



BIULETYN KONSERWATORSKI WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO



ZESZYT DWUDZIESTY

2014

BIULETYN KONSERWATORSKI WOJEWÓDZTWA PODLASKIEGO

WOJEWÓDZKI URZĄD OCHRONY ZABYTEKÓW W BIAŁYMSTOKU

Spis treści

Wstęp *str. 5*

MATERIAŁY

KS. JAN NIECIECKI – Rewaloryzacja Ogrodu Dolnego w Ogrodzie Branickich w Białymstoku.

Propozycja zakresu i rodzaju prac *str. 7*

IRENA TARANTA – Tykocin – urbanistyczny palimpsest *str. 119*

ADAM ŻYWICZYŃSKI – Wschodniopruska pozycja obronna – historia, stan zachowania,
badania i zagospodarowanie do celów turystycznych *str. 151*

ŁUKASZ FASZCZA – Krzyże z huty sztabińskiej Karola hr. Brzostowskiego *str. 165*

IWONA GÓRSKA, ANETA KUŁAK, GRZEGORZ RYŻEWSKI – Wieś Wojszki –
historia i zabytki *str. 203*

KRZYSZTOF STAWECKI – Konserwacja ołtarza Matki Bożej Różanostockiej
z Sanktuarium Maryjnego w Różanymstoku *str. 243*

KRYSZYNA CIEŚLUK – Wielki Post i Wielkanoc w dawnej tradycji ludowej
w gminach: Lipsk, Dąbrowa Białostocka, Sztabin, Płaska i Nowy Dwór *str. 255*

INFORMACJE

DARIUSZ STANKIEWICZ – Michał Drynkowski odznaczony
złotą odznaką „Za opiekę nad zabytkami” *str. 299*

SUPLEMENT

Spis artykułów publikowanych w „Biuletynie Konserwatorskim”,
zeszyty 1-19 *str. 313*

Na okładce:

I strona: Pałac Branickich w Białymstoku. Ogród Górny.
Fot. K. Tur, 2014.

IV strona: Pałac Branickich w Białymstoku. Pawilon pod Orłem.
Fot. K. Tur, 2014.

Table of contents

Introduction *page 5*

MATERIALS

KS. JAN NIECIECKI – Revalorisation of the Lower Garden in the Branicki Garden in Białystok.

Proposed Range and Type of Work *page 7*

IRENA TARANTA – Tykocin – a Town Planning Palimpsest *page 119*

ADAM ŻYWCZYŃSKI – The East Prussian Defensive Position – History, State of Preservation,
Studies and Reclaiming for the Purposes of Tourism *page 151*

ŁUKASZ FASZCZA – Crosses from the Foundry
of Count Karol Brzostowski in Sztabin *page 165*

IWONA GÓRSKA, ANETA KUŁAK, GRZEGORZ RYŻEWSKI – The Village of Wojszki –
History and Historical Monuments *page 203*

KRZYSZTOF STAWECKI – Conservation of the Altar of Our Lady of Różanystok
in the Marian Sanctuary in Różanystok *page 243*

KRYSZYNA CIEŚLUK – Lent and Easter in the Old Folk Tradition in the Communes of Lipsk,
Dąbrowa Białostocka, Sztabin, Płaska and Nowy Dwór *page 255*

INFORMATIONS

DARIUSZ STANKIEWICZ – Michał Drynkowski awarded the Golden Badge
“For the Protection of Historical Monuments” *page 299*

SUPLEMENT

List of articles published in “Biuletyn Konserwatorski”,
fasc. 1-19 *page 313*

On the cover:

I Page: Branicki Palace in Białystok. Upper Garden.

Photo: K. Tur, 2014.

IV Page: Branicki Palace in Białystok. Pavilion under the Eagle.

Photo: K. Tur, 2014.

ZESZYT DWUDZIESTY

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Krystyna Bienkowska, Zofia Cybulko, ks. Jan Nieciecki,
Andrzej Nowakowski, Lucyna Stalończyk (redaktor zeszytu), Stanisław Stawicki

Przekład angielski

ALEKSANDRA RODZIŃSKA-CHOJNOWSKA

WYDAWCA:

WOJEWÓDZKI URZĄD OCHRONY ZABYTEKÓW W BIAŁYMSTOKU

Adres redakcji:

ul. Dojlidy Fabryczne 23
15-554 Białystok
tel. (85) 741-23-32

ISSN 1509-071X

Opracowanie graficzne

KRZYSZTOF TUR

Redakcja i korekta

ANNA MARKIEWICZ

NAKLAD 1200 EGZ.

REALIZACJA WYDANIA

Studio Wydawnicze

15-225 Białystok, ul. Grottera 12

Druk i oprawa

ORTHDRUK sp. z o.o.

Białystok, ul. Składowa 9, tel. (85) 742 25 17

SZANOWNI I DRODZY CZYTELNICY!

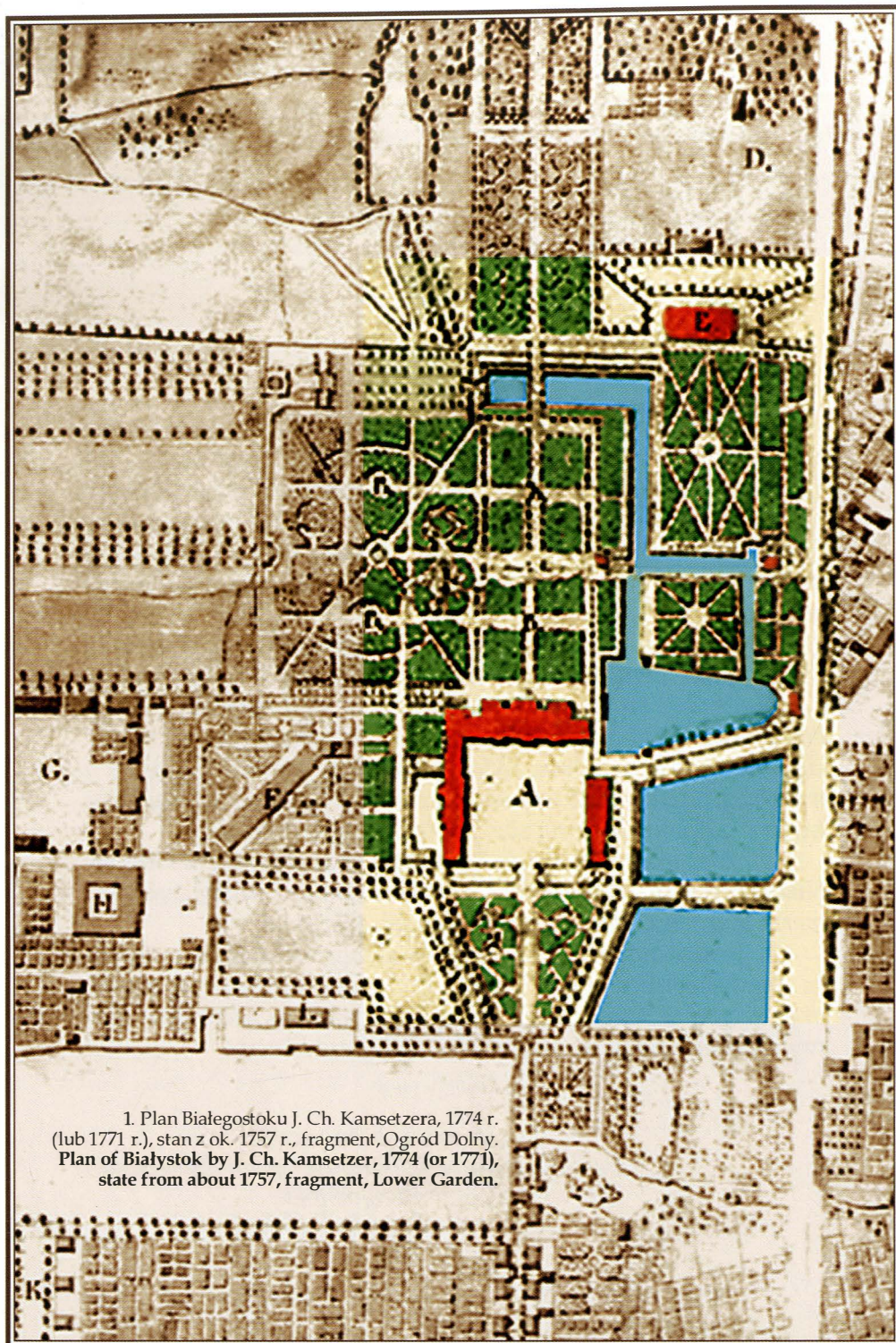
Z radością przekazujemy Państwu jubileuszowy 20. zeszyt „Biuletynu Konserwatorskiego Województwa Podlaskiego”, wydany w 2014 roku przez Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Białymstoku. W tym miejscu trzeba przypomnieć, że prace nad wydaniem 1. zeszytu „Biuletynu” rozpoczęliśmy w 1995 roku i wtedy nie myśleliśmy, że uda się wydać aż 20 zeszytów.

Każdego roku, dzięki wspaniałym autorom, tematyka „Biuletynu” stawała się coraz bardziej bogata i różnorodna, a jego objętość coraz większa. Staraliśmy się przedstawiać wybrane, ważne tematy, którymi w swej codziennej pracy zajmuje się urząd konserwatorski. Mamy nadzieję, że nasi Czytelnicy wzbogacili swą wiedzę o nowe, nieznane dotychczas na Podlasiu tematy, zarówno historyczne, jak też konserwatorskie.

Aby ułatwić Czytelnikom korzystanie z materiałów publikowanych w „Biuletynie”, zamieszczamy w niniejszym numerze spis treści dotychczas wydanych zeszytów.

Serdeczne podziękowania składamy wszystkim autorom za opracowanie artykułów i komunikatów oraz osobom współpracującym w tworzeniu kolejnych zeszytów, a także tym, którzy dzielili się z nami opiniami o naszej publikacji.

ANDRZEJ NOWAKOWSKI
Podlaski Wojewódzki Konserwator Zabytków
w Białymstoku
w imieniu Zespołu Redakcyjnego



1. Plan Białegostoku J. Ch. Kamsetzera, 1774 r.
(lub 1771 r.), stan z ok. 1757 r., fragment, Ogród Dolny.
Plan of Białystok by J. Ch. Kamsetzer, 1774 (or 1771),
state from about 1757, fragment, Lower Garden.

Ks. JAN NIECIECKI
Białystok

Rewaloryzacja Ogrodu Dolnego w Ogrodzie Branickich w Białymstoku. Propozycja zakresu i rodzaju prac

Białostocki Ogród Branickich już dzisiaj uważany jest za najważniejszy i najlepiej rewaloryzowany ogród barokowy w Polsce. Stąd też szczególna odpowiedzialność przy podejmowaniu związanych z nim decyzji. Rekonstrukcja Ogrodu Dolnego ma kluczowe znaczenie dla przyszłego wyglądu całości ogrodu. Trzeba mieć przy tym świadomość, że jego rewaloryzacja stanowić będzie najbardziej skomplikowany i najtrudniejszy merytorycznie etap prac rewaloryzacyjnych ogrodu przy białostockim pałacu¹. Zaczniemy od tego, że ta część Ogrodu Branickich posiada najuboższe źródła pisane i ikonograficzne. Lepiej jest tylko ze źródłami kartograficznymi, wspólnymi dla całego ogrodu. Dlatego w pracach nad rekonstrukcją Ogrodu Dolnego szczególnie duża rola przypadać musi badaniom archeologicznym. Są też i trudności merytoryczne wynikające przede wszystkim z faktu, że w okresie międzywojennym ogród ten został znacznie pomniejszony (od strony ulicy Legionowej), co zostało utrwalone po II wojnie światowej poprzez budowę ogrodowego muru wzdłuż nowej granicy oraz przez wzniesienie, również na nowym miejscu, Salonu Toskańskiego. Ponadto odciętą część Ogrodu Dolnego włączono z czasem do rejestru zabytków, jako część parku zwanego Plantami.

Jaką zatem powinniśmy obrać drogę opracowując zakres i rodzaj prac rewaloryzacyjnych w Ogrodzie Dolnym w Białymstoku? Każdy zabytkowy ogród ma swe indywidualne oblicze. Raz nas uwodzą w nim – jak pisze Małgorzata Szafrąńska – *wartości historyczne, innym razem pociąga autentyzm materii czy walor artystyczny formy. Postępowanie konserwatorskie musi być różne w tych różnych perspektywach. O ich wyborze zapewne przesądzić powinien sam ogród: jego stan zachowania i indywidualne znaczenie*². Restaurowanie historycznego ogrodu to także *wydobycie wartości tego okresu istnienia ogrodu, kiedy jego genius loci przemawiał z całą pełnią*³. Nikt nie ma chyba wątpliwości, w jakim okresie białostocki ogród błyszczał najpełniejszym blaskiem – walor artystyczny jego XVIII-wiecznej formy, bogactwo prezentowanego wówczas

programu ideowego oraz miejsce, jakie zajmował wtedy wśród ogrodów Rzeczypospolitej (nazywano go w Europie „Polskim Wersalem”), wskazują jednoznacznie na czasy Jana Klemensa Branickiego. Jak zamierzamy postępować, by przywrócić ogrodowi, na ile to tylko będzie możliwe, tamtą świetność? Oczywiście, zgodnie z zaleceniami Karty Florenckiej z 1981 r. W dokumencie tym, przyjętym przez ICOMOS, czytamy: *Każda restauracja (...) ogrodu historycznego może być przedsięwzięta dopiero po dokonaniu analizy polegającej na badaniach archeologicznych i na zebraniu wszystkich dokumentów dotyczących danego ogrodu lub ogrodów o analogicznym charakterze w celu zapewnienia mającym nastąpić działaniom charakteru naukowego* (art. 15)⁴. Dokonanie takiej analizy jest właśnie celem niniejszego opracowania⁵. Poprzez tę analizę starać się bowiem będziemy dotrzeć do kształtu Dolnego Ogrodu, jaki został zamierzony i zrealizowany przez hetmana Branickiego i jego współpracowników⁶. Zdajemy sobie sprawę, że jest rzeczą niemożliwą, by uniknąć przy tym interpretacji subiektywnych i zastępowania brakujących informacji mniej lub bardziej uzasadnionymi hipotezami. Czyli, że owa wierność rekonstrukcji, ku której dążymy, nie będzie pełna. Mimo tego będzie jej, naszym zdaniem, bardzo bliska. W procesie dochodzenia do XVIII-wiecznego kształtu Dolnego Ogrodu nie może się obejść bez pewnej kreacji. Nie ma w tym nic dziwnego – odtwarzanie każdego ogrodu jest zawsze równocześnie tworzeniem⁷. Wydaje się, że odtworzenie Ogrodu Dolnego wymaga przy tym, obok wiedzy, także szczególnej intuicji⁸.

Podczas rewaloryzacji Ogrodu Dolnego trzeba będzie większość obiektów w całości rekonstruować. Postępowanie takie jest w świetle współczesnej praktyki konserwatorskiej w pełni dopuszczalne. *Obecne działania konserwatorskie pokazują – pisze Dorota Sikora – że współczesnym konserwatorom ogrodów regularnych bliżej [jest] do pojęcia autentyczności substancji zabytkowej w myśl Dokumentu z Nara, niż do tradycyjnego, riegłowskiego jej ujęcia*⁹. Zrozumiano bowiem dzisiaj, że najtrwalszą wartością zabytkowego ogrodu jest jego układ przestrzenny, relacja z pałacem i innymi budowlami oraz relacje z otoczeniem¹⁰. Relacji tych zaś nie da się odtworzyć bez rekonstrukcji brakujących elementów konstytutywnych ogrodu, choćby nawet ich forma była w części nie do końca pewna¹¹. W wielu przypadkach dokonać trzeba jednak nie tylko rekonstrukcji samej ich formy, lecz także związanej z nią nierozdzielnie ikonografii¹². Bo co mają przedstawiać tak zwane neutralne w treści rzeźby czy malowidła, gdy nie mamy całkowitej pewności, co ukazywały? A może w takiej sytuacji zupełnie z nich zrezygnować? W odbiorze historycznym, estetycznym oraz ideowym pojawiłby się wówczas fałsz, znacznie bardziej oddalający nas od pierwotnego stanu ogrodu, aniżeli wtedy, gdybyśmy odtworzyli zabytkowy ogród z wszystkimi istotnymi jego elementami, nie bojąc się wprowadzać przy tym również hipotetycznych rozwiązań. Tym bardziej, jeśli te rozwiązania, formalne i ikonograficzne, opierałyby się na dobrej znajomości nie tylko epoki, lecz także środowiska, w którym ogród został ukształtowany. Oraz wpisowałyby się, logicznie i estetycznie, w kompozycję, styl i wymowę ideową całego ogrodu. Zrewaloryzowany zabytkowy ogród powinien być bowiem w odczuciu odbiorcy nie tyle dokumentem historycznym, ile dziełem dawnej sztuki¹³. Nie jest więc najlepszym rozwiązaniem, kiedy wskutek nazbyt ostrożnej postawy konserwatorów, zrewitalizowany ogród jest brzydki i wygląda jak dzieło kalekie, gdy w rzeczywistości, w swym najlepszym okresie, był bardzo piękny i prezentował się, zarówno pod względem formy, jak

i treści, jako dzieło kompletne¹⁴. Przy rewaloryzacji białostockiego Ogrodu Dolnego nie można zatem zrezygnować z rekonstrukcji takich jego elementów, na których opiera się kompozycja całego ogrodu (dotyczy to zwłaszcza jego poprzecznych osi), chociażby ich forma była częściowo hipotetyczna i trzeba je było zrealizować na nowym miejscu. Nie można też zrezygnować z odtworzenia rzeźb i malowideł, które swoimi treściami powiążą tę część ogrodu z programem ideowym całej rezydencji, choćby nie było stuprocentowej pewności, co przedstawiały.

Sporządzenie projektu rewaloryzacji Ogrodu Dolnego opierać się miało na koncepcji rewaloryzacji Ogrodu Branickich z 2007 r. autorstwa dr inż. Doroty Sikory, w opracowaniu graficznym inż. Huberta Gałki (dalej: koncepcja z 2007 r., il. 6)¹⁵, na podstawie której zrealizowany już został Salon Parterów w Ogrodzie Górnym i Dziedziniec Wstępny, a także sporządzony został projekt Dziedzińca Honorowego. Wydawało się bowiem rzeczą oczywistą, że i tym razem koncepcja ta powinna służyć za podstawę opracowania projektu realizacyjnego. Już przy wcześniejszych realizacjach wprowadzone zostały pewne korekty do koncepcji z 2007 r. Tym bardziej potrzebne są one przy koncepcji rewaloryzacji Ogrodu Dolnego, gdyż ta część omawianej dokumentacji wykonana została jedynie schematycznie (w porównaniu na przykład do części dotyczącej Salonu Parterów), pozostawiając wiele problemów nie rozwiązanych. Od jej sporządzenia minęło poza tym sporo lat i w międzyczasie zmienił się na lepsze klimat panujący wokół prac rewitalizacyjnych w pałacowym Ogrodzie. Przyczynił się do tego w niemałym stopniu sukces, jaki odniosły dotychczasowe realizacje. Dzięki wspomnianym korektom można było przywrócić w sposób maksymalnie wierny stan ogrodu z XVIII w. Korekty te stały się możliwe, ponieważ stopniowo ustępowały naciski, wymuszające wcześniej pewne kompromisy. Jeśli chcemy, by Ogród Dolny w równie wierny sposób był rewaloryzowany, jak Salon Parterów i Dziedziniec Wstępny, konieczną jest rzeczą uzupełnienie zakresu prac z koncepcji z 2007 r. o nie uwzględnione tam obiekty, takie jak most na kanale, ogrodzenie z Bramą Gladiatorów, nisza trejażowa na zakończeniu kanału czy Pawilon nad Kanalem. Muszą też być poprawione zaproponowane w niej rozwiązania, które są błędne czy zbyt schematyczne. W międzyczasie poszerzył się bowiem znacznie stan naszej wiedzy o Ogrodzie Dolnym. Zwłaszcza o wyniki badań archeologicznych, które wymuszają wręcz wprowadzenie istotnych zmian do tamtej koncepcji. W tej sytuacji należałoby zatem oczekiwać nie tyle korekt do niej, ile potrzeby powstania nowej koncepcji rewaloryzacji Ogrodu Dolnego.

ŹRÓDŁA I MATERIAŁY DO REWALORYZACJI OGRODU DOLNEGO

Przy rekonstrukcji stanu Ogrodu Dolnego z czasów Jana Klemensa Branickiego odwoływać się będziemy do starych inwentarzy, informacji zawartych w korespondencji hetmana i innych pisanych źródłach z tamtego czasu, dawnej kartografii oraz do starszej i nowszej ikonografii. A także do wyników badań archeologicznych. Uwzględnić też będziemy zachowaną częściowo dawną topografię terenu, istniejące na obszarze tego ogrodu kanały i zadrzewienie, jak również zrekonstruowane po wojnie obiekty, znacznie przesunięte w stosunku do swego pierwotnego położenia. Korzystać też będziemy z koncepcji rewaloryzacji Ogrodu Branickich z 2007 r. autorstwa dr inż. Doroty Sikory. Przy realizacyjnych propozycjach

niektórych detali konieczne też będzie odwoływanie się do europejskich analogii: do ogrodów w Wersalu i pobliskiego Trianon, do rezydencji saksońskich Wettinów oraz do ogrodów Habsburgów i związanej z nimi arystokracji w Wiedniu i jego okolicach – a więc do tych miejsc, z których czerpano inspiracje i wzory dla białostockiej rezydencji w czasach Jana Klemensa Branickiego¹⁶.

Badania archeologiczne

Przy rewitalizacji Ogrodu Branickich w Białymstoku dużą rolę odegrały badania archeologiczne prowadzone od 1997 r.¹⁷ Dla rekonstrukcji Ogrodu Dolnego mają one jeszcze większe znaczenie, zwłaszcza wykopaliska z lat 2011 i 2013. Ogrodu Dolnego dotyczą badania archeologiczne w następujących latach: w 1997 r. (Altana pod Orłem z kaskadą)¹⁸, w 1998-1999 r. (Altana pod Orłem i Pawilon nad Kanałem)¹⁹, w 2000 r. (kaskada przed Altaną Chińską)²⁰, w 2001 r. (mur biegnący wzdłuż ogrodu przy Altanie Chińskiej do styku z balustradą, skarpy po obu stronach kanału pomiędzy mostem a kaskadą, il. 52)²¹, w 2007 (Pawilon nad Kanałem, berso, kaskada przed Altaną Chińską, il. 56)²², w 2009 r. (Pawilon nad Kanałem)²³, w 2010 r. (kaskada przy Altanie pod Orłem i kaskada przed Altaną Chińską)²⁴, w 2011 r. (kaskada przed Altaną Chińską, ogrodzenie pomiędzy balustradą a Bramą Gladiatorów, schody przy tejże bramie, linia brzegowa tzw. suchego stawu, berso, domniemana altanka w boskiecie Dolnego Ogrodu, il. 52, 57)²⁵ oraz w 2013 r. (filary mostu, przystań „batów” na brzegu kanału, Brama Gladiatorów i schody przy niej, Pawilon nad Kanałem, nisza trejażowa na końcu kanału, il. 52-56, 58-59)²⁶.

Konieczność uzupełniających badań archeologicznych. 1. Badania archeologiczne z 2001 r., potwierdzone przez wyniki badań z 2013 r. wykazały, że kanał ogrodowy po obu stronach mostu został podczas powojennej rekonstrukcji znacznie przesunięty w kierunku obecnej ulicy Akademickiej. Dla właściwego zaprojektowania jego położenia muszą być wykopane rowy sondażowe na brzegu kanału od strony Salonu parterów (przeciwny brzeg został znaleziony podczas ostatnich prac wykopaliskowych). Badania te powinny być przeprowadzone przed rozpoczęciem prac projektowych rewitalizacji Ogrodu Dolnego. 2. Potrzebne jest też odnalezienie przebiegu fundamentu ściany bocznej Komediałni, stanowiącej granicę Ogrodu Dolnego (przy zachodnim boku boskietu), a w fundamencie tejże ściany (i przy nim) – bocznego wejścia do teatru, prowadzącego z Ogrodu Dolnego, jak również fundamentów dwu murowanych arkad i trzech drewnianych przypór, wspierających od tej strony budynek „Operhauzu”²⁷. Arkady i przypory, mimo iż stanowiły integralną część teatru, położone były na niewielkiej skarpie, już na terenie Ogrodu Dolnego i wpłynęły przez to na układ pobliskich alejek. Wykopaliska te są konieczne, ponieważ rewitalizacja Ogrodu Branickich prowadzona jest, od samego początku, z zachowaniem maksymalnej wierności wszystkim źródłom, również archeologicznym. Będą to już ostatnie, jak można przewidywać, badania archeologiczne, potrzebne do rewitalizacji Ogrodu Branickich.

Propozycja przeprowadzenia w przyszłości badań archeologicznych na terenie leżącym poza Ogrodem Branickich, lecz z nim związanym. 1. Przebadanie wszystkich reliktów po dawnej Komediałni, gdy stanie się realna jej rekonstrukcja oraz odkrycie fundamentów położonego na północ od niej magazynu teatralnego, by na jego miejscu

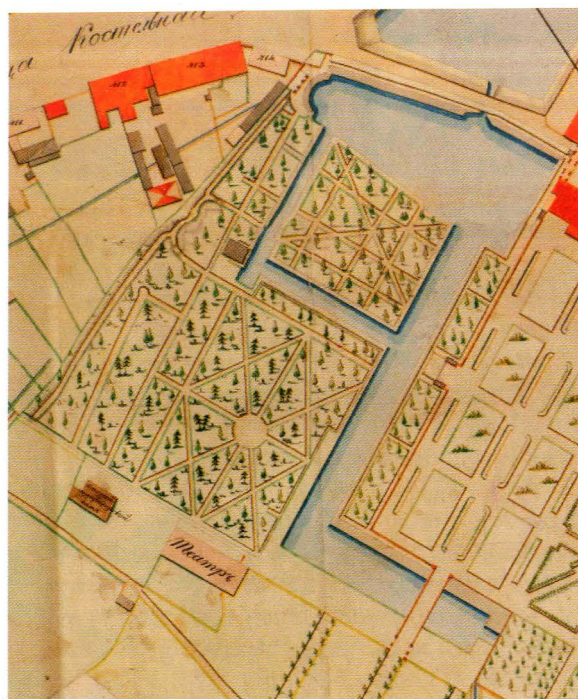
wybudować oranżerię czy inny pawilon. 2. Dokończenie badań obiektu o charakterze militarnym powiązanego z Altaną Chińską, leżącego już po zewnętrznej stronie muru ogrodowego²⁸. 3. Poszukanie reliktów arkadowej konstrukcji trejażowej z sześcioma figurami, znajdującej się niegdyś przy końcu ogrodu, zwanego w XVIII w. „na Górze” (obecnie w ciągu przejścia pieszego pomiędzy ulicami Akademicką i Skłodowskiej-Curie). Galeria ta zamykała pierwotnie najważniejszą perspektywę ogrodową, biegnącą od pałacu przez salon parterów i most z Bramą Gladiatorów ku Zwierzyńcowi Jeleniemu²⁹. Wydaje się, że przydałby się w tym miejscu jakiś obiekt, nawiązujący swą formą (oraz ikonografią?) do tamtej konstrukcji, by również dzisiaj podobnie zakończyć główną oś widokową Ogrodu Branickich.

Inwentarze, źródła kartograficzne i ikonograficzne

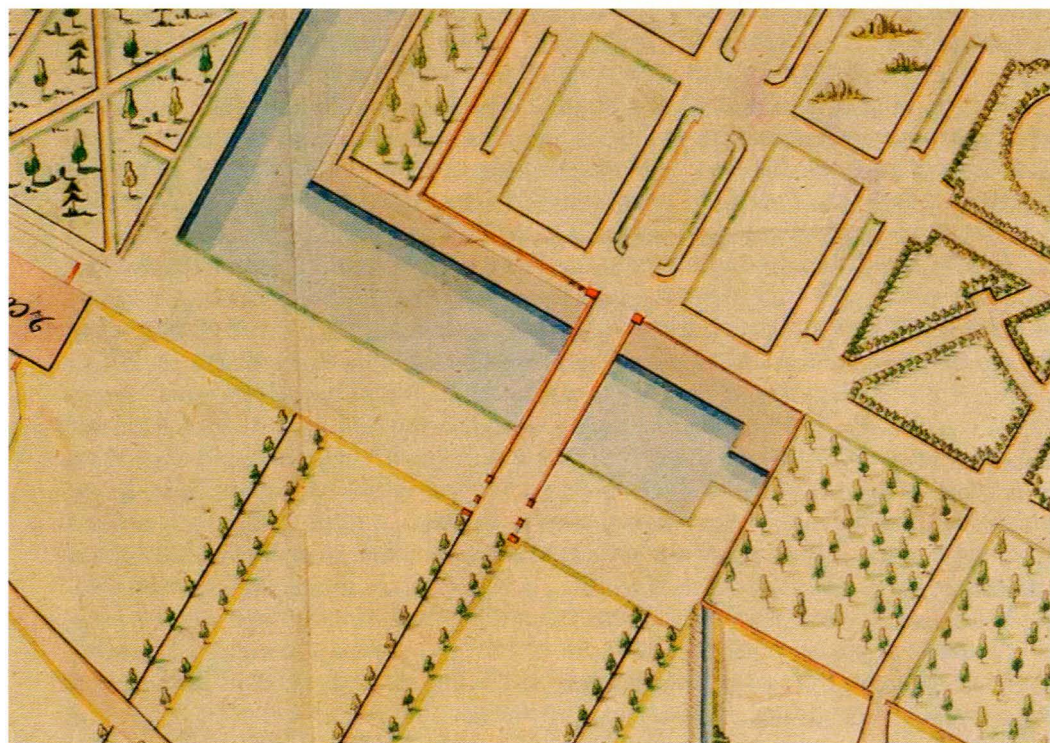
Inwentarze: 1. *Inwentarz dóbr wszystkich (...) po śmierci Jana Klemensa (...) Branickiego (...) w roku tysięcznym siedemsetnym siedemdziesiątym drugim spisany* (dalej: *Inwentarz*)³⁰; 2. *Opisanie zupełne pałacu całego białostockiego z officynami i wszelką jego pertynencją (...) ostatnich dni miesiąca maja 1775 roku w Białymstoku spisany („wileński”)*³¹; 3. *Szczegółowy opis głównego korpusu pałacu białostockiego, inwentarz pruski z 1802 r., przetłumaczony na język rosyjski i zaktualizowany w 1808 r.*³²

Plany: 1. *Plan zamku i miasta Białegostoku z ich otoczeniem* Jana Chrystiana Kamsetzera z 1774 r. (lub z 1711 r.), ukazujący stan wcześniejszy (z ok. 1757 r.?: il. 1)³³; 2. *Plan szlacheckiego miasta Białegostoku położonego w Kammerdepartamencie Królewskich Nowych Prus Wschodnich* Georga Beckera z 1799 r.³⁴; 3. *Plan miasta Białegostoku, prusko-rosyjski, ok. 1807-1808 r. („moskiewski”)*³⁵; 4. *Plan miasta Białegostoku sporządzony (...) w 1810 r. („petersburski”),* najdokładniejszy z planów pruskich z przełomu XVIII i XIX w. (il. 2-5)³⁶.

Ryciny i rysunki z XVIII w.: 1. Trzy ryciny rysowane i rytowane przez Michaela Heinricha Rentza według projektu Jana Henryka Klemma z ok. lat 1747-1750: a) Widok na salon parterów Ogrodu Branickich od strony kanału (il. 7-10), b) Widok boskietu w Ogrodzie Górnym z Altaną pod Orłem w tle (il. 14-15), c) Widok Altany Chińskiej i ogrodu przed nią od strony kanału (il. 12-13)³⁷; 2. Cztery rysunki Pierre’a Ricaud de Tirregaille z lat ok. 1755-1756: a) *Widok ogólny pałacu w Białymstoku od strony głównego wejścia* (il. 19-20), b) *Widok ogólny ogrodu od strony pałacu* (il. 16-18), c) *Widok kaskady i Pawilonu Chińskiego w Białymstoku z wielkiego mostu* (il. 21-22), d) *Wysoki Stok, „maison de plaisance” hrabiego Branickiego o ćwierć mili od Białegostoku* (il. 23)³⁸; 3. *Elewacja Pawilonu na końcu Kanału w Ogrodzie dolnym w Białymstoku*, rysunek projektowy, XVIII w. (il. 24-25)³⁹; 4. *Nisza trejażowa w Ogrodzie Branickich w Białymstoku*, rysunek projektowy, XVIII w. (il. 26)⁴⁰; 5. *Kaskada przed Altaną Chińską w Ogrodzie Branickich w Białymstoku*, rysunek projektowy, XVIII w. (il. 27)⁴¹; 6. *Elewacja Salonu à l’Italiéne w Białymstoku*, rysunek projektowy, XVIII w. (il. 28)⁴²; 7. *Elewacja kolumnady przy apartamencie nowym Pani Krakowskiej w Białymstoku*, rysunek, 1770 r. (il. 29-30)⁴³; 8. *Elewacja od strony dziedzińca, Elewacja od strony ogrodu pałacu w Choroszczy*, rysunek projektowy, połowa XVIII w. (il. 31)⁴⁴; 9. *Buduar z pałacu Branickiego w Warszawie*, rysunek projektowy, XVIII w. (il. 32)⁴⁵; 10. *Elewacja pałacu w Białymstoku od strony ogrodu*, rysunek projektowy, XVIII w. (il. 34)⁴⁶; 11. *Studnia w Białymstoku*, rysunek projektowy, druga połowa XVIII w. (il. 33)⁴⁷.

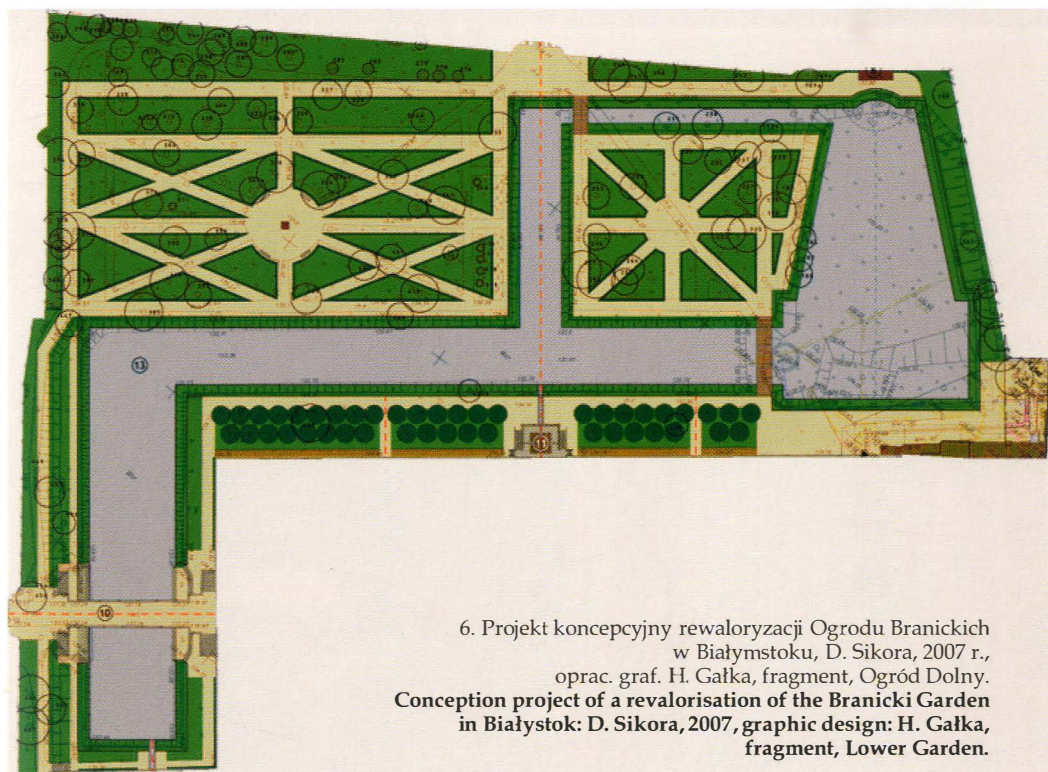


2. Plan miasta Białegostoku, prusko-rosyjski, 1810 r.
 („petersburski”), fragment, Ogród Dolny.
 Plan of the town of Białystok, Prussian-Russian,
 1810 (“St. Petersburg”), fragment, Lower Garden.

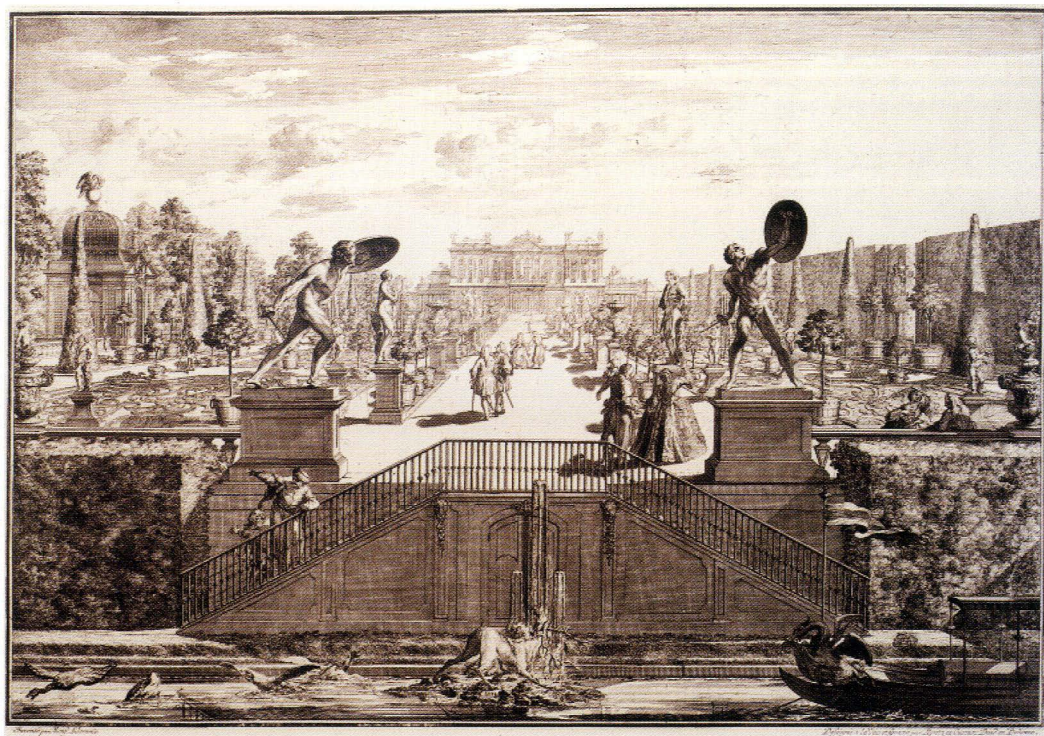




3-5. Fragmenty il. 2: okolice Pawilonu nad Kanalem; okolice mostu; okolice teatru.
Fragments of fig. 2: surrounding of the Canal Pavilion; surrounding of the bridge; surrounding of the theatre.

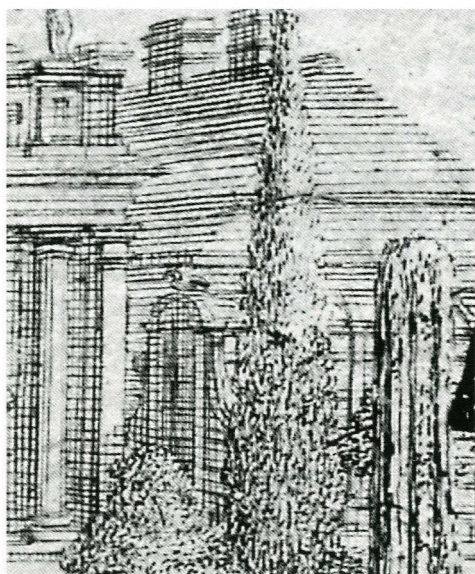


6. Projekt koncepcyjny rewaloryzacji Ogrodu Branickich
w Białymstoku, D. Sikora, 2007 r.,
oprac. graf. H. Galka, fragment, Ogród Dolny.
Conception project of a revalorisation of the Branicki Garden
in Białystok: D. Sikora, 2007, graphic design: H. Galka,
fragment, Lower Garden.



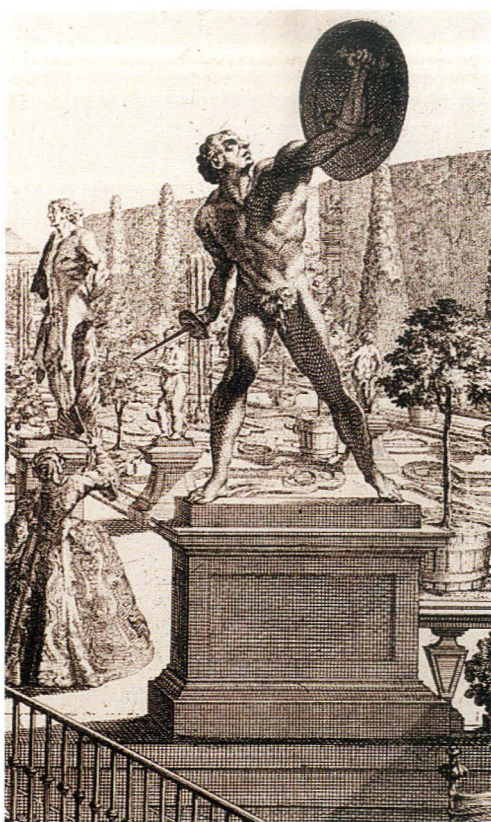
7. Widok na salon parterów Ogrodu Branickich od strony kanału,
rycina, rys. i ryt. M. H. Rentz, proj. J. H. Klemm, ok. 1747-1750 r.
View of the parterre salon of the Branicki Garden from the canal, copperplate, drawing and engraving:
M. H. Rentz, project: J. H. Klemm, about 1747-1750.

8. Fragment il. 7: berso (Altana pod Ptakami).
Fragment of fig. 7: berceau
(Bower under the Birds).



9. Fragment il. 7: statek z Gryfem.
Fragment of fig. 7: ship with a Griffon.





10 a-b. Widok na salon parterów
Ogrodu Branickich od strony kanału,
rycina, rys. i ryt. M. H. Rentz, proj. J. H. Klemm,
ok. 1747-1750 r., fragmenty, rzeźby Gladiatorów.
**View of the parterre salon of the
Branicki Garden from the canal,
copperplate, drawing and engraving: M. H. Rentz,
project: J. H. Klemm, about 1747-1750,
fragments, statues of Gladiators.**

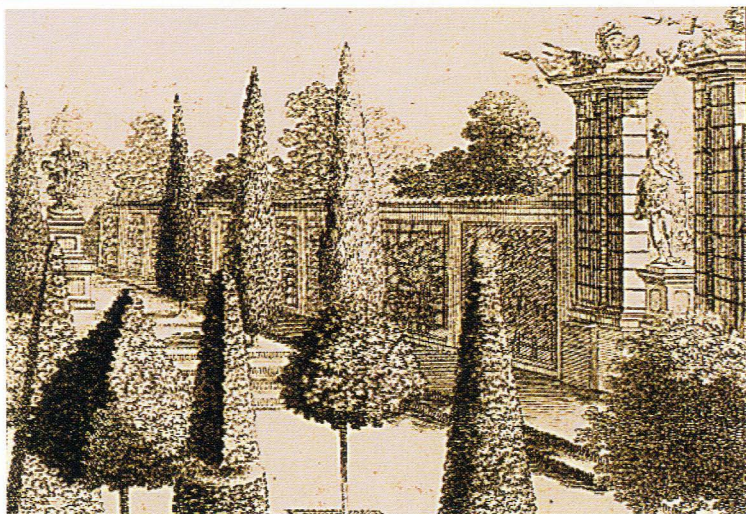


11. Rzeźba Gladiatora z Wersalu,
rycina, S. Thomassin, ok. 1724 r.
**Statue of a Gladiator
from the Versailles,
drawing: S. Thomassin, about 1724.**

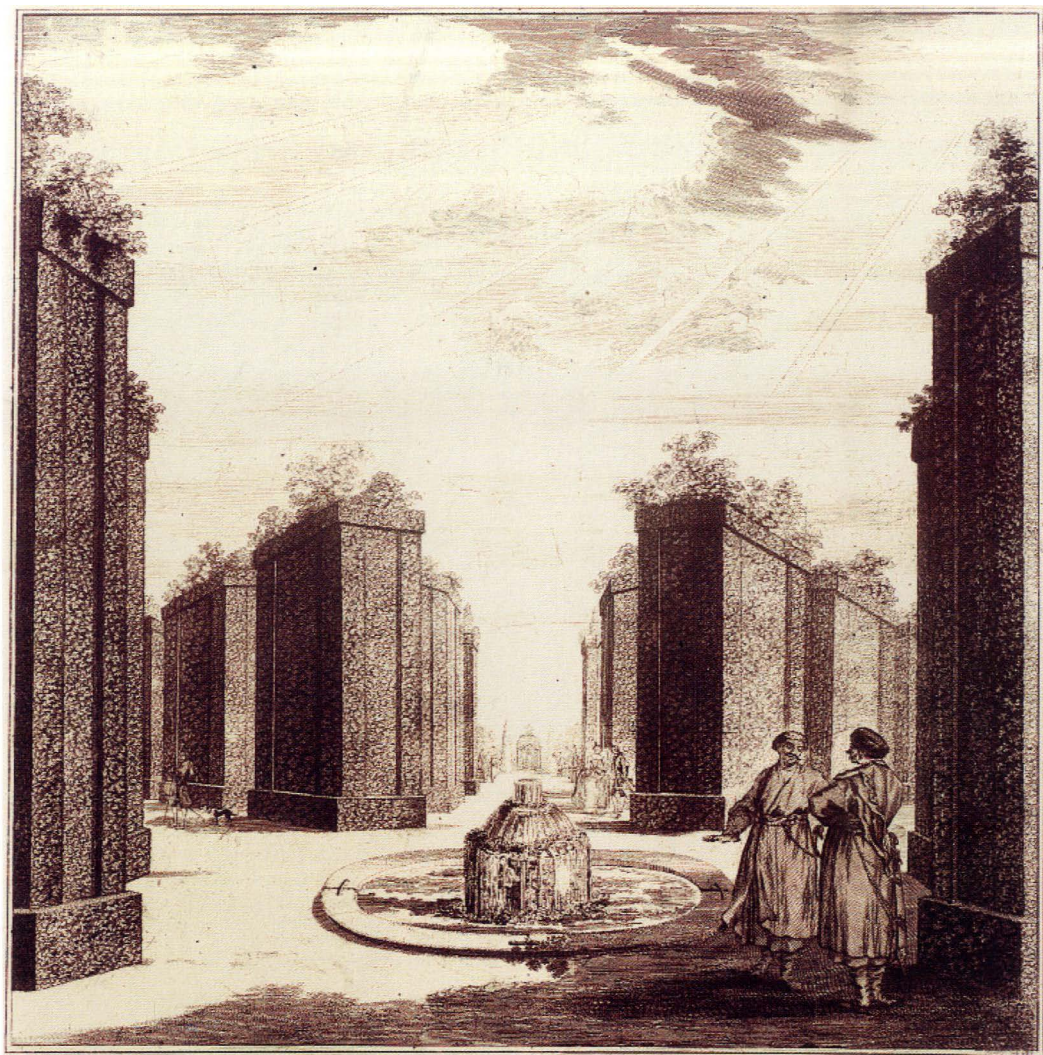


12. Widok Altany
Chińskiej ogrodu przed
nią od strony kanału,
rycina, rys. i ryt.
M. H. Rentz,
proj. J. H. Klemm,
ok. 1747-1750 r.

**View of the Chinese
Bower and the garden
in front of it from the
canal, drawing and
engraving: M. H. Rentz,
project: J. H. Klemm,
about 1747-1750.**

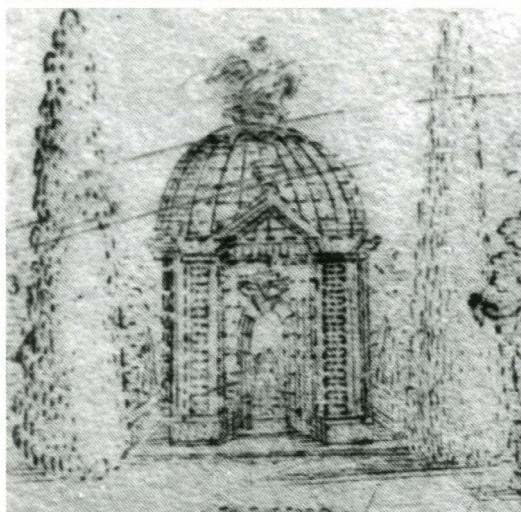


13. Fragment il. 12:
mur ogrodowy.
Fragment of fig. 12,
garden wall.

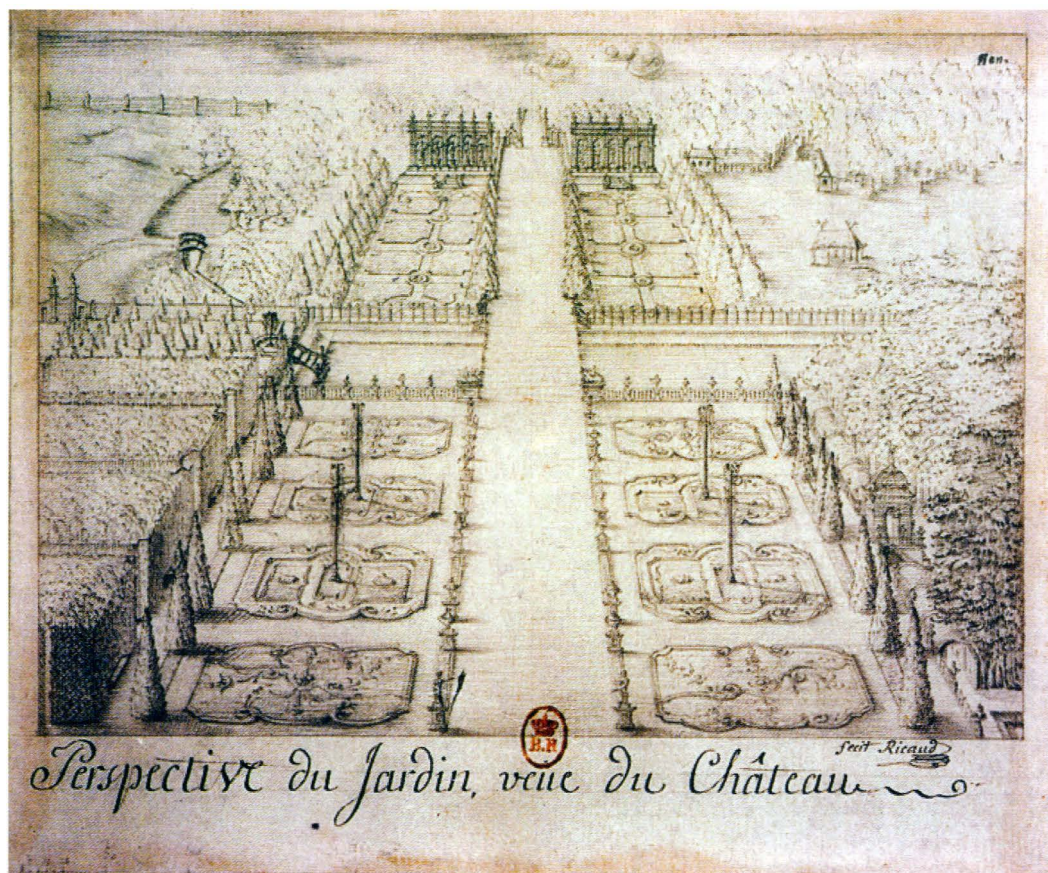


14. Widok boskietu w Ogrodzie Górnym
z Altaną pod Orłem w tle,
rycina, rys. i ryt. M. H. Rentz, proj. J. H. Klemm,
ok. 1747-1750 r.

**View of a bosquet in the Upper Garden
with the Bower under the Eagle
in the background,
drawing and engraving: M. H. Rentz,
project: J. H. Klemm, about 1747-1750.**

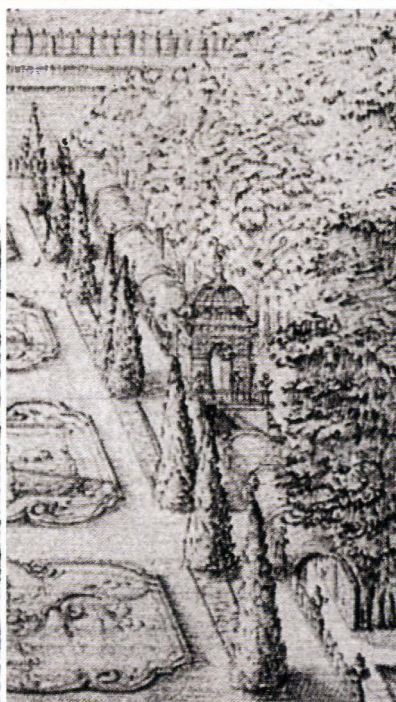
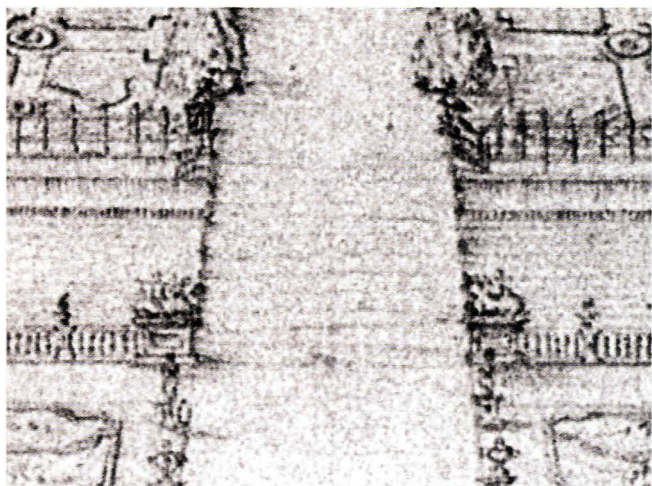


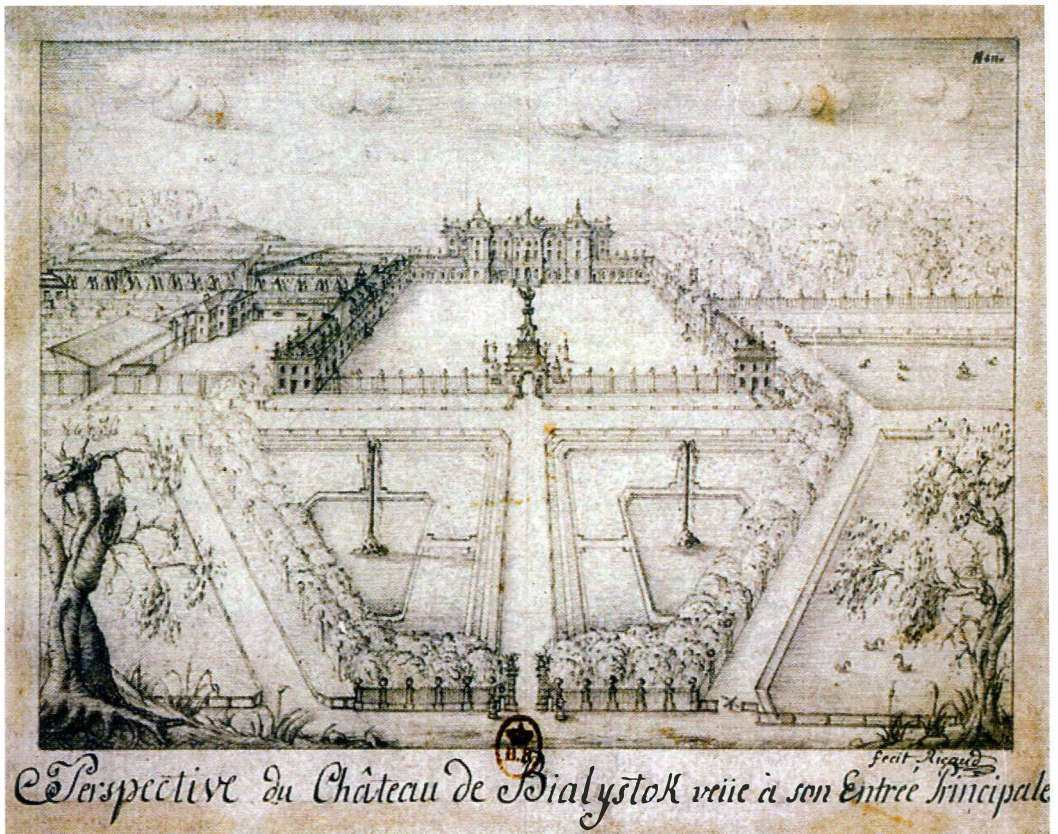
15. Fragment il. 14, Altana pod Orłem,
w głębi Pawilon nad Kanałem.
**Fragment of fig. 14: Bower under the Eagle,
in the background: the Canal Pavilion.**



16. Widok ogólny ogrodu w Białymstoku od strony pałacu,
rysunek, P. Ricaud de Tirregaille, ok. 1755-1756 r.
General view of the garden in Białystok from the palace,
drawing: P. Ricaud de Tirregaille, about 1755-1756.

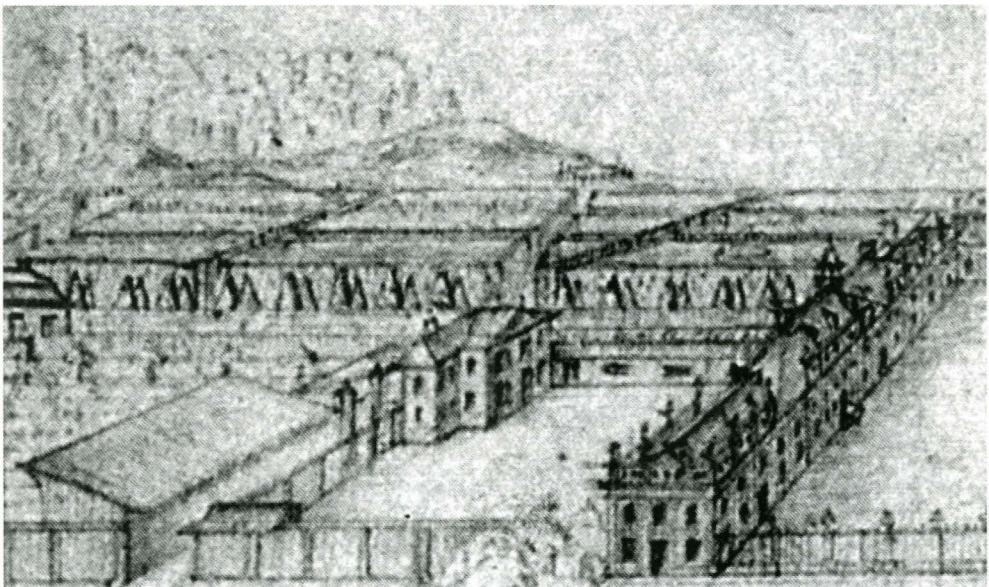
17-18. Fragmenty il. 16: okolice mostu; widok na Altanę
pod Orłem, berso i Dolny Ogród.
Fragments of fig 16: surroundings of the bridge; view of the
Bower under the Eagle, the berceau and the Lower Garden.

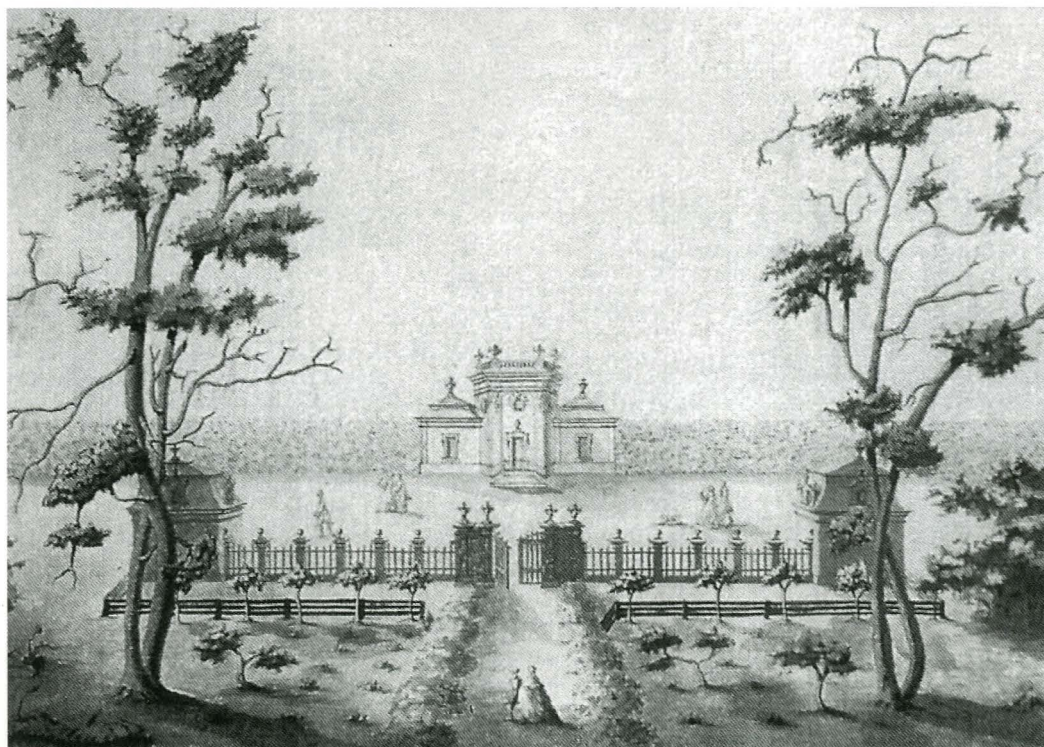
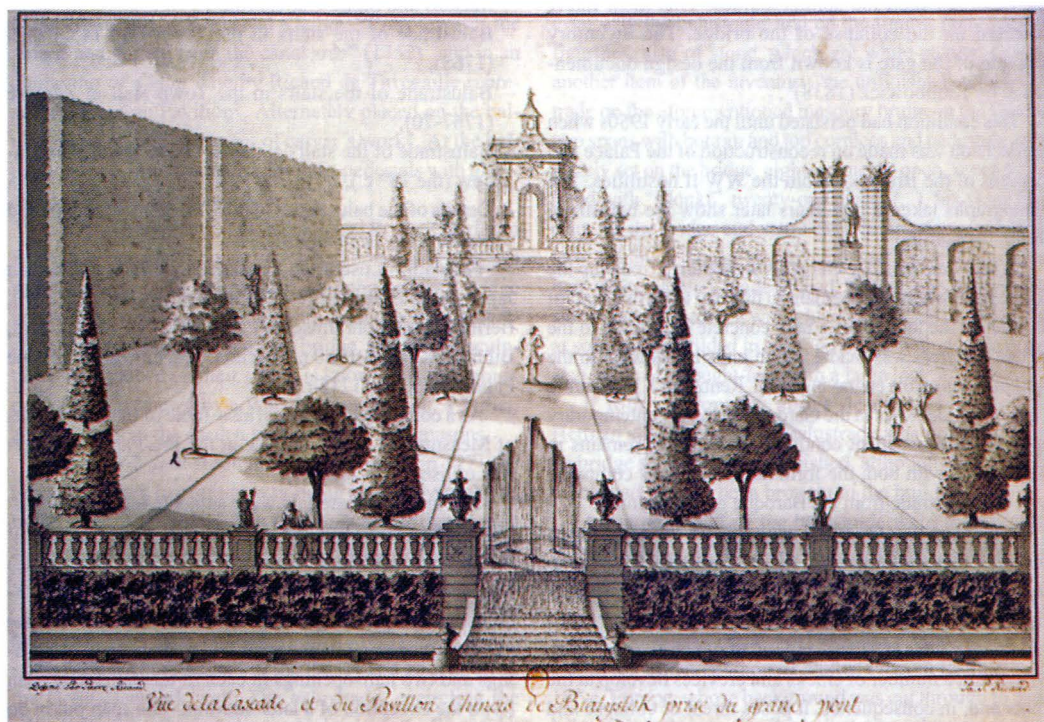




19. Widok pałacu w Białymstoku od strony głównego wejścia, rysunek, P. Ricaud de Tirregaille, ok. 1755-1756 r.

View of the palace in Białystok from the main entrance; 20. Fragment il. 19: Dom Ogrodnika i szpaler drzew w Ogrodzie Górnym.
drawing: P. Ricaud de Tirregaille, about 1755-1756. Fragment of fig. 19: Gardener's House and a row of trees in the Upper Garden.



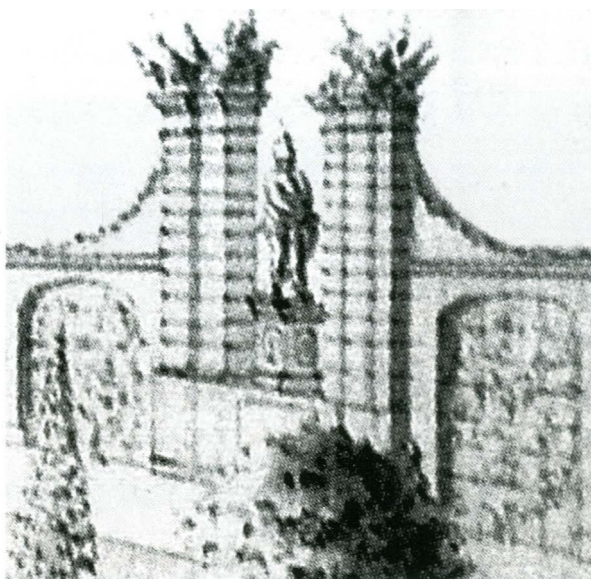


← 21. P. Ricaud de Tirregaille.
Widok na kaskadę i Altanę Chińską
w Białymstoku z mostu ogrodowego,
rysunek, ok. 1755-1756 r.

**View of the cascade
and the Chinese Bower in Białystok
from the garden bridge,
drawing: P. Ricaud de Tirregaille,
about 1755-1756.**

→ 22. Fragment il. 21, mur ogrodowy.
Fragment of fig. 21, garden wall.

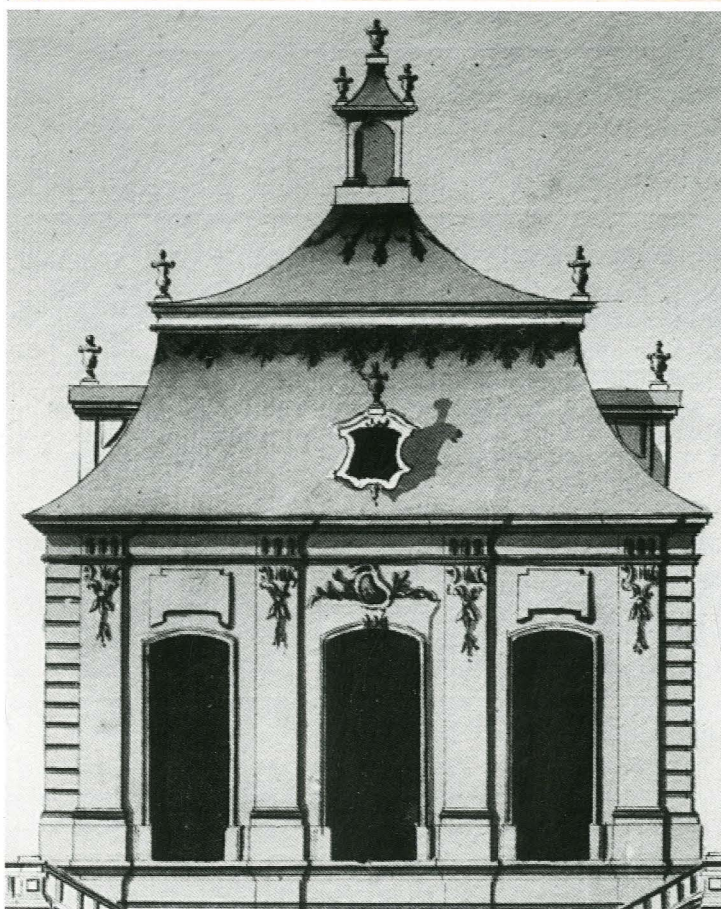
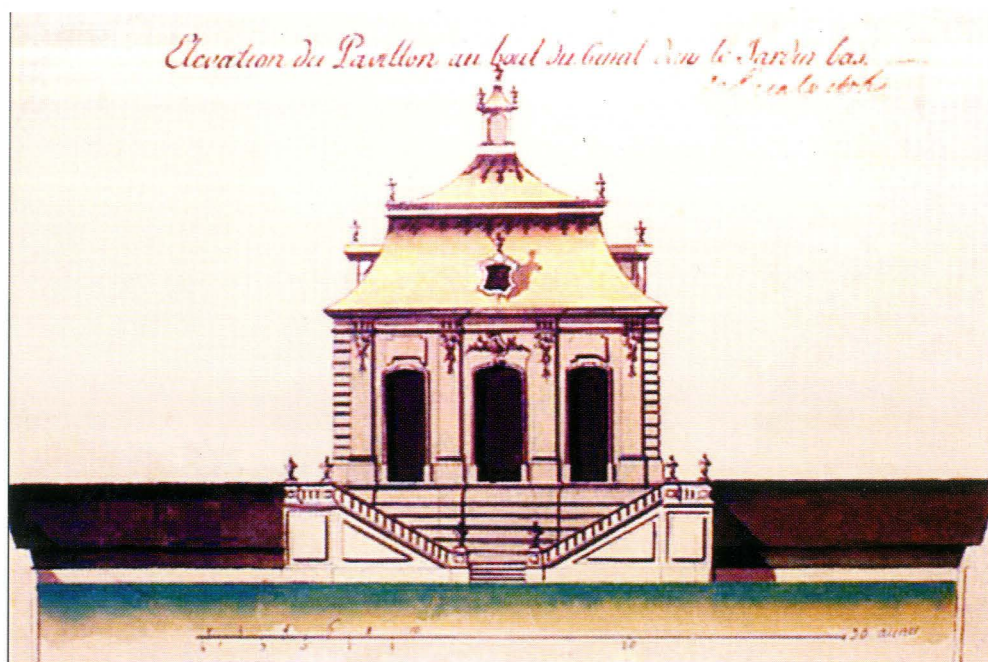
← 23. P. Ricaud de Tirregaille. „Maison
de plaisance” na Wysokim Stoku koło
Białegostoku, rysunek, ok. 1755-1756 r.
„Maison de plaisance” on Wysoki Stok
near Białystok, drawing: P. Ricaud
de Tirregaille, about 1755-1756.



Akwarele i rysunek z 1. poł. XIX w.: 1. Wielki Książę Konstanty w Ogrodzie Branickich w Białymstoku, akwarela, Ch. Kiel, ok. 1831 r. (il. 40)⁴⁸; 2. Widok Pałacyku Gościnnego w Białymstoku z parkanem „z dylów” na pierwszym planie, akwarela, ok. 1831 r. (il. 39)⁴⁹; 3. *Widok tarcicowych (ciosowych?) piedestałów i żelaznej kraty między nimi za mostem, co jest na kanale w Ogrodzie Imperatorskiego Białostockiego Pałacu, z przewidzianymi dwoma lwami żelaznymi i drewnianym ogrodzeniem wzdłuż kanału po stronie małego Parku*, rysunek projektowy, arch. Rumbo-wicz, 1838 r. (il. 41)⁵⁰.

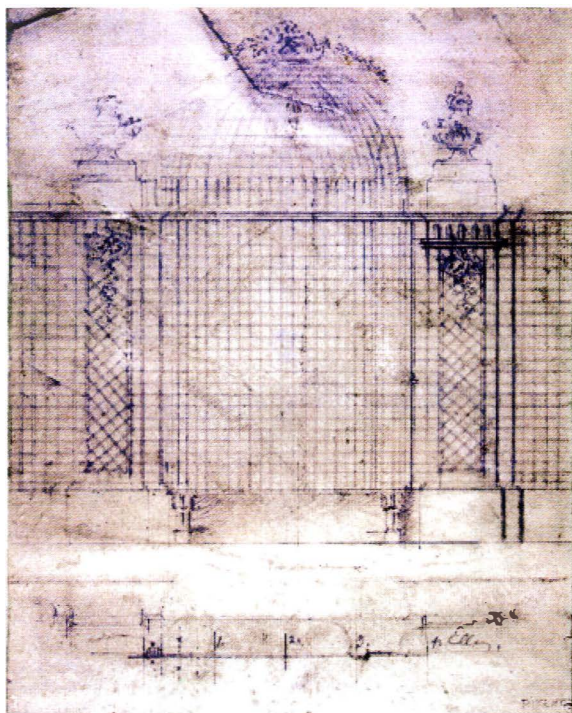
Rysunki projektowe z XX-XXI w.: 1. Cztery rysunki projektowe Pawilonu nad Kanałem w Ogrodzie Branickich w Białymstoku, inż. arch. Stanisław Bukowski, ok. 1950 r.: a) *Fasada przednia*, b) *Fasada boczna*, c) *Rzut poziomy*, d) *Przekrój poprzeczny*; 2. Rysunek projektowy Pawilonu Toskańskiego (Salonu Toskańskiego), inż. arch. Stanisław Bukowski, ok. 1950 r., *Fasada przednia*⁵¹; 3. Projekt koncepcyjny rewalo-ryzacji Ogrodu Branickich w Białymstoku, inż. dr Dorota Sikora, opracowanie graficz-ne inż. Hubert Gałka, 2007 r. (il. 6)⁵².

Zdjęcia archiwalne: 1. Zdjęcia sprzed 1939 r.: a) kaskada na osi Altany Chińskiej, ujęcie wcześniejsze (il. 42-44)⁵³, b) kaskada na osi Altany Chińskiej, ujęcie póź-niejsze (il. 45)⁵⁴, c) krata z Bramy Gladiatorów umieszczona wtórnie pomiędzy posą-gami sfinksów (il. 47)⁵⁵, d) krata z Bramy Gladiatorów obok posągu sfinksa, 1935 r., fot. J. Glinka (il. 48)⁵⁶, e) brama w kracie z Bramy Gladiatorów⁵⁷, f) tzw. Pawilon od Lasu w zespole pałacowym w Choroszczy, 1910 r., fot. Deresz⁵⁸, g) tzw. Pawilon od Lasu w zespole pałacowym w Choroszczy, przed 1939 r., fot. S. Deptuszewski⁵⁹, h) balustrada przy *porte-fenêtre* na parterze pałacu w Białymstoku od strony ogrodu, 1920 r. (il. 49)⁶⁰; 2. Zdjęcia z okresu po drugiej wojnie światowej, fot. W. Paszkowski: a) relikty muru ogrodowego z bramą przy dawnym ogrodzie przed Altaną Chińską (dwa ujęcia), ok. 1949 r. (il. 46)⁶¹, b) odkopane relikty mostu ogrodowego (pięć ujęć), lata ok. 1949-1957 r. (il. 50-51)⁶².

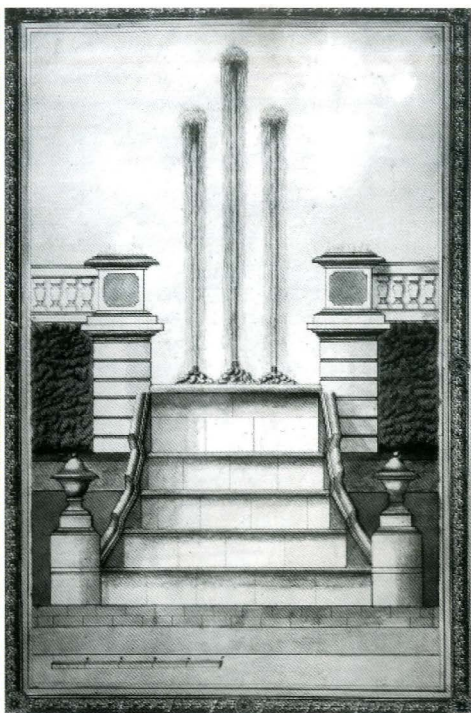


24. Elewacja Pawilonu nad Kanalem w Ogrodzie Dolnym w Białymstoku, rysunek projektowy, XVIII w.
Elevation of the Canal Pavilion in the Lower Garden in Białystok, project drawing, eighteenth century.

25. Fragment il. 24: elewacja frontowa. Fragment of fig. 24: front elevation.



26. Nisza trejżowa w Ogrodzie Branickich w Białymstoku,
rysunek projektowy, XVIII w.
Treillage niche in the Branicki Garden in Białystok,
project drawing, eighteenth century.

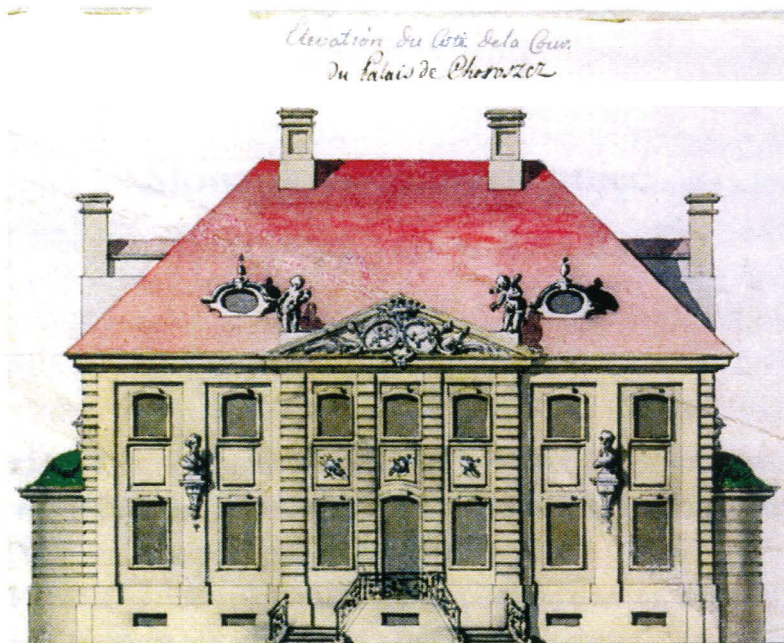


27. Kaskada przed Altaną Chińską
w Ogrodzie Branickich w Białymstoku,
rysunek projektowy, XVIII w.
Cascade in front of the Chinese Bower
in the Branicki Garden in Białystok,
project drawing, eighteenth century.

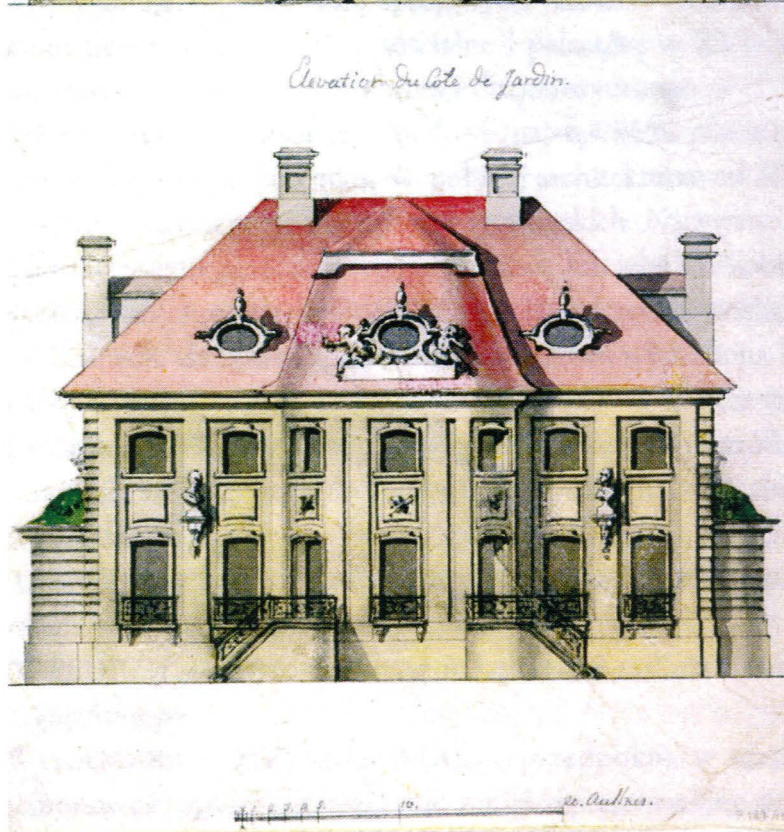
28. Elewacja Salonu à l'Italiéne w Białymstoku,
rysunek projektowy, XVIII w., fragment.
Elevation of the Salon à l'Italiéne in Białystok,
project drawing, eighteenth century, fragment.



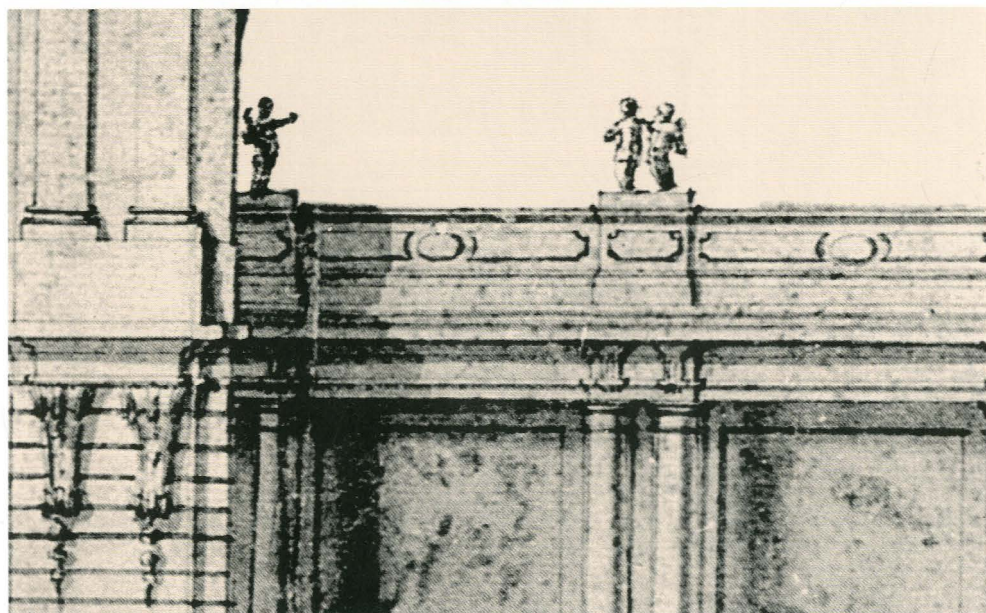
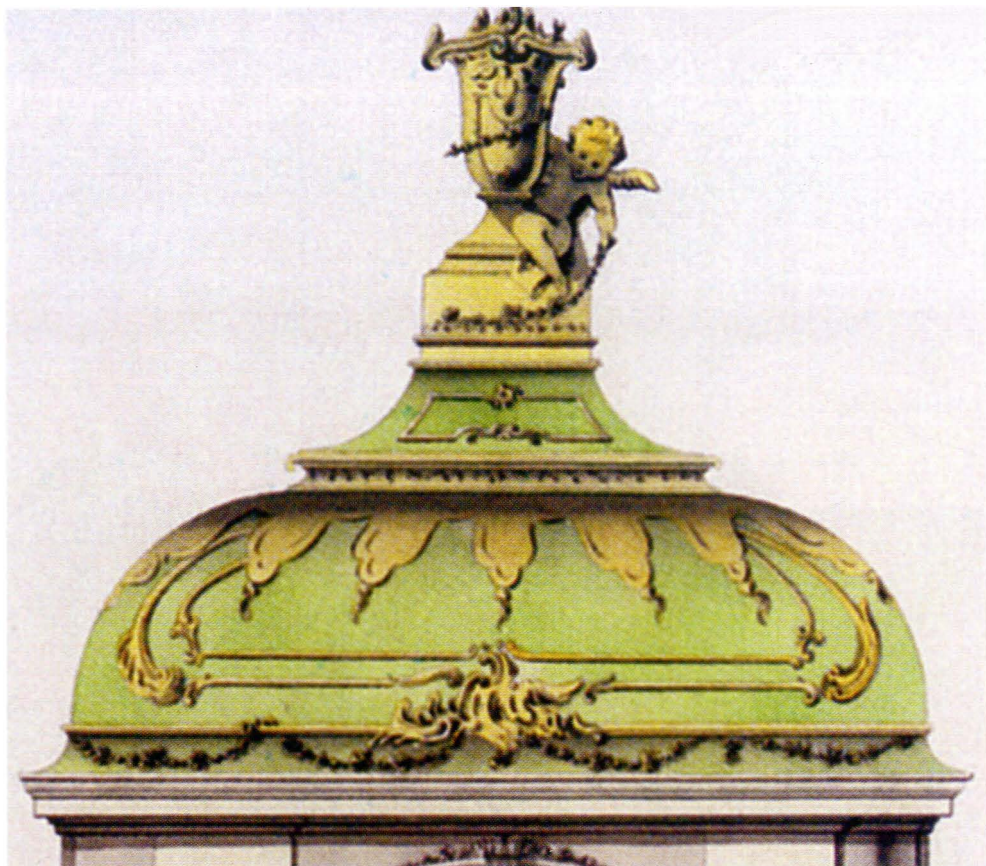
29. Elewacja kolumnady przy Pawilonie Pani Krakowskiej w Białymstoku, rysunek, 1770 r.
Elevation of the colonnade next to the Pavilion of the Lady of Cracow in Białystok, drawing, 1770.



30. Fragment il. 29: portyk.
Fragment of fig. 29: portico.



31. Elewacje pałacu w Choroszczy: od dziedzińca i od ogrodu, rysunek projektowy, ok. poł. XVIII w.
Elevations of the palace in Choroszcz from the courtyard and the garden, project drawing, about mid-eighteenth century.

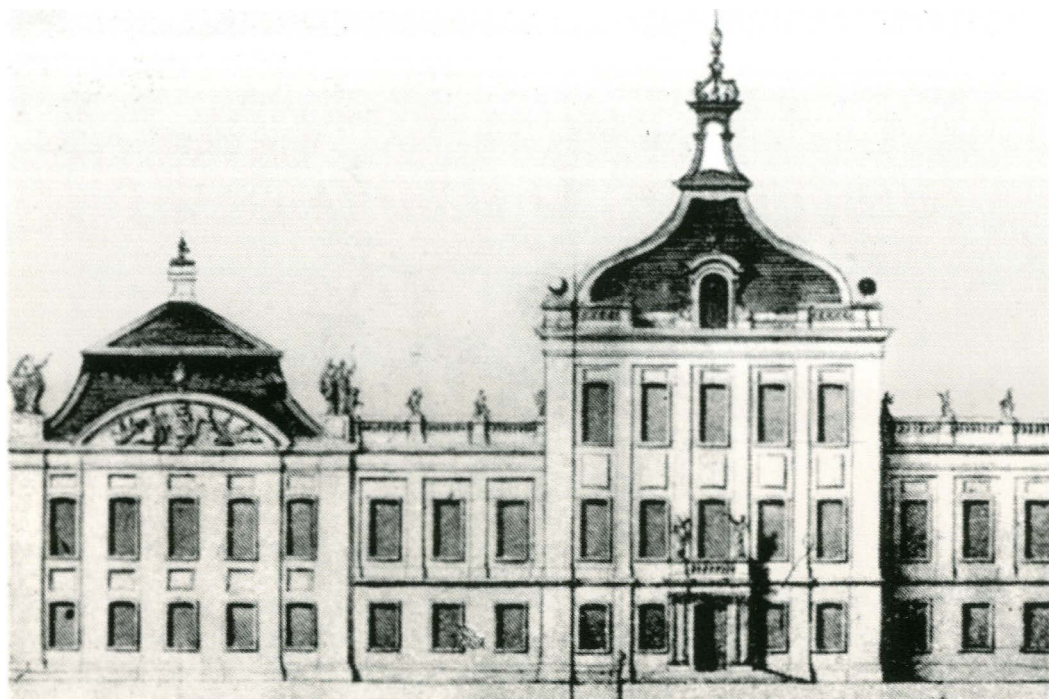




← 32. Buduar przy pałacu Branickiego w Warszawie, rysunek projektowy, XVIII w., fragment, dach.
Boudoir next to the Branicki Palace in Warsaw, project drawing, eighteenth century, fragment, roof.

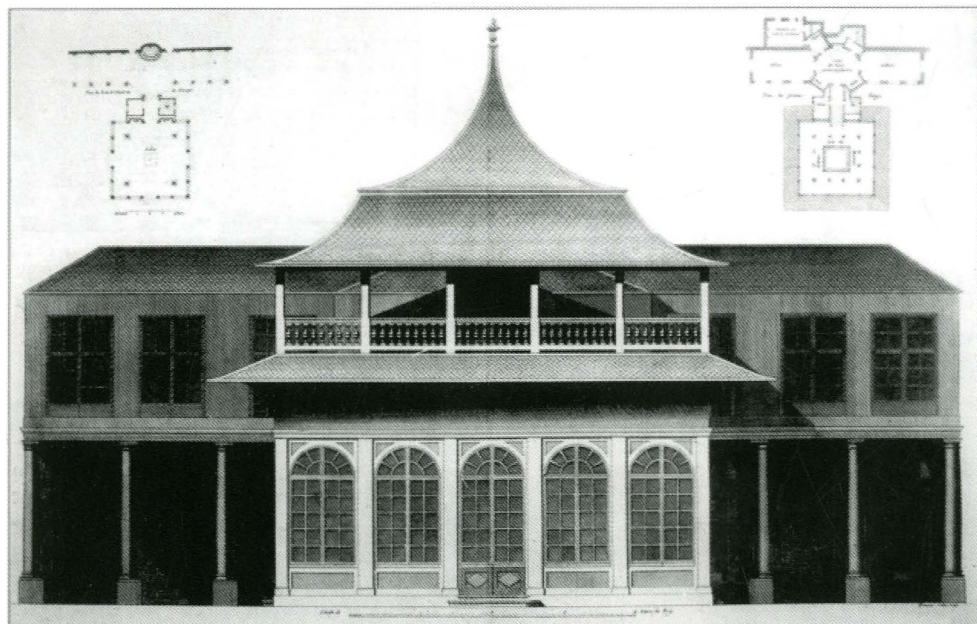
← 34. Elewacja pałacu w Białymstoku od strony ogrodu, rysunek projektowy, XVIII w., fragment, galeria z prawej strony.
Elevation of the palace in Białystok from the garden, project drawing, eighteenth century, fragment, gallery on the right.

33. Studnia przy pałacu w Białymstoku, rysunek projektowy, 2. poł. XVIII w.
Well next to the palace in Białystok, project drawing, second half of the eighteenth century.



35. Elewacja od dziedzińca zamku w Ujazdowie, projekt przebudowy V, proj. m.in. J. Z. Deybel, lata 30. XVIII w., fragment, pawilon narożny. Źródło: W. Hentschel, *Die Sächsische Baukunst des 18. Jahrhunderts in Polen*, Berlin 1967, t. Bildband, il. 255. Elevation of the castle in Ujazdów from the courtyard, redesigning project V: i.a. J. Z. Deybel, 1730s, fragment, corner pavilion. Source: W. Hentschel, *Die Sächsische Baukunst des 18. Jahrhunderts in Polen*, Berlin 1967, part: Bildband, fig. 255.

36. Elewacja frontowa pawilonu *Le Kiosque* w ogrodzie w Lunéville, proj. E. Héré, 1737 r. Źródło: M. Skwarczyńska, *Ogrody króla Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii w latach 1737-1766*, Warszawa 2005, il. 12 na s. 102. Front elevation of the *Le Bisque* pavilion in the garden in Lunéville, project: E. Héré, 1737. Source: M. Skwarczyńska, *Ogrody króla Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii w latach 1737-1766*, Warszawa 2005, fig. 12 on p. 102.



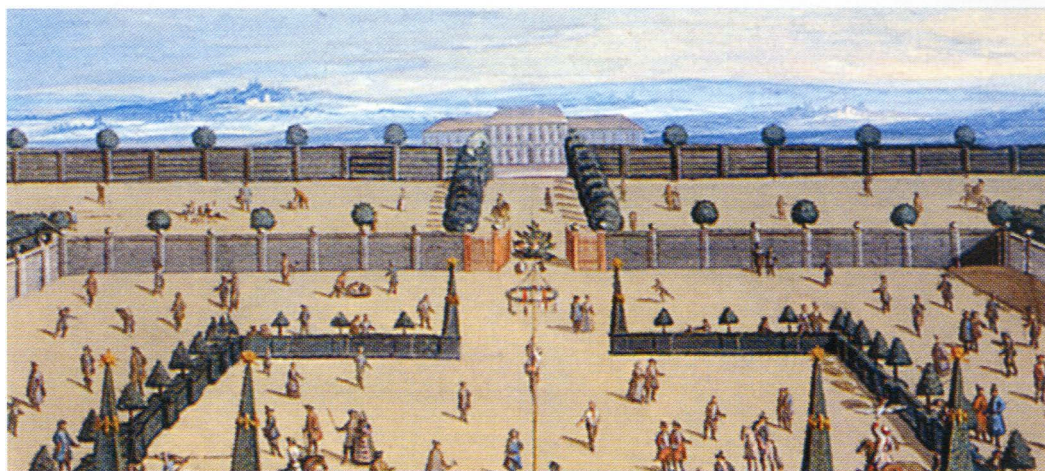
37. Portret Izabeli Branickiej z plebanii w Tycynie, fragment, berso (Altana pod Ptakami), Muzeum Archidiecezjalne w Przemyślu.

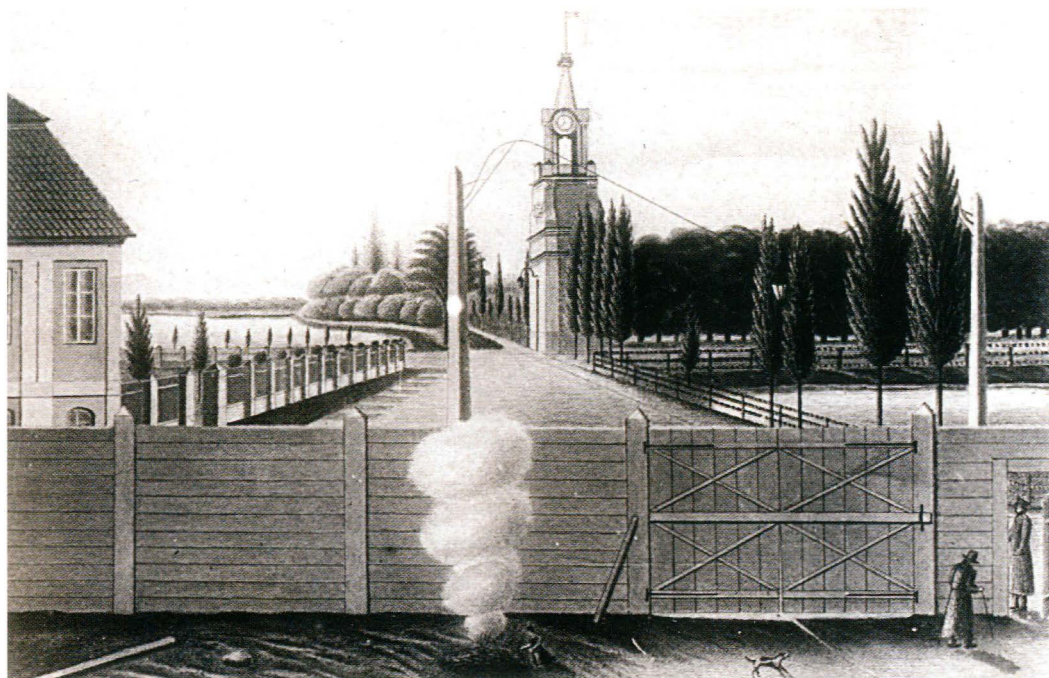
Źródło: J. Nieciecki, *Polski Wersal*, Białystok 1998, il. na stronie nienumerowanej.

Portrait of Izabela Branicka from the rectory in Tyczyn, fragment, berceau (Bower under the Birds), Archdiocesan Museum in Przemyśl. Source: J. Nieciecki, *Polski Wersal*, Białystok 1998, fig. on unnumbered page.

38. Maskarada „Zabawa w gospodarstwo wiejskie” w Großer Garten dnia 25 czerwca 1709 r., kolorowana płyta, J. S. Mock, fragment z płotem „z dylów”. Państwowe Zbiory Sztuki w Dreźnie, Gabinet Graficzny, C 5690. Źródło: *Barokowa sztuka ogrodowa w Polsce i Saksonii (1697-1763)*, katalog wystawy w Warszawie i w Großsedlitz w 1997 r., Warszawa 1997, s. 24, il. 39.4.

Masquerade: Make belief farm in Großer Garten on 25 June 1709, coloured plate, J. S. Mock, fragment with a fence “made of boards”. Dresden State Art Collections, Graphic Arts Cabinet CHRC, C 5690. Source: *Barokowa sztuka ogrodowa w Polsce i Saksonii (1697-1763)*, catalogue of an exhibition held in Warsaw and Großsedlitz in 1997, Warsaw 1997, p. 24, fig. 39.4.





39. Widok Pałacyku Gościnnego w Białymstoku z parkanem „z dylów” na pierwszym planie, akwarela, ok. 1831 r.

View of the Guest Palace in Białystok with a fence “made of boards” in the foreground, watercolour, about 1831.

40. Wielki Książę Konstanty w Ogrodzie Branickich w Białymstoku, akwarela, Ch. Kiel, ok. 1831 r.

Grand Duke Constantine in the Branicki Garden in Białystok, watercolour: Ch. Kiel, about 1831.



ZAKRES I RODZAJ PRAC REWALORYZACYJNYCH W OGRODZIE DOLNYM

Aby Ogradowi Dolnemu przywrócić stan z czasów Jana Klemensa Branickiego, należy zrekonstruować lub przekształcić omówione niżej obiekty.

1. Kanały

Układ Ogrodu Dolnego wyznaczają kanały i one tworzą jego odrębny charakter. *Inwentarz* tak je opisuje: *Dolny Ogród, w którym kanały są rznięte, płotkiem łozowym między palami grabowymi plecionym ocembrowane i groble murawą wykładane, tenże kanał od Pokojów Paryskich i od galerii pałacowej, aż do upustu i do rogu na lewej ręce od Zwierzyńca Wielkiego kamieniem na podmurowaniu ocembrowany, tenże pod kaskadą naprzeciwko mostu będący na podmurowaniu kamiennym niewiele jest ocembrowany; w tym Dolnym Ogrodzie jest kempa wkoło wodą otoczona*⁶³. Pierwotny układ kanałów widoczny jest na starych planach (il. 1-5), a ich wygląd zobaczyć można na dwu rysunkach Ricaud de Tirregaille (il. 16-17, 21), na rycinie Klemma-Rentza (il. 7), fragmentarycznie na rysunku elewacji Pawilonu nad Kanałem (il. 24) i na akwareli Kiela (il. 40).

Podczas rewitalizacji Ogrodu Dolnego powinien być uporządkowany jego system wodny oraz zrekonstruowane kanały według stanu z czasów Jana Klemensa Branickiego. Przede wszystkim muszą być odtworzone brakujące kanały, a więc obszerny staw przed Salonem Toskańskim oraz wąski kanał wydzielający wyspę („kępę”), tak jak to zaprojektowała Dorota Sikora w koncepcji z 2007 r. (il. 6). Badania archeologiczne z 2011 r. wykazały bowiem, że linie brzegowe stawu, po stronie zachodniej i wschodniej, pozostały nie zmienione (il. 57)⁶⁴ i należy zachować ich przebieg, tak jak przetrwały w obecnym tzw. suchym stawie. Natomiast od południa, przy pałacu, staw został skrócony o ok. 10-13 m⁶⁵ i nie można go z tej strony, niestety, odpowiednio wydłużyć, gdyż biegną tędy rozmaite powojenne przewody (il. 57). Od strony północnej zarówno staw, jak i równoległe do niego ramię kanału (którego perspektywę zamykał Pawilon nad Kanałem) zostały, jak wiadomo, znacznie skrócone i przy ich projektowaniu zmuszeni jesteśmy do tego się dostosować. Dla zachowania pierwotnej kompozycji Ogrodu Dolnego konieczne jest odtworzenie, chociaż w nowym miejscu, kanału wydzielającego od strony północnej wyspę, choćby miał on być bardzo wąski, zbliżony wręcz rozmiarami do szerszego rowu.

Powyższe problemy znalazły właściwe rozwiązania w koncepcji Doroty Sikory i jej propozycje w tym względzie powinny być wykorzystane przy sporządzaniu projektu (il. 6). Z niewielkimi wszakże zmianami – korektą linii zakończenia kanału przy Pawilonie nad Kanałem, zmniejszeniem dostępności wyspy oraz, jeśli to tylko będzie możliwe, zbliżeniem stawu do pałacu (choćby niewielkim). Co do zakończenia kanału: na wszystkich dawnych planach jest on przed samym pawilonem lekko poszerzony w kierunku zachodnim (ściśle rzecz biorąc, jest to raczej przedłużenie w tę stronę kanału wydzielającego wyspę, nieznacznie szersze za schodami pawilonu, il. 1-2, 5). Wpłynęła na to obecność w tym miejscu pawilonu i związany z tym wymóg, by stateczek mógł podpłynąć do jego pomostu, po czym swobodnie zawrócić. Co zaś do mostków na wyspę – z dwu zaproponowanych przez D. Sikorę (il. 6)

należy ograniczyć się tylko do jednego mostku, mniejszego i to przesuniętego w kierunku Salonu Toskańskiego (obok, w małej zatoczce, urządzić „szopę” na „bat”?). Pierwotnie na wyspę można się było dostać jedynie łodzią. Na planie z 1810 r. („petersburskim”) zaznaczona jest niewielka przystań na brzegu wyspy przy wąskim kanale poprzecznym, niedaleko Pawilonu nad Kanałem (il. 5). Obecnie urządzenie jej w tym miejscu jest niemożliwe z powodu wymuszonej znikomej szerokości planowanego tu kanału (il. 6) i konieczne jest umożliwienie pieszego dojścia na wyspę. Powinno być ono jednak tylko jedno i to dyskretne⁶⁶.

Kanały istniejące powinny być oczyszczone, a ich brzegi odpowiednio umocnione. Z *Inwentarza* dowiadujemy się, że część brzegu kanału – wzdłuż muru oporowego – była ocembrowana kamieniem: w Ogrodzie Dolnym, czytamy, *kanal od Pokojów Paryskich i od Galerii Pałacowej aż do upustu i do rogu na lewej ręce od Zwierzynia Wielkiego kamieniem na podmurowaniu ocembrowany, tenże pod kaskadą naprzeciwko mostu będący na podmurowaniu kamiennym niewiele jest ocembrowany*. Zatem, chociaż większość brzegów kanałów była płotkiem łozowym między palami grabowymi plecionym ocembrowana (wyglądało to podobnie jak w pruskim Reinsbergu, il. 81), część ich była „ocembrowana” „kamieniem”. Wyższe partie wszystkich brzegów („grobli”) były „murawą wykładane”. Według inwentarzowego opisu „ocembrowany” „kamieniem na podmurowaniu” był cały lewy (patrząc od pałacu) brzeg kanału, ciągnący się wzdłuż muru oporowego Ogrodu Górnego. Powodem wyróżnienia owego brzegu było prawdopodobnie to, że przebiegały tamtędy dwie, popularne zapewne, trasy spacerowe: na dni upalne alejką bindażową i na dni chłodne, lecz słoneczne alejką nad odsłoniętym brzegiem. Brzeg przy kaskadzie na osi Altany Chińskiej jedynie w niewielkim stopniu był ocembrowany kamieniem zapewne dlatego, że miał służyć tylko wielkiej schodkowej kaskadzie, do której chciano podejść, by móc cieszyć się bliskością spadającej wody. To właśnie ocembrowanie, jako jedyne z dawnego Ogrodu Dolnego, możemy zobaczyć na rysunku Ricauda de Tirregaille (z widokiem na Altanę Chińską) i widok ten wykorzystać można przy rekonstrukcji kamiennych ocembrowań kanałów (il. 21). W projektowaniu pewną pomocą mogą też służyć odkopane ostatnio dolne partie przystani przy moście (il. 54, 58)⁶⁷, a także odkryte wcześniej relikty koryta kaskady przy Altanie pod Orłem, również „kamieniem cembrowanego”⁶⁸, w postaci ceglanego muru, płyty z piaskowca, kamiennego bruku oraz *pojedynczych kamieni leżących płasko na ceglach*⁶⁹. Z ocembrowania brzegu stawu w okolicy pałacu (i znajdującej się przy nim przystani) nic się nie zachowało⁷⁰. Wydaje się, że przy projektowaniu bardzo przydatne okazać się również mogą analogiczne rozwiązania (identyczne wręcz z ocembrowaniem na rysunku Ricauda de Tirregaille) w zespołach pałacowych Prus: Rheinsberg (il. 80) i Köpenick⁷¹.

Z brzegami kanałów wiąże się też problem przystani dla „batu”. Podczas wykopalisk archeologicznych w 2013 r. odsłonięto taką przystań po drugiej stronie mostu (od Bramy Gladiatorów, il. 54, 58)⁷². Poza tym na rycinie Klemma-Rentza dopatrzeć się można zarysów stopni podobnej, wcześniejszej przystani, leżącej przy schodach z salonu parterów (il. 7). Jest więc się na czym oprzeć, projektując ich rekonstrukcje. Przystani bowiem było w Ogrodzie Dolnym więcej: oprócz przystani przy moście stateczek mógł przycumować: przy schodach w pobliżu Pawilonu Pani Krakowskiej, na osi stawu (przystać ta widoczna jest

na planie Kamsetzera, il. 1), przy schodach Pawilonu nad Kanałem (podest pomiędzy lustrzanymi schodami – widać go na rysunku elewacji Pawilonu (il. 24), ale też, i to wyraźnie, na planie z 1810 r., il. 5) i przy przystani na północnym brzegu wyspy, w pobliżu Pawilonu nad Kanałem (zaznaczona jest na planie z 1810 r., il. 5), a także, być może, na stawie przy Salonie Toskańskim (można się chyba ich dopatrzeć na akwareli Kiela, il. 40). Przystani na wyspie urządzić się nie da (stąd konieczność wybudowania prowadzącego na nią dyskretnego mostku), natomiast pozostałe należy zrekonstruować. Znaczną pomocą przy projektowaniu tych przystani mogą być zachowane rozwiązania w austriackim Laxenburgu (il. 82) oraz, w znacznie większej skali, w saksońskim Pillnitz, jedynie dla przystani przy Salonie Toskańskim można by zaproponować pomost drewniany, choćby taki jak na stawie w rezydencji Schloss Hof.

Kanał w okolicach mostu, zwłaszcza przy kaskadzie na osi Altany Chińskiej, powinien być pogłębiony. Stało się to oczywiste, kiedy spuszczone z niego wodę podczas ostatnich badań archeologicznych, szczególnie gdy odsłonięto wzmocnienie jego nabrzeża, interpretowane jako przystań „batu”⁷³. Już wcześniej, w 2010 r. znaleziony został XVIII-wieczny poziom dna kanału w miejscu, gdzie wąska jego odnoga dochodzi do kaskady⁷⁴. Z kanałem w tym rejonie (po obu stronach mostu) wiąże się jednak poważniejszy problem – całe jego ramię powinno być znacznie przesunięte w kierunku muru oporowego przy salonie parterów. Po badaniach (w 2001 r.) niecki kanału w tej części ogrodu (wykopano wówczas dwa poprzeczne rowy sondażowe po obu stronach kanału, na odcinku pomiędzy mostem a kaskadą, il. 52) Andrzej Kola pisał: *od strony salonu parterów w środkowej partii wykopu nawarstwienia gwałtownie opadają w kierunku zachodnim, być może ku dawnemu basenowi kanału. Od części środkowej tego wykopu, aż do obecnej linii wodnej basenu, stwierdzono wyłącznie nawarstwienia nawiezione, podnoszące dość znacznie pierwotny poziom, być może już w obrębie pierwotnego basenu kanału. Kwestie te mogłyby wyjaśnić dalsze, bardziej szczegółowe badania archeologiczne tego miejsca*⁷⁵. O takie właśnie badania obecnie chodzi, lecz tylko na brzegu od strony salonu parterów, gdyż pierwotną linię przeciwnego brzegu odnaleziono w ubiegłym roku. Te uzupełniające badania stanowią konieczny warunek przystąpienia do prac projektowych. Ustalenie, że kanał na tym odcinku został w latach 50. XX w. znacznie przesunięty, wyjaśnia niezrozumiały wcześniej fakt, że poprzeczna oś tej części ogrodu (wyznaczona przez Altanę Chińską i kaskadę) przebiega nie środkiem, lecz bokiem obecnego mostu i kanału (il. 6)⁷⁶. Dodajmy, że przesunięcia tego dokonano wbrew wyraźnej wymowie wszystkich dawnych źródeł kartograficznych i ikonograficznych.

W kanałach Ogrodu Dolnego powinny być hodowane, tak jak za Branickiego, karpie⁷⁷ i pływać po nich łabędzie i kaczki⁷⁸. Dobrze by było, gdyby pływał po nich także stateczek kierowany przez „majtków” przebranych za weneckich gondolierów⁷⁹. *Inwentarz* tak go opisuje: *bat jeden duży z baldachimem zielonym malowanym na prętach żelaznych i z kołem do żeglowania czerwono malowanym*⁸⁰. Jego przednią część, z Gryfem na dziobie i z baldachimem, zobaczyć można na rycinie Klemma-Rentza (il. 9; por. il. 61). Można go zatem dość wiernie zrekonstruować. „Bat” ten mógłby być latem przechowywany, jak w XVIII w., w „szopie drewnianej pod guntami”⁸¹, zbudowanej gdzieś w niezbyt widocznym miejscu w małej zatoczce na kanale.

2. Kaskady

Z kanałami ściśle związane są kaskady, gdyż to do nich wpada wypływająca z kaskad woda. Odmienne jest w przypadku współczesnych fontann, których woda, pochodząca z miejskiego wodociągu, krąży w układzie zamkniętym. Podczas prac rewitalizacyjnych Ogrodu Dolnego mają być zrekonstruowane obie kaskady: przy Altanie pod Orłem i na osi Altany Chińskiej. Tak opisuje je *Inwentarz: kaskada mała pod toż Altanką [pod Orłem] aż do Dolnego Ogrodu ciągnąca się, kamieniem ocembrowana, Neptun w murze kamienny snycerskiej roboty do wypuszczania z ziemi wody od fontann do kanałów w Dolnym Ogrodzie oraz naprzeciwko tego mostu na prawą rękę kaskada mała, w której ściana i Neptun do wypuszczania wody kamienny, pod którym stoi miednica drewniana płaskata, blachą białą wybita, na postumencie także drewnianym snycerskiej roboty białą malowanym*⁸². Relikty kaskad odkopano podczas kolejnych badań archeologicznych⁸³. Obie kaskady zostały już częściowo zrekonstruowane, pozostało jeszcze doprowadzić do nich wodę, wykonać ich oprawę rzeźbiarską i urządzić odprowadzenie wody do kanału.

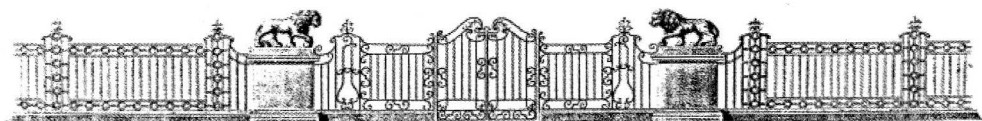
Rekonstruowana obecnie XVIII-wieczna kaskada na osi Altany Chińskiej to druga z kolei kaskada w tym miejscu. Ponieważ istniały trudności z dostarczeniem wystarczającej ilości wody do wcześniejszej, bardzo okazałej kaskady (il. 27), w 1756 r. zastąpiona ona została nową⁸⁴, „małą”, jak określa ją *Inwentarz*. Dość dobrze zachowane relikty późniejszej kaskady zachowały się do bliższych nam czasów (zdjęcia sprzed 1939 r., il. 42-43, 45), zdecydowano się więc, by tę właśnie kaskadę zrekonstruować. Archiwalne zdjęcia ukazują kamienną płaskorzeźbę głowy delfina („Neptuna”, jak ją określa *Inwentarz*, il. 45)⁸⁵, należy zatem ją odtworzyć, uzupełniając o brakujące elementy. Z tym ostatnim mogą być pewne trudności, gdyż towarzyszące „paszczy” płaskorzeźbione motywy dekorujące niszę dostrzec można jedynie na wcześniejszym ze zdjęć i to niewyraźnie (il. 43)⁸⁶. Prawdopodobnie kaskada ta inspirowana była podobnymi niszami (z „paszczami” delfinów) w Nimfeum drezdeńskiego Zwingeru (il. 67)⁸⁷, stamtąd więc należy czerpać wzory przy projektowaniu elementów rzeźbiarskich, niewystarczająco udokumentowanych archiwalnymi zdjęciami. Natomiast nie posiada żadnej ikonograficznej dokumentacji znana jedynie z opisu inwentarzowego „miednica płaskata”, ustawiona na rzeźbionym („snycerskiej roboty”) „postumencie”, do której spadała woda z „paszczy” delfina i wylewając się z niej malowniczo spływała do wąskiej odnogi kanału, sięgającej kaskady. Ponieważ „postument” (podobnie jak „misa”) wykonany był z drewna, w związku z czym nie mógł stać w wodzie, wydaje się, iż był on nie tyle postumentem w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, ile raczej konsolą, inaczej wspornikiem, podtrzymującym nadwieszoną „misę”. Poszukując wzoru dla „misy” i jej „postumentu” najlepiej odwołać się do ryciny Klemma-Rentza ukazującej fontannę w boskiecie Ogrodu Górnego w formie rozłożystej wazy, oczywiście odpowiednio ją modyfikując. Ponieważ jej detale przysłonięte są strumieniami wody, sięgnąć też można do innych analogii – XVIII-wiecznych kaskad i fontann, przede wszystkim w drezdeńskim Zwingerze (il. 67), ale też w Schloss Hof czy w Trianon (il. 97). Zarówno „misa”, jak i „postument” powinny być obecnie wykonane nie z drewna, jak pierwotnie, lecz z kamienia. Zrekonstruować też należy stanowiące integralną część kaskady dwie duże wazy stojące na postumentach, flankujących położoną nad nią

balustradę. Ukazuje je rysunek Ricauda de Tirregaille z widokiem na Altanę Chińską i na nim trzeba się wzorować przy ich rekonstrukcji (il. 21). Odtworzyć także należy dochodzącą do kaskady małą (lecz głęboką) odnogę kanału⁸⁸. Z dostarczeniem do kaskady naturalnej wody nie powinno być trudności – trzeba jedynie skierować do niej strumień wody zasilający obecnie kanały.

Trudniej natomiast będzie dostarczyć naturalną wodę do kaskady przy Altanie pod Orłem i nie obejdzie się tu zapewne bez wykopania osobnej studni. Woda w tej kaskadzie będzie spływać ze znajdującego się w murze otworu do oddalonego o ok. 6 m ogrodowego kanału szerokim, jak to widać na planie Kamsetzera (il. 1), murowanym ceglany korytem, wyłożonym wygładzonymi płytami z piaskowca, tworzącymi stopnie kaskady. Taka bowiem konstrukcja kaskady kryje się za określeniem zawartym w *Inwentarzu*: „kamieniem ocembrowana”⁸⁹. Odcinek kaskady położony najniżej, w dolnej części skarpy, wyłożony był, być może, kamiennym brukiem. Informacji powyższych, ważnych dla wiernej rekonstrukcji kaskady, dostarczyły (poza planem Kamsetzera) badania archeologiczne przeprowadzone w 1997 i 2010 r.⁹⁰ Przy projektowaniu kamiennych stopni kaskady można będzie skorzystać, choć tylko do pewnego stopnia, ze źródeł ukazujących pierwszą kaskadę przed Altaną Chińską (il. 27). Z kolei na rysunku Ricauda de Tirregaille dostrzec można, zaledwie zaznaczone, ujęcie wypływu wody z muru (il. 18). Tworzy je umieszczona w murze wypukła rzeźba oraz stojący pod nią dość wysoki basen, ścięty schodkowo w kierunku spływu kaskady. Rzeźba w murze, określona w *Inwentarzu* również jako „Neptun”, przedstawiać powinna, tak jak w kaskadzie przed Altaną Chińską, delfina, tyle że przedstawionego inaczej. Nie powinno to dziwić, gdyż kaskada ta powstała znacznie wcześniej od kaskady za mostem, prawdopodobnie już w latach 30. XVIII w. Musi to być, powtórzmy, delfin, a nie, dla urozmaicenia, postać Neptuna. Gdy się patrzyło niegdyś z Pawilonu nad Kanałem w kierunku kaskady, widziało się w dali równocześnie delfina u dołu, nad wodą i orła u góry, na tle nieba nad altaną⁹¹. Miało się wówczas przed sobą symbole obu bogów: Neptuna, boga wód oraz Jowisza, boga powietrza (także bogów i ludzi), w kontekście zaś ogrodowym – władców Ogrodu Dolnego i Ogrodu Górnego. Ponieważ orzeł przedstawiony został w całej postaci, poczucie symetrii, dominującej wśród rzeźb Ogrodu Branickich domaga się, by podobnie został ukazany także delfin. Wzoru dla tegoż delfina dostarczyć może rzeźba delfina z niewielkiej kaskady na dziedzińcu Pałacu Japońskiego w Dreźnie (il. 68). Kształt basenu i uzupełniające detale zaczerpnąć można z innej drezdeńskiej kaskady z przedstawieniem delfina, znajdującej się pierwotnie przed gmachem Landtagu, przeniesionej później do „saskiego Wersalu” – ogrodu w Großsedlitz (il. 69)⁹². Albo także z innych kaskad i fontann, licznie zachowanych w XVIII-wiecznych europejskich ogrodach.

41. Projekt przebudowy Bramy Gladiatorów w ogrodzie pałacowym w Białymstoku, rysunek, Rumbowicz, 1838 r.

Project of a reconstruction of the Gladiator Gate in the palace garden in Białystok, drawing: Rumbowicz, 1838.





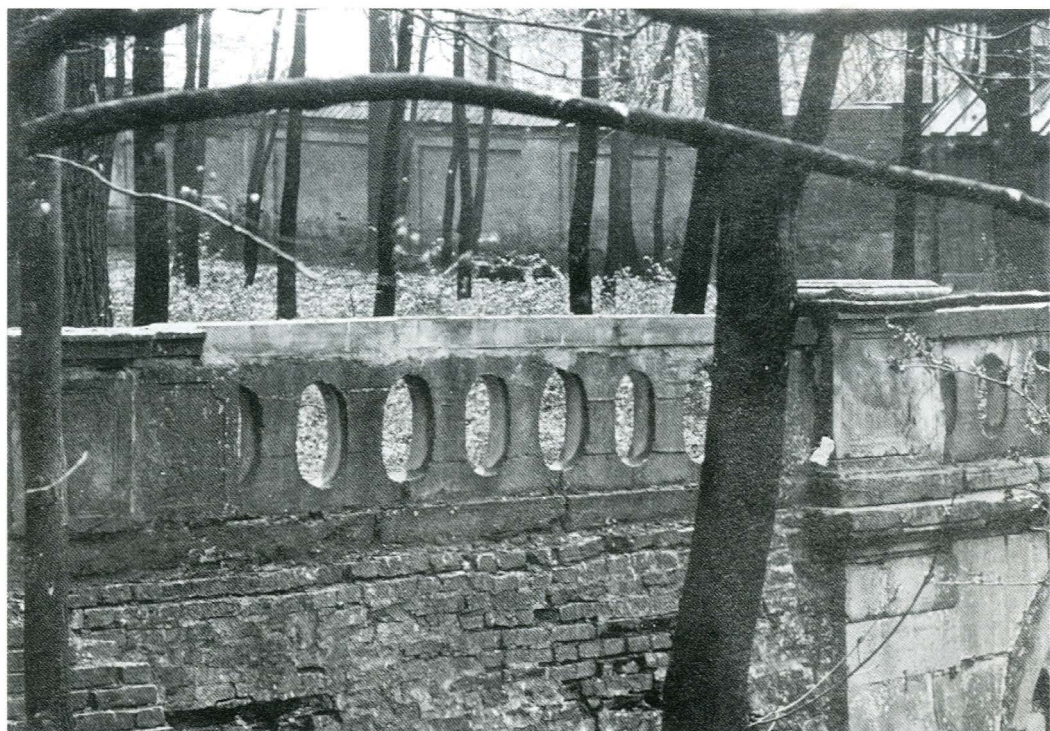
42. Kaskada na osi Altany Chińskiej, ujęcie wcześniejsze. Fot. przed 1939.
Cascade on the Chinese Bower axis, earlier take.
Photo: prior to 1939.



43. Kaskada na osi Altany Chińskiej, fragment il. 42. Fot. przed 1939.
Cascade on the Chinese Bower axis, fragment of fig. 42.
Photo: prior to 1939.

44. Kaskada na osi Altany Chińskiej, fragment il. 42, w głębi widoczny mur ogrodowy. Fot. przed 1939.
Cascade on the Chinese Bower axis, fragment of fig. 42, in the background: visible garden wall.
Photo: prior to 1939.

45. Kaskada na osi Altany Chińskiej, ujęcie późniejsze. Fot. przed 1939.
Cascade on the Chinese Bower axis, later take.
Photo: prior to 1939.







← 46. Relikty bramy w murze ogrodowym przy dawnym ogrodzie przed Altaną Chińską.
Fot. W. Paszkowski, ok. 1949.
Relics of a gate in the garden wall next to the old garden in front of the Chinese Bower.
Photo: W. Paszkowski, about 1949.

← 47. Krata z Bramy Gladiatorów umieszczona wtórnie pomiędzy posągami sfinksów. *Fot. przed 1939.*
Grate from the Gladiator Gate replaced between statues of sphinxes. *Photo: prior to 1939.*

48. Krata z Bramy Gladiatorów obok posągu sfinksa.
Fot. J. Glinka, 1935.
Grate from the Gladiator Gate near a statue of a sphinx. *Photo: J. Glinka, 1935.*

49. Balustrada przy *porte-fenêtre* na parterze pałacu w Białymstoku od strony ogrodu. *Fot. 1920.*
Balustrade next to a *porte-fenêtre* on the ground floor of the palace in Białystok from the garden. *Photo: 1920.*





50. Odsłonięte relikty mostu ogrodowego, widok w kierunku pałacu ze sfinksami.

Fot. W. Paszkowski, ok. 1949.

Unearthed relics of the garden bridge, view towards the palace with sphinxes.

Photo: W. Paszkowski, about 1949.

51. Odsłonięte relikty mostu ogrodowego, widok w kierunku alei Plant. *Fot. W. Paszkowski, ok. 1949.*
Unearthed relics of the garden bridge, view towards the Planty alley. *Photo: W. Paszkowski, about 1949.*

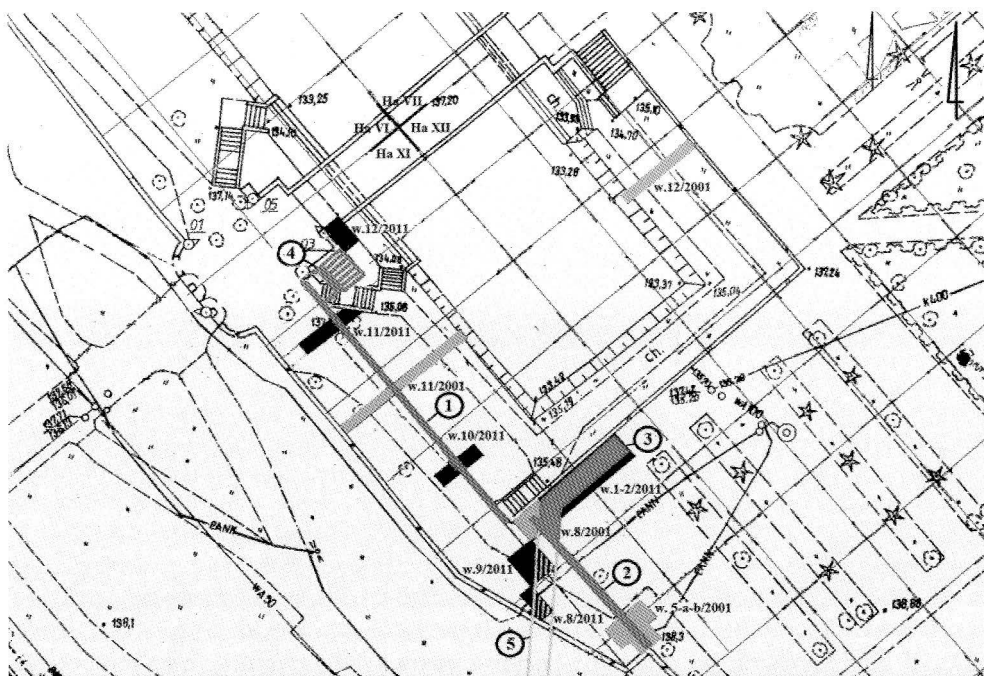


3. Most i związane z nim obiekty

Jednym z głównych problemów rewitalizacji całego Ogrodu Branickich jest zrekonstruowanie obiektów zamykających główną jego oś, a więc mostu, bramy na jego zakończeniu, przylegających do niej schodów i ażurowego ogrodzenia po obu stronach bramy. Most jest przedłużeniem salonu parterów i tworzy z nim integralną całość. Poza funkcją komunikacyjną, pierwotnie służył on także optycznemu połączeniu parterów salonu przed pałacem z parterami w ogrodzie zwanym „na Górze”, położonymi już za kanałem, w Zwierzyńcu Jelenim⁹³. Oba ogrody oddzielała jedynie ażurowa metalowa brama, zawieszona na dość wysokich postumentach dwu rzeźb Gladiatorów. Po obu jej stronach biegło ażurowe ogrodzenie, przez które również otwierał się widok na położony za nimi ogród. Zobaczyć to można (choć nie ma tam jeszcze bramnej kraty) na rysunku Ricauda de Tirregaille, podstawowego źródła ikonograficznego dla tej części ogrodu (il. 16-17). Rysunek ten ukazuje stan rzeczywisty Ogrodu Branickich w XVIII w., w czym nas upewnia porównanie go z najważniejszymi planami ówczesnego Białegostoku – planem Kamsetzera (il. 1) i planem z ok. 1810 r. („petersburskim”, il. 3) oraz z opisem w *Inwentarzu*, a także zestawienie go z wynikami badań archeologicznych⁹⁴. Most powinien więc mieć mniej więcej tę samą szerokość co środkowa aleja salonu parterów (widać to doskonale na rysunku Ricauda (il. 16) i częściowo na archiwalnych zdjęciach ze sfinkсами, il. 50) i podobnie jak ona być pokryty żwirową nawierzchnią (taką nawierzchnię posiadają obie rampy z mostami, prowadzące do zamku, od strony miasteczka i z ogrodu, w saksońskim Moritzburgu, il. 62)⁹⁵. Również balustrada mostu powinna powtarzać, wraz z rzeźbami, formę kamiennej balustrady wieńczącej mur oporowy i stanowić jej bezpośrednią kontynuację.

Inwentarz tak opisuje most i związane z nim obiekty: *Most murowany na trzech arkadach, które od spodu kamieniem obłożone, wchodząc na tenże most są dwie figury morskie kamienne [sfinksy], jedna na prawej a druga na lewej ręce, tykające się równo z balustradą, na tychże figurach spierają się figurki małe, także kamienne białe malowane; schody kamienne z mostu do Dolnego Ogrodu. (...) [na moście] sześć osóbek kamiennych, na końcu mostu stoją dwa Gladiatory nachylone, trzymające w jednej ręce puginał a w drugiej tarczę, obydwie ołowiane dęte białe malowane, na postumentach kamiennych białe malowanych, tamże krata żelazna wszerz mostu, w niektórych miejscach na mat połączana, w której drzwi podwójne, także z kraty żelaznej, z zamkiem dużym takimże; (...) Idąc zaś ku mostowi murowanemu oparkanie od Komediałni wciąż aż do muru Zwierzyńca Wielkiego z żerdzi grubych okrągłych zielono malowanych między słupami drewnianymi także malowanymi, niedawno postawiony⁹⁶. Dodajmy, że inwentarz prusko-rosyjski z lat 1802-1808 podaje, że most miał długości 114 stóp reńskich, szerokości 26 takich stóp i wysokości od lustra wody 13 takichże stóp⁹⁷.*

Wierne odtworzenie tej części ogrodu według stanu z czasów Jana Klemensa Branickiego, mimo istnienia wymienionych wcześniej źródeł, nie byłoby możliwe, gdyby nie wyniki przeprowadzonych badań archeologicznych, szczególnie w ubiegłym roku. O ich znaczeniu świadczy fakt, że po ich opracowaniu, choć dopiero wstępnym, koniecznym się stało wprowadzenie istotnych zmian do koncepcji rewitalizacji rejonu mostu. Badania w tej części ogrodu prowadzone były zresztą już wcześniej.



2. Ogród Branickich. Usytuowanie wykopów i obiektów archeologicznych w południowej części ogrodu:

- (1) - zrekonstruowany przebieg ogrodzenia między kanałem a ogrodem z arkadami,
 - (2) - zrekonstruowany przebieg ogrodzenia między Ogrodem Chińskim a zwierzyńcem,
 - (3) - usytuowanie ceglanego kanału wodnego zasilającego kaskadę, (4) - prawdopodobna lokalizacja posągu gladiatora i schodów do kanału w XVIII w., (5) - miejsce usytuowania otwartego kanału doprowadzającego wodę ze zwierzyńca do kaskady. *Plan infrastruktury Urzędu Miejskiego w Białymstoku.*
- Branicki Garden. Location of digs and archaeological objects in the southern part of the garden:**
- (1) - a reconstructed course of the fencing between the canal and the garden with arcades,
 - (2) - a reconstructed course of the fencing between the Chinese Garden and the zoo, (3) - location of the brick-canal supplying water for the cascade, (4) - probable location of a statue of a gladiator and steps leading to the canal in the eighteenth century, (5) - location of the open canal draining water from the zoo to the cascade. *Plan infrastruktury Urzędu Miejskiego w Białymstoku.*

52. Badania archeologiczne w 2001 i 2011 r. w rejonie mostu ogrodowego, plan. *Źródło: L. Pawlata, Archeologiczne badania wykopaliskowe w ogrodzie Branickich w Białymstoku w 2011 roku, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 19 (2013), il. 2 na s. 72.*

Archaeological excavations in 2001 and 2011 in the area of the garden bridge, plan. *Source: L. Pawlata, Archeologiczne badania wykopaliskowe w ogrodzie Branickich w Białymstoku w 2011 roku, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 19 (2013), fig. 2 on p. 72.*

W 2001 r. zlokalizowano pierwotny przebieg muru ciągnącego się wzdłuż ogrodu przy Altanie Chińskiej, na jego brakującym obecnie odcinku (do styku z balustradą), a także znaleziono linię przebiegu dawnego ogrodzenia, biegnącego (z lekkim cofnięciem się w stosunku do muru) od wspomnianego styku do Bramy Gladiatorów⁹⁸. Dwa kolejne fragmenty fundamentów tegoż ogrodzenia odsłonięto podczas wykopalisk w 2011 r. (il. 52)⁹⁹. Prawdziwie rewelacyjne okazały się jednak dopiero wyniki najnowszych badań. Jesienią 2013 r. odkryto bowiem znaczne fragmenty filarów pierwotnego mostu (il. 53-54, 58) oraz odnaleziono fundamenty Bramy Gladiatorów wraz z przylegającymi do nich relikdami schodów (il. 55). Przy zachodnim filarze mostu natrafiono też na pozostałości przystani „batu” (il. 54, 58)¹⁰⁰. Dzięki powyższym badaniom możliwe jest już dziś precyzyjne odtworzenie rejonu ogrodu wokół mostu zgodnie z jego stanem z czasów Jana Klemensa Branickiego.

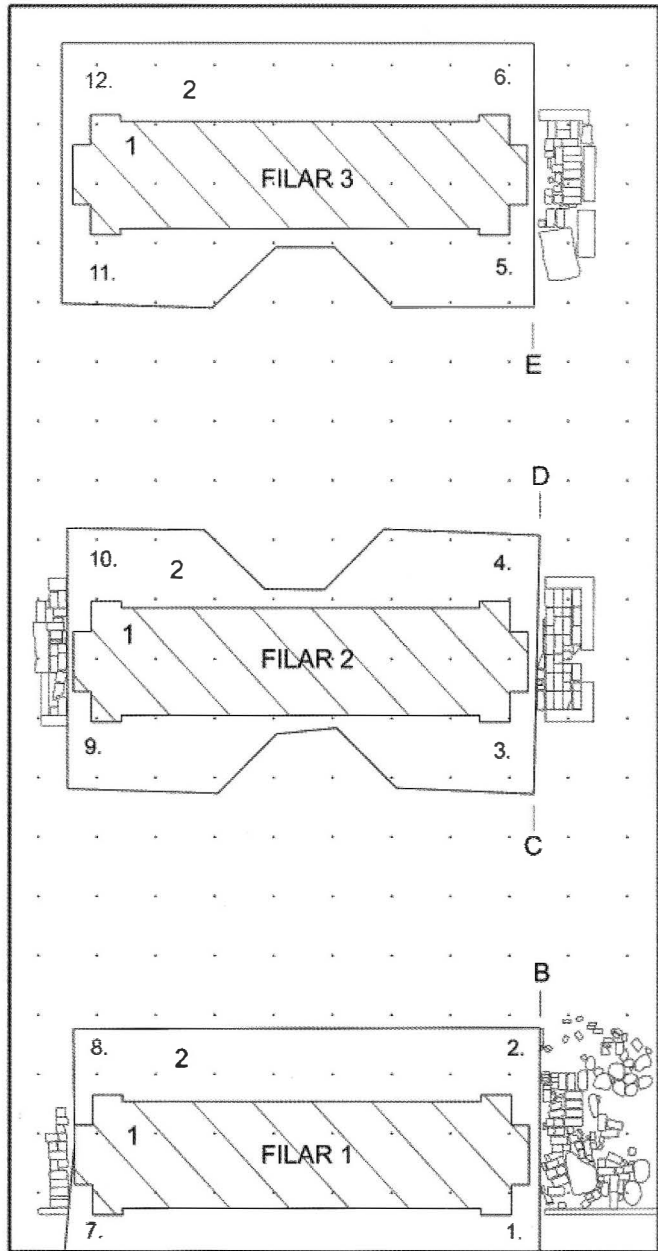
Białystok, st.1;
Ogród Branickich
Wykop 3/2013
Plan płaski
Skala 1:100
06.11.2013
Rys. T.Zielenkiewicz



1 - filar nowego mostu
2 - cokół nowego mostu

1. 131,41
2. 131,41
3. 131,40
4. 131,40
5. 131,39
6. 131,39
7. 131,46
8. 131,46
9. 131,41
10. 131,41
11. 131,40
12. 131,40

53. Badania archeologiczne
w 2013 r., odsłonięte relikty
filarów mostu ogrodowego,
plan. Rys. T. Zielenkiewicz.
Archaeological excavations
in 2013, unearthed relics
of garden bridge
pillars, plan.
Drawing: T. Zielenkiewicz.



Po odkryciach archeologicznych z jesieni 2013 r. nie może już być wątpliwości, że w ramach rewitalizacji Ogrodu Dolnego konieczne jest odtworzenie pierwotnego mostu. Ówczesny most bardzo się różnił, jak się okazało, od obecnego mostu. Był szerszy, znacznie krótszy (od strony zachodniej i posiadał trzy, a nie cztery arkady) oraz przesunięty był nieco w kierunku południowym (ku Altanie Chińskiej)¹⁰¹.

Białystok, st.1; Ogród Branickich
Wykop 3/2013
Plan płaski reliktu filaru 1a
Skala 1:20
05.11.2013
Rys. T.Zielenkiewicz



0 1m

A - filar nowego mostu
B - cokół nowego mostu

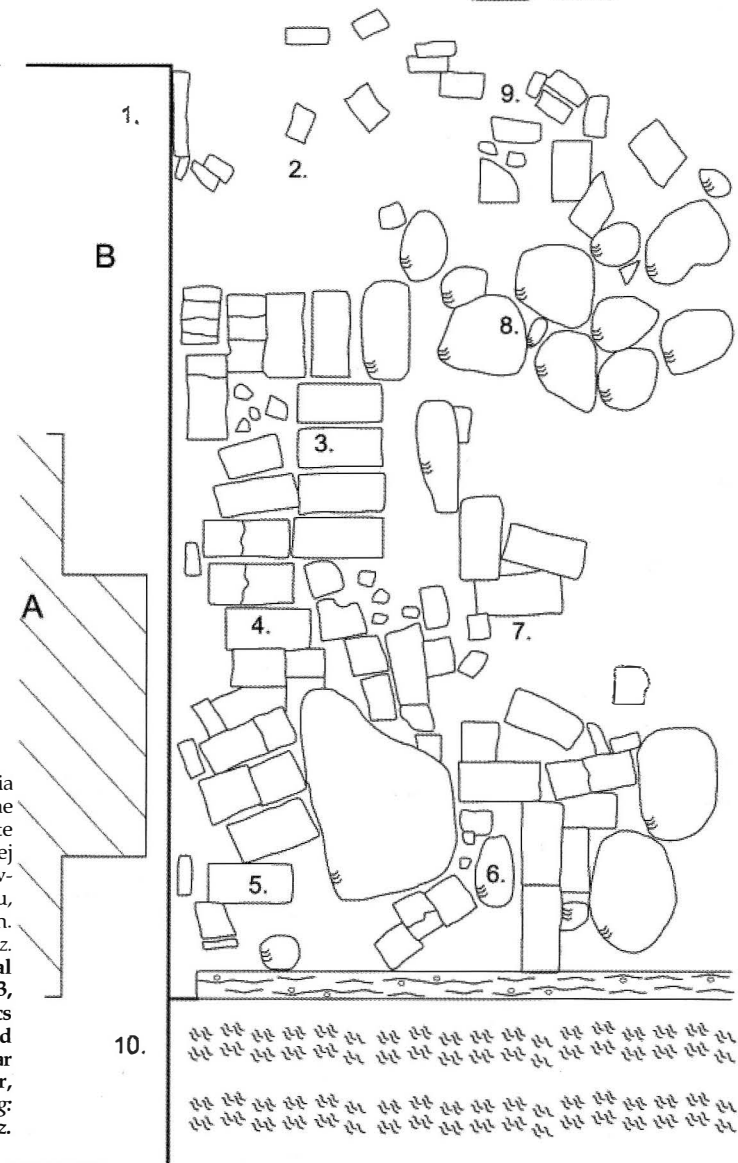
— - cegła

▨ - beton

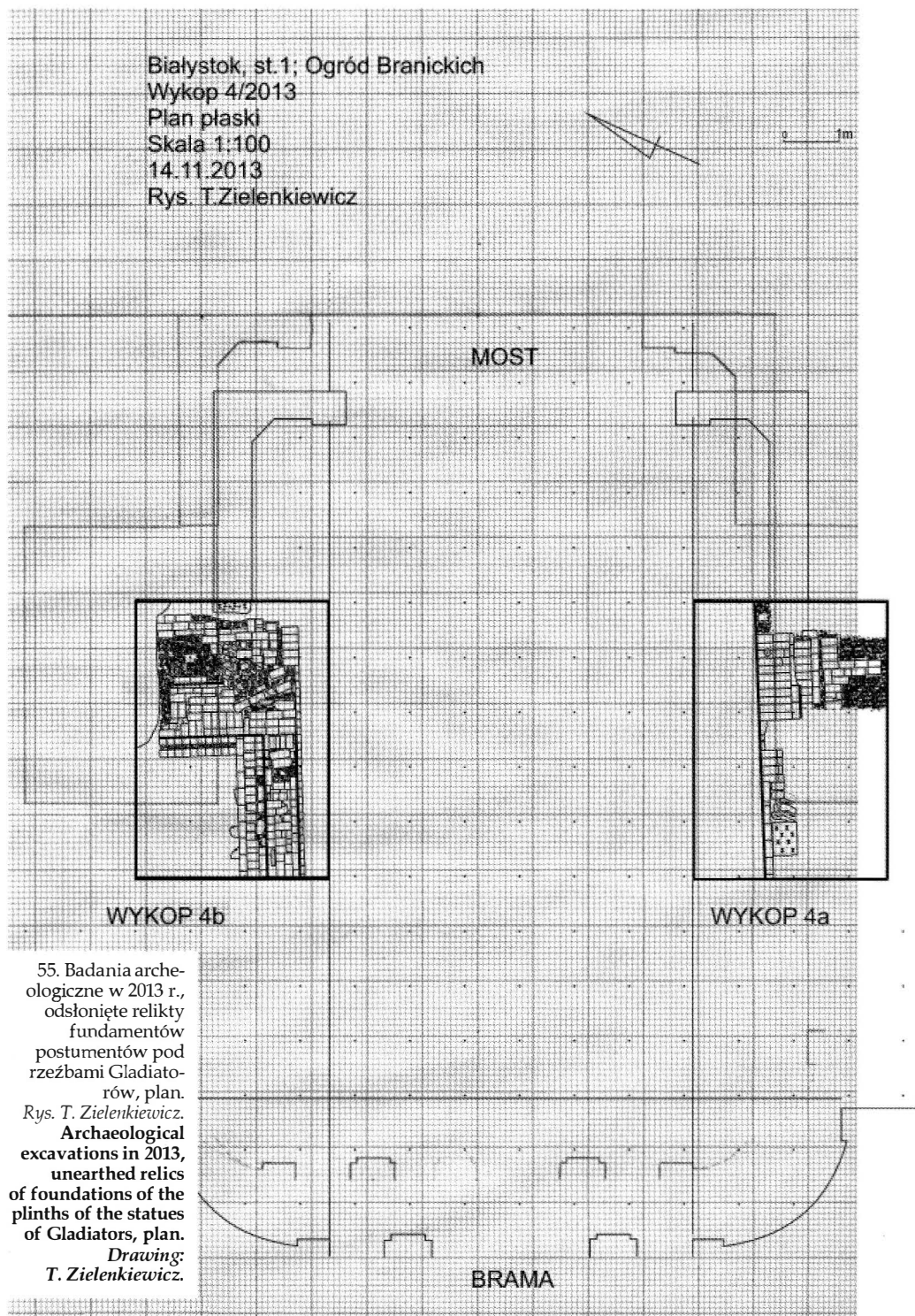
○ - kamień

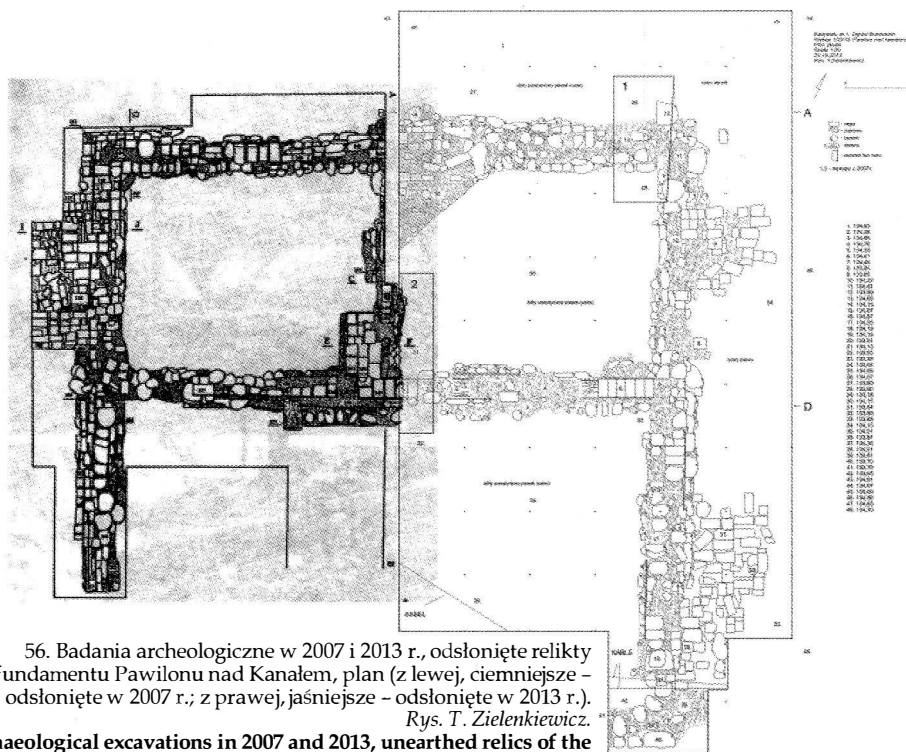
— - drewno

1. 131,41
2. 131,13
3. 131,28
4. 131,35
5. 131,29
6. 131,28
7. 131,17
8. 131,28
9. 131,16
10. 131,41



54. Badania
archeologiczne
w 2013 r., odsłonięte
relikty domniemanej
przystani przy pierw-
szym filarze mostu.
plan.
Rys. T. Zielenkiewicz.
Archaeological
excavations in 2013,
unearthed relics
of a presumed
mooring near
the first bridge pillar,
plan. Drawing:
T. Zielenkiewicz.

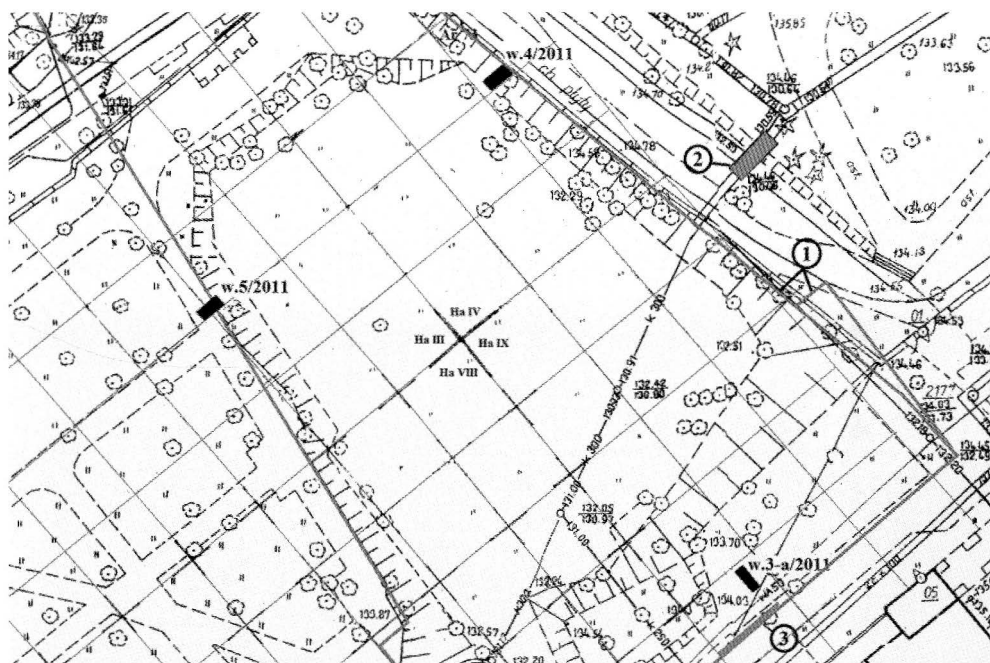




56. Badania archeologiczne w 2007 i 2013 r., odsłonięte relikty fundamentu Pawilonu nad Kanalem, plan (z lewej, ciemniejszy – odsłonięte w 2007 r.; z prawej, jaśniejsze – odsłonięte w 2013 r.).
Rys. T. Zielenkiewicz.
Archaeological excavations in 2007 and 2013, unearthed relics of the foundation of the Canal Pavilion, plan (on the left, darker – unearthed in 2007; on the right, lighter – unearthed in 2013).
Drawing: T. Zielenkiewicz.

Odmienne rozwiązywane były partie po obu końcach mostu oraz, na co zdają się wskazywać archiwalne zdjęcia ukazujące jego relikty (il. 50-51)¹⁰², inaczej przeklepięte były jego przęsła (prawdopodobnie sklepieniem krzyżowym¹⁰³). Zupełnie inna była też balustrada. Przesunięcie kanału na pierwotne miejsce, bliżej salonu parterów, czyni jeszcze bardziej niemożliwym zachowanie powojennego mostu i wprowadzenie do niego tylko pewnych modyfikacji. Powyższe stwierdzenia, choć opierają się głównie na wynikach badań archeologicznych, odwołują się również do innych ważnych źródeł: przede wszystkim do powojennych zdjęć, ukazujących odsłanianie wówczas ruiny mostu (il. 51-51), ale też do rysunku Ricauda de Tirregaille (il. 17), opisu w *Inwentarzu* oraz dawnych planów, zwłaszcza do planu z 1810 r. („petersburskiego”, il. 3). Powtórzmy raz jeszcze, że most powinien być pokryty żwirową nawierzchnią oraz że jego balustrada ma powtarzać formę balustrady muru oporowego ze stojącymi na niej sześciami „osóbkami kamiennymi” (puttami) i uzupełniającymi je wazami, a także (przypomnijmy za *Inwentarzem*), że arkady mostu były „od spodu kamieniem obłożone”.

Zupełnie inaczej aniżeli obecnie wyglądały w XVIII w. oba krańce mostu. Przy wejściu na most od strony ogrodowego salonu nie było schodów. Balustrada mostowa łączyła się w tym miejscu bezpośrednio z postumentami sfinksów. Wiadać to na dawnych planach (il. 1, 3), świadczy o tym również sformułowanie zawarte w *Inwentarzu* (wchodząc na tenże most są dwie figury morskie kamienne [sfinksy],



3. Ogród Branickich. Usytuowanie wykopów i obiektów archeologicznych w północnej części ogrodu:
(1) – warianty usytuowania linii brzegowej stawu, (2) – przepust wodny między stawami,
(3) – umocnione nadbrzeże do cumowania łodzi w XVIII w.

Plan infrastruktury Urzędu Miejskiego w Białymstoku.

Branicki Garden. Location of digs and archaeological objects in the north part of the garden:

- (1) – variants of the location of the pond banks, (2) – a water pass between the ponds,
(3) – reinforced bank for mooring boats in the eighteenth century.

Plan infrastruktury Urzędu Miejskiego w Białymstoku.

57. Badania archeologiczne w 2011 r. w rejonie tzw. suchego stawu, plan. Źródło: L. Pawlata, *Archeologiczne badania wykopaliskowe w ogrodzie Branickich w Białymstoku w 2011 roku*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 19 (2013), il. 3 na s. 73.

Archaeological excavations in 2011 in the area of the so-called dry pond, plan. Source: L. Pawlata, *Archeologiczne badania wykopaliskowe w ogrodzie Branickich w Białymstoku w 2011 roku*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 19 (2013), fig. 3 on p. 73.

jedna na prawej a druga na lewej ręce, tykające się równo z balustradą¹⁰⁴). Co więcej, schody po tej stronie mostu nie pojawiają się w żadnym źródle. Stąd niezrozumiała wydaje się decyzja Doroty Sikory, by przy rewaloryzacji Ogrodu Dolnego schody te pozostawić (il. 6). Widoczne na rycinie Klemma-Rentza schody (przy murze oporowym na osi salonu parterów, il. 7) istniały, gdy nie było jeszcze mostu. Podczas budowy mostu zostały rozebrane, a nowe schody wybudowano po jego drugiej stronie¹⁰⁵. Miało to swoje uzasadnienie. Stare schody (z ryciny Klemma-Rentza, il. 7) służyły nie tyle komunikacji, ile względem estetycznym – wzbogacały efektownie widok na ogrodowe partery od strony kanału i Zwierzyńca Jeleniego. Utylitarnie umożliwiały właściwie tylko zejście do przystani (dlatego na wspomnianej rycinie widoczny jest „bat”), bo nie ułatwiały pieszego dojścia do części Ogrodu Dolnego za kanałami, a do pasu ogrodu ciągnącego się wzdłuż muru oporowego prowadziły również schody przy Altanie pod Orłem. Do terenów położonych za kanałami można było, przed wybudowaniem mostu, dostać się tylko łodzią, a jeśli zaistniała konieczność





58. Badania archeologiczne w 2013 r., odsłonięte relikty filarów mostu. Fot. M. Kozieł, 2013.
Archaeological excavations in 2013, unearthed
relics of bridge pillars. Photo: M. Kozieł, 2013.

59. Badania archeologiczne w 2013 r., odsłonięte relikty fundamentu Pawilonu nad Kanalem. Fot. M. Kozieł, 2013.
Archaeological exactions in 2013, unearthed
relics of the foundation of the Canal Pavilion.
Photo: M. Kozieł, 2013.

dojścia pieszego, trzeba było przebyć okrężną (i nieoficjalną¹⁰⁶) drogę przez zwierzyńiec. Most był więc potrzebny, gdyż problem komunikacji z Ogrodem Dolnym rozwiązywały dopiero schody znajdujące się po drugiej stronie kanału. Stąd sformułowanie w *Inwentarzu*: „schody kamienne z mostu do Dolnego Ogrodu”¹⁰⁷. Oraz, dodajmy, do przystani dla „batu”, przeniesionej na przeciwny brzeg kanału.

Schody do Ogrodu Dolnego wraz z Bramą Gladiatorów, do której przylegały, potraktowane są w *Inwentarzu* jako integralna część mostu. Przypomnijmy ten tekst: *schody kamienne z mostu do Dolnego Ogrodu (...), na końcu mostu stoją dwa Gladiatorzy (...) na postumentach kamiennych (...), tamże krata żelazna wszereż mostu, (...) w której drzwi podwójne, także z kraty żelaznej*¹⁰⁸. Zarówno więc brama, jak i schody muszą być razem z mostem zrekonstruowane, tym bardziej że posiadamy wystarczające informacje, by móc je wiernie odtworzyć. Dla schodów podstawowymi źródłami, wzajemnie się uzupełniającymi, są: rysunek Ricauda de Tirregaille (il. 17) oraz plan z 1810 r. (il. 3) (wsparty planem Kamsetzera, il. 1), ważne są także wyniki ostatnich badań archeologicznych i cytowana wzmianka w *Inwentarzu*. Opierając się na nich można w ten oto sposób zrekonstruować przebieg i budowę schodów: kamienne schody spływały podwójnymi równoległymi biegami, przedzielonymi słupkiem, na obie strony mostu, wzdłuż stojących poprzecznie do niego postumentów rzeźb Gladiatorów i dalej wzdłuż ogrodzenia, aż do poziomu osadzenia tegoż ogrodzenia (ogrodzenie to znajdowało się bowiem nieco niżej aniżeli nawierzchnia mostu). Zszedłszy schodami, można było podążać alejkami biegnącymi równoległe do ogrodzenia, z których jedna przebiegała bezpośrednio przy tymże ogrodzeniu, druga położona

była prawdopodobnie trochę niżej, na zboczu skarpy, jak sugeruje plan Kamsetzera (il. 1) (o poziomie jej przebiegu musi rozstrzygnąć ostatecznie topografia tego miejsca). Być może alejki te, zwłaszcza bliższa kanału, pokryte były trawą (tak jak na analogicznych skarpach wokół zrekonstruowanego parteru w Hampton Court, il. 83)¹⁰⁹. Alejka biegnąca po prawej stronie mostu, przy samym ogrodzeniu, doprowadzała do bocznego wejścia „Operhauzu” i tuż za nim do arkad wspierających budynek tegoż teatru, druga, równoległa do niej, biegnąca po skarpie, wychodziła zapewne na alejkę położoną na skraju boskietu. Schody, choć miały kamienne stopnie (stąd określone w *Inwentarzu* jako „schody kamienne”), nie posiadały solidnej murowanej konstrukcji i pozbawione były balustrady (nie widać jej na rysunku Ricauda, il. 17)¹¹⁰. Na planie z 1810 r. („petersburskim”) widnieją już tylko słupki, rozdzielające niegdyś ich biegi, a także wolne przestrzenie pomiędzy nimi a balustradą i bramą (il. 3). Najwidoczniej wcześniej uległy zniszczeniu, podobnie jak kilka innych ogrodowych obiektów o mniej trwałej konstrukcji (na planie nie ma już trejaży ani Altany pod Orłem, choć zaznaczone są istniejące przy niej schody, il. 2). Jeszcze mniej trwałą strukturę musiały posiadać schody prowadzące nad kanał, nie odnotowane w żadnym źródle. A przecież z pewnością istniało jakieś zejście do przystani. Musiały to być schody biegnące w dół po skarpie, równoległe do mostu, rozpoczynające swój bieg z poziomu alejek bliższych kanałowi, w pobliżu „kamiennych” schodów. Zapewne ukształtowane zostały w gruncie, a ich stopnie obłożone były deskami i darnią (jak np. jedne ze schodów w ogrodzie wiedeńskiego Belwederu, il. 73).

Nie ma natomiast wątpliwości co do tego, jak wyglądała Brama Gladiatorów. Odnoszące się do niej wszechstronne źródła, jak również europejskie analogie, są wyjątkowo bogate. Lokalizacja bramy, dokładnie zaznaczona na planie z 1810 r. (il. 3) (potwierdzona planem Kamsetzera, il. 1), została precyzyjnie wyznaczona w terenie podczas wykopalisk w 2013 r. (il. 55). Odsłonięto wówczas reliktów ceglanych cokołów postumentów rzeźb Gladiatorów i określono ich wymiary (95 x 215 cm) oraz ustalono odległość między nimi (790 cm). Znalezione też fragmenty postumentów w postaci kawałków płyt piaskowca o zaokrąglonych brzegach¹¹¹. Jak wyglądały owe postumenty, zobaczyć możemy na rysunku projektowym (lecz w odniesieniu do postumentów i kraty między nimi będącym rysunkiem inwentaryzacyjnym) arch. Rumbowicza z 1838 r. (il. 41). Niektóre detale ich profili dokładniej są widoczne na rycinie Klemma-Rentza (trzeba jednak zauważyć, że z powodu odmiennej lokalizacji ich wysokość jest mniejsza, il. 7, 10). Genetycznie rzecz ujmując, wzorem dla nich był postument Gladiatora z Wersalu (il. 87).

Rzeźby Gladiatorów tak są opisane w *Inwentarzu*: *na końcu mostu stoją dwa Gladiatorzy nachylone, trzymające w jednej ręce puginał a w drugiej tarczę, obydwie ołowiane dęte białe malowane, na postumentach kamiennych białe malowanych*¹¹². Posągi te ukazane są na rycinie Klemma-Rentza (il. 7, 10). Nie wiemy, czy Jan Henryk Klemm rysując je (dla sztycharza Michaela Heinricha Rentza) odwoływał się do realnie istniejących w Białymstoku rzeźb, czy też zaprojektował je, korzystając prawdopodobnie z dwu różnych rycin z albumu F. Perriera: Wojownika Borghese (dla posągu po lewej) i Dioskura z Kwirynału (dla posągu po prawej stronie)¹¹³. Od pytania tego nie możemy uciec, gdyż omawiana rycina w jakiejś mierze ma charakter projektowy¹¹⁴. Białostockie rzeźby Gladiatorów odlane były z ołowiu, co odnotowane zostało w *Inwentarzu*¹¹⁵. Zamówione więc zostały gdzieś w Europie i jako gotowe przywie-

zione do Białegostoku. Albo Branicki odkupił je od kogoś¹¹⁶. Ani więc Klemm, ani żaden z rzeźbiarzy pracujących dla hetmana Branickiego nie miał wpływu na ich upozowanie czy kompozycję. W tej sytuacji większym zaufaniem trzeba chyba obdarzyć wzór wersalski i europejskie analogie aniżeli omawianą rycinę. Już samo określanie tych posągów w Białymstoku jako Gladiatorów skierowuje naszą uwagę na wersalskiego *Le Gladiateur*'a¹¹⁷, odlaną w brązie rzeźbę wzorowaną na oryginale antycznym, wykonaną w 1683 r. przez Nicolasa Coustou¹¹⁸. Rzeźba ta była sztychowana przez Simona Thomassina (il. 11). Właściwie ta pojedyncza rzeźba mogłaby wystarczyć za wzorec dla białostockich Gladiatorów. Było bowiem regułą, że zestawiane w pary rzeźby Gladiatorów były jednakowe (lub prawie jednakowe). W wypadku odlewów metalowych oba posągi były identyczne. Poświadczają to dość liczne przykłady zachowane w Europie¹¹⁹. Praktyka ta, poza uzyskaniem oczekiwanej symetrii, umożliwiła stworzenie kompozycji, która z obu stron wyglądała równie efektownie. Miało to istotne znaczenie w Białymstoku zarówno przy wcześniejszej lokalizacji Gladiatorów na skraju tarasu Ogrodu Górnego, jak i późniejszej, gdy rzeźby te tworzyły bramę do Zwierzyńca Jeleniego. Jeśli przy zamierzonej rekonstrukcji bramy poszłoby się za powyższą sugestią, odpadłby problem podjęcia trudnej decyzji, czy posągi mają lepiej wyglądać, gdy się na nie będzie patrzyło od strony pałacu, czy też, gdy patrzeć się będzie pomiędzy nimi na pałac. Zastanowić się jeszcze trzeba, w jakiej technice należałoby je obecnie wykonać? Pierwotnie odlane były z ołowiu i to byłoby rozwiązanie dzisiaj optymalne. Myślę jednak, że można by się zgodzić na jakiś inny odlew – malowane były przecież na białło, przez co faktura ich, poza gładkością, nie była czytelna.

Pomiędzy posągami Gladiatorów była *krata żelazna wszecz mostu, w niektórych miejscach na mat pozlaczana, w której drzwi podwójne, także z kraty żelaznej, z zamkiem dużym takimże*¹²⁰. Najważniejszym źródłem dokumentującym jej wygląd jest inwentaryzacyjny, w tym względzie, rysunek arch. Rumbowicza z 1838 r. (il. 41). Detale kraty zobaczyć można na archiwalnych zdjęciach pochodzących z czasów, gdy po zawaleniu się mostu przeniesiono ją, wraz z podmurowaniem, na drugi brzeg kanału i umieszczono pomiędzy posągami sfinksów (szerokość ich rozstawienia była ta sama co rzeźb Gladiatorów, il. 47-48). Na źródłach tych widoczne jest podmurowanie, na którym osadzone zostały boczne części kraty (il. 41, 47, 48). Część środkowa bramy pozostała wolna, by mogła być tam umieszczona sięgająca ziemi brama właściwa (*drzwi podwójne, także z kraty żelaznej*). Było to rozwiązanie typowe dla wszystkich analogicznych szerokich, ażurowych bram¹²¹. W jakim kolorze była krata? Z *Inwentarza* wiemy, że była ona *w niektórych miejscach na mat pozlaczana*. Konkretnie, w których miejscach, przykładów dostarczyć mogą liczne analogie. Podpowiadają też one, że krata malowana była na zielono. Taki kolor posiadają balustrady wokół Pawilonu Pani Krakowskiej w pałacu białostockim (na rysunku z 1770 r. ukazującym elewację kolumnady przy tymże pawilonie, il. 29), zielone są również metalowe bramy przy obu pałacach w Trianon, Petit (il. 91) i Grand (il. 95), w Charlottenburgu w Berlinie (il. 78-79) i w ogrodzie Sanssouci w Poczdamie.

Zielono-złota ażurowa brama zamykająca główną perspektywę białostockiego ogrodu doskonale komponowała się z sąsiadującym z nią z obu stron ogrodzeniem, również ażurowym i w całości zielonym. *Inwentarz* tak je opisuje: *oparkanie od Komediałni wciąż aż do muru Zwierzyńca Wielkiego z żerdzi grubych okrągłych*

zielono malowanych między słupami drewnianymi takż malowanymi¹²². Że ogrodzenie to było silnie transparentne, wiemy z rysunku Ricauda de Tirregaille (jedyne go zresztą źródła ikonograficznego z jego przedstawieniem), w którym autor dołożył specjalnych starań, by wyraźnie ukazać (choć w mikroskopijnej skali) prześwitującą pomiędzy żerdziami ogrodzenia dekorację skrajnych parterów ogrodu zwanego „na Górze” (il. 17). Analogiczne zastosowanie ażurowego ogrodzenia w zamknięciu ogrodowego parteru spotkać można w Hampton Court. Jeszcze bliższe rozwiązaniu białostockiemu, bo transparentne ogrodzenie z takż bramą i to Gladiatorów, znajduje się w Charlottenburgu (choć z widokiem nie na zwierzyńiec, lecz pałacowy dziedziniec, il. 78¹²³).

Przebieg tego ogrodzenia ukazuje plan Kamsetzera (il. 1) i prusko-rosyjski z 1810 r. („petersburski”, il. 3), a nawet dużo mniej dokładne plany: Georga Beckera z 1799 r.¹²⁴ oraz plan prusko-rosyjski z ok. 1807-1808 r. („moskiewski”)¹²⁵. Podczas badań archeologicznych w 2001 i 2011 r. (il. 52)¹²⁶ odsłonięto trzy kolejne fragmenty fundamentów ogrodzenia, uzupełnione w czasie wykopalisk w 2013 r. o relikty postumentów bramy, do której ogrodzenie z obu stron bezpośrednio przytykało (il. 55)¹²⁷. Nie odkryto tylko „ząbka” w ogrodzeniu – niewielkiego uskoku w pobliżu jego styku z balustradą muru oporowego i z murem ogrodu przy Altanie Chińskiej, uskok powstałego wskutek lekkiego cofnięcia się w tym miejscu ogrodzenia w stosunku do linii wspomnianego muru. Teren ten objęty już był badaniami archeologicznymi, niczego one jednak w tym względzie nie wniosły, gdyż nie zachowały się tu żadne relikty ani ogrodzenia, ani muru¹²⁸. Na wszystkich planach omawiany uskok poprowadzony jest pod kątem prostym (il. 2) (jedynie na planie Kamsetzera przebiega on skośnie, il. 1) i tak należy go zrekonstruować. Pozostaje zagadnieniem otwartym, czy krótki odcinek uskoku stanowił przedłużenie muru, czy też ogrodzenia. Badania archeologiczne, jak to już wiemy, nie mogą nam na to odpowiedzieć. Bardziej przekonująca wydaje się opinia, że odcinek ten był częścią ogrodzenia.

Białostockie ogrodzenie na wprost salonu parterów wykonane było z *żerdzi grubych okrągłych zielono malowanych między słupami drewnianymi takż malowanymi*. Było więc drewniane i w całości zielone. Badania archeologiczne wykazały, że ustawione było na jakimś podmurowaniu¹²⁹ (*Inwentarz* o tym nie wspomina). Tak też, mniej więcej, przedstawił je na rysunku Ricaud de Tirregaille (il. 17). Na innym rysunku Ricauda (z widokiem pałacu od przodu, il. 19) ukazane jest kolejne ogrodzenie Ogrodu Dolnego, tym razem od strony drogi do kościoła. Wygląda ono identycznie, jak pierwsze ogrodzenie, mimo iż opisane jest ono w *Inwentarzu* inaczej: (...) *od sadzawek idzie osztachetowanie zielono malowane na podmurowaniu, już stare, na tejże stronie mostek murowany z pałacu idąc do kościoła*¹³⁰. Wydaje się, że Ricaud rysował oba ogrodzenia, gdy były jeszcze do siebie podobne, a pewna niezgodność wyglądu pierwszego z nich z inwentarzowym opisem wynika z tego, że zostało ono niedługo przed spisywaniem *Inwentarza* (było bowiem, jak „osztachetowanie”, już „stare”) wymienione na nowe (*Inwentarz* określa je jako „niedawno postawione”), zamieniając przy okazji, być może, sztachety na „żerdzie”. Trzeba się również liczyć i z taką możliwością, że brak w opisie wzmianki o podmurowaniu może być wynikiem skrótowego potraktowania tegoż opisu lub też omyłkowego opuszczenia tego wyrazu przez inwentaryzatora czy kopistę (zdarza się to w *Inwentarzu* z 1772 r.)¹³¹. Rekonstruując ogrodzenie trzeba się więc starać połączyć jego wygląd z rysunku

Ricauda (il. 17) z informacją zawartą w *Inwentarzu* oraz z wynikami badań archeologicznych: powinno być zatem drewniane (zarówno słupy, jak i okrągłe „żerdzie”), w całości zielono malowane i osadzone na niewielkim podmurowaniu¹³². Materiał drewniany nie powinien nas tu dziwić – w rewitalizowanym Ogrodzie Branickich bardzo wiele obiektów już jest lub będzie drewnianych.

Rekonstrukcja mostu, bramy i ogrodzenia pociągnie za sobą konieczność rozebrania powojennej bramy oraz towarzyszącego jej ogrodzenia i to na dość długim odcinku. Obiekty te znajdują się poza pierwotnym Ogradem Branickich, na terenie dawnego Zwierzyńca Jeleniego. Zatem pas pomiędzy Bramą Gladiatorów i odtworzonym pierwotnym ogrodzeniem a powojenną bramą i murem powinien powrócić do międzywojennych Plant. Z rozbiórką tą wiąże się także konieczność odtworzenia fragmentu muru przy ogrodzie przed Altaną Chińską, mimo iż położony on już jest poza terenem bezpośrednio objętym planowaną inwestycją. Chodzi konkretnie o odcinek tego muru pomiędzy balustradą a miejscem, gdzie kończy się stary mur, zastąpiony po wojnie nowym, wybudowanym poza terenem właściwego ogrodu. Jeśli się brakującego fragmentu muru nie zrekonstruuje, ogród pozostanie z tej strony niedomknięty. Pominąć zatem tego nie można, mimo iż wkroczyć przy tym musimy na teren nie objęty obecnym etapem prac rewaloryzacyjnych. Analogiczna sytuacja wystąpiła już podczas pierwszego etapu rewuloryzacji Ogrodu Branickich, gdy podjęto decyzję, by zrekonstruować odcinek muru oporowego (wraz z balustradą) naprzeciwko Altany Chińskiej, mimo iż teren ten leżał poza salonem partarów, stanowiącym przedmiot ówczesnych prac¹³³.

Przebieg muru, wyraźnie czytelny na wszystkich dawnych planach, potwierdzony został podczas wykopalisk w 2001 r. (il. 52), podczas których wyznaczono też lokalizację muru w terenie oraz zdobyto informacje o konstrukcji jego dolnych partii¹³⁴. Wydaje się rzeczą oczywistą, że rekonstruując brakujący fragment muru należy powtórzyć jego formę za odcinkiem muru już istniejącym. Archiwalne zdjęcia upewniają, że po wojnie odtworzono go wiernie (il. 44, 46). Potwierdzają to również badania archeologiczne¹³⁵.

Mogą pojawić się wszakże wątpliwości. Gdy porówna się wygląd muru na archiwalnych zdjęciach (i oczywiście także jego stan obecny) z widokami tegoż muru na rycinie Klemma–Rentza (il. 13) i na rysunku Ricauda de Tirregaille (il. 21–22), zauważyć można pewne różnice. Na obu XVIII-wiecznych źródłach widoczne są w murze duże płyciny, wypełniające niemal w całości powierzchnię kolejnych przęseł. U Ricauda są one jednak zamknięte od góry łukiem koszowym, u Klemma–Rentza zaś linią prostą. Która z tych wersji ukazuje rzeczywisty pierwotny wygląd muru? Chyba rycina Klemma–Rentza, mimo iż w odróżnieniu od rysunku Ricauda, posiada ona częściowo charakter projektowy – taki kształt jak na rycinie Rentza mają bowiem płyciny muru na archiwalnym zdjęciu (il. 44)¹³⁶. Gdy porównujemy XVIII-wieczne źródła z archiwalnymi zdjęciami muru, pojawia się jednak poważniejszy problem. Zarówno na rycinie Klemma–Rentza (il. 13), jak i na rysunku Ricauda (il. 21) płyciny muru czynią wrażenie transparentnych otworów, przez które przeziera roślinność Zwierzyńca Jeleniego. Czy rzeczywiście tak zbudowany był mur przy Altanie Chińskiej w czasach Jana Klemensa Branickiego i dopiero później, w wyniku zamurowania otworów (w końcu XVIII lub w XIX w.) uzyskał obecny wygląd? Niczego w tym względzie nie może podpowiedzieć *Inwentarz*, w którym,

poza stwierdzeniem faktu istnienia muru, brak jakiegokolwiek jego opisu¹³⁷. Odpowiedzi na powyższe pytanie dostarczyć nam może dopiero dokładne przyjrzenie się rysunkowi Ricauda de Tirregaille (il. 22). Okazuje się, iż rzekoma transparentność muru bierze się z tego, że przy płycinach kolejnych przesł rosły drzewka, których gałęzie rozpięte zostały na drewnianych kratkach, umieszczonych w płycinach. Na rysunku dostrzec bowiem można u dołu muru, na tle niskiego cokołu, krótkie pnie drzew wyrastających z ziemi (nie widać ich niestety na rycinie Klemma-Rentza, il. 13¹³⁸). Znamienne, że na rysunku tym nie została też zaznaczona żadna roślinność rosnąca poza murem (widoczna jest ona natomiast na rycinie Klemma-Rentza). Rozwiązanie identyczne jak na rysunku Ricauda zrealizowane zostało ostatnio w XVIII-wiecznej rezydencji Schloss Hof w Austrii (rewitalizacja tego założenia uznawana jest za jedną z najlepszych w Europie, il. 70). Być może drzewkami rozpiętymi na murze ogrodowym w Białymstoku powinny być drzewa owocowe. Nie powinno to dziwić, gdyż drzewa takie rosły w czasach Jana Klemensa Branickiego w pobliskim boskiecie¹³⁹. Poza tym dodawały one zawsze ogrodowi, podobnie jak kwitnące krzewy, wiele uroku¹⁴⁰.

Na obu ikonograficznych źródłach z XVIII w. (il. 12, 21) mur za Altaną Chińską, a więc od strony Zwierzyńca Danielego, wygląda identycznie jak mur od strony Zwierzyńca Jeleniego. Zatem w przyszłości, podczas realizacji trzeciego etapu rewitalizacji Ogrodu Branickich, trzeba będzie także tamten mur podobnie obsadzić. Jak się okazuje, w ogrodzie Jana Klemensa Branickiego przysłonięty zielenią był nie tylko mur oporowy (widać to wyraźnie na źródłach ikonograficznych), lecz wszystkie mury i ogrodzenia. Realizowano to, zależnie od sytuacji, w różnorodny sposób – rozpiętymi na kracie drzewkami, żywopłotem, bindażem (berso), kwitnącymi krzewami czy zielono malowanym transparentnym ogrodzeniem, otwierającym widok na zieleń zwierzyńca.

4. Nisza trejażowa z rzeźbą Diany

Niezwykle ważną rolę w kompozycji Ogrodu Branickich pełni jego oś poprzeczna, biegnąca od Altany Chińskiej poprzez leżący przed nią ogród, przez kaskadę z „Neptunem”, dalej przez środek mostu i środek kanału, aż ku jego końcowi. Od tej strony oś zamykała trejażowa nisza z rzeźbą, mająca w tle szpaler boskietu Dolnego Ogrodu. Nisza ta więc, zamykając ważną oś widokową, nie była mało znaczącym dodatkiem, bez którego można by się obejść, lecz spełniała istotną rolę w kompozycji całego ogrodu, podobnie jak zamknięcia pozostałych jego perspektyw (podłużnych i poprzecznych). Rezygnacja z rekonstrukcji trejażowej niszy (jak również Bramy z Gladiatorów oraz Pawilonu nad Kanałem) nie wchodzi więc w rachubę.

Inwentarz tak opisuje omawianą niszę: *w tymże Ogrodzie [Dolnym] stoi statua drewniana nad kanałem naprzeciwko mostu murowanego, a blisko Komediałni, na takim że postumencie w framudze tryłażowej, w kratkę zielono malowaną, gdzie przy tejże statui idzie po bokach tryłaż takiz¹⁴¹*. Mimo iż podczas badań archeologicznych w 2013 r. nie odnaleziono żadnych relikwów niszy i złączonego z nią trejażu¹⁴², możliwe jest ustalenie ich lokalizacji. Na niezwykle dokładnym planie prusko-rosyjskim z 1810 r. („petersburskim”) zaznaczone jest, na osi kanału, niewielkie zagłębienie w formie

jakby króciutkiej alejki, stanowiącej najpewniej pozostałość po niszy (il. 3-4). Omawiany obiekt znajdował się zatem na osi biegnącej od kaskady z „Neptunem” przez środek kanału (po jego przesunięciu w kierunku pałacu) i środek mostu (też po jego rekonstrukcji) (il. 2). Szczęśliwie dysponujemy rysunkiem projektowym architektonicznej niszy trejażowej (wraz z trejażem), przeznaczonej do któregoś z ogrodów Jana Klemensa Branickiego (il. 26)¹⁴³. Odpowiada on dokładnie opisowi inwentarzowemu omawianej niszy i nie jest wykluczone, że właśnie jej dotyczy. Rysunek zawiera dwa, nieznacznie różniące się między sobą warianty: z lewej strony – skromniejszy, bliższy formom regencyjnym, z ornamentem na pilastrze, zakończonym od góry niby-wolutami oraz z prawej – nieco bogatszy, z asymetrycznym *rocaille’m* i z tryglifami w pseudokapitelu pilastra. Zważywszy na sąsiedztwo trejażowej Altany pod Orłem pojawić się może pokusa, by za jej wzorem pozłocić również ornamenty i wazy w trejażowej niszy. Nie ma jednak ku temu jakichkolwiek podstaw – inwentarzowy opis niszy nie wspomina bowiem o złoceniach, inna jest też, aniżeli w pełnej heroicznych wątków Altanie pod Orłem, jej ideowa wymowa. Przy sporządzaniu projektu realizacyjnego niszy i prostego trejażu po jej bokach, warto skorzystać z rozwiązań technicznych, ale i estetycznych (jak choćby zielony kolor waz i ornamentów) zastosowanych w *Pavillon frans* w Ogrodzie Francuskim w Petit Trianon (il. 92, 94).

Co przedstawiała „statua” stojąca na „postumencie w framudze trylażowej”, z pewnością biała, wraz z postumentem, malowana¹⁴⁴? Najpewniej boginię Dianę. Na rycinie Klemma-Rentza widoczna jest poniżej salonu parterów, na kanale fontanna z grupą rzeźbiarską, ukazującą jelenia atakowanego przez psa (il. 7). Fontanna ta powstała w 1737 r.¹⁴⁵ i została później, w 1752 r., w związku z budową mostu, rozebrana. Scena z jeleniem, tak jak ją widzimy przedstawioną na rycinie Rentza, w XVIII w. łączona była zwykle z mitologiczną historią Akteona. Do popularyzacji owej historii przyczynił się fakt, iż umieścił ją w swych *Przemianach* Owidiusz (w. 138-256)¹⁴⁶, z którego to dzieła korzystał również, jak wiemy, Branicki¹⁴⁷. Myśliwy Akteon przypatrywał się z ukrycia kąpiącej się Dianę, za co bogini *wstydem, a potem gniewem zdjęta* – używając sformułowań Elżbiety Drużbackiej – przemieniła go w jelenia, by *nie wydał przed światem sekretu*¹⁴⁸, wskutek czego Akteona rozszarpały własne psy. Tę właśnie scenę oglądamy w fontannie na kanale w Dolnym Ogrodzie. Nieprzypadkowo urządzono ją w wodzie – Akteon bowiem, jak pisze Owidiusz, dowiedział się o swej przemianie dopiero wówczas, gdy *ujrzał odbite w strumieniu pysk i rogi jelenie* (w. 200-201)¹⁴⁹. Rozwiązanie takie często można było wówczas spotkać w europejskich ogrodach, zwykle jednak w powiązaniu z umieszczoną w pobliżu rzeźbą Diany¹⁵⁰. Najprawdopodobniej tak było również w Białymstoku, stąd też wniosek, że w stojącej nad kanałem niszy znajdował się posąg Diany. Zaproponowane rozwiązanie zdaje się wspierać przykład Choroszczy, budowanej i urządzonej przez Branickiego, gdzie na zakończeniu ramienia kanału stała również rzeźba Diany. I tak jak w Białymstoku, znajdowała się naprzeciwko Altany Chińskiej¹⁵¹. Propozycja, by w Ogrodzie Dolnym umieścić nad kanałem Dianę, jest jedynym rozwiązaniem, w którym można się odwołać, choćby pośrednio, do dawnych źródeł. Ponieważ w niszy trejażowej ma być Diana, do realizacji powinien być wybrany wariant projektowy z lewej strony rysunku (il. 26). Chociaż po tej stronie rysunek jest niewyraźny, dopatrzeć się na nim można w górnej części pilastra zary-

su form wolutowych, a przy wieńczącej konchę muszli – krótkiej girlandy, zbudowanej z liściastych gałązek (bez kwiatów). Wariant ten przypomina nieco porządek joński, który według Witruwiusza jest stosowny dla bogini Diany¹⁵². A przynajmniej jest mu bliższy, aniżeli wariant ze strony prawej, z tryglifami w pseudokapitelu pilastra, kojarzący się z porządkiem doryckim.

Przy rekonstrukcji posągu Diany za wzór posłużyć mogą rzeźby w myśliwskim pałacyku Kińskich w Eckartsau koło Wiednia. Znajdują się tam dwa przedstawienia Diany, pochodzące z 1. poł. XVIII w.: jedno na dachu pałacyku, ukazujące siedzącą boginię w otoczeniu puttów, odpoczywającą podczas polowania (il. 76); drugie w westybulu, również siedzącą, lecz rozebraną, bo w trakcie kąpieli¹⁵³ (mimo tego z oszczepem w ręku, il. 75). To drugie przedstawienie jest w ikonografii raczej rzadkie, chyba że obnażonej Dianie towarzyszy Akteon. Tak właśnie jest w Eckartsau, gdzie przy ścianie w westybulu, naprzeciwko Diany, widnieje Akteon. Rzeźba Diany z westybulu zatem, umieszczona ponadto na wysokim postumencie, i to podobnym do cokołów puttów w Białymstoku, najbardziej chyba odpowiada naszym oczekiwaniom. A jednak i rzeźby z dachu pałacyku nie można jako wzoru całkowicie odrzucić – przypomina bowiem ona swą formą białostockie rzeźby Jana Chryzostoma Redlera¹⁵⁴. Nie powinno to dziwić, jako że *tematyka, sposób ujęcia i ekspresja rzeźb w Białymstoku zdradzają* – pisze Katarzyna Mikocka-Rachubowa – *jego [to jest Redlera] związki z Wiedniem, głównie z warsztatem Lorenza Mattiello*¹⁵⁵, a więc z warsztatem, w którym powstały rzeźby na dachu¹⁵⁶. A co do ikonografii tej rzeźby: można ją chyba zaakceptować, gdyż w czasie gdy Akteon „skonął od ran”, Diana była już, jak pisze Owidiusz, *zbrojna w kołczan* (w. 251-252)¹⁵⁷. W tej sytuacji wydaje się rzeczą właściwą, by poczekać na razie z podjęciem decyzji, który wzór w Białymstoku byłby lepszy.

Rzeźba Diany powinna być wykonana z kamienia, a nie, jak pierwotnie, z drewna i pomalowana na biało. Hetman Branicki aż do swej śmierci wymieniał kolejno ogrodowe rzeźby drewniane na kamienne.

Dodajmy jeszcze, że według Owidiusza Diana wypoczywała w położonej nad wodą grotcie. Trejażowa nisza nad kanałem w Ogrodzie Dolnym zastępowała tę właśnie grotę. Mogła to czynić w sposób przekonujący, gdyż w grotcie Diany *natura*, jak pisze Owidiusz, *naśladując dzieło sztuki (...) rozpięta łuk misterny*¹⁵⁸. Konsekwentnie więc, w ogrodowej niszy-grotcie nie powinno być złoceń, ani też innych, poza zielenią, kolorów. Z wyjątkiem, oczywiście, malowanej na biało (wraz z postumentem) rzeźby Diany.

5. Mur oporowy i berso

Rewaloryzacja Ogrodu Dolnego w Ogrodzie Branickich obejmuje swym zasięgiem również stosunkowo wąski pas terenu pomiędzy kanałem i murem oporowym Ogrodu Górnego. Mur ten, poddany już gruntownemu remontowi podczas pierwszego etapu prac rewalityzacyjnych, obecnie powinien uzyskać swą oprawę, związaną już z poziomem Ogrodu Dolnego. Obowiązującą tu zasadą, jak dowodzą tego XVIII-wieczne źródła ikonograficzne, było niemal całkowite przysłonięcie go zielenią: żywopłotem lub berso; w tym drugim przypadku przykrycie również samego berso gęstym szpalerem drzew liściastych.

Informacji o żywopłocie dostarczają jedynie źródła ikonograficzne – rycina Klemma–Rentza (il. 7), rysunek Ricauda de Tirregaille z Altaną Chińską (il. 21) oraz rysunek projektowy kaskady na osi tejże altany (il. 27)¹⁵⁹. Zgodnie z zawartym w nich przekazem obsadzono nim zachodni i południowy odcinek muru oporowego, a więc po obu stronach mostu (pozostawiając odsłonięte gierowane partie muru pod cokołami rzeźb Gladiatorów, wymienionych później na sfinksy) i po bokach kaskady przed Altaną Chińską. Żywopłot był dość szeroki (tak go przedstawiono na rycinie, il. 7), a także wysoki – sięgał bowiem stojącej na murze balustrady (na obu rysunkach, il. 27, 21), a nawet dochodził do jej parapetu (na rycinie, il. 7). Różnice te biorą się prawdopodobnie stąd, że w poszczególnych okresach pozwalano mu rosnąć do różnej wysokości. Wydaje się, że przy obecnej rekonstrukcji należy tak zaprojektować żywopłot, by był tej samej wysokości, co berso. Wszystkie źródła ukazują go jako liściasty. Z jakiego był drzewa? Istnieje archiwalna wzmianka (z 1741 r.), że Branicki kazał ogrodnikowi *popodsadzać (...) bez pod murem ogrodowym od Dolnego Ogrodu*¹⁶⁰. Nie jest jasne, o który mur tu chodzi. Może rzeczywiście o mur oporowy? Albo o mur (ściślej: ogrodzenie) przy drodze z pałacu do kościoła? Bo innych „murów” przy Dolnym Ogrodzie nie było. W XVIII w. do formowania żywopłotów polecano również bez (a dokładnie jego odmianę *Sambucus racemosa*, po polsku bez koralowy)¹⁶¹. Czy jednak strzyżony bez byłby tu właściwy? Dorota Sikora proponuje, by żywopłot przy murze oporowym ukształtowany był z grabiny¹⁶². Ta druga propozycja przynosi chyba lepsze rozwiązanie – dzięki temu żywopłot ten przypominałby swym wyglądem boskietowy szpaler i tworzył bardzo tu pożądany (zwłaszcza przy widoku z mostu) kompozycyjny odpowiednik strzyżonych szpalerów boskietu za kanałem. Jak wyglądają obecnie takie żywopłoty przy murach w europejskich ogrodach z XVIII w., można zobaczyć na przykład na il. 71.

Także o berso, inaczej bindażu, zasłaniającym mur oporowy przy Altanie pod Orłem, wiemy niemal wyłącznie ze źródła ikonograficznego, a mianowicie z rysunku Ricauda de Tirregaille, ukazującego widok ogrodu z okien pałacu (il. 18). Spisany dwadzieścia lat później *Inwentarz* nie wymienia berso – najwidoczniej w 1772 r. już go nie było. W korespondencji hetmana Branickiego z 1760 r. czytamy: *Czarną ziemię spodem i wierzchem podsypali w Dolnym Ogrodzie nad kanałem, gdzie było potrzeba i koło altanki, gdzie berzo było, wszędzie ponasadzali lipinę*¹⁶³. Ze wzmianki tej dowiadujemy się, że berso po bokach Altany pod Orłem zostało rozebrane ok. 1760 r. i że w tymże roku miejsce po nim, jak również w innych miejscach nad kanałem w Ogrodzie Dolnym, obsadzano lipami. Dlaczego Branicki postanowił zlikwidować berso? Czy ze względów praktycznych, bo zbyt wątła była obrastająca je roślinność, czy może z jakichś przyczyn estetycznych, czy wreszcie dlatego, że właśnie zmieniła się moda – nie wiemy. Dorota Sikora w swej koncepcji zdecydowała się na odtworzenie berso. I postąpiła jak najbardziej słusznie. Podobnie jak to miało miejsce z trejażową niszą, również w przypadku berso niczego nie przyniosły badania archeologiczne, mimo iż dwukrotnie szukano jego reliktyw: w 2007 i 2011 r.¹⁶⁴ Czego zatem możemy dowiedzieć się o berso z rysunku Ricauda (il. 18)? Przede wszystkim o jego usytuowaniu. Biegło ono zatem wzdłuż północnego odcinka muru oporowego, po obu stronach Altany pod Orłem: po prawej stronie (patrzac z dołu, od kaskady) od altany do narożnika muru, po lewej zaś – od altany do początku stawu (a więc nie do końca muru). Tak też zaprojektowała ber-

so w swej koncepcji Dorota Sikora (il. 6)¹⁶⁵. Z jednym wszakże wyjątkiem: autorka przerwała dwukrotnie bieg berso na osi dwu poprzecznych alejek, odsłaniając przy tym na tych odcinkach mur oporowy. Rysunek Ricauda nie daje ku temu jakichkolwiek podstaw, nie ma też powodu, by eksponować zupełnie przypadkowe fragmenty muru (który na całej długości starano się pierwotnie przysłonić zielenią), tylko dlatego, że wyżej, ponad balustradą, przebiegają w tych miejscach poprzeczne osie Ogrodu Górnego. (Jeśli chciano w ten sposób aż tak skrupulatnie zachować przebieg perspektywy, dlaczego nie usunięto również balustrady?) Powinno się za to z całą pewnością zaprojektować w berso dwa otwory wejściowe, by można było przez nie, podczas spaceru, wyjść na alejki i dalej nad kanał, lub przynajmniej rzucić okiem na boskiety za nim. A także, oczywiście, by można było wejść do berso nie tylko przy jego zewnętrznych końcach i przy schodach do altany, lecz również w jego środku z poprzecznych alejek. I jeszcze przeoczenie w koncepcji z 2007 r.: należy obsadzić żywopłotem również odcinek muru naprzeciw stawu, pomiędzy berso a schodami przy Pawilonie Pani Krakowskiej. Także to miejsce musiało być pierwotnie zamknięte ścianą zieleni, tym bardziej że graniczyło z malowaną na zielono balustradą schodów i tarasu. O kolorze tej balustrady, jak pamiętamy, wiemy z rysunku elewacji Pawilonu z 1770 r. (il. 29)¹⁶⁶.

Z rysunku Ricauda de Tirregaille dowiadujemy się również o wyglądzie berso i o jego konstrukcji (il. 18). Było ono, tak jak wszystkie analogiczne obiekty w ogrodach i parkach hetmana Branickiego, drewniane. Berso tworzyły dwie kryte zielenią alejki w formie długich korytarzy o trejażowej, malowanej na zielono konstrukcji, zamkniętych od góry kolebką, podtrzymywaną drewnianymi pasami („gurtami”), dzielącymi berso na siedem przęseł: cztery z prawej strony altany i trzy z lewej. W ścianie zewnętrznej berso nie było okien, musiały być natomiast, na osi poprzecznych alejek, dwa otwory wejściowe. Dość bliską analogię dla tego berso, choć w wystroju bogatszą, stanowi Altana pod Ptakami (woliera) przed oknami Paradnego Apartamentu Izabeli Branickiej, widoczna na rycinie Klemma-Rentza (il. 8), jak również na portrecie hetmanowej z plebanii w Tyczynie, przechowywanym obecnie w Archidiecezjalnym Muzeum w Przemyślu (il. 37). Można też, oczywiście, odnaleźć liczne analogie w europejskich ogrodach, spośród których stosunkowo bliskimi wydają się konstrukcje w Privy Garden w Hampton Court (il. 83) i w Boskiecie Enkeladosa w Wersalu (il. 88-89)¹⁶⁷. Berso, choć graniczyło z murem, również od tej strony miało konstrukcję trejażową, porośniętą zielenią¹⁶⁸. Jak to należy praktycznie rozwiązać, czy nie okaże się, na przykład, że trzeba będzie odsunąć nieco berso od muru – pozostawić to już trzeba projektantom. Z pewnością jednak rozwiązanie takie jest możliwe, o czym świadczą europejskie przykłady pełnych bindaży, ustawionych dość blisko ściany, jak choćby w ogrodzie Mirabell w Salzburgu (il. 74), Glienicke koło Poczdamu czy Charlottenhof w poczdamskim Sanssouci. Bardzo możliwe, że konstrukcję berso opłatały rośliny kwitnące, a mianowicie odpowiednio dobrane krzewy i uzupełniające je pnącza („planty wiiące się”, jak je określała Izabela Czartoryska¹⁶⁹). Tak przynajmniej zostało to przedstawione na wspomnianym portrecie Branickiej z Altaną pod Ptakami w tle. Przy dokładnym przyjrzeniu się można tam dostrzec krzewy i rośliny pnące z małymi kwiatkami, najczęściej niebieskimi, ale też fioletowymi i żółtymi z czerwonym oczkiem. Kwitnące rośliny widać również na obrazach Jeana Cotelleta z 1690 r. (przeznaczonych do Grand Trianon), ukazujących berso

w *Bosquet de l'Encelade* (Enkeladosa) i trejaże w *Bosquet de la Montagne d'Eau* (obecnym *Bosquet de l'Etoile*) w Wersalu¹⁷⁰. I jeszcze jeden problem – wysokość berso. Mur oporowy, przy którym ma być ono urządzone, jest bardzo niski i prawdopodobnie berso będzie musiało sięgać aż do parapetu balustrady. Tak właśnie ukazuje to rysunek Ricauda de Tirregaille (il. 18), na którym berso wznosi się nawet chyba wyżej. Przysłonięcie balustrady niemal do parapetu, tyle że żywopłotem, zaobserwować już mogliśmy na rycinie Klemma-Rentza (il. 7). Wysokie berso tworzyć zatem może z równie wysokimi żywopłotami harmonijną kompozycję.

Z berso i żywopłotami powiązana jest ściśle część Ogrodu Dolnego położona pomiędzy murem oporowym a kanałem. Rozplanowanie tego terenu widoczne jest zarówno na planie Kamsetzera (il. 1), jak i na planie z 1810 r. („petersburskim”, il. 2). Zauważyć na nich można alejkę biegnącą wzdłuż muru, poczynając od schodów przy Pawilonie Pani Krakowskiej aż do mostu (naturalnie z wyłączeniem terenu zajmowanego przez Altanę pod Orłem). Większą część tej alejki przykrywało berso. Nie ma jej już natomiast przy murze za mostem, w kierunku kaskady przed Altaną Chińską (widać to wyraźnie na planie „petersburskim”, il. 3). Nie było możliwości, aby się tam dostać, gdyż z jednej strony drogę zamykał most, pod którym nie było przejścia, z drugiej zaś strony przejście uniemożliwiała odnoga kanału dochodząca do kaskady. Zresztą, widocznie nie było tam po co iść, skoro już wcześniej, gdy były jeszcze schody i można tam było dojść, alejki też nie było. Zobaczyć to można na rycinie Klemma-Rentza (il. 7), na której dopatrzeć się również można krótkich kamiennych przystani po obu stronach schodów. Zapewne pozostały po wybudowaniu mostu i należałoby je odtworzyć. Tym bardziej że w razie potrzeby przystań położona za mostem umożliwiłaby dostanie się w to miejsce łodzią.

Fragment Dolnego Ogrodu, ciągnący się wzdłuż muru po bokach mostu, po przesunięciu kanału stanowić będzie jedynie wąski pas. Znacznie szerszy teren obejmować będzie część ogrodu położona u stóp Altany pod Orłem. Poza wymienioną alejką (biegnącą w berso) znajdowały się tu również inne: równoległa do niej alejka nad brzegiem kanału (ściślej rzecz biorąc, dwie alejki rozdzielone kaskadą¹⁷¹) oraz trzy pary krótkich alejek poprzecznych – dwie po brzegach (nad kanałem i w pobliżu stawu), dwie przy schodach Altany pod Orłem i dwie na osiach perspektyw Ogrodu Górnego, pomiędzy szpalerami drzew. Teren ten bowiem porośnięty był gęsto wysokimi drzewami, co wyraźnie widać na rycinie Klemma-Rentza (il. 7) i rysunku Ricauda de Tirregaille (il. 16-17), a także, jedynie częściowo, na drugim rysunku tego ostatniego (z widokiem na pałac od strony dziedzińców, il. 19). Były to, jak pamiętamy z cytowanej wyżej wzmianki archiwalnej z 1760 r. dotyczącej berso, lipy¹⁷². (Jak wygląda część ogrodu, w którym ciągną się równolegle obok siebie: mur, berso i szpaler z drzew liściastych, zobaczyć można w *Mirabell* w Salzburgu, il. 74.) Rosnące w szpalerze wielkie lipy spełniały ważną rolę w kompozycji białostockiego ogrodu – zamykały bowiem ścianą wysokiej zieleni salon parterów również od tej strony (tak jak ściany boskietu ze strony przeciwnej) oraz zasłaniały przypadkowe z niego widoki, kierując wzrok patrzących na wybrane fragmenty Dolnego Ogrodu wzdłuż trzech osi poprzecznych Ogrodu Górnego: środkowej (z Altaną pod Orłem) na Pawilon nad Kanałem, a także dwu bocznych na dolne boskiety. Stąd też lipy w szpalerach trzeba tak posadzić, by rozrosłe z czasem ich korony nie przysłoniły w przyszłości przewidzianych perspektyw¹⁷³.

6. Boskiety i ich otoczenie

Oba boskiety Ogrodu Dolnego – większy, po stronie zachodniej i mniejszy na wyspie – oraz teren położony pomiędzy nimi a ogrodzeniem (po stronie północnej i wschodniej) został opisany w *Inwentarzu* w sposób następujący: (...) *idąc zaś w las Dolnego Ogrodu na prawej ręce, od sadzawek, idzie osztachetowanie zielono malowane na podmurowaniu, już stare; na tejże stronie mostek murowany z pałacu idąc do kościoła, pod samem zaś lasem tego ogrodu Altanka murowana nad kanałem [Salon Toskański] (...); w ten dalej wszedłszy ogród perspektywa i wiele innych szpalerów z drzewa laskowego; (...) ten cały Dolny Ogród większą częścią jest oparkaniony parkanem z dylów, w którym blisko Komediální wrota pojedyncze do Zwierzyńca Wielkiego z kraty drewnianej zielonej na biegunach drewnianych z skoblem żelaznem*¹⁷⁴. Omawiany teren, jak wiemy, został w okresie międzywojennym znacznie okrojony od strony północnej, wskutek czego podczas prac rekonstrukcyjnych po drugiej wojnie światowej starano się powtórzyć główny schemat kompozycyjny tej części ogrodu, dostosowując go do zastanej sytuacji. Po pracach tych pozostały dwa trwale obiekty, wybudowane już na nowych miejscach: ogrodzenie ogrodu po stronie północnej oraz Salon Toskański.

Powojenną kompozycję tej części Ogrodu Dolnego powtarza dość wiernie w swej koncepcji Dorota Sikora (il. 6), rezygnując jedynie z rekonstrukcji Pawilonu nad Kanałem. Koncepcja ta, opracowana w 2007 r., wymaga obecnie znacznej modyfikacji. Dotyczy to w pierwszym rzędzie korekty układu alejek, którą sugeruje szczegółowa analiza dwu najważniejszych dawnych planów oraz rycina Klemma-Rentza, ukazująca daleki widok na Pawilon nad Kanałem, widziany z boskietu Ogrodu Górnego (il. 15). Ponieważ całą naszą wiedzę o pierwotnym układzie ogrodu w rejonie boskietów czerpiemy wyłącznie ze źródeł kartograficznych, krótko je tu szcharakteryzujemy. Wartość wcześniejszego spośród obu planów, planu Kamsetzera (il. 1), polega na tym, że zobaczyć na nim można ogród taki, jakim był w czasach hetmana Branickiego. Plan późniejszy, z 1810 r. („petersburski”, il. 2), jest niezwykle cenny z kolei z tego względu, iż ukazuje precyzyjniej niż inne plany wiele detali z wcześniejszego ogrodu, zachowanych do 1810 r. mimo pewnych zmian, jakie w nim w międzyczasie zaszły. Jakże zatem wnioski wyciągnąć można z analizy powyższych źródeł? Przede wszystkim należy przesunąć w kierunku północnym całość większego boskietu, tak by zamykająca go od tej strony alejka trafiała na północną krawędź kanału wydzielającego wyspę (tym samym i na zewnętrzną linię schodów Pawilonu nad Kanałem). Dzięki temu zachowana będzie ważna dla tego miejsca wzdłużna perspektywa, a kompozycja boskietu będzie mniej spłaszczona. To drugie wpłynie na to, że kwatera boskietu na wprost mostu nieco się poszerzy i będzie więcej miejsca na niszę z Dianą. Przesunięcie boskietu umożliwi też poszerzenie alejki zamykającej go od strony południowej. Alejka leżąca nad kanałem była bowiem, i to nie tylko przy większym boskiecie, ale i na wyspie, znacznie szersza od alejek wewnątrz boskietów, co zobaczyć można na planie Kamsetzera (oraz, częściowo już tylko, na planie „petersburskim”). Również boskiet na wyspie trzeba lekko przesunąć ku północy. Ułatwi to takie poprowadzenie środkowej alejki na wyspie, by trafiła ona na środkową alejkę w sąsiednim boskiecie. Zachowana przez to będzie następna perspektywa na osi wschód–zachód. Obie perspektywy biegnące w tym kierunku (przez kanał za wyspą i przez środek boskietów) są wyraźnie czytelne na

wszystkich czterech wymienianych tu planach (il. 1-2). I jeszcze uwaga o wewnętrznych alejkach omawianych boskietów: były one węższe od alejek boskietu Ogrodu Górnego, co widać na obu podstawowych dla nas planach – Kamsetzera i „petersburskim”. W koncepcji Doroty Sikory wszystkie alejki są jednakowej szerokości.

Odmienne aniżeli w koncepcji z 2007 r. (il. 6) należy też potraktować brzegi kanału, na końcu którego znajdował się Pawilon nad Kanałem. Boskiety nie dochodziły tu bowiem, jak to jest w koncepcji, do samego kanału, lecz pozostawiały dość szerokie wolne pasy terenu, tej samej szerokości po obu stronach. W miejscach tych rosły posadzone szeregiem drzewka, tworząc wzdłuż kanału pojedyncze szpalery. Od strony większego boskietu szerokość pasa wyznaczało przedłużenie kanału wydzielającego wyspę. Zobaczyć to można na planie Kamsetzera (il. 1), jednak wyraźnie tylko po lewej stronie kanału (patrząc w kierunku pawilonu) – po stronie prawej plan jest rozdarty i ze szpalerów zachowały się jedynie wierzchołki drzew. Na planie „petersburskim” (il. 2) dostrzec już można tylko pozostałości po szpalerowych „nabrzeżach”, którymi są pasy zadrzewionego terenu pomiędzy kanałem i boskietami. Wtórno obsadzenia drzewami tych miejsc (i wielu innych części Ogrodu Dolnego) dokonano podczas wdowich rządów hetmanowej Branickiej. Jeśli zrekonstruuje się „nabrzeże” wyspy, środkowa oś jej boskietu zostanie przesunięta lekko w prawo, wskutek czego znajdzie się ona, jak to było pierwotnie, naprzeciwko jednej z poprzecznych perspektyw Górnego Ogrodu. Dzięki rycinie Klemma-Rentza, ukazującej widok z boskietu górnego w kierunku Pawilonu nad Kanałem, wiemy nieco więcej o wspomnianych szpalerach. Zauważyć bowiem na niej można, w dalekiej perspektywie za Altaną pod Orłem, dwa niezbyt wysokie drzewka w kształcie stożków (il. 15). Dolne szpalery wzdłuż kanału stanowiły zatem kontynuację dwu par takich drzewek ramujących poprzeczną aleję salonu parterów. Szpalery te ukształtowane zapewne były, na wzór salonu, ze strzyżonych grabów. Z daleka musiały przypominać nieco podwójny szpaler stożkowatych drzew, rosnących wzdłuż wschodniego boku górnego boskietu. Ten ostatni szpaler zobaczyć można na rysunku Ricauda de Tirregaille, ukazującym pałac od strony dziedziców (il. 20). Istnieje archiwalna wzmianka, którą można próbować powiązać ze szpalerami nad kanałem. W marcu 1756 r. białostocki oficjalista pisał do hetmana Branickiego: *Ta grabina, która jest sadzona przeciwko altanki, ogrodnik ma miejsce, gdzie sadzona będzie*¹⁷⁵. Z kontekstu archiwalnego wiemy, że wymieniona w liście „altanka” to Pawilon nad Kanałem. Może więc graby sadzone w owym roku „przeciwko altanki” miały stworzyć strzyżone szpalery nad kanałem? Jeśli tak, wówczas r. 1756 byłby czasem ich powstania.

Odrębne zagadnienie wiąże się z pasem terenu w pobliżu Komediałni. Po zachodniej stronie boskietu ogrodzenie ciągnące się od Bramy Gladiatorów zastępowała niegdyś boczna ściana Komediałni, wyznaczając przy tym przebieg biegnących w pobliżu alejek. W ścianie tej znajdowały się, blisko południowego narożnika, boczne drzwi (podwójne) z teatru do Dolnego Ogrodu, za którymi widniała murowana poprzeczna podpora w formie dwu arkad z rzeźbionym wazonem, ustawionym zapewne na jej brzegu (zaznaczona jest ona na planie z 1810 r., il. 4). Za tą podporą znajdowały się jeszcze trzy, równoległe do niej, przypory, tym razem drewniane i bez waz (choć „na podmurowaniu”). Wszystkie te podpory miały za zadanie wspieranie słabej konstrukcyjnie ściany, stojącej w dodatku na skraju skarpy. Komediałnia zbudowana była bowiem w konstrukcji ryglowej („pruskim murem budowana” – czytamy

w *Inwentarzu*) i murowany był tylko jej fronton. Wspomniane przypory znajdowały się już na terenie Ogrodu Dolnego, do niego prowadziło też boczne wyjście z teatru. Nie powinno więc dziwić, że przed rozpoczęciem prac projektowych rewaloryzacji tego właśnie ogrodu, konieczne jest przeprowadzenie również w tym miejscu badań archeologicznych, uzupełnionych o szczegółowe rozeznania topograficzne. Tym bardziej iż należy się liczyć z możliwością przyszłej rekonstrukcji Komediální, a z nią arkadowych podpór, mających duże znaczenie dla perspektywicznych widoków tej części ogrodu. Informacje na temat teatru Branickiego zawarte w źródłach archiwalnych, skonfrontowane z wiadomościami o bardzo podobnym do niego teatrze w Ogrodzie Saskim w Warszawie (i o bliskich mu również XVIII-wiecznych teatrach drezdeńskich), czynią takie przedsięwzięcie zupełnie realnym. Nadto bardzo potrzebnym.

Przytoczone wyżej szczegóły o bocznej ścianie teatru zaczerpnięte zostały z opisu Komediální zawartego w *Inwentarzu*. A oto jego fragmenty: *Operhauz czyli Komediální wielka pruskim murem na dwa piętra budowana, z facjatą frontem od ogrodu murowaną (...), na bokach tejże Komediální z obu stron dwie podpory murowane, z których jedna o jednej arkadzie, druga zaś o dwóch; na tychże stoją dwa wazoni drewniane białe malowane. Dach dachówką kryty, komin jeden murowany na dach wywiedziony, lukarni z okiennicami na zawiasach pięć, podpór drewnianych na podmurowaniu stojących z obu stron po trzy. Wchodząc do Operhauzu drzwi na korytarz podwójne (...), w tymże drzwi dwoje pobocznych, jedno na prawą od Dolnego Ogrodu, a drugie na lewą rękę od Zwierzyńca, podwójne fassowane z zamkami francuskimi na zawiasach żelaznych, po dwie zasuwki u góry i dołu; po tym dwa kurytarze z obu stron, któremi wchodzi do łóżów (...); okien małych w otwór oprawnych dwie*¹⁷⁶. Z inwentarza rosyjskiego z lat 1802-1808 r. wiemy poza tym, że boczna ściana Komediální miała 130 stóp reńskich długości i po 12 tychże stóp na każde z dwu pięter wysokości, czyli 24 stopy reńskie wysokości do poziomu gzymsu (szerokość jej wynosiła 47 takich stóp)¹⁷⁷. W widoku z Ogrodu Dolnego boczna elewacja teatru prezentowała się zatem, nie licząc dachu, jako wydłużona, dość niska i niemal ślepa ściana. Nic więc dziwnego, iż starano się ją od tej strony przysłonić.

Pas terenu Ogrodu Dolnego sąsiadujący z „Operhauzem” najdokładniej przedstawiony został na planie „petersburskim” z r. 1810 (il. 4). Jednak to nie na nim, lecz na planie „moskiewskim” z lat 1807-1808 zaznaczono szpaler z drzew równoległy do ściany teatru i biegnący dalej, aż do północno-zachodniego narożnika ogrodu (il. 3). Szpaleru tego, choć nie tak wyraźnie, dopatrzeć się można również na planie Kamsetzera (il. 1). Dlaczego plany prusko-rosyjskie, tak czasowo bliskie, w tym punkcie się różnią? Wydaje się, że w planie „petersburskim”, precyzyjnie notującym nawet niewielkie elementy (il. 4), zrezygnowano z nanoszenia miniaturki drzewek szpalerowych w tych miejscach, w których uniemożliwiłyby one zaznaczenie drobnych podziałów kartograficznych. Przy Komediální chciano zaznaczyć taki właśnie wąski pas terenu, leżący pomiędzy alejką biegnącą przy boskiecie a terenem przylegającym do teatru. Pas ten położony był na skarpie i to na nim prawdopodobnie rosły drzewka szpaleru. Nie na całej jednak jego długości, lecz z niewielkim uskokiem, poczynając od murowanej arkady. Dzięki takiemu rozwiązaniu, gdy się patrzyło na teatr z narożnika tarasu lub z mostu, szpaler ów, przykrywając nieefektywną boczną elewację teatru, nie zasłaniał jego ściany frontowej i towarzyszących jej arkad z wazonami. Być może z tego samego powodu boskiet był odsunięty lekko od kanału, tworząc przy okazji rodzaj „nabrzeża”.

Do bocznego wyjścia z „Operhauzu” można było dojść z mostu alejką biegnącą przy samym ogrodzeniu. Zaczynała się ona przy pierwszych (od bramy) schodach, a kończyła zaraz za drzwiami teatru, przed podwójną murowaną arkadą. Dalszą drogę zagradzały drewniane podpory. Zapewne w pobliżu drzwi znajdowały się schody, które umożliwiały zejście na niższy poziom. Oczywiście, jeśli ich obecności wymagały warunki terenowe. Schody te musiały być podobne do schodów przy moście, prowadzących nad kanał. Miały więc stopnie z murawy, wzmocnionej drewnem (por. il. 73), mogły też być drewniane (por. il. 84) lub zbudowane z luźnych kamieni. Na niższym poziomie przebiegała alejka równoległa do pierwszej, ale już dłuższa. Ciągnęła się ona od mostu, spod drugich (od bramy) schodów, aż do końca ogrodu. Po bokach miała, na znacznym odcinku, szpaler drzew z lewej i niski szpaler boskietu po prawej stronie¹⁷⁸. Współcześnie wzdłuż krawędzi dawnego boskietu rosną stare drzewa, tworzące rodzaj alei. Czy drzewa te stanowią pozostałość po szpalerze sprzed Komedialni, czy też raczej po strzyżonym szpalerze boskietu? A może są reliktem późniejszych nasadzeń? Nie wiemy. Odpowiedzieć na te pytania chyba będzie łatwiej, gdy się przeprowadzi w tej części ogrodu prace archeologiczne, i gdy się je skonfrontuje z badaniami topograficznymi tego miejsca.

Pozostaje jeszcze do rozpatrzenia kompozycja północnej części Ogrodu Dolnego, leżącej pomiędzy boskietami a ogrodzeniem. Teren ten zasługuje prawdopodobnie najbardziej na określenie „las”, użyte w *Inwentarzu* przy opisie Dolnego Ogrodu. Czytamy w nim bowiem: (...) *idąc zaś w las Dolnego Ogrodu*, a także: *pod samem zaś lasem tego ogrodu Altanka murowana nad kanałem* (Salon Toskański). By lepiej zrozumieć te niezbyt precyzyjne sformułowania, przytoczmy jeszcze opis białostockiego ogrodu autorstwa Johanna Bernoulli, jedynie o sześć lat późniejszy od *Inwentarza*: (...) *obejrzałem ogród, jeden z największych i najbardziej godnych widzenia* (...). *Znajdują się tam również miłe wille i małe kolumnady; po prawej stronie, nieco niżej, (...) zauważyłem mały lasek otoczony powabnymi gaikami, przeciętymi kanałami. Nie zatrzymałem się tam z powodu panującej w tym miejscu wilgoci i późnej pory*¹⁷⁹. Po zestawieniu obu tekstów można dojść do wniosku, że „powabne gaiki przecięte kanałami” z tekstu Bernoulli to boskiety, a „mały lasek” to część ogrodu leżąca przy ogrodzeniu. Obecnie, przy znacznym pomniejszeniu Dolnego Ogrodu właśnie od tej strony, pozostaje w tym miejscu do zagospodarowania tylko wąski pas terenu (il. 6). Najgorzej jest na odcinku przy kanale za wyspą, gdzie niemal w ogóle go nie ma, tak że może się tu zmieścić tylko wąska alejka biegnąca nad równie wąskim kanałem oraz kilka drzew i trochę krzewów przy samym ogrodzeniu. Pomiędzy ogrodzeniem a większym boskietem jest nieco szerzej, ale i tu wystarczy miejsca na jedną alejkę, podczas gdy kiedyś były aż trzy i to bardzo różne. Powstaje więc pytanie: którą z owych pierwotnych alejek wybrać do realizacji? Nim spróbujemy na nie odpowiedzieć, przyjrzyjmy się nieco owym alejkom.

Najwięcej informacji na ich temat zawierają, jak zwykle dla tej części ogrodu, dwa plany: Kamsetzera (il. 1) i „petersburski” (z 1810 r., il. 2, 5). Pierwsza alejka (licząc od kanału) była najdłuższa. Na początku biegła równoległe do boskietu, po czym minawszy znajdujący się po jej prawej stronie Pawilon nad Kanałem, docierała do placyku nad stawem przed Salonem Toskańskim. Po drodze odchodziła od niej w prawo krótka poprzeczna alejka, będąca przedłużeniem środkowej alejki boskietu. Zapewne to o niej czytamy w *Inwentarzu*: (...) *w ten dalej wschodzący ogród perspektywa*

(...) z *drzewa laskowego*. Druga alejka, niemal równoległa do poprzedniej, była krótsza i dochodziła jedynie do półkolistego placzyku za Pawilonem nad Kanałem. Znajdowały się na niej dwa niewielkie kwadratowe gabinety, skomunikowane krótkimi alejkami z pierwszą alejką. Na planie z 1810 r. alejka ta jest znacznie uproszczona i nieco skrócona, zachował się jednak na niej ślad po gabinecie w postaci „kolanka” na styku alejek (il. 2). Trzecia alejka, widoczna już tylko na planie „petersburskim” (il. 2, 5) (plan Kamsetzera jest niestety w tym miejscu rozdarty, il. 1), miała charakter odmienny. Ona również, podobnie jak pierwsza, docierała do Salonu Toskańskiego, lecz biegła swobodniejszą linią, a trzymając się cały czas blisko ogrodzenia, powtarzała za nim skośne położenie w stosunku do pozostałych alejek. Jedynie ta alejka może się kojarzyć (i to w całym ogrodzie pałacowym) z „dziką promenadą”.

By móc odpowiedzieć na pytanie, która z tych alejek najbardziej nadaje się do realizacji, trzeba się wprawdzie zastanowić, jaką roślinnością należy obsadzić tę część ogrodu? A zwłaszcza, z czego ukształtowane być winny boskietowe szpalery? Na to ostatnie pytanie istnieją w źródłach pisanych dwie różne odpowiedzi. W marcu 1739 r. oficjalista z Białegostoku donosił hetmanowi Branickiemu: *Miklasowi mówiłem o zasadzeniu szpaleru w Dolnym Ogrodzie, ale on powiedział, że pierwszej drzewami trzeba zasadzić w boskietach, a na ostatku szpaler sadzić (...). Jak zasadzimy drzewami wszystko, to koło szpalerów będzie robił* (list z 11 III); *W Dolnym Ogrodzie drzewami zasadzono, gdzie było potrzeba (...). Tylko szpalery zasadzić i wychodzić. (...) Posłałem ludzi do puszczy grabinę kopać do tych szpalerów, bo nam potrzeba wiele, gdyż i teraz siła wyrzucono suchej grabiny* (list z 16 III)¹⁸⁰. Z przytoczonych relacji wynika, że w 1739 r. uzupełniano szpalery boskietów w Dolnym Ogrodzie przywiezioną z „puszczy” „grabinę”. Istnieje też przytoczona już wcześniej wzmianka z 1756 r. o sadzeniu „grabiny” „przeciwko” Pawilonu nad Kanałem¹⁸¹. Chociaż najprawdopodobniej odnosi się ona do sadzenia szpalerów z drzewek nad kanałem, nie można całkowicie wykluczyć, iż dotyczy ona szpalerów boskietowych. Jeśli by tak było, poświadczałaby ona, że szpalery w boskietach Dolnego Ogrodu były w 1756 r. w dalszym ciągu z grabiny. Z kolei w *Inwentarzu* z 1772 r. czytamy: *w ten dalej wszedłszy ogród perspektywa i wiele innych szpalerów z drzewa laskowego*. „Drzewo laskowe” to, wyjaśnijmy, leszczyna pospolita (*Corylus avellana*), która używana była w Polsce w XVIII w. do formowania boskietów i żywopłotów¹⁸². Jak zatem pogodzić ze sobą dwie tak różne informacje? Czyżby szpalery grabowe w boskietach Dolnego Ogrodu zastąpiono później leszczynowymi, bo lepiej rosły na wilgotnym gruncie¹⁸³? A może z „drzewa laskowego” były tylko przypominające „las” szpalery w „perspektywie” (czyli pierwszej alejce) i w innych alejkach w pobliżu ogrodzenia? Odpowiedzi na te pytania nie możemy niestety, przy obecnym stanie badań, udzielić.

Powróćmy do postawionego wcześniej pytania: którą z trzech omówionych alejek najlepiej wybrać do realizacji? Wiele wskazuje na to, że środkową, tę z gabinetami. Od pozostałych alejek jest ona krótsza, lepiej zatem odpowiada obecnej sytuacji, gdy alejka może tu dochodzić jedynie do Pawilonu nad Kanałem. Alejki biegnącej wzdłuż ogrodzenia (trzeciej) nie można wybrać, gdyż znamy ją tylko z planu z 1810 r. (il. 2, 5) i nie wiemy, jak wyglądała w czasach Branickiego. Poza tym, na początku XIX w. musiała czynić wrażenie „dzikiej promenady”, więc gdyby ją powtórzyć, nie można by jej obsadzić strzyżonymi szpalerami. Dorota Sikora proponuje, by dolne boskiety miały szpalery grabowe¹⁸⁴. Wziąwszy pod uwagę

wzmianki archiwalne z 1739 r., trzeba się do tej propozycji przychylić. Pozostaje jednak nierozwiązany problem szpalerów leszczynowych, które są przecież także archiwalnie udokumentowane. Zaproponowana alejka daje szansę, by również te szpalery zrealizować. Z powodzeniem można ją obsadzić odmienną roślinnością, gdyż jest bardziej, w porównaniu z pierwszą alejką, izolowana od boskietu (jej poprzeczne alejki nie trafiają w alejki boskietowe). Uzyskana dzięki leszczynowym szpalerom odrębność alejki, wzmocniona nadto gabinetowymi wnętrzami ogrodowymi i gęstszymi nasadzeniami po obu jej stronach, sprzyjałaby ponadto odbieraniu tej części ogrodu jako swoistego „lasku”. Taka jest moja propozycja, wydaje się jednak, że podczas sporządzania projektu realizacyjnego powinny zadecydować ostatecznie warunki terenowe i związane z nimi względy biologiczne.

Dorota Sikora przewiduje w swej koncepcji, że szpalery boskietów Dolnego Ogrodu powinny posiadać wysokość do dwóch metrów¹⁸⁵, nie pisze natomiast, jakie drzewa powinny rosnąć w ich wnętrzach¹⁸⁶. Źródła ikonograficzne (dwa rysunki Ricauda de Tirregaille, il. 16, 18 i 19 oraz rycina Klemma-Rentza, il. 7) dowodzą, że w Ogrodzie Dolnym dominowały wysokie, dość swobodnie rosnące drzewa liściaste. Na rysunkach Ricauda można przy tym zauważyć, że drzewa przy berso były znacznie niższe od drzew rosnących w głębi ogrodu (w boskietach). Zdaje się z tego wynikać, że wielkie drzewa w boskietach były starsze od lipowych szpalerów przy berso, w związku z czym mogły pochodzić z wcześniejszej fazy ogrodu (sprzed lat 30. XVIII w.), a więc ze znajdującego się tu zapewne wówczas „lasu” o zróżnicowanym liściastym drzewostanie. Spostrzeżenie powyższe ma istotne znaczenie, gdy obecnie rosną w tym miejscu różne gatunkowo drzewa i gdy powinno się podczas prac rewitalizacyjnych zachować jak najwięcej drzew, choćby to nawet miało nieco naruszyć idealny rysunek szpalerów przy alejkach. Wydaje się, że wrażenie „małego lasku”, jakie powinien wywierać Ogród Dolny, może również wzmocnić gęste obsadzenie wnętrz boskietowych, tym bardziej że dzieć się to będzie przy dość wąskich alejkach. Alejki nie muszą tu bowiem być tak szerokie jak w boskietach Górnego Ogrodu, gdyż rosnąć przy nich będą znacznie niższe szpalery, łatwiejsze do wystarczającego nasłonecznienia. Szczególnie gęste nasadzenie powinno wypełniać pas ogrodu położony pomiędzy alejką „leszczynową” a ogrodeniem. Przykładów takich niskich szpalerów z rosnącym za nimi drzewiastym gąszczem dostarczyć mogą europejskie ogrody, chociażby w Wersalu (il. 90, 87). Dodajmy, że podobnie jak w szpalerze przy berso, także szpaler przy bocznej elewacji „Operhauzu” powinny tworzyć lipy.

Na temat ogrodzenia Ogrodu Dolnego czytamy w *Inwentarzu*: (...) *ten cały Dolny Ogród większą częścią jest oparkaniony parkanem z dylów, w którym blisko Komedialni wrota pojedyncze do Zwierzyńca Wielkiego z kraty drewnianej zielonej*¹⁸⁷. Odmiennie prezentował się jedynie odcinek ogrodzenia przy drodze do kościoła, który opisany został, jak o tym było już wyżej wspomniane, jako *osztachetowanie zielono malowane na podmurowaniu*¹⁸⁸ (ukazuje je, przypomnijmy, rysunek Ricauda z widokiem na pałac, il. 19). Jak wyglądało takie ogrodzenie z „parkanu z dylów” (bardzo zresztą popularne w XVIII w., il. 38¹⁸⁹), zobaczyć można na akwareli z 1831 r. przedstawiającej narożnik Pałacyku Gościnnego w Białymstoku, a przed nim taki właśnie parkan (z bramą, il. 39)¹⁹⁰. Był to zatem drewniany parkan o konstrukcji sumikowo-łatkowej, który tworzyły poziomo leżące belki (sumiki), wpuszczone końcówkami (palcami) w pionowe wyżłobienia (pazy) słupów (łatków). Pierwotne ogrodzenie

Dolnego Ogrodu nie było więc transparentne (z wyjątkiem odcinka przy stawie), lecz odcinało go od otoczenia. Za parkanem znajdowały się bowiem zabudowania gospodarcze domów miejskich, od których trzeba się było odgradzić. „Parkan z dylów”, sam w sobie solidny i wyglądający porządnie¹⁹¹, w ogrodzie, choć czasem konieczny, wyglądał źle i dlatego przysłaniano go roślinnością¹⁹². Obecnie dawne drewniane ogrodzenie Ogrodu Dolnego zastępuje mur z lat 50. XX w., zaprojektowany przez arch. Stanisława Bukowskiego. Należy go oczywiście zachować, tym bardziej, że od strony północnej wybudowany został na nowym miejscu. Posiada zatem wartość kolejnego, historycznego już ogrodzenia Dolnego Ogrodu, dokumentuje bowiem zmiany, jakie zaszły w tym miejscu w okresie międzywojennym i konserwatorską odpowiedź na nie w czasie powojennej rekonstrukcji ogrodu. Mimo iż za obecnym ażurowym murem w miejscu dawnych zabudowań gospodarczych znajduje się pas parku Planty, trzeba mur ten, dla zachowania pierwotnego charakteru tej części ogrodu, przysłonić gęstą zielenią. A także pomalować na zielono żelazne pręty w jego prześwitach, by nawiązać do „zielono malowanego” „osztachetowania” przy drodze do kościoła i do „kratki drewnianej zielonej” we wrotach koło Komediální.

Czym zatem powinno się obsadzić mur od strony ogrodu? O gęstwinie drzew i krzewów liściastych w pobliżu większego boskietu oraz o lipowym szpale-rze wzdłuż ściany „Operhauzu” była już mowa. Pozostają zatem jeszcze dwa odcinki muru – za stawem i w sąsiedztwie wyspy. By móc odpowiedzieć na to pytanie, odwołajmy się do archiwaliów. Dnia 22 października 1741 r. Jan Klemens Branicki pisał do Białegostoku: *Bez pod murem ogrodowym od Dolnego Ogrodu niech Miklas popodsadza i rozyнки pod murem ku kościółowi idąc*¹⁹³. Niezależnie od tego, o które miejsca dokładnie tu chodzi (sformułowania zawarte w liście nie do końca są jasne), nie ulega wątpliwości, że Branicki życzył sobie, by przy murze w Dolnym Ogrodzie rosły krzewy bzu i „rozynek”. Te drugie miały być posadzone, jak czytamy w liście, „pod murem ku kościółowi idąc”, czyli za stawem, dla bzu pozostaje więc odcinek ogrodzenia pomiędzy Salonem Toskańskim a Pawilonem nad Kanałem¹⁹⁴. Gdyby jednak żywopłot przy murze oporowym miał być uformowany z bzu koralowego („bzu z czerwonym owocem”), o czym była już mowa, wówczas „rozyнки” można by posadzić przy murze nie tylko wzdłuż drogi z pałacu do kościoła, ale też obsadzić nimi trejaże po obu stronach Salonu Toskańskiego i odcinek muru w pobliżu wyspy, aż do bramy przed Pawilonem nad Kanałem, która i tak powinna być obrośnięta pnącymi różami. Wymienione w liście hetmana Branickiego „rozyнки” to z pewnością któraś z odmian róż. Róże wymienia wśród innych roślin odpowiednich na żywopłoty oraz do formowania altanek i boskietów Anna Jabłonowska¹⁹⁵. Izabela Czartoryska poleca do obsadzenia „parkanów” *Róże Burguńskie [Rosa Burgundica], które się krzewią, prędko rosną i łatwe są do utrzymania i do rozmnażania*¹⁹⁶.

Pozostaje jeszcze do rozważenia problem domniemanej altanki w centralnym punkcie większego boskietu. W swej koncepcji Dorota Sikora zaznaczyła tam jakiś niewielki kwadratowy obiekt (il. 6). Inspiracją dla jego zaprojektowania była z pewnością widniejąca w tymże miejscu na planie Kamsetzera niewielka budowla, jednak okrągła i nieco większa (il. 1). *Inwentarz* obiektu tego nie wymienia, co zapewne oznacza, że w 1772 r. już go nie było. Nie można też odnaleźć jakiegokolwiek informacji o tymże obiekcie w pozostałych źródłach. Niczego nie przyniosły również przepro-

wadzone w celu jej znalezienia badania archeologiczne¹⁹⁷. W tej sytuacji należy więc zrezygnować z rekonstruowania zaznaczonego w koncepcji obiektu, położonego w centrum boskietu. Domniemaną altankę, zważywszy na jej bliskie sąsiedztwo z niszą trejażową, traktowano, być może, jako świątynię Diany. Świątynia ta, jak wiadomo, położona była w środku gaju, w którym nad brzegiem jeziora znajdowała się grotą. Od przebywającej w tej grocie bogini jezioro zwano „Zwierciadłem Diany”¹⁹⁸. Gajem bogini byłby wówczas w białostockim Ogrodzie Dolnym boskiet, grotą – trejażowa nisza, a „Zwierciadłem Diany” – rozciągające się przed niszą ramię kanału.

7. Salon Toskański

W *Inwentarzu* Salon Toskański opisany jest w sposób następujący: *Altanka murowana nad kanałem frontem od galerii [pałacowej], na czterech filarach murowanych, pod skrytym dachem, na wierzchu której sześć waz drewnianych snycerskiej roboty biało malowanych, posadzka w niej marmurowa dobra i dwa gradusy kamienne, której ściana al fresco malowana z różnemi figurami; na bokach tejże altanki dwa trylaże: na prawej ręce od kościoła i na lewej od lasu, stare walące się*¹⁹⁹. Z inwentarza rosyjskiego z lat 1802-1808 r. wiemy, że wymiary tej budowli, nazywanej tam „małą kolumnadą w dolnym ogrodzie”, wynosiły: 32 stopy reńskie długości, 14 tychże stóp szerokości i 17 stóp reńskich wysokości (od posadzki „do gzymsu”, zapewne włącznie)²⁰⁰. Dodajmy, że sześć lat po spisaniu *Inwentarza* (w 1778 r.) Johann Bernoulli określił omawianą budowlę jako „małą kolumnadę”²⁰¹ (tak samo zatem jak w późniejszym inwentarzu rosyjskim) oraz że obecnie nazywa się ją powszechnie Pawilonem Toskańskim. Skąd więc używana w niniejszym opracowaniu nazwa Salon Toskański? Użyte w *Inwentarzu* określenie: altana jest w tym przypadku zbyt ogólne – tak w *Inwentarzu* i niemal w całej korespondencji hetmana Branickiego określane są wszystkie altany, pawilony i galerie ogrodowe. Kolejne dawne określenie: kolumnada posiada charakter raczej opisowy. Najbardziej precyzyjne są ówczesne podpisy na rysunkach projektowych. Nie znamy, niestety, takiego rysunku ukazującego Salon Toskański, a co za tym idzie i autentycznej jego nazwy. Zachował się jednak rysunek projektowy Salonu Włoskiego (podpisanego: *Salon à l'Italiéne*) w białostockim Ogrodzie Górnym²⁰², budowli pod każdym względem bardzo mu bliskiej (il. 28). Stąd nazwa Salon. Jej drugi człon, Toskański, powtórzony został za funkcjonującym wciąż określeniem Pawilon Toskański. To dookreślenie, Toskański, warto zachować – poprawnie nazywa zastosowany w Salonie porządek architektoniczny, ma już swą tradycję i, co istotne, nie posiada rozsądnej alternatywy.

Salon Toskański w swej obecnej postaci został zrekonstruowany, na nowym miejscu, w latach 50. XX w. według projektu Stanisława Bukowskiego²⁰³. Architekt ten dysponował przy odbudowie bardzo ograniczoną bazą źródłową, sprowadzającą się jedynie, poza opisem inwentarzowym, do akwareli Ch. Kiela z ok. 1831 r. z Wielkim Księciem Konstantym w Ogrodzie Branickich w Białymstoku (il. 40)²⁰⁴. Przedstawiona na tejże akwareli sylwetka Salonu Toskańskiego jest niewielka i nie ukazuje detali. Poza tym budowla pozbawiona jest już waz, stojących pierwotnie na attyce. Bukowski zrekonstruował Salon tak, jak wygląda na akwareli, nie uzupełniając go o nie zaznaczone na niej lub nieistniejące już elementy. Jedynym jego odstępstwem od akwareli Kiela jest wprowadzenie, na wzór Salonu Włoskiego

(il. 28), wielkiego okna z kratą, lecz tylko w przeszle środkowym²⁰⁵. Zamierzone prace rewitalizacyjne w Ogrodzie Dolnym dają szansę, by uzupełnić dekorację Salonu Toskańskiego o pominięte przez Bukowskiego elementy, a mianowicie: wazy (i pionowe podziały na ich osi na attyce), marmurową posadzkę, dwa kamienne stopnie, malowidło na wewnętrznej ścianie oraz trejaże po bokach Salonu. Przywróciłoby to Salonowi Toskańskiemu pierwotny wygląd, zwiększyłoby jego urodę i uczyniłoby widok na niego z drugiej strony stawu znacznie atrakcyjniejszym.

Podczas remontu Salonu Toskańskiego należy zatem zrekonstruować sześć wieńczących go waz. Tyle wymienia ich bowiem *Inwentarz*, mimo iż architektoniczne osie, nad którymi powinny być ustawione, są tylko cztery. Osie te tworzą: dwa filary o kształcie toskańskich pilastrów po bokach (inaczej: wolnostojące anty w porządku toskańskim) oraz dwie toskańskie kolumny w nieznacznie wysuniętym do przodu środkowym ryzalicie. Dwie pozostałe wazy musiały być zatem ustawione na bocznych attykach w głębi, na tylnej ścianie²⁰⁶. Za wzór wazom do Salonu Toskańskiego posłużyć powinny w pierwszym rzędzie wazy widoczne na XVIII-wiecznym projekcie Salonu Włoskiego (il. 28), chociaż nie można całkowicie wykluczyć i innych wzorów, zaczerpniętych z dawnych źródeł ikonograficznych, ukazujących pałac i ogród białostocki. Nie trzeba chyba dodawać, że zrekonstruowane wazy powinny być kamienne (a nie drewniane, jak to było pierwotnie, czy z tworzyw sztucznych) i biało malowane. Przystosowując attykę do ustawienia kamiennych waz, należy w niej wprowadzić niewielkie korekty. Partie attyki na osiach budowli, pod wazami, muszą być lekko gierowane, tak jak ma to miejsce we wszystkich innych budowlach hetmana Branickiego: w Salonie Włoskim (il. 28), w galeriach pałacowych od strony ogrodu (il. 34)²⁰⁷, a zwłaszcza w elewacji ogrodowej Pawilonu Pani Krakowskiej²⁰⁸, gdzie dwie wazy, podobnie jak w Salonie Toskańskim, stoją na attyce, zakrytej częściowo przez trójkątny przyczółek ryzalitu (il. 30). Brak tychże gierowań w powojennej rekonstrukcji Salonu jest wyraźnym niedopatrzaniem Bukowskiego, które powinno być naprawione. Podczas remontu Salonu Toskańskiego należy też wymienić w nim posadzkę na marmurową (lub przynajmniej przypominającą marmur) i wykonać dwa stopnie kamienne, by przywrócić mu stan zgodny z opisem zawartym w *Inwentarzu*. Posadzka winna być ułożona w białą-czarną szachownicę, ustawioną poprzecznie, jak na przykład w kolumnadzie w Grand Trianon (il. 96)²⁰⁹.

Wewnętrzna ściana Salonu Toskańskiego była „alfresco malowana z różnemi figurami”. Malowidła zdobiły trzy płyciny w kształcie stojącego prostokąta, wypełniające prawie całą powierzchnię ściany pomiędzy czterema pilastrami, znajdującymi się na osi przednich filarów i kolumn. Płyciny boczne są wąskie i nie mogły pomieścić odrębnych scen „z różnemi figurami”. W Salonie musiała być zatem przedstawiona jedna scena, z głównymi jej bohaterami namalowanymi w płycinie środkowej. Malowidło to powstało najprawdopodobniej w latach 1738-1739, a więc wkrótce po wybudowaniu Salonu i było najpewniej dziełem wybitnego malarza śląsko-czeskiego Jerzego Wilhelma Neunhertza. W galerii pałacowej od strony ogrodu zachował się (częściowo) do naszych czasów namalowany w tych samych latach i przez tego samego malarza fresk, ukazujący mitologiczną scenę z Panem i nimfą Syrinx²¹⁰. Może on dać pewne wyobrażenie o charakterze dawnego malowidła w Salonie Toskańskim.

Istnieje przekaz mówiący, choć w sposób bardzo ogólnikowy, o tematyce malowidła w Salonie Toskańskim. Wspominając swe dzieciństwo spędzone w Białymstoku Franciszek Biłgorajski pisał po latach: *W ogrodzie były piękne afreski na murach (...). W dolnym ogrodzie wprost pokoiów paryskich Minerwa, i w wielu innych miejscach, przy restaurowaniu pałacu przez architektów przysłanych z Petersburga, nie mających gustu, zostały zabilone, zniszczone, a o odnowieniu, odświeżeniu, pojęcia żadnego nie mieli*²¹¹. Wiemy zatem, że wśród „różnych figur” namalowanych w Salonie Toskańskim była, a nawet wyróżniała się Minerwa. Obecność tej bogini w ikonografii Ogrodu Branickich nie powinna dziwić, co więcej, wydaje się konieczna. Minerwa należy bowiem do mitologicznego kręgu Herkulesa²¹², wokół którego zbudowany został podstawowy wątek programu ideowego rezydencji hetmana Branickiego. Gdy Herkules przystępował do wykonania dwunastu swych prac, Minerwa ofiarowała mu cały rynsztunek (z wyjątkiem maczugi), w zamian za co heros ofiarował jej złote jabłka Hesperyd. Bogini odniosła jabłka do Ogrodu Hesperyd, ponieważ prawo boskie nie pozwalało na to, by owoce te znajdowały się poza boskim ogrodem²¹³. Minerwa jest zatem ściśle związana z Herkulesem, a przez niego w sposób szczególny z Ogirodem Hesperyd. W przesłaniu ideowym rezydencji białostockiej ogród przy pałacu był Ogirodem Hesperyd, więc i miejscem apoteozy Herkulesa. W tym bowiem ogrodzie szukał on złotych jabłek – owoców nieśmiertelności, których zdobycie symbolizuje jego apoteozę²¹⁴. W historii tej ważne miejsce zajmuje Minerwa, stąd jej wizerunek musiał się pojawić w ogrodzie Branickiego. Do odpowiedniego wyeksponowania przedstawienia apoteozy Herkulesa, wraz z biorącą w niej udział Minerwą, znakomicie nadawał się Salon Toskański. Doskonale widoczny (zamykał jedną z głównych osi poprzecznych ogrodu), wybudowany też został, jak mówi o tym sama jego nazwa, w porządku toskańskim, właściwym dla treści heroicznych. Zdaniem Witruwiusza porządek dorycki, zastępowany często w starożytnym Rzymie porządkiem toskańskim, stosowny jest „dla Minerwy, Marsa i Herkulesa”²¹⁵. Wszystko więc wskazuje na to, że Salon Toskański, dzięki widniejącemu w nim malowidłu głoszącemu chwałę Herkulesa (przy okazji też i Minerwy), stanowił jedno z dwu najważniejszych pod względem ideowym miejsc w ogrodzie. Drugim była Altana pod Orłem, również gloryfikująca Herkulesa (a przy nim, tym razem, Jowisza). Znajdowała się ona jednak już w Ogirodzie Górnym.

W Salonie Toskańskim powinno się zatem odtworzyć ścienne malowidło. W pałacu Harrachów na Freyung w Wiedniu w jednym z pokoi zachował się fresk na plafonie z przełomu XVII/XVIII w., ukazujący apoteozę Herkulesa (il. 77)²¹⁶. Siedzący na obłoku heros trzyma w wyciągniętej ręce złote jabłko, zamierzając je przekazać siedzącej naprzeciwko Minerwie. W głębi, poza nimi, widnieje postać Jowisza, trzymającego koronę (heraldyczną Harrachów) nad Herkulesem. Przy bogach znajdują się ich atrybuty²¹⁷, towarzyszą im także putta. Ważne miejsce w kompozycji malowidła zajmuje również herb rodu Harrachów. Wydaje się, iż malowidło to doskonale odpowiada, zarówno pod względem treści, jak i stylu²¹⁸, naszym oczekiwaniom wobec fresku w Salonie Toskańskim. Może zatem posłużyć jako inspiracja, czy nawet wzorzec. Trzeba je tylko przystosować do odmiennej sytuacji – zmienić kompozycję (w oryginale podłogiem jest sufit, w Salonie zaś ściana podzielona na trzy zróżnicowane płaszczyzny) oraz zaktualizować pod względem treściowym (zamienić herb Harrachów wraz z herbowymi piórami i koroną na herb z Gryfem Branickich i siedmiopalkową koronę).



60. Pillnitz k. Drezna, Pałac Wodny, elewacja od dziedzińca. Fot. K. Przylicki, 2008.
Pillnitz near Dresden, Water Palace, elevation from the courtyard. Photo: K. Przylicki, 2008.



61. Pillnitz k. Drezna, zabytkowa łódź, widok z przodu. Fot. K. Przylicki, 2008.
Pillnitz near Dresden, historical boat, view from the front. Photo: K. Przylicki, 2008.

62. Moritzburg k. Drezna, zamek myśliwski, widok od strony miasta z rampą. Fot. H. Ziomek, 2011.
Moritzburg near Dresden, hunting lodge, view from the town with a platform. Photo: H. Ziomek, 2011.





63. Moritzburg k. Drezna, Dom Kawalerski w ogrodzie przy zamku myśliwskim, elewacja z drzwiami. Fot. H. Ziomek, 2011.
Moritzburg Castle near Dresden, Cavalier House in the garden next to the hunting lodge, elevation with doors. Photo: H. Ziomek, 2011.



64. Bażantarnia (Fasanerie) k. Moritzburga, pawilon w pobliżu Pałacyku Bażanciego. Fot. H. Ziomek, 2011.
Little Pheasant House (Fasanerie) near Moritzburg, pavilion near the Little Pheasant Castle. Photo: H. Ziomek, 2011.

65. Moritzburg k. Drezna, pawilony przy przystani nad stawem zamkowym. Fot. H. Ziomek, 2011.
Moritzburg near Dresden, pavilions next to the mooring on the castle pond. Photo: H. Ziomek, 2011.

66. Großsedlitz k. Drezna, Oranżeria Górna, elewacja frontowa. Fot. H. Ziomek, 2011.
Großsedlitz near Dresden, Upper Orangery, front elevation. Photo: H. Ziomek, 2011.



Salon Toskański flankowały, jak dowiadujemy się z *Inwentarza*, z obu stron trejaże (*na bokach tejże altanki dwa trylaże: na prawej ręce od kościoła i na lewej od lasu*). Trejaże te zbudowane być musiały na planie łuków odcinkowych, powtarzając w ten sposób linię zamknięcia stawu przy Salonie. Na obu podstawowych dla naszych rozważań planach: Kamsetzera (il. 1) i „petersburskim” (z 1810 r., il. 5) nie ma, niestety, zaznaczonych trejaży, można jednak zauważyć na nich tę właśnie linię w przebiegu szpaleru, choć, trzeba przyznać, tylko z lewej strony, „od lasu”. Informacja zawarta w *Inwentarzu* jest wszakże jednoznaczna – w 1772 r. trejaże były po obu stronach Salonu, a więc i „od kościoła”. Takie wnioski wysnuła zapewne i Dorota Sikora, gdyż w koncepcji z 2007 r. po obu stronach Salonu Toskańskiego zaznaczyła łuki (il. 6). Nie bardzo tylko wiadomo, czy mają to być trejaże, czy też szpalery. Potrzebę pojawienia się linii krzywych przy prostej formie galerii widział już Stanisław Bukowski, o czym świadczy jego projekt „Pawilonu Toskańskiego” z ok. 1950 r.²¹⁹. Tyle że owo wygięcie muru zwrócone jest na tymże projekcie w odwrotnym kierunku – nie do stawu, lecz ku alei Plant²²⁰.

Na planie z 1810 r. zauważyć można rzecz dziwną – z alejki biegnącej przy ogrodzeniu nie ma wejścia na placik nad stawem, gdyż przegradza ją poprowadzony łukiem szpaler, stykający się z Salonem (il. 5). Czym to wytłumaczyć? Wydaje się, że na planie „petersburskim” zaznaczona została w tym miejscu jakaś pozostałość po istniejącym tu wcześniej trejażu, w którym na osi wspomnianej alejki musiało się znajdować przejście, zapewne w formie otwartej arkady (na planie Kamsetzera alejka nie jest zamknięta, il. 1). Jak taka trejażowa arkada mogła wyglądać, może dać pojęcie symulacja z 2010 r., ukazująca *Pavillon frans* w Ogrodzie Francuskim w Petit Trianon z dobudowanymi po bokach dwoma trejażowymi przejściami (il. 93)²²¹. Przy rekonstrukcji trejaży przy Salonie Toskańskim dobrze byłoby poprowadzić linię ich przebiegu w ten sposób, by w alejkę przy murze i na dróżkę wzdłuż stawu wchodziło się z placyku trejażowymi przejściami w kształcie półkolistych arkad²²².

Przy okazji prac prowadzonych przy Salonie Toskańskim przydałoby się zewnętrzną jego ścianę, od strony alei Plant, przysłonić kratką trejażową. Dekorujące ją pilastry powinny jednak pozostać odsłonięte. I tym razem wzorem może być rozwiązanie zastosowane we wspomnianym pawilonie z Ogrodu Francuskiego w Petit Trianon (il. 94)²²³.

8. Pawilon nad Kanalem

Problematyka związana z Pawilonem nad Kanalem jest na tyle obszerna, że wymaga odrębnego opracowania. W niniejszym tekście ograniczymy się zatem jedynie do zagadnień, wiążących się z jego odtworzeniem.

Miejsce, na którym stał niegdyś Pawilon nad Kanalem, położone jest dzisiaj poza murem, otaczającym obecnie Ogród Dolny. Jednak podczas rewitalizacji tego ogrodu nie można zrezygnować z rekonstrukcji Pawilonu, chociaż z konieczności już na nowym miejscu. Jeśli ma się odtworzyć podstawową kompozycję Dolnego Ogrodu z czasów hetmana Branickiego, mimo iż teren, który aktualnie zajmuje, jest znacznie pomniejszony w stosunku do jego stanu w XVIII w., ta sama teoria konserwatorska powinna nakazać zrekonstruowanie także Pawilonu nad Kanalem. Planuje się przecież, między innymi, rewitalizację mocno zmniejszone-

go stawu, a nawet odtworzenie w nowym miejscu kanału wydzielającego wyspę. Są to decyzje jak najbardziej słuszne. Już w latach 50. XX w. zrekonstruowano na nowym miejscu Salon Toskański, podobnie miano też postąpić z Pawilonem nad Kanałem (arch. S. Bukowski sporządził już jego projekt²²⁴). Wydaje się to oczywiste – Pawilon odgrywał bowiem niezwykle ważną rolę w kompozycji całego ogrodu. Zamykał on główną poprzeczną perspektywę ogrodu (biegnącą od Salonu Włoskiego poprzez Altanę pod Orłem i kanał poprzeczny), która bez niego straciłaby swój sens, prowadząc właściwie donikąd. Poza tym Pawilon nad Kanałem, dość duży kubaturowo (Bernoulli nazwał go wręcz „miłą willą”²²⁵), stanowił funkcjonalne centrum Dolnego Ogródu, wskutek czego ta część ogrodu była mu użytkowo przyporządkowana²²⁶. A więc i pod tym względem Ogród Dolny bez Pawilonu traciłby w znacznej mierze sens. Nie bez znaczenia jest też fakt, że dzięki zachowanym źródłom ikonograficznym, pisanim i kartograficznym oraz wynikom badań archeologicznych, Pawilon można bardzo wiernie odtworzyć, łącznie z polichromią jego wnętrza. Nieliczne brakujące informacje zastąpione być mogą analogiami zaczerpniętymi z obiektów, które wznosił hetman Branicki, lub które zbudowali w Saksonii obaj Auguści. Pawilon nad Kanałem powstał w 2. poł. lat 30. XVIII w. i dwukrotnie, w 1755 i 1780 r., wymagając gruntownego remontu, został od podstaw zrekonstruowany w tej samej formie²²⁷. Postępowanie takie nie było czymś odosobnionym w działalności budowlanej Jana Klemensa Branickiego i jego żony Izabeli – praktyk takich było znacznie więcej, a zdarzyło się nawet, że rozebraną budowlę odtworzono na nowym miejscu²²⁸. Tak więc już w XVIII w. istniały sytuacje analogiczne do proponowanego tutaj przedsięwzięcia. Jak widać, wiele argumentów przemawia za tym, by zrekonstruować Pawilon nad Kanałem, co więcej, jest to wręcz konieczne.

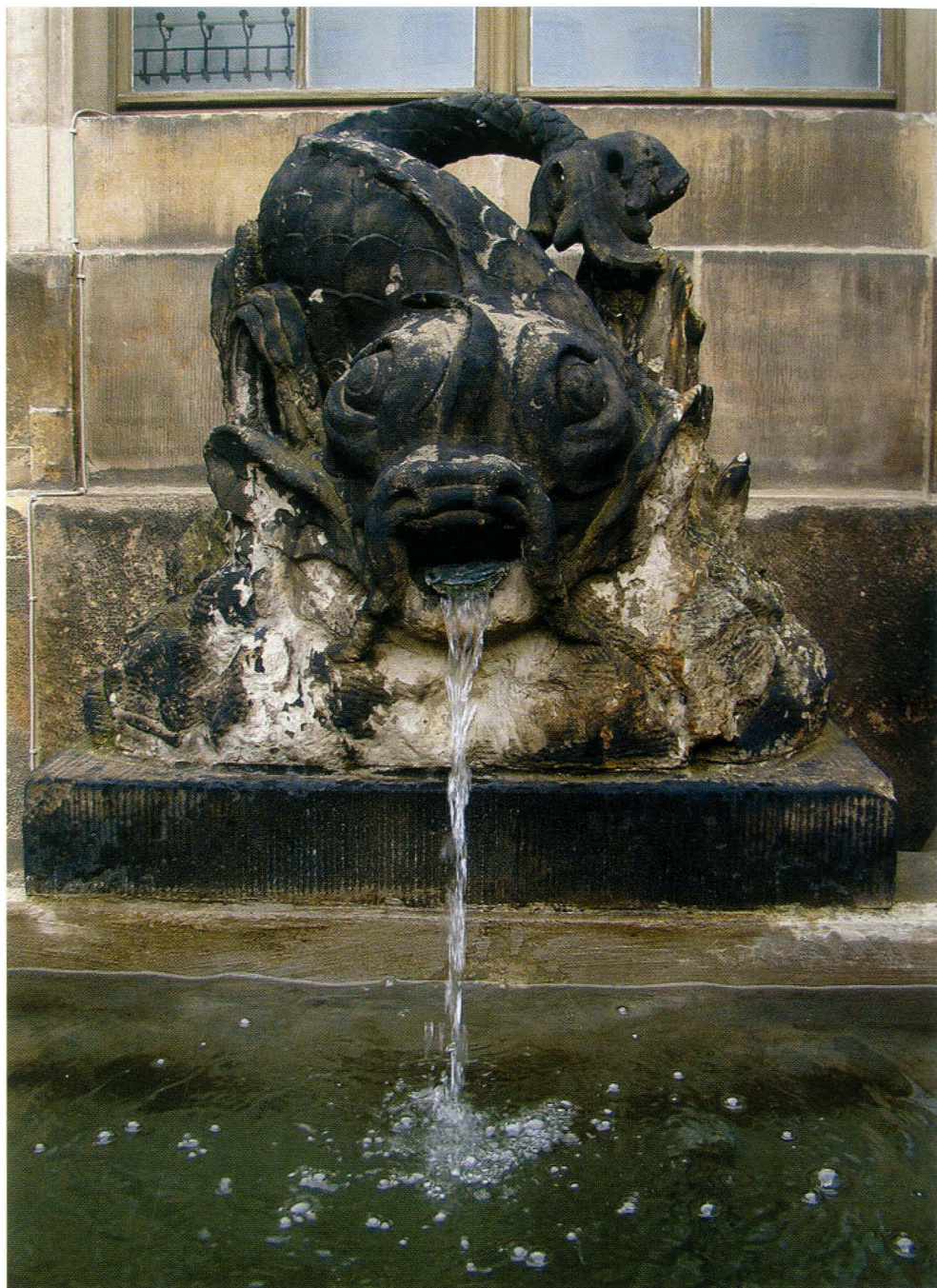
W *Inwentarzu* z 1772 r. znajdujemy następujący opis Pawilonu nad Kanałem: *Altanka z pruskiego muru, pod guntami, na podmurowaniu, reparacji potrzebująca, przy której nad samem kanałem schody drewniane już bardzą spróchniałe, obalone, do samej zaś Altanki wchodząc dwa gradusy kamienne przede drzwiami od ogrodu do Pokoju pierwszego podwójnymi (...), podłoga sosnowa w fryzy sadzona, ściany al fresco malowane, komin szafasty, okno o czterech kwaterach w ołów oprawne (...), sufit biały. Pokój drugi, do którego z Pokoju pierwszego drzwi podwójne (...), podłoga sosnowa w fryzy sadzona, ściany al fresco malowane (...), trzy okna, każde o dwu kwaterach w drewno oprawne (...), sufit biały, ornament po brzegach i we środku al fresco malowany. Gabinet, do którego z Pokoju drzwi podwójne (...), okno o dwu kwaterach w drewno oprawne (...), okiennica podwójna (...), za tym oknem dwa gradusy kamienne, podłoga sosnowa w fryzy sadzona, sufit biały, ornament po brzegach al fresco malowany*²²⁹. W *inwentarzu* z 1775 r. („wileńskim”), powtarzającym niemal dosłownie tekst *inwentarza* z 1772 r. (ograniczony jednak tylko do opisu wnętrza Pawilonu), pomieszczenia Pawilonu nad Kanałem nazwane zostały precyzyjniej: „Przedpokój”, „Pokój” i „Gabinet”²³⁰. Jeszcze innych nazw użył w 1755 r., a więc podczas odtwarzania Pawilonu, oficjalista Branickiego, Feliks Pryncypatty, który w liście do hetmana określił je jako: „sionki”, „sal” i „pokoik”²³¹. Z *inwentarza* prusko-rosyjskiego z lat 1802-1808 r. wiemy z kolei, że wymiary Pawilonu nad Kanałem, określonego tam jako „altanka w dolnym ogrodzie wybudowana na samym brzegu kanału”, wynosiły: 29 stóp reńskich długości i szerokości oraz 16 takich stóp wysokości (z pewnością z gzymsem)²³².

Podstawowym źródłem dla poznania Pawilonu, obok *Inwentarza*, jest rysunek projektowy jego elewacji frontowej, podpisany: *Elewacja Pawilonu na końcu Kanału w Ogrodzie dolnym w Białymstoku* (il. 24-25)²³³, pochodzący zapewne z 2. poł. lat 30. XVIII w. (może to być, oczywiście, jego późniejsza kopia). Za takim datowaniem rysunku przemawia widoczny nad środkowym *porte-fenêtre* pojedynczy herb, należący niewątpliwie do hetmana Branickiego. Na tarczy herbowej dopatrzeć się można zarysu Gryfa (bo nie jest to na pewno Ciołek Poniatowskich), tarczę tę wieńczy pięciopalkowa korona²³⁴, a po heraldycznie prawej stronie herbu widnieje buława hetmańska (il. 25). Gdyby rysunek powstał około roku na przykład 1755, byłyby na nim w tym miejscu dwa herby, hetmana i jego trzeciej żony, tak jak jest to na rysunku elewacji frontowej pałacu w Choroszczy z lat około 1757-1759 (il. 31)²³⁵, czy na płytach kominkowych w apartamentach pałacowych, powstałych po 1748 r., a więc po ślubie Jana Klemensa Branickiego z Izabelą z Poniatowskich²³⁶. Przypomnijmy jeszcze, bo ma to znaczenie dla datowania rysunku, że Branicki hetmanem został w 1736 r.²³⁷. Dzięki omawianemu rysunkowi znamy wygląd frontowej elewacji Pawilonu, łącznie z jej wymiarami (podanymi w łokciach), oraz przebieg schodów prowadzących do kanału i ich dekorację. Istnieje wprawdzie jeszcze jeden widok Pawilonu nad Kanałem, mianowicie na rycinie Klemma-Rentza z lat około 1747-1750, ukazującej boskiet w Ogrodzie Górnym²³⁸, lecz ogranicza się on jedynie do zarysów Pawilonu, ledwie dostrzegalnych w prześwicie Altany pod Orłem (il. 15). Jednak i on ma swoje znaczenie – dowodzi bowiem, że wbrew wyrażanym dotąd powszechnie opiniom, Pawilon istniał już przed 1755 r.

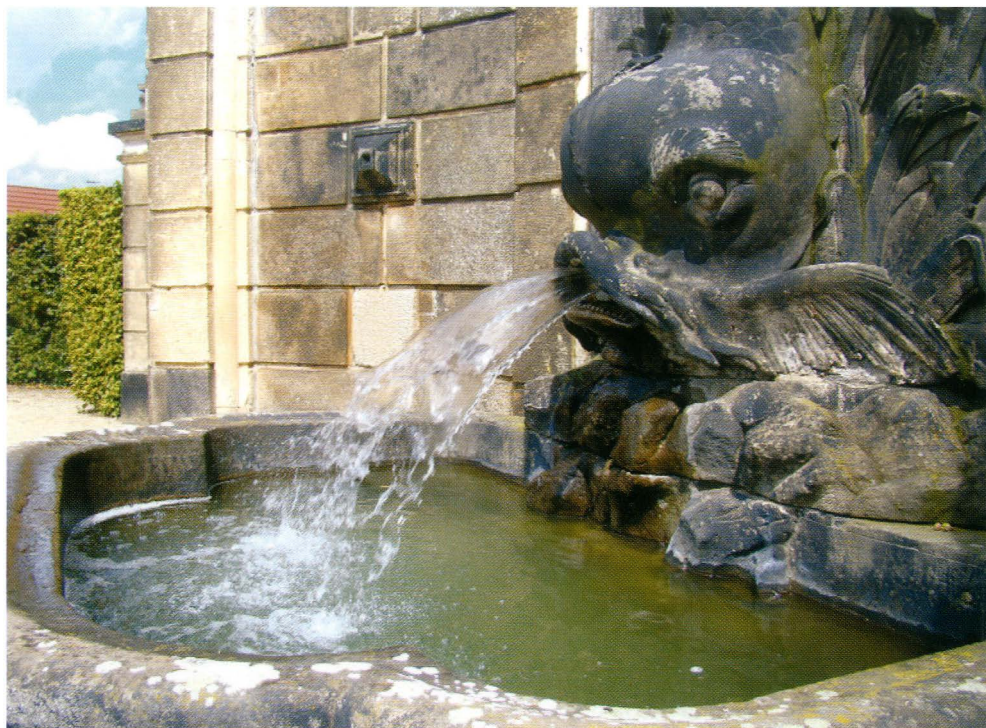
Uzupełniające wiadomości o Pawilonie nad Kanałem, i to bardzo ważne, zawierają źródła kartograficzne. Zaznaczony jest on na wszystkich czterech podstawowych planach Białegostoku z przełomu XVIII/XIX w.: Kamsetzera (il. 1) z 1774 r. (lub 1771 r.), Beckera z 1799 r., „moskiewskim” z około 1807-1808 r. i „petersburskim” z 1810 r. (il. 2, 5), lecz tylko pierwszy i ostatni z nich dostarczają nam istotnych wiadomości. Oba dokładnie określają usytuowanie Pawilonu wobec kanału, jak również układ drewnianych schodów z przodu Pawilonu i tarasów po jego bokach. Ma to duże znaczenie w sytuacji, gdy rysunek jego elewacji nie daje nam całkowitej pewności co do ich położenia. Ta niejednoznaczność przekazu ikonograficznego (lecz nie dla wszystkich – na przykład Stanisław Bukowski właściwie go odczytał, czego dowodzi sporządzony przez niego projekt Pawilonu²³⁹) stała się przyczyną błędnego zinterpretowania wyników badań archeologicznych z 2007 r.²⁴⁰ Na planach, szczególnie na „petersburskim” (il. 5), widać wyraźnie, że schody prowadzące do kanału przylegają do cokołowej ściany Pawilonu. Widoczne na rysunku poprzeczne kreski na tejże ścianie to nie schody, lecz boniowanie, gierowane na osiach pilastrów elewacji (il. 24-25). Na planie tym (il. 5) widać również, że tarasy po bokach Pawilonu biegną przy jego ścianach na dość długim odcinku. W pobliżu kanału położone są one poniżej poziomu Pawilonu (dostrzec to można na rysunku elewacji, il. 25), co oznacza, że nieco dalej musiały być stopnie, które umożliwiały dotarcie na tenże poziom. Oba wymienione plany precyzują również kształt rzutu Pawilonu. Inwentarz prusko-rosyjski z lat 1802-1808 zawiera informację, że był to kwadrat. Źródła kartograficzne, zwłaszcza plan z 1810 r. („petersburski”, il. 5), wprowadzają korektę – rzut Pawilonu miał kształt jedynie zbliżony do kwadratu, był bowiem lekko wydłużony wzdłuż osi kanału (tworzył więc prostokąt)²⁴¹.



67. Zwinger w Dreźnie, Nimfeum,
fontanna z głową delfina. Fot. H. Ziomek, 2011.
The Zwinger in Dresden, Nympheum, fountain with a head
of a dolphin. Photo: H. Ziomek, 2011.



68. Pałac Japoński w Dreźnie, fontanna z rzeźbą delfina na dziedzińcu wewnętrznym. Fot. H. Ziomek, 2011.
Japanese Palace in Dresden, fountain with a statue of a dolphin in the inner courtyard. Photo: H. Ziomek, 2011.



69. Fontanna z rzeźbą delfina sprzed Landtagu w Dreźnie, obecnie w Großsedlitz k. Drezna, widok z przodu. *Fot. H. Ziomek, 2011.*
Fountain with a statue of a dolphin in front of the Landtag in Dresden, today: in Großsedlitz near Dresden, view from the front. *Photo: H. Ziomek, 2011.*

70. Schloss Hof k. Wiednia, mur obsadzony drzewkami. *Fot. K. Przylicki, 2010.*
Schloss Hof near Vienna, wall with trees. *Photo: K. Przylicki, 2010.*



71. Schönbrunn w Wiedniu, mur oporowy z balustradą, przysłonięty żywopłotem, w głębi berso i altana trejażowa.

Fot. K. Przylicki, 2012.

Schönbrunn Palace in Vienna, retaining wall with a balustrade and concealed by a hedge, in the background: a berceau and a treillage bower. Photo: K. Przylicki, 2012.



72. Schönbrunn w Wiedniu, wnętrze berso.

Fot. K. Przylicki, 2012.

Schönbrunn Palace in Vienna, interior of a berceau. Photo: K. Przylicki, 2012.





73. Belweder w Wiedniu, ziemne schody zabezpieczone deskami i obłożone murawą.

Fot. K. Przylicki, 2010.

Belvedere in Vienna, stone steps protected by boards and covered with grass.

Photo: K. Przylicki, 2010.

74. Mirabell w Salzburgu, berseu przy murze i szpaler drzew. *Fot. K. Przylicki, 2009.*

Mirabell Palace in Salzburg, berceau next to a wall and a row of trees. *Photo: K. Przylicki, 2009.*





75. Rzeźba ukazująca Dianę podczas kąpieli, 1. poł. XVIII w., westybul pałacu Kinskich w Eckartsau k. Wiednia. Fot. K. Przylicki, 2012.
Statue of Diana bathing, first half of the eighteenth century, vestibule of the Kinsky Palace in Eckartsau near Vienna. Photo: K. Przylicki, 2012.



76. Rzeźby ukazujące Dianę odpoczywającą podczas polowania pomiędzy puttami, Lorenzo Mattielli, 1722-1723 r., dach pałacu Kinskich w Eckartsau koło Wiednia, ujęcie skośne. Fot. K. Przylicki, 2012.

Statues of Diana resting between putti during a hunt, Lorenzo Mattielli, 1722-1723, roof of the Kinsky Palace in Eckartsau near Vienna, diagonal take. Photo: K. Przylicki, 2012.

77. Fresk na plafonie z apoteozą Herkulesa (z Minerwą i Jowiszem), przełom XVII/XVIII w., pałac Harrachów na Freyung w Wiedniu. Źródło: W. Kraus, P. Müller, *Palaces of Vienna*, New York 1993, il. na s. 52-53.

Fresco on a plafond with an apotheosis of Hercules (with Minerva and Jove), turn of the seventeenth century, Palais Harrach on the Freyung in Vienna. Source: W. Kraus, P. Müller, *Palaces of Vienna*, New York 1993, fig. on pp. 52-53.





78. Charlottenburg w Berlinie,
brama na dziedziniec
pałacowy z rzeźbami
Gladiatorów.

Fot. K. Przylicki, 2009.

**Charlottenburg Palace
in Berlin, gate to the palace
courtyard with statues
of Gladiators.**

Photo: K. Przylicki, 2009.



79. Charlottenburg w Berlinie,
brama na dziedziniec
pałacowy, krata.

Fot. K. Przylicki, 2009.

**Charlottenburg Palace in
Berlin, gate to the palace
courtyard, grate.**

Photo: K. Przylicki, 2009.



80. Rheinsberg w Prusach, ogród pałacowy, brzeg kanału wyłożony kamiennymi płytami.
Fot. K. Przylicki, 2012.

**Rheinsberg Palace in Prussia, palace garden,
canal bank lined with stone slabs.**
Photo: K. Przylicki, 2012.

81. Rheinsberg w Prusach, ogród pałacowy, brzeg kanału zabezpieczony drewnianym kołkami.
Fot. K. Przylicki, 2012.

**Rheinsberg Palace in Prussia, palace garden,
canal bank protected with wooden stakes.**
Photo: K. Przylicki, 2012.



82. Laxenburg k. Wiednia, ogród pałacowy, brzegi kanału z kamiennym obmurowaniem i schodami.

Fot. K. Przylicki, 2010.

Laxenburg Castle near Vienna, palace garden, canal banks with stone embankment and steps.

Photo: K. Przylicki, 2010.

83. Hampton Court, Privy Garden, skarpy i berso. *Fot. H. Ziomek, 2010.*

Hampton Court, Privy Garden, escarpments and a berceau.

Photo: H. Ziomek, 2010.

84. Hampton Court, Privy Garden, drewniane schody. *Fot. H. Ziomek, 2010.*

Hampton Court, Privy Garden, wooden steps. *Photo: H. Ziomek, 2010.*





85. Hampton Court, Privy Garden, ołowiana rzeźba Herkulesa. Fot. H. Ziomek, 2010.
Hampton Court, Privy Garden, lead statue of Hercules. Photo: H. Ziomek, 2010.

Plan Kamsetzera (il. 1) jest jedynym źródłem, które zawiera informacje, jak wyglądało otoczenie Pawilonu nad Kanałem od strony ogrodu w czasach Branickiego. Okazuje się, że po lewej stronie Pawilonu urządzony był mały ogródek²⁴², do którego prowadziło *porte-fenêtre* z Gabinetu. Po przeciwnej stronie, przed wejściem do Przedpokoju, znajdował się, konieczny w tym miejscu, niewielki plac. Natomiast z tyłu przylegał do Pawilonu teren na planie półkola, zamknięty od strony północnej wałem o wklęsło-wypukłej linii. O tym ostatnim szczególe wiemy już jednak z planu „petersburskiego” (il. 5), ponieważ fragment planu Kamsetzera z tą częścią ogrodu uległ zniszczeniu.

Badania archeologiczne pozostałości Pawilonu nad Kanałem prowadzone przez Lecha Pawlatę w 2007 r.²⁴³, uzupełnione przez Urszulę Stankiewicz w 2009 r.²⁴⁴ i kontynuowane przez Pawlatę w 2013 r.²⁴⁵ przyniosły znakomite wyniki. Archeolodzy postawili sobie za zadanie „określenie jego [Pawilonu] wymiarów, elementów konstrukcyjnych i szczegółów technicznych”²⁴⁶. Na większość postawionych pytań uzyskano podczas prac wykopaliskowych zadowalające odpowiedzi²⁴⁷. Nie rozpoznano wystarczająco jedynie konstrukcji ścian Pawilonu od strony kanału oraz śladów po znajdujących się przy tej ścianie drewnianych schodach z tarasami, z powodu ich silnego zniszczenia przez poprowadzoną przez to miejsce aleję asfaltową i biegnący w pobliżu przewód ciepłowniczy. Ogólnie można stwierdzić, że badania archeologiczne potwierdziły, i to w szczegółach, wiadomości znane wcześniej ze źródeł, a więc z inwentarzy, ikonografii, kartografii i wzmianek w korespondencji²⁴⁸. Przyniosły także nowe ustalenia, uzupełniające dotychczasową wiedzę o nieznane dotąd, bądź bardziej szczegółowe informacje. Dzięki temu, że odsłonięto większą część fundamentów Pawilonu (il. 56, 59), znamy już jego wymiary oraz rozmieszczenie i wielkość poszczególnych pomieszczeń. Zlokalizowanie kominka²⁴⁹, o którym wiemy z *Inwentarza*, że znajdował się w Przedpokoju, pozwoliło ustalić, po której stronie położony był Przedpokój. Okazało się, wbrew wcześniejszym domniemaniom, że Przedpokój był po prawej stronie (patrząc od kanału). Gabinet musiał być zatem po lewej stronie²⁵⁰. Wyznaczone zostało również miejsce dwojga zewnętrznych drzwi i prowadzących do nich schodów: drzwi wejściowych (z placu po prawej stronie do Przedpokoju) oraz *porte-fenêtre* w Gabinecie (z ogródka po stronie lewej). Jedne i drugie znajdowały się w bocznych ścianach Pawilonu, w pobliżu jego północnego krańca (il. 56, 59). Podczas wykopalisk znaleziono nawet, co jest wręcz niewiarygodne, niewielkie partie tynków z pozostałościami fresków na wewnętrznych jego ścianach²⁵¹. Konfrontując je ze wzmiankami w inwentarzach oraz z zachowanymi malowidłami Antoniego Herliczki (gdyż to on malował w Pawilonie i to dwukrotnie), można je odtworzyć we wszystkich pomieszczeniach, wraz z charakterystyczną dla tego artysty kolorystyką, podziałami kompozycyjnymi i motywami ornamentálnymi²⁵². Konieczne jest jednak do tego odrębne opracowanie, poprzedzone zaznajomieniem się ze wszystkimi odnalezionymi w Pawilonie fragmentami dawnych fresków i z towarzyszącą im informacją, w którym z pomieszczeń każdy z nich się znajdował.

Powstaje pytanie, jak w świetle powyższych analiz powinien wyglądać zrekonstruowany Pawilon nad Kanałem²⁵³? Wydawałoby się, że zebrane źródłowe informacje, pogłębione analizami, są wystarczające, by na to odpowiedzieć. A jednak niektóre zagadnienia pozostają, z powodu braku źródeł, nierozwiązane. Chociażby, jak mają być zaprojektowane trzy elewacje Pawilonu – dwie boczne oraz tylna. W tej

i w kilku innych kwestiach nie pozostaje nam nic innego, jak odwołać się do analogii. Pawilon nad Kanałem, jak to możemy zobaczyć na rysunku jego elewacji (il. 24-25), stylowo jest najbliższy budowlom wznoszonym przez Augusta II w okolicach Drezna i w Warszawie w latach 20. i 30. XVIII w. Szereg pawilonów, zbudowanych wówczas w Saksonii na rzucie kwadratu, przypomina pawilon białostocki. Spośród nich dość bliskie Pawilonowi nad Kanałem są pawilony w Moritzburgu: domy kawalerskie (z 1733 r., projektowane przez Matthäusa Daniela Pöppelmannna, il. 63), a także inne pawilony (il. 64-65)²⁵⁴. Jeszcze bliższą analogię, dzięki takim samym jak w Białymstoku wygiętym „chińskim” dachom, stanowią boczne pawilony przy Górnej Oranżerii w Großsedlitz (powstałej w latach 1720-1721, projektowanej przez Johanna Christopha Knöffela, il. 66)²⁵⁵. Lecz najbliższa Pawilonowi nad Kanałem, wręcz uderzająco podobna do niego, jest środkowa część Pałacu Wodnego w Pillnitz (zbudowanego w latach 1721-1724, projektowanego przez M. D. Pöppelmannna, il. 60)²⁵⁶. W Warszawie wklęsłe dachy pojawiły się, jak pisze Walter Hentschel, około 1730 r. (między innymi w tzw. piątym projekcie dla Ujazdowa, il. 35) i one to stały się, jego zdaniem, wzorem dla pawilonu w Białymstoku²⁵⁷. Dzisiaj wiemy, że „chińskie dachy” spotkać można było w kręgu mecenatu hetmana Branickiego już nieco wcześniej – jeszcze przed rozpoczęciem budowy Pawilonu w Dolnym Ogrodzie. Miały je pawilony i pałacyk w Wysokim Stoku, zbudowane na krótko przed 1730 r. (il. 23)²⁵⁸. Inspiracje dla białostockich dachów wklęsłych pochodziły zapewne bezpośrednio z Saksonii, gdyż tamtejsze analogie są zarówno wcześniejsze, jak i znacznie bliższe budowlom białostockim, aniżeli „chińskie” dachy w Warszawie. Opinię tę wspiera również fakt, że Jan Klemens Branicki dość często przebywał w owych czasach w Dreźnie²⁵⁹. Przy projektowaniu elewacji Pawilonu nad Kanałem uwzględnić oczywiście trzeba także miejscowe analogie, głównie pałac w Choroszczy (il. 31)²⁶⁰ i stojące w jego sąsiedztwie dwa pawilony²⁶¹.

Co do stylu, prezentowanego między innymi przez białostocki pawilon, istnieją świadectwa z XVIII w., że bywał on wówczas określany również jako „turecki”. Tak nazywano pawilon – *Le Kiosque* (a więc z turecka) – wybudowany w 1737 r., według projektu Emmanuela Héré, przez Stanisława Leszczyńskiego w ogrodzie w Lunéville. Posiadał on, jak wiemy z archiwalnego rysunku (*Le Kiosque* spalił się w 1762 r.), dach taki sam, jak pawilon w Białymstoku (il. 36). Na dworze lotaryńskim używano wszakże na określenie tejże budowli również drugiej nazwy – *La Chinoise*. Wolter, który odwiedził pawilon w 1748 r., napisał o nim, że jest w guście *w połowie chińskim i w połowie tureckim*²⁶².

Po przywołaniu analogii możemy obecnie zająć się problemami, których z braku źródeł nie mogliśmy dotąd rozwiązać. Dotyczy to w pierwszym rzędzie trzech elewacji Pawilonu nad Kanałem – dwu bocznych oraz tylnej. Rysunek projektowy Pawilonu ukazuje bowiem jedynie elewację frontową, od strony kanału (il. 24-25). Przytoczone analogie, saskie i z kręgu mecenatu Branickiego, dowodzą, że wszystkie cztery elewacje w wolno stojących pawilonach na planie kwadratu opracowane były równie starannie i powtarzały te same podziały kompozycyjne. Odnosi się to także do dachów tych budowli i do znajdujących się w nich lukarn. Nieznane nam elewacje Pawilonu nad Kanałem należy zatem zaprojektować, kierując się powyższymi zasadami. Każda z nich powinna zostać podzielona pilastrami w taki sposób, jak to jest widoczne na rysunku elewacji od strony kanału, a więc mieć trzy osie pomiędzy czterema pilastrami (il. 24-25)²⁶³.



86. Rundāle w Kurlandii, pałac,
most ze żwirową nawierzchnią.
Fot. D. Wojtecki, 2012.

**Rundāle Palace in Courland,
palace bridge with a gravel surface.**
Photo: D. Wójcicki, 2012.



87. Wersal, ogród pałacowy,
brązowa rzeźba Gladiatora
na kamiennym postumencie.
Fot. M. Jackowski, 2013.

**Versailles, palace garden,
bronze statue of a Gladiator
on a stone plinth.**
Photo: M. Jackowski, 2013.



88. Wersal, ogród pałacowy, Boskiet Enkeladosa, berso. Fot. M. Pawluczuk, 2012.
Versailles, palace garden, Bosquet de l'Encélade, berceau. Photo: M. Pawluczuk, 2012.

89. Wersal, ogród pałacowy, Boskiet Enkeladosa, wewnątrz bersa. Fot. M. Pawluczuk, 2012.
Versailles, palace garden, Bosquet de l'Encélade, interior of a berceau. Photo: M. Pawluczuk, 2012.





90. Wersal, ogród pałacowy, niski szpaler boskietowy. Fot. M. Pawluczuk, 2012.
Versailles, palace garden, low bosquet row. Photo: M. Pawluczuk, 2012.

91. Petit Trianon w Wersalu, brama z żelazną kratą przed pałacem. Fot. M. Pawluczuk, 2012.
Petit Trianon at the Versailles, gate with an iron grate in front of the palace. Photo: M. Pawluczuk, 2012.





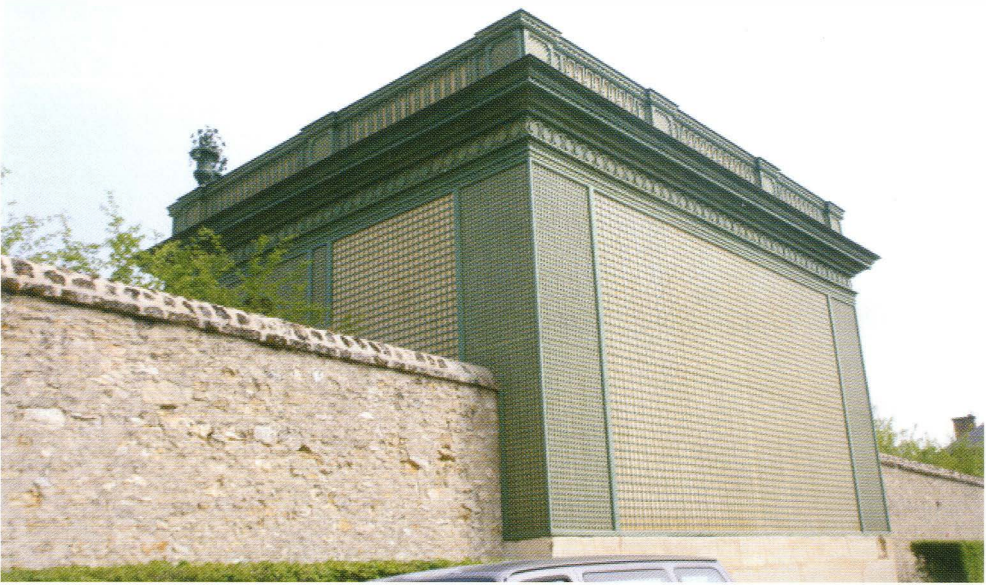
92. Petit Trianon w Wersalu, *Pavillon frans* w Ogrodzie Francuskim, widok elewacji frontowej. Fot. M. Pawluczuk, 2012.

Petit Trianon at the Versailles, *French Pavilion in the French Garden*, view of the front elevation. Photo: M. Pawluczuk, 2012.

93. Petit Trianon w Wersalu, *Pavillon frans* w Ogrodzie Francuskim, widok elewacji frontowej z symulacją bramek trejażowych po bokach, 2010.

Petit Trianon at the Versailles, *French Pavilion in the French Garden*, view of the front elevation with a simulation of treillage gates on the sides, 2010.





94. Petit Trianon w Wersalu, *Pavillon frans* w Ogrodzie Francuskim, widok z tyłu z nałożonym na ściany trejażem. Fot. M. Jackowski, 2013.
Petit Trianon at the Versailles, French Pavilion in the French Garden, view from the back with a treillage added on the walls. Photo: M. Jackowski, 2013.

95. Grand Trianon w Wersalu, żelazna kratka przy pałacu. Fot. M. Jackowski, 2013.
Grand Trianon at the Versailles, iron grate next to the palace. Photo: M. Jackowski, 2013.





Tak być powinno również dlatego, że elewacje boczne są nawet nieco dłuższe od elewacji frontowej i tym bardziej nie można zredukować ich osi do dwóch, by w ten sposób dostosować się do wewnętrznych ścian Pawilonu. Wraz z pilastrami powtórzona być też musi towarzysząca im sztukatorska dekoracja architektoniczna: doryckie tryglify na kapitelach, klamrowy zwornik na gzymsie środkowego okna²⁶⁴, boniowanie na stykających się pod kątem prostym narożnych lizenach²⁶⁵, prostokąty (z wycięciami w górnych rogach i z wypustkami u dołu) nałożone na ścianę nad trzema oknami (nad oknem środkowym, w miejsce herbu, który znajdować się mógł jedynie na elewacji frontowej) oraz ornamenty zdobiące górne partie trzonów pilastrów²⁶⁶. Ponieważ te ostatnie narysowane są na projekcie elewacji zaledwie szkicowo, wymagają interpretacji. Prezentują one niewątpliwie stylistykę regencyjną, stąd też podobnych motywów należy poszukiwać wśród takich właśnie ornamentów. Odnaleźć je można, co jest ważne, również na ścianach obiektów zbudowanych przez hetmana Branickiego. Szczególnie bliskie dekoracjom na pilastrach Pawilonu nad Kanałem są analogiczne zwisy w Altanie Chińskiej, widoczne na rycinie Klemma-Rentza (il. 13). Wydaje się jednak, że szczegółowo rozpoznać je można dopiero wówczas, gdy się je zestawi z regencyjnym ornamentem z trzonu prawego pilastra na XVIII-wiecznym rysunku projektowym tzw. Studni w Białymstoku (ornamenty na pilastrach są tu przedstawione wariantowo, il. 33)²⁶⁷, a także z utrzymanymi w tej samej stylistyce ornamentami zachowanymi na elewacjach



96. Grand Trianon w Wersalu, otwarta galeria pałacowa z marmurową posadzką w czarno-białą szachownicę.
Fot. M. Pawluczuk, 2012.
Grand Trianon at the Versailles, open palace gallery with back-and-white checkerboard marble floor.
Photo: M. Pawluczuk, 2012.

97. Trianon w Wersalu ogród, misa fontanny. *Fot. M. Jackowski, 2013.*
Trianon at the Versailles, garden, fountain bowl.
Photo: M. Jackowski, 2013.

←

oficyn przy dziedzińcu pałacowym w Białymstoku (w partiach środkowych z rzeźbionymi popiersiami)²⁶⁸. W świetle powyższych analogii ornamenty z trzonów pilastrów Pawilonu odczytać można w następujący sposób: poniżej kapiteli umieszczone są klamrowe zworniki (podobne do zworników nad oknami), pod nimi widnieją „przytwierdzone” guzami do ściany zwisy w formie kampanuli, utworzonych z dwu, zmniejszających się ku dołowi, roślinnych dzwoneczków, uzupełnionych u dołu kropkami. Spoza guzów wyrastają ku górze dwie antytetycznie ustawione zwinięte na końcach formy, które kojarzą się z ornamentem wstęgowo-cęgowym. Na elewacji Pawilonu jest jeszcze jedna dekoracja sztukatorska, która widnieje nad środkowym *porte-fenêtre* od strony kanału. Zastosowanie tej samej, co powyżej metody przy jej interpretacji (tym razem rezygnując już jednak z przywołania, oczywistych zresztą, analogii), doprowadziło do takiego oto jej odczytania: centrum kompozycji tworzy herbowa tarcza z Gryfem, umieszczona w kartuszu zwieńczonym pięciopalcową koroną²⁶⁹; po prawej (heraldycznie) jego stronie znajduje się buława i gałązka dębu (lub oliwki), po lewej zaś druga gałązka, zapewne lauru (lub oliwki) i fragment trójdzielnie zakończonej gałązki palmowej.

Tak samo, jak elewacje Pawilonu, potraktowany być powinien również jego dach i dekorujące go elementy, a więc: pasy lambrekiniów, wazki na narożach i ozdobne lukarny. Na rysunku elewacji Pawilonu widoczne są, z profilu, lukarny na bocznych dachach. Są one jakby większe i wyższe od lukarny widocz-

nej na wprost. Nie można jednak przywiązywać do tego zbyt wielkiej uwagi – we wszystkich przytaczanych wcześniej analogiach lukarny z czterech stron są zawsze jednakowe. I tak też należy je zaprojektować w Białymstoku²⁷⁰. Z jednym wszakże wyjątkiem – od strony północnej, a więc z tyłu, lukarnę trzeba będzie zastąpić kominem, gdyż w tym właśnie miejscu wychodzić powinien przewód kominowy powiązany z kominkiem, znajdującym się w przedpokoju²⁷¹. Widoczna na rysunku boczna ścianka lukarny (il. 25) może się przydać przy opracowaniu architektonicznej oprawy tego komina. Bezpośrednich jednak wzorców dla niego dostarczyć mogą kominy z rysunku projektowego pałacu w Choroszczy (il. 31). Oczywiście, nie dwa kominy na górnej kalenicy²⁷², lecz para kominów na bocznych połaciach dachu, skomunikowanych z dwoma kominkami w pokojach na parterze, usytuowanymi w zewnętrznych ścianach pałacu²⁷³. I taki właśnie komin należy powtórzyć (w miejsce lukarny) na dachu Pawilonu od strony północnej. Przypomnijmy jeszcze, że rzut Pawilonu miał kształt jedynie zbliżony do kwadratu, w rzeczywistości tworzył bowiem prostokąt. Musiało to mieć konsekwencje w układzie dachu Pawilonu, powodując pewną jego nieregularność. Utrudni to z pewnością zaprojektowanie tegoż dachu, zadanie to jednak można ułatwić, odwołując się do bliskich analogii²⁷⁴. Dodać można także, że dekorujących dach wazek powinno być razem dwanaście – cztery na narożach dachu, trzy na lukarnach (bo zamiast czwartej lukarny był komin) i pięć na latarni.

Na każdej z elewacji Pawilonu nad Kanałem powinny znajdować się (pomiędzy pilastrami) trzy otwory: okienne lub drzwiowe. A ściślej rzecz biorąc, powinno się mieć złudzenie, że są trzy takie otwory. Razem więc ma być ich dwanaście. *Inwentarz* odnotowuje wyraźnie mniejszą ich ilość, bo tylko sześć: trzy *porte-fenêtre*'y od strony kanału, drzwi wejściowe z prawej strony, *porte-fenêtre* (z możliwością wyjścia na zewnątrz) z lewej strony oraz jedno okno w elewacji tylnej. Że w tym ostatnim przypadku chodzi rzeczywiście o okno, a nie o kolejne *porte-fenêtre*, przekonuje zestawienie jego opisu z opisami analogicznych okien w białostockim pałacu, zawartymi w tym samym *Inwentarzu*. O oknach pałacowych wiemy bowiem z ich ikonografii, że były zwykłymi oknami. Opisy te, w tym co istotne, są identyczne z opisem okna w Pawilonie, które opisane zostało następująco: *okno o czterech kwaterach w otów oprawne, na ośmiu zawiasach żelaznych z sześcią zaszczipkami*²⁷⁵. Podobnie rzecz się ma z trzema pozostałymi typami otworów ściennych w Pawilonie: trzema *porte-fenêtre*'ami w pokoju, odmiennym *porte-fenêtre* w gabinecie i wejściowymi drzwiami w przedpokoju²⁷⁶. Wiemy zatem z *Inwentarza*, że w trzech elewacjach Pawilonu (tych, których nie ma na rysunku projektowym) na dziewięć międzyfilarowych płaszczyzn były tylko trzy otwory – po jednym na każdej elewacji. Powstaje więc pytanie, jak poradzić sobie z pozostałymi sześcioma otworami? Odpowiedzi dostarczyć mogą przywołane wcześniej analogie, zwłaszcza domy kawalerskie i inne pawilony w Moritzburgu (il. 63-65) oraz pałac w Choroszczy (il. 31) i towarzyszące mu dwa pawilony. Okazuje się, że w ich ścianach, obok rzeczywistych drzwi i okien, znajdowały się płyciny, które pokryte były naśladującymi je iluzjonistycznymi malowidłami (np. il. 64). Zdarzało się nawet, że malowanych otworów było na elewacji więcej, niż prawdziwych²⁷⁷. Malowane płyciny, umożliwiające zachowanie rygorystycznej symetrii na wszystkich elewacjach, stosowano również wtedy, gdy, mając za sobą poprzeczną ścianę, wchodziły w konflikt z wewnętrznym rozplanowaniem budynku.

W których zatem miejscach powinny być w Pawilonie malowane okna, w których zaś *porte-fenêtre*'y? Przy szukaniu właściwej odpowiedzi na to pytanie pojawić się może pokusa, by Pawilon ze wszystkich stron otoczyć *porte-fenêtre*'ami, rzeczywistymi i malowanymi. Czyli na trzech nieznanach nam elewacjach powtórzyć elewację frontową²⁷⁸. Takiemu rozwiązaniu zdecydowanie przeczy jednak istnienie okna w tylnej elewacji. Co więcej, na elewacji tej powinny być trzy okna – jedno „prawdziwe” (z przedpokoju) i dwa iluzjonistyczne. Chciałoby się jednak malowane okno środkowe zamienić na *porte-fenêtre*, by powiązać w ten sposób tylną elewację z trzema pozostałymi. Jest to jednak niemożliwe – przeczą temu zgodnie zarówno *Inwentarz*, jak i wyniki prac archeologicznych. *Inwentarz* nie wymienia bowiem innych kamiennych stopni na zewnątrz Pawilonu, poza już nam znanymi. Nie ma w nim też wzmianki o kamiennych „gankach” z „żelaznymi kratami”, które znajdowały się przy *porte-fenêtre*'ach na parterze pałacu (il. 49)²⁷⁹. Ich istnienie wykluczyły również badania archeologiczne²⁸⁰. A bez kamiennego stopnia (czy „ganku”) malowane *porte-fenêtre* wyglądałoby z tej strony nieprzekonująco.

Inaczej ma się sprawa z elewacjami bocznymi. Na rysunku elewacji frontowej (il. 24-25) i na planie z 1810 r. (il. 5) zauważyć można, że tarasy i schody po bokach Pawilonu położone były znacznie niżej, aniżeli znajdujące się w nim pomieszczenia. Malowane *porte-fenêtre*'y na elewacjach bocznych znajdowałyby się więc powyżej poziomu tarasu i schodów i mogłyby się obyć bez kamiennych stopni czy „ganków”. Nawiązywałyby przecież do położonych podobnie *porte-fenêtre*'ów z elewacji frontowej. Do zaproponowania takiego rozwiązania skłania również przykład pałacu w Choroszczy²⁸¹, a jeszcze bardziej towarzyszących mu pawilonów, szczególnie tzw. Pawilonu od Lasu, w którym dwie elewacje „od ogrodu” posiadały, na obu kondygnacjach, tylko *porte-fenêtre*'y: osiem rzeczywistych (po cztery na parterze i na piętrze) i trzy malowane (jedno na parterze i dwa na piętrze; dwunastym otworem były drzwi wejściowe)²⁸². Nie da się jednak całkowicie wykluczyć także innego rozwiązania, choć mniej przekonującego, że na elewacjach bocznych Pawilonu malowane były okna. Pojawiłaby się wówczas na nich asymetria – z boku drzwi lub *porte-fenêtre*, w środku zaś i z drugiego boku malowane okna. Jednak i dla takiego rozwiązania znalazłby się analogie, chociażby we wspomnianym Pawilonie w Choroszczy, w którym w elewacji „od dziedzińca” było na piętrze *porte-fenêtre* i zwyczajne okno²⁸³, czy też w niewielkich pawilonach w Moritzburgu, stojących parami nad stawem po czterech stronach zamkowej wyspy (il. 65). Przykładów elewacji z drzwiami pośrodku i oknami po bokach w budowlach bliskich Pawilonowi jest bardzo wiele (np. il. 63, 31).

Sumując zatem: w elewacji tylnej Pawilonu nad Kanałem było jedno rzeczywiste okno (z boku po prawej stronie) i dwa malowane; w elewacjach bocznych znajdowało się (z boku ściany, blisko tylnego narożnika) dwoje „prawdziwych” drzwi: wejściowe z prawej i *porte-fenêtre* z lewej strony, a przy nich po dwa „fałszywe” *porte-fenêtre*. Jak już zaznaczono, nie można zupełnie wykluczyć innego rozwiązania – na elewacjach bocznych wymalowane były okna.

Z otworami ściennymi w elewacjach Pawilonu wiąże się jeszcze jedno zagadnienie. Chodzi mianowicie o „żelazne kraty”, które powinny zabezpieczać położone wysoko nad tarasem i schodami trzy *porte-fenêtre* w elewacji frontowej. Okazuje się, że nie ma o nich wzmianki w *Inwentarzu* i że pierwotnie rzeczywiście ich tam nie

było. W XVIII w. działało się tak bowiem w Białymstoku nie tylko w Pawilonie, „krat” pozbawione były również wszystkie *porte-fenêtre* na piętrze pałacu²⁸⁴. Widocznie ich zabezpieczanie uważano wówczas za zbędne. „Kraty” w tych miejscach wprowadzono w pałacu w XIX w. i powtórzono je później w trakcie powojennej odbudowy. Stanisław Bukowski przewidział je również w projekcie Pawilonu nad Kanałem. Nie ulega wątpliwości, że rekonstruując obecnie Pawilon należy je umieścić. Jak powinny wyglądać? Bukowski zaproponował formę nawiązującą do kształtu wycięć w drewnianej balustradzie przy schodach i tarasie. Wydaje się, że lepiej by było, gdyby metalowe „kraty” w *porte-fenêtre* od nich się różniły. Przy ich projektowaniu wzorować się można na „żelaznej kracie” z „ganku” przed *porte-fenêtre* na parterze pałacu od strony ogrodu, widniejącej na archiwalnym zdjęciu (il. 49)²⁸⁵. „Kraty” powinny być zielono malowane, jak na rysunku ukazującym elewację Pawilonu Pani Krakowskiej (il. 29).

Schody i tarasy przy Pawilonie nad Kanałem były drewniane. I tak trzeba je zrekonstruować. Takie właśnie schody zobaczyć na przykład można przy pałacu w Rundale i w Privy Garden w Hampton Court (il. 84). Nieco inaczej przedstawia się sprawa z balustradą i z dekorującymi ją wazami. Wydaje się, że balustradę i tym bardziej rzeźbione wazy (wszystkie one były biało malowane) można wykonać z lekkich tworzyw sztucznych, jak to już miało miejsce przy rekonstrukcji rzeźb w Altanie pod Orłem. Wazy, chociaż widnieją na rysunku elewacji Pawilonu (il. 24-25), nie są wymienione w *Inwentarzu*. Powinno się je jednak zrekonstruować. Uwzględnił je w swym projekcie również Stanisław Bukowski, uważając najwidoczniej, że stanowią one integralną część Pawilonu. Pojawić się może pytanie, dlaczego ich nie było w czasie spisania *Inwentarza*? Najwidoczniej w wyjątkowo niekorzystnych warunkach (a takim niewątpliwie było miejsce, w którym stał Pawilon) dość szybko uległy zniszczeniu i do 1772 r. nie zdążono ich odtworzyć. W *Inwentarzu* zaznaczono przecież, że Pawilon potrzebował *reparacji* i że *schody drewniane już [są] bardzo spróchniałe, obalone*. Nawet Altana Chińska, wybudowana na znacznie lepszym, bo wysokim i suchym terenie, chociaż posiadała w tym samym roku na balustradzie (również drewnianej) *waz jedynąście drewnianych, biało malowanych, snycerskiej roboty* (por. il. 15, 25), były one jednak już *stare, spróchniałe*²⁸⁶. Nic więc dziwnego, że w Pawilonie nad Kanałem w tym samym czasie waz już nie było. Waz na balustradzie przy Pawilonie powinno być dziesięć – sześć z nich widać na rysunku przy czterobiegowych schodach schodzących do kanału (il. 24-25), cztery dalsze stać powinny przy schodach, łączących zróżnicowane poziomy tarasów, położonych w głębi po bokach Pawilonu. Taką samą ilość waz przewidywał S. Bukowski w swoim projekcie.

Kolejnym ważnym zagadnieniem dla rekonstrukcji Pawilonu nad Kanałem jest ustalenie jego zewnętrznej kolorystyki. Nie może nam w tym, niestety, pomóc rysunek, ukazujący frontową elewację (il. 24). Jest on kolorowany, lecz nie znaczy to wcale, że zawiera propozycję kolorystyki Pawilonu. Kolor ograniczony jest bowiem na nim do konwencjonalnego zaznaczenia zielenią wody w kanale oraz, trzeba to przyznać, do podmalowania jasnym, ciepłym kolorem dachu, mającym, być może, imitować barwę świeżo położonego gontu. Również w *Inwentarzu* o zewnętrznej kolorystyce Pawilonu nie ma żadnej wzmianki, podczas gdy o Altanie Chińskiej w tym samym źródle wspomniano, że była *pod dachem gontami obitym, zielono malowanym* i że drewniane wazy na jej balustradzie były *biało malowane*²⁸⁷. Zatem i tym razem nie pozostaje nam nic innego, jak odwołać się do analogii. Zwłaszcza do Altany Chińskiej,

ale też i do innych obiektów powstałych na zlecenie hetmana Branickiego. A także do Pałacu Wodnego w Pillnitz, będącego jego domniemanym pierwowzorem. Pałac ten, mający imitować budowlę orientálną, posiadał bogatą kolorystykę (por. il. 60). W *Pillnitz* – pisał Fritz Löffler – *Pöppelmann* *kazał malować gontowe dachy na zielono (...). Wiemy również, że Pöppelmann postulował złocenia na miedzianych sterczynach dachów pawilonów* [w Zwingerze]²⁸⁸. Obecnie Pałac Wodny przykryty jest ciemnym łupkiem, lecz, jak się okazuje, pierwotnie pokryty był gontem i to zielono malowanym. Pawilon nad Kanałem nie był aż tak barwny, ale z pewnością nie był pozbawiony koloru.

Zacznijmy od elewacji Pawilonu. Mimo iż określony został w *Inwentarzu* jako „Altanka z pruskiego muru”, jego szachulcowa konstrukcja nie była widoczna²⁸⁹. Widać to na rysunku jego elewacji (il. 24-25), mówią też o tym archiwalia. I tak, podczas gruntownego remontu Pawilonu w 1780 r. donoszono Izabeli Branickiej, że *Altankę w Dolnym Ogrodzie już Sawicki po wierzchu maluje*²⁹⁰. Pawilon wybudowany „z pruskiego muru” był zatem otynkowany, ozdobiony dekoracjami sztukatorskimi i pomalowany. Jakim kolorem? Z pewnością takim jak wszystkie budowle pałacowe hetmana Branickiego, a więc „bladożółtym z ugru” i białym. Z tym, że kolorem żółtym malowane były partie ściany wychodzące przed jej lico²⁹¹. W Pawilonie nad Kanałem kolorem żółtym należy zatem pomalować cokoły, pilastry (łącznie z ornamentami), gzymsy, narożne boniowania, obramowania drzwi i okien oraz wypukłe prostokąty nad nimi, a także dekoracje sztukatorskie wokół herbu (z wyjątkiem samej tarczy, która powinna mieć barwy herbowe). Tak samo jak elewacje należy pomalować boniowaną i gierowaną ścianę fundamentową Pawilonu od strony kanału (na żółto) i architektonicznie potraktowane drewniane ściany osłaniające schody i taras (w większości na żółto, jedynie wąski pasek otaczający wypukłe prostokąty – na biało). Balustrady i stojące na nich wazy powinny być, jak w Altanie Chińskiej, białe, stolarka, jak wszędzie, w kolorze „popielatym”, zaś „kraty” przy *porte-fenêtre* ach zielone.

Dach Pawilonu nad Kanałem podmalowany jest na rysunku projektowym kolorem przypominającym świeże gonty (il. 24). Jednak wszystkie pozostałe źródła dotyczące działalności hetmana Branickiego mówią o kolorystyce wznoszonych przez niego dachów zupełnie co innego. Zacznijmy od tego, że na wszystkich rysunkach projektowych sporządzanych dla Branickiego dachy są wyłącznie albo czerwone albo zielone (rysunek elewacji Pawilonu jest jedynym wyjątkiem). Są czerwone – gdy dach ma mieć pokrycie ceramiczne, zielone zaś – gdy pokryty ma być miedzianą blachą (która się spatynuje na taki właśnie kolor) lub też gontem (który zostanie pomalowany na zielono²⁹²). Można do tego dodać, że jeśli do przykrycia dachu użyto blachy, która nie pokrywa się zielenią patyny, malowano ją na zielono²⁹³. Za przykład takich rysunków, na których dachy podmalowane zostały na zielono, posłużyć mogą następujące projekty: Buduaru przy pałacu warszawskim (il. 32), pałacu w Choroszczy z „buduarami” po bokach (il. 31), Pawilonu Pani Krakowskiej przy pałacu białostockim (il. 29) oraz „studni” przy pałacowym dziedzińcu w Białymstoku (il. 33)²⁹⁴. Uwagi powyższe na temat „zielonych” dachów oparte zostały na wzmiankach archiwalnych z korespondencji Branickiego (w jednym przypadku także z korespondencji jego żony). Tak zatem pisał hetman w związku z galeriami przy pałacu w Białymstoku: *Galerii od ogrodu, świeżo miedzią podbitej, malować kazać nie myślałem i nie chcę, aby była malowana*²⁹⁵ (il. 34). A oto, co pisali mu oficjaliści

o pracach przy „buduarach”: *Malowanie dachu nad Boduarem* [w Warszawie] *kończy malarz*²⁹⁶ (il. 32); *Facjaty* [pałacu w Choroszczy] *ze wszystkich stron wytynkowane i malowane, buduary obydwu blachą nakryte, ab extra skończone i pomalowane*²⁹⁷ (il. 31). Z kolei relacja przesłana Izabeli Branickiej odnośnie prac przy dzwonnicy kościoła w Goniądzu: (...) *starać się o gonty będę, niemi ją pobić i kolorem miedzianym pomalować każe*²⁹⁸. I na koniec znany nam już fragment opisu inwentarzowego Altany Chińskiej: (...) *pod dachem gontami obitym, zielono malowanym*²⁹⁹ (il. 13). Przypomnijmy też ważny dla nas fakt, że pierwotnie dach Pałacu Wodnego w Pillnitz pokryty był gontem malowanym na zielono³⁰⁰ (il. 60). Nie ma więc wątpliwości, że i Pawilon nad Kanałem musiał mieć gonty zielono malowane. Dlaczego więc w *Inwentarzu* nie ma o tym wzmianki? Odwołajmy się znowu (jak przy wazach na balustradzie) do porównania z Altaną Chińską. W czasie spisywania *Inwentarza* znajdowała się ona w znacznie lepszym od Pawilonu stanie i bez trudu można było na niej dojrzeć zieleni farby, pokrywającej gonty dachu. W tym samym czasie na dachu Pawilonu, który musiał być mocno zawilgocony i z pewnością porastał go mech czy inne porosty, nie dało się już dostrzec śladów malowania³⁰¹. Z daleka jednak dach ten wyglądał tak samo, jak wówczas, gdy był nowy – był dalej zielony.

Dekoracyjne elementy na dachu wykonane być powinny z miedzianej blachy. Dotyczy to zatem gzymsów, obudowy drewnianej konstrukcji lukarn i latarni, lambrekinów i najprawdopodobniej wazek. Lambrekiny i wazki, wraz z towarzyszącymi im dekoracyjnymi detalami, należy położyć. Złożenie drobnych elementów na zielonych hełmach i dachach było bowiem wówczas powszechnie stosowane. Również na ten temat istnieją wzmianki w korespondencji Branickiego. Odnoszą się one do budowanych przez niego „buduarów”: *„Malowanie dachu nad Boduarem [przy pałacu warszawskim] kończy malarz. Ceraty i inne ornamenta już powyżłacał oraz w innym liście: Boduar (...), nad który wazę zrobioną zaczął malarz gruntować. Ta waza, jeżeli ma bydz feinguldem, czyli metalem wyżłacana, potrzebna wcześniej dyspozycja Pańska* (il. 32)³⁰²; *Buduary obydwu [przy pałacu w Choroszczy] blachą nakryte, ab extra skończone i pomalowane, (...) trzeba by jeszcze wyżłacać ornamenta na tychże dachach, co każdego czasu może się zrobić*³⁰³ (il. 31). Przypomnijmy też, że Matthäus Daniel Pöppelmann zalecał złożenie sterczyn na miedzianych dachach pawilonów Zwingeru³⁰⁴ i że takie właśnie sterczyny oraz lambrekiny (przy górnej kalenicy) zostały położone w Pałacu Wodnym w Pillnitz (il. 60). Oraz, że w ten sam sposób postąpiono z ornamentami niedawno zrekonstruowanej Altany pod Orłem w białostockim ogrodzie.

Odrębną barwą powinna się wyróżniać tarcza z Gryfem z herbowego kartusza, znajdującego się nad środkowym *porte-fenêtre* w elewacji frontowej Pawilonu, którą należy pokryć polichromią w kolorach heraldycznych. Takie malowanie herbów, umieszczonych na elewacjach zabytkowych budowli, jest coraz powszechniej praktykowane w wielu krajach, chociażby w Saksonii (np. il. 62, 66). Jak wyglądał i jakie miał barwy herb Branickich-Gryfitów, dowiedzieć się można z *Herbarza polskiego* Kaspra Niesieckiego, w którym znajduje się taki jego opis: *Gryf – Herb. W polu czerwonym Gryf biały, którego połowa przednia od głowy, orła z nosem zakrzywionym, z językiem wywieszonym, ze dwoma szponami w górę wspiętymi, także z dwiema skrzydłami do lotu wyniosionymi, reprezentuje: druga połowa lwa z dwiema łapami na których stoi, z ogonem z pod łap w górę zadartym pokazuje: nogi jednak u niego przednie i nos żółty, twarz w lewą tarczy skierowana*³⁰⁵.

Dzięki intensywniej czerwieni niewielka barwna plama herbu mogła być dostrzeżona z dużej odległości. Podczas spaceru po salonie ogrodowym widać ją było poprzez arkadę Altany pod Orłem, w głębi za kanałem (il. 15). Dzięki temu Gryf z frontonu Pawilonu pojawiał się pomiędzy flankującymi arkadę popiersiami Herkulesa i danej mu na Olimpie żony Hebe oraz pod wieńczącymi arkadę heraklejskimi panopliami. Nad wszystkim górował orzeł, ptak Jowisza, trzymający w dziobie złote jabłko – symbol chwały Herkulesa³⁰⁶. Sam herb Branickiego-Gryfity umieszczony był w kartuszu zwieńczonym pięciopalcową koroną, otaczały go panoplia z hetmańską buławą, z palmą oraz z gałązkami dębu i lauru (lub oliwki). Towarzyszyły mu, co nie mogło być przypadkiem, pilastry w rzymsko-doryckim porządku (z tryglifami w kapitelach³⁰⁷, il. 25). Nie ulega więc wątpliwości, że Pawilon nad Kanałem nie był tylko miejscem wypoczynku, lecz poprzez swą dekorację prezentował treści heroiczne, które stanowiły główne przesłanie ideowe ogrodu i całej rezydencji. Dodajmy, że program ideowy prezentowany przez Altanę pod Orłem i Pawilon nad Kanałem znajdował kontynuację w rzeźbiarskim wystroju Salonu Włoskiego, położonego na tej samej osi.

O pierwotnym otoczeniu Pawilonu nad Kanałem po jego bokach była już mowa. Trzeba tylko przypomnieć, że po prawej jego stronie, przed wejściem do Przedpokoju, znajdował się niewielki placzyk, po lewej zaś urządzony był mały ogródek przed Gabinetem (il. 1). Należy je, oczywiście, odtworzyć. Inaczej natomiast wygląda sytuacja na tyłach Pawilonu. Znajdował się tam niegdyś otwarty teren na planie półkola (il. 1), zamknięty od północy wałem o linii wklęsło-wypukłej (il. 5). Wał ten istniał już wcześniej³⁰⁸, lecz informacja o tym, jak był zagospodarowany, pochodzi dopiero z 1773 r.³⁰⁹. W tym bowiem roku „uformowano” go „w dwie kondygnacje”, które „odarnowano” i obsadzono różami³¹⁰, a „na dole pod wałem” urządzono „gazonik z darniny”³¹¹. Po odbudowaniu Pawilonu nie będzie za nim miejsca ani na wał z różami, ani nawet na niewielki gazon, gdyż stykać się on niemal będzie ze współczesną bramą. Trzeba ją będzie zatem rozebrać, a zamiast niej zbudować nową bramę. Tworzyć ją powinna ażurowa konstrukcja z dwiema bocznymi bramkami, która podtrzymywać będzie, na wzór trejażu, pnące się po niej róże. Przynajmniej w ten sposób nawiąże się do istniejącego niegdyś za Pawilonem różanego wału.

Na zakończenie wypada się zastanowić, jakie funkcje mogłyby pełnić po zrekonstruowaniu Pawilonu nad Kanałem. Zaznaczyć trzeba, że niezależnie od tego, do jakich celów zostanie przeznaczony, powinno się odtworzyć dekorujące jego wnętrze malowidła ściennie i kominek. Jak pamiętamy, badania archeologiczne, opis w *Inwentarzu* oraz analogie dostarczają wystarczających ku temu informacji. Rzeczą możliwą byłoby także zrekonstruowanie wyposażenia Pawilonu, zgodnie z opisem *Inwentarza*³¹². Wydaje się jednak, że najlepiej byłoby urządzić w nim stałą wystawę, która ukazywałaby historię i proces rewitalizacji Ogrodu Branickich. Udałoby się może nawet sporządzić kiedyś i wystawić w największym pomieszczeniu Pawilonu, tzw. Salce dużą makietę ogrodu, tak jak wyglądał ok. 1772 r. I to łącznie z terenami przyległymi, a więc pokazać też nieistniejące oranżerie i towarzyszące im ogródki, Operhaus i Ogród na Górze w Zwierzyńcu Jelenim, ogródki w Zwierzyńcu Danielim, a także perspektywy roztaczające się z Ogrodu Górnego na oba zwierzyńce: z Altany Chińskiej, z Salonu Włoskiego i poprzez Bramę Gladiatorów. Współczesny stan wiedzy na temat białostockiej rezydencji czyni to przedsięwzięcie zupełnie możliwym.

Warto też chyba w przyszłości pomyśleć o uzupełnieniu i wyeksponowaniu fundamentów Pawilonu nad Kanalem, odsłoniętych podczas prac archeologicznych. Niech pokazują, gdzie stał pierwotnie i niech zaświadczać, że pas parku Planty, który ciągnie się wzdłuż ulicy Legionowej, należał niegdyś, wraz z rosnącymi tam starymi drzewami, do Ogrodu Dolnego. Gdyby do tego doszło, można by urządzić za relikdami Pawilonu niewielki gazon i rozarium (najlepiej na „odarnowanym” wale), w podobnym kształcie, jak wyglądały one w tym właśnie miejscu w XVIII w.

PRZYPISY

- ¹ Artykuł niniejszy stanowi przedruk, z pewnymi zmianami, mego opracowania *Rewaloryzacja Ogrodu Branickich w Białymstoku. Ogród Dolny – zakres i rodzaj prac rewoloryzacyjnych*, Białystok 2014, mps, zamówionego przez Miasto Białystok – Urząd Miejski w Białymstoku. Panu Prezydentowi Miasta Białegostoku Tadeuszowi Truskolaskiemu składam serdeczne podziękowania za udzielenie zgody na druk tego opracowania w „Biuletynie Konserwatorskim Województwa Podlaskiego”.
- ² M. Szafrńska, *O związkach teorii konserwacji ogrodów z pewnymi myślami naszych czasów*, w: *Hortus Vitae. Księga pamiątkowa dedykowana Andrzejowi Michałowskiemu*, Warszawa 2001, s. 265-266.
- ³ M. Szafrńska, *Czy zabytek może być dziełem sztuki? O konserwacji ogrodów*, w: *Dzieło sztuki a konserwacja. Materiały III Ogólnopolskiej Sesji naukowej SHS Kraków 20-22 XI 2003*, red. D. Nowacki, J. Żmudziński, Kraków 2004, s. 169. Autorka stwierdza dalej: *Wybór tego właśnie okresu i jego oświetlenie należy do historii sztuki* (tamże, s. 169).
- ³ Międzynarodowa Karta Ogrodów IFLA-ICOMOS, w: *Vademecum Konserwatora Zabytków. Międzynarodowe normy ochrony dziedzictwa kultury. Biuletyn Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS*, [Warszawa] 1996, s. 60-61. Cyt. za: M. Szafrńska, *Uśmiech Mnemozyne albo dylematy konserwacji zabytkowych ogrodów*, w: *Krajobrazy. Księga pamiątkowa w 70. rocznicę urodzin profesora Janusza Bogdanowskiego*, Kraków 2000, s. 288.
- ⁵ Pragnę zwrócić uwagę, iż nie powinno się patrzeć na proponowane w niniejszym tekście postępowanie konserwatorskie przy rewoloryzacji Ogrodu Dolnego poprzez moje projekty rewitalizacji Pałacyku Gościnnego i jego otoczenia. Sytuacja Ogrodu Branickich jest bowiem zupełnie inna aniżeli Pałacyku, gdzie z powodu śmierci J. K. Branickiego nie zrealizowano ani wystroju wnętrz, ani ogrodu i gdzie nie zachowały się jakiekolwiek informacje mówiące o tym, jak miano zamiar je urządzić. Zaprojektowanie wnętrz Pałacyku i znajdującego się przy nim ogrodu było zatem w pełni świadomą autorską kreacją (uwzględniającą jednak realia artystyczne dworu Branickich). Por.: J. Nieciecki, *Pałacyk Gościnny w Białymstoku – propozycja wystroju wnętrz i zagospodarowania otoczenia*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 6(2000), s. 83-109; tenże, *Pałacyk Gościnny w Białymstoku*, wyd. 2 poprawione i uzupełnione, Białystok 2012.
- ⁶ Przedstawione tu zamierzenia sytuują się dość blisko stanowiska „neoidealistów” włoskich. Podobną postawę zaobserwować też można w pracach rewoloryzacyjnych prowadzonych przez wielu konserwatorów niemieckich i francuskich (przykładem może być ostatnia renowacja ogrodu w Wersalu). Zob.: M. Szafrńska, *O związkach konserwacji ogrodów*, dz. cyt., przypis 18 na s. 265; też, *Czy zabytek może być dziełem sztuki?*, s. 165.
- ⁷ M. Szafrńska, *Uśmiech Mnemozyne*, dz. cyt., s. 293.
- ⁸ Intuicję tę, podobnie jak wiedzę, można rozwinąć poprzez trwający latami kontakt z dziełami sztuki powstałymi w kręgu zleceńodawcy, którego realizacjami się zajmujemy oraz długo obcując z opiniami wyrażanymi przez niego i ludzi z jego otoczenia, które zawarte są w ich korespondencji. A także przez poznawanie jak najliczniejszych analogicznych obiektów (w przypadku Ogrodu Dolnego właściwie wyłącznie poza krajem, w Europie).
- ⁹ D. Sikora, *Konserwacja ogrodów regularnych XVII i XVIII w.*, Warszawa 2011, s. 60. Dokument z Nara o Autentyzmie powstał w 1994 r. w Nara, w Japonii na konferencji zorganizowanej przez UNESCO, ICCROM, ICOMOS i władze japońskie. W dokumencie tym stwierdzono, że nośnikiem autentycznych wartości kulturowych mogą być również obiekty, miejsca czy krajobrazy, których substancja nie jest autentyczna w tradycyjnym rozumieniu tego pojęcia (tamże, s. 55, 57).
- ¹⁰ Tamże, s. 60.

- ¹¹ Kazimierz Kuczman posuwa się w swych poglądach na temat rekonstrukcji w zabytkowych obiektach znacznie dalej. Oceniając wawelskie stropy z sal „wazowskich”, wykonane według projektów Adolfa Szyszko-Bohusza, pisze: *Ani forma stropów, ani charakter plafonów nie budzą po latach kontrowersji. Zarzut ich ahistoryczności odbierany jest obecnie jako walor, przeciwstawny nierealnym purystycznym mrzonkom konserwatorskim* (tenże, *O wawelskich stropach ramowych*, w: *Architektura znaczeń*, praca zbiorowa, Warszawa 2011, s. 63).
- ¹² Wydaje się, że wciąż dominuje opinia, jakoby potrzeba zachowania (czy odtworzenia) zabytkowego układu przestrzennego ogrodu (wraz z jego relacjami „z pałacem i innymi budowlami”, a także „z otoczeniem”) odnosić się miała niemal wyłącznie do jego strony formalnej oraz czasem, choć już bardzo rzadko, do jego funkcjonalności. Wzajemnych relacji ideowych natomiast nie uwzględnia się w tym kontekście zupełnie. Jakby nie istniały lub nie miały żadnej wartości zabytkowej i przez to nie zasługiwały na ochronę. Może dzieje się tak dlatego, że programy ideowe ogrodów są dotąd słabo rozpoznane i w związku z tym nie zaistniały w szerszej świadomości (w tym również ludzi zajmujących się konserwacją ogrodów).
- ¹³ (...) *ogród jest przede wszystkim dziełem sztuki – stwierdza Małgorzata Szafrńska – a rolą konserwatora jest próbować odrodzić jego istotę, jego ducha, który kiedyś zachwycił (...); nie można zacierać granic pomiędzy zabytkowym ogrodem a dokumentem historycznym (...), bo ten pierwszy jest dziełem sztuki i rządzi nim wartości estetyczne i symboliczne* (taż, *O związkach teorii konserwacji ogrodów*, dz. cyt., s. 265). Ci, którzy traktują zabytkowy ogród jako przede wszystkim dokument czasu – kontynuuje Szafrńska na innym miejscu – *określają go jako palimpsest, podkreślając tym samym znaczenie zabytku jako wielowarstwowego dokumentu historycznego. (...) Projekt konserwacji nie powinien opierać się na wyborze elementów przeszłości, lecz obejmować konserwatorskim działaniem wszystko, co czas ocalił. I autorka dodaje od siebie: Palimpsest to nie dzieło sztuki. (...) Zabiegi konserwatorów, przyjmujących przedstawione wyżej założenie, że należy wszystko ocalić, są czasem karkołomną ekwilibrystką, (...) w wyniku czego powstaje twór pokraczny, ale naukowy, dokument w miejsce dzieła sztuki (...); proponuje się w regularnych ogrodach, w tak ważnych dla budowy ich przestrzeni alejach, pozostawianie ubytków drzew i traktowanie takich „szczyrbatych” ciągów alejowych jako świadectwa czasu, który tu płynął* (taż, *Czy zabytek może być dziełem sztuki?*, dz. cyt., s. 163-165).
- ¹⁴ Zabytkowy ogród – pisze M. Szafrńska – *jest dziełem sztuki o wartości estetycznej i użytkowej, w którym ma być pięknie i przyjemnie i które powinno być kompletne* (taż, *Uśmiech Mnemozyne*, dz. cyt., s. 292-293).
- ¹⁵ D. Sikora, *Ogród Branickich w Białymstoku. Koncepcja rewitalizacji*, oprac. graficzne H. Gałka, Warszawa 2007, mps, w: *Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Białymstoku, Archiwum; Urząd Miejski w Białymstoku, Archiwum*.
- ¹⁶ Pomocne też będą rozwiązania z rezydencji pruskich Hohenzollernów oraz z innych europejskich barokowych ogrodów europejskich (np. Hampton Court, Rundale). J. K. Branicki przebywał w młodości nie tylko we Francji, lecz również w Dreźnie i Saksonii, Wiedniu, Berlinie i Poczdamie oraz Hanowerze (A. Oleńska, *Jan Klemens Branicki „Sarmata nowoczesny”. Kreowanie wizerunku poprzez sztukę*, Warszawa 2011, s. 373, 375, 377).
- ¹⁷ A. Kola, *Rola archeologii ogrodowej w procesie rewitalizacji Ogrodu Branickich*, w: *Parki i ogrody zabytkowe, ochrona i konserwacja. Ogród Branickich w Białymstoku, historia rewitalizacji. Wydanie pokonferencyjne, Pałac Branickich w Białymstoku*, 8-9 września 2010, Białystok 2011, s. 132-147.
- ¹⁸ A. Kola, *Archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie ogrodu Branickich w Białymstoku w 1997 roku*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, 4(1998), s. 63-67; tenże, *Sprawozdanie z archeologicznych badań wykopaliskowych w 1997 roku na terenie Ogrodu Branickich w Białymstoku*, w: *Ogród Branickich w Białymstoku. Badania – Projekty – Realizacja – 1998* („Studia i Materiały – Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu. Ogrody” 4/10), Warszawa 1998, s. 86-87.
- ¹⁹ A. Kola, *Archeologiczne badania w Ogrodzie Branickich w Białymstoku w latach 1998-1999*, w: *Ogród Branickich w Białymstoku. Badania – Projekty – Realizacja – 1999-2000* („Studia i Materiały – Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu. Ogrody” 9/15), Warszawa 2000, s. 135-136; tenże, R. Kaźmierczak, *Archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie ogrodu Branickich w Białymstoku w 1999 roku*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 6(2000), s. 126.
- ²⁰ R. Kaźmierczak, A. Kola, *Archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie ogrodu Branickich w Białymstoku w 2000 roku*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 7(2001), s. 67-69.
- ²¹ A. Kola, *Archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie zabytkowego ogrodu Branickich w Białymstoku w 2001 r.*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 8/9(2003), s. 144-147, 153-159.

- ²² L. Pawlata, *Archeologiczne badania pawilonu Nad Kanalem w Ogrodzie Branickich w Białymstoku*, „Podlaskie Zeszyty Archeologiczne”, 3(2007), s. 79-99; U. Stankiewicz, *Wyniki badań archeologicznych prowadzonych przez Muzeum Podlaskie w Białymstoku na terenie rezydencji Branickich*, w: *Parki i ogrody zabytkowe, ochrona i konserwacja. Ogród Branickich w Białymstoku, historia rewolucji*, dz. cyt., s. 152-159; L. Pawlata, *Archeologiczne badania w Ogrodzie Branickich w Białymstoku w 2007 r.*, mps, w: *Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Białymstoku*, Archiwum, nr 403/A.
- ²³ U. Stankiewicz, dz. cyt., s. 156.
- ²⁴ M. Kozieł, *Badania archeologiczne przy kaskadach w ogrodzie Branickich w Białymstoku*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 17(2011), s. 141-153.
- ²⁵ M. Kozieł, *Badania archeologiczne przy murze oporowym kaskady przed Altaną Chińską w ogrodzie Branickich w Białymstoku*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 18(2012), s. 134-142; L. Pawlata, *Archeologiczne badania wykopaliskowe w ogrodzie Branickich w Białymstoku w 2011 roku*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 19(2013), s. 70-106.
- ²⁶ L. Pawlata, *Badania archeologiczne przeprowadzone w Białymstoku, stan. 1 – Ogród Branickich, w terminie: od 21 października do 15 listopada 2013 roku. Sprawozdanie i dokumentacja*, Białystok 2013, mps.
- ²⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Roskie (dalej: AGAD, ARos), 122 (sygn. tymczasowa, d. 82), *Inwentarz dóbr wszystkich (...) po śmierci Jana Klemensa (...) Branickiego (...) w roku tysięcznym siedemsetnym siedemdziesiątym drugim spisany* (dalej: *Inwentarz*), k. 69-69^v.
- ²⁸ A. Kola, *Archeologiczne badania (...) w 2001 r.*, dz. cyt., s. 153-159.
- ²⁹ Opis galerii trejzowej „na Górze” w Zwierzyńcu Jelenim w: J. Nieciecki, *Wzajemne przenikanie się przestrzeni pałacowej i ogrodowej na przykładzie osiemnastowiecznej rezydencji białostockiej*, w: *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. 4, red. J. Lilejko, Lublin 2000, s. 277.
- ³⁰ AGAD, ARos, 122.
- ³¹ Biblioteka Uniwersytetu Wileńskiego, Dział Rękopisów, F. 4. 1662 (d. A-1662), *Opisanie zupełne pałacu całego białostockiego z oficynami i wszelką jego pertynencją oraz inwentarz mebli i wszystkich ozdób wewnętrznych jego znajdujących się ostatnich dni miesiąca maja 1775 roku w Białymstoku spisany*.
- ³² Archiwum Państwowe w Białymstoku, Rada Białostockiego Instytutu Panien Szlacheckich, 352, sygn. 2, k. 13 i nn, *Podrobna opis głównego korpusa Białostockiego dworca sześcianowa wo 1802^m roku wo wriemia Prusskiego Prawowienja, a siego 1808^o w mai i jun'e powtorienaja...*
- ³³ Centralne Wojskowo-Historyczne Archiwum Rosji w Moskwie, F. 846, op. 16, d. 21755, *Plan du chateau et de la ville de Białystok avec ses environs* (fotokopia w zbiorach Biura Kultury Urzędu Miejskiego w Białymstoku).
- ³⁴ Niemiecka Biblioteka Państwowa w Berlinie, x48585, *Plan der Königl. Neu-Ostpr. Cammerdepartament belegen adl. Stadt Białystok*, opr. Georg Becker, skopiowany przez C. Hallera von Hallerstein, 1799 (fotokopia w zbiorach Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Warszawie, Teki Glinki, t. 120).
- ³⁵ Centralne Wojskowo-Historyczne Archiwum Rosji w Moskwie, F. 846, O. 16, d. 21756, *Plan von der Stadt Białystok / Plan goroda Białostoka* (fotokopia w zbiorach Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku, publikowana w: „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, 2(1996), wkładka).
- ³⁶ Państwowe Archiwum Historyczne Rosji w Sankt Petersburgu, F. 283, op. 168, d. 5, *Plan miasta Białego-stoku sporządzony na mocy ukazu Białostockiego Rządu Obwodowego przez mierniczego powiatu białostockiego w 1810 r.* (fotokopia w zbiorach Centrum Ludwika Zamenhofa w Białymstoku).
- ³⁷ Fundacja XX Czartoryskich w Krakowie, Muzeum Narodowe w Krakowie, XV, R. 10. 106, 107, 108.
- ³⁸ Biblioteka Narodowa Francji w Paryżu, sygn. R 14552, 14553, 14555, 14554: a) *Perspective du Chateau de Białystok veue a son Entree Principale*, b) *Perspective du Jardin, veue du Chateau*, c) *Vue de la Cascade et du Pavillon Chinois de Białystok prise du grand pont*, d) *Wysokistok Maison de Plaisance de S. E. M. le C.te Branicki a un quart de lieue de Białystok* (opublikowane przez Przemysława Wątrobę, w: *Trzy ogrody Podlasia w świetle rysunków Pierre'a Ricaud de Tirregaille'a odnalezionych w Bibliothéque Nationale de France*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 63(2001), z. 1-4, s. 265-279, il. 1, 2, 3, 5).
- ³⁹ Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, Gabinet Rycin, Zbiory Królewskie (dalej: BUW, GR, Zb. Król.), sygn. P. 187, nr 131, *Elevation du Pavillon au bout du Canal dans le Jardin bas de Białystok*.
- ⁴⁰ BUW, GR, Zb. Król., sygn. P. 187, nr 129.
- ⁴¹ BUW, GR, Zb. Król., sygn. P. 187 (zaginiony; neg. Instytut Sztuki PAN w Warszawie, nr 8994).
- ⁴² BUW, GR, Zb. Król., sygn. P. 187, nr 115, *Elevation du Salon à l'Italiéne de Białystok* (zaginiony; neg. Instytut Sztuki PAN w Warszawie, nr 9018).

- ⁴³ BUW, GR, Zb. Król., sygn. P. 187, nr 114, *Elewacja Kolumnady przy apartamencie nowym JO JM Pani Krakowskiej w Białymstoku po prawej ręce Pałacu in Anno 1770*, rysowana.
- ⁴⁴ BUW, GR, Zb. Król., sygn. P. 187, nr 151, *Elevation du Cote Dela Cour, Elevation du Cote de Jardin du Palais de Choroszcz*.
- ⁴⁵ BUW, GR, Zb. Król., sygn. P. 187, nr 53, *Boudoir de l'hotel Branicki a Varsovie*.
- ⁴⁶ BUW, GR, Zb. Król., sygn. P. 187, nr 108.
- ⁴⁷ BUW, GR, Zb. Król., sygn. P. 187, nr 134.
- ⁴⁸ Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (zaginiony; Instytut Sztuki PAN w Warszawie, neg. nr 26390).
- ⁴⁹ Zbiór Hieronima Widera w Białymstoku (zaginiona), fot. J. Glinka 1933 r.; Instytut Sztuki PAN w Warszawie, neg. nr 26789.
- ⁵⁰ Politechnika Warszawska, Instytut Historii Architektury i Sztuki, Zbiory Zakładu Architektury Polskiej, nr inwent. 9539, *Wid tiesowych piedestałow i zielieznoj mieźdu onimi rieszotku za mostom czto na kanalie w Sadu Impieratorskiego Bielastokskogo Dworca, s przedpołagajemyi dwumia czugunnymi lwami i dieriewian-noju rieszotkoju uďal po kanadu so storony małowu Parka*.
- ⁵¹ Projekty S. Bukowskiego zamieściła Dorota Sikora w: *taż, IV posiedzenie Międzynarodowej Rady ds. Ogrodów Branickich w Białymstoku i Choroszczy. Materiały informacyjne dot. Ogrodu Branickich w Białymstoku*, Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, Warszawa 2001, mps, il. i s. nie numerowane.
- ⁵² D. Sikora, *Ogród Branickich w Białymstoku. Koncepcja rewaloryzacji*, Warszawa 2007, mps, Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Białymstoku, Archiwum; Urząd Miejski w Białymstoku, Archiwum.
- ⁵³ Muzeum Historyczne w Białymstoku, sygn. 2787, 18.
- ⁵⁴ Instytut Sztuki PAN w Warszawie, neg. nr 8967.
- ⁵⁵ Muzeum Historyczne w Białymstoku, sygn. 2787, 17.
- ⁵⁶ Instytut Sztuki PAN w Warszawie, neg. nr 26343.
- ⁵⁷ Instytut Sztuki PAN w Warszawie, neg. nr 8975.
- ⁵⁸ Archiwum Narodowego Instytutu Dziedzictwa w Warszawie, Teki Glinki, t. 256, fot. 13.
- ⁵⁹ Instytut Sztuki PAN w Warszawie, neg. nr 75231.
- ⁶⁰ Politechnika Warszawska, Instytut Historii Architektury i Sztuki, Zbiory Zakładu Architektury Polskiej, Zbiór fotografii, bez numeracji.
- ⁶¹ Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Białymstoku, Archiwum, sygn. M/24/2117/4, M/24/2117/2.
- ⁶² Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Białymstoku, Archiwum, sygn. M/28/2495/3; M/11/967/5; M/22/1977/2; wg: <http://aniaontour.files.wordpress.com/2013/04/f1050012.jpg>; <http://aniaontour.files.wordpress.com/2013/04/f1080005.jpg>.
- ⁶³ *Inwentarz*, dz. cyt., k. 66^v.
- ⁶⁴ L. Pawlata, *Archeologiczne badania (...) w 2011 roku*, dz. cyt., s. 89, 98.
- ⁶⁵ Tamże, s. 89, 98.
- ⁶⁶ Poza tym, mostek na szerszym kanale uniemożliwiałby wpłynięcie „batu” na staw, gdzie mógłby podpłynąć do Salonu Toskańskiego.
- ⁶⁷ L. Pawlata, *Badania archeologiczne przeprowadzone w (...) 2013 roku*, dz. cyt., s. 9, fot. 35, 36, rys. wykopu 3 przy filarze 1a.
- ⁶⁸ *Inwentarz*, dz. cyt., s. 60.
- ⁶⁹ M. Koziół, *Badania archeologiczne przy kaskadach*, dz. cyt., s. 144; także: A. Kola, *Archeologiczne badania (...) w 1997 roku*, dz. cyt., s. 64-65, 67.
- ⁷⁰ L. Pawlata, *Archeologiczne badania (...) w 2011 roku*, dz. cyt., s. 89, 98.
- ⁷¹ Pomocne też mogą być rozwiązania z austriackiego Laxenburgu (il. 82) i z kanału krzyżowego w Wersalu.
- ⁷² L. Pawlata, *Badania archeologiczne przeprowadzone w (...) 2013 roku*, dz. cyt., s. 9.
- ⁷³ Tamże, s. 9.
- ⁷⁴ M. Koziół, *Badania archeologiczne przy kaskadach*, dz. cyt., s. 152.
- ⁷⁵ A. Kola, *Archeologiczne badania (...) w 2001 r.*, dz. cyt., s. 158.
- ⁷⁶ Niepokoilo to już wcześniej, między innymi, Mariusza Koziół: *Zwraca uwagę wyraźne przesunięcie na wschód osi pierwszej i drugiej kaskady w stosunku do osi współcześnie istniejącego kanału wodnego* (M. Koziół, *Badania archeologiczne przy kaskadach*, dz. cyt., s. 152).

- ⁷⁷ Karpi w kanale, że tak mało dostali, dziwno mi jest barzo, musiał byż nie ze wszystkim spuszczoney kanał (AGAD, ARos, 34/158, list J. K. Branickiego do J. Kurdwanowskiego pisany w Warszawie 9 XI 1738 r.). Na karpie zwraca uwagę w *Raju białostockim* Elżbieta Drużbacka: *Karp w czystej wodzie skoro panią zoczy, z kanału na łód po jej nogi skoczył* (W. Bojarski, Elżbieta z Kowalskich Drużbacka. Życie i pisma, w: *Sprawozdanie dyrektora C. K. Gimnazjum w Przemysłu za rok szkolny 1895*, Przemysł 1985, s. 50, w. 95-96).
- ⁷⁸ Na kanałach białostockich – jak pisze Franciszek Biłgorajski – *mnożyły się stada łabędzi* (Pamiętnik szlachecka podlaskiego, „Czas”, 1876, nr 275, s. 2). Były też na nich i kaczki: *Łabędzie i kaczki z Bażantarni Adam [Bujakowski] na kanały sprowadził, na których łodu nic nie ma* (AGAD, ARos, 17/12, list F. Pryncypatnego do J. K. Branickiego pisany w Białymstoku 26 III 1756 r.). Zimą łabędzie i kaczki przechowywane były bowiem w Bażantarni (AGAD, ARos, 30/90, list A. Bujakowskiego do A. Gieszkowskiego pisany w Białymstoku 2 III 1758 r.), jak również w Pstrągarni (Inwentarz, dz. cyt., k. 207).
- ⁷⁹ Ci zaś, którzy wiośłami robią, ubrani są po wenecku w barwę piękną, tak jak ci, co gundułami w Wenecji wożą (M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 1, Warszawa 1986, s. 662). „Majtkowie” Branickiego na głowach mieli czarne kaszkiety „z cyframi z galonu srebrnego”, na nogach specjalne trzewiki (Inwentarz, dz. cyt., k. 549). Więcej na ten temat: J. Nieciecki, *Wzajemne przenikanie się przestrzeni pałacowej i ogrodowej*, dz. cyt. s. 276, 286.
- ⁸⁰ Inwentarz, dz. cyt., k. 66^v.
- ⁸¹ Tamże, k. 66^v.
- ⁸² Tamże, k. 60 i 61.
- ⁸³ Dla kaskady przy Altanie pod Orłem: A. Kola, *Archeologiczne badania (...) w 1997 roku*, dz. cyt., s. 63-65; M. Kozieł, *Badania archeologiczne przy kaskadach*, dz. cyt., s. 142-144. Dla kaskady na osi Altany Chirńskiej: Kaźmierczak, A. Kola, *Archeologiczne badania (...) w 2000 roku*, dz. cyt., s. 67-69; L. Pawlata, *Archeologiczne badania pawilonu Nad Kanałem*, dz. cyt., s. 79; M. Kozieł, *Badania archeologiczne przy kaskadach*, dz. cyt., s. 144-152; M. Kozieł, *Badania archeologiczne przy murze oporowym kaskady*, dz. cyt., s. 135-142; L. Pawlata, *Archeologiczne badania (...) w 2011 roku*, dz. cyt., s. 95-97.
- ⁸⁴ Kamieniarz Niemiec (...) kaskadę w Dolnym Ogrodzie już zakończył (AGAD, ARos, Korespondencje, Suplement 10, odpis listu J. K. Branickiego do A. Bujakowskiego pisanego w Warszawie 9 X 1756 r.).
- ⁸⁵ W sztuce Neptunowi towarzyszy często delfin (czy delfiny), pełniąc równocześnie rolę jego atrybutu. Czasem delfin reprezentuje wręcz zastępczo Neptuna. Podobnie bywa z atrybutem Jowisza – orłem.
- ⁸⁶ Muzeum Historyczne w Białymstoku, sygn. 2787, 18.
- ⁸⁷ Budowę Nimfeum w dreźnieńskim Zwingerze rozpoczęto przed 1712 r. Nimfeum, jako jedyna część Zwingeru, nie zostało zniszczone w 1945 r. – stąd szczególna wartość dokumentacyjna dekorujących je rzeźb (F. Löffler, *Zwinger Drezdeński*, przeł. A. Linke, Lipsk-Warszawa 1977, s. 32).
- ⁸⁸ O odnodze tej i jej głębokości pisze Mariusz Kozieł (*Badania archeologiczne przy kaskadach*, dz. cyt., s. 152).
- ⁸⁹ Inwentarz, dz. cyt., k. 60.
- ⁹⁰ M. Kozieł, *Badania archeologiczne przy kaskadach*, dz. cyt., s. 143-144.
- ⁹¹ Fontannę dell' Aquila w Villa Celimontana Mattei w Rzymie dekorują cało postaciowe rzeźby: u góry orła, niżej delfinów (P. Hoffmann, *Le ville di Roma e dei dintorni*, Roma 2004, s. 237).
- ⁹² Kaskadę z delfinem przeniesiono sprzed dawnego Landtagu w Dreźnie do głównej bramy ogrodu w Großsedlitz w 1960 r. podczas poszerzania biegnącej obok ulicy (H. Ritschel, *Der königliche Lustgarten zu Großsedlitz. Die Skulpturen*, Großsedlitz 2004, s. 9).
- ⁹³ Wiosną 1739 r. sadzono tam drzewa (AGAD, ARos, 21/3, listy J. Sękowskiego do J. K. Branickiego pisane w Białymstoku 25 II i 16 III 1739 r.).
- ⁹⁴ Tak ocenił to Lech Pawlata: *Wyniki badań pokazują, iż rozplanowanie zabytkowego terenu na XVIII-wiecznej rycinie [rysunku! Ricaud de Tirregaille] jest bardzo zbliżone do współczesnego planu. Fakt ten podkreśla wartość dokumentacyjną ryciny [rysunku!], która powinna być wykorzystana do prac rekonstrukcyjnych ze względu na duży realizm odzworowania sytuacji terenowej i szczegółów architektury ogrodowej (tenże, *Archeologiczne badania (...) w 2011 roku*, dz. cyt., s. 96).*
- ⁹⁵ Także np. most w kurlandzkim Rundale (il. 86).
- ⁹⁶ Inwentarz, dz. cyt., k. 60^v-61, 68.
- ⁹⁷ *Podrobną opis' głównego korpusa Białostockiego dworca*, dz. cyt., k. 122^v.
- ⁹⁸ A. Kola, *Archeologiczne badania (...) w 2001 r.*, dz. cyt., s. 144-147, 154-156, 158.
- ⁹⁹ L. Pawlata, *Archeologiczne badania (...) w 2011 roku*, dz. cyt., s. 72, 81, 92-93.
- ¹⁰⁰ L. Pawlata, *Badania archeologiczne przeprowadzone w (...) 2013 roku*, dz. cyt., s. 8-10.

¹⁰¹ Tamże, s. 8-10.

¹⁰² Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Białymstoku, Archiwum, sygn. M/28/2495/3; M/11/967/5; M/22/1977/2; wg: <http://aniaontour.files.wordpress.com/2013/04/f1050012.jpg>; <http://aniaontour.files.wordpress.com/2013/04/f1080005.jpg>.

¹⁰³ Spostrzeżenie inż. arch. Tomasza Rogali.

¹⁰⁴ *Inwentarz*, dz. cyt., k. 60^v.

¹⁰⁵ Przy okazji nowej aranżacji partii mostu od strony ogrodowego salonu powinno się zrekonstruować niewielkie ryzality na osi postumentów sfinksów. Widać je na rycinie Klemma-Rentza (il. 7) oraz na zdjęciach z czasów powojennych prac w rejonie zburzonego mostu (il. 50). Te drugie mają szczególne znaczenie, gdyż ukazują mur oporowy w tym miejscu już po wybudowaniu XVIII-wiecznego mostu, a więc i po rozebraniu istniejących tu wcześniej schodów.

¹⁰⁶ Do Ogrodu Dolnego można było wejść ze Zwierzyńca Jeleniego jedynie prostymi „wrotami”, służącymi celom gospodarczym: *ten cały Dolny Ogród większą częścią jest oparkaniony parkanem z dylów, w którym blisko Komediałni wrota pojedyncze do Zwierzyńca Wielkiego z kraty drewnianej zielonej na biegunach drewnianych z skoblem żelaznym* (*Inwentarz*, dz. cyt., k. 67^v-68).

¹⁰⁷ Tamże, k. 60^v.

¹⁰⁸ Tamże, k. 60^v-61.

¹⁰⁹ Barokowy Privy Garden w Hampton Court został zrekonstruowany niezwykle wiernie i otwarty w 1995 r. (D. Sikora, *Konserwacja ogrodów regularnych*, dz. cyt., s. 153-158).

¹¹⁰ Podczas ostatnich badań archeologicznych odsłonięto fragment przylegającej do nich [ceglanych cokołów postumentów Gladiatorów] ceglanej konstrukcji schodów (...). Stopień zniszczenia schodów nie pozwolił na jednoznaczne wyodrębnienie stopni (L.Pawlata, *Badania archeologiczne przeprowadzone w (...) 2013 roku*, dz. cyt., s. 9).

¹¹¹ L. Pawlata, *Badania archeologiczne przeprowadzone w (...) 2013 roku*, dz. cyt., s. 9. (...) odsłonięto konstrukcje stabilizujące słupy bramne [postumenty] w postaci solidnie wymurowanych ceglano-kamiennych ramion usytuowanych wzdłuż alejki asfaltowej w stronę obecnej bramy. Górne ich lico zostało w strefie przy cokołach wyrównane (...) dachówkami karpiołkami. Znacznie lepiej zachowała się konstrukcja po północnej stronie alejki. Po stronie południowej znaczna jej część, stanowiąca lustrzane odbicie pierwszej, została silnie zniszczona i poprzetrastana przez solidne korzenie drzewa (tamże, s. 9).

¹¹² *Inwentarz*, dz. cyt., k. 60^v-61.

¹¹³ A. Oleńska, *Analiza kompozycji i dekoracji ogrodu przy pałacu Jana Klemensa Branickiego w Białymstoku*, w: *Ogród Branickich w Białymstoku. Badania – Projekty – Realizacja – 1998* („Studia i Materiały – Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu. Ogrody” 4/10), Warszawa 1998, s. 37-38, il. 39.

¹¹⁴ J. Nieciecki, „Polski Wersal” – Białystok Jana Klemensa Branickiego, „Biuletyn Historii Sztuki”, 63(2001), nr 1-4, przypis 83 na s. 311. Podobnego zdania jest Anna Oleńska (taż, *Jan Klemens Branicki „Sarmata nowoczesny”*, dz. cyt., s. 177-178).

¹¹⁵ Barokowe rzeźby odlane w metalu zachowały się do dzisiaj w europejskich ogrodach – poza Wersalem np. w Hampton Court (il. 85) i w Neustrelitz (Meklemburgia).

¹¹⁶ Anna Oleńska sugeruje nawet możliwość, że J. K. Branicki zakupił wilanowskie posągi Gladiatorów, ołowiane i złożone (z gdańskiego warsztatu odlewnika Richtera), pochodzące z dawnego ogrodu Jana III u E. Sieniawskiej, bądź jej córki, Z. Denhoffowej Czartoryskiej (rzeźby te pominięto w inwentarzu ogrodu z 1729 r.) (A. Oleńska, *Analiza kompozycji i dekoracji*, dz. cyt., s. 38).

¹¹⁷ Tak podpisana jest grafika Simona Thomassina, ukazująca wersalskiego Gladiatora (il. 11).

¹¹⁸ S. Pincas, *Versailles. The history of the garden and their sculpture*, London 1996, s. 188. Wersalski „Gladiator Borghese” ustawiony jest obecnie w Bosquet de la Reine (wcześniejszym Labiryncie) (tamże, s. 188).

¹¹⁹ Anna Oleńska wymienia następujące rezydencje, w których pojawiają się ustawione parami rzeźby Gladiatorów: Mirabell w Salzburgu, Charlottenburg w Berlinie (il. 78), aleja pomiędzy placami w Nancy, Peterhof k. Petersburga, Herrenhausen w Hanowerze, Wilanów Jana III, Łazienki w Warszawie (A. Oleńska, *Analiza kompozycji i dekoracji*, dz. cyt., s. 38). Dodajmy jeszcze czeski Děčín, w którego ogrodzie zamkowym, w roزاریum, glorię wieńczą dwie takie rzeźby (J. Neumann, *Český barok*, [Praž] 1969, s. 90, il. 26). W związku z Łazienkami jako ciekawostkę można przytoczyć opinię Longina Majdeckiego, że tamtejsze rzeźby Gladiatorów (kamienne!) „pochodzą z Białegostoku” (L. Majdecki, *Ochrona i konserwacja zabytkowych założen ogrodowych*, Warszawa 1993, s. 328). Rzeźby te ustawiono przy pałacu ok. 1789 r. (wcześniej stały u wstępu na Promenadę) (M. Kwiatkowski, *Wielka księga Łazienek*, Warszawa 2000, s. 106). Dla rozważań autora niniejszego opracowania szczególnie znaczenie ma brama

- z Gladiatorami przed pałacem w Charlottenburgu (il. 78), najbliższa spośród europejskich analogii Białegostoku (będzie o niej jeszcze mowa). Godny zauważenia jest też obraz Canaletta z widokiem pałacu wilanowskiego od strony ogrodu (z 1777 r.), na którym malarz przedstawił imaginacyjną fontannę w Dolnym Ogrodzie, umieszczoną pomiędzy czterema identycznymi posągami Gladiatorów (A. Rizzi, *Canaletto w Warszawie. Dzieła Bernarda Bellotta, zwanego Canalettem, w stolicy Stanisława Augusta*, Warszawa 2006, s. 92).
- ¹²⁰ *Inwentarz*, dz. cyt., k. 61.
- ¹²¹ Tego typu podmurowanie ukazuje projekt bramy przed Pałacem Gościńnym w Białymstoku, tak też zbudowane są bramy przed pałacami w Petit Trianon (il. 91) i w Charlottenburgu (il. 78).
- ¹²² *Inwentarz*, dz. cyt., k. 68.
- ¹²³ Można też wymienić transparentną bramę i ogrodzenie przed elewacją frontową Pałacyku Gościennego w Białymstoku (J. Nieciecki, *Pałacyk Gościenny w Białymstoku*, Białystok 2012, s. 9, 15-16, 82-83).
- ¹²⁴ *Plan der Königl. Neu-Ostpr. Cammerdepartament belegen adl. Stadt Białystok*, dz. cyt.
- ¹²⁵ *Plan von der Stadt Białystok*, dz. cyt.
- ¹²⁶ A. Kola, *Archeologiczne badania (...) w 2001 r.*, dz. cyt., s. 144-147, 155-156, 158; L. Pawłata, *Archeologiczne badania (...) w 2011 roku*, dz. cyt., s. 72, 81, 92-93.
- ¹²⁷ L. Pawłata, *Badania archeologiczne przeprowadzone w (...) 2013 roku*, dz. cyt., s. 9.
- ¹²⁸ A. Kola, *Archeologiczne badania (...) w 2001 r.*, dz. cyt., s. 155-156; L. Pawłata, *Archeologiczne badania (...) w 2011 roku*, dz. cyt., s. 93 (Nie rozpoznano sposobu przejścia ogrodzenia w strefie muru oporowego kaskady, (...) z uwagi na zniszczenia tego miejsca przez odbudowę muru z lat 50. XX w., tamże, s. 93).
- ¹²⁹ (...) odkryto pozostałości konstrukcji przebiegającej krawędzią stoku kanału. Relikty te przedstawiały się jako niewielkie zagłębienia o szerokości 70-90 cm, głębokości 30-50 cm, biegnące wzdłuż krawędzi stoku na tej samej wysokości w obu wykopach, a także analogicznie w wykopie (...) z 2001 r. (L. Pawłata, *Archeologiczne badania (...) w 2011 roku*, dz. cyt., s. 92-93).
- ¹³⁰ *Inwentarz*, dz. cyt., k. 66^v.
- ¹³¹ Zauważyliśmy, że także na niezrealizowanym projekcie arch. Rumbowicza z 1838 r. „przewidywane” zmodyfikowane „drewniane ogrodzenie” (po obu stronach bramy z „przewidywanymi” również „lwami”) osadzone jest na podmurowaniu (il. 41).
- ¹³² Podpowiedzią co do formy ogrodzenia, lecz tylko częściową, może być przy projektowaniu ogrodzenia w ogrodzie w Schönbrunn. Z „żerdziami” można się niejednokrotnie spotkać w rewitalizowanym ogrodzie w Wersalu.
- ¹³³ Już podczas ówczesnych prac w Ogrodzie Branickich zdecydowano się na bardzo poważne, ale konieczne przedsięwzięcie, by przeprowadzić gruntowny remont muru oporowego oraz, co było jeszcze kosztowniejsze, by wymienić bardzo długą betonową balustradę na kamienną, zgodnie z jej stanem pierwotnym.
- ¹³⁴ A. Kola, *Archeologiczne badania (...) w 2001 r.*, dz. cyt., s. 144-147, 153-155. (...) natrafiono na fundamentowe partie dalszego ciągu muru obwodowego ogrodu. Okazało się, że (...) poszerzenie w tym miejscu ogrodu w kierunku zachodnim było niezgodne z jego pierwotnym kształtem. W wykopie (...) dolny fragment pierwotnego muru, wzniesionego z cegły na zaprawie wapiennej, odsłonięto na długości prawie 5 m. Wierzchnia warstwa cegieł muru zalegała już na głębokości około 20 cm pod współczesną powierzchnią gruntu. Grubość muru w obrębie tejże warstwy wynosiła około 70 cm. (...) Natomiast w ceglanej partii fundamentowej grubość muru dochodziła nawet do 90 cm, a niżej – w partii kamiennych ław – nawet do 1,40 m (tamże, s. 155).
- ¹³⁵ Niektóre odcinki nowego muru zostały wręcz wzniesione na ceglanych fundamentach muru pierwotnego (A. Kola, *Archeologiczne badania (...) w 2001 r.*, dz. cyt., s. 154).
- ¹³⁶ Nie potrafiliśmy wyjaśnić, dlaczego na rysunku Ricauda płyciny muru zamknięte są koszowo – jest w tym jakaś zagadka. Podobny łuk koszowy widoczny jest na archiwalnych zdjęciach ukazujących ścianę, będącą pozostałością Salonu Włoskiego. Zamyka on tam okno w środkowym przęśle, podczas gdy na rysunku projektowym tegoż Salonu wszystkie trzy okna zamknięte są prosto. Być może łuk koszowy z Salonu Włoskiego zainspirował arch. Stanisława Bukowskiego przy projektowaniu nowego muru (z prześwitami), otaczającego ogród z innych stron. Architekt nie mógł wzorować się na rysunku Ricauda, gdyż rysunek ten nie był wówczas jeszcze znany. Bukowski zamienił jednak w swym projekcie łuk koszowy na łuk odcinkowy.
- ¹³⁷ (...) tenże [ogród] wkoło murem obmurowany (*Inwentarz*, dz. cyt., k. 62).
- ¹³⁸ Brak pni w dolnych partiach muru na rycinie Klemma-Rentza (il. 13) może pochodzić stąd, że sztycharz (Rentz) niezbyt dokładnie powtórzył rysunek projektowy Klemma.

- ¹³⁹ Szpalery z drzewa z lipiny i grabiny w różne ulice wysadzone, pomiędzy którymi znajdują się i drzewa owocowe rodzaje, z których jabłonek dwie, a gruszek ośm i te już są stare (Inwentarz, dz. cyt., k. 61). Godne zauważenia jest ponadto, że w XVIII-wiecznych europejskich ogrodach w pobliżu orientalizujących obiektów (zblizonych w charakterze do białostockiej Altany Chińskiej) chętnie sadzono drzewa owocowe.
- ¹⁴⁰ (...) ścieszka obsadzona owocowymi drzewami – pisała Izabela Czartoryska – łączy piękny widok z pożytkiem i używaniem najprzyjemniejszym. Dróżka obrzeżona Iabloniami, na Wiosnę okrywa się całkiem bladoróżowym Kwiatem: ku lesieni czerwone Iabtuska chwytaią oczy (I. Czartoryska, *Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów*, Wrocław 1805, s. 35).
- ¹⁴¹ Inwentarz, dz. cyt., k. 67^v.
- ¹⁴² W trakcie badań założono wykop na osi kanału (o wymiarach 5x5 m) i drugi, z przesunięciem w kierunku wschodnim (5x3 m), lecz nie natrafiono na relikty poszukiwanego obiektu. Tłumaczone jest to tym, że nisza wykonana była z drewna i nie posiadała trwałego posadowienia (L. Pawlata, *Badania archeologiczne przeprowadzone w (...) 2013 roku*, dz. cyt., s. 7-8).
- ¹⁴³ BUW, GR, Zb. Król., sygn. P. 187, nr 129.
- ¹⁴⁴ Pominięcie określenia „biało malowana” jest w sposób oczywisty niezamierzone przez inwentaryzatora. Rzeźba w niszy nie mogła być polichromowana na zielono, poza tym wszystkie rzeźby ogrodowe J. K. Branickiego (podobnie jak w całej Europie), jeśli nie były złożone, malowane były na białe.
- ¹⁴⁵ GAD, ARos, 34/158, list J. K. Branickiego do J. Kurdwanowskiego pisany w Brańsku 28 IX 1738 r. (w tłumaczeniu z języka francuskiego: *snycerz, który robił rok wcześniej jelenia do fontanny*).
- ¹⁴⁶ Owidiusz, *Metamorfozy*, przeł. A. Kamińska, oprac. S. Stabryła, Wrocław 2004, s. 76-80.
- ¹⁴⁷ *Księgę Owidiusza odebrałem* – pisał Branicki w 1753 r. z Mościsk do Białegostoku (AGAD, ARos, Korespondencje, Suplement 5, odpis listu J. K. Branickiego do J. Sekowskiego pisanego w Mościskach 22 XI 1753 r.). Hetman korzystał więc z przechowywanego w Białymstoku utworu Owidiusza. Nie jest wykluczone, że czerpał też inspiracje z zamieszczonych tam ilustracji.
- ¹⁴⁸ E. Drużbacka, *Opisanie oczu ciekawych Akteona*, w: *taż, Wiersze wybrane*, oprac. K. Stasiewicz, Warszawa 2003, s. 131-133. Kto wie, czy wiersza tego, napisanego przed r. 1750 (tamże, s. 39), nie inspirowały białostockie rzeźby Akteona-jelenia i Diany? Poetka była w owych czasach częstym gościem na dworze J. K. Branickiego.
- ¹⁴⁹ Owidiusz, dz. cyt., s. 78.
- ¹⁵⁰ Najślawniejszą europejską realizacją takiej kompozycji są XVIII-wieczne grupy rzeźbiarskie Diany i Akteona u stóp wielkiej kaskady w ogrodzie w Casercie (C. Cunaccia, *Wille i pałace Włoch*, przeł. H. Borkowska, Warszawa 2003, s. 239).
- ¹⁵¹ *Dianna stojąca na końcu krzyżowego kanału, która jest z drzewa snycerską robotą wyrobiona, na postumencie drewnianym, pod tym postumentem fundament murowany z cegły; w lewą rękę, na drugi bok kanału, bramka do Altanki Chińskiej na drugim końcu krzyżowego kanału stojącej, którą kanał wokół oblewa* (Inwentarz, dz. cyt., k. 254^v).
- ¹⁵² *Jeśli dla Junony, Diany, Ojca Libera i wszystkich innych podobnych im bogów wybuduje się świątynie jońskie, zaznaczy się pośredni ich charakter, gdyż dalekie będą zarówno od surowości świątyń doryckich, jak i od delikatności korynckich* (Witruwiusz, *O architekturze ksiąg dziesięć*, przeł. K. Kumaniecki, Warszawa 1999, s. 31).
- ¹⁵³ Tak opisuje to Owidiusz (w. 165-171): (...) *jednej z nimf oddała ośczerp, kołczan i łuk na przechowanie. Inna tymczasem zdejmując z ramion jej szatę, dwie rozwiązują rzemienie sandałów, a najrzęczniejsza z nich Krokale, córka Ismenusa, związuje w węzeł włosy wijące się na karku*” (Owidiusz, dz. cyt., s. 77).
- ¹⁵⁴ Tego samego zdania jest Jakub Sito (tenże, *Fenomen rzeźb Johanna Chrisostoma Redlera*, w: *Radzyń Podlaski. Miasto i rezydencja*, red. G. Michalska, D. Leszczyńska, Radzyń Podlaski 2011, s. 102).
- ¹⁵⁵ K. Mikocka-Rachubowa, *Redler Johann Chrysostomus (Jan Chryzostom)*, w: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających (zmarłych przed 1966 r.)*. Malarze, rzeźbiarze, graficy, t. VIII, Warszawa 2007, s. 270.
- ¹⁵⁶ J. Sito, dz. cyt., s. 103.
- ¹⁵⁷ Owidiusz, dz. cyt., s. 79.
- ¹⁵⁸ *Była dolina pod osłoną gęstych jodeł i cyprysów, zwana Gargafie, poświęcona Dianie w sukni przepasanej. W jej głębi w leśnym ustroniu – grota, nie wykuta ludzką dłonią, tutaj natura naśladowała dzieło sztuki swym geniuszem, bo z litej skały i lekkich wapieni sama rozpięta łuk misterny* (w. 154-161) (Owidiusz, dz. cyt., s. 76-77).
- ¹⁵⁹ BUW, GR, Zb. Król., sygn. P. 187.
- ¹⁶⁰ AGAD, ARos, 34/158, list J. K. Branickiego do J. Kurdwanowskiego pisany 22 X 1741 r. w Stołowcu.

- ¹⁶¹ A. Jabłonowska, *Porządek robót miesięcznych ogrodnika na cały rok wypisany i na miesiące podzielony*, Siemiatycze 1786. Wymienioną odmianę bzu Anna Jabłonowska określa jako *bez z czerwonym owocem*. Poleca ją do formowania nie tylko żywopłotów, ale też boskietów i altanek. Wszystkie informacje pochodzące z dzieła Jabłonowskiej zawdzięczam Panu Sewerynowi Malawskiemu, za co pragnę Mu w tym miejscu podziękować (w związku z tym nie jestem w stanie podać stronic, kiedy odwołuję się do pracy Jabłonowskiej – w notatce otrzymanej od P. Malawskiego nie były one uwzględnione).
- ¹⁶² Informacja przekazana autorowi przez Dorotę Sikorę 1 III 2011 r.
- ¹⁶³ AGAD, ARos, 4/10, list A. Bujakowskiego do J. K. Branickiego pisany w Białymstoku 23 X 1760 r.
- ¹⁶⁴ L. Pawlata, *Archeologiczne badania pawilonu Nad Kanalem*, dz. cyt., s. 79, 94; tenże, *Archeologiczne badania (...) w 2011 roku*, dz. cyt., s. 90-91.
- ¹⁶⁵ D. Sikora, *Ogród Branickich w Białymstoku. Koncepcja rewaloryzacji*, dz. cyt., s. 35; rysunek projektowy z 2007 r.
- ¹⁶⁶ BUW, GR, Zb. Król., sygn. P. 187, nr 114.
- ¹⁶⁷ Za przykład może też posłużyć berso w Schönbrunn (il. 71-72).
- ¹⁶⁸ Odmiennego zdania jest Lech Pawlata (tenże, *Archeologiczne badania (...) w 2011 roku*, dz. cyt., s. 91).
- ¹⁶⁹ I. Czartoryska, dz. cyt., s. 54.
- ¹⁷⁰ S. Pincas, dz. cyt., s. 219, 237.
- ¹⁷¹ Ponieważ teren położony poniżej Altany pod Orłem przedzielony był kaskadą, chcąc kontynuować spacer, czy to idąc pod berso, czy nad kanałem, trzeba było wspiąć się schodami na górę do altany, po czym zejść nimi na dół, po jej drugiej stronie. Zwiedzających ogród przymuszano w ten sposób do oglądania zróżnicowanych widoków.
- ¹⁷² Dorota Sikora, nie znając prawdopodobnie wspomnianej wzmianki archiwalnej, do szpalerów tych zaproponowała właśnie lipy (taż, *Ogród Branickich w Białymstoku. Koncepcja rewaloryzacji*, dz. cyt., s. 35).
- ¹⁷³ Niebezpieczeństwo takie istnieje przy proponowanym nasadzeniu lip wzdłuż poprzecznych alejek w koncepcji rewaloryzacji z 2007 r., w której drzewa nad kanałem rosną zbyt blisko siebie (D. Sikora, *Ogród Branickich w Białymstoku. Koncepcja rewaloryzacji*, dz. cyt., rysunek projektowy, il. 8).
- ¹⁷⁴ *Inwentarz*, dz. cyt., k. 66^v-68.
- ¹⁷⁵ AGAD, ARos, 17/12, list F. Pryncypattego do J. K. Branickiego pisany w Białymstoku 26 III 1756 r.
- ¹⁷⁶ *Inwentarz*, dz. cyt., k. 69-69^v.
- ¹⁷⁷ *Podrobną opis głównego korpusa Białostockiego dworca*, dz. cyt., k. 136^v.
- ¹⁷⁸ Mimo iż plan z 1810 r. (il. 2-3) zdaje się sugerować, że niższa alejka trafiała na pas terenu ze szpalerem (naprzeciw niego znajdują się na planie drugie schody), rozwiązanie takie wydaje się niemożliwe. Na trzecią drogę bowiem nie ma tam już miejsca. Prawdopodobnie na planie przesunięty został jedynie minimalnie (nieumyślnie) któryś z obiektów, np. schody przy moście.
- ¹⁷⁹ J. Bernoulli, *Podróż po Polsce 1778*, przeł. W. Zawadzki, w: *Polska Stanisławowska w oczach cudzoziemców*, oprac. W. Zawadzki, t. 1, Warszawa 1963, s. 346.
- ¹⁸⁰ AGAD, ARos, 21/3, listy J. Sękowskiego do J. K. Branickiego pisane w Białymstoku 11 i 16 III 1739 r.
- ¹⁸¹ Przypomnijmy cytowane już zdanie: *Ta grabina, która jest sadzona przeciwko altanki, ogrodnik ma miejsce, gdzie sadzona będzie* (AGAD, ARos, 17/12, list F. Pryncypattego do J. K. Branickiego pisany w Białymstoku 26 III 1756 r.).
- ¹⁸² A. Jabłonowska, dz. cyt. Izabela Czartoryska pisała, że „krzaki leśne”, z „leszczynami” na pierwszym miejscu, *zagęstwią dosyć, żeby ukryć to, co się zastania* (taż, dz. cyt., s. 30).
- ¹⁸³ Za takim rozwiązaniem powstałego dylematu zdaje się przemawiać wiadomość, że „las” w ogrodzie pałacowym w Choroszcy, rosnący również na terenie niskim i podmokłym, był z *olszyny i leszczyny wyrosły* (*Inwentarz*, dz. cyt., k. 254).
- ¹⁸⁴ D. Sikora, *Ogród Branickich w Białymstoku. Koncepcja rewaloryzacji*, dz. cyt., s. 35.
- ¹⁸⁵ Tamże, s. 35.
- ¹⁸⁶ D. Sikora wyraziła opinię, że za szpalerami dolnych boskietów mogłyby rosnąć niskie drzewa czy krzewy, na przykład leszczyny (rozmowa z autorem niniejszego opracowania w dniu 1 III 2011 r.).
- ¹⁸⁷ *Inwentarz*, dz. cyt., k. 67^v-68.
- ¹⁸⁸ Tamże, k. 66^v.
- ¹⁸⁹ „Parkanem z dylów” ogrodzony był na przykład w 1709 r. cały drezdeński Großer Garten (*Maskarada „Zabawa w gospodarstwo wiejskie” w Großer Garten dnia 25 czerwca 1709 r.*, dwie kolorowane płyty

- („Deckfarbenblatt”), Johann Samuel Mock, Państwowe Zbiory Sztuki w Dreźnie, Gabinet Graficzny, C 1968-798, C 5690; za: *Barokowa sztuka ogrodowa w Polsce i Saksonii (1697-1763)*, katalog wystawy w Warszawie i w Großsedlitz w 1997 r., Warszawa 1997, s. 24, il. 39.2, 39.4).
- ¹⁹⁰ Zbiór Hieronima Widera w Białymstoku (zaginiony), fot. J. Glinka 1933 r.; Instytut Sztuki PAN w Warszawie, neg. nr 26789. Widoczny na akwareli „parkan z dylów” z bramą znajdował się „koło blecha” w pobliżu budynku (...) Pani Katarzyny Daszkowskiej wdowy, własnego (Inwentarz, dz. cyt., k. 113^v). Zresztą, tuż obok było też takie samo „oparkanienie”, zamykające z tej strony teren Pałacyku Gościńnego (ogrodzenie, którego ze dwu stron z dylów, od ulicy zaś i od młyna sztachetowanie; tamże, k. 114).
- ¹⁹¹ W białostockiej rezydencji „parkanem z dylów” ogrodzone były też oba zwierzyńce przylegające do ogrodu: *Zwierzyńiec Daniela wokoło którego parkan z dylów o dwóchset przeszłach i Zwierzyńiec Jeleni wokoło parkanem z dylów obwiedziony, w którym przesłł tysiąc dwieście dwadzieścia i sześć* (Inwentarz, dz. cyt., k. 69). Fragment „parkanu z dylów” opasującego Zwierzyńiec Jeleni widoczny jest na rysunku Ricauda de Tirregaille ukazującym ogród (w głębi z lewej) (il. 16).
- ¹⁹² Izabela Czartoryska radziła w tym względzie: *Naypierwey w każdym Ogrodzie są części, w których ani widoków, ani piękności żadney nie ma. Te łatwo opasać, choćby iak naywyżey; ale zawsze te ogrodzenia przykrywać i taić drzewami i roślinami należy, daiąc pozór, że Ogród daley się ciągnie (...). Naybrzydsze parkany (...) robią się bardzo prędko wesole zielone płoty, przykryją się parkany* (I. Czartoryska, dz. cyt., s. 41).
- ¹⁹³ AGAD, ARos, 34/158, list J. K. Branickiego do J. Kurdwanowskiego pisany 22 X 1741 r. w Stołowa-czu.
- ¹⁹⁴ Izabela Czartoryska wymienia kilka odmian bżów tureckich i perskich: *Syringa vulgaris Caerulea* („Bez Błękitny”), *Syringa vulgaris Grandiflora* („Z dużym kwiatem Purpurowym”), *Syringa vulgaris Alba* („Biały turecki”), *Syringa persica Caerulea* („Perski drobny”), *Syringa persica Alba* („Perski biały”). Także polski *Sambucus Nigra* („Bez pospolity”) oraz *Sambucus Canadensis* („Kanadyjski”), *Sambucus Fructu albo* („Z białym fruktem”), *Sambucus Foliis variegatis* („Z nakrapianym liściem”), *Sambucus Foliis lacinatis* („Z pietruszkowym liściem”) i *Sambucus Racemosa* („Koralowy krzewiasty”) (taż, dz. cyt., *Katalog Drzew, Krzewów, Roślin i Kwiatów*, s. 12, 11).
- ¹⁹⁵ A. Jabłonowska, dz. cyt.
- ¹⁹⁶ I. Czartoryska, dz. cyt., s. 41-42; tamże, *Katalog*, dz. cyt., s. 10. Na żywopłoty autorka ta proponuje „Różę dziką” (*Rosa Eglanteria* / „Róża Polna”) (tamże, s. 43, 44; *Katalog*, dz. cyt., s. 10).
- ¹⁹⁷ L. Pawlata, *Archeologiczne badania (...) w 2011 roku*, dz. cyt., s. 91-92.
- ¹⁹⁸ Stanisław Trembecki w *Sofijówce* wkłada w usta Pana zachętę skierowaną do Szczęsnego Potockiego, by w zakładanym ogrodzie nazwał jezioro „Zwierciadłem Dyjany”. Tak to uzasadnia: *a że córka Latony jest łowu mistrzyni, / zrobisz jezioro, w które Wilgi kryształ zlany / może nosić nazwisko Zwierciadła Dyjany* (w. 93-94). W komentarzu do tych wierszy Jerzy Snopek stwierdza, że właściwie „Zwierciadłem Diany” było źródło Gargafie w Beocji, ale takim mianem (*Speculum Dianae*) obdarzano też *Lacus Nemorensis* (dziś Lago di Nemi) w Górach Albańskich, nieopodal Arycji, w Italii; w pobliżu znajdował się słynny gaj i świątynia Diany (S. Trembecki, *Sofijówka*, wydał J. Snopek, Warszawa 2000, s. 24, 75).
- ¹⁹⁹ *Inwentarz*, dz. cyt., k. 66^v.
- ²⁰⁰ *Podrobną opis głównego korpusa Białostockiego dworca*, dz. cyt., k. 121^v.
- ²⁰¹ J. Bernoulli, dz. cyt., s. 346.
- ²⁰² BUW, GR, Zb. Król., sygn. P. 187, nr 115, *Elevation du Salon à l'Italiène de Białystok* (zaginiony; neg. Instytut Sztuki PAN w Warszawie, nr 9018).
- ²⁰³ S. Wicher, *Twórczość architektoniczna Stanisława Bukowskiego na tle epoki*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 10(2004), s. 216; tenże, *Życie i twórczość Stanisława Bukowskiego (1904-1979)*, Białystok 2009, s. 44-46; D. Sikora, *IV posiedzenie Międzynarodowej Rady ds. Ogrodów Branickich w Białymstoku i Choroszczy. Materiały informacyjne dot. Ogrodu Branickich w Białymstoku*, Ośrodek Ochrony Zabytkowego Krajobrazu, Warszawa 2001, mps, s. nie numerowane (autorka zamieściła reprodukcję projektu rekonstrukcji Pawilonu Toskańskiego autorstwa S. Bukowskiego z ok. 1950 r.).
- ²⁰⁴ Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie (zaginiony; Instytut Sztuki PAN w Warszawie, neg. nr 26390).
- ²⁰⁵ Okno to zostało zamurowane (z inicjatywy piszącego te słowa) podczas ostatniego remontu Salonu Toskańskiego. Dzięki temu możliwe będzie odtworzenie malowidła na wewnętrznej ścianie Salonu.
- ²⁰⁶ Powyższe wnioski mogą być pomocne przy projektowaniu wystroju rzeźbiarskiego Salonu Włoskiego. Oba przypadki – Salonu Toskańskiego i Salonu Włoskiego są bowiem wobec siebie komplementarne: rzeźbione wazy z attyki Salonu Toskańskiego są wymienione w *Inwentarzu*, lecz nie jest nam znane

ukazujące je źródło ikonograficzne, natomiast wazy (i rzeźby figuralne) z Salonu Włoskiego widnieją na rysunku projektowym (il. 33), za to nie są wymienione w *Inwentarzu* (zapewne podczas jego spisania już ich nie było). Projektując w przyszłości wystrój rzeźbiarski Salonu Włoskiego należy zatem pamiętać, że wazy musiały stać na jego attyce nie tylko z przodu (co dokumentuje XVIII-wieczny rysunek), lecz również z boków.

²⁰⁷ BUW, GR, Zb. Król., sygn. P. 187, nr 108.

²⁰⁸ BUW, GR, Zb. Król., sygn. P. 187, nr 114.

²⁰⁹ Taką posadzkę, wykonaną z tworzywa naśladującego marmur, ułożono już wcześniej w Białymstoku na balkonie kolumnowego portyku przy korpusie głównym pałacu od strony ogrodu i dało to zadawalające efekty (L. Stalończyk, *Prace nad przywróceniem pierwotnej kolorystyki pałacu Branickich w Białymstoku*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, 2(1996), s. 64).

²¹⁰ Informacje o pracach J. W. Neunhertza w rezydencji białostockiej w 1738 r. i prawdopodobnie w 1739 r. zawarte są w korespondencji hetmana Branickiego (AGAD, ARos, 34/158, listy J. K. Branickiego do J. Kurdwanowskiego pisane w Warszawie 12, 19, 29 X; 9 XI; 18, 20, 27, 31 XII 1738 r. oraz 3 I 1739 r.).

²¹¹ F. Biłgorajski, dz. cyt., „Czas”, 1877, nr 19, s. 2.

²¹² F. Löffler, *Zwinger Drezdeński*, dz. cyt., s. 51.

²¹³ P. Grimal, *Słownik mitologii greckiej i rzymskiej*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 47, 130, 134.

²¹⁴ Tamże, s. 144.

²¹⁵ Witruwiusz, dz. cyt., s. 30-31. Autor uzasadnia to następująco: *wypada bowiem tym bogom [Minerwie, Marsowi i Herkulesowi], ze względu na ich męstwo, budować świątynie bez upiększeń*.

²¹⁶ W. Kraus, P. Müller, *Palaces of Vienna*, New York 1993, s. 50-53.

²¹⁷ Bogom towarzyszą następujące atrybuty: maczuga i gałąź ze złotymi jabłkami (Herkulesowi), włócznia i tarcza z maską Gorgony (Minerwie) oraz orzeł (czarny! – Jowiszowi).

²¹⁸ Malowidło z pałacu Harrachów powstało w tym samym kręgu artystycznym, w którym pozostawała twórczość J. W. Neunhertza, to znaczy w kręgu malarstwa austriacko-czesko-śląskiego.

²¹⁹ D. Sikora, *IV posiedzenie Międzynarodowej Rady ds. Ogrodów Branickich w Białymstoku i Choroszczy*, dz. cyt., il. i s. nienumerowane.

²²⁰ Rozwiązania tego nie zrealizowano – po obu stronach Salonu Toskańskiego biegnie prosty mur.

²²¹ G. Lamy, *Rozważania na temat renowacji i pielęgnacji ogrodów Wersalu*, w: *Parki i ogrody zabytkowe, ochrona i konserwacja. Ogród Branickich w Białymstoku, historia rewaloryzacji*, dz. cyt., s. 210. Pawilon ten, zbudowany w 1749 r., rozebrany został w 1810 r. Odbudowano go w 1980 r. Trejażem pokryto dopiero w 2009 r. (tamże, s. 201).

²²² Przejścia w trejażach w kształcie arkad bardzo by ubogaciły, na zasadzie kontrastu, proste formy toskańskiej galerii.

²²³ Tylina ściana w *Pavillon frans* w Petit Trianon (il. 139) posiada mniej podziałów aniżeli ta sama ściana w Salonie Toskańskim. Dekorujący ją trejaż trzeba więc w Białymstoku nieco zmodyfikować.

²²⁴ Cztery rysunki projektowe Pawilonu nad Kanałem w Ogrodzie Branickich w Białymstoku autorstwa inż. arch. Stanisława Bukowskiego z ok. 1950 r.: a) *Fasada przednia*, b) *Fasada boczna*, c) *Rzut poziomy*, d) *Przekrój poprzeczny* (zamieszczone w: D. Sikora, *IV posiedzenie Międzynarodowej Rady ds. Ogrodów Branickich w Białymstoku i Choroszczy*, dz. cyt., il. i s. nienumerowane). Zaprojektowany przez Bukowskiego Pawilon nad Kanałem jest jednak znacznie pomniejszony, mimo iż na XVIII-wiecznym projekcie elewacji frontowej Pawilonu podane są wymiary. Na decyzję architekta wpłynęła zapewne szczupłość miejsca, na którym miał stanąć zrekonstruowany Pawilon.

²²⁵ J. Bernoulli, dz. cyt., s. 346 (*obejrzałem ogród [...] Znajdują się tam również miłe wille i male kolumnady*).

²²⁶ O funkcjach Pawilonu nad Kanałem zob.: J. Nieciecki, *Wzajemne przenikanie się przestrzeni pałacowej i ogrodowej*, dz. cyt., s. 284-287.

²²⁷ Argumentacja uzasadniająca wyrażone tu opinie zawarta jest w opracowanej przez autora historii Ogrodu Dolnego. Zamieszczona jest ona w dokumentacji, zamówionej u autora przez Urząd Miejski w Białymstoku (J. Nieciecki, *Dokumentacja naukowo-historyczna Ogrodu Dolnego w Ogrodzie Branickich w Białymstoku*, Białystok 2013, mps, Archiwum Urzędu Miejskiego w Białymstoku i Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku; uwagi o Pawilonie nad Kanałem na s. 12-15).

²²⁸ Była nią Brama Wielka pod Gryfem.

²²⁹ *Inwentarz*, dz. cyt., k. 67-67^v. Pełny tekst opisu inwentarzowego, wraz z wyposażeniem Pawilonu, w: K. Łopatecki, W. Walczak, *Pałac Branickich w Białymstoku*, t. 1: *Inwentarze z XVII i XVIII stulecia*, Białystok 2012, cz. 1, k. 261-263.

- ²³⁰ *Opisanie zupełne pałacu całego białostockiego*, dz. cyt., k. 42-42^v. Tekst tego inwentarza w: K. Łopatecki, W. Walczak, dz. cyt., cz. 2, s. 135-136 (firanki w trzech oknach Pokoju są tu omyłkowo określone jako „malinowe białe” zamiast „muslinowe białe”, s. 136).
- ²³¹ AGAD, ARos, 17/12, list F. Pryncypattego do J. K. Branickiego pisany w Białymstoku 2 X 1755 r. (*Malarz Herliczka w altance sal skończył, w pokoiku i w sionkach, jako da informacją Imć Pan Klem, tak będzie malował*).
- ²³² *Podrobna ja opis' głównego korpusa Białostockiego dworca*, dz. cyt., k. 120^v. Z inwentarza tego dowiadujemy się, że w pierwszych latach XIX w. dach Pawilonu nad Kanałem pokryty był gontem oraz że ściany były „jeszcze dobre”, lecz sztukateria, malarstwo i sufit były już „bardzo złe”. Dach Pawilonu określony tam został jako „à la Mansarde”. Dla porównania wymiarów Pawilonu nad Kanałem z innymi obiektami w Ogrodzie Branickich przytoczmy za tym samym źródłem również ich wymiary: Salon Włoski – 49 stóp reńskich długości, 20 szerokości i 17 wysokości (k. 121^v); ośmioboczna Altana Chińska – 18 takich samych stóp średnicy i 14 wysokości „do gzymsu” (k. 120^v).
- ²³³ BUW, GR, Zb. Król., sygn. P. 187, nr 131, *Elevation du Pavillon au bout du Canal dans le Jardin bas de Białystok*.
- ²³⁴ W ikonografii J. K. Branickiego spotkać można zarówno koronę pięciopalcową, jak również, zwłaszcza w okresie późniejszym, siedmiopalcową.
- ²³⁵ BUW, GR, Zb. Król., sygn. P. 187, nr 151. Lata 1757-1759 to czas rozbioru i budowy od nowa w tej samej postaci pałacu w Choroszczy (E. Kowicka, *Dwór „najrzędniejszego w Polsce magnata”*, Warszawa 1993, s. 76-77). Z pewnością dodano wówczas herb Ciołek do herbu Gryf w przyczółku elewacji frontowej, co dokumentuje rysunek tejże elewacji. Stąd zaproponowane datowanie tego rysunku.
- ²³⁶ W. Konopczyński, *Branicki Jan Klemens, h. Gryf (1689-1771), hetman w. kor.*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. 2, Kraków 1936, s. 404.
- ²³⁷ J. K. Branicki mianowany został hetmanem polnym koronnym przez Augusta III w dniu 9 listopada 1736 r. (J. Bartoszewicz, *Branicki (Jan Klemens), herbu Gryf, kasztelan krakowski i hetman wielki koronny*, w: *Encyklopedia powszechna Samuela Orgelbranda*, t. 4, Warszawa 1860, s. 283-284).
- ²³⁸ Fundacja XX Czartoryskich w Krakowie, Muzeum Narodowe w Krakowie, XV, R. 10. 107.
- ²³⁹ D. Sikora, *IV posiedzenie Międzynarodowej Rady ds. Ogródów Branickich w Białymstoku i Choroszczy*, dz. cyt., il. i s. nienumerowane.
- ²⁴⁰ L. Pawlata, *Archeologiczne badania pawilonu Nad Kanałem*, dz. cyt., s. 83, 89. Autor powtórzył te interpretacje po badaniach archeologicznych w 2013 r.: trzy *porte-fenêtre* prowadziły z Pokoju na wąski taras drewniany i schody do kanału (tenże, *Badania archeologiczne przeprowadzone w (...) 2013 roku*, dz. cyt., s. 6).
- ²⁴¹ Potwierdziły to badania archeologiczne z 2013 r. (L. Pawlata, *Badania archeologiczne przeprowadzone w (...) 2013 roku*, dz. cyt., rys. 1). Ta nieregularność planu Pawilonu nad Kanałem – ściana działowa znajdowała się nie pośrodku budowli, lecz była nieco przesunięta – pojawiła się z potrzeby poszerzenia Pokoju, który przy planie kwadratowym Pawilonu byłby zbyt wąski. Pokój ten bowiem zajmował całą szerokość budynku.
- ²⁴² Na planie Kamsetzera zauważyć można jeszcze inne ogródki o podobnej skali: *ogródek maleńki przed Pokojami Łazienkowymi* (Inwentarz, dz. cyt. k. 62) oraz kilka ogródków na terenie Zwierzyńca Danielego – *dwa ogródki małe pod murem od Ogrodu Górnego* (tamże, k. 69) i dwa ogródki po bokach fosy za Altaną Chińską (nie wymienione w Inwentarzu).
- ²⁴³ L. Pawlata, *Archeologiczne badania pawilonu Nad Kanałem*, dz. cyt., s. 79-99.
- ²⁴⁴ U. Stankiewicz, dz. cyt., s. 152-158.
- ²⁴⁵ L. Pawlata, *Badania archeologiczne przeprowadzone w (...) 2013 roku*, dz. cyt.
- ²⁴⁶ Tamże, s. 3.
- ²⁴⁷ Informacje te czekają wszakże jeszcze na opublikowanie, gdyż sprawozdanie z badań w 2013 r. ma charakter jedynie wstępny. Autor nie podaje na przykład, ustalonych już przecież, wymiarów Pawilonu (L. Pawlata, *Badania archeologiczne przeprowadzone w (...) 2013 roku*, dz. cyt.).
- ²⁴⁸ Jak to już zostało zasygnalizowane, stan zachowania relikwów Pawilonu nie pozwolił na pełne rozpoznanie konstrukcji schodów i towarzyszących im tarasów od strony kanału (il. 56). A jednak Urszula Stankiewicz już w 2009 r. wyraziła opinię, że *taras mógł otaczać pawilon co najmniej z dwóch stron* (U. Stankiewicz, dz. cyt., s. 156).
- ²⁴⁹ (...) *badania archeologiczne doprowadziły do odkrycia podstawy ceglano wapiennej trójkątnego kominka narożnego, znajdującego się pod przewodem kominowym. W sąsiedztwie wydobyto kilkanaście fragmentów profilowa-*

nych wapiennych gzymsów z malowanymi dookołnymi paskami. Gzymsy te najpewniej pochodzą z obramienia otworu grzewczego kominka (L. Pawłata, *Badania archeologiczne przeprowadzone w (...) 2013 roku*, dz. cyt., s. 6).

²⁵⁰ L. Pawłata w 2013 r. w dalszym ciągu uważał, że Przedpokój położony jest po lewej stronie Pawilonu, mimo iż odnalazł kominek w pomieszczeniu po stronie prawej (tenże, *Badania archeologiczne przeprowadzone w (...) 2013 roku*, dz. cyt., s. 4-6).

²⁵¹ Tamże, s. 7.

²⁵² Informacje o malowidłach A. Herliczki odnaleźć można przede wszystkim w: J. Nieciecki, *Herliczka Antoni Jan*, w: *De Gruyter Allgemeines Künstler-Lexikon. Die Bildenden Künstler aller Zeiten und Völker*, t. LXXII, Berlin 2012, s. 174-176; tenże, *Koleje życia Antoniego Herliczki, malarza polskiego XVIII wieku*, „Roczniki Humanistyczne”, 54(2006), z. 4, s. 225-290. Publikacje te zawierają szczegółową bibliografię.

²⁵³ Pewne próby rekonstrukcji wyglądu Pawilonu nad Kanalem zostały podjęte już wcześniej. Pawilon starali się opisać, na podstawie przytoczonych w niniejszym opracowaniu źródeł (ale jeszcze bez wyników badań archeologicznych), następujący autorzy: Elżbieta Kowecka (dz. cyt., s. 141; autorka pomyliła jednak częściowo Pawilon nad Kanalem z Salonem Toskańskim), ks. Jan Nieciecki (*Wzajemne przenikanie się przestrzeni pałacowej i ogrodowej*, dz. cyt., s. 282-284) i Dorota Sikora (*Konserwacja Ogrodu Branickich w pracach Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków*, w: *Parki i ogrody zabytkowe, ochrona i konserwacja. Ogród Branickich w Białymstoku, historia rewaloryzacji*, dz. cyt., s. 37, 41-43).

²⁵⁴ H.-G. Hartmann, *Moritzburg. Schloß und Umgebung in Geschichte und Gegenwart*, Weimar 1989, s. 127-129. Analogiczne domki kawalerskie, choć nie aż tak bliskie pawilonowi w Białymstoku, zachowały się również w Großer Garten w Dreźnie.

²⁵⁵ A. Dietrich, *Barokowe ogrody w Saksonii w latach 1697-1763*, „Barok”, 1997, nr 1, s. 122. Górna Oranżeria wybudowana została jeszcze za czasów pierwszego właściciela Großsedlitz, Augusta Christopha von Wackerbartha (August II nabył tę posiadłość w 1723 r.).

²⁵⁶ Tamże, s. 121.

²⁵⁷ W. Hentschel, *Die Sächsische Baukunst des 18. Jahrhunderts in Polen*, Berlin 1967, t. 1, s. 397-398; t. *Bildband*, il. 255. Warszawskie budowle z wklęsłymi dachami były inspiracją, zdaniem tego autora, dla Pawilonu nad Kanalem, stąd jego powstanie datuje on na lata 30. XVIII w. Przy projektowaniu owych obiektów zatrudniony mógł być w Warszawie – uważa Hentschel – Jan Zygmunt Deybel, dlatego to on właśnie był najprawdopodobniej autorem projektu białostockiego pawilonu. Tym bardziej, że architekt ten pracował w tym czasie dla J. K. Branickiego.

²⁵⁸ Widok założenia w Wysokim Stoku znamy dzięki znalezionemu w Paryżu przez Przemysława Wątrobę rysunkowi Ricauda de Tirregaille i opublikowanemu przez niego w 2001 r. (P. Wątroba, *Trzy ogrody Podlasia w świetle rysunków Pierre’a Ricauda de Tirregaille’a odnalezionych w Bibliothèque Nationale de France*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 63(2001), z. 1-4, s. 272-273, il. 5). Nie mógł go zatem jeszcze znać W. Hentschel. Kształt dachów pawilonów w Wysokim Stoku jest szczególnie intrygujący, ponieważ pawilony te powstały już przed 1730 r., a więc wcześniej aniżeli Pawilon nad Kanalem. Świadczyłoby to o bardzo wczesnej recepcji form „chińskich” w Białymstoku. Oistnieniu pałacyku w Wysokim Stoku już w 1730 r. wiemy z listu J. Z. Deybla z 17 VII 1730 r., w którym donosił on J. K. Branickiemu: *rysunek do malowania al fresco salki Wysokiego Stoku od JMP. Mocka przy tym odsyłam* (J. Glinka, *Prace Jana Zygmunta Deybla w ramach mecenatu Jana Klemensa Branickiego*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 23(1961), z. 4, s. 386).

²⁵⁹ Świadczą o tym listy pisane przez J. K. Branickiego z Dreżna: z 27 V 1723 r. i 29 III 1730 r. (Biblioteka Czartoryskich w Krakowie, sygn. III 5769) oraz z 3, 10 i 16 V 1738 (AGAD, ARos, 34/158, listy do J. Kurdwanowskiego).

²⁶⁰ BUW, GR, Zb. Król., sygn. P. 187, nr 151.

²⁶¹ Pawilony w Choroszczy są szczególnie bliskie Pawilonowi nad Kanalem – wybudowane są na rzucie kwadratu o zbliżonych wymiarach oraz posiadają niemal taki sam układ pomieszczeń na parterze, zwłaszcza w tzw. Pawilonie od Lasu, położonym po prawej stronie. Pawilon ten przetrwał do naszych czasów jako jedyna budowla spośród siedmiu obiektów, tworzących niegdyś zespół budynków pałacowych w Choroszczy (pałac, zburzony w 1915 r., odbudowany został od podstaw w latach 1961-1973). Jednakże stan zachowania Pawilonu sprawia, że może on być w ograniczonym jedynie stopniu źródłem informacji o XVIII-wiecznym wyglądzie choroskich pawilonów (uległ w częściowemu zniszczeniu w 1915 r.). Zachowało się zdjęcie z 1910 r., na którym widoczny jest, w tyle za Oficyną Gościenną, jego fragment (Narodowy Instytut Dziedzictwa w Warszawie, Archiwum, Teki Glinki, t. 256, fot. 13).

- Zdjęcie to, choć słabej jakości, ma duże znaczenie, gdyż stanowi jedyne źródło informujące o tym, że Pawilon przykryty był pierwotnie mansardowym dachem. W 2001 r. podczas badań archeologicznych na terenie zespołu pałacowego w Choroszczu odsłonięto fundamenty drugiego pawilonu, tzw. Pawilonu od Łąka, położonego po lewej stronie. Umożliwiło to ustalenie, między innymi, zewnętrznych wymiarów Pawilonu jako: 10,3 m na 10,3 m (D. Baran, R. Kaźmierczak, *Archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie ogrodu Branickich w Choroszczu k/Białegostoku w 2002 r.*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 8/9(2003), s. 161-175; o wymiarach na s. 165). Informacje o pawilonach w *Inwentarzu* (dz. cyt.) na s. 239^v-246.
- ²⁶² M. Skwarczyńska, *Ogrody króla Stanisława Leszczyńskiego w Lotaryngii w latach 1737-1766*, Warszawa 2005, s. 102-104, il. 12, 13. Oto wierszyk Woltera (w przekładzie autorki): *Ujrzałem ten wspaniały salon, w którym gust antyczny i nowoczesny, w połowie chiński i w połowie turecki, bez znużenia jednoczy wypoczywających* (tamże, przypis 95 na s. 104).
- ²⁶³ Istnienie pilastrów zdają się potwierdzać badania archeologiczne z 2007 r. – w narożniku północno-zachodnim zachowało się rozszerzenie stopy fundamentowej, sugerujące istnienie w tym miejscu gierowanych cokołów pod narożnymi pilastrami (*Stopa fundamentowa najbardziej czytelna jest w narożniku W, gdzie została podkreślona 10 cm występem z rzędu 2 warstw cegieł na długości 90 cm od narożnika*; L. Pawlata, *Archeologiczne badania pawilonu Nad Kanalem*, dz. cyt., s. 83).
- ²⁶⁴ Takie kłamrowe zworniki pojawiają się wielokrotnie na gzymsach okiennych białostockiego pałacu, nie będzie więc trudności z ich odtworzeniem.
- ²⁶⁵ Potwierdziły to badania archeologiczne. Kąt prosty szczególnie wyraźnie widać w narożniku północno-zachodnim (L. Pawlata, *Badania archeologiczne przeprowadzone w (...) 2013 roku*, dz. cyt., rysunek nie-numerowany).
- ²⁶⁶ Podobnie zaprojektował elewacje Pawilonu S. Bukowski.
- ²⁶⁷ BUW, GR, Zb. Król, sygn. P. 187, nr 134.
- ²⁶⁸ Mamy dostęp nie tylko do aktualnie istniejących dekoracji na elewacjach oficyn, lecz możemy też skonfrontować ich obecny wygląd ze stanem pierwotnym. Jest to możliwe dzięki zachowanym zdjęciom archiwalnym i to z różnych okresów.
- ²⁶⁹ Forma kartusza wykazuje już pewne wpływy rokoka. Podobne kartusze zauważyć można w drugim projekcie przebudowy Ujazdowa (elewacja zamku od strony dziedzińca), wiązany przez W. Hentschla z J. Z. Deyblem i datowany przez niego na lata 30. XVIII w. (W. Hentschel, dz. cyt., Bildband, il. 239).
- ²⁷⁰ Tak również zaprojektował je S. Bukowski.
- ²⁷¹ Podczas ostatnich badań archeologicznych odkryto, o czym była już mowa, podstawę trójkątnego kominika w przedpokoiu i towarzyszący kominkowi przewód kominowy (L. Pawlata, *Badania archeologiczne przeprowadzone w (...) 2013 roku*, dz. cyt., s. 6).
- ²⁷² Obsługiwały one kominki i piece, znajdujące się na obu kondygnacjach w środkowej części pałacu (rzuty obu kondygnacji zamieszczone są na rysunku projektowym).
- ²⁷³ Kominów tych nie zrekonstruowano podczas odbudowy pałacu w Choroszczu, prowadzonej w latach 1959-1964 według projektu H. Kosmólskiej z warszawskich PKZ-etów (por. S. Wicher, *Twórczość architektoniczna Stanisława Bukowskiego na tle epoki*, dz. cyt., s. 220). Zamiast nich umieszczono w dachu lukarny, po dwie w miejsce każdego z kominów.
- ²⁷⁴ Przy projektowaniu dachu Pawilonu może być pomocny projekt podobnego dachu nad kaplicą Augusta III w Pałacu Saskim w Warszawie z 1744 r. autorstwa Carla Friedricha Pöppelmann (W. Hentschel, dz. cyt., t. Bildband, il. 345).
- ²⁷⁵ *Inwentarz*, dz. cyt. k. 67. Za przykład analogicznego okna niech nam posłuży opis okna z prawej oficyny pałacowej („od sadzawek”) w Białymstoku: *okno o czterech kwaterach w otów oprawne, na ośmiu zawiasach żelaznych z trzema zakrętkami* (tamże, k. 46).
- ²⁷⁶ Oto ich opisy: *trzy okna, każde o dwu kwaterach, w drewno oprawne, szkła białego, na sześciu zawiasach żelaznych z prętym, antabą i krukiem żelaznym, u antaby gałka mosiężna; okno o dwu kwaterach w drewno oprawne, na sześciu zawiasach żelaznych i dwoma zasuwkami żelaznymi u góry i dołu, okiennica podwójna na czterech zawiasach żelaznych z śrubą do zamykania. Za tym oknem dwa gradusy kamienne; wchodząc dwa gradusy kamienne przede drzwiami (...) podwójnymi, które na sześciu zawiasach żelaznych z zamkiem żelaznym francuskim i dwoma zasuwkami żelaznymi u góry i dołu* (*Inwentarz*, dz. cyt. k. 67-67^v).
- ²⁷⁷ Analizując inwentarzowy opis tzw. Pawilonu od Lasu w Choroszczu można na przykład ustalić, że w jego elewacji „od kanału” na sześć otworów (w obu kondygnacjach) przypadały jedynie dwa okna rzeczywiste (na parterze), pozostałe cztery były więc „fałszywe” (*Inwentarz*, dz. cyt., k. 242-246).

- ²⁷⁸ Wówczas białostocki pawilon wyglądałby podobnie do Białego Domu w warszawskich Łazienkach, którego forma stała się chyba w powszechnej wyobraźni wręcz archetypem centralnego (na rzucie kwadratu) pawilonu ogrodowego.
- ²⁷⁹ Na przykład w Buduarze hetmana Branickiego: *ganek za oknem mały o jednym gradusie kamiennym, wkoło kratą żelazną obwieszony* (Inwentarz, dz. cyt. k. 25).
- ²⁸⁰ L. Pawlata, *Badania archeologiczne przeprowadzone w (...) 2013 roku*, dz. cyt., passim.
- ²⁸¹ W elewacjach ogrodowych pałacu w Choroszczy znajdowały się na parterze wyłącznie *porte-fenêtre'y*: – jedne z możliwością zejścia nad kanał (w środkowym ryzalicie elewacji od kanału), inne z „gankami” i „kratami” (w bocznych partiach tejże elewacji i w „buduarach” przy dwu pozostałych elewacjach) (Inwentarz, dz. cyt., k. 230-236^v oraz rysunek projektowy elewacji pałacu, il. 31).
- ²⁸² Inwentarz, dz. cyt., k. 242-246. Przy obecnym stanie wiedzy o pawilonach w Choroszczy nie możemy uzyskać całkowitej pewności, w jaki sposób rozłożone były otwory w ich elewacjach. Badania archeologiczne z 2001 r. z powodu złego stanu zachowania fundamentów tzw. Pawilonu od Łąk nie rozstrzygnęły tych wątpliwości. Przedstawione w opracowaniu tychże badań próby odtworzenia układu wewnętrznego pomieszczeń w Pawilonie i ustalenia, w którym miejscu były drzwi wejściowe, są w większości błędne – zupełnie nie zgadzają się z informacjami zawartymi w Inwentarzu (D. Baran, R. Kaźmierczak, dz. cyt., s. 165-167). Ostatecznych odpowiedzi w tym względzie będzie można udzielić dopiero po przeprowadzeniu badań architektonicznych w tzw. Pawilonie od Łasu oraz badań archeologicznych na otaczającym go terenie.
- ²⁸³ Inwentarz, dz. cyt., k. 244v-246.
- ²⁸⁴ Inwentarz, dz. cyt., k. 34^v-43^v. „Krat” tych więc na piętrze pałacu nie było, chociaż są zaznaczone przy tychże *porte-fenêtre'ach* na niektórych XVIII-wiecznych rysunkach, ukazujących elewacje pałacu: boczną (z wcześniejszej fazy, jeszcze przed wybudowaniem kolumnady i przebudową Pawilonu Pani Krakowskiej, BUW, GR, Zb. z Łańcuta, sygn. 1888) oraz od strony ogrodu (z okresu późniejszego, już po przebudowie parterowych okien na *porte-fenêtre'y* z „gankiem” i „kratą”, Instytut Sztuki PAN w Warszawie, neg. nr 9025).
- ²⁸⁵ Politechnika Warszawska, Instytut Historii Architektury i Sztuki, Zbiory Zakładu Architektury Polskiej, Zbiór fotografii, bez numeracji.
- ²⁸⁶ Inwentarz, dz. cyt., k. 61^v.
- ²⁸⁷ Tamże, k. 61^v.
- ²⁸⁸ F. Löffler, dz. cyt., s. 54. Także: H. Magirius, *Zur Entstehungsgeschichte des Schlosses Pillnitz und seiner Fassadenbemalung*, w: *Denkmale in Sachsen*, Weimar 1981, s. 249-278; tenże, *Zur Farbigeit an Renaissance – und Barockfassaden*, w: *Denkmale in Sachsen*, dz. cyt., s. 284.
- ²⁸⁹ Dlatego też nieporozumieniem jest nazywanie Pawilonu nad Kanałem, co się czasem zdarza, „Pawilonem z pruskiego muru” lub wręcz „Pawilonem Pruskim”. Świadczy to o niezrozumieniu specyfiki opisu inwentarzowego, którego celem jest przede wszystkim określenie konstrukcji, co ma znaczenie przy określaniu wartości opisywanej budowli. Świadczy też o braku wiedzy na temat zewnętrznego wyglądu wielu ówczesnych budynków w Polsce (na przykład dworów, oficyn i pawilonów pałacowych, także reprezentacyjnych elewacji kamienic mieszczańskich), które, choć były drewniane czy w konstrukcji ryglowej, tynkowano, by wyglądały jak murowane. Stąd nie można, opierając się jedynie na sformułowaniach zawartych w inwentarzach, rekonstruować wyglądu polskich XVIII-wiecznych miasteczek (na przykład Białegostoku), tak jakby były miastami pruskimi.
- ²⁹⁰ AGAD, ARos, 65/1, list W. Matuszewicza do I. Branickiej pisany w Białymstoku 25 V 1780 r. A oto cały fragment listu, mówiący o malowaniu Pawilonu nad Kanałem: *Altankę w Dolnym Ogrodzie już Sawicki po wierzchu maluje, wewnątrz także Sionkę, w której takie było malowanie, jak on zrobić potrafi i w Gabinecie, że jednym kolorem pod kopersztychły pomalować potrzeba, ściany pomaluje, a Salka do powrotu P. Herliczki niemalowana zostanie. Jak widać, ów „Sawicki malarz” (tak określany jest w innych listach) potrafił nie tylko pobielić zewnętrzne ściany, lecz był też w stanie wykonać nieco bardziej skomplikowane prace, dobierając odpowiednio „kolor”, a nawet malując prostsze ornamenty. Pomalowanie Pawilonu z zewnątrz, tak jak jest to proponowane w niniejszym opracowaniu, z pewnością nie sprawiłoby mu trudności.*
- ²⁹¹ J. Nieciecki, *O kolorystyce elewacji białostockiego pałacu Branickich*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, 2(1996), s. 59-63.
- ²⁹² Wyjątek stanowił gontowy dach wiatraka w Białymstoku (na „przedmieściu za Bramą Pieczurską”), który, podobnie jak cały obiekt, pomalowany był na czerwono (*młyn wietrzny (...) na pagórku wystawio-*

ny o czterech skrzydłach wielkich, pod gontami czerwono malowanemi, w koło tarciami obity, czerwono malowany, Inwentarz, dz. cyt., k. 191^v; Maurach (...) mówił, żeczylby, aby (...) wierzech, dach gontowy [w „młynie wiatraku holenderskim”] koniecznie pomalować olejno czerwono, AGAD, ARos, 66/14, list A. Popowskiego do I. Branickiej pisany w Białymstoku 30 VI 1793 r.). Zatem i w tym szczególnym przypadku gont jest malowany, a kolor, którym go pomalowano, nie wykracza poza owe dwa kolory dachów – zielony i czerwony.

²⁹³ Mogło się również zdarzyć, że taką blachę malowano na czerwono. Tak było na przykład w drewnianej unickiej cerkwi w Białymstoku o *kopułach trzech, blachą białą obitych a czerwono malowanych* (Inwentarz, dz. cyt., k. 135). Także i tym razem spotykamy jeden z dwóch wymienionych wyżej kolorów.

²⁹⁴ Dach na „studni” jest na rysunku projektowym wyraźnie zielony (il. 33). Nie wiemy, czy w pierwotnym zamyśle pokryty miał być miedzianą blachą, czy też gontem – niezależnie jednak od tego efekt kolorystyczny miał być taki jak na rysunku. Niezrozumiała jest więc decyzja podjęta przy niedawnym gruntownym remoncie obu „studni”, by zrezygnować z pomalowania nowego gontu na kolor zielony.

²⁹⁵ AGAD, ARos, Koresp., Supl. 15, kopia listu J. K. Branickiego do A. Bujakowskiego pisanego w Warszawie 8 X 1758 r.

²⁹⁶ AGAD, ARos, 10/18, list I. Koziembrodzkiego do J. K. Branickiego pisany w Warszawie 7 IX 1753 r.

²⁹⁷ AGAD, ARos, 9/40, list J. H. Klemma do J. K. Branickiego pisany w Białymstoku 13 IX 1758 r. Wzmianka o pomalowaniu „buduarów” odnosi się do ich ścian.

²⁹⁸ AGAD, ARos, 66/38, list A. Rogowskiego do I. Branickiej pisany w Białymstoku 2 XII 1779 r.

²⁹⁹ Inwentarz, dz. cyt., k. 61^v.

³⁰⁰ F. Löffler, dz. cyt., s. 54.

³⁰¹ W latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku można było zobaczyć stare gonty na dachach „studni” przy dziedzińcu wstępnym pałacu białostockiego, które ze starości były całkowicie zielone (nie stosowano jeszcze wówczas środków zabezpieczających niemalowane drewno).

³⁰² AGAD, ARos, 10/18, listy I. Koziembrodzkiego do J. K. Branickiego pisane w Warszawie 7 IX i 25 VI 1753 r. Na rysunku projektowym (il. 32) wazę podtrzymuje putto. W realizacji ograniczono się do samej wazy, o której jest mowa w cytowanym liście. Złożoną wazę na Buduarze hetmana Branickiego zobaczyć można na obrazie Canaletta *Kościół Bernardynek i kolumna Zygmunta III od strony zjazdu ku Wiśle*, datowanym na lata 1767-1770 (A. Rizzi, dz. cyt., il. na s. 54-55).

³⁰³ AGAD, ARos, 9/40, list J. H. Klemma do J. K. Branickiego pisany w Białymstoku 13 IX 1758 r. Ornamenty, które miano złocić, znajdowały się więc na miedzianej blasze, co można wywnioskować z tego, że blachy tej nie malowano (w liście mowa jest o malowaniu ścian „buduarów”).

³⁰⁴ F. Löffler, dz. cyt., s. 54.

³⁰⁵ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 4, Lipsk 1839, s. 303.

³⁰⁶ Widok przez arkadę Altany pod Orłem na położony w głębi Pawilon nad Kanałem z Gryfem hetmana Branickiego na frontonie, nie był jedynym tego rodzaju barokowym „konceptem” w białostockiej rezydencji. Poprzez prześwit w górnej kondygnacji Bramy Wielkiej zobaczyć można było, gdy się podjeżdżało do pałacu od strony Warszawy, posąg Herkulesa ze środkowego ryzalitu pałacu, nad którym unosiła się rzeźba Gryfa, stojącym na obelisku wieńczącym bramę.

³⁰⁷ Przypomnijmy, że zdaniem Witruwiusza porządek dorycki stosowny jest dla *Minerwy, Marsa i Herkulesa* (tenże, dz. cyt., s. 30-31).

³⁰⁸ Mówi o tym archiwalna wzmianka z 26 IV 1766 r.: *Parkan Dolnego Ogrodu popod wałem ciągnący się*. Wyjaśnienie to znajduje się w kontrakcie zamiany gruntów pomiędzy J. K. Branickim i parafią białostocką (Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku, bez sygnatury, *Archiwum Kościoła Parafialnego Białostockiego ułożone, spisane i zebrane przez x. Piotra Kalinowskiego* (...) w roku 1818, k. 110).

³⁰⁹ Niczego nie może nam odpowiedzieć o wcześniejszym wyglądzie tego miejsca plan Kamsetzera (il. 1), gdyż jego fragment z tą częścią ogrodu uległ zniszczeniu.

³¹⁰ W Ogrodzie Dolnym wał okrągły za Altanką w dwie kondygnacje jest uformowany, różę górą i środkiem, to jest na wyżej i niżej kondygnacjach, są już posadzone i mniejsza połowa tego wału jest już odarnowana (AGAD, ARos, 66/69, list J. Sękowskiego do I. Branickiej pisany w Białymstoku 26 IV 1773 r.).

³¹¹ (...) teraz na dole pod wałem gazonik z darniny robi ogrodnik Maciej (AGAD, ARos, 66/69, list J. Sękowskiego do I. Branickiej pisany w Białymstoku 13 V 1773 r.).

³¹² Szczegółowość opisu inwentarzowego pozwala nawet na dokładne odtworzenie ustawienia (czy zawieszenia) poszczególnych elementów wyposażenia wnętrza Pawilonu.

REVALORISATION OF THE LOWER GARDEN IN THE BRANICKI GARDEN IN BIAŁYSTOK. PROPOSED RANGE AND TYPE OF WORK

Already today the Branicki Garden in Białystok is considered to be the most important and best-revalorised Baroque garden in Poland. The revalorisation of the Lower Garden will constitute the most difficult stage of the work conducted in the Białystok Garden since written and iconographic sources concerning it are the fewest. This is the reason why greatest significance must be ascribed to archaeological excavations. During the interwar period the Lower Garden was considerably reduced, a state of things rendered indelible after the Second World War by building a garden wall along the new boundary and by erecting the Tuscan Salon on a new site.

Restoration of an historical garden involves, according to Małgorzata Szafrńska, "the extraction of the merits of that particular period in the garden's existence when its genius loci spoke with full force". The Białystok garden reached its apogee during the eighteenth century, at the time of Hetman Jan Klemens Branicki, the decisive factor being the artistic worth of its form, the diversity of the ideological programme, and the rank held among the gardens of the Commonwealth of Two Nations (in eighteenth-century Europe it was known as "the Polish Versailles"). We intend to act in accordance with the recommendation of the Florence Charter of 1981: "No restoration (...) on a historic garden shall be undertaken without thorough prior research to ensure that such work is scientifically executed and which will involve anything from excavation to the assembling of records relating to the garden in question or similar gardens. Before any practical work starts, a project must be prepared on the basis of said research and must be submitted to a group of experts for joint examination and approval" (art. 15). The purpose of the text proposed below is to conduct precisely such an analysis, which will enable us to reach the shape of the Lower Garden during the eighteenth century. The majority of its objects should be completely reconstructed. The most durable value of an historical garden is, as Dorota Sikora wrote, "its spatial configuration, relation to the palace and other buildings as well as to the surrounding". These features cannot be recreated in the Lower Garden without reconstructing the missing elements (in particular those comprising the Garden's transverse axes) and without recreating sculptures and paintings, which introduce this part of the Garden into the ideological programme of the entire residence.

A revalorisation project for the Lower Garden was to be based on a conception of the revalorisation of the Branicki Garden, prepared in 2007 by Dr engineer Dorota Sikora and with a graphic design by engineer Hubert Galka (further as: the 2007 conception), which served as a base for the completed Parterre Salon in the Upper Garden and the Entrance Courtyard as well as for a project of the cour d'honneur. Already earlier realisations adjusted certain fragments of the 2007 conception. Such corrections will be needed even more for the revalorisation of the Lower Garden since this part of the discussed documentation was executed schematically and left numerous unsolved problems. It is thus necessary to supplement the range of the work by including a number of omitted objects, such as a bridge on the canal, a fence with the Gladiator Gate, a treillage niche at the end of the canal, or the Canal Pavilion.

The reconstruction of the state of the Lower Garden presented in this article was based on old inventories, information contained in the hetman's correspondence and other written sources from the period, old cartography as well as older and newer iconography. It was also necessary to refer to European analogies, in particular the gardens in Versailles and Trianon as well as the Wettin residences in Saxony.

Below is a list of monuments that should be reconstructed or transformed so as to restore the state dating from the Jan Klemens Branicki era. The objects have been analysed in detail and are accompanied by conservation recommendations. The monuments in question include: 1. canals; 2. cascades; 3. the bridge and associated objects, i.e. stairs, the Gladiator Gate, the zoo wall; 4. the treillage niche with a statue of Diana; 5. the retaining wall from the side of the Upper Garden, and next to it a berceau, hedges, rows of trees; 6. bosquets and their surrounding; 7. the Tuscan Salon with treillages and a mural showing the Apotheosis of Hercules with Minerva and Jove; 8. the Canal Pavilion.

IRENA TARANTA

Białystok

Tykocin – urbanistyczny palimpsest

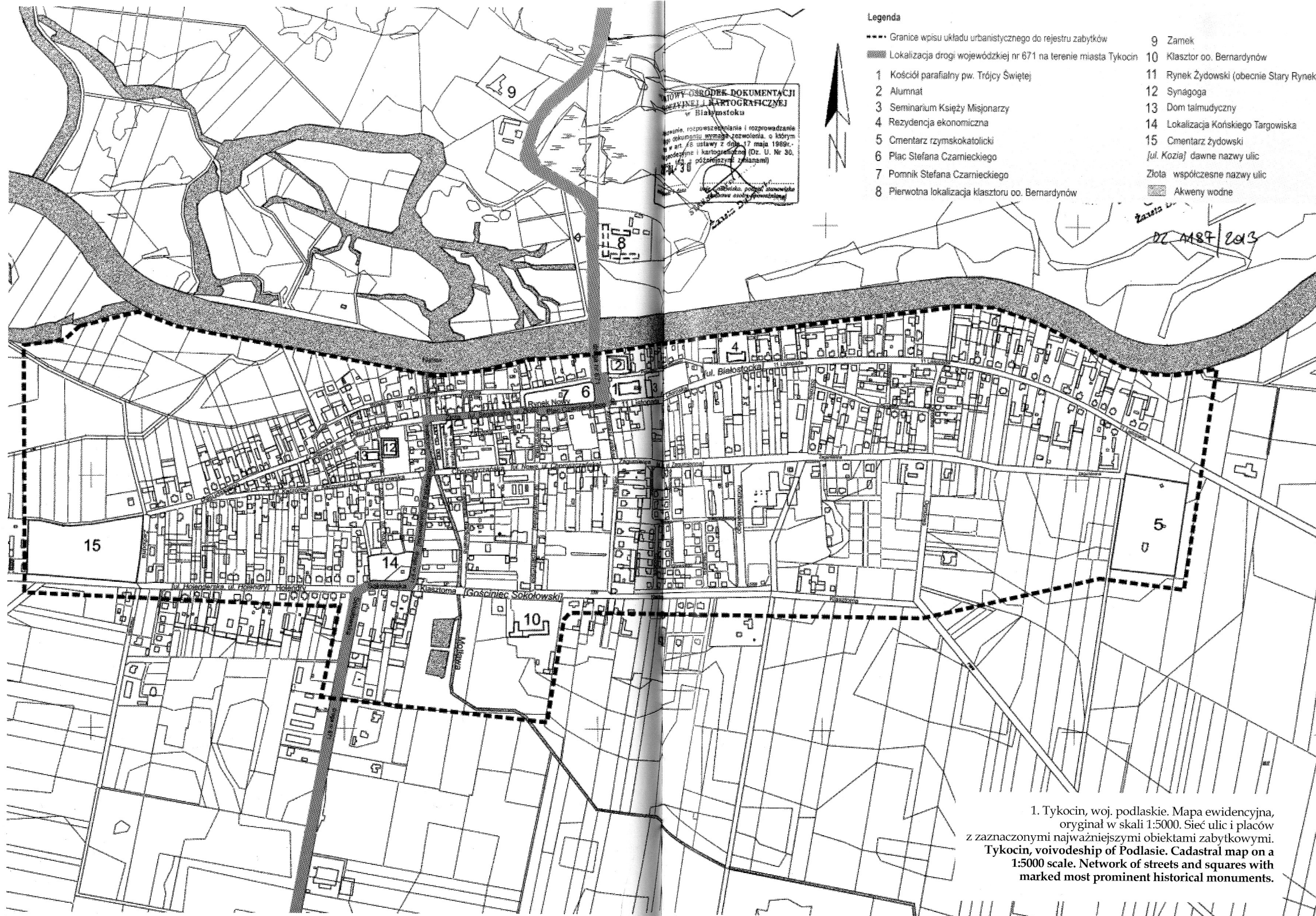
1. Cel i zakres

Miasto, jako palimpsest, jest rezultatem nawarstwienia się kolejnych formacji kulturowych, częściowo zastępujących poprzednie, a częściowo w nie wkomponowanych¹. Podobnie jak rękopis umieszczony na materiale piśmienniczym, używanym wcześniej, z którego usunięto poprzedni tekst, tak na gruzach poprzednich budowli są wznoszone następne. Tykociński palimpsest należy do jednych z najciekawszych, gdyż wcześniejszy tekst nie został całkowicie wymazany i pozwala odczytać obie wypowiedzi. Celem artykułu jest przedstawienie, w syntetycznym ujęciu, zasadniczych faz przekształceń przestrzennych, jako odbicia przeobrażeń społecznych, gospodarczych i politycznych².

2. Metoda

Pionierskie ujęcie genezy i rozwoju miast przedstawił w 1934 r. w *Urbanistyce* prof. Tadeusz Tołwiński. Wyróżnił on sześć czynników odgrywających rolę w ukształtowaniu się miast i powtarzających się w ośrodkach miejskich różnych regionów świata. Są nimi: czynniki przyrodnicze, obronności (warowności), gospodarczo-społeczne, obyczajowo-prawne, komunikacyjne oraz kompozycji urbanistycznej, czyli planowania przestrzennego. Poglądy wypracowane przez prof. T. Tołwińskiego, oparte na kartezjańskiej zasadzie metodycznego działania, zamykają twórczość urbanistyczną w ramy metody planowej koncepcji budowy i rozbudowy miasta i wyłączają przypadkowość wynikającą z braku metody działania³.

Nadanie praw miejskich porządkowało relacje między gminą a właścicielem miasta, a także między miastem a okolicą. Ich główny element – regulacja opłat z terenów miejskich i ze zorganizowanej działalności gospodarczej miała wpływ na organizację struktury przestrzennej. Opłaty te stały się podstawą wytyczenia terenu miasta i jego wewnętrznego podziału. Umotywowaną prawnie działkę mieszczańską przyjęto za podstawę naliczania jednego z najważniejszych podatków miejskich. Powiązanie przestrzeni miejskiej z systemem naliczania powinności podatkowych



można uważać za jeden z głównych impulsów do regulacji planu miasta. Ważnym czynnikiem przyspieszającym rozwój zabudowy miasta, we wstępnym etapie jego rozwoju, było stosowane często kilkuletnie zwolnienie z opłat⁴.

Współczesny plan miasta jest odzwierciedleniem aktualnie zachowanych podziałów własnościowych, które wywodzą się z parcelacji przeprowadzonej w średniowieczu, ale nie zachowały w pełni jej zasad⁵. Janusz Pudełko, w artykule poświęconym badaniom planów miast średniowiecznych, przedstawił metodę metrologiczną analizy współczesnego planu miasta wytyczonego w średniowieczu. Pozwala ona zrekonstruować możliwie prawdopodobną koncepcję pierwotną założenia w oparciu o zagadnienie działki miejskiej⁶. Istota metody analizy współczesnego planu polega na posługiwaniu się metrologicznym sposobem badania planu, przy zrozumieniu zasadniczego mechanizmu przemian działki i innych elementów rozplanowania miasta, na bazie rozwijających się stosunków własnościowych⁷. Prawidłowe przeprowadzenie analizy wymaga spełnienia szeregu warunków:

1) współczesny plan, który jest podstawą analizy, powinien być w skali wystarczająco dużej, zapewniającej maksymalną dokładność odczytów;

2) analiza wykresu rozrzutu szerokości działek musi być oparta na znajomości czynników, powodujących zmiany szerokości działki, którymi są m.in. przesunięcia granic działek sąsiedzkich, związane z zagadnieniem „wspólnych murów”⁸; J. Pudełko przytoczył wy tłumaczenie B. Groickiego: *Dom gdyby kto chciał budować albo murować, jeśli sąsiad chce z nim spólną ścianę budować, a nakład z nim spółem czynić, tedy nie powinien jeden drugiemu placu nic ustąpić, jeno spółem budować albo murować. Ale jeśli sąsiad nie chce budować a nakładu czynić, tedy temu, kto buduje, powinien mu ustąpić placu domu swego dwa łokcia na fundamencie, a na górze łokieć*⁹; w miastach, gdzie zabudowa drewniana utrzymywała się długo, właściciele tej samej działki mogli mieć okazję kilkakrotnego jej poszerzenia o dwa łokcie¹⁰; skoro działało prawo oddawania owych 2 łokci na fundament i łokcia na górze to „rozrzut” tych działek nie powinien być przypadkowy, lecz winien układać się w grupach oddalonych od siebie o oddawany odcinek szerokości¹¹;

3) najwygodniejszą jednostką miary jest pręt i sznur; wymiar szerokości działki stanowi całkowitą wielokrotność pręta albo co najwyżej uwzględnia jego podział na trzy części;

4) każda wytyczona w średniowieczu działka miała tzw. *prawo frontu*, tj. była dostępna przynajmniej z jednej ulicy¹²; szerokość ulic była równa całkowitej szerokości działki albo jej połowie¹³; podstawową funkcją ulicy było udostępnianie działki, a ponadto niektóre ulice spełniały jeszcze funkcję nadrzędną, komunikując miasto z otoczeniem¹⁴;

5) występowanie w przestrzeni miejskiej ulic gospodarczych na tyłach posesji i ulic-miedzuchów, biegnących równolegle do dłuższych boków działek i pełniących rolę skrótów w komunikacji miasta¹⁵; ulice gospodarcze potrzebne są wtedy, gdy cały front działki zajmuje budynek mieszkalny utrudniający dostęp do części gospodarczej działki i mogły one powstać zarówno w momencie wytyczania miasta, jak i w późniejszej fazie jego rozwoju, gdy frontowa zabudowa mieszkaniowa zmieniła swój pierwotny charakter¹⁶; ulice „typu miedzuchowego” najprawdopodobniej z reguły nie wiążą się z pierwotną koncepcją rozplanowania miasta¹⁷; mogły one powstać w miejscu znajdujących się w obrębie posesji prywatnych przejść czy

przejazdów, które w drodze tzw. „narastania serwitutu” z biegiem czasu stały się drogami komunalnymi¹⁸;

6) linia zabudowy ulicy czy rynku ukształtowała się w nawiązaniu do wytyczonej w średniowieczu linii regulującej szerokość ulicy¹⁹; związku tego nie należy jednak przeceniać, zwłaszcza że zmiany takie, jak np. likwidacja podcieni, w sposób bardzo istotny wpływały niekiedy na przesunięcie linii zabudowy²⁰; pojawia się też tendencja do poszerzania ulic, którą łatwo śledzić na planach z dwóch ostatnich stuleci²¹;

7) przy rekonstrukcji pierwotnej koncepcji rozplanowania miasta na czoło spraw związanych z metrologiczną metodą badań wysuwa się zagadnienie miary, jakiej użyto przy wytyczaniu miasta²²; ustalenie wzorca miary ma podstawowe znaczenie dla właściwej analizy planu i umożliwia zbadanie szeregu zagadnień szczegółowych, jak: wielkość obszaru zajętego przez miasto (czy badaną jego część), wielkość rynku, wielkość bloków zabudowy mieszkaniowej, szerokość ulic etc.²³;

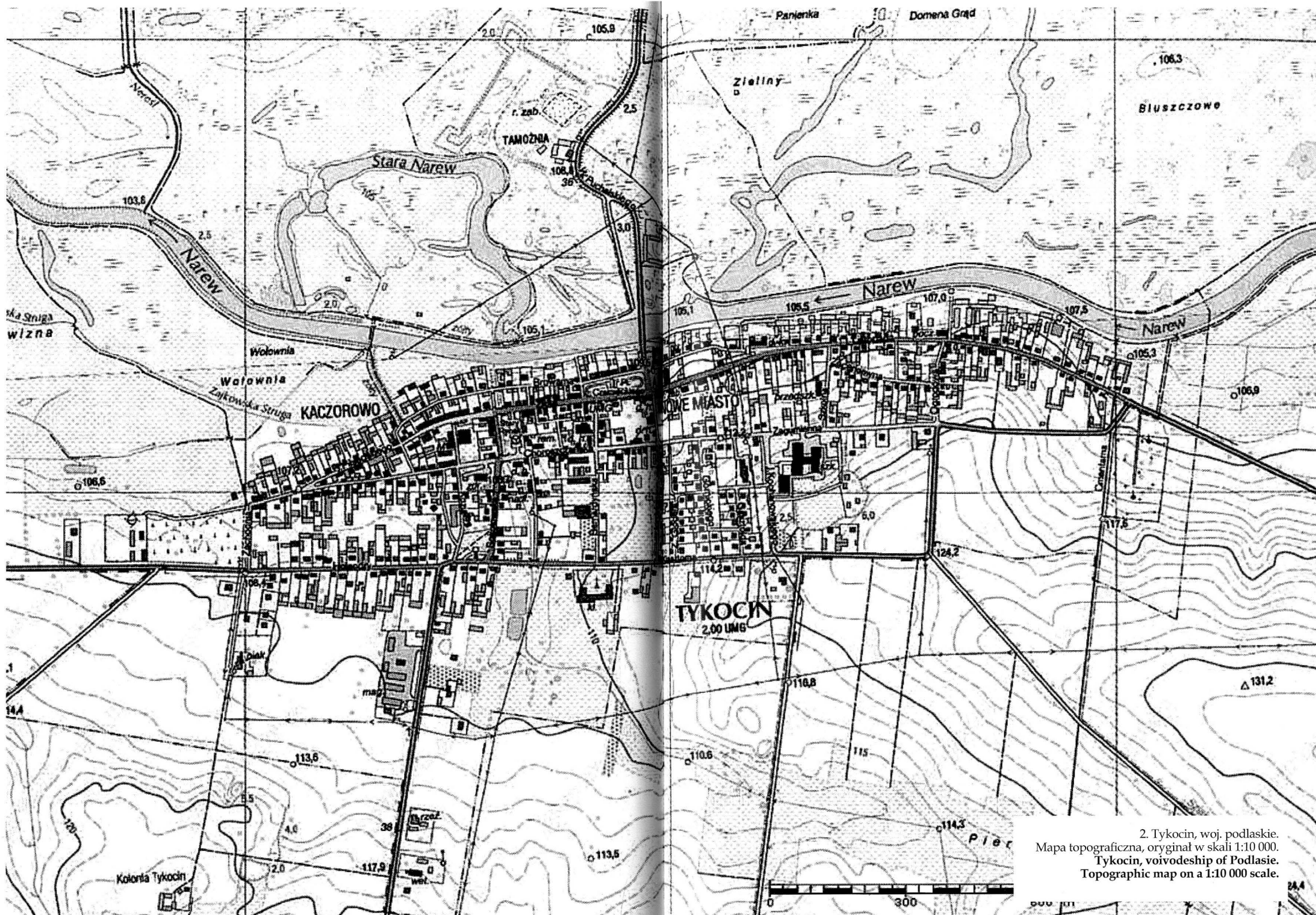
8) jedną z podstawowych zasad przyjętych przez J. Pudelkę jest równość działki, jeśli nie na obszarze całego miasta, to w każdym razie w pewnych zespołach, jak np. zespół działek przyrynkowych²⁴; pierwszym i bardzo istotnym procesem, jaki zaczął przekształcać strukturę nowo wytyczonego miasta, był proces rozpadu działki²⁵; stosunki prawne i własnościowe, które z jednej strony stały na straży niezmienności granicy działki, a z drugiej strony i to, jak się wydaje częściej, akceptowały jej przesunięcia i były ich regulatorem²⁶; bardzo często wójt na podstawie dokumentu lokacyjnego otrzymywał dwie działki²⁷; zróżnicowanie ekonomiczne mieszczan w ciągu długiego okresu rozwoju miasta prowadziło m.in. do zróżnicowania początkowo równych działek, które dzielono na połówki i ćwiartki, a następnie kupowano i łączono w całość²⁸;

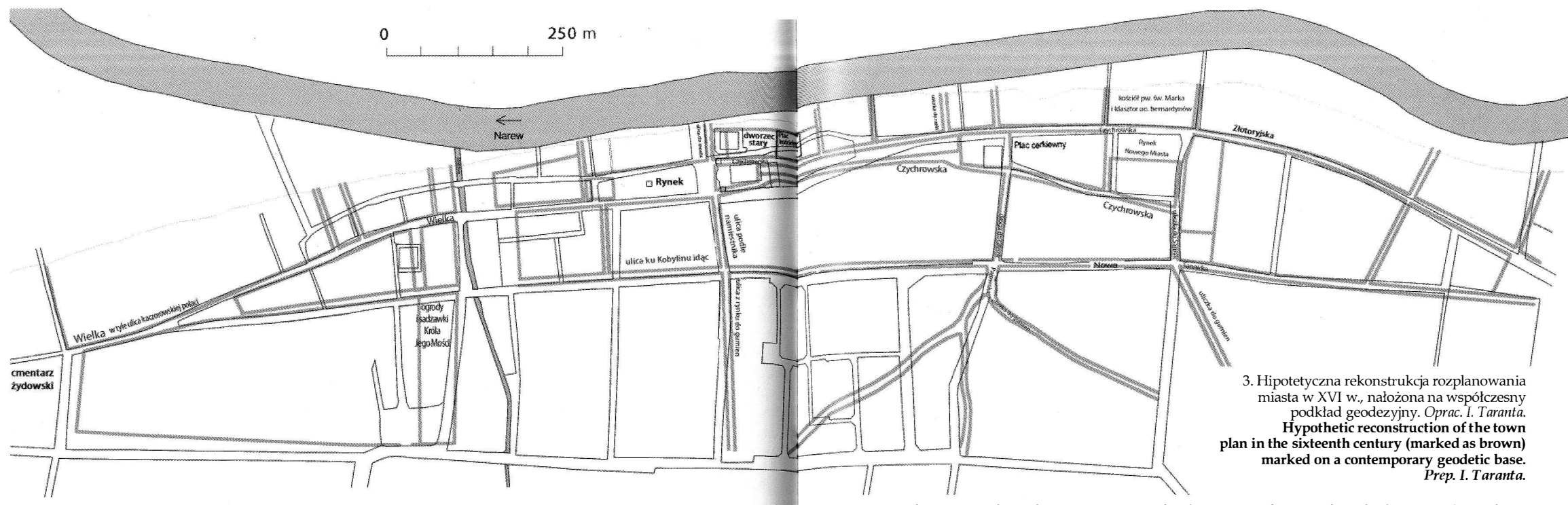
9) można uznać, że wielkość działki została ustalona trafnie, jeśli powierzchnie większości regularnych bloków zabudowy są stosunkowo dokładnie wielokrotnościami powierzchni działki²⁹; jeśli warunek ten zostanie spełniony, schemat taki ma wartość rekonstrukcji koncepcji pierwotnego rozplanowania³⁰;

10) w świetle badań prof. B. Krasnowolskiego nad rynkami i placami w planach urbanistycznych i programach lokacyjnych miast małopolskich często powtarza się schemat rozplanowania miasta podporządkowany symetrii osiowej z rynkiem w centrum geometrycznym³¹; są to np. rozwiązania dziewięciopolowe: powierzchnia podzielona jest na dziewięć identycznych kwadratów lub prostokątów, z których środkowy jest rynkiem³²; w wielu przypadkach środkowy prostokąt rynku jest większy od pozostałych³³;

11) plan jako materiał źródłowy traci wartość tam, gdzie brak układów modularnych (np. dla doby przedlokacyjnej) lub gdy określenie modułu jest niemożliwe³⁴.

Wyniki dotychczasowych badań wskazują, że analiza metrologiczna stała się jednym ze skutecznych sposobów poznawania niektórych zasad, którymi kierowano się przy opracowywaniu planu miasta i może dać podstawę do rekonstrukcji pierwotnej koncepcji planowego założenia urbanistycznego³⁵. Analiza modularna planu miasta – po naniesieniu informacji, jakie można uzyskać z innych źródeł i prac badawczych, jeśli doprowadzi do ustalenia konsekwentnie stosowanych średniowiecznych miar długości – jest prawdopodobną hipotezą badawczą³⁶.





3. Analiza urbanistyczna Tykocina w ujęciu historycznym

Lokalizacja i warunki naturalne należą do czynników determinujących formę miasta (ryc. 1, 2). Topografię wyznacza przecinająca równoleżnikowo miasto rzeka Narew; na północ od rzeki teren jest bagienny, z licznymi starorzeczami, a na południe rozciąga się falista wysoczyzna morenowa³⁷.

Sposób wykorzystywania warunków naturalnych nadawał poszczególnym miastom indywidualnego charakteru, ale jednocześnie nosił cechy wspólne i podobieństwa, łączące miasta na szerokich nieraz terytoriach³⁸. Stałą cechą wczesnych miast powstałych między Renem a Wisłą i Bugiem była obecność grodu pełniącego funkcje polityczno-administracyjne i militarne³⁹. Tykocin, podobnie jak inne miasta środkowoeuropejskiego interioru, powstał w wyniku koncentracji osadnictwa przy grodzie, a później zamku, który zbudowano na tworzących się szlakach handlowych, jako ośrodek kontrolujący handel i strzegący newralgicznych punktów komunikacyjnych⁴⁰. Na kępie zamkowej, położonej na prawym brzegu rzeki Narwi, natrafiono m.in. na pozostałości konstrukcji grodu założonego w XIV w. i funkcjonującego jeszcze w połowie wieku XV⁴¹. Podobnie jak w miastach niemieckich (Würzburg, Karlburg) wybitnie obronne położenie grodu i jego niekorzystne dla osadnictwa otoczenie sprawiło, że punkt ciężkości miasta został przeniesiony na przeciwny brzeg rzeki, na teren łagodnie ukształtowanej terasy⁴². Rozwój osadnictwa nad Narwią w miejscu obecnego miasta, potwierdzony w źródłach archeologicznych⁴³ i historycznych, jest związany ze zbliżeniem polsko-litewskim po unii w Krewie oraz intensywną falą osadniczą z Mazowsza od schyłku XIV do pierwszych dziesięcioleci XV w.⁴⁴ Osadnictwo rozwinęło się przy szlaku handlowym, zarówno lądowym, jak i rzeczonym. Zapewne, w 2. poł. XV w. w Tykocinie znajdował się most na rzece Narwi⁴⁵. Prowadził on do grodu i klasztoru oo. Bernardynów, wzniesionego w 1479 r. na jednej

z nadnarwiańskiej kępy, zwanej od *claustrum*, bernardyńską⁴⁶. Reguła zakonu franciszkanów obserwantów nakazywała im osiedlanie się na przedmieściach, a niejednokrotnie na terenach niewykorzystanych w celach miejskich⁴⁷. Bardzo często klasztory były usytuowane przy traktach komunikacyjnych i handlowych wiodących do miasta⁴⁸.

Przełomowym momentem w rozwoju Tykocina była lokacja miasta na prawie chełmińskim w 1425 r. Konstrukcja planu średniowiecznego miasta lokacyjnego uwarunkowana była raczej względami gospodarczymi niż estetycznymi⁴⁹. Układy miast średniowiecznych były zarówno nieregularne, w których rynki były funkcjonalnym centrum, jak też i rozplanowane według schematu osiowego z rynkiem w centrum geometrycznym⁵⁰. Brak danych ikonograficznych dotyczących czasów lokacji Tykocina rekompensują skromne źródła historyczne. W przywileju na wójtostwo nadanym Piotrowi z Gumowa przez wielkiego księcia Witolda w 1425 r. został wymieniony rynek i znajdujące się na nim jatki i waga⁵¹. Rozplanowanie ulic było nieregularne i wiązało się z przechodzącymi przez miasto szlakami handlowymi, biegnącymi z Krakowa na Litwę, z Brześcia do Królewca, oraz traktem rzeczonym do Gdańska⁵². Podobnie jak w innych miastach środkowoeuropejskiego interioru⁵³, między ulicami ukształtowały się najprawdopodobniej czworoboczne i trójkątne bloki zabudowy. Ulice poprzeczne powstały w wyniku zagęszczenia osadnictwa⁵⁴. Centralny punkt miasta stanowił wydłużony rynek, usytuowany u przeprawy przez Narew (ryc. 4)⁵⁵. Na rynku znajdował się, poświadczony w dokumentach z 1522 r., ratusz⁵⁶. Zasadnicze funkcje rynku wiązały się z władzą miejską, wymiarem sprawiedliwości, handlem, zaopatrzeniem w wodę oraz reprezentacyjnością⁵⁷. Funkcje uciążliwe, kolidujące z prestiżem centrum miasta, skupiano na placach pomocniczych⁵⁸ (poświadczony źródłowo w XVIII w. Rynek Żydowski, Końskie Targowisko). Rynek koncentrował również niektóre funkcje sakralne⁵⁹. Był on sceną religijnych uroczystości, procesji, misterii⁶⁰.



4. Hipotetyczna rekonstrukcja rozplanowania rynku w XVI w., nałożona na współczesny podkład geodezyjny. Oprac. I. Taranta.
 Hypothetic reconstruction of the market square plan in the sixteenth century (marked as brown) marked on a contemporary geodetic foundation. Prep. I. Taranta.

Dużą rolę w odtworzeniu osadnictwa wczesnych miast lokacyjnych ma usytuowanie świątyń. Mogły one koncentrować zabudowę mieszkalną wokół siebie lub były umieszczane na obrzeżach osady⁶¹. Lokalizacja świątyń jest często odbiciem terytorialnej policentryczności miast, zwłaszcza we wczesnym etapie ich rozwoju⁶². Obecność kilku obiektów sakralnych nie musi odzwierciedlać dużej liczby mieszkańców, lecz podział na strefy powstające w różnym czasie, związane z różnymi wspólnotami⁶³. Być może najstarsze świątynie tykocińskie istniały jeszcze przed lokacją miasta, jako ośrodki religijne osad, zamieszkiwanych przez różne wspólnoty etniczne i religijne (Polacy, Rusini). Rynek główny, według *Inwentarza Tykocina z 1571 roku*, zamieszkiwali w większości Polacy⁶⁴. W świetle badań nad strukturą etniczną i zawodową Tykocina, przeprowadzonych przez E. Wroczyńską, w XVI w. ulicę Czychrowską (teren między kościołem parafialnym a cerkwią) zamieszkiwali Polacy (48,60%) i Rusini (48,60%), trudniący się karczmarstwem, rzemiosłem i w mniejszym stopniu rolnictwem⁶⁵. Ulicę Złotoryjską, położoną na wschód od Rynku Nowego Miasta, zamieszkiwali w większości Rusini zajmujący się głównie uprawą roli⁶⁶. Podział etniczny miał odbicie w usytuowaniu świątyń. Na wschodnim krańcu ulicy Czychrowskiej, w pobliżu rynku Nowego Miasta, znajdowała się cerkiew, natomiast na jej zachodnim końcu, w pobliżu rynku głównego, mieścił się kościół.

Kościół parafialny pw. Św. Trójcy, św. Anny i św. Mikołaja⁶⁷ w Tykocinie istniał już w latach 20. XV w.⁶⁸ Z dokumentu przytoczonego przez Z. Romaniuka wynika, że został on uposażony przez króla Władysława Jagiełłę⁶⁹. Dokument uposażający świątynię, wystawiony w 1434 r. przez starostę smoleńskiego Jana Gasztołda – ówczesnego właściciela Tykocina⁷⁰ – wymienia oprócz kościoła cmentarz ciągnący się ku Narwi, ogród przykościelny i miejsce dla plebana⁷¹. Typowym zjawiskiem jest bezpośrednie sąsiedztwo kościoła parafialnego i otaczającego go cmentarza⁷². Granice nekropolii kościelnej zostały uchwycone podczas badań archeologicznych prowadzonych przez U. Stankiewicz⁷³. Podczas badań archeologicznych i prac ziemnych prowadzonych w latach 1997-1998 na posesji nr 4 i w pasie jezdni ulicy Poświętnej odkryto relikty konstrukcji ceglanej, określonej przez U. Stankiewicz jako tunel ewakuacyjny⁷⁴. Lokalizacja tunelu pokrywa się z lokalizacją zaznaczonego na planie miasta z 1790 r. zachodniej części murowanego ogrodzenia posesji kościelnej. Zdaniem autorki, odkryty w pasie jezdni ulicy mur ceglany jest sklepieniem krypty lub piwnicy kościoła parafialnego. Przemawiają za tym: lokalizacja pozostałości budowli, znaczne rozmiary odkrytych reliktyw, staranność wykonania muru o wiązaniu blokowym (zwany kowadełkowym lub pospolitym) lub krzyżykowym (zwanym też weneckim), stosowanym w budownictwie polskim w czasach nowożytnych⁷⁵. W opinii autorki mało prawdopodobna wydaje się teza o istnieniu murowanego tunelu ewakuacyjnego czy też murowanego kanału w mieście, w którym dominowała zabudowa drewniana i ulice o drewnianej nawierzchni. Jedynymi obiektami murowanymi na terenie Tykocina, w okresie od lokacji do XVIII w., były: kościół parafialny, klasztor oo. Bernardynów, zamek, alumnat i synagoga. Te kosztowne budynki murowane najlepiej potwierdzają wielką rolę, jaką odgrywały w życiu tykocinian.

Cerkiew prawosławna pw. św. Mikołaja (później unicka) w Tykocinie została wybudowana w XV w.⁷⁶ Święty Mikołaj był patronem kupców i świątynie noszące jego wezwanie były bardzo często położone przy traktach i szlakach handlowych⁷⁷.

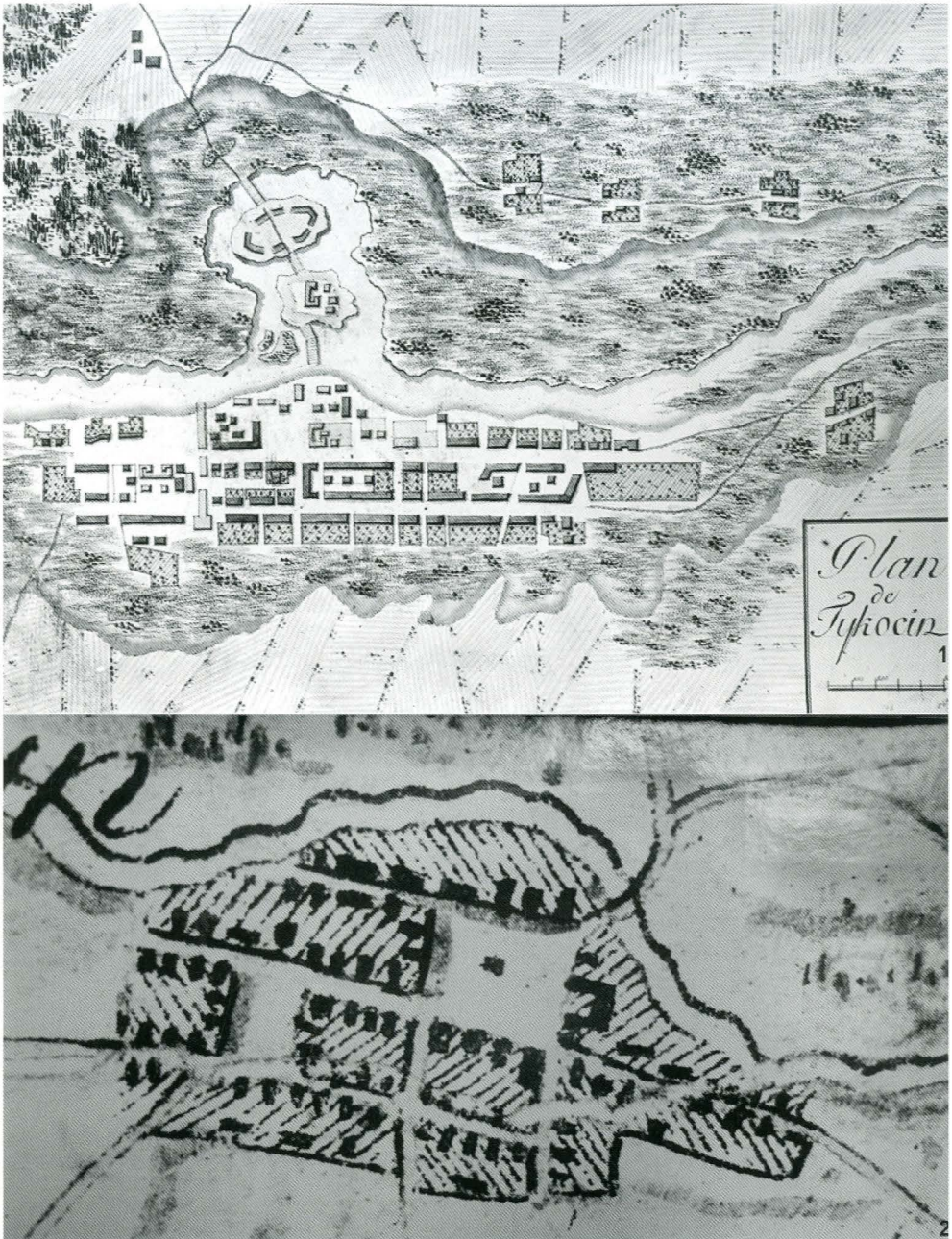
W. Trzebiński sytuował plac z cerkwią i cmentarzem na rogu dzisiejszej ulicy 11-go Listopada i „drogi do Glinek”⁷⁸ (współcześnie ulica Szkolna).

Ważnym świadectwem przeszłości miasta są nazwy ulic, placów i innych obiektów topograficznych, które przypominają nam starsze okresy wydarzeń historycznych⁷⁹. Ulicą, której nazwa wskazuje na istnienie w jej bezpośrednim sąsiedztwie świątyni, jest ulica Zacerkiewna. Na północ od niej, w pasie jezdni ulicy 11-go Listopada, w trakcie prowadzenia przez U. Stankiewicz badań archeologicznych, odkryto relikty przycerkiewnego cmentarza ruskiego. Na podstawie materiału zabytkowego (elementów stroju kobiecego i biżuterii) oraz kształtu trumien określono chronologię pochówków na okres między XIV a XVI w.⁸⁰

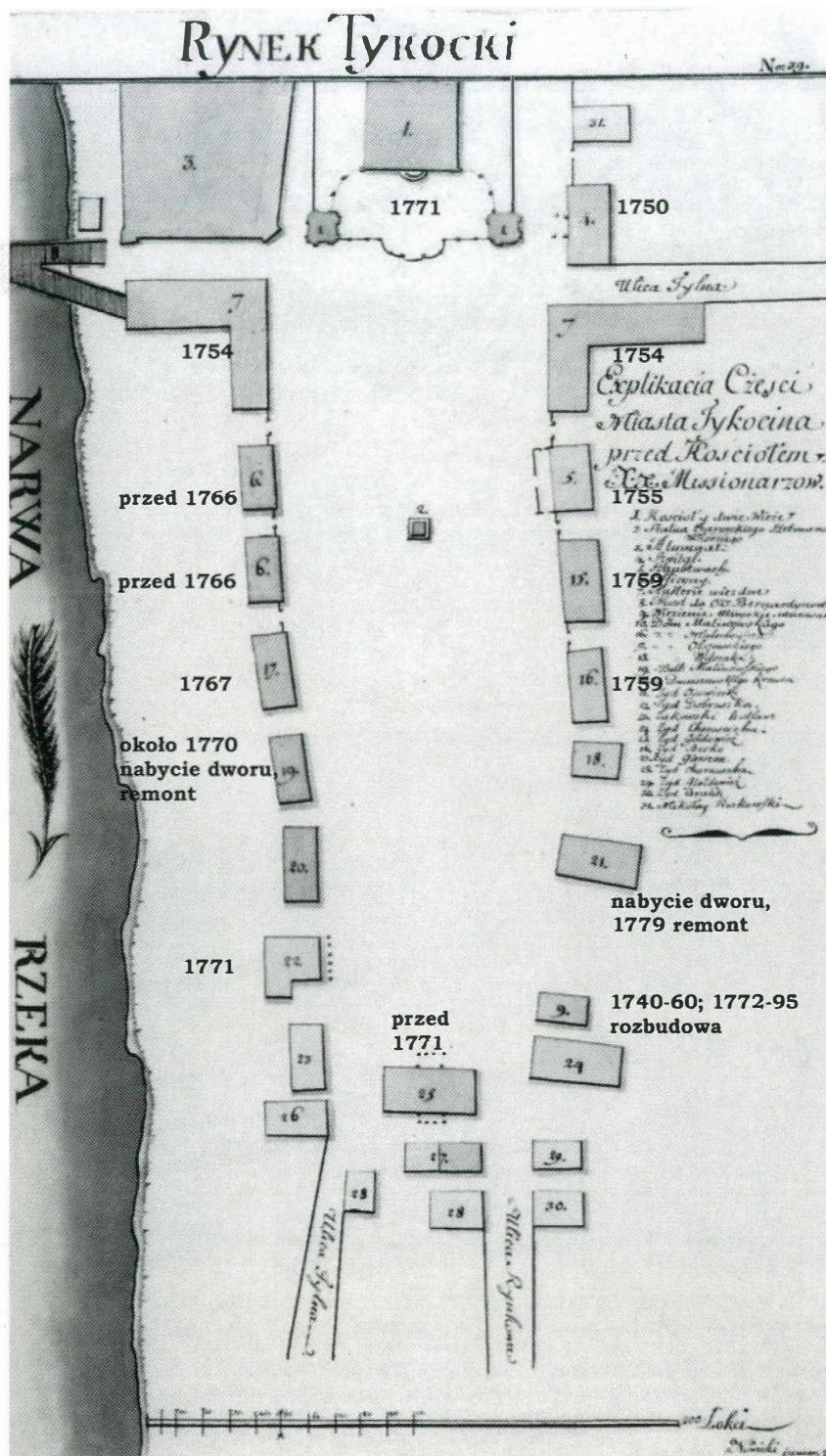
W 1522 r. ówczesny właściciel Tykocina – Olbracht Gasztold nadał przywilej grodzieńskim rodzinom żydowskim, które osiedlił na zamieszkałym już Kaczorowie⁸¹ – części miasta usytuowanej na zachód od ówczesnej strużki Motławy (współczesnego kanału miejskiego). Dokument wymienia istniejącą już ulicę, ostrów i miejsce na cmentarz żydowski położone *za ogrody, wjeżdżając w bór, pierwszą górę nad rzeką*⁸². Bożnicę drewnianą i otaczające ją kramy handlowe wzniesiono w miejscu dawnego stawu⁸³.

W dokumencie *Pomiara w starostwie tykocińskim z 1559 r.*, związanym z przeprowadzoną przez króla reformą agrarną (w roku 1542 miasto stało się własnością królewską), wymienione zostały: rynek, dziewięć ulic, ogrody, 84 włóki miejskie, 2 sadzawki⁸⁴ oraz nowo urządzony rynek Nowego Miasta, położony we wschodniej części Tykocina⁸⁵.

Sporządzony w 1571 r. *Inwentarz Tykocina* zawiera informacje dotyczące rozplanowania miasta (ryc. 3, 4), którego centralnym miejscem był rynek (obecnie plac Czarnieckiego). W świetle przytoczonego przez prof. J. Maroszkę *Inwentarza Tykocina z 1571 r.*, w narożniku północno-wschodnim rynku znajdował się *Dworzec Stary wedle mostu przeciwko bernardinom*⁸⁶. Z narożników wschodnich rynku wychodziły po 2 ulice; w kierunku północnym do Narwi prowadziła *ulica do mostu*⁸⁷ (teren współczesnego parkingu przy alumnacie), w kierunku południowym *ulica z rynku do gumien*⁸⁸ (ulica Jordyka), w kierunku wschodnim *ulica Czychrowska* (ryc. 4), której północna pierzeja łączyła rynek główny z nowomiejskim. W północnej pierzei ulicy znajdował się plac kościelny: *Tejże ulice połączyć drugą z rynku idąc po lewej ręce, a czołem leży na południe. Plac na którym kościół stoi Fara, przy kościele plebania, i inne kapłańskie domki*⁸⁹, oraz parcele miejskie, zgrupowane w bloki i oddzielone od siebie czterema uliczkami biegnącymi do rzeki. Południowa pierzeja ulicy Czychrowskiej wychodziła z południowo-wschodniego narożnika rynku i dochodziła do uliczki do Sannik. *Ulica Czychrowska idąc z rynku do Sannik po prawej ręce a poczyna się od uliczki pod namiestnika*⁹⁰. Interesujący jest opisany w *Inwentarzu z 1571 roku* środkowy blok zabudowy ulicy Czychrowskiej. Prawdopodobnie był on elementem starszej struktury osadniczej, usytuowanej przy trakcie komunikacyjnym. Regulacje miasta związane z lokacją nie zmieniły jego topografii, lecz przyczyniły się do uporządkowania zastanej struktury⁹¹ (podział na parcele, wytyczenie ulic poprzecznych). W części środkowej ulicy Czychrowskiej oprócz domów znajdowała się cerkiew pw. św. Mikołaja z cmentarzem. *Miedzy temi dwiema połączenia pośród ulice [Czychrowskiej] są domy, które leżą tyłem ku rzece.[...] W tyle tych domów place, które są czołem ku rzece.[...]. Połączyć drugą idąc od ruskiej cerkwi przeciw Iudie.[...] W tyle tych domów domy, które siedzą czołem ku rzece Narwi*⁹².



5. 1) *Plan de Tykocin*, poł. XVIII w. Źródło: J. Kubiak, *Tykocin, woj. białostockie. Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego Tykocina*, Warszawa 1975, ryc. 7;
 2) Mapa Tykocina z początku XIX w. *Zbiory specjalne Biblioteki Głównej Politechniki Warszawskiej*.
 1) *Plan de Tykocin*, mid-eighteenth century XVIII. Source: J. Kubiak, *Tykocin, woj. białostockie. Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego Tykocina*, Warsaw 1975, fig. 7; 2) Map of Tykocin from the early nineteenth century, *Special collections of the Warsaw University of Technology Main Library*.



6. Rynek Tykocki, 1769, z naniesionymi datami budowy lub nabycia obiektów.

Rys. K. Nowicki.

Źródło:

Zbiory Biblioteki

Uniwersyteckiej

w Warszawie,

Gabinet Rycin, zbiór

Stanisława Augusta

Pomiatowskiego,

p. 188, nr 56, za:

J. Maroszek,

Dzieje województwa

podlaskiego do 1795

roku, Białystok 2013,

il. 66. Chronologię

budynków określił

J. Kubiak; Spuścizna

po Januszu Kubiaku,

zbiór notatek,

zbiory archiwalne

Narodowego

Instytutu

Dziedzictwa

w Warszawie.

Market Square in Tykocin, 1769, with marked dates of the erection or purchase of buildings.

Drawing:

K. Nowicki. Source:

Collections of the

University of War-

saw Library, Print

Room, the Stanisław

August Pomiatowski

Collection, p. 188, no.

56, after:

J. Maroszek, Dzieje

województwa pod-

laskiego do 1795

roku, Białystok 2013,

fig. 66. The chronol-

ogy of the buildings

was established by

J. Kubiak; Spuścizna

po Januszu Kubiaku,

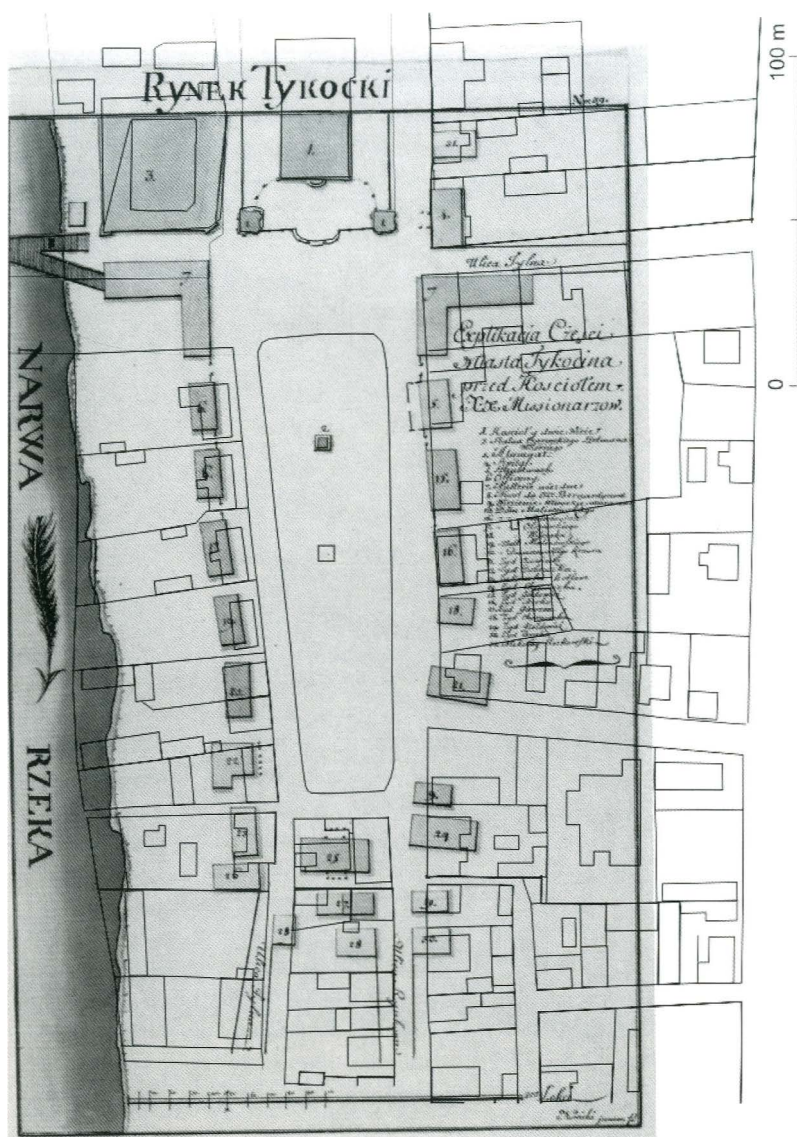
zbiór notatek,

archival collections

of the National Her-

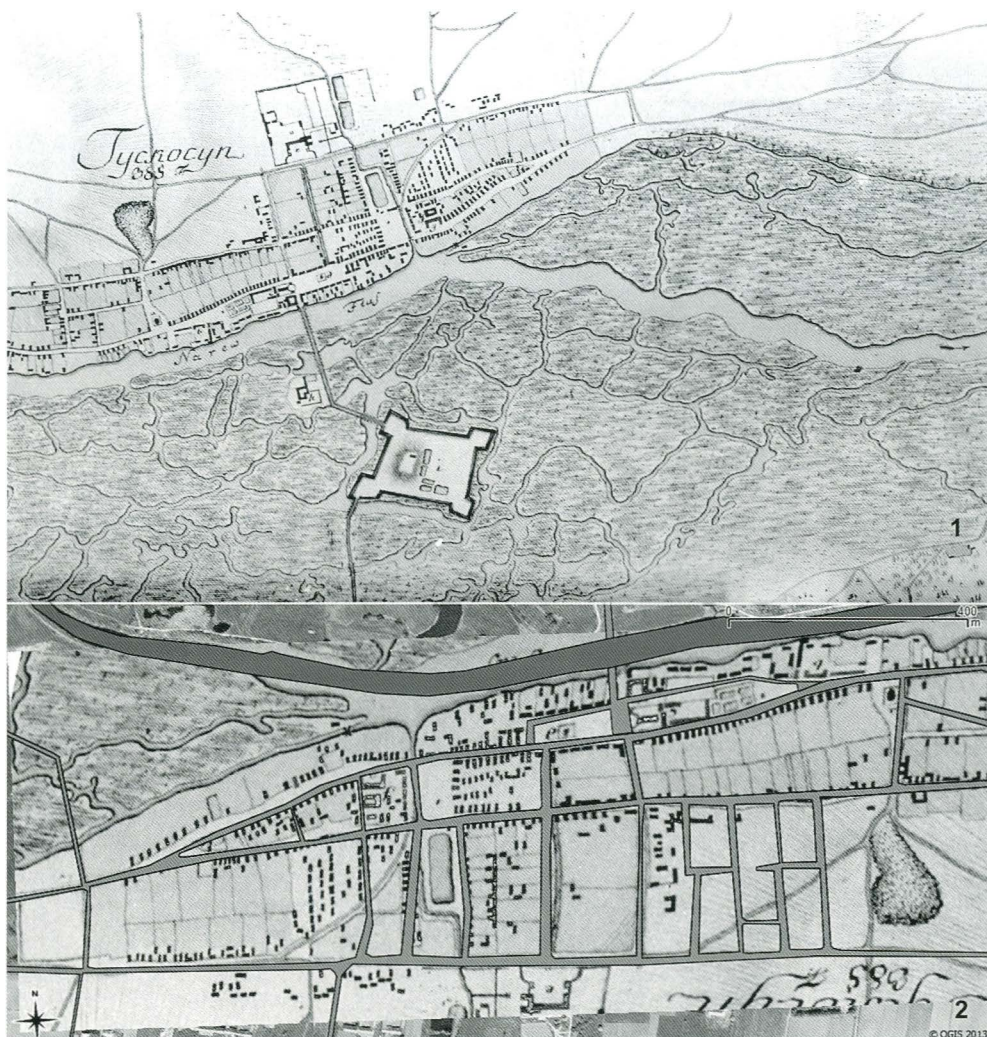
itage Institute

in Warsaw.



7. Rynek Tykocki, 1769, z naniesionymi współczesnymi budynkami i podziałem działek.
Oprac. I. Taranta.
Market Square in Tykocin, 1769, with marked contemporary buildings and division of plots.
Prep. I. Taranta.

Za cerkwią w kierunku wschodnim był zlokalizowany renesansowy rynek Nowego Miasta, wytyczony na planie prostokąta. Zajmował on przestrzeń między współczesną ulicą Zacerkiewną od zachodu, Ogrodową od wschodu i 11-go Listopada od północy. Najprawdopodobniej jego południowa pierzeja przebiegała na wysokości skrzyżowania współczesnej ulicy Szkolnej i Zacerkiewnej (ryc. 3). W północnej pierzei północnej rynku znajdował się drewniany kościół pw. św. Marka i klasztor, gdzie król Zygmunt August zamierzał, bezskutecznie zresztą, przenieść oo. bernardynów⁹³. Z narożnika północno-wschodniego rynku wychodziła ulica Złotoryjska (obecnie ul. 11-go Listopada). Z rynku w kierunku południowym biegła uliczka do Sannik (dzisiejsza ulica Ogrodowa), przy której znajdowała się brama miejska⁹⁴.



8. 1) Plan Tykocina z 1790 r. (fragment), sporządzony przez Kruszewskiego. Źródło: Zbiory Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku; 2) Współczesna siatka ulic nałożona na historyczny Plan Kruszewskiego. Oprac. St. Rzeźnik, I. Taranta, P. Wroniecki.

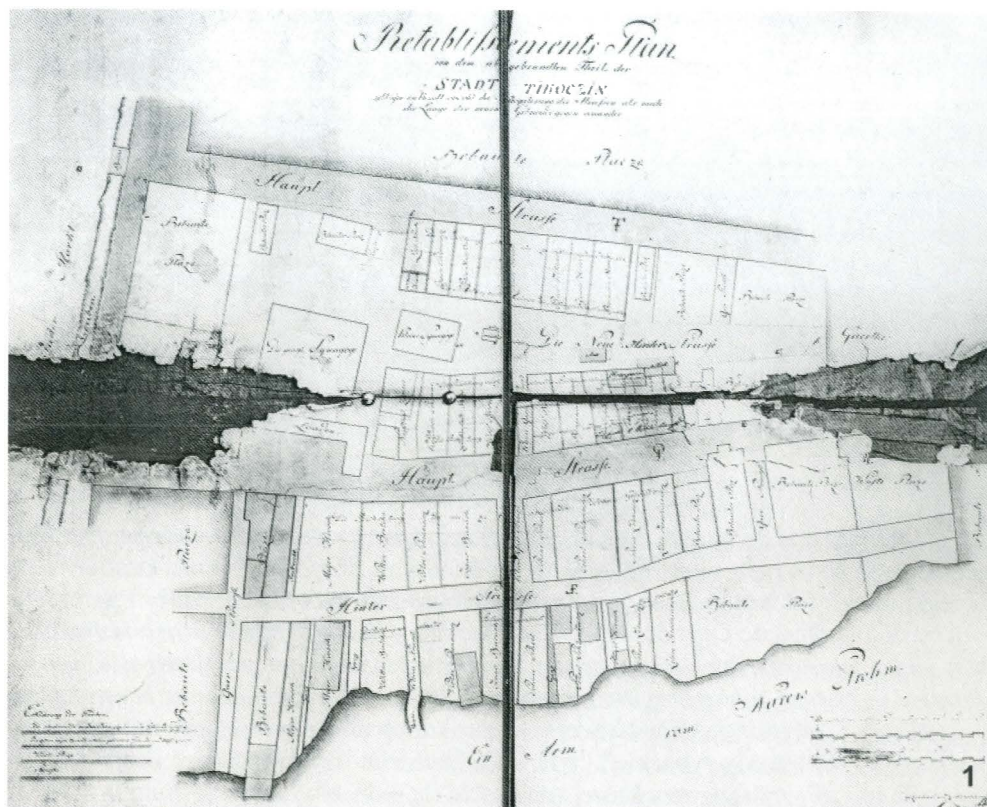
1) Plan of Tykocin from 1790 (fragment), executed by Kruszewski. Source: Collections of the Voivodeship Office for the Protection of Historical Monuments in Białystok; 2) Contemporary network of streets marked on the historical Kruszewski plan. Prep. S. Rzeźnik, I. Taranta, P. Wroniecki.

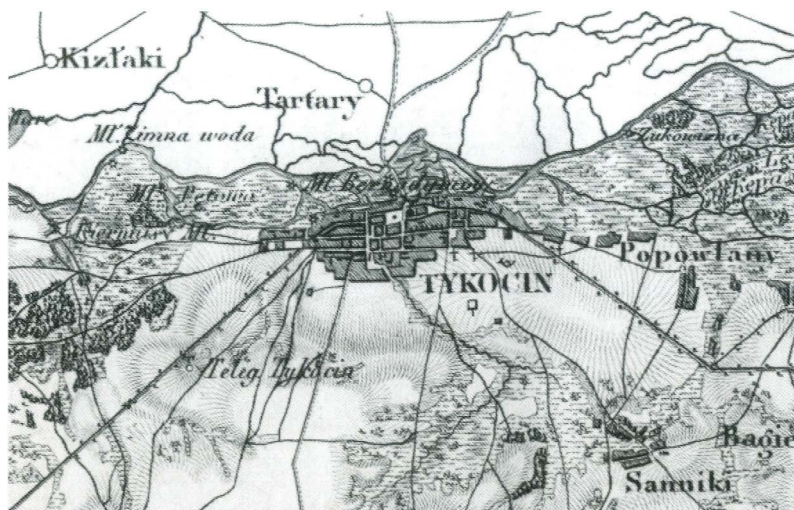
9. 1) Retablissement plan von dem abgebrndten theilder stadt Tikoczin, 1797-1806. Źródło: AGAD, zbiór kartograficzny, 302-2, za: J. Kubiak, Tykocin, woj. białostockie. Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego Tykocina, Warszawa 1975, fot. 11, neg. PKZ W-wa, 4108;

2) Sieć współczesnych ulic, parceli i budynków nałożona na plan katastralny Tykocina-Kaczorowa z lat 1797-1806. Oprac. I. Taranta.

1) Retablissement plan von dem abgebrndten theilder stadt Tikoczin, 1797-1806. Source: Central Archives of Historical Records (AGAD), cartographic collection, 302-2, after: J. Kubiak, Tykocin, woj. białostockie. Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego Tykocina, Warsaw 1975, photo. 11, negative Ateliers for the Conservation of Cultural Property Warsaw, 4108;

2) Network of contemporary streets, plots and buildings marked on a cadastral plan of Tykocin-Kaczorów from 1797-1806. Prep. I. Taranta.





10. Topograficzna Karta
Królestwa Polskiego,
Petersburg 1843 r.
*Źródło: Zbiory Wojskowego
Instytutu Geograficznego.*
**Topographic Chart of the
Kingdom of Poland,
St. Petersburg 1843.**
*Source: collections of the
Military Geographical
Institute.*

Droga do Glinek (odcinek współczesnej ulicy Szkolnej, na południe od ul. Zaczekiewnej) zaczynała się od ulicy Czychrowskiej, na wysokości placu cerkiewnego i biegła w kierunku południowym do ulicy Nowej (odcinek obecnej ulicy Zagumiennej, od ul. Szkolnej do Ogrodowej). *Ulica Nowa która zniesiona z nowego miasta dla klasztoru, siedzi na ogrodziech miejskich, między dwiema uliczkami do gumien, końcem jednym ku dworowi i ogrodowi KJM a drugim końcem ku Lipnikom czolem ku nowemu miastu, tyłem do gumien*⁹⁵. Kontynuacja ulicy Nowej w kierunku wschodnim do granic miasta, gdzie znajdowały się ogrody rybackie⁹⁶, była ulica Sannicka. Przedłużeniem drogi do Glinek była ulica Pajewska, przy której znajdował się m.in. *plac na branie gliny*⁹⁷.

Z narożników rynku głównego w kierunku zachodnim wychodził *zaulek nad rzeką Narwią* (w przybliżeniu krótki odcinek obecnej ulicy Browarnej) oraz ulica Wielka (współczesne ulice Złota i Piłsudskiego), biegnąca przez most na Motławie i Kaczorowo do granic miasta⁹⁸. Równolegle do niej prowadziła na Kaczorowo ulica *ku Kobylinu jadąc* (obecnie ulica Choroszczańska, Kaczorowska), która miała kształt zwężającego się klina⁹⁹ i dochodziła do ulicy Wielkiej. Za nią rozciągała się południowa pierzeja ulicy Wielkiej, która dochodziła do cmentarza żydowskiego. *W tyle ulice kaczorowskiej połaci lewej idąc na kaczorowo, domy są które siedzą czołem na północy, a tyłem ku włókom miejskim, które place poczynają się, od ogrodów i sadzawek KJM*¹⁰⁰. Obszary położone na południe od zabudowy obu części miasta, a także obszar na zachodnim krańcu Tykocina, zajmowały ogrody królewskie z sadzawkami, dworem i stajniami oraz posesje mieszczańskie, na których zaczynało wznosić domy mieszkalne¹⁰¹. Ulice: Wielką i *ku Kobylinu jadąc* zamieszkiwała ludność chrześcijańska i żydowska.

Inwentarz Tykocina z 1571 roku podaje wielkość działek w prętach. Wielkość pręta w XVI w. według prof. J. Szymańskiego wynosiła 1,87 ara¹⁰². W Polsce późnośredniowiecznej i nowożytniej jedną z podstawowych miar długości były łokcie: krakowski, poznański i warszawski. W XVI w. długości łokci zostały zrównane i obowiązującą jednostką w całej Koronie stał się łokieć krakowski (58,6 cm)¹⁰³. Wielokrotnością łokcia był pręt (7,5 łokci) i sznur (75 łokci)¹⁰⁴ – jednostki miernicze stosowane do wytyczania parceli miejskich. Ze względu na znaczące zmiany w zakresie stosunków własnościowych, kompozycji urbanistycznej oraz potrzeb

komunikacyjnych, rozplanowanie rynku, wywodzącego się ze średniowiecza, zostało radykalnie zmienione (ryc. 1, 3).

Ważnym obiektem w przestrzeni miejskiej jest budynek alumnatu, przy którym biegła ulica do mostu (teren współczesnego parkingu przy zachodniej elewacji budynku), prowadzącego do klasztoru oo. Bernardynów i zamku. Naprzeciwko ulicy do mostu znajdowała się ulica prowadząca z rynku do gumien (współczesna ulica Jordyka). Istotnymi elementami w analizie współczesnego planu rynku, pozwalającej zrekonstruować możliwie prawdopodobną koncepcję pierwotną, są długości pierzei rynkowych: północna – 135 m, wschodnia – 45 m, południowa – 162 m, zachodnia – 30 m. Rozrzut szerokości działek przy rynku w Tykocinie wynosi: w pierzei północnej (7 parceli) od 13,16 m do 28,47 m, w pierzei zachodniej (2 parcele) 17 m i 11 m, w pierzei południowej (9 parceli) od 4 m do 46 m. Wschodnią pierzeję rynku zajmuje wzniesiony w XVIII wieku kościół. Jeśli podzielimy szerokość pierzei wschodniej i zachodniej przez ilość parceli opisanych w *Inwentarzu Tykocina z 1571 roku*, to szerokość parceli wynosi około 8,94 m, czyli 2 pręty warszawskie (1 pręt=4,467 m). Oczywiście w XVI wieku we wspomnianych pierzejach parcele nie były równe, gdyż nastąpił już proces podziału działki. W pierzei wschodniej mamy parcele o powierzchni $1\frac{1}{2}$ pręta siedlibnego i 1 pręt ogrodowy, $1\frac{1}{2}$ pręta siedlibnego i 1 pręt ogrodowy, $\frac{1}{3}$ pręta siedlibnego i $\frac{1}{3}$ pręta ogrodowego, $1\frac{2}{3}$ pręta siedlibnego i $1\frac{2}{3}$ pręta ogrodowego.

Bardzo często zdarzało się, że wójt na podstawie dokumentu lokacyjnego otrzymywał dwie działki¹⁰⁵. W świetle *Inwentarza z 1571 roku* Stanisławowa, wdowa wójtowa, miała dwie działki: jedną we wschodniej pierzei rynku, drugą przy wychodzącej z rynku ulicy do mostu¹⁰⁶. Również burmistrz posiadał w południowej pierzei rynkowej dwie działki¹⁰⁷. Zakładając szerokość działki i liczbę prętów opisanych w *Inwentarzu* można określić długość pierzei rynkowych w 2. poł. XVI w. i ich umiejscowienie w przestrzeni miejskiej. Znając lokalizację posesji, na których mieściły się obiekty sakralne i sepulkralne (kościół, cerkiew, synagoga i cmentarze wyznaniowe) oraz rynek Nowego Miasta, autorka podjęła próbę hipotetycznej rekonstrukcji schematu rozplanowania miasta w XVI w. (ryc. 3, 4). Niezwykle pomocne są XVIII-wieczne źródła kartograficzne: plan Kruszewskiego sporządzony dla miasta i okolicy (ryc. 8) oraz plan rynku tykocińskiego (ryc. 6). Są to oczywiście plany miasta po zmianie kompozycji urbanistycznej, dokonanej przez hetmana Branickiego. Jednakże, na planie rynku zaznaczono budynki wcześniejsze oraz obiekty nowe, których linia zabudowy została zmieniona w stosunku do obiektów starszych (ryc. 7). W pierzei południowej rynku przebito ulicę Bernardyńską, będącą osią widokową, łączącą rynek i bramę wzniesionego w końcu w. XVIII zespołu klasztorowego.

Równie ważnym źródłem, które można wykorzystać do przeprowadzenia analizy rozwoju przestrzeni miasta, jest *Plan de Tykocin* (ryc. 5) datowany przez J. Kubiaka na połowę XVIII w.¹⁰⁸ Mapa ilustruje układ przestrzenny miasta i, zdaniem autorki, niektóre nowe obiekty, wzniesione przez Jana Klemensa Branickiego. Są to: kościół, rezydencja ekonomiczna, część zabudowy pierzei zachodniej kształtującego się Rynku Żydowskiego, kramnice przed synagogą. Być może *Plan de Tykocin* jest projektem nowej kompozycji urbanistycznej miasta z zaznaczonymi dominantami architektonicznymi. Na podstawie wyżej wymienionego planu oraz usytuowania ulic, obiektów sakralnych i sepulkralnych, opisanych w *Inwentarzu*

Tykocina z 1571 r. i z 1701 r., można stwierdzić, że w przestrzeni miejskiej do czasów hetmana Branickiego nie wprowadzono radykalnych zmian.

Główną budowlą związaną z miastem, położoną na prawym brzegu Narwi, był murowany zamek z założeniem bastionowym w typie *palazzo in fortezza*. Projektantem był Hiob Breytfus, architekt króla Zygmunta Augusta¹⁰⁹.

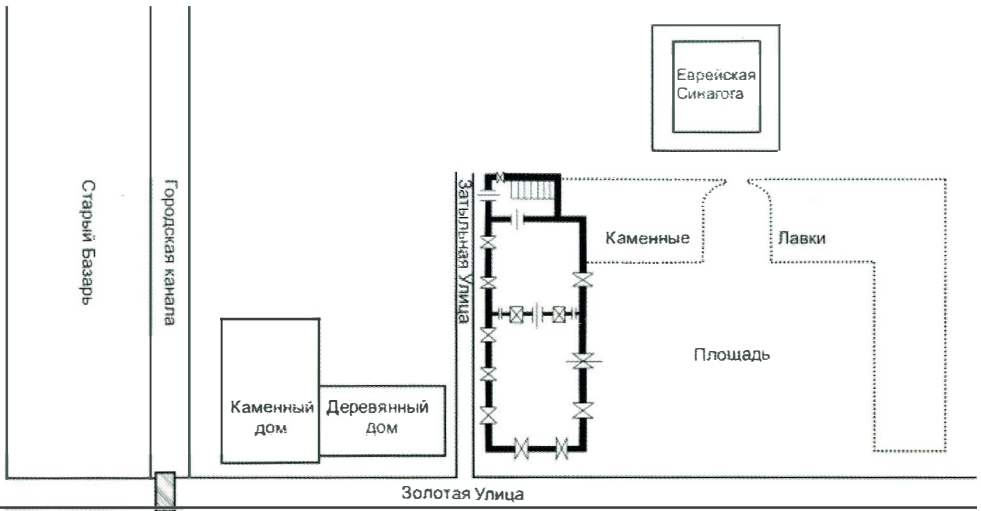
W XVII w. wzniesiono obiekty, które trwale wpisały się w kompozycję architektoniczno-urbanistyczną Tykocina. W 1633 roku starosta tykociński – Krzysztof Wiesiołowski, ufundował alumnat, wzniesiony w północno-wschodnim narożniku rynku, w miejscu królewskiego dworca starego¹¹⁰. Parterowy budynek założony na planie kwadratu, z wewnętrznym dziedzińcem, z dwiema basztami w narożach od strony rzeki i bramą wjazdową w narożniku południowo-zachodnim pełnił funkcje obronne¹¹¹. W 1642 roku została wybudowana, zapewne w miejscu istniejącej drewnianej, nowa murowana synagoga. Jest to budynek wzniesiony na planie zbliżonym do kwadratu, z 3-kondygnacyjną wieżą w narożniku. Bryłę synagogi wieńczył dach pogrążony¹¹², zmieniony przez Jana Klemensa Branickiego w 1. poł. XVIII w. na dach mansardowy.

W 1. poł. XVII w. w mieście wzniesiono nowy drewniany kościół parafialny (całkowicie zniszczony podczas potopu szwedzkiego) i spichlerze nad Narwią¹¹³. W tym okresie w mieście były ulice brukowane, gdyż mieszczanie sami na radzie miejskiej ustanowili zwożenie kamieni i brukowanie¹¹⁴.

Okres pomyślnego rozwoju miasta przerwał potop szwedzki, który spowodował znaczne zniszczenia w zabudowie oraz straty demograficzne i gospodarcze¹¹⁵. Początek XVIII w. dla Tykocina był następnym kataklizmem. Wojna północna, a wraz z nią przemarsze obcych wojsk, przyniosły kolejne zniszczenia. Dalszych spustoszeń dokonywały trawiące miasto pożary w latach 1706, 1716, 1735 oraz w roku 1747, w świetle źródeł przytoczonych przez E. Wroczyńską¹¹⁶.

Na początku XVIII w. w układzie przestrzennym nie zaszły znaczące zmiany. W *Inwentarzu Tykocina* z 1701 r. zostały opisane dwa rynki: główny z ratuszem i rynek Nowego Miasta¹¹⁷. Głównymi ulicami biegnącymi na osi wschód-zachód były: Choroska (obecnie ulica 11-go Listopada), łącząca oba place rynkowe i biegnąca w kierunku wschodnim do granic miasta, równoległa do niej, Kobylińska (obecnie Choroszczańska i Zagumienna) i Kaczorowska (współcześnie również nosząca tę nazwę)¹¹⁸. Żydzi zamieszkiwali ulicę Kozią, usytuowaną w pobliżu kramów przy synagodze oraz ulicę wychodzącą z zachodniego narożnika rynku głównego i biegnącą do granic miasta (dzisiejsze ulice Żłota i Piłsudskiego)¹¹⁹. Być może była to wymieniona w *Inwentarzu* ulica Warszawska: *Klin między Ulicami Warszawską y Kaczorowską Place bez Ogrodów krótkie*¹²⁰.

Ostatni przedstawiciel rodu Branickich herbu Gryf i jeden z najpotężniejszych magnatów I Rzeczypospolitej – hetman wielki koronny Jan Klemens Branicki zmienił kompozycję architektoniczno-urbanistyczną miasta, która w znacznym stopniu przetrwała do dziś. *Wielkość barokowej urbanistyki widać w tym, że tworzy arcydzieła z rozmachem, wielkie w skali i równie świetne, gdy dostosowuje się do zastanych warunków i w skromnych rozmiarach, zawsze wykazuje monumentalność, zarówno w wielkim, jak i w małym*¹²¹. Przebudowę placu rynkowego oparto na wzorcach francuskich, nawiązujących do monumentalnych wielkich przedsięwzięć Ludwika XIV¹²². Wschodnią pierzeję Rynku Nowego (obecnie plac Czarnieckiego) zajął nowy



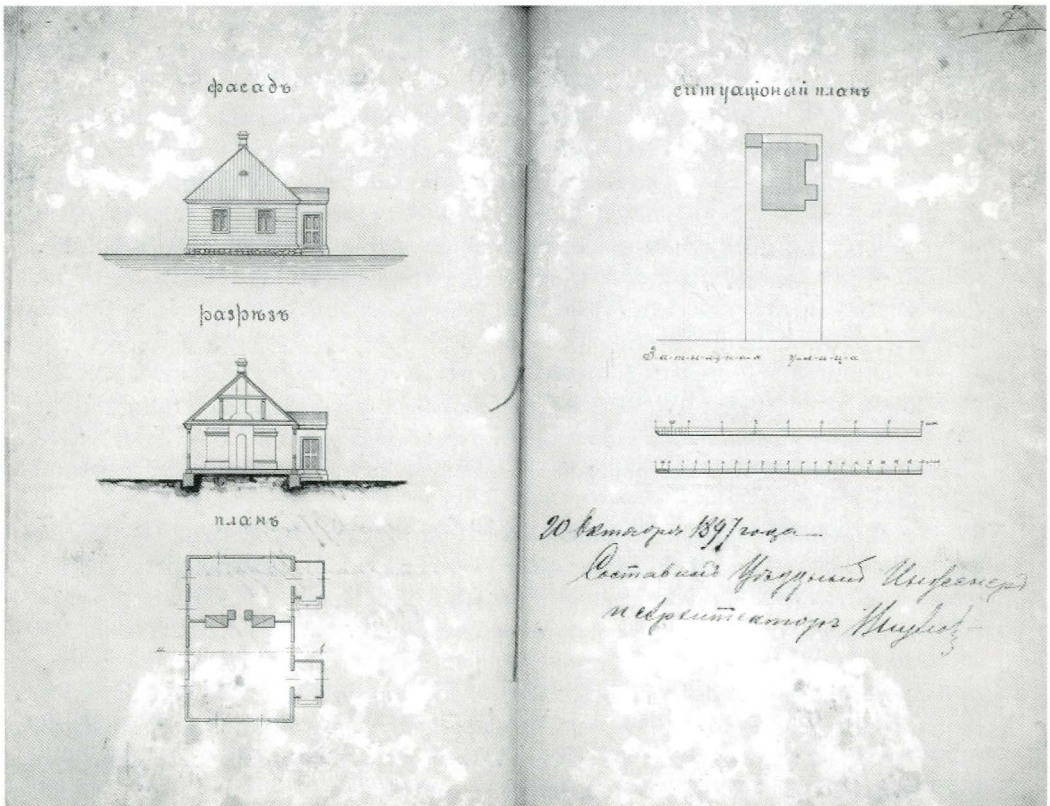
11. Plan sytuacyjny Starego Rynku i placu z synagogą z 1894 r. Źródło: Archiwum Państwowe w Łomży, sygn. Zarząd Powiatu Mazowieckiego, 1428.

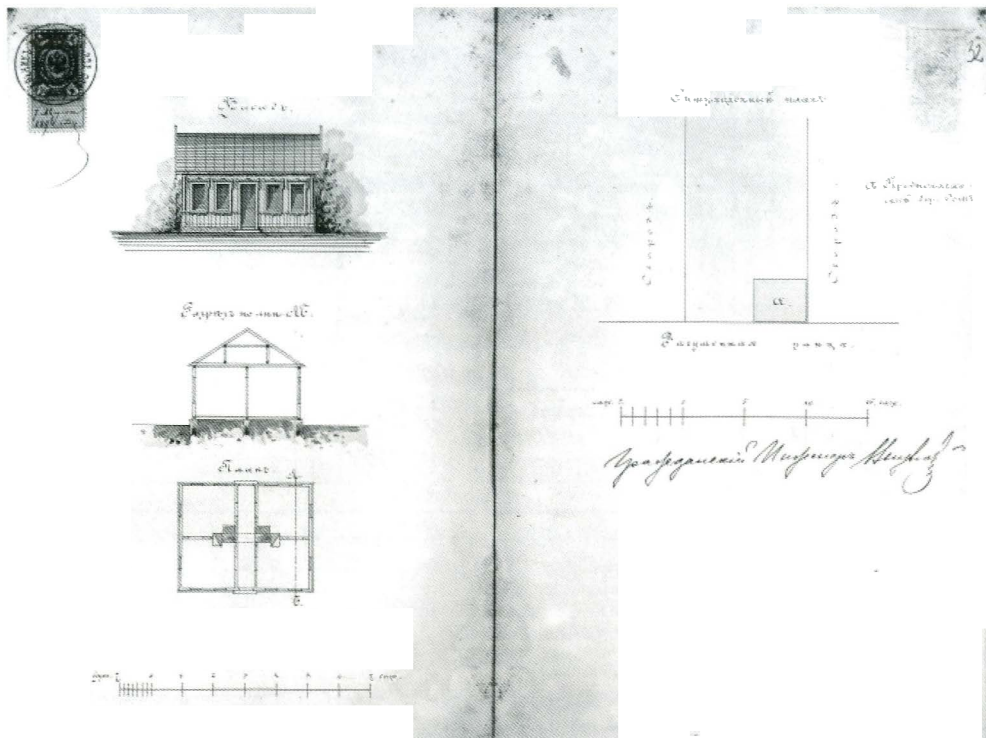
Site plan of the Old Market Square and a square with a synagogue from 1894. Source: State Archive in Łomża, call no. Board of the County of Mazovia, 1428.

12. Projekt domu przy ul. Zatylniej z 1897 r.

Źródło: Archiwum Państwowe w Łomży, sygn. Zarząd Powiatu Mazowieckiego, 1588.

Project of a house in Zatylna Street from 1897. Source: State Archive in Łomża, call no. Board of the County of Mazovia, 1588.





kościół parafialny (ukończony w 1750 r.), wzorowany na rzymskiej świątyni Il Gesù¹²³. Wysunięte do przodu dwie wieże, połączone z korpusem świątyni półkolistymi arkadami oraz wzbogacone dekoracją ogrodzenie w linii pierzei rynku, przywodzą na myśl *cour d'honneur* pałacu magnackiego¹²⁴. Od północy budynek kościoła sąsiedował z budynkiem alumnatu, a od południa z nowym, utrzymanym w typie skromnej oficyny dworskiej, budynkiem szpitala¹²⁵. W pierzejach północnej, południowej i zachodniej znajdowały się drewniane budynki mieszkalne w układzie kalenicowym względem rynku. Naprzeciwko siebie oraz alumnatu i szpitala były usytuowane dwie austerie (ryc. 7)¹²⁶.

Dominantą kompozycji urbanistycznej jest opisany wyżej kościół parafialny pw. Trójcy Świętej i pomnik Stefana Czarnieckiego – *wysokiej klasy artystycznej dzieło i najszacowniejsza pamiątka dla miasta*¹²⁷. Pomnik został ustawiony na Rynku Nowym, na osi kościoła; pierwotnie znajdował się bliżej świątyni, później został przesunięty na środek rynku¹²⁸.

Z południowo-wschodniego narożnika rynku wychodziła w kierunku wschodnim ulica Choroska (współcześnie 11-go Listopada). W jej północnej pierzei za cmentarzem kościelnym wzniesiono murowany budynek rezydencji ekonomicznej.

Cerkiew położona była w południowej pierzei ulicy Chorskiej. Znajdujący się na wschód od cerkwi rynek Nowego Miasta i jego pierzeja północna, w której był usytuowany konwent oo. bernardynów z kościołem św. Marka, zostały zabudowane¹²⁹. Równolegle do ulicy Chorskiej przebiegała ulica Tylna (obecnie Zagumienna). Obie ulice łączyła wychodząca z południowo-wschodniego narożnika rynku ulica *Wyszynczyzna*¹³⁰ (obecnie Jordyka).

13. Projekt domu przy ul. Zagumienniej z 1896 r. Źródło: Archiwum Państwowe w Łomży, sygn. Zarząd Powiatu Mazowieckiego, 1569.
Project of a house in Zagumienna Street from 1896. Source: State Archive in Łomża, call no. Board of the County of Mazovia, 1569.

14. 1) Fragment mapy sztabowej z około 1914 r. Źródło: Zbiory Wojskowego Instytutu Geograficznego;
 2) Fragment mapy sztabowej z 1931 r. w skali 1:100 000. Źródło: Zbiory Wojskowego Instytutu Geograficznego.
1) Fragment of a staff map from about 1914. Source: collections of the Military Geographical Institute;
2) Fragment of a staff map from 1931 on a 1:100 000 scale. Source: collections of the Military Geographical Institute.



W narożniku południowo-zachodnim Rynku Nowego wzniesiono w 2. poł. XVIII w. murowany budynek, przeznaczony na więzienie miejskie¹³¹. W południowo-zachodniej części rynku przebito ulicę Bernardyńską, prowadzącą do bramy klasztoru Bernardynów, którego budowę rozpoczęto w 1771 r.¹³² Wzniesione przy Gościńcu Sokołowskim (obecnie ul. Klasztorna) założenie klasztorne zostało ukończone w końcu XVIII w.¹³³

Z północno-zachodniego narożnika Rynku Nowego (obecnie plac Czarnieckiego) wychodziła ulica Browarna, zabudowana niemal wyłącznie 17 browarami¹³⁴. Równolegle do niej biegła ulica Złota, łącząca rynki: Nowy i Żydowski (obecnie Stary Rynek)¹³⁵. Przedłużeniem ulicy Złotej (obecnie również nosząca tę nazwę), za mostem na Motławie, była ulica Srebrna (obecnie Piłsudskiego), która łączyła się z biegnącą równolegle do niej ulicą Kaczorowską, prowadzącą do cmentarza żydowskiego. Usytuowana prostopadłe do ulicy Kaczorowskiej uliczka Kozia odchodziła w kierunku południowym ku ulicy Sokołowskiej, łączącej Rynek Żydowski z Gościńcem Sokołowskim i ul. Holenderską (współcześnie ulica Holendry). Pomiedzy Gościńcem Sokołowskim, ul. Holenderską, ul. Sokołowską a ul. Kozią położone było Końskie Targowisko – plac na planie zbliżonym do prostokąta, o dwóch częściowo zabudowanych pierzejach¹³⁶.

Rynek Żydowski jest placem na planie prostokąta, o bokach krótszych od północy i południa, usytuowanym nad rzeką Motławą i wytyczonym najprawdopodobniej w latach 30. lub na początku lat 40. XVIII w., po pożarze wielkiej synagogi¹³⁷. Pierzeje północna, wschodnia i południowa Rynku Żydowskiego zostały zabudowane głównie domami drewnianymi, natomiast w zachodniej wzniesiono oficynę





15. Część wschodnia Kaczorowa i Stary Rynek. Widok z lotu ptaka, od strony południowo-wschodniej. Fot. Z. Siemaszko, 1967. Źródło: Zbiory Archiwum Państwowego w Białymstoku, neg. ODZ 3074.
Eastern part of Kaczorów and the Old Market Square. Bird's eye view from the south-east. Photo: Z. Siemaszko, 1967.
 Source: Collections of the State Archive in Białystok, neg. ODZ 3074.

16. Widok z lotu ptaka, od kościoła parafialnego w kierunku zachodnim. Widok od strony wschodniej. Fot. Z. Siemaszko, 1967. Źródło: Zbiory Archiwum Państwowego w Białymstoku, neg. ODZ 3065.
Bird's eye view from the parish church towards the west. View from the east. Photo: Z. Siemaszko, 1967. Source: Collections of the State Archive in Białystok, neg. ODZ 3065.

17. Widok z lotu ptaka na miasto od strony zachodniej. Fot. D. Krasnodębski, 2007.
Bird's eye view of the town from the west. Photo: D. Krasnodębski, 2007.

skarbową, na którą składało się sześć budynków murowanych z tylną ścianą wykonaną w konstrukcji muru pruskiego¹³⁸. Na zachód od placu rynkowego znajdowała się przykryta dachem *a' la Mansart* synagoga¹³⁹, będąca dominantą krajobrazową Kaczorowa. Dach mansardowy harmonijnie komponuje się z krajobrazem i wzniesionym w XVIII w. barokowym kościołem. W bezpośrednim sąsiedztwie bożnicy od strony północnej wybudowano w 1. poł. XVIII w., na koszt dworu, kramy wielkie z dwoma alkierzami i z symetrycznie usytuowaną niewysoką wieżą pokrywającą się z osią wejścia do synagogi (ryc. 11)¹⁴⁰. Na zachód od bożnicy wzniesiono pod koniec XVIII w. dom talmudyczny¹⁴¹.

Zasadnicza przebudowa Tykocina (ryc. 8), wzorowana na urbanistyce zachodnioeuropejskiej, zamyka się w ramach czasowych około trzydziestu lat (w przybliżeniu 1740-1770)¹⁴². Zachowaną do dzisiaj kompozycję urbanistyczną i widokową Tykocina ukształtowano w sposób świadomy i niezwykle staranny poprzez podporządkowanie zabudowy ukształtowaniu topograficznemu (ryc. 10, 14).



18. Widok z lotu ptaka, od kościoła parafialnego do synagogi. Oś widokowa łącząca ulicę Żółtą i Piłsudskiego z placem i wieżą południową kościoła. Widok od strony zachodniej.

Źródło: http://www.um.tykocin.wrotapodlasia.pl/pl/tykocin_z_lotu_ptaka.htm.

Bird's eye view from the parish church towards the synagogue. Panorama axis linking Żółta and Piłsudskiego streets with the square and the southern tower of the church. View from the west.

Source: http://www.um.tykocin.wrotapodlasia.pl/pl/tykocin_z_lotu_ptaka.htm.

Ulice 11-go Listopada, Browarną, Złotą, Piłsudskiego, Zagumienną, Choroszczańską i Kaczorowską poprowadzono po łagodnych łukach. Ich płynny i nieregularny przebieg ma duże walory urbanistyczne (ryc. 16, 17, 18). Ulice Browarną, Złotą i Piłsudskiego powiązано pod względem widokowym z barokową kompozycją placu Czarnieckiego, wzbogacając ich perspektywę. Kościół – dominanta architektoniczna miasta, tworząc zamknięcie widokowe ulic, ma wiele walorów widokowych. Świątynia została tak zaprojektowana, by swą fasadą, monumentalnie poszerzoną o półkoliste arkadowe galerie, łączące się z wysuniętymi ku przodowi dwiema wieżami – dzwonniami, objąć całą szerokość placu rynkowego¹⁴³. Kompozycja przestrzenna kościoła ma charakter dynamiczny, gdyż oglądając ją z różnych miejsc – usytuowanych na osi świątyni bądź z ukosa, uzyskujemy za każdym razem nowy i interesujący wgląd do jej wnętrza.

W kwietniu 1797 r. pożar zniszczył dzielnicę żydowską miasta. Kamera białostocka opracowała plan odbudowy i układu przestrzennego Kaczorowa (ryc. 9). Materiał budowlany (cegłę i dachówkę) przekazała hetmanowa Izabela Branicka¹⁴⁴. Z tego okresu pochodzą, zachowane do dzisiaj, wzniesione w stylu klasycystycznym kwartały murowanej zabudowy staromiejskiej, położone przy dzisiejszych ulicach Piłsudskiego i Kaczorowskiej (ryc. 15). Malowniczy zespół domów staromiejskich ma wiele urokliwych zaułków: przejść między zabudową (np. między domem nr 1 przy ul. Koziej a domem talmudycznym). Domy nr 7 i 9 przy ulicy Kaczorowskiej są połączone bramą, natomiast przejścia między domami nr 29 i 31 przy ulicy Piłsudskiego oraz domami nr 5 i 7 przy ulicy Kaczorowskiej zostały zabudowane ścianką (przy ul. Piłsudskiego dodatkowo wzbogaconą blendą). Budynki nr 23 i 25 oraz 31 i 33 przy ulicy Piłsudskiego są oddzielone od siebie miedzuchem.

W końcu XVIII w. zamknięto cmentarz przykościelny i wytyczono nowy cmentarz, położony na wschodnich krańcach miasta. W 1833 r. została przeniesiona cerkiew unicka do miejscowości Sokoły. W XIX w. na obrzeżach miasta zaczyna stopniowo dominować drewniana zabudowa zagrodowa (ryc. 12, 13)¹⁴⁵. W tym okresie Tykocin był podzielony na dwie części wybrukowanym kanałem (Motławą), na którym znajdowały się dwa murowane mostki¹⁴⁶.

Regres gospodarczy miasta, który rozpoczął się w XIX w., z jednej strony wpłynął niekorzystnie na stan jego zagospodarowania, a z drugiej przyczynił się do zachowania kompozycji urbanistycznej. Niestety, skutki działań wojennych w 1. poł. XX w. spowodowały znaczne zniszczenia zabudowy¹⁴⁷, m.in. budynki mieszkalne, kramy przy synagodze, dom talmudyczny.

4. Podsumowanie

Przestrzeń miejska Tykocina od czasów lokacji w 1425 r. do dnia dzisiejszego ulegała wielokrotnym przekształceniom. Powstał urbanistyczny palimpsest, którego czytanie i rozumienie wymaga spojrzenia z szerokiego kręgu nauk humanistycznych i przyrodniczych. Intencją autorki nie jest krytyka dotychczas sformułowanych tez, ale wskazanie na możliwość innych rozwiązań.

Przedstawiona rekonstrukcja układu miasta w XVI w. jest hipotetycznym założeniem, bazującym na dostępnych materiałach źródłowych (źródła pisane,

kartograficzne, planistyczne, wyniki badań architektonicznych, archeologicznych). Interpretacje wyżej wspomnianych źródeł naniesiono na współczesny plan miasta. Zadanie do łatwych nie należało ze względu na zmiany w przestrzeni miejskiej. Bowiem teraźniejszość, w której żyjemy, jest zawsze wielowymiarowa i wedle słów świętego Augustyna – oznacza zarówno *teraźniejszość rzeczy minionych*, *teraźniejszość rzeczy obecnych*, *teraźniejszość rzeczy przyszłych*.

PRZYPISY

- ¹ E. Rybicka, *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki w nowoczesnej literaturze polskiej*, Universitas, Kraków 2003.
- ² H. Samsonowicz, *Kultura miejska w Polsce późnego średniowiecza*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 90, nr 4, s. 772; B. Krasnowolski, *Z badań nad rynkami i placami w planach urbanistycznych i programach lokacyjnych miast małopolskich*, „Wratislavia Antiqua”, t. 13, 2011, s. 163.
- ³ L. Niemojewski, *Wspomnienia pośmiertne: Tadeusz Tołwiński (1887-1951)*, „Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego”, R. 44, 1951, s. 164.
- ⁴ B. Zientara, *Źródła i geneza prawa niemieckiego (Ius Teutonicum) na tle ruchu osadniczego w Europie zachodniej i środkowej w X-XII w.*, „Przegląd Historyczny”, t. 69, 1978, s. 47-74; D. Willoweit, W. Schich (red.), *Studien zur Geschichte des sächsisch-magdeburgischen Rechts in Deutschland und Polen*, Frankfurt. Bern 1980; C. Higounet, *Die deutsche Ostsiedlung im Mittelalter*, München 1990, s. 298-304; J. Piekalski, *Od Kolonii do Krakowa. Przemiana topografii wczesnych miast*, Wrocław 1999, s. 240-241.
- ⁵ J. Pudełko, *Próba pomiarowej metody badania planów niektórych miast średniowiecznych w oparciu o zagadnienia działki*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. IX, 1964, z. 1, s. 8.
- ⁶ Tamże, s. 5.
- ⁷ Tamże, s. 22-23.
- ⁸ Tamże, s. 9.
- ⁹ B. Groicki, *Artykuły prawa magdeburskiego – Postępek sądów około karania na gardle*, Warszawa 1954, s. 64 (reedycja); J. Pudełko, *Próba pomiarowej metody badania planów niektórych miast średniowiecznych w oparciu o zagadnienia działki*, w: „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. IX, 1964, z. 1, s. 3-27, s. 9.
- ¹⁰ J. Pudełko, *Próba pomiarowej metody badania planów niektórych miast średniowiecznych*, dz. cyt., s. 20.
- ¹¹ Tamże, s. 20-21.
- ¹² Tamże, s. 11.
- ¹³ Tamże, s. 23-25.
- ¹⁴ Tamże, s. 11.
- ¹⁵ Tamże.
- ¹⁶ Tamże.
- ¹⁷ Tamże.
- ¹⁸ Tamże.
- ¹⁹ Tamże, s. 12.
- ²⁰ Tamże.
- ²¹ Tamże.
- ²² Tamże, s. 5.
- ²³ Tamże.
- ²⁴ Tamże, s. 8.
- ²⁵ Tamże, s. 9.
- ²⁶ Tamże, s. 23.
- ²⁷ Tamże, s. 9.
- ²⁸ J. Pudełko, *Działka lokacyjna w strukturze przestrzennej średniowiecznych miast śląskich XIII wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, tom IX, z. 2, Warszawa 1964, s. 116.
- ²⁹ J. Pudełko, *Próba pomiarowej metody badania planów niektórych miast średniowiecznych*, dz. cyt., s. 23.
- ³⁰ Tamże.
- ³¹ B. Krasnowolski, *Z badań nad rynkami i placami w planach urbanistycznych*, dz. cyt., s. 165.

- ³² Tamże.
- ³³ Tamże.
- ³⁴ Tamże, s. 163.
- ³⁵ J. Pudełko, *Próba pomiarowej metody badania planów niektórych miast średniowiecznych*, dz. cyt., s. 5.
- ³⁶ T. Zarębska, *Badania historyczno-urbanistyczne metodą analiz przestrzennych*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 43, 1995, s. 24.
- ³⁷ Z. Plichta, *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Tykocin*, Białystok 2000, s. 2.
- ³⁸ J. Piekalski, *Od Kolonii do Krakowa*, dz. cyt., s. 249.
- ³⁹ Tamże, s. 252.
- ⁴⁰ Tamże, s. 32.
- ⁴¹ M. Gajewska, J. Kruppé, *Archeologia w sukurs historii czyli badania na tykocińskim zamku*, „Z otchłani wieków”, R. 39, 1973, nr 4, s. 266-270; M. Bis, W. Bis, *Badania archeologiczne na zamku w Tykocinie 2001-2005*, w: B. Pacholska (red.), *Czas na Podlaskie, Tykocin. Referaty z sesji historycznej 492 rocznica urodzin województwa podlaskiego*, Tykocin 2005, s. 34.
- ⁴² J. Piekalski, *Od Kolonii do Krakowa*, dz. cyt., s. 32.
- ⁴³ W trakcie badań i nadzorów archeologicznych prowadzonych przez Urszulę Stankiewicz na ulicach Poświętnej i 11 Listopada odkryto średniowieczne obiekty i warstwę kulturową; U. Stankiewicz, *Tykocin – początki miasta*, „Podlaskie Zeszyty Archeologiczne”, z. I, 2005, s. 170-171, ryc. 1.
- ⁴⁴ Z. Romaniuk, *Tykocin w XV wieku*, w: *Acta Collegii Suprasliensis, Małe Miasta. Przestrzenie*, Supraśl 2003, s. 278.
- ⁴⁵ Tamże.
- ⁴⁶ Tamże; Ks. A. Kochański, *526 lat dziejów miasta Tykocina na tle historii Polski*, Białystok 2010, s. 25.
- ⁴⁷ B. Pierścionek, *Ogrody użytkowe klasztorów bernardyńskich*, „Czasopismo Techniczne. Architektura”, z. 30, Rok 109, 8-A/2012, s. 57.
- ⁴⁸ Tamże.
- ⁴⁹ B. Krasnowolski, *Z badań nad rynkami i placami w planach urbanistycznych*, dz. cyt., s. 165.
- ⁵⁰ Tamże.
- ⁵¹ A. Ochmański, *Witoldiana. Codex Privilegorium Vitoldi Magni Ducis Lithuaniae 1386-1430*, Warszawa-Poznań 1986, s. 155-156; E. Wroczyńska, *Śródmieście Tykocina w XVI w. Przyczynek do kształtowania się historii miasta*, w: B. Pacholska (red.), *Czas na Podlaskie, Tykocin. Referaty z sesji historycznej 492 rocznica urodzin województwa podlaskiego*, Tykocin 2005, s. 48.
- ⁵² J. Kubiak, *Urbanistyka Tykocina i problemy ekspozycji jego zabytków*, „Rocznik Białostocki”, T. XVI, 1989, s. 48.
- ⁵³ U. Grossmann, A. König, H. Rabe, *Die Baugeschichte des Rathauses zu Höxter*, w: U. Grossmann (red.), *Das Rathaus in Höxter*, München Berlin 1994, s. 72-76; J. Piekalski, *Od Kolonii do Krakowa*, dz. cyt., s. 170.
- ⁵⁴ J. Piekalski, *Od Kolonii do Krakowa*, dz. cyt., s. 170.
- ⁵⁵ W. Jarmolik, *Znaczenie i funkcje Tykocina w XVI-XVII w. Królewska historia miasta*, „Białostocczyzna”, nr 23, z. 3, 1991, s. 5.
- ⁵⁶ W. Trzebiński, P. Gartkiewicz, P. Szafer, *Tykocin, woj. białostockie. Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego miasta*, Warszawa 1957, s. 6.
- ⁵⁷ B. Krasnowolski, *Z badań nad rynkami i placami w planach urbanistycznych*, dz. cyt., s. 165.
- ⁵⁸ Tamże.
- ⁵⁹ Z. Morawski, *Funkcje religijne placów miejskich w średniowiecznej Polsce*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 40, z. 3, 1992, s. 295-303; B. Krasnowolski, *Z badań nad rynkami i placami w planach urbanistycznych*, dz. cyt., s. 174.
- ⁶⁰ B. Krasnowolski, *Z badań nad rynkami i placami w planach urbanistycznych*, dz. cyt., s. 175.
- ⁶¹ J. Piekalski, *Od Kolonii do Krakowa*, dz. cyt., s. 253.
- ⁶² Tamże, s. 10.
- ⁶³ K. Blaschke, *Kirchenorganisation und Kirchenpatrozinien als Hilfsmittel der Stadtkernforschung*, w: H. Jäger (red.), *Stadtkernforschung, Städteforschung*, seria A, t. 27, Köln-Wien, 1987, s. 24-40; J. Piekalski, *Od Kolonii do Krakowa*, dz. cyt., s. 10.
- ⁶⁴ AGAD, ASK, dz. LVI, sygn. T-4, *Inventory Tykocina 1571*, k. 7-8.
- ⁶⁵ E. Wroczyńska, *Śródmieście Tykocina w XVI w.*, dz. cyt., s. 55-57.
- ⁶⁶ Tamże, s. 61.

- ⁶⁷ M. Choińska, *Powinności mieszczan w mieście królewskim a w mieście prywatnym: przykład Tykocina w XVI-XVIII wieku*, „*Studia Podlaskie*”, t. 18, s. 14.
- ⁶⁸ Z. Romaniuk, *Tykoćin w XV wieku*, dz. cyt., s. 283.
- ⁶⁹ Tamże.
- ⁷⁰ *Summariū Documentorū*, Archiwum Parafii Rzymskokatolickiej w Tykocinie, k. 2 (fasciculus 1mus sub Lit. A); E. Wroczyńska, *Kościół i cmentarz parafialny w Tykocinie w XVIII wieku w świetle ksiąg zmarłych z lat 1717-1795*, „*Studia Podlaskie*”, t. 18, s. 149.
- ⁷¹ E. Wroczyńska, *Kościół i cmentarz parafialny w Tykocinie w XVIII wieku*, dz. cyt., s. 149.
- ⁷² Z. Morawski, „*Intra muros*”. *Zarys problematyki cmentarza miejskiego w średniowiecznej Polsce*, w: A. Wyrobisz, M. Tymoński (red.), *Czas, przestrzeń, praca w dawnych miastach. Studia ofiarowane Henrykowi Samsonowiczowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1991, s. 93-96.
- ⁷³ U. Stankiewicz, *Tykoćin – początki miasta*, dz. cyt., s. 168-170, ryc. 1.
- ⁷⁴ Tamże; U. Stankiewicz, *Tykoćin – tunel z ulicy Poświętnej*, „*Podlaskie Zeszyty Archeologiczne*”, z. 2, 2006, s. 112-118.
- ⁷⁵ W. Borusiewicz, *Budownictwo murowane w Polsce. Zarys sztuki strukturalnego kształtowania do końca XIX wieku*, Warszawa-Kraków, 1985, s. 92, Rys. 6-5.
- ⁷⁶ O. G. Sosna, m. Antonina Troc-Sosna, *Zapomniane dziedzictwo. Nieistniejące już cerkwie w dorzeczu Biebrzy i Narwi*, Białystok 2002; E. Wroczyńska, *Śródmieście Tykocina w XVI w.*, dz. cyt., s. 63.
- ⁷⁷ R. Kulak, *Szlakiem św. Mikołaja*, źródło: <http://www.lisow.kielce.opoka.org.pl/index.php/szlak-w-mikolaja>.
- ⁷⁸ W. Trzebiński, P. Gartkiewicz, P. Szafer, *Tykoćin, woj. białostockie*, dz. cyt., s. 12.
- ⁷⁹ Spotkanie z prof. dr. hab. Jackiem Woźnym pt. „Najdawniejsza historia Bydgoszczy zapisana w nazwach miejskich ulic i placów”, źródło: http://www.bik.bydgoszcz.pl/index.php?option=com_k2&view=itemlist&task=tag&tag=wyk%C5%82ad&Itemid=12&limitstart=20.
- ⁸⁰ Chronologia pochówków została określona na podstawie typu biżuterii i części stroju kobiecego, znalezionych przy zmarłych, oraz ich analogii. U. Stankiewicz identyfikuje odkryte pochówki z cmentarzem ruskim, opisanym w *Inwentarzu Tykocina z 1571 roku*; U. Stankiewicz, *Tykoćin – początki miasta*, dz. cyt., s. 170-171, ryc. 1; Tenże, *Tykoćin w woj. podlaskim z perspektywy źródeł archeologicznych*, „*Podlaskie Zeszyty Archeologiczne*”, z. 8-9, 2011-2012, s. 174-175.
- ⁸¹ W. Jarmolik, *Znaczenie i funkcje Tykocina w XVI-XVII w.*, dz. cyt., s. 5.
- ⁸² J. Jarnutowski, *Tykoćin. Miasto w dawnej ziemi bielskiej*, w: *Biblioteka Warszawska*, t. IV, Warszawa 1885, s. 183.
- ⁸³ W. Jarmolik, *Znaczenie i funkcje Tykocina w XVI-XVII w.*, dz. cyt., s. 5.
- ⁸⁴ A. Jabłonowski, *Podlasie w XVI wieku*, „*Źródła dziejowe*”, t. XVII, Warszawa 1908-1910, s. 137, 162.
- ⁸⁵ E. Wroczyńska, *Śródmieście Tykocina w XVI w.*, dz. cyt., s. 48, 60.
- ⁸⁶ J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta*, Białystok 2000, s. 105.
- ⁸⁷ AGAD, ASK, dz. LVI, sygn. T-4, *Inwentarz Tykocina 1571*, k. 8.
- ⁸⁸ Tamże, k. 19.
- ⁸⁹ Tamże, k. 9.
- ⁹⁰ Tamże, k. 8.
- ⁹¹ J. Piekalski, *Od Kolonii do Krakowa*, dz. cyt., s. 245.
- ⁹² AGAD, ASK, dz. LVI, sygn. T-4, *Inwentarz Tykocina 1571*, k. 10.
- ⁹³ J. Kubiak, *Urbanistyka Tykocina i problemy ekspozycji jego zabytków*, dz. cyt., s. 48.
- ⁹⁴ E. Wroczyńska, *Śródmieście Tykocina w XVI w.*, dz. cyt., s. 49, 54.
- ⁹⁵ AGAD, ASK, dz. LVI, sygn. T-4, *Inwentarz Tykocina 1571*, k. 13.
- ⁹⁶ Tamże, k. 14.
- ⁹⁷ Tamże, k. 20.
- ⁹⁸ Tamże, k. 16-17.
- ⁹⁹ Tamże, k. 15.
- ¹⁰⁰ Tamże, k. 17.
- ¹⁰¹ E. Wroczyńska, *Śródmieście Tykocina w XVI w.*, dz. cyt., s. 49.
- ¹⁰² J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 1976, s. 268-269, 272.
- ¹⁰³ Tamże, s. 268-269.
- ¹⁰⁴ Tamże, s. 270.
- ¹⁰⁵ J. Pudelko, *Próba pomiarowej metody badania planów niektórych miast średniowiecznych*, dz. cyt., s. 9.

- ¹⁰⁶ AGAD, ASK, dz. LVI, sygn. T-4, *Inwentarz Tykocina 1571*, k. 7 - 8
- ¹⁰⁷ Tamże.
- ¹⁰⁸ J. Kubiak, *Studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego Tykocina*, Warszawa 1975, ryc. 7.
- ¹⁰⁹ W niektórych publikacjach i cytowanych źródłach Job Preytfus; J. Maroszek, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta*, dz. cyt., s. 310-311.
- ¹¹⁰ Tamże, s. 105; S. Wicher, *Alumnat wojskowy w Tykocinie. Historia, przebudowy i konserwacja*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 8-9, 2003, s. 19.
- ¹¹¹ P. M. Gartkiewicz, *Alumnat wojskowy w Tykocinie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, 1962, T. VII, z. 2, s. 136; S. Wicher, *Alumnat wojskowy w Tykocinie*, dz. cyt., s. 20.
- ¹¹² E. Wroczyńska, *Śródmieście Tykocina w XVI w.*, dz. cyt., s. 50.
- ¹¹³ W. Jarmolik, *Znaczenie i funkcje Tykocina w XVI-XVII w.*, dz. cyt., s. 6.
- ¹¹⁴ J. Jarnutowski, *Tykocin*, dz. cyt., s. 173.
- ¹¹⁵ M. Paździor, *Zamek w Tykocinie, dokumentacja historyczno-architektoniczna (uzupełnienie)*, Warszawa 1966, maszynopis PKZ.
- ¹¹⁶ E. Wroczyńska, *Kościół i cmentarz parafialny w Tykocinie w XVIII wieku*, dz. cyt., s. 159.
- ¹¹⁷ *Inwentarz Tykocina 1701*, sygn. BJ6247 III, s. 20-22, 29-31.
- ¹¹⁸ Tamże, s. 23-41.
- ¹¹⁹ Tamże, s. 42-56.
- ¹²⁰ Tamże, s. 41.
- ¹²¹ A. Maśliński, *Barok. Apogeum sztuki nowożytniej na polu urbanistyki*, A. Maśliński (red.), w: *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. III, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1995, s. 18-42.
- ¹²² A. Oleńska, *Jan Klemens Branicki. „Sarmata nowoczesny”. Kreowanie wizerunku poprzez sztukę*, Białystok Warszawa 2011, s. 347.
- ¹²³ E. Żyłko, *Architektura i urbanistyka Tykocina w XVIII w. w świetle nieznanych materiałów archiwalnych*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. VII, z. 2, 1962, s. 102.
- ¹²⁴ J. Kubiak, *Urbanistyka Tykocina i problemy ekspozycji jego zabytków*, dz. cyt., s. 50.
- ¹²⁵ E. Żyłko, *Architektura i urbanistyka Tykocina w XVIII w.*, dz. cyt., s. 108.
- ¹²⁶ J. Kubiak, *Urbanistyka Tykocina i problemy ekspozycji jego zabytków*, dz. cyt., s. 50.
- ¹²⁷ Tamże; J. Baranowski, *Walory historyczne i ekspozycyjne zabytków Tykocina*, „Rocznik Białostocki”, t. XVI, 1989, s. 64.
- ¹²⁸ E. Żyłko, *Architektura i urbanistyka Tykocina w XVIII w.*, dz. cyt., s. 109.
- ¹²⁹ AGAD, Archiwum Roskie 82, *Inwentarz Tykocina 1771 r.*, k. 303.
- ¹³⁰ Tamże.
- ¹³¹ P. M. Gartkiewicz, *Katalog zabytków sztuki miasta Tykocina*, Warszawa 1957, maszynopis, s. 7.
- ¹³² J. Baranowski, *Walory historyczne i ekspozycyjne zabytków Tykocina*, dz. cyt., s. 64.
- ¹³³ E. Żyłko, *Architektura i urbanistyka Tykocina w XVIII w.*, dz. cyt., s. 110.
- ¹³⁴ W. Trzebiński, *Ze studiów nad historią budowy miast prywatnych w Polsce wieku Oświecenia*, w: *Studia z historii budowy miast*, Prace IUA, R. 5, z. 1/14, Warszawa 1955, s. 93.
- ¹³⁵ E. Wroczyńska, *Śródmieście Tykocina w XVI w.*, dz. cyt., s. 52.
- ¹³⁶ AGAD, Archiwum Roskie 82, *Inwentarz Tykocina 1771 r.*, k. 315-316.
- ¹³⁷ E. Wroczyńska, *Śródmieście Tykocina w XVI w.*, dz. cyt., s. 52
- ¹³⁸ Tamże.
- ¹³⁹ Po pożarze synagogi w 1736 r. Jan Klemens Branicki odbudował bożnicę i zmienił geometrię dachu z pograżonego na mansardowy.
- ¹⁴⁰ E. Wroczyńska, *Śródmieście Tykocina w XVI w.*, dz. cyt., s. 52.
- ¹⁴¹ W. Trzebiński, *Ze studiów nad historią budowy miast prywatnych w Polsce wieku Oświecenia*, dz. cyt., s. 93.
- ¹⁴² E. Żyłko, *Architektura i urbanistyka Tykocina w XVIII w.*, dz. cyt., s. 112.
- ¹⁴³ A. Oleńska, *Jan Klemens Branicki*, dz. cyt., s. 323.
- ¹⁴⁴ Karty architektury i budownictwa domów staromiejskich w Tykocinie, oprac. Z. Cybulko, zbiory wojewódzkiej ewidencji zabytków Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku.
- ¹⁴⁵ J. Kubiak, *Urbanistyka Tykocina i problemy ekspozycji jego zabytków*, dz. cyt., s. 53.
- ¹⁴⁶ W. H. Gawarecki, *Wiadomość o mieście Tykocinie*, w: *Niezapominajki*, Warszawa 1843, s. 135.
- ¹⁴⁷ J. Baranowski, *Walory historyczne i ekspozycyjne zabytków Tykocina*, dz. cyt., s. 64.

TYKOCIN – A TOWN PLANNING PALIMPSEST

The purpose of this article is to outline changes taking place in the urban space of Tykocin from the time of its locatio to the present. The outcome assumed the form of an architectural and town planning palimpsest whose deciphering calls for viewing it from a wide range of the humanities and natural sciences. "The town, conceived as a palimpsest, is the result of a stratification of successive cultural formations, partly replacing their predecessors and partly becoming part of their composition" (E. Rybicka, *Modernizowanie miasta. Zarys problematyki w nowoczesnej literaturze polskiej*, Universitas, Kraków 2003). Just like a manuscript is placed on previously used writing material from which the earlier text had been removed, so buildings are erected on the ruins of their predecessors. The Tykocin palimpsest is regarded as one of the most interesting since the earlier text has not been completely obliterated and makes it possible to decipher both statements.

In the manner of other Central European towns, Tykocin was established as a result of the concentration of settlements around the castle-town and, subsequently, the castle. The contemporary plan of the town reflects preserved ownership divisions originating from the land allotment conducted in the Middle Ages; its principles had not been fully preserved. In an article on studying the maps of mediaeval towns, Janusz Pudełko presented a metrological method of analysing a town plan delineated in the Middle Ages. This method makes it possible to reconstruct the most probable conception of the original premises upon the basis of the question of the town plot, while understanding its transformations as well as those of other elements of town planning (J. Pudełko, *Próba pomiarowej metody badania planów niektórych miast średniowiecznych w oparciu o zagadnienia działki*, "Kwartalnik Architektury i Urbanistyki", vol. IX, 1964, fasc. 1, pp. 3-27, p. 5). By basing herself on the method proposed by J. Pudełko as well as on accessible sources (written, town planning, cartographic and the results of architectural and archaeological studies) the author presented a hypothetical reconstruction of the sixteenth-century town configuration of Tykocin.

ADAM ŻYWICZYŃSKI
Suwałki

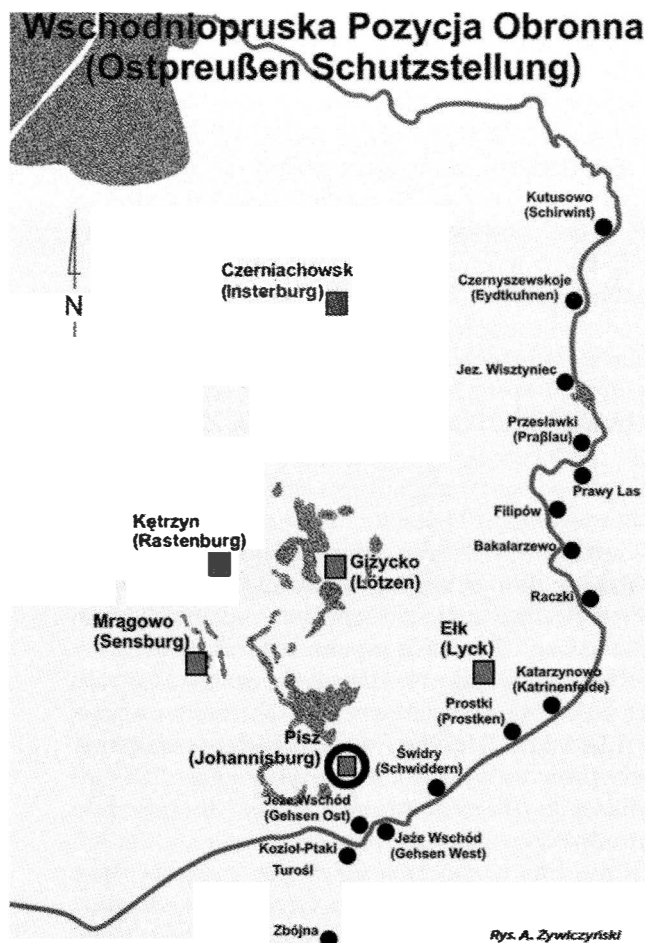
Wschodniopruska pozycja obronna – historia, stan zachowania, badania i zagospodarowanie do celów turystycznych

Wschodniopruska Pozycja Obronna (*Ostpreußen Schutzstellung*), zwana potocznie pozycją graniczną, jest ostatnią jednorodną linią niemieckich fortyfikacji zbudowanych na terenie dawnych Prus Wschodnich i ziem polskich zajętych przez armię niemiecką w czasie II wojny światowej¹. Rozciąga się ona w formie punktów oporu, składających się ze średnich schronów bojowych i biernych, rozlokowanych przy miejscowościach, wzdłuż dróg kołowych i żelaznych (wykaz, rozlokowanie obiektów i ich rzuty zawarto w tabeli 1 i tabeli 2). Te fortyfikacje, będące punktami oporu, ostatecznie utraciły swoją pierwotną funkcję militarną w początkach 1945 r., podobnie zresztą jak pozostałe fortyfikacje pruskie i niemieckie z XIX i XX w., wznieszone na terenie dawnych Prus Wschodnich i wzdłuż ich granic.

Rozpoznawanie interesującej nas linii rozpoczęło się z chwilą zajęcia terenu przez Armię Czerwoną, a następnie przez Wojsko Polskie. Oczywiście istnienie pozycji i jej rozlokowanie na ziemiach polskich było znane mieszkańcom tych ziem już od chwili budowy, zaś interesujące nas obiekty na terenie Prus Wschodnich penetrowała ludność miejscowa i okoliczna po opuszczeniu poszczególnych punktów przez wojska Wehrmachtu w 1945 r. Działania wojenne, planowa akcja niszczenia żelbetowych budowli i demontaż pancernych elementów składowych pojedynczych schronów doprowadziły do znacznej dewastacji poszczególnych punktów, a tym samym uszczuplenia ich wartości militarnej dla wojska czy poznawczej dla badaczy fortyfikacji. W większości przypadków, w okresie powojennym, ocalałe schrony stanowiły niechciany element krajobrazu. Sytuacja ta stopniowo ulega zmianie, obecnie schrony budzą zainteresowanie miłośników fortyfikacji i turystów.

Celem tego opracowania jest omówienie dziejów Wschodniopruskiej Pozycji Obronnej, przebiegu linii oraz rozlokowania punktów oporu i schronów, a także przedstawienie stanu badań oraz zaprezentowanie możliwości ochrony prawnej, pokazanie przykładów współczesnego wykorzystania obiektów i eksponowania ich walorów poznawczych.

Historia pozycji



Rys. A. Żywczyński

Wschodniopruska Pozycja Obronna (graniczna) została zbudowana na mocy dyrektywy Ober Komando des Heeres z 30 stycznia 1940 r.² Celem założenia było ufortyfikowanie nowej, od 1939 r., granicy Niemiec i Sowietkiej Rosji systemem średnich schronów bojowych klasy B-neu i tradycyjnych schronów biernych. Całość pozycji podzielono na trzy odcinki. Odcinek Południowy – Pozycję Narew-Pisa (Galindy) [*Narew-Pisa (Galinde) Stellung*]; Punkty Oporu: Zbójna, Turośl, Koziół, Jeże Wschód (Gehsen Ost); Odcinek środkowy – Mazurską Pozycję Graniczną i Cięciwę Suwałk [*Masurische Grenz und Suwalki – Schenstellung*]; Punkty Oporu: Jeże Zachód (Gehsen West), Świdry (Schwiddern), Prostki (Prostken), Katarzynowo (Katrinienfelde), Raczki, Bakalarzewo, Filipów, Prawy Las i Przesławki (Praßlau); Odcinek Północny – Pozycję Graniczną Gąbin [*Gumbinnen-Grenzstellung*]; Punkty Oporu: rejon Jeziora Wisztyniec, okolice miejscowości Schirwint, Eydkuhnen. Ponadto

wybudowano silny Punkt Oporu Pisz (Stützpunkt Johannisburg), zwany także Piską Pozycją Ryglową (Johannisburg Riegel)³. Punkty Oporu na terenie Rosji nie zostały zweryfikowane. Pozycję docelowo miały uzupełniać fortyfikacje polowe w formie transzei, rowów przeciwczołgowych i polowych umocnień betonowych zwanych *Kochtöpfe*.

Wśród schronów bojowych wykonano schrony z kopułami pancernymi w trzech typach: 111, 112, 113 oraz z płytami pancernymi, głównie 105, choć występują schrony typu 107 i 114, a także dwa schrony na 1 ckm z 1939 roku. Schrony bierne to ukrycia dla jednej lub dwóch drużyn oraz na działko przeciwpancerne 37 mm. Ponadto występują bierne schrony typu 501, 502 i 504. W skład pozycji wchodziły również punkty obserwacyjne piechoty i artylerii oraz wieże obserwacyjne. Po tych ostatnich zachowały się jedynie fundamenty, obecnie trudne do odnalezienia w terenie. Poszczególne schrony bojowe były także wyposażone w obronę wejścia

z wkładką. Schronów biernych nie wyposażono w pancerze. Ograniczenie prac nastąpiło po konferencji u Hitlera 13 grudnia 1940 r., w związku z przygotowywaniem wojny z Rosją Sowiecką (Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich)⁴. Prace budowlane przerwano wiosną 1941 r. Wiosną 1944 r. rozbudowano tylko poszczególne Punkty Oporu o pozycje polowe.

Walki w rejonie Wschodniopruskiej Pozycji Obronnej rozpoczęły się w październiku 1944 r. Wycofanie się Niemców ze wschodniej części Prus Wschodnich, z pozycji wokół Wielkich Jezior Mazurskich, nastąpiło w styczniu 1945 r. na rozkaz dowódcy niemieckiej 4. Armii gen. Friedricha Hossbacha⁵. Interesujące nas fortyfikacje w większości oddano bez walki⁶.

Stan zachowania

Opuszczenie pozycji przez Niemców zapoczątkowało jej destrukcję. Zdobywcy wysadzili całkowicie Punkty Oporu w Katarzynowie i Przesławkach, a częściowo Punkty Oporu – Koziół, Jeże Wschód, Świdry, Filipów i Prawy Las. Zachowane schrony bojowe pozycji były w pełni wyposażone, ale zostały rozgrabione. Odarto je nie tylko ze stałego wyposażenia ruchomego, ale też wymontowano metalowe elementy (drzwi pancerne ciężkie i lekkie, stoliki i lawety pod karabiny maszynowe, zamknięcia strzelnic, okablowanie, generatory prądu itp.)⁷. Pancerze wysadzonych schronów, często niezniszczone, padały ofiarą zbieraczy złomu. Obecnie większość tych obiektów stanowi niebezpieczne, choć malowniczo zarośnięte ruiny⁸. Część z zachowanych schronów znalazła nowe zagospodarowanie, przeważnie magazynowe. Najbardziej szkodliwą formą okazało się składowanie środków ochrony roślin w schronach pozycji Narew–Pisa, podobnie jak ich zasypywanie (mogilniki).

Stan badań

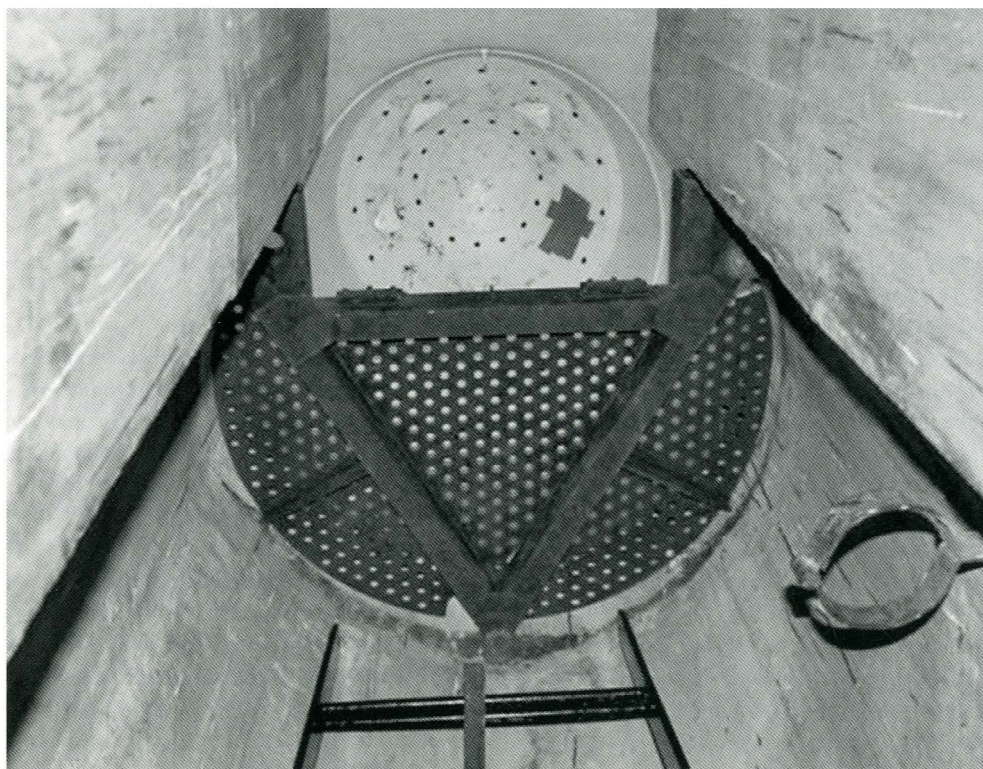
Przełamanie Wschodniopruskiej Pozycji Obronnej w wyniku działań wojennych Armii Czerwonej otworzyło możliwość jej powszechnego poznania. Penetrację rozpoczęła Armia Czerwona, a kontynuowało Wojsko Polskie w związku z próbą wtórnego wykorzystania pozycji w latach 1945-1956⁹. Polegało ono głównie na opisowym dokumentowaniu obiektów i ich wyposażenia fortyfikacyjnego w celu pozyskania ze schronów elementów militarnych, stałych i przewoźnych. Planowano remont i konserwację obiektów zachowanych oraz demontaż elementów metalowych z wysadzonych obiektów. Przedmiotem analiz była także chęć przekazywania obiektów na cele pozamilitarne.

Kolejnym powodem zainteresowania wojska tymi fortyfikacjami było rzekome zagrożenie atakiem jądrowym w początkach lat 60. XX w. Wówczas to wykonano inwentaryzacje architektoniczne obiektów, w ramach obrony cywilnej, pod kątem wykorzystania ich jako schronów dla ludności cywilnej na wypadek ataku jądrowego. W tym okresie nadal demontowano, do wtórnego wykorzystania, drzwi metalowe ze zniszczonych schronów¹⁰. Równolegle usuwania elementów metalowych dokonywali okoliczni mieszkańcy i zorganizowane grupy „złomiarzy”.



1. Schron katalogowy Regelbau 502 w Pisz, widok zewnętrzny. Wszystkie zdjęcia A. Żywiczyński.
Catalogue bunker Regelbau 502 in Pisz.
View from the outside. All photo: A. Żywiczyński.

2. Schron katalogowy Regelbau 502 w Pisz, dzwon obserwatora piechoty 90P7 od wewnątrz.
Catalogue bunker Regelbau 502 in Pisz. Cupola of an infantry observer 90P7, from the inside,





3. Schron katalogowy Regelbau 502 w Pisz. 4. Schron katalogowy Regelbau 105c w Prawym Lesie.
Wnętrze izby żołnierskiej. Objazd po pozycji granicznej w ramach sesji
Catalogue bunker Regelbau 502 in Pisz. organizowanej przez Starostwo Powiatowe
Interior of soldiers' accommodation. w Suwałkach dnia 13.09.2009 r.

Catalogue bunker Regelbau 105c in Prawy Las.
Tour of the frontier position as part of a session
organised by the County Starosta's Office
in Suwałki, 13 September 2009.





5. Schron katalogowy Regelbau 113d w Bakalarzewie, kopuła 20P7.
Catalogue bunker Regelbau 113d in Bakalarzewo, cupola 20P7.

Ostatnie zainteresowanie wojska fortyfikacjami miało miejsce w latach 1992-1993, kiedy to do Obwodu Królewieckiego przetransportowywano oddziały wojskowe z dawnych państw-członków Układu Warszawskiego, a niestabilna sytuacja w Rosji postsowieckiej wzbudzała w Polsce obawy, rzekomo analizowano wówczas możliwości obronne tych obiektów¹¹.

Stosunkowo późno fortyfikacjami pruskimi i niemieckimi zainteresowała się państwowa ochrona zabytków. Najpierw Wschodniopruska Pozycja Obronna została wstępnie rozpoznana przez Krzysztofa Biskupa¹², a następnie opisana i zinwentaryzowana w latach 1997-1998 przez zespół pod jego kierunkiem w ramach Krajowego Programu Ministerstwa Kultury i Sztuki „Ochrona i Konserwacja Architektury Obronnej”¹³. Opracowanie to dotyczyło wyłącznie fortyfikacji na terenie ówczesnego województwa suwalskiego, więc pominięto w nim odcinek Pisa-Narew, zwany też Pozycją Galindy, jak i odcinek leżący wówczas na terenie Związku Radzieckiego.

Kolejne opracowania, tym razem wyłącznie na temat Wschodniopruskiej Pozycji Obronnej, sporządził Bogusław Perzyk¹⁴. Oba dotyczyły odcinków leżących na terenie województwa podlaskiego. Część leżąca w pasie przygranicznym z Litwą, na terenie obwodu kaliningradzkiego należącego do Rosji, w tych opracowaniach również nie została ujęta.

Wymienione wyżej prace badawcze, pozostające w formie maszynopisów, dotyczą zatem łącznie całej pozycji znajdującej się obecnie w granicach Polski. Porównując zawarte w nich informacje, można zauważyć różnice w ustaleniach co do ilości i typów schronów, wielkości pozycji oraz stosowanych pancerzy. Wynika to zapewne z braku dostępu do wojskowych i cywilnych archiwaliów niemieckich i polskich, co postawiło autorów w mało komfortowej sytuacji – poznawania pozy-

cji wyłącznie na podstawie niepełnych informacji historycznych i trudnej prospekcji terenowej. Dopelnieniem informacji o Wschodniopruskiej Pozycji Obronnej są publikacje o charakterze ogólnym¹⁵.

Nadal brakuje monografii, która w wyczerpujący sposób przedstawiałaby dzieje całej pozycji rozlokowanej obecnie na terenie Polski i Rosji, a także w pełni ukazywałaby wszystkie zagadnienia związane z jej dziejami, formą, typami budowli i wyposażeniem. Niestety, pełne opracowanie tematu może być bardzo trudne, ponieważ nadal nie ma dostępu do wojskowych archiwaliów niemieckich i polskich. Planowana linia została tylko częściowo wybudowana i jest prawdopodobne, że w trakcie budowy doraźnie ją korygowano, a zmiany te nie muszą mieć odzwierciedlenia w archiwaliach. Dodatkową barierą poznawczą są zniszczenia schronów, łącznie z ich powojennym zasypywaniem.

Wiele błędnych informacji pojawia się zwłaszcza na licznych stronach internetowych¹⁶.

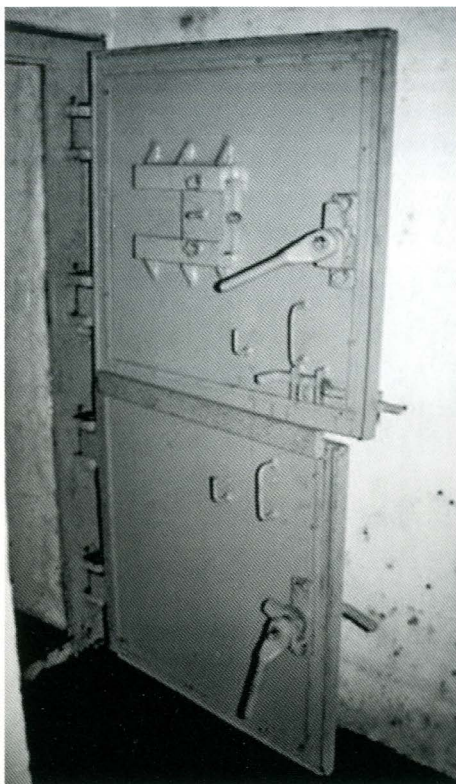
Ochrona konserwatorska

Podstawową formą ochrony zabytków w Polsce jest wpis do rejestru, który jest dokonywany przez urzędy wojewódzkie ochrony zabytków. Tą formą ochrony zostały objęte dwa schrony Wschodniopruskiej Pozycji Obronnej w Pisz (schron bierny typu 502 i schron bojowy typu 107a)¹⁷. Wynikający z ustawy o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami¹⁸ obowiązek samorządów opracowywania gminnych ewidencji zabytków w formie kart adresowych przyczynił się do ujęcia wielu zabytkowych schronów w tego typu dokumentacji. Takie ewidencje zabytków powstały w wielu gminach, również obejmujących teren omawianej pozycji obronnej. Jednak dopiero ujęcie tych zabytków w miejscowych planach zagospodarowania gmin jest ustawową formą ich ochrony¹⁹.

Przykłady zagospodarowania

Piski samorząd i miejscowa społeczność mają świadomość wartości historycznej i atrakcyjności turystycznej fortyfikacji wokół Pisz, szczególnie miejsca na Mazurach, gdzie umocnienia były systematycznie budowane od średniowiecza²⁰. Efektem tej świadomości jest między innymi wytyczenie w 2009 r. szlaku turystycznego po Piskiej Pozycji Ryglowej (Punkt Oporu Pisz) przez Stowarzyszenie Historyczne Piska Pozycja Ryglowa²¹, we współpracy z Samorządem Miasta i Gminy Pisz oraz Lasami Państwowymi.

Członkowie Stowarzyszenia, w uzgodnieniu z zarządcą terenu – Nadleśnictwem w Pisz, uporządkowali schron bierny na działo przeciwpancerne 37 mm, połączone ze stanowiskiem na jeden karabin maszynowy²² oraz schron typu 502²³ (dwa spośród wielu obiektów obronnych wokół Pisz). Praca członków Stowarzyszenia polegała na usunięciu ze schronów zwalów śmieci i ziemi oraz częściowym odtworzeniu ich wyposażenia na podstawie dostępnej literatury²⁴. W schronie BW 48 typu 502 urządzona została ekspozycja muzealna z rekonstrukcją jednej izby żołnierskiej. W drugiej części wykonano ekspozycję ogólnowojskową. Ponieważ typy schronów były powielane, a ich wyposażenie było standardowe,



6. Schron katalogowy Regelbau 113d w Bakalarzewie,
drzwi ciężkie typu 434PO1.
**Catalogue bunker Regelbau 113d in Bakalarzewo,
heavy 434PO1-type doors.**



7. Schron katalogowy Regelbau 113d
w Bakalarzewie, ekspozycja w schronie.
**Catalogue bunker Regelbau 113d
in Bakalarzewo, exhibition in the bunker.**

to ekspozycja w Piszu daje dobry pogląd o obiektach obronnych tej pozycji. Rekonstrukcja wnętrz w Piszu jest najciekawszym przykładem zagospodarowania schronu i przygotowania go do zwiedzania w obszarze Wschodniopruskiej Pozycji Obronnej. W otoczeniu schronu typu 502 przygotowano ekspozycję plenerową elementów umocnień polowych typowych dla Prus Wschodnich w 1944 r. Ekspozycję tę opatrzono informacjami o charakterze edukacyjnym i udostępniono jako jedną z atrakcji turystycznych Krainy Wielkich Jezior Mazurskich.

Ważne jest także tworzenie szlaków turystycznych na terenach ufortyfikowanych. Samorządy województwa warmińsko-mazurskiego i podlaskiego podjęły działania w celu pokazania umocnień obronnych zbudowanych wzdłuż doliny rzeki Rospuda w okresie II wojny światowej przez wojska niemieckie²⁵. W tym celu utworzono ścieżki rowerowe i samochodowe po suwalskim odcinku Wschodniopruskiej Pozycji Obronnej. Ich wytyczenie, opracowanie historyczne i edukacyjne zostało przygotowane przez samorząd powiatu suwalskiego²⁶ w ramach projektu unijnego o charakterze transgranicznym²⁷. Pierwszym jego etapem było sporządzenie dokumentacji technicznej szlaku wraz z weryfikacją tras. W 2010 r. oznakowano wytyczone oba szlaki i ustawiono tablice informacyjne w miejscowościach Dowspuda, Bakalarzewo, Filipów, Przerośl²⁸. Szlak drogowy oznakowano zgodnie z kodeksem drogowym, a szlak rowerowy zgodnie z systemem Polskiej Organizacji Turystycznej²⁹. Ważnym elementem popularyzatorskim zadania było zorganizowanie seminarium popularnonaukowego „Dziedzictwo militarne

jako czynnik atrakcyjności turystycznej powiatu suwalskiego³⁰. Oznakowane szlaki opisano w wydanym magazynie informacyjnym oraz na stronie internetowej³¹.

Przedstawiony wyżej szlak samochodowy i rowerowy prowadzi między innymi przez miejscowość Bakalarzewo, gdzie od 1997 r. istnieje prywatny skansen fortyfikacyjny³². Skansen powstał z inicjatywy Andrzeja Stróżyka, pasjonata i znawcy fortyfikacji, na bazie zachowanego schronu BW 24, typ 113d. Właściciel postawił zasieki na przedpolu schronu, w jego wnętrzu odtworzył część drzwi, wentylację i wyposażenie kopuły strzeleckiej oraz urządził ekspozycję historyczną dotyczącą Wschodniopruskiej Pozycji Obronnej, w szczególności Punktu Oporu Bakalarzewo.

Zakup i użytkowanie schronu na cele turystyczne przez osobę spoza gminy spowodowały zmianę nastawienia rdzennych właścicieli gruntów do stojących na ich ziemiach obcych obiektów, czego świadectwem jest dozorowanie czy zamykanie wcześniej „porzuconych” schronów.

Wnioski

Historia systemów fortyfikacyjnych to ciekawy fragment dziejów omawianych ziem. Zachowanie tej spuścizny wiąże się z roztaczaniem opieki i użytkowaniem. Liniowy charakter tych zabytków wymaga całościowego oglądu zagadnienia ze szczebla samorządu wojewódzkiego, choć, jak pokazują przykłady, bardziej skuteczne jest zainteresowanie samorządów lokalnych. To one, jak dotąd, wydają się najbardziej zaangażowane w popularyzację i ochronę fortyfikacji stałych. Jedynym niebezpieczeństwem, w przypadku władz samorządowych, jest ich kadencyjność, bo zmiana władzy może skutkować zaniechaniem podjętych wcześniej działań. Dobrym partnerem dla samorządów są Lasy Państwowe, które w swoją działalność mają wpisaną również edukację, przede wszystkim jako edukacyjne ścieżki przyrodnicze, ale chętnie wplatają w ten dział opiekę nad zabytkami i udostępnianie obiektów dziedzictwa materialnego.

Znaczącą rolę w praktycznej opiece nad zabytkami fortyfikacji stałych mają organizacje pozarządowe, zwłaszcza gdy współpracują z samorządami i instytucjami państwowymi. Przy dobrej woli stron można realizować ciekawe inicjatywy na rzecz konserwacji, opieki nad zabytkami, popularyzacji, promocji, wykorzystania zabytków na cele turystyczne i co ważne, pozyskiwać na te cele środki.

Równie cenne są inicjatywy prywatne. Wszelkie działania indywidualne, nawet o ograniczonym zasięgu, dają gwarancję zabezpieczenia obiektu i stanowią dobry przykład dla innych właścicieli gruntów z pozostałościami fortyfikacji³³, ponieważ zadbane i udostępnione obiekty mogą stać się dodatkowym źródłem ich dochodów.

Podane przykłady ukazują różne możliwości i formy działań na rzecz zachowania zabytków fortyfikacyjnych. Jeśli dodać do tego badania, publikacje naukowe i popularyzatorskie, sesje tematyczne, to stanowią one dobre wsparcie merytoryczne ze strony znawców przedmiotu dla lokalnych inicjatyw. Tak więc, od dozorowania do turystycznego udostępniania fortyfikacji jest bardzo szeroki zakres działań, których wspólnym mianownikiem powinno być ocalenie obiektów stanowiących świadectwo historyczne tych ziem.

Tabela 1. WSCHODNIOPRUSKA POZYCJA OBRONNA (OSTPREUSSENSCHUTZSTELLUNG) – SCHRONY BIERNE. Opracował A. Żywicznyński

TYP SCHRONU	SCHRON NA 1 DRUŻYNĘ PIECHOTY	SCHRON NA 1 DRUŻYNĘ PIECHOTY	501	SCHRON NA 2 RUŻYNY PIECHOTY	502	504	PUNKT OBSERWACYJNY	PAK-U 1	PAK-U 2
LOKALIZACJA									
POZYCJA NAREW-PISA (GALINDY) /NAREW PISA (GALINDE) STELLUNG/ – ODCINEK POŁUDNIOWY									
PO ZBÓJNA	2	13	3						2
PO TUROŚL			1						
PO KOZIÓŁ-PTAKI	3	6	5				1		2
PO JEŻE ZACHÓD			2			1			
PISKA POZYCJA RYGŁOWA /JOHANISBURGER REGELSTELLUNG/									
PISZ		12	1		1			1	1 + st. ckm
MAZURSKA POZYCJA GRANICZNA I CIĘCIWA SUWALK /MASURISCHE GRENZ UND SUWALKI-SHNESTELLUNG/ – ODCINEK CENTRALNY									
PO JEŻE WSCHÓD	1								2
PO ŚWIDRY	4			2				2	
PO PROSTKI				5				3	
PO	2			1			1		1
PO RACZKI	4						1	2	
PO BAKALARZEWO	4			1			1		
PO FILIPÓW	4			1			1	2	
PO PRAWY LAS									
PO PRZESŁAWKI									
POZYCJA GRANICZNA GUBIN /GUMBINNEN-GRENZSTELLUNG/ – ODCINEK PÓŁNOCNY									
SCHIRWINDT*	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----
EYDTKUHNEN	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----
JEZ. WISZTYNIEC	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----	-----

Tabela 2. WSCHODNIOPRUSKA POZYCJA OBRONNA (OSTPREUSSENSCHUTZSTELLUNG) – SCHRONY BOJOWE. Opracował A. Żywiczynski

TYP SCHRONU	MG Schartenstand (1939)	105a	105c	105d	107a	111b	112b	113d	514
LOKALIZACJA	POZYCJA NAREW-PISA (GALINDY) /NAREW PISA (GALINDE) STELLUNG/ – ODCINEK POŁUDNIOWY								
PO ZRÓJNA		1							
PO TUROŚL									1
PO KOZIOL-PTAKI	1	2							1
PO JEŻE ZACHÓD									
PISKA POZYCJA RYGŁOWA /JOHANISBURGER REGEI, STELLUNG/									
PISZ	2				1				
MAZURSKA POZYCJA GRANICZNA I CIĘCIWA SUWAŁK /MASURISCHE GRENZ UND SUWAŁKI-SHINENSTELLUNG/ – ODCINEK CENTRALNY									
PO JEŻE WSCHÓD			1	2				1	
PO ŚWIDRY				3				1	
PO PROSTKI				2			1		
PO				2			1		
PO RACZKI				2		2			
PO BAKALARZEWO			2	2				1	
PO FILIPÓW			1	2		2			
PO PRAWY ŁĄS			2						
PO PRZESŁAWKI				2					
POZYCJA GRANICZNA GUBIN /GUMBINNEN-GRENZSTELLUNG/ – ODCINEK PÓŁNOCNY									
SCHIRWINDT*									
EYDTKUHNNEN									
JEZ. WISZTYNIEC									

* Kurt Burk w swojej pracy zamieszcza plan punktu oporu Schirwindt ze wskazaniem typów schronów. Autor artykułu pominął tę informację z uwagi na brak możliwości jej sprawdzenia, podobnie jak pozostałych punktów oporu na terenie Rosji. Burk K. *Die deutschen Landesbefestigungen im Osten 1919-1945*, Osnabrück 1993, s. 213.

PRZYPISY

- ¹ Tradycje budownictwa obronnego na obszarze Prus Wschodnich można wywodzić od średniowiecza, jednak do I wojny światowej obszar ten pełnił rolę „przedpola strategicznego”. Z początkiem XIX w. wartość militarną na omawianym terenie posiadały jedynie nowożytnie twierdze Piława i Królewiec w obszarze nadbałtyckim oraz umocnione magazyny żywnościowe na wyspie Czarczi Ostrów na jeziorze Śniardwy zwane Fort Lyck. Do I wojny światowej podjęto rozbudowę wspomnianych dwóch twierdz oraz budowę twierdzy pod Giżyckiem (twierdza Boyen). Powstawały także inne formy obronne w celu ochrony szlaków komunikacyjnych jako umocnienia mostów kolejowych (Wschodniopruskiej Kolei Północnej i Południowej oraz przy liniach lokalnych), a także powstrzymujące ewentualny atak wojsk rosyjskich (Pozycja Jezior Mazurskich i powiązana z nią Szczycieńska Pozycja Leśna oraz uzupełnienie fortyfikacji przesmyku giżyckiego). Doświadczenia z początku I wojny światowej i z operacji skutecznego wyparcia armii rosyjskiej z Prus Wschodnich zmieniły nastawienie do obrony tej prowincji. Efektem owej strategii było powstanie Giżyckiej Pozycji Polowej. W okresie międzywojennym do 1933 r. wznoszono budowle obronne, wbrew zakazom traktatu wersalskiego, głównie jako modernizacje i uzupełnienie już istniejących umocnień. Po dojściu Hitlera do władzy podjęto budowę kilku pozycji składających się z żelbetonowych schronów: Trójkąt Lidzbarski (*Heilsberger Dreieck*), Giżycki Rejon Umocniony (*Befestigung Raum Lötzten*), Pozycja Olsztyńska (*Hohensteiner Stellung*). Jeszcze w 1939 r. powstało kilka schronów bojowych wzdłuż granicy od Olecka po Pisz, z jednym schronem już na terenie Polski pod miejscowością Ptaki. Wiadomo też o umocnieniach taktycznych z 1939 r. (bez schronów) w pasie Kanału Mazurskiego.
- ² K. Burk, *Die Deutschen Landesbefestigungen im Osten 1918-1945*, Osnabrück 1993, s. 201.
- ³ Przytoczone nazwy miejscowości i przynależne do nich obiekty są do pewnego stopnia orientacyjne, ponieważ pozycja jest rozciągnięta pomiędzy wskazanymi wyżej miejscowościami, dlatego w publikacjach i Internecie pojawiają się różne lub wręcz dodatkowe nazwy umiejscowienia schronów.
- ⁴ K. Burk, *Die Deutschen Landesbefestigungen im Osten 1918-1945*, s. 202.
- ⁵ *Działania militarne w Prusach Wschodnich*, pod red. W. Wróblewskiego, Warszawa 1998, s. 336; K. Dieckert, H. Grossmann, *Bój o Prusy Wschodnie. Kronika dramatu 1944-1945*, Gdańsk 2011, s. 142.
- ⁶ Zajmowanie miejscowości, przez które rozciągała się Wschodniopruska Pozycja Obronna, można ustalić w przybliżeniu. 15 października zajęto Schirwint, 21 października zajęto Przesławki i Filipów. Schrony w tych miejscowościach wysadzono już w listopadzie. Decyzja o wycofaniu oddziałów 4. Armii w rejon Pisz – Giżycko – Węgorzewo została zrealizowana z 21 na 22 stycznia 1945 r., co skutkowało zajęciem powiatów oleckiego, piskiego i elckiego. Cała pozycja nie miała już wówczas znaczenia bojowego; *Działania militarne w Prusach Wschodnich*, s. 324-336; K. Dieckert, H. Grossmann, *Bój o Prusy Wschodnie*, s. 75, 88, 142.
- ⁷ Pasjonaci, próbując dociec, gdzie znajduje się wyposażenie, dowiadują się, że opuszczone schrony były w pełni umeblowane, przy czym większość tego wyposażenia, jak szafki, pryzce, piecyki, wentylatory, była metalowa i mogła zostać sprzedana na złom lub służyć celom gospodarskim. Narzędzia, w jakie były wyposażone schrony bojowe, okazały się przydatne w rzemiośle i gospodarstwie rolniczym. Elementy pancerne, kopuły, pancerze, lawety, stoliki pod karabiny maszynowe, drzwi ciężkie i lekkie, agregaty, mające wartość wojskową, były demontowane przez wojsko, ale były także pozyskiwane przez cywilów i sprzedawane na złom.
- ⁸ Poruszanie się po wysadzonych schronach jest zajęciem trudnym i bardzo niebezpiecznym, najlepiej oglądać takie obiekty od zewnątrz. Ponieważ schrony są powtarzalne, można bez ryzyka ocenić ich wartość.
- ⁹ W. Łach, *Plany wykorzystania fortyfikacji byłych Prus Wschodnich przez Wojsko Polskie w latach 1945-1956. Fortyfikacje jako atrakcje turystyczne*, Giżycko 2003, s. 13; tenże, *Wykorzystanie fortyfikacji niemieckich na Warmii i Mazurach w latach 1945-1956*, w: *Z dziejów Wojska Polskiego na Warmii i Mazurach po drugiej wojnie światowej*, pr. zbior., red. nauk. W. Łach, Węgorzewo 2004, s. 11.
- ¹⁰ W. Łach, *Plany wykorzystania fortyfikacji byłych Prus Wschodnich przez Wojsko Polskie w latach 1945-1956*, s. 13; tenże, *Wykorzystanie fortyfikacji niemieckich na Warmii i Mazurach w latach 1945-1956*, s. 11.
- ¹¹ Wykonywane w okresie powojennym dokumentacje pozostają w archiwach wojskowych lub zostały rozproszone.
- ¹² K. Biskup, *Wstępne rozpoznanie zasobu fortyfikacji XIX- i XX-wiecznych na obszarze dawnych Prus Wschodnich*, INFORT 11, 1996, nr 1, s. 1-16; K. Biskup, *Fortyfikacje XIX- i XX-wieczne na obszarze dawnych Prus Wschodnich*, w: „*Studia Angerburgica*”, t. 2, 1997, s. 17-43.

- ¹³ K. Biskup, M. Dudek, S. Giruć, R. Hirsch, W. Rużewicz, A. Żywiczyński, *Fortyfikacje XIX i XX-wieczne na obszarze województwa suwalskiego, Część I. Twierdza Giżycka, umocnienia mostów na liniach kolejowych, Pozycja Jezior Mazurskich, Fortyfikacje „Inselgelände” pod Giżykiem, Giżycka Pozycja Polowa, Gdańsk-Giżycko-Suwałki 1997* (mps w zbiorach autora); K. Biskup; S. Giruć, W. Rużewicz, A. Stróżyk, A. Żywiczyński, *Fortyfikacje XIX i XX-wieczne na obszarze województwa suwalskiego Cz. II: Pomocnicza pozycja frontu wschodniego Giżyckiej Pozycji Polowej; wzmocnienie Pozycji Jezior Mazurskich i szczycieńskiej Pozycji Leśnej; Giżycki Rejon Umocniony; Pozycja Olecka; Pozycja Graniczna; umocnienia polowe z 1944 r.; kwatery dowództw, Gdańsk-Giżycko-Suwałki 1998* (mps w zbiorach autora).
- ¹⁴ B. Perzyk, *Inwentaryzacja, waloryzacja i wytyczne dla programu ochrony konserwatorskiej fortyfikacji Pozycji Granicznej Prus Wschodnich na terenie woj. podlaskiego Warszawa 10.10.2001* (mps w archiwum WUOZ Białystok, Delegatura w Suwałkach); B. Perzyk, *Fortyfikacje Pozycji Granicznej Prus Wschodnich na terenie powiatu suwalskiego – studium historyczno-przestrzenne, Warszawa 2001* (mps w archiwum WUOZ Białystok Delegatura w Suwałkach); B. Perzyk, *Zabytki fortyfikacji Pozycji Granicznej Prus Wschodnich z lat 1939-1935, czynnikiem o istotnym wpływie na atrakcyjność turystyczną powiatu suwalskiego* (materiały z sesji „Dziedzictwo militarne jako czynnik atrakcyjności turystycznej powiatu suwalskiego”), Suwałki 11-13 września 2009 (mps w zbiorach autora).
- ¹⁵ D. Bettinger, M. Büren, *Der Westwall, Die geschichte der deutschen Westbefestigungen im Dritten Reich*, Osnabrück 1990; K. Biskup, *Wstępne rozpoznanie zasobu fortyfikacji XIX- i XX-wiecznych na obszarze dawnych Prus Wschodnich*, s. 1-16; K. Burk, *Die Deutschen Landesbefestigungen im Osten 1918-1945*, Osnabrück 1993; K. Burk, *Handbuch zur Geschichte der Festungen des historischen Deutschen Ostens*, Osnabrück 1995; J. Fuhrmester, *Der Ostwall*, Stuttgart 2008; A. Kędryna, R. M. Jurga, *Wypożyczenie socjalne obiektów fortyfikacji niemieckiej 1933-1945*, Kraków 1999; J. E. Kaufmann, H. W. Kaufmann, R. M. Jurga, *Fortyfikacje Trzeciej Rzeszy*, Poznań 2011; W. Łach, *Zabytki architektury obronnej XIX i XX wieku w północno-wschodniej Polsce – stan ich zachowania*, w: *Polska historiografia wojskowa. Stan badań i perspektywy*, pr. zbior., red. H. Stańczyk, Toruń 2002, s. 8; tenże, *System umocnień rzeki Rospudy, „Jaćwież”*, 2001, nr 16, s. 4; C. Markiel, *Niemieckie umocnienia z lat 1940-1945 wokół miejscowości Jeże*, w: „INFORT Biuletyn Miłośników Fortyfikacji” 21,1/2004, Gliwice 2004, s. 58-67; T. Naruszewicz, *Bakałarzewo. Dzieje miasteczka i ziemi, Bakałarzewo 2005*; M. Rogalski, M. Zaborowski, *Fortyfikacja wczoraj i dziś*, Warszawa 1978; W. Rużewicz, *Punkt Oporu Prostki Wschodniopruskiej Pozycji Obronnej*, w: *Fortyfikacje na ziemi lubuskiej – Zeszyt sesyjny nr 4*, 1998, s.46-49; W. Rużewicz, *Fortyfikacje nowożytnie Prus Wschodnich*, Łódź 2006.
- ¹⁶ Najpełniejsze i sprawdzone informacje można znaleźć na stronie internetowej Wojciecha Rużewicza i Cezarego Markiela.
- ¹⁷ Pisz, schron bierny typu 502, nr rejestru A-4479 z 08.10.2007 r., Pisz, schron bojowy typu 107a, nr rejestru 4469 z 29.06.2007 r.
- ¹⁸ Ustawa z dnia 23.07. 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami (Dz. U. z 2003 r. Nr 162, poz. 1568 z późn. zm.).
- ¹⁹ Praktyką powszechnie stosowaną przez samorządy jest opracowywanie planów do obszarów niezabudowanych, przeznaczonych do inwestowania. Dlatego tą formą ochrony objęta jest znikoma część zabytków fortifikacyjnych.
- ²⁰ Pisz ma tradycje fortifikacyjne od średniowiecza. W latach 1344-1345 wzniesiono w nim zamek krzyżacki, przekształcony w zamek starosty piskiego w 1525 r. Zamek ten był wielokrotnie przebudowywany i modernizowany pod względem obronnym. W Pisz u już w połowie XVI w. była komendantura twierdzy. W r. 1682 podjęto łączne fortyfikowanie miasta i zamku, a w 1697 rozpoczęto sypanie ziemnych wałów twierdzy Pisz, której tzw. plan drezdeński zachował się w atlasie planów twierdz Jana Jerzego Maksymiliana Fürstenhoffa, sporządzonym dla elektora saskiego i króla polskiego Augusta II. Zmieniono wówczas kształt samego miasta. Jeszcze na przełomie XIX/XX w. w planie miasta czytelny był narys tej przygranicznej twierdzy. Jego pozostałości rozebrano po 1957 r. Obecnie jedynym śladem twierdzy piskiej jest istnienie ulicy Okopowej.
- ²¹ Stowarzyszenie Historyczne Piska Pozycja Ryglowa [www.rygielpisz.eu].
- ²² Omawiany schron składa się z biernego schronu o dwóch pomieszczeniach (pomieszczenie na działko przeciwpancerne 37 mm z izbą dla obsady działka) połączonego z jednoizbowym schronem z 1939 r. na jeden karabin maszynowy.
- ²³ Schron bierny dla dwóch drużyn piechoty z dzwonem obserwacyjnym składa się z dwóch izb żołnierskich, dostępnych dwoma wejściami ze służą gazową. Na stropie schronu znajduje się dzwon obserwatora piechoty.

- ²⁴ A. Kędryna, R. M. Jurga, *Wypożyczenie socjalne obiektów fortyfikacji niemieckiej 1933-1945*, s. 9-14, 23, 28-29, 38-39.
- ²⁵ Na terenie obu województw, przy drogach krajowych i wojewódzkich, umieszczono tablice kierunkowe do fortyfikacji. Na terenie gm. Kruklanki (pow. giżycki) tablice informacyjne umieszczono w miejscu Punktów Oporu Giżyckiej Pozycji Polowej i schronów Giżyckiego Rejonu Umocnionego.
- ²⁶ Koncepcja szlaku turystycznego została opracowana w starostwie powiatowym w Suwałkach w latach 2006/2007; B. Chełmicka-Bordzio, *Plany rozwoju sieci szlaków turystycznych między Doliną Rospudy a polsko-litewskim pograniczem z wykorzystaniem linii obiektów militarnych z okresu II wojny*, *Dziedzictwo militarne jako czynnik atrakcyjności turystycznej powiatu suwalskiego*, Suwałki 11-13 września 2009 (mps w posiadaniu autora).
- ²⁷ Projekt „Opracowanie dokumentacji analitycznej koncepcji produktu turystycznego »Dolina Rospudy« ze środków projektu pilotażowego »Leader« (Sektorowy Program Operacyjny „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów wiejskich 2004-2006) oraz środków własnych Powiatu Suwalskiego, Lokalnej Grupa Działania „Nasza Suwalszczyzna” oraz Ekologicznego Stowarzyszenia Gmin „Rospuda”.
- ²⁸ Projekt „Oznakowanie obiektów turystycznych w euroregionie”, z Funduszu Małych Grantów Programu Współpracy Transgranicznej Litwa – Polska 2007-2013 i środków własnych Powiatu Suwalskiego.
- ²⁹ Szlak rowerowy – oznaczenie tabliczkami z symbolem R-68 (zgodnie z instrukcją PTTK i kodeksem drogowym), długość 63,4 km. Szlak samochodowy oznakowany, znakami drogowymi brązowo-białymi, zgodnie z systemem Polskiej Organizacji Turystycznej ma długość 59 km.
- ³⁰ Sesja odbyła się w ramach Europejskich Dni Dziedzictwa 2009; część wykładowa w Suwałkach 11-13 września, część terenowa – zwiedzanie wybranych obiektów militarnych w dolinie Rospudy, wzdłuż linii fortyfikacyjnej na trasie: Raczki, Bakalarzewo (wraz ze skansenem militarnym), Filipów, Przerośl, Prawy Las, Bolcie k. Wiżajn. Wystąpienia prelegentów zostały zebrane w: *Dziedzictwo militarne jako czynnik atrakcyjności turystycznej powiatu suwalskiego*, Suwałki 11-13 września 2009 (mps w posiadaniu autora).
- ³¹ Magazyn informacyjny wydano w 2010 r. w ramach projektu „Oznakowanie obiektów” (nakład wyczerpany) oraz zamieszczono informacje na www.turystyka.powiat.suwalki.pl.
- ³² Skansen utworzono przy schronie bojowym. Jest to schron typu 113d, dwukondygnacyjny, z kopułą z sześcioma strzelnicami. Właścicielem schronu od 1997 r. jest Andrzej Stróżyk. W okresie letnim skansen jest udostępniony do zwiedzania, przewodnikiem jest właściciel; A. Stróżyk, *Walory turystyczne Skansenu Fortyfikacji Prus Wschodnich w Bakalarzewie*, w: *Dziedzictwo militarne jako czynnik atrakcyjności turystycznej powiatu suwalskiego*, Suwałki 11-13 września 2009 (mps w posiadaniu autora).
- ³³ Odcinek środkowy Wschodniopruskiej Pozycji Obronnej, Mazurska Pozycja Graniczna i Cięciwa Suwałk, leży na gruntach prywatnych, w tym omawiany skansen w Bakalarzewie.

THE EAST PRUSSIAN DEFENSIVE POSITION – HISTORY, STATE OF PRESERVATION, STUDIES AND RECLAIMING FOR THE PURPOSES OF TOURISM

The article discusses the last line of fortifications erected by the German Army already after the outbreak of the Second World War in former East Prussia and the conquered territory of the Second Republic. The fortifications, known as the East Prussian Defensive Position (Ostpreußen Schutzstellung), were never completed and marginally used during the wartime hostilities.

Only part of the article deals with the history of the construction, wartime deployment and post-war use of the fortifications. The author also considered the location of Ostpreußen Schutzstellung and listed its elements, spanning from the sections and Resistance Points to particular types of shelters together with their wartime outfitting. Such an interpretation of the topic is essential from the cognitive viewpoint since numerous shelters were damaged and all have been deprived of their original combat and social outfitting. An important part of the article focuses on the state of research and the possibilities of the legal protection of the monument.

The presentation of the ways in which the fortifications can be put to contemporary use and their cognitive merits, displayed together with examples of concrete undertakings by self-governments, institutions and private persons, is supposed to encourage readers to become acquainted with the Resistance Points and shelters. A plan enclosed in the text and tables showing the ground plans of particular shelters at the end of the article will be of great help for touring the monuments.

ŁUKASZ FASZCZA
Bargłówka

Krzyże z huty sztabińskiej Karola hr. Brzostowskiego

Dolina rzeki Biebrzy dla większości osób kojarzy się przede wszystkim z niezwykle bogactwem fauny i flory. Takie myślenie jest jak najbardziej zasadne, o czym każdy może przekonać się, wstępując na teren Biebrzańskiego Parku Narodowego. Jednak temat poświęcony bogactwom tej krainy należy zdecydowanie rozszerzyć. Integralną częścią biebrzańskiego krajobrazu jest wyjątkowe dziedzictwo kulturowe tego miejsca. Jednym z wielu przykładów pracy rąk ludzkich, które przetrwały do chwili obecnej, są rozsiane po dziesiątkach cmentarzy położonych u stóp meandrującej Biebrzy żeliwne krzyże, zwane „sztabinami” lub krzyżami sztabińskimi¹.

Podjęty temat związany jest głównie z istnieniem tzw. Rzeczypospolitej Sztabińskiej, czyli kombinatu rolno-przemysłowego powstałego w majątku będącym własnością Karola hr. Brzostowskiego. Dzięki pracy oraz zaangażowaniu hrabiego z Cisowa (miejscowość Cisów była siedzibą Brzostowskiego; do dnia dzisiejszego zachowany jest tam jego dwór), odziedziczona po rodzicach schedą stała się szybko znanym w Królestwie Polskim wzorem przedsiębiorczości oraz zaradności. W ramach działalności gospodarczej hr. Brzostowski uruchomił m.in. hutę-odlewnię metali, w której od ok. 1840 r. powstawały żeliwne krzyże. Instytucja Sztabińska, po śmierci jej twórcy w 1854 r., traciła swój splendor i stopniowo popadała w ruinę. Ostatecznie przestała ona istnieć w roku 1883. Kres istnienia Rzeczypospolitej Sztabińskiej nie był jednak równoznaczny z końcem produkcji we wspomnianej wyżej odlewni, która funkcjonowała jeszcze do połowy lat 90. XIX w. Zasięg terytorialny badanego zagadnienia wyznaczają same krzyże, których największe zagęszczenie występuje w centralnej i północnej części współczesnego województwa podlaskiego. Możemy je spotkać m.in. na cmentarzach w Sejnach, Suwałkach, Augustowie, Studzienicznej, Bakalarzewie, Sztabinie, Dolistowie Starym, Nowym Dworze, Krasnymborze, Chodorówce Nowej, Jaminach, Raczkach, Dąbrowie Białostockiej, Rajgrodzie. Pojedyncze przykłady sztabinów odnajdziemy także wśród cmentarnych mogił południowego Podlasia w takich miejscowościach, jak np. Sokółka czy Krynk.

Prezentowany artykuł ukazuje pokrótce historię miejsca, w którym powstawały owe krzyże oraz dokonuje wstępnej klasyfikacji tego oryginalnego zabytku kultury materialnej. Materiał oparty będzie głównie na szkicach rysunkowych, połączonych z opisem, przedstawiających najczęstsze formy sztabińskiego kunsztu sepulkralnego. Poza tym autor spróbuje odpowiedzieć na pytanie dotyczące rzeczywistej wartości wyrobów pochodzących z huty hr. Brzostowskiego, porównując ich ceny z możliwościami finansowymi mieszkańców ówczesnego województwa augustowskiego. W końcowej części tego artykułu poruszona zostanie również kwestia opieki nad tymi XIX-wiecznymi wyrobami sztuki odlewniczej.

W literaturze temat sztabińskiej sztuki sepulkralnej pojawił się po raz pierwszy na łamach czasopisma „Przegląd Odlewnictwa” w 1972 r. Artykuł autorstwa Kazimierza Sękowskiego jest niezwykle cenny dla naszego zagadnienia, ponieważ powstał on m.in. na bazie badań jakościowych wytworów z Huty Sztabin. Warto też podkreślić, że praca ta została napisana nie przez historyka, ale przez osobę zajmującą się na co dzień tematami związanymi z hutnictwem. W późniejszym czasie tematyka krzyży sztabińskich pojawiała się głównie na łamach regionalnego periodyku „Jaćwież”. Wprawdzie bezpośrednio badany problem ujęty został tylko raz w tekście Z. Wasilewskiego „Pomniki i krzyże z Huty Sztabińskiej”² (nr 13, 2001), to w szeregu artykułów poświęconych cmentarzom Suwalszczyzny i Augustowszczyzny, wielokrotnie autorzy (W. Batura, A. Matusiewicz, J. Szlaszyński, S. Świerczewski, J. Mackiewicz) wracali do interesującego nas zagadnienia³. Innym regionalnym czasopismem, gdzie także można zapoznać się z tematem żeliwnych sztabinów, jest wydawany przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Sztabińskiej im. Karola Brzostowskiego „Sztabiński Zeszyt Historyczny”. Pojedynczy artykuł, o którym warto tu wspomnieć, autorstwa S. Świerczewskiego, pojawił się również na łamach miesięcznika „Spotkania z Zabytkami”. Oprócz wyżej wymienionych czasopism wielokrotnie problematyka żeliwnych krzyży poruszana była w szeregu pomniejszych periodyków, m.in. „Przegląd Augustowski” czy „Nasz Sztabiński Dom”.

Natomiast postać Karola hr. Brzostowskiego po raz pierwszy ujęta została w książce I. W. Kosmowskiej pt. „Karol Brzostowski”, wydanej w Warszawie w 1917 r. Jego biografię w późniejszych latach uzupełnili artykułami m.in. J. Bartys: „Geneza testamentu Karola Brzostowskiego” oraz J. Rólkowski: „Trzydzieści lat mego pasterzowania w parafii sztabińskiej”. Rzeczpospolita Sztabińska również doczekała się szeregu monografii. Prekursorem tematu był L. Pietrusiński, którego książka „Krasnybór czyli Sztabin i Karol hr. Brzostowski”, ujrzała światło dzienne w 1938 r. Kolejne publikacje związane z tym zagadnieniem nawiązywały treścią do wspomnianego tytułu, dodając nowe fakty. Szczególnie warto tu wspomnieć o pracy J. Bartysia „Czerwony hrabia Karol Brzostowski”, rozprawie H. Zawistowskiej-Zacharewicz „Działalność społeczno-gospodarcza i oświatowa Karola Brzostowskiego ze Sztabina koło Augustowa”, niepublikowanym maszynopisie J. Urbana „K. hrabia Brzostowski i Fundacja Sztabińska” oraz książce G. Ryżewskiego „Sztabin. Dzieje obszaru gminy Sztabin od czasów najdawniejszych do współczesności”. Prócz tego znaleźć możemy na kartach różnych encyklopedii biogramy poświęcone osobie Karola hr. Brzostowskiego. Na jego temat pojawiło się również szereg kilkunastostronicowych broszur. Warto także wspomnieć o publikacjach zawierających informacje poświęcone wyłącznie Hucie Sztabin. Można tu wymienić

przede wszystkim sygnowaną w Stalinogrodzie książkę K. Gierdziejewskiego „Zarys dziejów odlewnictwa polskiego” oraz nieco już wiekową publikację H. Łabędzkiego z 1841 r. pt. „Górnictwo w Polsce, opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym”, t. 1. O sztabińskiej wytwórni wspomniał także mimochodem A. Połujański w swoim dziele „Wędrówki po Guberni Augustowskiej w celu naukowym odbyte”, pisząc, iż *huta ta wiele dobrego tamtejszym mieszkańcom czyni*. Ten sam autor nie omieszczał również wspomnieć o majątku „Czerwonego Hrabiego” w dziele „Opisanie lasów Królestwa Polskiego i guberni zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego pod względem historycznym, statystycznym i gospodarczym”.

Źródło do badanego tematu z jednej strony jest bardzo dużo, ponieważ przykładów wytwórstwa huty hr. Brzostowskiego do dzisiejszego dnia zachowało się całkiem sporo. Z drugiej strony jednak, jeśli chodzi o przekazy archiwalne, to sytuacja ma się zupełnie odwrotnie. Znałe są zaledwie trzy dokumenty mówiące bezpośrednio o sztabinach. Są nimi: cennik wytworów Huty Sztabińskiej z 1843 r., inwentarz majątku z roku 1854 sporządzony po śmierci hr. Brzostowskiego oraz podobny zapis z 1860 r., wykonany po zgonie administratora Instytucji Sztabińskiej⁴, Adolfa Gerschowa.

Początek historii krzyży sztabińskich pośrednio związany jest z budową Kanału Augustowskiego. Potężna inwestycja, która ruszyła w 1824 r., wymagała do jej zrealizowania ogromnych nakładów materiałowych. Potrzebowano m.in. różnych części metalowych, niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania urządzeń mechanicznych, takich jak śluzy, upusty czy jazy. Przetarg na dostarczenie tych elementów, dzięki znajomościom wyniesionym jeszcze ze służby wojskowej, wygrał dziedzic dóbr sztabińskich, Karol hr. Brzostowski. Pomimo iż wspomniany właściciel ziemski nie posiadał początkowo żadnej huty, ani nawet małego zakładu odlewniczego, to podjął się wyzwania. Bardzo szybko zorganizował w miejscowości Janówek prowizoryczną odlewnię metali, gdzie powstały pierwsze koła zębate poruszające wrota śluz Kanału Augustowskiego⁵. Należność za wykonanie zadania (ok. 70 000 zł) Brzostowski otrzymał jeszcze w 1824 r., dzięki czemu mógł podjąć starania nad budową właściwego zakładu, który powstał już w 1825 r.⁶ Pierwszym formierzem zatrudnionym w fabryce Brzostowskiego był majster o nazwisku Gize, prawdopodobnie przybyły tu z Prus Wschodnich, podobnie jak część hutników pracujących w tejże odlewni⁷. Huta Sztabińska (zakład znajdował się w miejscowości o nazwie Huta) nie była wielkim przedsięwzięciem, lecz jak na owe czasy nowoczesnym. Wyposażono ją m.in. w nowoczesny piec hutniczy (pojawił się ok. 1830 r.) z tzw. żeliwiakiem, w którym zamontowano dodatkowo nagrzewnicę francuskiego inżyniera Girarda. Dzięki jej wprowadzeniu uzyskiwano wyjątkowo wysoką temperaturę pieca, co odbijało się pozytywnie na jakości wyrobów. Poza tym na początku lat 30. XIX w. w odlewni sztabińskiej pracował już silnik parowy, jeden z dziewięciu działających w podobnych zakładach na terenie Królestwa Polskiego. Nowoczesność zakładu mieszała się poniekąd z rozwiązaniami nieco archaicznymi, jak na osiągnięcia techniczne 1. poł. XIX w., bo zamiast powszechnego w użyciu koksu stosowano jako paliwo do pieca węgiel drzewny, co wynikało głównie z oszczędności. Sprowadzenie bowiem koksu ze Śląska wobec ogromnej ilości drewna w lasach majątku hr. Brzostowskiego byłoby w tym czasie nieracjonalne. Oprócz tego problematyczną kwestią (także ze względu na koszty) stawało się pozyskiwanie samej rudy żelaza. Rozwiązano to przystępując do szerokiej eksploatacji i prze-

topu rudy darniowej, zalegającej w nadbiebrzańskich torfowiskach, wzbogacanej dodatkowo złomem metalowym⁸.

Mniej więcej od ok. 1840 r. w proponowanym asortymencie zakładu pojawiły się żeliwne krzyże⁹. Dużo cennych informacji na temat produkcji sztabinów zawiera „Cennik machin i narzędzi rolniczych i gospodarskich oraz odlewów z żelaza i innych metali, których dostać można w składzie fabrycznym we wsi Huta Sztabińska”, datowany na maj 1843 r. Przytoczone zestawienie pokazuje cały asortyment zakładu, jednak w tym wypadku najbardziej interesują nas wyroby sepulkralne. Ich rodzaje, ceny oraz wielkości przedstawione zostały w poniższej tabeli.

Tabela 1. Cennik wyrobów sepulkralnych Huty Sztabin na dzień 30 maja 1843 r.

Wyrób/usługa	Cena
Blaty żelazne do napisów nagrobkowych liczone od stopy kwadratowej (1 stopa ok. 9 cm)	1.50 Rb.
Blaty żelazne do napisów nagrobkowych liczone od stopy kwadratowej (1 stopa ok. 9 cm) z ozdobami	1.80 Rb.
Napisy w odlewie żelaznym cenią się udzielnie...	1.50 Kopiejki litera
Sztachety lane z żelaza do nagrobków i ogrodów...	4 Rb. od łokcia dłużyzny (1 łokieć = 57,6 cm)
Pomniki nadgrobowe odlewają się z żelaza podług danych rysunków lub wybranych z fabrycznych wzorów po różnej cenie...	
Krucyfiksy ozdobne na piedestałach z płaskorzeźbami wysokie	Cali 9 (21,6 cm) ... 0,90 Rb. (1 cal = 2,4 cm) Cali 12 (28,8 cm) ... 1,50 Rb. Cali 18 (43,2 cm) ... 2,25 Rb. Cali 36 (86,4 cm) ... 7,50 Rb. Cali 48 (115,2 cm) ... 12 Rb.
Postać Jezusa oddzielna do wieszania na krzyżu	Cali 3 (7,2 cm) ... 0.30 Rb. (1 cal = 2,4 cm) Cali 5 (12 cm) ... 0.37 Rb. Cali 8 (19,2 cm) ... 0.75 Rb. Cali 12 (28,8 cm) ... 2.25 Rb. Cali 15 (36 cm) ... 3 Rb. Cali 30 (72 cm) ... 12 Rb.

Źródło: Cennik odlewów żelaznych, które dostać można w składzie fabrycznym we wsi Huta Sztabińska, APS, AMS syg. 583, k. 166; J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2008, s. 173.

Według wskazanego cennika żeliwne krzyże można było nabyć w wielkościach: 9 cali (21,6 cm), 12 cali (28,8 cm), 18 cali (43,2 cm), 36 cali (86,4 cm) oraz 48 cali (115,2 cm). Do tego oddzielnie należało zakupić tablicę inskrypcyjną oferowaną z ozdobami lub bez nich, w wielkościach począwszy od jednej stopy kwadratowej (9 cm²). Figurkę Jezusa również nabywano jako oddzielny element. Poza tym istniała też możliwość otoczenia grobu żeliwnym ogrodzeniem. Oprócz krzyży zakład oferował pomniki: „odlewają się z żelaza podług danych rysunków lub wybranych z fabrycznych wzorów po różnej cenie”¹⁰.

Powyższe zestawienie uzupełnia inwentarz majątku dóbr sztabińskich sporządzony w 1860 r. po śmierci Adolfa Gerschowa, który w związku z brakiem następcy po Karolu hr. Brzostowskim, z woli zmarłego właściciela pełnił tam funkcję administratora. Spis przekazuje m.in. informacje dotyczące form odlewniczych, które wchodziły w skład majątku Instytucji Sztabińskiej¹¹. Według inwentarza w magazynach znajdowały się modele do następujących produktów:

- Krucyfiks na piedestale wysoki stóp 4, 3 oraz 2
- Krucyfiks na piedestale wysoki cali 18,5, 15, 12 oraz 9
- Postać Jezusa wysokości cali 30, 15, 12 oraz 8
- Trupia główka większa i mniejsza
- Gałka, czyli kula do krzyża
- Tablica z napisem INRI
- Figura (płaskorzeźba anioła) gasząca pochodnie
- Główka anioła mała – okrągła
- Główka anioła większa, ale płaska
- Wieża gotycka z 4 kolumnami
- Promienie do krzyży prawosławnych
- Klęczący anioł
- Litery różnej wielkości w wersji cynkowanej lub zwykłej w trzech alfabetach: arabskim, cyrylicy oraz hebrajskim

Przedstawiony fragment inwentarza z 1860 r. znacznie rozszerza naszą wiedzę na temat wyrobów sepulkralnych Huty Sztabin. Oprócz samych krzyży i pomników dodatkowo znajdujemy tam informacje o detalach zdobiących nagrobki wykonywane w tym zakładzie¹².

Inne, równie ciekawe zestawienie, które także znajduje się w inwentarzu z 1860 r., poświęcone jest wycenie sztabinów, gdzie o wartości nie decyduje jednak wielkość produktu, ale jego ciężar. Niestety, ze szkodą dla tego referatu, w spisie, w którym podano masę krucyfiksów, nie odnotowano ich wielkości. Zestawienie wygląda w sposób następujący:

Tabela 2. Wartość wyrobów sepulkralnych Huty Sztabin ze względu na ich masę.

Wyrób	Waga – Funt/Kilogramy	Cena w rublach
Krzyż płaski pomnikowy, ażurowa	340 f/ 154 kg	6.80 Rb.
Krzyż płaski pomnikowy	113 f/ 51 kg	2.26 Rb
Krzyż ażurowy	67 f/ 30 kg	1.20 Rb.
Postument pod pomnik	260 f/ 117 kg	5.20 Rb.
Osiem balkonów do pomników po 60 funtów	480 f/ 217 kg	9.60 Rb.
Słupki do sztachet pomnikowych	34 f/ 15 kg	68 kop.

Źródła: Inwentarz majątku Instytucji Sztabińskiej spisany w 1860 r. po śmierci Adolfa Gerschowa, APS, Notariusz Wierusz Kowalski, syg. 22, k. 989-990; J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2008, s. 174.

Patrząc na dane zawarte w tabeli, można stwierdzić, iż wyroby sepulkralne sztabińskiej huty nie należały do najmniejszych. Wprawdzie widzimy tu zaledwie niewielką część możliwości produkcyjnych zakładu, to i tak masa poszczególnych odlewów, szczególnie, jeśli mamy okazję zetknąć się z nimi na co dzień, po prostu zdumiewa. Widząc z bliska np. żeliwny postument pod pomnik, trudno uwierzyć, iż jego masa sięga prawie 120 kg (postument nie jest jednolitym odlewem, składa się on z połączonych nitami płyt). W hucie, oprócz krzyży, odlewano także solidne, żeliwne ogrodzenia do nagrobków, określone w inwentarzu jako tzw. balkony. Słupki do sztachet pomnikowych wyrabiano natomiast w kilku rodzajach. Spis mówi tylko o jednym z nich, prawdopodobnie najokazalszym, ponieważ spotykane najczęściej tego typu odlewy nie mają więcej niż kilka kilogramów¹³.

Kolejnym źródłem, które również uzupełnia cennik wyrobów sepulkralnych Huty Sztabin, jest inwentarz majątku hr. Brzostowskiego, sporządzony tuż po jego śmierci w 1854 r. W przeciwieństwie do późniejszego zestawienia z 1860 r. wykaz przedstawia tylko gotowe produkty, nie wspominając o formach odlewniczych służących do ich wykonania. Dokument z 1854 r. w podtytule „Odlewy żelazne galanteryjne” wyszczególnia następujący materiał:

Tabela 3. Odlewy żelazne galanteryjne i ich wycena według inwentarza wykonanego po śmierci K. hr. Brzostowskiego w 1854 r.

Wyrób	Wycena
Krucyfiks na piedestale wysoki stóp 4 z brązową figurą (1 stopa = 30 cm)	2.63 Rb.
Krucyfiks na piedestale wysokości stóp 3	2.40 Rb.
Krucyfiks na piedestale wysokości stóp 3	1.35 Rb.
Krucyfiks na piedestale wysokości stóp 1	29 kop.
Krucyfiksów wysokich po cali 18 sztuk 8 (1 cal = 2,4 cm)	6.48 Rb.
Krucyfiksów wysokich po cali 12 sztuk 17	2.97 Rb.
Postać Pana Jezusa wysokości cali 30 sztuk 3	3.93 Rb.
Postać Pana Jezusa wysokości cali 18 sztuk 2	1.32 Rb.
Postać Pana Jezusa wysokości cali 15 sztuk 4	1.60 Rb.
Postać Pana Jezusa wysokości cali 8 sztuk 4	44 kop.

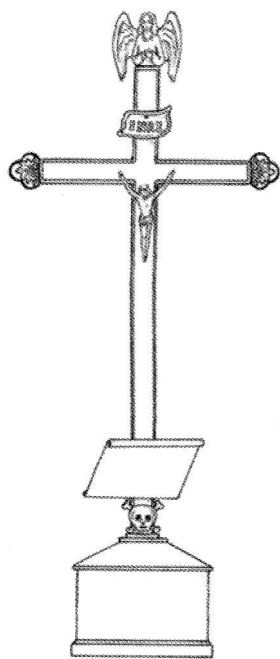
Źródło: Inwentarz majątku Karola hr. Brzostowskiego z 1854 r., APS, Notariusz Wierusz Kowalski, syg. 1654, k. 1443-1445; J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2008, s. 173.

Przytoczone zestawienie informuje nas, iż w momencie dokonywania spisu w magazynach, będących częścią majątku zmarłego hr. Brzostowskiego, znajdowała się spora ilość odlewów galanteryjno-sepulkralnych. W sumie było 29 krucyfiksów oraz 13 figur Jezusa. Zainwentaryzowane krzyże były w różnych wielkościach, poczynsz od 4 stóp (120 cm), kończąc na 12 calach (29 cm). W przypadku tych ostatnich należy zaznaczyć, że były one osadzone na stosunkowo wysokich kamiennych piedestałach i tylko w takiej formie ustawiano je na grobach. W przypadku czterech pierwszych wyrobów inwentarz informuje nas, iż są one wraz z postumentami. Niestety, nie ma możliwości, aby odgadnąć, czy są to kamienne, czy żeliwne podstawy. Naturalnie należy brać pod uwagę to, iż część krucyfiksów niekoniecznie musiała trafić na cmentarz. Część z nich mogła zostać wykorzystana jako np. krzyże przydrożne. Wyjątkowym wyrobem z inwentarza jest najokazalszy

ze spisanych krzyży, jednak nie ze względu na swoją wielkość, ale na wykonaną z brązu figurę Jezusa. Pozostałe odlewy postaci Chrystusa wykonane były już tylko z żelaza. Ich wielkość wahała się od 30 cali (72 cm) do 8 cali (19 cm) i stanowiły one oddzielne elementy, nie będące elementami żadnego z krucyfiksów¹⁴.

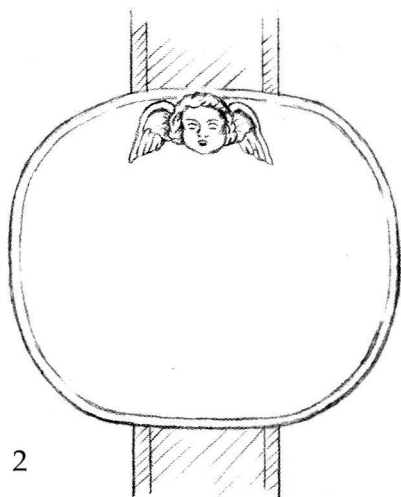
Niestety, projekty zarówno krzyży, jak i elementów zdobiących nie zachowały się do dnia dzisiejszego. W takiej sytuacji pozostaje jedynie wybrać się na jeden z cmentarzy położonych w granicach Doliny Biebrzy, aby móc naocznie i namacalnie ocenić wytwórstwo krzyży Huty Sztabińskiej. Najwięcej przykładów krzyży i nagrobków pochodzących z tej odlewni znajduje się na cmentarzach w Augustowie, Krasnymborze, Jaminach, Sztabinie, Chodorówce Nowej, Dolistowie oraz Dąbrowie Białostockiej.

Reprezentacyjnym wyrobem sztuki sepulkralnej Huty Sztabin jest przykład z rysunku nr 1. Krzyż ten (wspomniany wyżej cennik prawdopodobnie traktuje go jako pomnik¹⁵), taki, jakim widzimy go na szkicu, posiada żeliwny cokół w kształcie prostopadłościanu, nakryty daszkiem w postaci ściętego ostrosłupa. Wysokość podstawy wynosi zazwyczaj 40 lub 50 cm (wraz z daszkiem) w zależności od modelu. W przypadku cokołu niższego (40 cm) wymiary ścian bocznych wynoszą 50x53 cm, natomiast wyższego (50 cm) 40x58 cm. Należy jednak brać pod uwagę fakt, iż mogą zdarzyć się również postumenty o innych wymiarach, choć te przedstawione wyżej należą do najczęściej spotykanych. Krzyż z rysunku nr 1 bardzo często występuje także bez żeliwnej podstawy, która jest zastąpiona granitowym cokołem wkopanym w ziemię. Wysokość samego krucyfiksu wynosi od ok. 160 do nawet 230 cm¹⁶. Cały pomnik (krzyż wraz z postumentem) posiada niekiedy monumentalne rozmiary. Zdarzają się wypadki, iż jego wysokość sięga nawet 280 cm. Bardzo różnie przedstawia się także masowość tych krzyży. Zdecydowana ich większość są to odlewy „cienkie”, których szerokość gładkich, obramowanych ramion liczy zaledwie kilka centymetrów. Zdarzają się jednak wyjątki w postaci masywnych krzyży, robiących niemałe wrażenie na odbiorcy. Jako przykład można wskazać nagrobek Marcina Franke, znajdujący się na cmentarzu w Krasnymborze, oraz wyjątkowo okazały, bezimienny krzyż z cmentarza w Chodorówce Nowej. Przedstawione pomniki posiadają również charakterystyczne elementy zdobnicze, które są niekiedy wyznacznikami odlewów Huty Sztabińskiej (część z nich została już wymieniona w cytowanym wyżej inwentarzu z 1860 r.). W przypadku piedestału zazwyczaj na jednej z bocznych ścian pojawia się płaskorzeźba przedstawiająca anioła opartego o klepsydrę i gaszącego pochodnię¹⁷. Ścianka frontowa cokołu stanowi natomiast miejsce na inskrypcję. Jeżeli pomnik nie posiada żeliwnej podstawy, inskrypcja znajduje się na przeznaczony ku temu tablicy przytwierdzonej do krzyża, która ma kształt owalu, prostokąta lub rozwijanego zwoju. Napisy na tablicy występują w trzech językach: polskim, rosyjskim

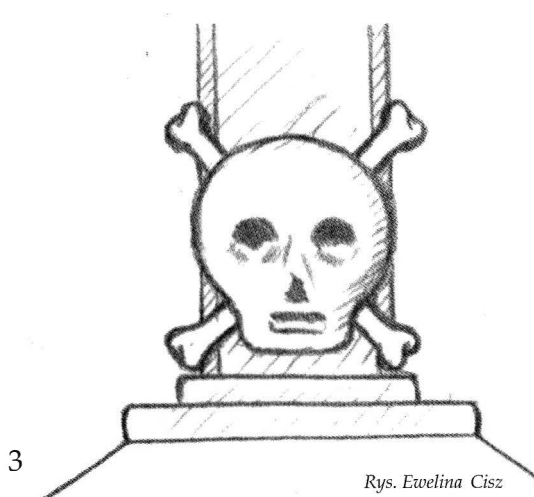


1

Rys. Ewelina Cisz



2



3

Rys. Ewelina Cisz

(cyrylica) lub po łacinie. W przypadku tego elementu należy zwrócić uwagę na błędy w inskrypcjach, takie jak „literówki” w wyrazach oraz sporządzanie napisów w tzw. odbiciu lustrzanym. Same blaty w większości przykładów nie posiadają elementów zdobniczych. Wyjątkiem pod tym względem są tablice owalne, gdzie pojawia się czasem niewielkich rozmiarów głowa anioła z dwojgiem skrzydeł po bokach (rys. 2). W przypadku, kiedy pomnik stoi na grobie rodzinnym, zdarzają się takie sytuacje, gdzie inskrypcja znajduje się zarówno na piedestale, jak i na przytwierdzonej do krzyża tablicy inskrypcyjnej. „Błaty żelazne do napisów” (jak określa je powyższy cennik) mają zasadniczo różną wielkość i ciężko wskazać dominujący rozmiar. Sam krzyż także posiada kilka charakterystycznych elementów zdobniczych. Jest to



4

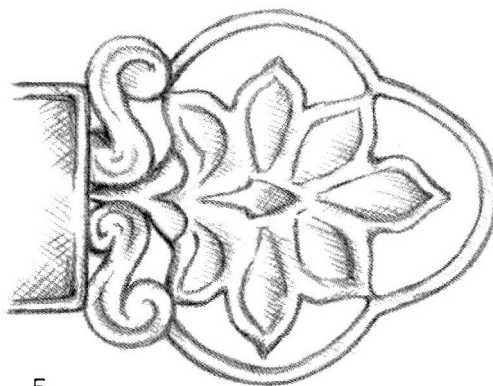
Rys. Ewelina Cisz

m.in. czaszka położona na dwóch skrzyżowanych piszczelach (rys. 3) wielkości ok. 10 cm lub ok. 15 cm, znajdująca się w dolnej partii krucyfiksu, a także ok. 20-centymetrowej wysokości półpostać anioła ze złożonymi rękoma, wieńcząca belkę pionową¹⁸ (rys. 4) oraz ażurowym trójliściem z wkomponowaną palmetką (rys. 5)¹⁹. Ten ostatni element ozdobi ramiona krzyża, występując wraz z aniołem lub stanowi zakończenie wszystkich belek. W skromniejszej wersji belka pionowa oraz pozioma krzyża zwieńczona jest żeliwną kulą. Wyszczególnione elementy zdobnicze, pomimo iż cennik zasadniczo milczy na ich temat, prawdopodobnie posiadały też konkretną cenę. Świadczyć o tym może m.in. różna ich wielkość oraz nierównomierne nasycenie nimi poszczególnych krzyży.

Krucyfiksy poza tym posiadają również figurę Jezusa w formie tradycyjnej o niejednorodnych rozmiarach oraz umieszczony nad nią napis INRI.

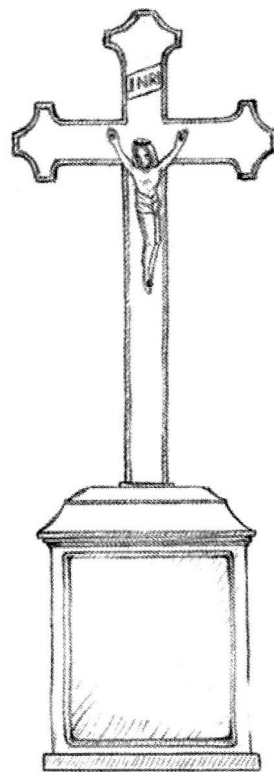
Innym przykładem równie monumentalnego pomnika Huty Sztabińskiej jest ten, który widzimy na rysunku nr 6. Nagrobek składa się z cokołu w kształcie prostopadłościanu o wysokości ok. 90 cm i wymiarach podstawy 53x53 cm oraz masywnego krzyża mającego ok. 156 cm. Na ścianie frontowej postumentu widnieje w każdym przypadku inskrypcja. Pomnik ten występuje tylko w jednej formie, niekiedy pozbawionej zupełnie cech zdobniczych. Jeśli już pojawiają się dodatkowe elementy, to jest nim jedynie figura Jezusa z umieszczonym nad nią napisem INRI. Zakończenie wszystkich belek stanowi mało efektowny ornament, przypominający trójramienną gwiazdę. W przypadku tego nagrobka zdarza się niekiedy, iż jest on otoczony żeliwnym parkanem o wysokości ok. 90 cm.

Wyrób, który również można zaliczyć do podręcznikowych przykładów działalności Sztabińskiej Huty, przedstawiony został na szkicu nr 7. Tutaj także najprawdopodobniej mamy do czynienia z pomnikiem, choć zdecydowanie mniejszym aniżeli wcześniej opisywane, bowiem ten nagrobek liczy sobie ok. 180 cm wysokości. Jego piedestał jest w kształcie zwężającego się ku górze ostrosłupa o rozmiarze ok. 90 cm i wymiarach podstawy 27x27 cm. Ścianka frontowa cokołu stanowi zawsze miejsce dla rozbudowanej inskrypcji, nad którą niekiedy pojawia się mała płaskorzeźba w postaci głowy anioła ze skrzydłami. Zwykle na jednej z bocznych ścianek podstawy można zobaczyć wspomniany już wcześniej element, jakim jest anioł oparty o klepsydrę i gaszący pochodnię. Krzyż nagrobka występuje w formie ażurowej (zdecydowanie częściej) lub o ściankach pełnych. Nie należy on do masywnych odlewów i liczy sobie ok. 90 cm wysokości. Posiada jednak kilka ciekawych elementów zdobniczych. U podstawy krzyża pojawia się niewielki ornament przedstawiający kwiat, natomiast belka pionowa zwieńczona jest niekiedy bardzo efektowną rzeźbą w postaci trójwymiarowej głowy anioła ze skrzydłami po obu jej stronach (rys. 8) lub podobnym odlewem, lecz płaskim. W drugim z wymienionych przypadków główka anioła występuje zazwyczaj



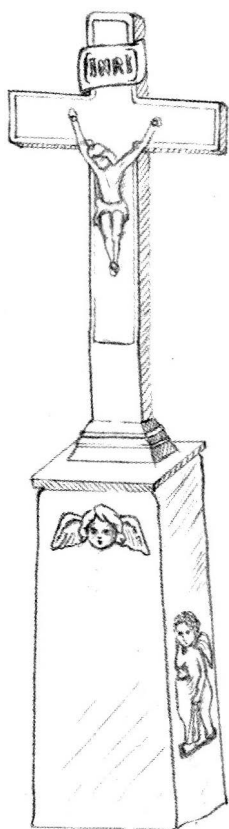
5

Rys. Ewelina Cisz



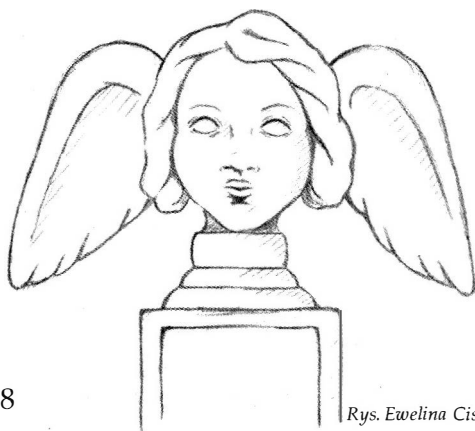
6

Rys. Ewelina Cisz



7

Rys. Ewelina Cisz



8

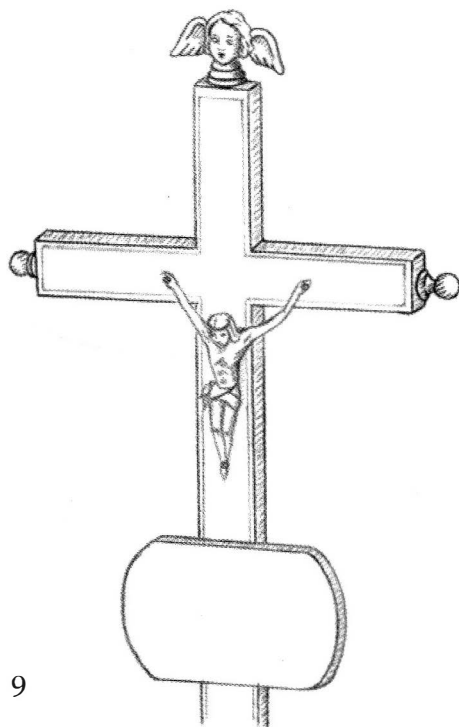
Rys. Ewelina Cisz

podwójnie, w taki sposób, iż twarz anioła widoczna jest zarówno z przodu, jak i z tyłu krzyża. Naturalnie w wielu wypadkach krucyfiks jest znacznie uboższy, gdzie belki zakończone są żeliwną kulą lub prostym kwiatowym ażurem. Oprócz tego na krzyżu zobaczymy figurę Jezusa oraz umieszczoną nad nią inskrypcję INRI. W najprostszym wydaniu krucyfiks nagrobka pozbawiony jest wszystkich wyżej wymienionych elementów. Dodatkowo warto jeszcze zaznaczyć, że właśnie ten typ pomnika ze wszystkich dzieł sztuki sepulkralnej Huty Sztabin najczęściej posiada żeliwne, ażurowe ogrodzenie o formach neostylowych, z przewagą neogotyku, z ornamentyką roślinną i geometryczną, które otacza pole grobowe²⁰.

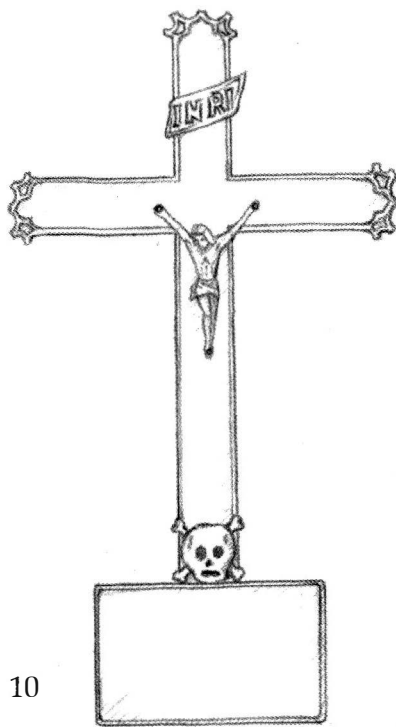
Może nie tak reprezentacyjnymi i monumentalnymi, ale równie ciekawymi dziełami zakładu hr. Brzostowskiego, są niewielkie żeliwne krzyże, nieznacznie przekraczające wysokość 100 cm (rys. 9 i 10). Często są one niedostrzegalne w wysokiej trawie, ustępując wielkością swoim „krewniakom”. Przytaczany tu już kilkakrotnie cennik wyrobów Huty Sztabińskiej informuje nas, iż uzyskać było je można w wielkości od 9 (21,5 cm) do 48 cali (115 cm). Natomiast inwentarze, zarówno ten z 1854 r., jak także późniejszy z 1860 r., podają ich wysokość począwszy od 4 stóp (120 cm), kończąc na rozmiarze 9 cali (21,5 cm). Praktyka jednak koliduje z przekazem źródłowym, ponieważ najokazalsze z odnalezionych przykładów przekraczały znacznie wysokość 4 stóp (ok. 120 cm),

mając nawet 165 cm. Z kolei najniższe z odnalezionych sztabinów liczyły sobie ok. 80 cm. Wszystko wskazuje na to, iż mniejsze odlewy, mające 20-40 cm (chodzi tu o same krzyże bez granitowego piedestału, będącego w tym wypadku nieodzownym elementem), zostały już wcześniej usunięte. Opisywane w tym akapicie krzyże nawiązują wielokrotnie do wcześniejszych przykładów, szczególnie jeżeli chodzi o zdobienia. Powszechnie występują zwieńczenia belki pionowej w postaci kwiatowych ornamentów, główek aniołów ze skrzydłami lub modlących się aniołów. Oprócz tego

krzyże te zakończone są niekiedy odlewem w kształcie hostii z napisem JHS. Naturalnie odnaleźć można też inne formy, czyli żeliwne kule. Niekiedy zdarzają się jednak dość oryginalne zakończenia belek, jak np. na rysunku nr 10. Same krzyże mają formę ażurowych ścianek lub są całkowicie wypełnione (w przypadku tych drugich



9



10

Rys. Ewelina Cisz

pojawia się kwiatowy ornament w dolnej partii). Krzyżfiksy osadzone są najczęściej w granitowym cokole (bardzo często mocno zapadniętym w ziemię), choć zdarzają się przykłady postumentu w kształcie ściętego ostrosłupa o wymiarach podstawy 41x38 cm oraz wysokości 33 cm. Tego typu piedestały spotkać można m.in. na cmentarzu w Jaminach. Oprócz wskazanych podstaw występują również sporadycznie niewielkie, kilkunastocentymetrowe cokoły w kształcie schodkowej piramidy. W przypadku braku postumentu występuje tablica inskrypcyjna w formie prostokąta, owalu lub rozwijanego zwoju. Oczywiście nie może w tym wszystkim zabraknąć też figury Jezusa oraz widniejącego nad nią napisu INRI.

Oprócz opisanych wyżej standardowych nagrobków i krzyży Huta Sztabińska oferowała też wykonanie zleceń według pomysłu i życzenia klienta. Wyjątkowy przykład indywidualnego projektu zrealizowanego w zakładzie hr. Brzostowskiego znajduje się m.in. na cmentarzu w Augustowie (fot. 1). Pomnik, który tam spotkamy, powstał ku pamięci majora wojsk rosyjskich Mikołaja Szczęsnowicza, zmarłego 21 września 1878 r. Składa się on z dwóch elementów. Pierwszym jest 130-centymetrowy krzyż, zwieńczony modlącym się aniołem, drugi natomiast stanowi sarkofag, którego boczne ściany zwężają się ku dołowi. Wymiary jego podstawy wynoszą 72x144 cm. Na stronie internetowej: www.bagnówka.com.pl odnaleźć można zdjęcia opisanego wyżej pomnika z początku 2013 r. Uwagę tam zwraca przede wszystkim brak krzyża, który pierwotnie stanowił element nagrobka. Pomnik Mikołaja Szczęsnowicza stosunkowo niedawno poddany został konserwacji i obecnie przedstawia się tak jak na zdjęciu nr 1.



1. Pomnik majora wojsk rosyjskich Mikołaja Szczęsnowicza na cmentarzu w Augustowie. Napis na nagrobku brzmi: *Mikołaj Szczęsnowicz major wojsk Rossyjskich urodził się D. 8 grudnia 1808 r. Zmarł D. 21 września 1878 r. Żona z dziećmi poświęcając w pamięci ojcu proszą przechodniów o westchnienie do Boga.* Wszystkie zdjęcia Ł. Faszczka.

Monument of Mikołaj Szczęsnowicz, a Russian Army major, at the cemetery in Augustów.
The gravestone inscription reads: *Mikołaj Szczęsnowicz, major in the Russian Army, born 8 December 1808. Died 21 September 1878. Wife and children dedicate [the monument] to their father and ask passers by to say a prayer to God.* All photos: Ł. Faszczka.

Klientami Huty Sztabin, oprócz katolików i ewangelików, były również osoby wyznania prawosławnego. Do dnia dzisiejszego zachowało się kilka przykładów krzyży prawosławnych, m.in. w Sokółce i Krynkach. Jedynym elementem wyróżniającym nagrobki ze wspomnianych wyżej cmentarzy (naturalnie oprócz poprzecznej belki) od tych, które można spotkać np. w Augustowie czy Suwałkach, jest inskrypcja w języku rosyjskim pisana cyrylicą. Ciekawostką są również żeliwne macewy. Niestety, nie możemy jednoznacznie stwierdzić, czy takie rzeczywiście były produkowane w sztabińskiej odlewni.

Śladem w tej kwestii może być żeliwna macewa znajdująca się w Izbie Regionalnej Ziemi Sztabińskiej im. Romana Gębicza. Pochodzi ona z kirkutu znajdującego się w Sztabinie i stanowi jedną z trzech ocalałych macew z tego miejsca (dwie

pozostałe są kamienne). Czy jest ona rzeczywiście produktem Huty Sztabin? Innym tropem sugerującym taką możliwość jest inwentarz z 1860 r., gdzie znajdziemy zapis mówiący o formie służącej do odlewania liter według alfabetu hebrajskiego. Jednak odpowiedź na postawione pytanie, dotyczące produkcji macew przez sztabińską hutę, może dać jedynie badanie jakościowe odlewu znajdującego się w Izbie Regionalnej Ziemi Sztabińskiej²¹.

Obok rozmiarów krzyży cennik wraz z inwentarzami z 1854 oraz 1860 r. podają też informacje na temat ceny i wartości produktu. Naturalnie cena nie jest równoznaczna z szacowaną wartością danej rzeczy, jednak w tym wypadku różnica między jednym a drugim jest bardzo duża. Przyjrzyjmy się poszczególnym źródłom oddzielnie.

Według cennika huty sztabińskiej z 1843 r. (tab. 1) wykonanie jednej stopy kwadratowej tablicy inskrypcyjnej kosztowało 1,50 rb, a w przypadku blatu z ozdobami 1,80 rb. Natomiast sama inskrypcja obwarowana była kosztem 1,50 rb za literę. Wartość krzyży wahała się w granicach od 90 kop. do 12 rb, a figury Jezusa od 30 kop. do także 12 rb. Pojedyncza sztacheta żeliwnego ogrodzenia nagrobnego wielkości jednego łokcia wyceniona została dokładnie na 4 rb. Cennik nie podaje tylko informacji na temat kosztów pomników nagrobnych, jednak ich wartość zależna była od wielkości, masywności oraz ilości elementów zdobniczych. W takim przypadku cena była kwestią obopólnego porozumienia²². Przytoczony cennik wymaga jednak sprostowania. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na ceny, których wartości są horrendalnie wysokie. Aż trudno uwierzyć, iż jedna żeliwna sztacheta długości ok. 57 cm kosztowała tyle, ile korzec żyta, tj. 4 rb. Podobna sytuacja dotyczy nie tylko samych krzyży, ale wszystkich produktów Huty Sztabin. Jednak z drugiej strony, zakład, chcący liczyć się na rynku, w oficjalnym cenniku raczej nie powinien popełnić błędów²³. Założenie to potwierdza również drugi z posiadanych cenników z 1847 r., gdzie wycena produktów przedstawiona została w złotychkach. Porównanie obu zestawień i przeliczenie złotychek na ruble według obowiązującego wówczas przelicznika (1 rb wart był ok. 6,5 zł) daje zbliżoną wartość produktów. Niestety, cennik z 1847 r. informuje jedynie, iż w hucie można nabyć krzyże, nie podając żadnych konkretnych kwot. Wyceniono jedynie blaty żelazne, bez ozdób po 10 zł za m² i z ozdobami po 12 zł za m², oraz sztachety do ogrodzeń nagrobkowych po 25 zł za łokieć dłużyzny²⁴.

Podsumowując tę kwestię, dochodzimy do wniosków, iż ceny sztabinów do najniższych nie należały. Krzyż z „wypożyczeniem” o wartości ok. 14 rb kosztował mniej więcej tyle, ile ½ korca żyta (według taksy targowej miasta Augustowa z 1841 r. korzec żyta kosztował ok. 27 zł, czyli ok 4 rb). Dla przeciętnego włościanina województwa augustowskiego była to cena wręcz nieosiągalna²⁵. Wprawdzie nadszady ziemskie w tym regionie należały do największych w skali całego Królestwa (ok. 50% chłopów w województwie augustowskim dysponowało arealem ziemskim przekraczającym 20 morgów), to jednak wydajność tych ziem nie należała do najlepszych. Z 20 morgów (ok. 10 h) obsianych żytem (najpopularniejsza uprawiana roślina) zbierano ok. 22 korców zboża²⁶. Z tego 10 należało pozostawić jako nasienie (na 1 morgę przypadało ok. 1/2 korca danego zboża), a ok. 2,5 korca przeznaczyć na należności podatkowe (dziesięciny kościelne i podatki na rzecz skarbu państwa), czyli równowartość ok. 60 zł²⁷. Oczywiście należy pamiętać, iż włościanin oprócz żyta uprawiał także pszenicę, ziemniaki, grykę czy groch. Wobec tego kwota prze-

znaczona na podatek nie musiała koniecznie pochodzić ze sprzedaży żyta. W sumie jednak pozostawało 10-12 korców, co w perspektywie kilkunastu miesięcy nie było wcale ilością dużą. Musiała ona bowiem wystarczyć dla rodziny, ewentualnie parobków oraz inwentarza zwierzęcego. Szacuje się, iż na wyżywienie jednej chłopskiej rodziny, złożonej z pięciu domowników i parobka, trzeba było przeznaczyć rocznie 20 korców zboża (oprócz kartofli, grochu itp.). W województwie augustowskim, na wyżywienie przypadało ok. 12 korców żyta oraz kilka korców pszenicy, jednak areał zasiewów tego zboża nie był duży. Wszystko to skutkowało głodem rodziny chłopskiej w okresie przednówka. W takiej sytuacji każde pół korca żyta było niemal na cenę złota. Do tego wszystkiego należy również dodać zobowiązania wobec dworu, np. w przypadku oczynszowania, które miało miejsce w dobrach hr. Brzostowskiego. W gospodarstwach stosowano w tym czasie trójpółówkę, więc gospodarz przeznaczający 20 morgów na obsiew żytem musiał obrabiać co najmniej 30 morgów (ok. 16 h). Bez wątpienia była to już znaczna ilość areału. A zatem podsumowując, dla włościanina dysponującego nadziałem ziemskim o wielkości ok. 30 morgów, sztabin był towarem luksusowym, wiążącym się z dużym wydatkiem²⁸.

Zupełnie inaczej spojrzymy na tę samą kwestię, jeśli naszym źródłem bazowym będzie inwentarz majątku hr. Brzostowskiego z 1854 r. (tab. 3). Według tego zestawienia, już w latach 50. XIX w., mieszkaniec województwa augustowskiego mógł pozwolić sobie na całkiem pokaźny sztabin wysokości 4 stóp (120 cm) z dodatkową figurą Jezusa wykonaną z brązu za cenę 2 rb i 63 kop. Niewiele mniejszy krzyż liczący sobie 3 stopy (90 cm) kosztował 2,40 rb lub w wersji tańszej 1,35 rb. Natomiast krucyfiks mający 30 cm, czyli jedną stopę wysokości, kosztował 29 kopiejek. Porównawszy to z rokiem 1843, gdzie za 40-calowy krzyż (115 cm) należało zapłacić aż 12 rb, nasuwa się szereg pytań. Czy w ciągu 11 lat ceny odlewów sepulkralnych aż tak drastycznie spadły? Czy był to wynik kryzysu gospodarczego z końca lat 40., trwającego praktycznie do połowy lat 70. XIX stulecia? Czy mamy może do czynienia z niewłaściwym oszacowaniem majątku ruchomego dóbr sztabińskich (ta sugestia wydaje się najbardziej prawdopodobna) lub celowym zaniżeniem jego wartości? Teoretycznie dla późniejszego administratora dóbr sztabińskich Adolfa Gerschowa mogło zależeć na niskiej wycenie wartości majątku ze względu na roszczenia finansowe siostry hr. Brzostowskiego, Izabeli. Jednak porównanie innych punktów inwentarza z 1854 r. do zestawienia z 1860 r. raczej nie daje temu podstaw, ponieważ wyceny były podobne²⁹.

Drugi ze spisów również przedstawia wartość znajdujących się na stanie magazynów odlewów sepulkralnych w gotówce. Jednak szacunek z 1860 r. został wykonany na podstawie wagi produktów, a nie ich rozmiaru (por. tab. 2). Za 1 funt (ok. 0,4 kg) żelaza należało zapłacić według inwentarza 2 kop. Wprawdzie nie ma możliwości, aby porównać ten zapis do innych zestawień, to wydaje się jednak, iż wartość odlewów w stosunku do cennika z 1843 r. niepomrotnie spadła. Majestatyczny krzyż o wadze 340 funtów (ok. 154 kg) wyceniony został raptem na 6,80 rb, a mniejszy o masie 113 (ok. 51 kg) funtów na 2,26 rb. Postument o masie 260 funtów (ok. 117 kg) biegli oszacowali natomiast na 5,20 rb. Pomimo iż ciężko jednoznacznie stwierdzić, ile waży 40-calowy (115 cm) krzyż z cennika z roku 1843, to z pewnością jego masa jest zdecydowanie mniejsza aniżeli 150 kg. Cena krucyfiksu była jednak na początku lat 40. XIX w. dość wysoka i wynosiła 12 rb³⁰.

Interpretacja przytaczanych zestawień, wobec skrajnie różnych danych, nie należy do najłatwiejszych. Za dokument bazowy przyjmuję cennik z roku 1843, ponieważ przedstawia on ceny, a nie szacowane przez biegłych wartości, jak w przypadku dwóch przytaczanych inwentarzy. Sporządzone w 1854 oraz 1860 r. zestawienia zdecydowanie zaniżają wartość sztabinów, choć należy brać pod uwagę także autentyczny spadek ich cen³¹.

Co tyczy się krzyży sztabińskich, to zdecydowana ich większość, która przetrwała do chwili obecnej, datowana jest na okres lat 70. i 80. XIX w. Wcześniejsze dziesięciolecia obfitują w znacznie mniejszą ilość odlewów. Krzyże i pomniki z lat 60. spotyka się sporadycznie (m.in. na cmentarzu katolickim w Sejnach), natomiast podobnych z lat 50. jest jeszcze mniej. Z tego okresu pochodzi kilkanaście dużych odlewów (małych krzyży brak jest zupełnie), które zobaczyć można praktycznie tylko na miejskich nekropoliach, m.in. w Augustowie oraz Suwałkach (na cmentarzu ewangelickim). Odosobniony przykład odlewu z lat 50. znajduje się na cmentarzu w Krasnymborze (pomnik Wiktorii Rymaszewskiej). Najstarsze produkty pochodzące z Huty Sztabin datuje się na lata 40. XIX w. Są to dwie okazałe żeliwne tablice nagrobne, obecnie znajdujące się w Izbie Regionalnej Ziemi Sztabińskiej. Jedna poświęcona jest Monice Wierzbickiej, zmarłej w 1838 r., lecz sam produkt zapewne jest późniejszy. Druga natomiast została sporządzona ku pamięci Wincentego oraz Michała Lubowickich. Jak wskazuje inskrypcja, odlew wykonany został w 1843 r. Obie tablice pochodzą z cmentarza z Krasnogoboru.

Wyroby huty hr. Brzostowskiego z okresu 1840-1870 zupełnie nie występują na wiejskich cmentarzach, nawet tam, gdzie sztabinów zachowało się stosunkowo dużo, m.in. w Krasnymborze (oprócz pomnika Wiktorii Rymaszewskiej), Sztabinie, Jaminach czy Chodorówce Nowej. Oczywiście należy brać pod uwagę to, iż część krzyży mogła zostać wcześniej usunięta. Bazując jednak na powyższych wnioskach, można sugerować, że dla ludności wiejskiej XIX-wiecznego województwa augustowskiego wyroby sepulkralne Huty Sztabińskiej, przynajmniej do lat 70. XIX w., były po prostu za drogie (uznajemy w ten sposób, iż inwentarze z 1854 i 1860 r. zaniżają rzeczywistą wartość krzyży). Lata 70. były początkiem hossy na rynku żywnościowym, która trwała do końca lat 80. W tym okresie ceny produktów spożywczych (m.in. sprzedawanych przez włościan) osiągały najwyższe w XIX stuleciu wartości. Należy też pamiętać, iż proces uwłaszczenia miał również korzystny wpływ na sytuację materialną włościan. Prócz tego ceny krzyży mogły w badanym okresie ulec spadkowi. Sugerować to może ich niska wycena w inwentarzach, choć jak już podkreślone było w tej pracy kilkakrotnie, wartość sztabinów w cytowanych spisach zapewne została zaniżona³². Czy dzięki temu pomniki sztabińskie stały się dostępnejsze dla ludności wiejskiej? Brak krzyży z lat 60. mógł być konsekwencją wybuchu powstania styczniowego. Województwo augustowskie znalazło się w ogniu walk, a sama huta stała się w tym okresie zakładem dostarczającym powstańcom broń. Jednakże na pewno nie uległa zniszczeniu, jak sugeruje to K. Gierdziejewski³³. Warto jednak przytoczyć w tym miejscu ciekawe zestawienie sporządzone przez wspomnianą wyżej osobę, pokazujące całość produkcji Sztabińskiej Huty w okresie 1848-1852 i 1861-1862:

Tabela 4. Wielkość produkcji (w tonach) Huty Sztabin w okresie 1848-1862

Rok	Ilość odlewów w tonach
1848	68,5
1849	125
1850	127
1851	149
1852	157
1861	177
1862	175

Źródło: K. Gierdziejewski, *Zarys dziejów odlewnictwa polskiego*, Stalinogród 1954, s. 198.

Bazując na powyższym zestawieniu, możemy podejrzewać, że brak krzyży sztabińskich z lat 40. jest podyktowany stosunkowo małą produkcją huty, która przed 1848 r. mogła być jeszcze niższa, aniżeli wskazana w tabeli suma 68,5 tony. Według J. Bartysia niska wydajność huty w r. 1848 spowodowana była kryzysem gospodarczym, który miał trwać do ok. 1850 r. Zastanawiający jest jednak dwukrotny wzrost produkcji już w roku następnym, także naznaczonym kryzysem gospodarczym. Poza tym ceny żywności w omawianym okresie wciąż szybowwały w górę. Fakt ten jest niezwykle istotny, ponieważ asortyment zakładu stanowiły narzędzia w dużej mierze potrzebne w gospodarstwie wiejskim, które mogli nabyć włościanie za pieniądze otrzymane ze sprzedaży produktów spożywczych. Naturalnie rynkiem zbytu wytworów Huty Sztabińskiej nie były tylko okolice Sztabina. Drogą lądową i wodną wędrowały one m.in. do Suwałk, Grodna, Łomży, Wizny, Goniądza, Ostrołęki, Kowna, a nawet Warszawy. Jak podaje A. Połujański, roczny dochód huty w latach 50. XIX w. wynosił ok. 4500 rb.³⁴ W późniejszym okresie wielkość produkcji zakładu rosła, co jednak nie przekładało się już na ilość krzyży. Nie zapomnijmy jednak, iż Huta Sztabińska specjalizowała się głównie w produkcji maszyn rolniczych i części do nich oraz przedmiotów potrzebnych w gospodarstwie domowym. Wszystko wskazuje wobec tego na to, że brak sztabinów w danym okresie podyktowany był kosztami ich wytwórstwa, które przekraczały możliwości finansowe mieszkańców województwa augustowskiego. Dotyczyło to również włościan zamieszkałych w dobrach hr. Brzostowskiego, mimo że byli zdecydowanie zamożniejsi aniżeli ich sąsiedzi z innych włości³⁵.

Warto zaznaczyć, że część nagrobków była sfinansowana ze środków Instytucji Sztabińskiej. Przede wszystkim dotyczyło to osób związanych zawodowo z Rzeczpospolitą Sztabińską, pełniących niekiedy tam nawet drobne funkcje. Znakomitym przykładem może być tutaj Marcin Franke, którego okazały pomnik znajduje się na cmentarzu w Krasnymborze³⁶. Informacje o ufundowaniu tego pomnika przez Instytucję Sztabińską, jak też krótki nekrolog mówiący o tym, iż dana osoba była jej pracownikiem, znaleźć można wśród tablic inskrypcyjnych pomników, zachowanych głównie na cmentarzach w Sztabinie, Jaminach oraz Krasnymborze.

Wspominając o nagrobkach powstałych ze środków pochodzących z kasy Rzeczypospolitej Sztabińskiej, nie można przejść obok dwóch największych pomników, które stały się niemal wizytówką huty Karola hr. Brzostowskiego. Oba

nagrobki znajdują się na cmentarzach w Krasnymborze oraz Augustowie i wykonane zostały według tego samego projektu. Model dzieła sporządził osobiście hr. Brzostowski. Pierwszy z dwóch pomników odlany został w 1850 r. i stanął na grobie Wiktorii Rymaszewskiej na cmentarzu w Krasnymborze. Wspomniana osoba była wdową po dawnym zarządcy majątku, Jerzym Rymaszewskim. Po śmierci męża w 1821 r. Wiktorii Rymaszewska przejęła obowiązki w kancelarii hr. Brzostowskiego, którą skrupulatnie prowadziła prawie 28 lat. Przez ten czas zyskała ona ogromne zaufanie „Czerwonego Hrabiego”, będąc z nim w chwilach nie tylko radosnych, ale też i trudnych. Szacunek, którym hr. Brzostowski darzył Wiktorię Rymaszewską oraz serdeczność jej osoby była powszechnie znana, także jej śmierć była dla właściciela dóbr sztabińskich ogromnym ciosem. W podzięce za jej oddanie i pracę hr. Brzostowski sporządził projekt ogromnego żeliwnego nagrobka, który stanął na jej mogile w Krasnymborze³⁷. Pomnik ma kształt gotyckiego cyborium³⁸. Postawiony został na rzucie kwadratu o boku 175 cm. Zadaszenie tej „małej świątyni” zostało wsparte na czterech kanelowanych kolumnach o wysokości ok. 3,5 m, przechodzących w formę pinakli. Kolumny zwieńczone są półpostaciami aniołów mających ok. 20 cm. W górnej części boki pomnika zamknięte zostały łukiem ostrym wypełnionym ażurem, a na szczytach umieszczono również półpostacie aniołów (wysokość także ok. 20 cm). Całość jest zakończona smukłą wieżyczką, dekorowaną żabkami, która z kolei została zwieńczona krzyżem stojącym na kuli. Wysokość całkowita nagrobka wynosi ok. 4,5 m. Pomiędzy filarami znajduje się dwustopniowy cokół o konstrukcji skrzyniowej. Wymiary jego wynoszą: stopień dolny 2x2 m, stopień górny 1,5x15 m, wysokość 80 cm. Na postumencie znajduje się ukośnie położona płyta granitowa o grubości ok. 5 cm, na której widnieje napis: *Wiktorii z Wierzbickich Rymaszewska Zmarła w 53 roku Życia Dnia 20 lutego 1850 r.* Całość nagrobka otoczona jest żeliwnym ogrodzeniem o wymiarach 390x390 cm i wysokości 135 cm. Waga tzw. balkonu, czyli ogrodzenia bez słupków, wynosi ok. 90 funtów, tj. 40 kg. Natomiast ciężar jednego słupka sięga 34 funtów, czyli 15 kg (w sumie są 4 słupki).

Drugi z pomników znajduje się w Augustowie. Postawiony został na grobie Adolfa Gerschowa, który po śmierci hr. Brzostowskiego został administratorem Instytucji Sztabińskiej. Jediną różnicą w stosunku do pomnika w Krasnymborze jest tablica inskrypcyjna, która w tym przypadku odlana została z żelaza (tablica na grobie Rymaszewskiej w Krasnymborze wykuta została z granitu). Napis na niej brzmi: *Adolf Gerschow oficer B. wojsk polskich następnie Inżynier gub. warszawskiej na koniec administrator instytucji rolniczo-fabrycznej Sztabin po życiu pocziwym walki i pracy zmarł D. 11 września 1860 r. w wieku lat 53 osierocając żonę i dzieci żołnierz obywatel był dla nas przykładem niech pozostanie w pamięci módlmy się za niego*³⁹.

Rzeczpospolita Sztabińska istniała do 1883 r., kiedy ostatecznie majątek ten został sprzedany Annie Michałowskiej-Szachowskiej. Natomiast sam twórca owej instytucji rolno-przemysłowej, hr. Karol Brzostowski, zmarł w 1854 r. Wedle testamentu, który pozostawił po sobie zmarły, Rzeczpospolita Sztabińska oraz istniejące zakłady (odlewnia metali, huta szkła, gorzelnia) miały nadal funkcjonować. Dochody z prowadzenia instytucji według ostatniej woli zmarłego powinny służyć lokalnej społeczności, stanowić fundusz emerytalny dla dawnych pracowników zakładów hr. Brzostowskiego oraz pokrywać ciężące na majątku długi. Niestety, kolejni administratorzy będący gospodarzami dworu w Cisowie stopniowo niszczyli

dzieło ich wielkiego poprzednika. Pierwszy z nich Adolf Gerschow, urzędujący w okresie 1854-1860, prowadził długi i kosztowny proces z Izabelą Brzostowską, siostrą hr. Brzostowskiego, która nie mogła pogodzić się z treścią testamentu brata. Nadzieje Izabeli spełzły jednak na niczym, gdyż sąd utrzymał w mocy wolę Karola hr. Brzostowskiego. Wydatki związane z procesem to tylko część polityki finansowej prowadzonej przez Adolfa Gerschowa. Człowiek ten, mając dostęp do ogromnych zasobów pieniężnych, dość swobodnie korzystał z nagromadzonego kapitału, często w swoim prywatnym interesie. Oprócz tego administrator zaciągnął nowe pożyczki, naturalnie pod zastaw majątku Instytucji Sztabińskiej. To właśnie w okresie rządów Gerszowa odlewnia na krótko wstrzymała produkcję. J. Bartyś sugeruje, iż był to przełom lat 1859-1860. Jednak mogło być to nieco wcześniej. Wnioski takie można wyciągnąć w związku z analizą cen żywności, na rynku której, w okresie 1856-1860, nastąpiły spadki⁴⁰.

Drugi z administratorów, Henryk Makluniewicz, pomimo iż zarządzał dobrami sztabińskimi zaledwie dwa lata (1860-1862), doprowadził do jeszcze większego spustoszenia majątku, sprzedając dosłownie wszystko, co można było spieniężyć. Trzecim administratorem był Marcin Sztukowski, dawny oficjalista związany z majątkiem hr. Brzostowskiego jeszcze za jego życia. W okresie rządów Sztukowskiego Rzeczpospolita Sztabińska dźwignęła się z toczącego ją marazmu. Jednak pomimo zaangażowania nowego zarządcy nie udało mu się wyciągnąć dziedzictwa hr. Brzostowskiego z długów. Ostatecznie w 1880 r. administrację nad majątkiem przejęło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Cesarstwa Rosyjskiego. Powodem tego miało być potężne zadłużenie instytucji, co bez wątpienia było prawdą. Trzy lata później Rzeczpospolita Sztabińska przestała istnieć⁴¹.

Likwidacja huty nie oznaczała jednak końca wytwarzania krzyży. Po przejęciu majątku przez Annę Michałowską-Szachowską nastąpiła dalsza sprzedaż ruchomości dóbr sztabińskich. Do rąk prywatnych właścicieli dostały się m.in. formy odlewnicze. Zostały one wykorzystane przez miejscowych kowali, którzy wytwarzali krzyże podobne do sztabińskich, lecz niekiedy z elementami zdobniczymi nieznanymi wcześniej dla tej wytwórni⁴². Dokładnie jednak nie wiadomo, kiedy nastąpił ostateczny kres funkcjonowania Huty Sztabin. Teoretycznie można sugerować, że był to rok 1883, kiedy nastąpiła kasata Instytucji Sztabińskiej⁴³. Jednakże m.in. Wojciech Batura, pracownik Muzeum Ziemi Augustowskiej w Augustowie, bazując na swoich długoletnich badaniach twierdzi, iż działała ona do połowy lat 90. XIX w. Zarówno właściwe sztabiny, jak i późniejsze ich reprodukcje są praktycznie nie do odróżnienia. Jedyne pewnym wyznacznikiem pochodzenia krzyża jest data na tablicy inskrypcyjnej. Naturalnie można jeszcze pokusić się o próbę badań jakościowych⁴⁴.

W latach 1996-1997 na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Suwałkach Fundacja Ochrony Zabytków w Warszawie dokonała prac konserwatorskich, które objęły swoim zasięgiem nagrobki Adolfa Gerszowa w Augustowie oraz Wiktorii Rymaszewskiej w Krasnymborze i kilka żeliwnych krzyży w Krasnymborze, Augustowie i Suwałkach. Niestety, jeden z odrestaurowanych krzyży na cmentarzu ewangelickim w Suwałkach został zniszczony. Z roku na rok sztabinów jest coraz mniej. Szczególnie dotyczy to krzyży mniejszych, których usunięcie nie sprawia większego problemu. Zastępowane są one zazwyczaj nowymi pomnikami. Do czasu jednak, kiedy rodziny nie stać na taki wydatek, nagrobek jest pielęgnowany⁴⁵, a stan jego

można określić jako dobry. Nierzadko również sztabiny ustępują miejsca nowszym pochówkom. Taka sytuacja ma miejsce szczególnie w przypadku cmentarzy, gdzie przestrzeń na nowe groby jest ograniczona. Większe pomniki usunąć jest dość trudno, więc pomimo postępującej zazwyczaj korozji, stoją w miarę bezpiecznie. Jak sądzę, głównym powodem braku stosownej opieki nad krzyżami sztabińskimi jest nikła świadomość co do ich wartości, choć pamięć o samej Rzeczypospolitej Sztabińskiej wśród mieszkańców okolicznych wsi istnieje⁴⁶. Krzyż jest swoistym elementem krajobrazu kulturowego, często niedostrzegalnego dla ludzkiego oka oraz wyobraźni. Do instytucji, które w swoich działaniach podejmują temat opieki nad krzyżami sztabińskimi, należą Muzeum Ziemi Augustowskiej w Augustowie oraz Towarzystwo Ziemi Sztabińskiej im. Karola Brzostowskiego z siedzibą w Sztabinie.

W artykule celowo została pominięta kwestia oszacowania liczby sztabinów, które znajdują się na wskazanych wyżej cmentarzach. Powodem tego jest ich stale zmniejszająca się liczba i podawanie obecnej ilości nie ma sensu. Wprawdzie w publikacjach zamieszczonych w „Sztabińskich Zeszytach Historycznych”, poświęconych cmentarzom w Krasnymborze, Jaminach i Sztabinie, autorzy (tj. proboszczowie wymienionych parafii) podawali liczby sztabinów znajdujących się na danych cmentarzach, jednak w tym wypadku należy brać pod uwagę możliwość, iż zsumowane zostały nie tylko sztabiny, ale również wytwory kowalskie⁴⁷.

Krzyże sztabińskie bez wątpienia nie stanowią jakiegoś niespotykanego przykładu sztuki sepulkralnej. Na wielu cmentarzach można zobaczyć podobne im nagrobki⁴⁸. Sztabiny są jednak wyjątkowym dla danego regionu Polski dziedzictwem kulturowym i wyróżniają się m.in. poprzez swoje charakterystyczne elementy zdobące (przede wszystkim anioły), z pomiędzy innych żeliwnych krzyży rozsianych po tysiącach cmentarnych mogił. Nie można wobec tego przejść obok nich obojętnie, pozwalając na ich stopniowe niszczenie. Niestety, brak konkretnej opieki może doprowadzić do utraty tego unikalnego elementu krajobrazu kulturowego północno-środkowej części województwa podlaskiego.



2. Zwieńczenie belki pionowej krzyża z nagrobka majora wojsk rosyjskich Mikołaja Szczęsnowicza na cmentarzu w Augustowie.

Crowning of the vertical beam of a cross from the gravestone of major Mikołaj Szczęsnowicz at the cemetery in Augustów.



3. Pomnik wykonany w Hucie Sztabin na cmentarzu w Augustowie. Nagrobek w 1997 r. poddany został konserwacji. Inskrypcja na piedestale brzmi: *Tu spoczywają zwłoki S.P. Andrzeja Bartkowskiego Urodził się D. 26 lutego 1785 r. Umarł D. 6 listopada 1856 r. Proszę o westchnienia za duszę jego.*

Monument at the cemetery in Augustów, executed in the Sztabin Foundry. Conservation of the gravestone was carried out in 1997. The inscription on the plinth reads: *He relies the body of the late Andrzej Bartkowski. Born 26 February 1785. Died 6 November 1856. Pray for his soul.*

4. Nagrobek Adolfa Gerschowa na cmentarzu w Augustowie. Pomnik ten zaprojektowany został przez Karola hr. Brzostowskiego i stanowi wyjątkowy przykład sztuki odlewniczej sztabińskiej huty. Niemalże identyczny odlew znajduje się na grobie Wiktorii Rymaszewskiej na cmentarzu w Krasnymborze. Nagrobek w 1997 r. poddany został konserwacji.

Gravestone of Adolf Gerschow at the cemetery in Augustów. The monument, designed by Count Karol Brzostowski, is an exceptional example of casting in the Sztabin Foundry. An almost identical cast is featured on the grave of Wiktorii Rymaszewska at the cemetery in Krasnybór. Conservation of the gravestone was carried out in 1997.







5. Krzyż wykonany w Hucie Sztabin na cmentarzu w Dolistowie Starym.
Cross at the cemetery in Dolistowo Stare, executed in the Sztabin Foundry.

6. Nagrobek Wiktorii Rymaszewskiej na cmentarzu w Krasnymborze, zaprojektowany przez Karola hr. Brzostowskiego i odlany pod jego nadzorem. Niemalże identyczny odlew znajduje się na grobie Adolfa Gerschowa na cmentarzu w Augustowie. Nagrobek w 1997 r. poddany został konserwacji.

Gravestone of Wiktorii Rymaszewska at the cemetery in Krasnybór, designed by Count Karol Brzostowski and cast under his supervision. An almost identical cast is featured on the grave of Adolf Gerschow at the cemetery in Augustów. Conservation of the gravestone was carried out in 1997.

7. Krzyż zwieńczony głową anioła ze skrzydłami na cmentarzu w Krasnymborze.
Cross topped with a head of an angel with wing sat the cemetery in Krasnybór.



8. Pomnik na cmentarzu w Krasnymborze stanowiący reprezentacyjny przykład wytwórstwa sztabińskiej huty. Napis na tablicy inskrypcyjnej brzmi: *Marcin Franke zasłużony jako majster fabryki maszyn rolniczych emeryt urodził się 1806 r. Umarł 1874 r. Natomiast na piedestale widnieje następująca treść: Tu spoczywają zwłoki S.P. Józefa z Pawłowskich Franke żyła lat 75 przeniosła się do wieczności 27 grudnia 1873 r. oraz córki Elżbiety z Franków Laudyńskiej która żyła lat 36 i wnuków małoletnich uprasza się przechodnia o Zdrowaś Marya za ich dusze.*

Nagrobek w 1997 r. poddany został konserwacji.

Monument at the cemetery in Krasnybór – a representative example of the production of the foundry in Sztabin.

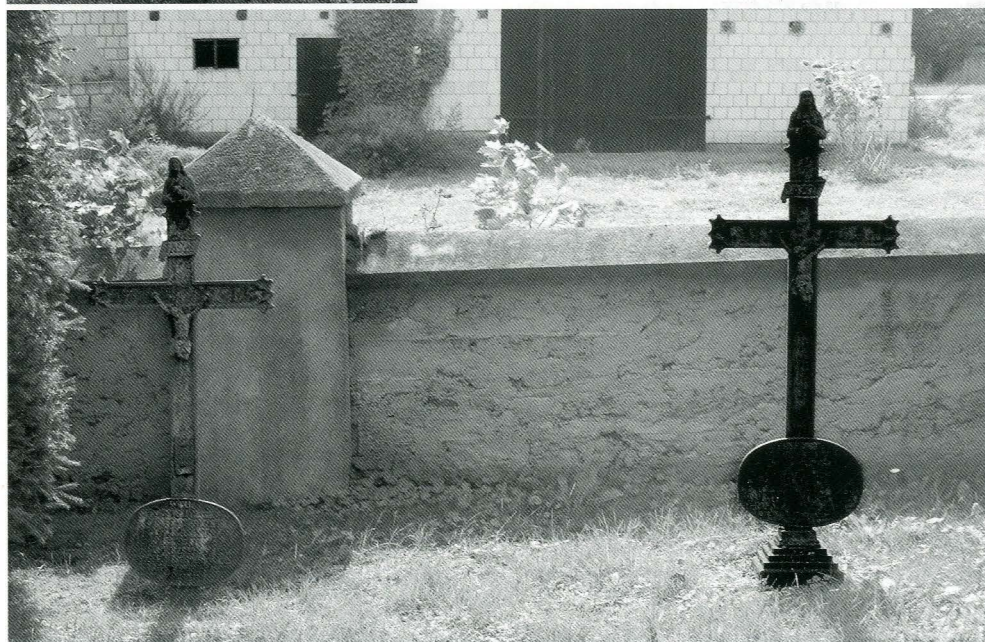
The inscription on the plaque reads: *Marcin Franke, accomplished for a man at a farm machinery factory, retired, born 1806. Died 1874. The plinth features the following inscription: Here lies the body of the late Józefa born Pawłowska Franke, aged 75, passed into eternity on 27 December 1873, daughter Elżbieta born Franke Laudyńska, aged 36, and young grand children, the passer-by is asked to say a Hail Mary for their souls. Conservation of the gravestone was carried out in 1997.*

9. Krzyże na cmentarzu w Krasnymborze. Krucyfiks po prawej stronie osadzony został na rzadko spotykanym piedestale w kształcie schodkowej piramidy.

Crosses at the cemetery in Krasnybór. The crucifix to the right stands on a rare example of a plinth in the shape of a step pyramid.

10. Nagrobek wykonany w Hucie Sztabin stojący na grobie rodziny Pińczykowskich (Franciszka i syna jego Zygmunta) na cmentarzu w Rajgrodzie.

Gravestone executed in the Sztabin Foundry, standing on the Pińczykowski family grave (Franciszek and his son, Zygmunt) at the cemetery in Rajgród.







11. Jeden z częściej spotykanych przykładów pomników odlanych w zakładzie hutniczym Karola hr. Brzostowskiego na cmentarzu w Sztabinie. Nagrobek taki często otoczony jest żeliwnym ogrodzeniem. Inskrypcja na postumencie brzmi:
S.P. Ksiądz Jerzy Lewkiewicz urodził się 13 kwietnia 1814 r. umarł dnia 1 listopada 1882 r. Tę pamiątkę poświęca się w dowód wdzięczności Franciszka z Szczytków.

One of the more frequent examples of monuments cast in the foundry of Count Karol Brzostowski, at the cemetery in Sztabin. This type of gravestone is often surrounded by a cast-iron fence. The inscription on the plaque reads: *The late Reverend Jerzy Lewkiewicz was born on 13 April 1814, died 1 November 1882. This memento is dedicated as a sign of gratitude Franciszka born Szczytek.*

12. Grupa ośmiu krzyży na cmentarzu w Sztabinie.
Group of eight crosses at the cemetery in Sztabin.

13. Cmentarz w Sztabinie. Krzyż wykonany został przy wykorzystaniu form odlewniczych pochodzących z Huty Sztabin, lecz odlew wykonano w okresie, kiedy zakład już nie istniał. Świadczy o tym informacja zawarta w inskrypcji, iż jest to grób Wojciecha Wróblewskiego, zmarłego w 1907 r.
Cemetery in Sztabin. Cross executed with cast molds from the Sztabin Foundry; the casting took place already at the time when the enterprise no longer existed, as testified by the information contained in the inscription, namely, that this is the grave of Wojciech Wróblewski, who died in 1907.





14. Cmentarz w Sztabinie. Jeden z częściej spotykanych przykładów pomników odlanych w zakładzie hutniczym Karola hr. Brzostowskiego. Nagrobek taki często otoczony jest żeliwnym ogrodzeniem.

Cemetery in Sztabin. One of the more frequent examples of monuments cast in the foundry of Count Karol Brzostowski. This type of gravestone is often surrounded by a cast-iron fence.

15. Krzyż wykonany w zakładzie Karola hr. Brzostowskiego z cmentarza w Chodorówce Nowej. Napis na tablicy inskrypcyjnej brzmi:

S.P. Anna z Sienkiewiczów Suchwałowicz zmarła D. 17 grudnia 1875 r. mając lat 22 Stroskana matka tę ostatnią pamiątkę jej poświęca i prosi o 3 Zdrowaś Marya za jej duszę.

Cross from the cemetery in Chodorówka Nowa, executed in the foundry of Count Karol Brzostowski. The inscription on the plaque reads: *Anna born Sienkiewicz Suchwałowicz died 17 December at the age of 22. Grieving mother dedicates this last memento to her and asks for 3 Hail Marys for her soul.*

16. Krzyż sztabiński z cmentarza w Chodorówce Nowej. Napis na tablicy inskrypcyjnej: *Jezusie Synu Boga zmiłuj się nad duszami w czyśćcu cierpiącymi a osobliwie za dusze Marcina Karoliny i całej familii Abramowiczów proszę o 3 Zdrowaś Marya*
F.A. Abramowicz 1883.

Sztabin cross from the cemetery in Chodorówka Nowa. The inscription on the plaque reads: *Jesus the Son of God have mercy on souls suffering in purgatory and especially the souls of Marcin, Karolina and the whole Abramowicz family, I ask for 3 Hail Marys,* F.A. Abramowicz 1883.





17. Zniszczony pomnik
wytwórstwa Huty Sztabin
na cmentarzu
w Chodorówce Nowej.
**Damaged cross at the cemetery
in Chodorówka Nowa, executed
in the Sztabin Foundry.**



18. Krzyż wotywny z cmentarza
w Jaminach. Napis na tablicy in-
skrypcyjnej: *Boże racz się zmiłować
nad nami i broń nas od wszelkich
nieszczęść 1881.*
**Votive cross from the cemetery
in Jaminy. The inscription on
the plaque reads: *God have
mercy on us and protect us from
all misfortune 1881.***

→
19. Krzyż sztabiński
z kamiennym postumentem
z cmentarza w Jaminach.
**Sztabin cross with a stone
plinth from the cemetery
in Jaminy.**





20. Nagrobek typowy dla
wytwórstwa sepulkralnego
sztabińskiej huty z cmentarza
w Jaminach. Napis na tablicy
inskrpcyjnej brzmi:
*Tu spoczywają zwłoki S.P. Toma-
sza i Franciszki Pojawskich zmar-
tych w 1854 r. Za dusze ich uprasza
się Anielskie Pozdrowienie
w pamięć dobrym rodzicom
poświęca wdzięczna córka W.G.*

**Gravestone at the cemetery
in Jaminy typical for the
sepulchral production of the
foundry in Sztabin.**
**The inscription on the plaque
reads: Here rest the bodies of the
late Tomasz and Franciszka
Pojawski, died in 1854. The
Angelic Greeting is requested
for their souls; consecrated in
memory of her parents by the
grateful daughter W.G.**

21. Cmentarz w Jaminach.
Zwieńczenie belki pionowej
krzyża w formie anioła
ze złożonymi rękoma i głową
skierowaną ku niebu.
Cemetery in Jaminy.
**The vertical beam of the cross
is topped with an angel
with clasped hands and head
raised to the sky.**

22. Krzyż prawosławny na
cmentarzu prawosławnym
w Krynkach. Inskrypcja
umieszczona na postumencie
wykonana została grażdanką.
**Russian Orthodox cross at the
Russian Orthodox cemetery
in Krynk. The inscription on
the plinth was executed in the
grazhdanka alphabet.**

Na str. 198; On page 198:

23. Krzyż sztabiński na
cmentarzu ewangelickim
w Suwałkach. Napis na tablicy
inskrpcyjnej brzmi: *Scharlote
Lazartchik Laure Geb. D.
21 Januar 1826 j. Gest.
D. 10 Juli 1874 j. Gest. D.G.
Nowember 1875.*

**Sztabin cross at the Evangeli-
cal cemetery in Suwałki. The
inscription on the plaque reads:
Scharlote Lazartchik Laure Geb.
D. 21 Januar 1826 j. Gest. D. 10
Juli 1874 j. Gest. D.G.
Nowember 1875.**





PRZYPISY

- ¹ Nazwa pochodzi od miejscowości Sztabin, będącej centrum dóbr Karola hr. Brzostowskiego, leżącej tuż nad samą Biebrzą. Nazwa rzeki, która pojawiła się w akapicie, sugeruje miejsce wytwarzania krzyży, które występują także w wielu miejscach oddalonych od biebrzańskiej doliny.
- ² Bardzo podobny artykuł tego samego autora znajduje się także w „Biuletynie Konserwatorskim Województwa Podlaskiego”, z. 7, 2001, s. 219-226.
- ³ Artykuły znajdują się w następujących numerach czasopisma „Jaćwież”: 2007, nr 37; 2002, nr 17; 2001, nr 13, 14, 15, 16; 2000, nr 9, 10, 11, 12; 1999, nr 8; 1987, nr 5.
- ⁴ Po śmierci hr. Brzostowskiego w stosunku do jego majątku zaczęto używać nazw Instytucja Sztabińska lub Fundacja Sztabińska.
- ⁵ J. Górewicz, B. Orłowski, *Kanał Augustowski*, Augustów 1973, s. 61-87; M. Szczepański, *Co łączy Karola Brzostowskiego z Kanałem Augustowskim i wielkim piecem*, „Nasz Sztabiński Dom”, 2002, nr 5, s. 8.
- ⁶ L. Pietrusiński, *Krasnybór czyli Sztabin i Karol hr. Brzostowski*, Augustów 1938 r., s. 27-28; J. Bartyś, *Czerwony hrabia Karol Brzostowski*, Warszawa 1978, s. 203.
- ⁷ Na terenie współczesnych Warmii i Mazur można spotkać tysiące żeliwnych krzyży, które są integralną częścią tamtejszego krajobrazu. Hutnikom i giserom przybyłym z Prus Wschodnich do zakładu hr. Brzostowskiego zapewne znana była technika produkcji żeliwnych nagrobków. Sam pomysł ich wytwórstwa najprawdopodobniej także korzeniami sięga Prus Wschodnich, por. T. Żurkowska, *Mazurskie cmentarze. Symbole w krajobrazie*, Olsztyn 2008; G. Ryżewski, *Sztabin. Dzieje obszaru gminy Sztabin od czasów najdawniejszych do współczesności*, Białystok 2002, s. 158, 161.
- ⁸ W. Batura, *Karol Brzostowski wynalazca*, „Rocznik Augustowsko-Suwański”, 2009, t. 9 [Online] <http://www.astn.pl/r2009.htm> 26.02.2014; J. Bartyś, *Czerwony hrabia Karol Brzostowski*, s. 201-213; H. Zawistowska-Zacharewicz, *Działalność społeczno-gospodarcza i oświatowa Karola Brzostowskiego ze Sztabina koło Augustowa*, w: *Studia i materiały do dziejów pojezierza augustowskiego*, red. Jerzy Antoniewicz, Białystok 1967, s. 437-440; G. Ryżewski, *Sztabin. Dzieje obszaru gminy Sztabin*, s. 162-163; L. Pietrusiński, *Krasnybór czyli Sztabin i Karol hr. Brzostowski*, s. 27-28, 59; H. Łabędzki, *Górnictwo w Polsce, opis kopalnictwa i hutnictwa polskiego pod względem technicznym*, t. 1, Warszawa 1841, s. 446.
- ⁹ Cennik odlewów żelaznych, które dostać można w składzie fabrycznym we wsi Huta Sztabińska, Archiwum Państwowe w Suwałkach (dalej APS), Akta Miasta Suwałk 1808-1914 (dalej AMS), syg. 583, k. 166; J. Bartyś, *Czerwony hrabia Karol Brzostowski*, s. 218-219, 224.
- ¹⁰ Cennik odlewów żelaznych, które dostać można w składzie fabrycznym we wsi Huta Sztabińska, APS, AMS, syg. 583, 164-166; Ś. Świerczewski, *Sztabiny*, „Spotkania z Zabytkami”, 1989, nr 6, s. 53.
- ¹¹ J. Bartyś, *Czerwony hrabia Karol Brzostowski*, s. 311.
- ¹² Inwentarz majątku Instytucji Sztabińskiej spisany w 1860 r. po śmierci Adolfa Gerschowa, APS, Notariusz Wierusz Kowalski, syg. 22, k. 1041-1042, 1055-1057, 1065-1066.
- ¹³ Inwentarz majątku Instytucji Sztabińskiej spisany w 1860 r. po śmierci Adolfa Gerschowa, APS, Notariusz Wierusz Kowalski, syg. 22, k. 989-990.
- ¹⁴ Inwentarz majątku Karola hr. Brzostowskiego spisany po jego śmierci w 1854 r., APS Notariusz Wierusz Kowalski, syg. 1654, k. 1443-1445.
- ¹⁵ Zarówno w jednym, jak i drugim inwentarzu nie ma żadnego śladu mówiącego o pomnikach nagrobnych lub krucyfikach mogących taki przypominać.
- ¹⁶ Wymiary podawane są w przybliżeniu, ponieważ występują drobne różnice w wysokościach.
- ¹⁷ Scena symbolizuje „zgaszone życie” i jest bardzo popularnym wzorem sztuki sepulkralnej. Por. S. S. Nicieja, *Łyczaków. Dzielnica za Styksem*, Wrocław 1993, s. 77, 112.
- ¹⁸ Mniejsze czaszki (10 cm) spotykane są zdecydowanie częściej.
- ¹⁹ I. Górska, *Cmentarze*, w: *Z biegiem Biebrzy. Przewodnik historyczno-etnograficzny*, red. G. Ryżewski, A. Gawła, Białystok 2012, s. 188.
- ²⁰ I. Górska, *Cmentarze*, s. 188.
- ²¹ Inwentarz majątku Instytucji Sztabińskiej spisany w 1860 r. po śmierci Adolfa Gerschowa, APS, Notariusz Wierusz Kowalski, syg. 22, k. 1052. Serdeczne podziękowania dla Pań Małgorzaty Danuty Ostrowskiej oraz Heleny Kozłowskiej, opiekujących się Izłą Regionalną Ziemi Sztabińskiej, za przekazanie cennych dla tego artykułu informacji.
- ²² Cennik odlewów żelaznych, które dostać można w składzie fabrycznym we wsi Huta Sztabińska, APS, AMS, syg. 583, s. 166.

- ²³ Cennik odlewów żelaznych, które dostać można w składzie fabrycznym we wsi Huta Sztabińska, APS, AMS, syg. 583, k. 164-166; Z. Żabiński, *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, Wrocław 1981, s. 194-197; S. Siegel, *Ceny w Warszawie w latach 1816-1914*, Poznań 1949, s. 274-275.
- ²⁴ Cennik machin i narzędzi rolniczych, gospodarskich oraz odlewów z żelaza i innych metali, których dostać można w Składzie Fabrycznym we wsi Huta Sztabińska, red. ks. Witold Jemielity, „Sztabiński Zeszyt Historyczny”, 1997, nr 4, s. 55-58, Z. Żabiński, *Systemy pieniężne na ziemiach polskich*, s. 194.
- ²⁵ *Taxa wiktuałów na miesiąc październik 1841 r. w mieście obwodowym Augustowie uprawniona*, APS, Akta Miasta Augustowa (dalej AMA), syg. 606, k. 396; *Taxa wiktuałów na miesiąc wrzesień 1841 r. w mieście obwodowym Augustowie uprawniona*, APS, AMA, syg. 606, k. 390; *Taxa wiktuałów na miesiąc sierpień 1841 r. w mieście obwodowym Augustowie uprawniona*, APS, AMA, syg. 606, k. 376; *Taxa wiktuałów na miesiąc lipiec 1841 r. w mieście obwodowym Augustowie uprawniona*, APS, AMA, syg. 606, k. 368; *Taxa wiktuałów na miesiąc czerwiec 1841 r. w mieście obwodowym Augustowie uprawniona*, APS, AMA, syg. 606, k. 363; *Taxa wiktuałów na miesiąc kwiecień 1841 r. w mieście obwodowym Augustowie uprawniona*, APS, AMA, syg. 606, k. 348; S. Siegel, *Ceny w Warszawie w latach 1816-1914*, s. 274-275.
- ²⁶ Z. Kirkor-Kiedronowa, *Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej Królestwa Polskiego*, Kraków 1912, s. 53-61.
- ²⁷ Z. Kirkor-Kiedronowa, *Włościanie i ich sprawa w dobie organizacyjnej i konstytucyjnej Królestwa Polskiego*, s. 300; F. Bortkiewicz, *Nadziały i powinności chłopów w dobrach prywatnych Królestwa Polskiego*, Warszawa 1958, s. 140, 142, 150-163.
- ²⁸ Mencil, *Wieś pańszczyźniana w Królestwie Polskim w połowie XIX wieku*, Lublin 1988, s. 219-226, 263-269; S. Siegel, *Ceny w Warszawie w latach 1816-1914*, s. 274-275; H. Zawistowska-Zacharewicz, *Działalność społeczno-gospodarcza i oświatowa Karola Brzostowskiego ze Sztabina koło Augustowa*, s. 433-426.
- ²⁹ Cennik odlewów żelaznych, które dostać można w składzie fabrycznym we wsi Huta Sztabińska, APS, AMS, syg. 583, k. 166; Inwentarz majątku Karola hr. Brzostowskiego spisany po jego śmierci w 1854 r., APS Notariusz Wierusz Kowalski, syg. 1654, k. 1255-1274, 1443-1445; Inwentarz majątku Instytucji Sztabińskiej spisany w 1860 r. po śmierci Adolfa Gerschowa, APS, Notariusz Wierusz Kowalski, syg. 22, k. 959-964; W. Długoborski, *Górnictwo i hutnictwo do 1918 r.*, w: *Uprzemysłowienie ziem polskich w XIX i XX wieku*, red. Irena Pietrzak-Pawłowska, Wrocław 1970, s. 122-128.
- ³⁰ Cennik odlewów żelaznych, które dostać można w składzie fabrycznym we wsi Huta Sztabińska, APS, AMS, syg. 583, k. 166; Inwentarz majątku Instytucji Sztabińskiej spisany w 1860 r. po śmierci Adolfa Gerschowa, APS, Notariusz Wierusz Kowalski, syg. 22, k. 989-990.
- ³¹ Cennik odlewów żelaznych, które dostać można w składzie fabrycznym we wsi Huta Sztabińska, APS, AMS, syg. 583, k. 166; Inwentarz majątku Instytucji Sztabińskiej spisany w 1860 r. po śmierci Adolfa Gerschowa, APS, Notariusz Wierusz Kowalski, syg. 22, k. 989-990; Inwentarz majątku Karola hr. Brzostowskiego spisany po jego śmierci w 1854 r., APS Notariusz Wierusz Kowalski, syg. 1654, k. 1443-1445.
- ³² Taksa wiktuałów na miesiąc grudzień 1869, AMA, syg. 607, k. bp; Taksa wiktuałów na luty grudzień 1870, AMA, syg. 607, k. bp; Taksa na produkty w mieście Augustowie na okres od 1 stycznia do 1 września 1886 r., AMA, syg. 608, k. 24-25; Taksa na produkty w mieście Augustowie na okres od kwietnia do października 1886 r., AMA, syg. 608, k. 43; Taksa na produkty (bułki, chleb i mięso) w mieście Augustowie na miesiąc lipiec 1891 r., AMA, syg. 609, k.33; Inwentarz majątku Instytucji Sztabińskiej spisany w 1860 r. po śmierci Adolfa Gerschowa, APS, Notariusz Wierusz Kowalski, syg. 22, k. 989-990; Inwentarz majątku Karola hr. Brzostowskiego spisany po jego śmierci w 1854 r., APS Notariusz Wierusz Kowalski, syg. 1654, k. 1443-1445; M. Biernacka, *Wsie drobnoszlacheckie na Mazowszu i Podlaszu*, Warszawa 1966, s. 105-106, 127; S. Ignolt, *Z dziejów wsi polskiej i rolnictwa*, Warszawa 1986, s. 388-392.
- ³³ J. Ślaziński, *Powstanie styczniowe na Augustowszczyźnie*, „Rocznik Augustowsko-Suwalski”, 2002, nr 2, [Online] www.astn.pl/r.2002.htm, 21.03.2014; K. Gierdziejewski, *Zarys dziejów odlewnictwa polskiego*, Stalinogród 1954, s. 198.
- ³⁴ Cennik odlewów żelaznych, które dostać można w składzie fabrycznym we wsi Huta Sztabińska, APS, AMS, syg. 583, s. 164-166; J. Bartyś, *Czerwony hrabia Karol Brzostowski*, s. 217; S. Siegel, *Ceny w Warszawie w latach 1816-1914*, s. 274-275; J. Rółkowski, *Trzydzieści lat pasterzowania w parafii sztabińskiej*, Łomża 1991, s. 10; A. Połuański, *Opisanie lasów Królestwa Polskiego i guberni zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego pod względem historycznym, statystycznym i gospodarczym*, Warszawa 1854, s. 363.

- ³⁵ J. Bartyś, *Czerwony hrabia Karol Brzostowski*, s. 218-219; Tenże, *Geneza testamentu Karola Brzostowskiego*, „Rocznik Białostocki”, 1978, t. 8, s. 153; G. Ryżewski, *Sztabin. Dzieje obszaru gminy Sztabin*, s. 159-160; I. W. Kosmowska, *Karol Brzostowski*, Warszawa 1917, s. 9-10; H. Łabędzki, *Górnictwo w Polsce*, s. 447.
- ³⁶ Akta Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej w Krasnymborze, powiat augustowski, Archiwum Diecezjalne w Łomży, syg. akta urodzin 1825 r., k. bp. Serdeczne podziękowania dla osób zaangażowanych w pracę Jamińskiego Zespołu Indeksacyjnego, dzięki którym życzliwości otrzymałem materiały archiwalne. W zacytowanym materiale archiwalnym Marcin Franke widnieje jako bednarz, natomiast tablica inskrypcyjna pomnika w Krasnymborze mówi, iż był on majstrem Huty Sztabińskiej. Bazując jednak na pozostałym materiale, głównie pracach J. Bartyś, skłonny jestem sugerować, iż Marcin Franke był pracownikiem Huty Sztabińskiej, co nie wyklucza również tego, iż mógł pracować przez jakiś czas w majątku Brzostowskiego jako bednarz, por. J. Bartyś, *Geneza testamentu Karola Brzostowskiego*, s. 155.
- ³⁷ L. Pietrusiński, *Krasnybór czyli Sztabin i Karol hr. Brzostowski*, s. 67-68.
- ³⁸ I. Górka, *Cmentarze*, s. 209.
- ³⁹ Inwentarz majątku Instytucji Sztabińskiej spisany w 1860 r. po śmierci Adolfa Gerschowa, APS, Notariusz Wierusz Kowalski, syg. 22, k. 989-990; Z. Wasilewski, *Pomniki i krzyże nagrobne z Huty Sztabińskiej*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 2001, nr 7, s. 219-220; Kazimierz Sękowski, *XIX-wieczne dzieło sztuki odlewniczej*, „Przegląd Odlewnictwa”, 1972, nr 2, s. 82-83.
- ⁴⁰ J. Bartyś, *Czerwony hrabia Karol Brzostowski*, s. 311-319; Tenże, *Geneza testamentu Karola Brzostowskiego*, s. 158-164; S. Siegel, *Ceny w Warszawie w latach 1816-1914*, s. 274-275; L. Pietrusiński, *Krasnybór czyli Sztabin i Karol hr. Brzostowski*, s. 481-484; H. Zawistowska-Zacharewicz, *Działalność społeczno-gospodarcza i oświatowa Karola Brzostowskiego*, s. 450-458; F. K. Kojasiewicz, *Adolf Gerschow administrator testamentowy dóbr i fabryk Sztabin i Krasnybór...apelujący*, Warszawa 1857, s. 6-13.
- ⁴¹ Tenże, s. 319-324; H. Zawistowska-Zacharewicz, *Działalność społeczno-gospodarcza i oświatowa Karola Brzostowskiego*, s. 459-463.
- ⁴² Spora ilość „kowalskich sztabinów” pochodzi z początku XX w. W dużej mierze są to kilkunastocentymetrowe wyroby osadzone na wysokim kamiennym cokole. Posiadają one charakterystyczne dla sztabińskiej huty elementy, co sugeruje, iż formy odlewnicze pochodziły właśnie z tej wytwórni. Niestety, podobne krzyże, lecz pochodzące bezpośrednio ze sztabińskiej odlewni, nie zachowały się do chwili obecnej. Sugerując się jednak wyżej cytowanymi inwentarzami wiemy, że huta produkowała również właśnie takie, kilkunastocentymetrowe krzyże, które z dużym prawdopodobieństwem wyglądały identycznie jak ich późniejsze reprodukcje.
- ⁴³ J. Bartyś, *Czerwony hrabia Karol Brzostowski*, s. 324.
- ⁴⁴ Serdeczne podziękowania dla Pana Wojciecha Batury za wskazówki dotyczące tematu pracy.
- ⁴⁵ Pielęgnowanie nie ma oczywiście nic wspólnego z zabiegami konserwatorskimi.
- ⁴⁶ Z. Przychodzień, W. Mierzejewski, M. Sekulski, *Karol Brzostowski i Rzeczpospolita Sztabińska w świadomości mieszkańców wsi*, „Rocznik Suwalsko-Mazurski”, 1991, t. 1, s. 64-68.
- ⁴⁷ W. Domitrz, *Nagrobki żeliwne na cmentarzu w Krasnymborze*, „Sztabiński Zeszyt Historyczny”, 1994, nr 1, s. 36-39; M. Załuska, *Nagrobki żeliwne na cmentarzu w Sztabinie*, „Sztabiński Zeszyt Historyczny”, 1994, nr 1, s. 39-42; E. Cwalina, *Nagrobki żeliwne na cmentarzu w Jaminach*, „Sztabiński Zeszyt Historyczny”, 1994, nr 1, s. 33-35.
- ⁴⁸ Por. E. Małachowicz, *Cmentarz na Rossie w Wilnie*, Wrocław 1993, s. 314, 317; A. Lewkowska, J. Lewkowski, W. Walczak, *Zabytkowe cmentarze na Kresach Wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej. Województwo wileńskie na obszarze Republiki Białorusi*, Warszawa, s. 285-474.

CROSSES FROM THE FOUNDRY OF COUNT KAROL BRZOSTOWSKI IN SZTABIN

The northern part of Podlasie, composed of the Suwałki and Augustów regions, is known predominantly for its uniquely diverse natural environment. This is, however, by no means the sole noteworthy and interesting element of this territory. Its other integral parts include an exceptional cultural heritage whose point of refer-

ence includes cast-iron crosses, known as *sztabiny*. The crosses comprise a fascinating example of the nineteenth-century art of casting – one of the numerous domains of the history of material culture. The history of the *sztabiny* crosses is connected with Count Karol Brzostowski, who in the 1820s established a foundry, extremely modern by the standards of the period, in a distant part of the Kingdom of Poland, i.e. the voivodeship of Augustów. The Brzostowski foundry produced mainly farm machinery and household utensils. From about 1835 it also included cast-iron crosses. The future, however, proved adverse: Count Brzostowski died without issue in 1855 and irresponsible administrators squandered his property; as a consequence, the foundry was closed in 1883. The sole evidence of its activity are scores of extant cast-iron crosses scattered in the cemeteries of Podlasie.



IWONA GÓRSKA, ANETA KUŁAK, GRZEGORZ RYŻEWSKI
Białystok

Wieś Wojszki – historia i zabytki¹

Wieś Wojszki położona w gminie Juchnowiec Kościelny, w powiecie białostockim, w okresie przedrozbiorowym wchodziła w skład województwa podlaskiego. Województwo to powstało w 1513 r. i przynależało do Wielkiego Księstwa Litewskiego, a od 1569 r., gdy zostało inkorporowane do Polski, wieś wraz z nim znalazła się w granicach Korony Polskiej.

Według językoznawców nazwa Wojszki to nazwa rodowa pochodząca od nazwy osobowej Wojszeń, Wojszek (od typu Wojsław)². Wynika z tego, że pierwszymi mieszkańcami wsi, od których otrzymała ona swą nazwę, byli osadnicy z rodu Wojszków, pochodzący od jakiegoś Wojszka (Wojsława). Po raz pierwszy w źródłach historycznych wieś została odnotowana w 1562 r.: *podle siola Wojszinow*³. Wojszki (zapisane jako *Woysnie*, od 1661 r. występuje już nazwa Wojszki) w 1576 r. wchodziły w skład starostwa bielskiego, folwarku stołowackiego (Stołowacza) i przynależały do wójtostwa antonowskiego (Antonowicze – dziś Ryboły). W tym czasie wieś liczyła 46 włók gruntu średniego, z którego włościanie uiszczali czynsz w wysokości 72 groszy z włóki. Oprócz tego z każdej włóki oddawano 2 beczki owsa, jeden wóz siana. Beczki owsa i siano także przeliczano na czynsz pieniężny. I tak za beczkę owsa liczono 10 gr, a za wóz siana po 5 gr. *Młynowego z każdej włóki płacą po gr 6*. W sumie skarb starostwa otrzymywał z tej wsi 197 zł i 12,5 gr. W spisie młynów i z nich procentów w starostwie bielskim wspołek z morgami ku tem młynom należącym sporządzonym w tymże 1576 r. czytamy: *Przy siele Woysniach młyn na rzece Narwi o 1 kole, z którego płaci Chwiedko Momotowicz litewskich kop 4/30. Tamże przy tym siele, na tejże rzece młyn o 1 kole, z którego Radkowiczy płacą kop 2. Przy tym młynie morgów 3 gruntu średniego, płacą z każdego po gr lit. 3, facit lit. gr 9. Tamże był most, z którego płacywano mostowego do roku lit. kop 5, spustoszał, ale ma być w roku 1576 naprawion, z którego w roku 1577 ma być pożytek*⁴. Według lustracji z 1602 r. w Wojszkach było 46 włók ziemi, w tym 42 włóki ciągłe (pańszczyźniane) oraz 4 włóki nieużytkowane. Znajdowały się tu 3 włóki wybraniczkie. Odnotowano też jeden młyn. Tak jak w XVI w. wieś przyporządkowana była do folwarku Stołowacz⁵.

Katakлизmy dziejowe nie oszczędziły Wojszek położonych na trakcie z Bielska do Grodna i Tykocina. W czasach wojen połowy XVII w. przez Wojszki niejed-

nokrotnie przeciągały wojska, powodując rabunki i zniszczenia. Jako ciekawostkę można podać fakt, że tradycja ustna przechowywała informację, jakoby pomiędzy Wojszkami a Narwią *koliś pobito Polakami mnuoho Szwedów*. W lipcu 1656 r. przez Wojszki przeszła dowodzona przez Samuela Oskierkę armia pospolitego ruszenia, która wcześniej oblegała Tykocin. W 1660 r. odbudowano most na Narwi w Płoskach, który zniszczono podczas wojen. Wysłani w 1664 r. lustratorzy stwierdzili, że cała *bielska ekonomia* przez wojny całkowicie została zrujnowana. W Wojszkach w tym czasie obsiane były tylko 4 włóki⁶.

Również wojna polsko-moskiewska przyczyniła się do zniszczenia tych terenów, Podlasie bowiem w początkowym etapie wojny było bazą wypadową Pawła Sapiehy. W odwetowych najazdach wojska cara Aleksego zniszczyły wiele wsi i folwarków w starostwach: mielnickim, drohickim, brańskim, bielskim i narewskim. Według obliczeń Jerzego Topolskiego ludność województwa podlaskiego zmniejszyła się o połowę. W dobrach królewskich ubytek ludności wyniósł 68%, a w szlacheckich 17%. Ludność Bielska uległa zmniejszeniu o 63%, a niektóre okoliczne wsie zostały doszczętnie zniszczone. Na przykład jako zniszczone *funditus* były nieodległe Dawidowicze, Korycisk, Witowo, Stary Kornin, Jahodnik (Jagodniki), Borek, Dubicze Osoczne, Gredele (Hredele), Kulikówka. Bezmiaru zniszczeń dopełniły nawroty morowego powietrza, silnego jeszcze w 1661 r. W tym roku pod uprawą było zaledwie 10% ziemi w dobrach królewskich⁷.

Nowe zniszczenia związane były z wojną północną (1700-1721) i przemarzami wojsk szwedzkich, rosyjskich, saskich i polskich. Przez Bielsk i starostwo bielskie przechodziły: w styczniu 1703 r. – wojska saskie, w listopadzie i grudniu 1705 wojska polskie, litewskie i moskiewskie, w styczniu 1706 – szwedzkie, w kwietniu 1706, grudniu 1707, lutym i sierpniu 1708 wojska moskiewskie. W latach 1709-1711 pojawiło się morowe powietrze, które zdziesiątkowało ludność. Po tych klęskach w XVIII w. następowała powolna odbudowa gospodarcza⁸.

Gdy ustały klęski wojenne, zdarzały się też kataklizmy pogodowe. O jednym z nich zapiski zostawił nam proboszcz rybołowski, czytamy w nich: *Roku 1754 dnia 15 czerwca ut novum po południu o godzinie czwartej była zbyt wielka burza, szturm, wiatr z wielkim deszczem i nawalnym, którego siła szkody narobiła w zbożach i budynki powywracała, porozrzucała, poroznosiła nie tylko mieszkalne, stodoły, obory, sady połamała puszczę i bory z kretesem obróciła. W Strabli bór, w Puchłach, w Żydkowie i jałowską puszczę w niwecz, w Rybołach cerkiew naruszyła i na cmentarzu las wyłamała, w Surazu cerkiew defendo wywróciła i ściany w małe kawałki połamała, dzwony porozbijane, szkody nigdy nie eskadowanej poczyniła po miastach, miasteczkach i wioskach. Żyto mizerne było i te grad powybił⁹.*

W 1755 r. w oczynszowanych wsiach klucza stołowackiego (do którego należała wieś Wojszki) wybuchł bunt chłopski. Włościanie odmówili m.in. pracy przy budowie zabudowań folwarcznych w Stołowaczu. Do zgaszenia buntu włościańskiego użyto wojska w sile 4 kompanii i 8 pocztów, które zastraszyły niepokornych¹⁰.

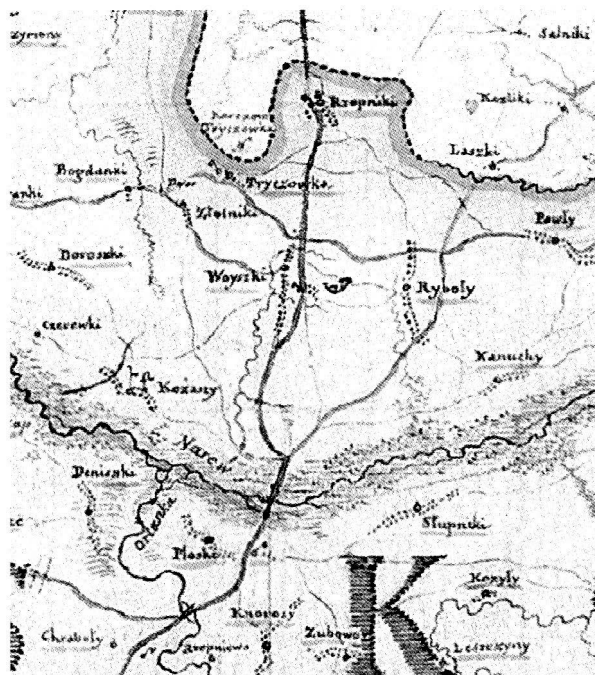
W 1773 r., znów z powodu nieurodzaju, ludność Wojszek przeżywała ciężkie chwile. Administrator folwarku stołowackiego J. Budygier pisał: *żał mi na tych ludzi patrzeć jak przyjdą na pańszczyznę młócić, że cepa w rękę ledwo mogą trzymać za głodem, gdyż już od niedziel kilku chleba nie kosztowali*. Najgorzej według administratora było w Wojszkach i Płoskach¹¹.

W 1777 r. Wojszki liczyły 68 dymów chłopskich, 2 dymy dworskie oraz 2 dymy, które posiadał na *sołtystwie pocztmajster*¹². W 1784 r. w Wojszkach odnotowano 86 domów i 325 wiernych przynależących do parafii unickiej w Rybołach¹³.

Pod koniec XVIII w. o powinnościach i robocznach wsi wchodzących w skład klucza stołowskiego pisano: *Powinności tych wsiów klucza stołowskiego takowe, a najprzód wieś Rajsk, Orechowicze, Nałogi, Stacewicze i Husaki prócz pańszczyzny jak wieś klucza hołowieckiego robocze odbywają, wieś zaś Ploski i Wojszki pańszczyzny nie służą, ale w tydzień kolejno wysyłają do folwarku ludzi dziesięciu, tłok do orania dni 2, do żniwa dni 6. Wieś Pawły powinni odbyć do dworu dni 180. Cieluszki do żniwa dni 6, do plewila dni 3 i inne powinności z gruntu spełniają, wieś zaś Kaniuki żadnej powinności nie czyni prócz łowienia na skarbową potrzebę ryb, kanały czyścić, stawy i sadzawki, gdzie każą zarybiać, do niewodów skarbowych chodzić i łękę wyznaczoną kosić i onę sprzątać, podwody warszawską z sześciu składają*¹⁴. W 1790 tabela Komisji Porządkowo-Cywilno-Wojskowej wykazywała w Wojszkach 86 dymy wiejskie¹⁵.

Podczas wojny polsko-rosyjskiej w 1792 r. w dniu 14 lipca miała miejsce tzw. bitwa pod Wojszkami. W chwili gdy 14 lipca wojska rosyjskie wkraczały do Białegostoku, korpus litewski Michała Zabięłły stacjonował w Ploskach. Co jakiś czas dochodziło do starć z niewielkimi oddziałami kozackimi. By zdobyć dokładne informacje o nieprzyjacielu, Zabięłły wysłał w kierunku Białegostoku grupę wojsk dowodzoną przez Michała Kirkora. W skład grupy wszedł pułk jazdy tatarskiej Kirkora, 200 strzelców, 200 piechoty i 1 działo. Piotr Borawski tak opisywał zdarzenia pod Wojszkami: *Po przejściu Narwi Litwini dotarli pod niewielkie miasteczko Wojszków. Tu postanowili urządzić zasadzkę. Piechota z armatą stanęła na wzniesieniu, strzelcy zaś zostali ukryci w pobliskim lesie. Jazda skryła się za wzgórzem, w miejscu niewidocznym dla wroga, aby w odpowiednim czasie zaatakować wprowadzonych w zasadzkę Kozaków. Również Rosjanie zamierzali posłużyć się podstępem. Dowódca Kozaków dońskich Popow, ukrywając większość swych oddziałów sam z niewielkimi siłami ruszył na przeciwnika. Litwini dojrzaawszy nadciągającego nieprzyjaciela rzucili do ataku jazdę Kirkora. Rosjanie po krótkim oporze rzucili się do sfingowanej ucieczki, podczas której wzmocnieni zostali dobijającymi oddziałami kozackimi. Uzyskawszy przewagę liczebną nad przeciwnikiem nagle zawrócili i ostro zaatakowali napastników. Zastosowali tu starą, wypróbowaną wielokrotnie, taktykę tatarską. Paradoks zdarzenia tego polega na tym, że na manewr ten dali się złapać autentyczni Tatarzy stosujący od wieków tę taktykę. Kawalerzyści z pułku Kirkora, znalazłszy się w takiej sytuacji, zamiast przełamać nieprzyjacielskie szeregi, gwałtownie podali tyły. Według rosyjskich relacji pułkownik Popow podprowadził litewską kawalerię pod stanowiska zacajonych w lesie Dońców, którzy nagłym atakiem rozproszyli ją. Następnie Kozacy próbowali szarżę rozbić piechotę litewską. Jednak atak ten załamał się pod silnym ostrzałem karabinowym. (...) Mimo zabitych i kilku rannych korpus zwiadowczy wykonał swoje zadanie. Uzyskał informację, że niedługo zjawią się główne siły generała Kreczetnikowa*¹⁶. Bitwa ta wynikała oczywiście z faktu, że Wojszki w tym czasie leżały na jednym z głównych traktów ówczesnej Europy, co miało niebagatelne znaczenie w dziejach wsi.

Wraz z postępującą kolonizacją Podlasia powstawały nowe istotne ośrodki, które przejmowały ruch komunikacyjny, zaś inne traciły na znaczeniu. W w. XVIII na niezwykle ważny ośrodek w regionie wyrósł Białystok, gdzie rezydencję swoją ulokował możny ród Branickich herbu Gryf. Powstanie tu magnackiej siedziby – *Wersalu Podlaskiego* – jednego z najpotężniejszych panów w XVIII w. Jana Klemensa



Mapa nr 1. Wojszki i okolice. Fragment *Mapy szczególnej województwa podlaskiego (...)* Karola de Perthées, 1795.

AGAD, Zbiór Kartograficzny, AK 98.

Map no. 1. Wojszki and environs. Fragment of: *Mapa szczególna województwa podlaskiego (...)* by Karol de Perthées, 1795. *Central Archives of Historical Records in Warsaw (AGAD), Cartographic Collection, AK 98.*

Branickiego, kasztelana krakowskiego i hetmana wielkiego spowodowało zmianę znaczenia dawnych dróg łączących dwie stolice – Warszawę i Wilno. Teraz podróżowano między dwiema stolicami Rzeczypospolitej Obojga Narodów przez Białystok, a nie przez podupadający wówczas Drohiczyń. Szlak ten na obszarze między Warszawą a Sokołowem Podlaskim nie uległ zmianie, natomiast tuż za Sokołowem rozwidlał się na dwa trakty – jeden starszy, tracący na znaczeniu, idący do Drohiczyńska i drugi – odgrywający coraz większą rolę, skręcający na północny wschód. Wiódł poprzez Jabłonkę, Granne (przeprawa przez Bug), Perlejewo, Pobikry, Brańsk, Bielsk, Wojszki, Białystok, Wasilków, BUKSZTEL (dziś Czarna Białostocka), Sokółkę, Kuźnicę, Grodno, Rotnicę, Merecz, Orany i dochodził do Wilna. Zwany był w XVIII w. wielkim traktem pocztowym i, jak się wydaje, było to najważniejsze i najchętniej używane połączenie między Warszawą

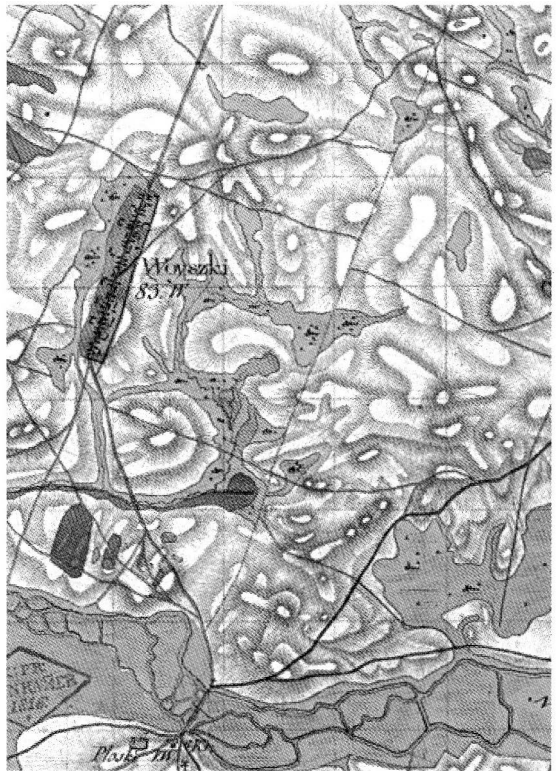
a Wilnem, obsługiwane przez instytucję poczty, co miało niebagatelne znaczenie, bowiem w tym czasie poczta służyła głównie do przewozu osób¹⁷.

W 2. poł. XVIII w. omawiany trakt komunikacyjno-pocztowy między Warszawą a Grodnem i Wilnem funkcjonował bardzo sprawnie. Tędy też dwa razy w tygodniu (poniedziałek, środa) kursowała poczta litewska z Warszawy przez Wilno, Mitawę i Rygę do Petersburga. Również dwa razy w tygodniu (środa, sobota) tą samą drogą przybywała do Warszawy poczta powrotna. Tędy też podróżowali między dwiema stolicami, a także dalej – do Petersburga królowie, magnaci, dyplomaci, posłowie. Wiadomo bowiem, że pod koniec tego wieku to właśnie w Petersburgu zapadały najważniejsze decyzje polityczne.

Dosyć dobrze i ciekawie opisał rzeczony trakt pocztowy podróżujący po Polsce Georg Forster, jadący z Warszawy do Grodna i Wilna. Wyruszył on 28 października 1784 r. z Warszawy i wkrótce dotarł w okolice Wojszek. *Za Bielskiem znowu duże lasy aż do Wojszków, biednej wsi oddalonej o dwie mile. Stąd po większej części piaszczystymi drogami i ładnymi sosnowymi, brzoźowymi i olszowymi lasami do Białegostoku (trzy mile)*¹⁸. Wcześniej, bo w latach 40. XVIII w. w karczmie pocztowej w Wojszkach spotykał się z hetmanem Branickim sławny pamiętnikarz Marcin Matuszewicz, o czym wspominał w następujący sposób: *Jechaliśmy na Białystok. Hetmana znaleźliśmy polującego koło Wojszków, tam otrzymałem na noclegu w Wojszkach deklarację chorążostwa w regi-*

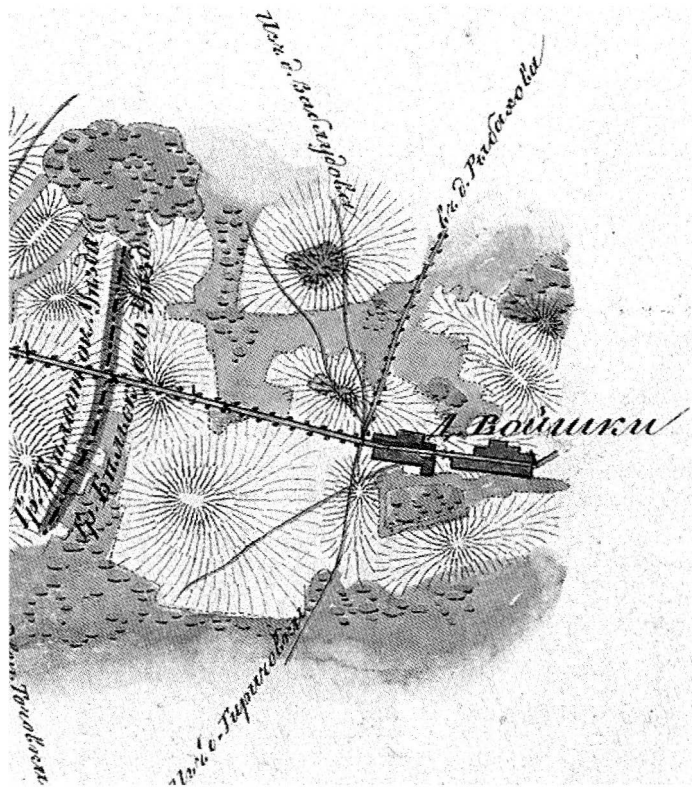
mentcie pieszym dla brata mego Wacława¹⁹. W 1778 r. podróżujący po Polsce Johann Bernoulli udając się z Białegostoku do Warszawy, przejeżdżając przez Wojszki, zapisał: *O godzinie jedenastej przybyliśmy do odległych o trzy mile Wojszek, gdzie była bardzo porządna polska gospoda. Przepływała tam rzeczka, w której łowiono duże szczupaki. W pobliżu niej znajdował się dom wiejski z nowo założonym sadem*²⁰. Autorzy monografii parafii Ryboły stwierdzali: W 1771 roku zbudowano nowy most na Narwi. Ciągłych nakładów wymagała wielka austeria wojszkowska na 100 koni, a także znajdujący się w tej wsi browar. Królewski trakt, przebiegający przez Wojszki, musiał być przecież dobrze obsługiwany. Zachował się krótki opis ceremonii przywitania pod Wojszkami w końcu grudnia 1794 r. króla Stanisława Augusta Poniatowskiego w czasie jego podróży z Warszawy do Grodna²¹.

Niestety, nie znamy tak szczegółowych opisów stacji pocztowej (składającej się z austerii, browaru, stajni przeprzeżkowej) w Wojszkach, jakie znamy chociażby z Sokołowa, Białegostoku czy Czarnej Białostockiej. Zapewne, przynajmniej w czasach Branickiego, któremu podlegała stacja wojszkowska, były to zabudowania solidne i dobrze utrzymane. Hetman bowiem był znany z tego, że osobiście interesował się funkcjonowaniem poczty. Wiemy, że w 1754 r. kazał ukarać aresztem i chłostą ówczesnego poczmajstra białostockiego Daszkowskiego za dostarczenie złych koni posłom zagranicznym. Wiemy też, że w 1789 r. poczmajstrem w Wojszkach był Jan Makarewicz, zamieszkujący zapewne wspomniane wyżej w inwentarzach dwa dymy dworskie i posiadający na uposażeniu dwa dymy chłopskie²². Wydaje się, że (przynajmniej w 2. poł. XVIII w.) kompleks budynków pocztowych w Wojszkach znajdował się przy moście na lewym brzegu Narwi, gdzie obecnie również mieści się kompleks hotelowo-restauracyjny. Świadczy o tym chociażby zapis cytowanego wyżej podróżnika, który mówił, że przy gospodzie przepływała rzeka, w której łowiono duże szczupaki. Również najstarsza zachowana mapa, pochodząca z końca XVIII w., lokalizuje karczmę w tym właśnie miejscu, co potwierdza kartografia późniejsza. Zresztą znamy takie przykłady chociażby z Grannego, gdzie poczta również zlokalizowana była po przeciwnej stronie rzeki od wsi. Być może później pobudowano też karczmę w centrum wsi, bowiem tradycja miejscowa głosi, że kaplica pw. św. Michała Archaniola stała na posesji między dawnymi zabudowaniami przeznaczonymi na potrzeby poczty



Mapa nr 2. Wojszki i okolice. Fragment mapy topograficznej w skali 1: 33 000, 1795 r. Ze zbiorów Tomasza Popławskiego.

Map no. 2. Wojszki and environs. Fragment of a topographic map on a 1: 33 000 scale, 1795. From the collections of Tomasz Popławski.



Mapa nr 3. Wojszki i okolice. Fragment mapy przedstawiający odcinek drogi pocztowej Białystok–Wojszki, brak skali, 1844 r. AGAD, nr zesp. 402, syg. AK 151.

Map no. 3. Wojszki and environs. Fragment of a map depicting the Białystok–Wojszki fragment of a post road, no scale, 1844. AGAD, fond no. 402, call no. AK 151.

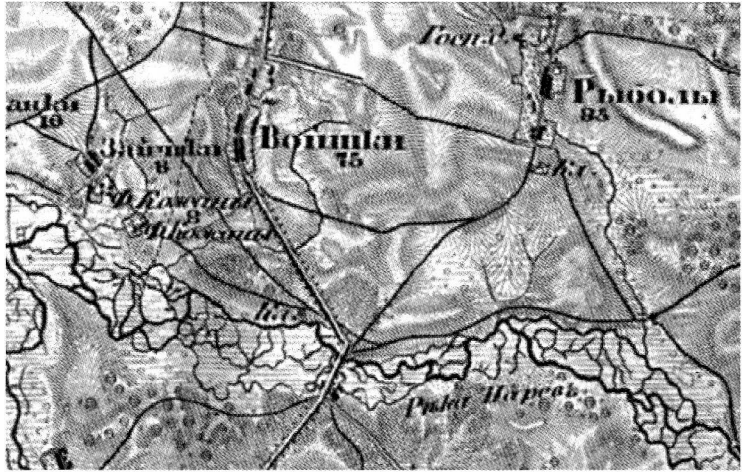
Wojszki wchodziły w skład dóbr rządowych, których ośrodkiem był folwark stołowski. W skład klucza tego wchodziły następujące wsie (pisownia oryginalna źródła): Jaczewicze, Liszen, Plosky, Woysky, Pawły, Kanuky, Czelusky, Karpatsch, Stacze-wicze, Hussaky, Orechwicze, Raysk, Pluticzen, Nalogi²⁵. Stołowacz był zresztą większą jednostką gospodarczą (domeną) i składał się z trzech mniejszych (folwarków, klu-czy): Pulsze, Ryboły, Stołowacz. Wojszki podporządkowane zostały temu ostatnie-mu²⁶.

W 1799 r. król pruski mianował oberamtmanem w Stołowaczu Michała Buzdziszewskiego, który zobowiązał się prowadzić w zamian starannie własne gospodarstwo, postępować z włościanami zgodnie z prawem, nadzorować gospodarstwa chłopskie oraz policję krajową, uważać, aby chłopcy pilnowali swoich gospodarstw, bydła, nie opuszczali budowli, ostrożnie obchodzili się z ogniem, naprawiali groble i mosty, wspomagali ubogich wiejskich. Obiecywał zapewnić regularność prac po-licji, wykonywać rozporządzenia króla, sprawy policyjne załatwiać przy pomocy aktuariusza lub odesłać do decyzji Kamery²⁷. Rządy Prusaków nie trwały długo. W 1807 r. Napoleon z ziem drugiego i trzeciego zaboru utworzył Księstwo War-

a karczmą²³. Mogło być rów-nież tak, że karczma wiejska, która służyła mieszkańcom, od dawna funkcjonowała we wsi, zaś karczma i stacja pocztowa były zlokalizo-wane nad Narwią. Faktem jest, że mapa z początku XX w. wykazuje karczmę w Wojszkach w jej centralnej części przy drodze wiodącej na zachód.

Po trzecim rozbio-rze Polski w 1795 r. tereny te zajęli Prusacy. Utworzyli oni na zabranych ziemiach departament białostocki prowincji Prusy Nowow-schodnie. Z okresu rządów pruskich zachowały się licz-ne tabelaryczne zestawienia dotyczące spraw finanso-wych (wybieranie czyn-szów i innych powinności) we wsiach interesującego nas obszaru (powiat biel-ski) również w odniesieniu do Wojszek²⁴. Wydaje się, że w tym czasie (jak wynika ze spisów z lat 1800/1801)

szawskie, a wschodnią część departamentu na mocy porozumienia między Francją a Rosją w Tylży jako obwód białostocki oddał carowi. Obwód białostocki obejmował powiaty: białostocki, bielski, sokólski i drohiczyński. Północna i zachodnia granica obwodu biegła wzdłuż Biebrzy, Narwi, Mieni i Nurca i stała się do 1915 r. granicą między Cesarstwem Rosyjskim a Księstwem Warszawskim, potem zaś Królestwem Polskim utworzonym na mocy kongresu wiedeńskiego w 1815 r.



Mapa nr 4. Wojszki i okolice. Fragment mapy topograficznej w skali 1:126 000, 1866.
Map no. 4. Wojszki and environs. Fragment of a topographic map on a 1:126 000 scale, 1866.

W 1842 r. samodzielny obwód białostocki zniesiono, wcielając te ziemie do guberni grodzieńskiej (faktyczne włączenie przeprowadzono w 1843 r.)²⁸. Zatem, kiedy obwód białostocki został włączony do Rosji, tereny dzisiejszej wsi Wojszki znalazły się w obrębie tego państwa²⁹.

W połowie lat 60. XIX w. zostały powołane zarządy gminne we wsiach skarbowych. Wojszki weszły w skład gminy Pawły, która stanowiła centrum dla 17 wsi³⁰. Sytuacja gospodarcza i społeczna mieszkańców Wojszek znacznie się zmieniła w związku z dekretem carskim o zniesieniu poddaństwa w 1861 r., a następnie reformami uwłaszczeniowymi. Reforma w znacznym stopniu przyczyniła się do rozwarstwienia wsi i powiększenia gospodarstw małych rolnych. Ułatwiła też bardzo przemieszczanie się ludności chłopskiej, której część odchodziła od zajęć rolniczych, znajdując zatrudnienie w przemyśle, przenosiła się, zasiedlając pustki osadnicze, lub emigrowała. Szczególnie po 1890 r. rozwinęła się emigracja do USA³¹.

Ważnym wydarzeniem w dziejach wsi była tu budowa obiektu kultu – kaplicy prawosławnej pw. św. Michała Archanioła. Otóż, jak głosi tradycja, w okresie powstania styczniowego w okolicach Wojszek nad rzeką Narwią miały miejsce starcia między wojskami carskimi i polskimi³². Według danych historycznych do zajęć takich dochodziło w Surazu, pod Strablą, w okolicy Topczewa czy okolicach Białegostoku³³.

Jak stwierdzali autorzy monografii parafii Ryboły dnia 7 listopada 1864 r. *aby upamiętnić pamięć ofiar, we wsi postanowiono wznieść kaplicę*. Pogromca powstania gubernator wileński Michał Murawjow, zwany „Wieszatelem”, asygnował na kaplicę 500 rubli, ale pod warunkiem, że będzie ona murowana. Parafianie zebrali 100 rubli i zobowiązali się dostarczyć kamienie oraz wykonać roboty niefachowe. Uroczysta konsekracja kaplicy odbyła się 17 października 1865 r. Dookoła kaplicy urządzono ogrodzenie z kamienia. W centralnym miejscu kaplicy zawieszono na wysokości 1 arszyna i 4 wierszków ikonę św. Archanioła Michała malowaną na drewnie

w metalowej ryzie (aplicze) za szkłem. Datę 6 września (wg starego kalendarza) dzień pamięci Cudu Arcystratega Michała w Choniach zaczęto obchodzić uroczystie. Odprawiano uroczyste wieczerze, akafist św. Michała i nabożeństwo żałobne (panichidę) za grafa Michała Murawjowa³⁴.

Niezwykle istotną rolę w życiu mieszkańców wsi odgrywała oświata. Początkowo dzieci z Wojszek uczęszczwały zapewne do szkoły parafialnej w Rybołach. Pierwsza wzmianka o szkółce parafialnej pochodzi z wizytacji cerkwi rybołowskiej z 1784 r., w której czytamy: *Szkółka parochialna przez dziaka czasami utrzymuje się*³⁵. W Wojskach szkoła gramoty powstała w 1884 r. Szkoły gramoty były to parafialne szkoły stanowiące najniższy szczebel organizacyjny szkolnictwa. Koszty ich utrzymania ponosili rodzice uczniów, najczęściej udostępniając kolejno własne pomieszczenia i opłacając nauczyciela³⁶. W roku szkolnym 1884/1885 uczyło się tu 20 chłopców i jedna dziewczynka, w roku szkolnym 1886/1887 – 25 chłopców i 6 dziewcząt, zaś w 1897 – 29 chłopców i 14 dziewcząt. Odrębny budynek szkolny w Wojskach wybudowano w 1890 r., a w 1901 r. szkoła uzyskała status cerkiewno-parafialnej³⁷. W latach 80. XIX w. w Wojskach nauczali proboszcz i chłop Nikanor Moroz, mający ukończoną szkołę ludową w Rybołach³⁸. Budynek szkolny uległ zniszczeniu podczas I wojny światowej.

W Wojskach już w XIX w. funkcjonowała Ochotnicza Straż Pożarna, która odegrała niebagatelną rolę w historii miejscowości. Pierwsze o niej wiadomości pochodzą z 1896 r., kiedy to strażacy z Wojszek brali udział w gaszeniu pożaru, jaki wybuchł w majątku Tryczówce należącym do rodziny Nalewajków. Według relacji Jana Rudieczko (ur. 1932 r.) *za ugaszenie pożaru w majątku Nalewajków w Tryczówce strażacy z Wojszek dostali 5 carskich rubli nagrody. Warto wiedzieć, że w owych czasach dzieńówka kobiety przy żniwach wynosiła 20 kopiejek. Brat mojego dziadka, Piotr Rudieczko, jeszcze przy carze otrzymał dla wojszkowskiej straży w Bielskom Ujeźdnom Uczreżdżeniji dwie beczki drewniane i dwie pompy z wozami konnymi. Naprzeciwko nas była poczta i studnia przy niej. Trzeba było ją oczyścić. Dziad Kuźma opowiadał, że wodę pompowało czterech ludzi, a strumień wody z pompy strażackiej szedł na odległość sześćdziesięciu metrów. Niestety, w roku 1915 cała wieś była na bieżenstwie i działalność straży została przerwana. Dopiero w latach 20., po powrocie, działalność straży odnowił ówczesny sołtys wsi Grzegorz Łaszewski zwany Kaliszem. Wtedy kupiono drewniany budynek, który stoi do dziś*³⁹.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego tak charakteryzował wieś: *Wojszki, wieś, powiat bielski, guberni grodzieńskiej, w 2. okr. pol., gm. Pawły, o 20 wiorst od Bielska, 1086 dziesięcin ziemi włościańskiej (111 łąk i pastwisk, 138 nieużytków)*⁴⁰. Według danych z 1898 r. w Wojskach była jedna kuźnia należąca do Mejera Kotowicza i aż 5 wiatraków, które posiadali: Mejer Kotowicz, Siemien Daniluk, Siemien Jasiuk, Emilian Miniuk, Sidor Fiedoruk i Jakub Kuprianiuk⁴¹.

W połowie 1915 r. mieszkańcy Wojszek i okolicznych wsi dowiedzieli się, że armia carska zarządziła ewakuację miejscowej ludności. Wszyscy mieli udać się za wycofującymi się wojskami, zabierając ze sobą tylko najpotrzebniejsze rzeczy. Prawosławni duchowni apelowali do wiernych, że ucieczka i pozostawienie wrogowi pustki to patriotyczny obowiązek wobec cara i Rosji. Rozpuszczano pogłoski o okrutnym traktowaniu ludności przez nadciągających Niemców, którzy mieli podobno wydłubywać oczy, kobietom obcinać piersi oraz mordować bez względu na wiek i płeć⁴². W. Najdus pisał: *Masowe uchodźstwo, wywołane przez niebezpieczeństwo*

przebywania na terenach przyfrontowych, zostało spotęgowane pogłoskami o niemieckim bestialstwie. Wyjeżdżali zwłaszcza ci, którzy mieli krewnych i powinowatych osiadłych w głębi Rosji. Rozpoczęły się także pierwsze wywózki. (...) Niebawem przymusowa ewakuacja ludności przeprowadzona przez władze carskie z całą bezwzględnością w czerwcu-wrześniu 1915 roku przewyższyła masowością ruchy migracyjne z pierwszego roku wojny⁴³.

Uciekinierzy skierowali się w stronę szosy Białystok – Wołkowysk. Po drodze dołączyła ludność pobliskich wsi, tworząc potężny tabor furmanek jadących po piaszczystych terenach w kłębach kurzu. Ludność starała się łączyć w spokrewnione ze sobą grupy. Jednak w ogólnym chaosie następowało wymieszanie rodzin z sąsiednich i dalszych wsi. Proboszcz z Klejnik tak relacjonował swoje wrażenia z ewakuacji: *I tak znaleźliśmy się w sznurze fur uchodźców, rozciągającym się na szosie wstęgą długości ponad trzydziestu kilometrów. My tak jak i większość „bieżenców”, szliśmy pieszo obok swoich wozów. Zmuszeni byliśmy się zatrzymywać za każdym razem, gdy tylko z jakiegokolwiek przyczyny zatrzymywała się furmanka*⁴⁴.

W 1918 r. rozpoczął się powrót uchodźców do spustoszonych siedzib i odbudowa ze zniszczeń domów i gospodarstw. Ludność początkowo mieszkała w prowizorycznych chatach, szałasach czy ziemiankach. Budynek szkolny, o którym wspominają źródła z XIX w., specjalnie wybudowany dla potrzeb edukacji musiał podczas I wojny światowej ulec zniszczeniu, bowiem według relacji mieszkańców uczęszczali oni w okresie międzywojennym do szkoły wynajmującej sale w domach prywatnych.

W okresie międzywojennym miały miejsce ciekawe wydarzenia na tych terenach w związku z aktywnością wyodrębnionej z prawosławia sekty grzybowskiej, której działalność głośnym echem odbiła się w okolicy. Założycielem sekty był niepiśmienny chłop z Grzybowszczyzny w powiecie sokólskim, mieszkający w chutorze pod lasem – Eliasza Klimowicz, zwany prorokiem Ilią. Sława proroka Ilii,



Mapa nr 5. Wojszki i okolice. Fragment mapy topograficznej w skali 1: 100 000, 1914 r.

Map no. 5. Wojszki and environs. Fragment of a topographic map on a 1: 100 000 scale, 1914.

który rozpoczął w Grzybowskiźnie budowę wielkiego miasta przyszłości zwanego *Wierszalinem*, szybko rozeszła się wśród prawosławnej ludności. Według relacji Bogdana Marczuka, diaka cerkwi w Puchłach *począwszy od 1929 roku zaczynają pojawiać się w tej parafii głosiciele cudów proroka Ilji, apostołowie i postacie biblijne (Joan Bogosław, Enoch i inni). Wkrótce wśród chłopów wsi Cieluszki i w innych okolicznych wsiach tworzą się grupy fanatycznych wyznawców proroka, odbywają się nocami w mieszkaniach długie modły, chodzą po wsiach, błogosławią, chrzczą i przygotowują wszystkich do zbliżającego się końca świata. (...) Sfanatyzowani wyznawcy doznają raz po raz różnych cudownych wizji, rozmawiają z duchami, poczytują siebie za aniołów, chodzą nadzy po wsi – również i w okresie zimy, zadają sobie różne ciężkie udręki itp. W Cieluszkach (najbardziej skrystalizowanej pod względem obrzędowym i doktrynalnym grupie wtorników – odłamek sekty grzybowskiej) było 120 wyznawców (tam też funkcjonowała ich cerkiew), a w całym powiecie bielskim ok. 1000⁴⁵.*

W okresie międzywojennym w Wojszkach przebywał Józef Bachliński, przez ludność zwany carem Mikołajem II. Był on przywódcą jednego z odłamów sekty grzybowskiej. Wyznawcy tego odłamu od imienia cara zwali się *nikołajewcami*⁴⁶. Włodzimierz Pawluczuk pisał:

Car Mikołaj przybył w te strony pod koniec lat dwudziestych, ale skąd – nie wiadomo: mówiono, że z głębi byłego rosyjskiego imperium, podobno aż z Mandzurii. Wieść niesła, iż nie zginął podczas rewolucji, ukrywał się przed władzą radziecką i wreszcie wyemigrował do Polski. Osiedlił się car we wsi Wojszki nad Narwią, w domu Bonifaciuków.

I przybycie cara z carycą, i pochodzenie, i zachowanie się były niezwykle tajemnicze. Szczupły, wąsaty car był katolikiem, rozmawiał po polsku, ale też doskonale znał rosyjski i starosłowiański i chętnie śpiewał prawosławne pieśni religijne. Ona, wyższa od niego, bardzo energiczna, znała niemiecki, ludzie mówili, że jest Niemką.

Przebywał z nimi czasem jeszcze jeden osobnik, może najbardziej zagadkowy. Liczył lat nie więcej niż trzydzieści, był bardzo wysokiego wzrostu, z długimi włosami i czarną brodą, ubrany na czarno. Przywędrował do Bonifaciuków z wielkim sękatym kosturem z dalekich, nikomu nie znanych dróg. „Ja stronnik”, powiedział gospodarzom. Na przywitanie rzucił się w ramiona cara i carowej. Całowali się ze łzami w oczach, po czym cała trójka zamknęła się w pokoju, noc spędzając na rozmowie. Przestraszony, ale i zaciekawiony Bonifaciuk próbował podsłuchiwać: słyszał, że wszyscy troje płakali często i serdecznie, ale o czym rozmawiali, nie dosłyszał.

Wkrótce okazało się, że car jest osobą wszechstronnie utalentowaną. Najpierw zajął się robotą prostą i praktyczną, chociaż carskich rąk niegodną: szył chłopom buty. Chłopi wzruszeni nędzą cara nawet pośpieszyli z darami i pomocą, wiadomo wróci na tron – nie zapomni. Wtedy car zaczął układać wiersze i hymny religijne dla swego prawosławnego ludu, katolikom pięknie odmalował kościół w Tryczówce. Malował także obrazy, głównie ikony z napisem w języku polskim: „Bolesne serce Pana Jezusa”.

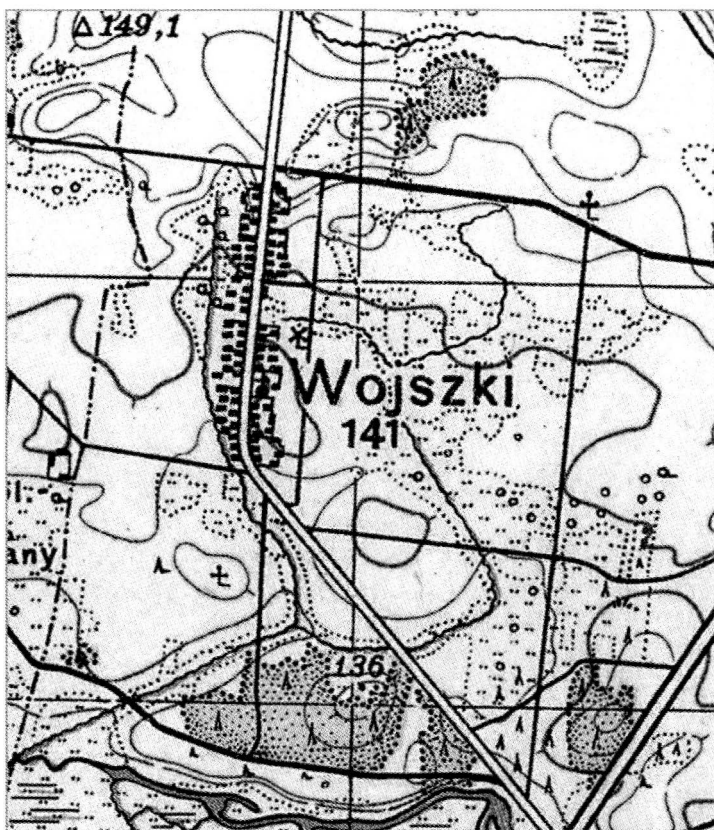
Caryca sprzedawała je na odpustach.

Pełnym blaskiem zaślniła jego sława dopiero w latach trzydziestych, kiedy dołączył do ruchu proroka Ilji, organizując wokół siebie własne grono wyznawców, swoiste odgałęzienie sekty grzybowskiej, grupę tzw. „nikołajowców”. Rozjeżdżał trojkoj łośnadij, bywał na ucztach, które wydawali na jego cześć miejscowi chłopi, brał udział w nabożeństwach odprawianych przez wielbicieli. Dla władz miał nazwisko Józef Bachliński, dla ludu był Mikołajem II. (...)

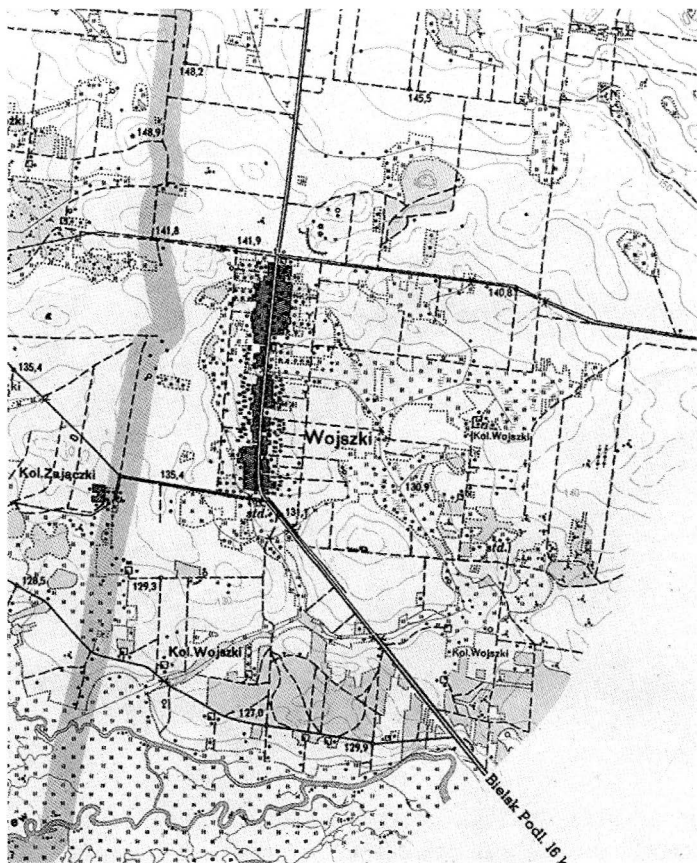
W końcu lat trzydziestych Bachliński przeniósł się za Grodno i tam żywota dokonał, Bachlińska zaś wróciła do Wojszek, przebywała tam do roku 1944, po czym wyjechała wraz z ustępującym okupantem⁴⁷.

W czerwcu 1941 r. wieś została częściowo spalona w trakcie walk frontowych. Pacyfikacji wsi dokonano 19 czerwca 1942 r., kiedy to Niemcy otoczyli wieś, spalili część zabudowań oraz zamordowali 8 osób. Sprawcami zbrodni byli żandarmi z posterunku w Zabłudowie oraz żołnierze z oddziału stacjonującego w Płoskach. Naoczny świadek Bazyl Siergiejuk zeznał: *Widziałem, jak umundurowani Niemcy otoczyli naszą wieś. Byłem wtedy na polu. Kiedy zamierziałem powrócić do swoich zabudowań, zostałem zatrzymany przez żandarmerii niemieckich. Wraz z innymi mężczyznami z naszej wsi zostałem popędzony do pobliskich Ryboł, skąd nas po pewnym czasie zwolniono. Po powrocie do domu dowiedziałem się, że mój ojciec został żywcem wrzucony do palącego się chlewa i zginął w płomieniach. Po odjeździe Niemców zwęglone szczątki ojca odnaleziono i pochowano. Jak zeznał Piotr Martyniuk z Ryboł podczas pacyfikacji wsi miał miejsce wypadek, w trakcie którego jeden z żandarmerii zastrzelił komendanta żandarmerii, biorąc go omyłkowo za partyzanta. Aby zrzucić z siebie odpowiedzialność za śmierć komendanta, żandarmi zamordowali kilka niewinnych osób oraz spalili część wsi. Według niektórych relacji spośród 8 rozstrzelanych rolników zwłoki dwóch osób spalono. Oficjalnym powodem było oczywiście to, że mieszkańcy mieli ukrywać partyzantów. Zginęli wówczas: Grzegorz Fiedoruk, Piotr Germaniuk, Tekla Germaniuk, Włodzimierz Kraszyński, Jan Siergiejuk, Włodzimierz Siergiejuk, Maria Rudeczko-Szymczuk, Andrzej Szymczuk. Spalono 10 domów, 28 budynków gospodarczych, 1 konia, 5 krów, 9 sztuk trzody chlewnej⁴⁸.*

Na mocy porozumienia między Polską a ZSRR w listopadzie 1944 r. rozpoczęła się ewakuacja ludności białoruskiej z Polski do BSRR. Z Wojszek



Mapa nr 6. Wojszki i okolice. Fragment mapy topograficznej w skali 1:100 000, WIG, 1937 r.
Map no. 6. Wojszki and environs. Fragment of a topographic map on a 1:100 000 scale, Military Institute of Geography (WIG), 1937.



Mapa nr 7. Wojszki i okolice.
Fragment mapy
topograficznej
w skali 1:25 000, 1962 r.
**Map no. 7. Wojszki and
environs. Fragment
of a topographic map
on a 1:25 000 scale, 1962.**

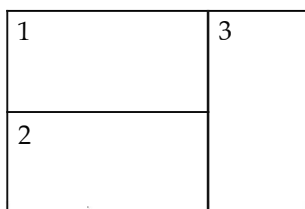
wyjechało 11 rodzin⁴⁹. W wyniku emigracji do miast spadała liczba ludności wiejskiej. W 1959 r. w szkole w Wojszkach uczyło się tylko 40 dzieci⁵⁰. Tuż po wojnie w 1945 r. w Wojszkach mieszkało 613 osób, zaś w 1958 liczba ta spadła do 509⁵¹.

Analiza rozwoju układu przestrzennego

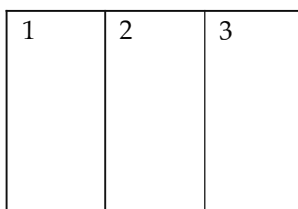
Wieś Wojszki, po raz pierwszy wzmiankowana w 1562 r., powstała w okresie pomiaru włócznej, prowadzonej w królewskich podlaskich podczas kolonizacji terenów starostwa bielskiego⁵².

Około 1540 r. w starostwie bielskim rozpoczęto planową akcję kolonizacyjną, połączoną z szeroko zakrojoną reformą gospodarczą, polegającą na skupieniu rozproszonego osadnictwa, wprowadzeniu nowoczesnego systemu uprawy zwanego trójpolówką, likwidacji starych danin i służebności, a wprowadzeniu precyzyjnych powinności, wymiarem których były nadziały różnych kategorii gruntów (dobre, średnie, podłe).

Wstępem do realizacji reformy był pomiar gruntów i określenie areалу poszczególnych wsi, który następnie dzielono na trzy pola równej wielkości (pod ozi-minę, jarzynę i ugór), przy czym dają się zauważyć dwa zasadnicze schematy:



schemat I



schemat II

W pierwszym wypadku pole 1 i 2 określano jako leżące naprzeciw siebie, a 3 jako boczne. W drugim zaś mówiono o średnim polu (2) oraz dwóch skrajnych (1 i 3). Każde z pól dzielono na rezy, tj. równoległe pasy, przy czym do poszczególnych gospodarstw przydzielano normalnie po jednej rezie każdej kategorii. Kierunek rez pola mógł być dowolny – poprzeczny lub podłużny (były równoległe do ścian). W pierwszym przypadku ulicę lokalizowano między polem 1 i 2, zaś w drugim między 2 i 3⁵³. Występowały też różne warianty tych schematów. Wsie pomiary włócznej były wsiami o niwowym układzie gruntów i posiadały trzy zazwyczaj równej wielkości pola-niwy⁵⁴.

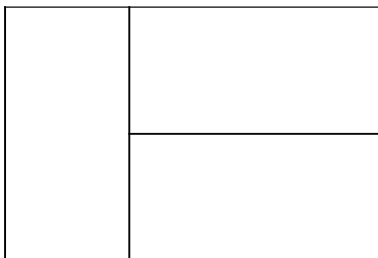
Wygląd wsi po pomiarze włócznej tak charakteryzował znawca tematu Ludwik Kolankowski: *Obok folwarku gospodarskiego, zajmującego w stosunku do włók czynszowych przestrzeń jak 1:7 ciągnęła się zabudowana w ulicówkę wieś, złożona w zasadzie z gospodarstw 30-36 morgowych tj. z 1 włóki jako zasadniczej jednostki podatkowej, administracyjnej i wojskowej. Bojarzy putni i wszelkiego rodzaju słudzy i rzemieślnicy dworscy otrzymali od 1-2 włók, wolnych od czynszu. Nie mogący obrobić lub opłacić całej włóki brali po pół włóki = 16 morgów. Byli to ogrodnicy. Na osobnych opłatach były resztki pól tzw. zaścianki. Administrujący wsią wójt i ksiądz, posiadający 2-3 włók, jako też rzemieślnicy na usługach folwarku, byli wolni od wszelkich opłat*⁵⁵.

Pomiara była rewolucyjna pod względem zmiany stosunków gospodarczo-społecznych i zadecydowała o wyglądzie krajobrazu kulturowego na następne kilkadziesiąt lat, likwidując pierwotne osadnictwo rozproszone i tworząc regularne wsie ulicówki, otoczone blokiem o niwowym układzie gruntów. Powstające na Podlasiu podczas pomiaru ulicówki ze względu na swój niezwykle zwarty i regularny układ zabudowy często określa się mianem wsi szeregowej: ulica w szeregowce biegła w linii prostej, zagrody miały nie tylko ten sam kształt, ale i tę samą wielkość oraz zbliżony, a nawet analogiczny układ budynków. Domy wznoszono na przylegających do siebie wąskich działkach. Niewielka ich szerokość niejako wymuszała sytuowanie poszczególnych budynków wzdłuż działki siedliskowej; zazwyczaj tuż za domem wznoszono zabudowania gospodarcze związane z hodowlą zwierząt, a więc chlewy, stajnie i obory. Z kolei za tymi budynkami urządzano ogródki warzywne i sady. Za ogrodem budowano stodołę, za którą biegła droga zagumienna. W innym wariantcie za stodołami organizowano wygony zamieniane później często na ogrody ograniczone drogą zagumienną. We wsi szeregowce zagrody mogły być lokalizowane po jednej lub po obu stronach drogi.

Regularnej zabudowie odpowiadał regularny układ gruntów. Wylamanie się z tego sprzężonego systemu w XVI-XVIII w. było niemożliwe, a i później także bardzo trudne. Trwałość układu zabezpieczał tzw. przymus polowy związany z trójpółówką. Polegał on na corocznym zmianowaniu upraw na poszczególnych

polach, przez co uniemożliwiał zabudowę rozproszoną⁵⁶. Maria Kielczowska Zalewska zauważyła, że *wsie szeregowe przypominają układem łanowo-niwowym wsie średniowieczne. Przy czym pomierzenie pasów gruntów w ustalonej kolejności w każdej niwie nadało im szczególnie regularny charakter, który zaznacza się zarówno w układzie siedlisk, jak i pól*⁵⁷.

Wojszki to typowa szeregowka, powstała podczas pomiaru włócznej w połowie XVI w. Na podstawie analizy najstarszych map historycznych, jak i dzisiejszego układu drożnego można założyć, że układ pól wsi obrazuje poniższy schemat, przy czym ulicówkę biegnącą południkowo zlokalizowano między polem zachodnim a dwoma polami wschodnimi.



Zagrody usytuowane są po obu stronach drogi. Domy w zagrodach przeważnie ustawione szczytem do ulicy, tak jak i większość zabudowań gospodarczych. Za linią stodół i wygonami wieś obiegają drogi zagumienne, zwane we wsi *ścienkami*. Obecnie wygony pełnią rolę ogrodów warzywnych, sadów, pól uprawnych, pastwisk. Z południowego krańca wsi wychodzi droga w kierunku zachodnim, biegnąca przez Złotniki i Biele do Juchnowca oraz droga w kierunku południowym, prowadząca do mostu na Narwi, łącząca się z drogą krajową nr 19 (historyczny odcinek dawnego traktu Warszawa – Wilno). Z północnego krańca wsi wiedzie droga w kierunku zachodnim do wsi Pańki i Dorożki oraz w kierunku wschodnim do Ryboł (zapewne powstała wraz z wsią w XVI w.), również łącząca się z drogą krajową nr 19. W kierunku północnym zaś prowadzi droga do Białegostoku (historyczny odcinek dawnego traktu Warszawa – Wilno). Oprócz tego wschodnią część zabudowy wsi dzielą na trzy prawie równe części dwie drogi biegnące w kierunku wschodnim i łączące się z drogą zagumienną. Są to młode ciągi komunikacyjne, bowiem, jak świadczą historyczne mapy, początkowo ze środka wsi w kierunku północno-wschodnim biegła tylko jedna droga przecinająca *ścienkę* wschodnią i łącząca się drogą idącą do Ryboł.

W centralnej części wsi po stronie zachodniej zlokalizowane są zabudowania domu handlowego, świetlicy oraz nowego budynku remizy strażackiej. Dalej na północ, po przeciwnej stronie ulicy do dziś zachowały się pozostałości dawnej remizy (*pożarni*) oraz kuźni. Budynki te usytuowane są w centralnej części wsi, gdzie w XIX w. funkcjonowała karczma wybudowana po wschodniej stronie ulicy przy drodze prowadzącej z centrum wsi w kierunku Ryboł. Droga ta, jak też dawne zabudowania karczmy i obecne budynki remizy, dawnej remizy i kuźni dzielą zwartą zabudowę wsi na dwie prawie równe części: północną i południową, który to podział widoczny jest na planach i mapach historycznych.

W południowo-wschodniej części wsi między dzisiejszymi zagrodami nr 38-40 stoi murowana kaplica wzniesiona w 1865 roku, którą znacznie rozbudowano w latach 80. i 90. XX w.⁵⁸

Po II wojnie światowej w latach 50. XX w. wybudowano na północno-wschodnim skraju wsi przy skrzyżowaniu dróg do Białegostoku i Ryboł murowany budynek szkoły podstawowej, który w latach 90. XX w. (po likwidacji szkoły) pełnił funkcję domu wypoczynkowego. Obecnie obiekt nieużytkowany niszczeje.

Na gruntach wsi Wojszki zlokalizowane są dwa historyczne cmentarze. Pierwszy znajduje się w północno-wschodniej części wsi około 500 m na północ od drogi łączącej wieś z Rybołami, w lesie zwanym Mogiłki. Cmentarz ten okopany był rowem, którego ślad zachował się do dnia dzisiejszego.

Drugi cmentarz usytuowany jest na wzniesieniu, na północnym wysokim brzegu Narwi obok uroczyska *Prystań*, na terenie ośrodka wypoczynkowego w odległości 1,8 km na południe od zabudowań wsi. Według miejscowych relacji są trzy wersje dotyczące jego historii. Jedna głosi, że w miejscu tym była pobudowana cerkiew, a przy niej funkcjonował cmentarz. Druga mówi, że grzebano tu mieszkańców wsi zmarłych w czasie epidemii cholery. Trzecia zaś opowiada, jakoby w miejscu tym pochowany był wojownik z cenną zbroją. Ponoć w latach 1905-1906 absolwent jednego z rosyjskich instytutów, pochodzący z Wojszek Jan Szymczuk-Rudeczko przeprowadził na tym cmentarzu poszukiwania archeologiczne. Wykopał on tu dość dużą ilość węgla drzewnego, palenisko i inne pozostałości, *jak twierdził po Majdanie – wytwórni dziegciu*. Jak utrzymują autorzy monografii parafii Ryboły jeszcze kilkadziesiąt lat temu znajdował się tu jeden z nagrobków cmentarza, na którym było wyryte nazwisko *Jasiuk Wasilij*, a wnikliwy obserwator spacerując nad rzeką, na podmytym jej brzegu nawet dzisiaj może *natrafić na ludzkie kości*⁵⁹.

Trudno jednoznacznie stwierdzić, jakie były dzieje tego miejsca, zanim się nie pojawią jednoznaczne źródła historyczne. Faktem jest, że najstarsza mapa tego terenu z 1795 r. nie pokazuje żadnych obiektów w tym miejscu. Natomiast mapa rosyjska z 1866 r. oraz mapa pruska z 1914 r. lokalizują w tym miejscu cmentarz. Nie jest on jednak widoczny na mapie wigowskiej z 1937 r. Nie jest wykluczone, że w miejscu tym funkcjonowała niegdyś (może w XVII w.) karczma zajezdna, co potwierdzałyby badania Dariusza Krasnodębskiego.

Miał też ongiś istnieć w Wojszkach trzeci cmentarz, zwany *francuskie mogiłki*, znajdujący się na uroczysku *Zd'unowy Jamy*, w zachodniej części wsi. Podczas budowy drogi z Wojszek do Tryczówki, co miało miejsce w 1963 r., natrafiono tam ponoć na zbiorowe mogiły. Obecnie cmentarz ten nie istnieje⁶⁰.

Bardzo istotna dla dziejów wsi była reforma rolna i związana z nią akcja scalania gruntów, które w wyniku działów rodzinnych, spadkowych i alienacji znajdowały się w rozdrobnieniu i szachownicy, co znacznie utrudniało gospodarowanie. Przeciętnie gospodarstwa składały się z kilkunastu, a niejednokrotnie nawet kilkadziesiąciu działek. Były one niezwykle długie (nawet kilka kilometrów) i bardzo wąskie. Znawca tematu Walerian Bujnowski tak charakteryzował uciążliwość gospodarowania przed akcją scaleniową: *Zrozumiałym jest, że przy podobnej szachownicy nie mogło być mowy o wyższej kulturze rolnej. Stosowanie maszyn i narzędzi rolniczych było ogromnie utrudnione, traciło się grunt na miedze, będące rozsądnymi chwastów*.

Z powodu ciągłego wypasania nie można było zasiewać traw pastewnych, ani też stosować poplonów i międzyplonów. Traciło się wiele czasu na dojazd do odległych pól, zużywało sprzężaj. W niektórych wsiach pola leżały od sadyb tak daleko, że np. w długi wiosenny dzień nie można było wywieźć więcej niż 4-5 fur nawozu. Łatwo więc sobie wyobrazić, jak wiele czasu marnowało się na nawożenie pól, ich uprawę oraz sprzęt ziemiopłodów⁶¹.

Oprócz istotnego ułatwienia w gospodarowaniu, a co za tym idzie znacznego postępu w rolnictwie, reforma scaleniowa zmieniła też krajobraz wsi. To właśnie wtedy wielu gospodarzy przeniosło się na nowo powstające tzw. kolonie. Akcję scaleniową we wsi rozpoczęto na dobre po II wojnie światowej. Dopiero na powojennych mapach tych okolic widzimy zabudowę kolonijną wsi Wojszki, brak jej natomiast pod koniec lat 30. XX w.

Na koniec kilka danych statystycznych dotyczących zabudowy i zaludnienia wsi Wojszki.

W 1790 tabela Komisji Porządkowo-Cywilno-Wojskowej wykazywała w Wojszkach 86 dymów wiejskich⁶². Wizytacja unickiej parafii rybołowskiej z 1804 r., w skład której wchodziła wieś, stwierdzała: *należą do niej [do parafii rybołowskiej – G. R.] wieś Ryboły dymów 96, Wojszki dymów 84, Pawły dy[mów] 89, Kaniuki dy[mów] 47. Ludzi zdatnych do przyjęcia świętych sakramentów jest mężczyzn 604, kobiet 605 in summa 1209⁶³*. Według pruskiej mapy Staina z około 1795 r. w Wojszkach były 83 domy. W 1866 r. notowano w Wojszkach 75 dymów⁶⁴. Tuż przed I wojną światową Niemcy naliczyli w Wojszkach 82 domy⁶⁵. Według źródeł parafialnych w 1931 r. w Wojszkach było 107 domów i 802 osoby należące do parafii prawosławnej w Rybołach⁶⁶. Liczba domów wkrótce znacznie wzrosła – w 1937 r. odnotowano tu aż 141 domów⁶⁷.

Charakterystyka zabudowy

1. Obiekty sakralne

We wsi Wojszki znajduje się cerkiew prawosławna pw. św. Michała Archanioła. Jej prezbiterium stanowi kaplica wybudowana w 1865 r. na pamiątkę żołnierzy rosyjskich poległych w 1863 r. W określone dni świąteczne odbywały się w niej nabożeństwa. W latach 1980-81 do kaplicy dobudowano część nawową, a następnie w 1991 r. dzwonnice według projektu Michała Bałasza. Obecnie cerkiew ta pełni rolę filii parafii prawosławnej w Rybołach⁶⁸.

Najstarsza część prezbiterialna, murowana i otynkowana, założona jest na rzucie ośmioboku, nakryta ośmiopłaciowym dachem namiotowym zwieńczonym cebulastym hełmem. Posadowiona jest na trójstopniowym cokole zakończonym gzymsem; jej ściany wieńczy belkowanie. W każdej płycinie cokołu i na każdej ścianie znajduje się prostokątna nisza. Część nawowa oraz dzwonnica zbudowane są z pustaków, nieotynkowane. Nawa ma rzut prostokąta, dwuspadowy dach pobity jest blachą. Dolną część dzwonnicy stanowi kruchta o prostokątnym planie, usytuowana do nawy prostopadle, nakryta dachem dwuspadowym. Dzwonnica ma przekrój kwadratowy, w jej górnej partii znajdują się zamknięte półkoliście otwory głosowe. Nakryta jest kopulastym dachem zwieńczonym cebulastą kopułką z krzyżem.

Cenne zabytki malarstwa unickiego z cerkwi kozańskiej zachowały się w kaplicy w Wojszkach. Obrazy: św. Kosmy i Damiana z XVIII wieku, malowany na desce ze złotym tłem, Chrystusa Pantokratora, także pewnie z tego czasu, malowany na desce, gruntownie przemalowany w wieku XIX oraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem w otoczeniu puttów z pierwszej połowy XIX wieku⁶⁹.

Na terenie cmentarza przycerkiewnego zachowało się kilka drewnianych krzyży oraz kamiennych słupów z inskrypcjami zwieńczonych żelaznymi kutymi krzyżami (prawdopodobnie z XIX w.). W zachodniej części cmentarza, przy drodze biegnącej przez wieś usytuowany jest pomnik z lastriko, wystawiony ku czci mieszkańców wsi zamordowanych w 1942 r. Nosi następującą inskrypcję: W DNIU 19 CZERWCA 1942 R. / Z RAŃ NIEMIECKICH FASZYSTÓW / ZGINĘLI MIESZKAŃCY WSI / WOJSZKI I PŁOSKI: / PIOTR GERMANIUK / TEKLA GERMANIUK / JAN SIERGIEJUK / WŁODZIMIERZ KRASZYŃSKI / GRZEGORZ FIEDORUK / WŁODZIMIERZ SIERGIEJUK / ANDRZEJ SZYMCZUK / MARIA RUDECZKO SZYMCZUK / CZEŚĆ ICH PAMIĘCI! / W XXV ROCZNICĘ ZBRODNI / SPOŁECZEŃSTWO POWIATU BIELSKIEGO / CZERWIEC 1957. Za cerkwią znajduje się też pomnik nagrobny trzech osób tragicznie zmarłych w 1942 r.: Fokły (l. 46), Piotra Germaniuka (l. 15) i Iwana Siergiejuka (l. 51).

Na krańcach wsi i jednocześnie rozstajach dróg stoją grupy krzyży. Na północy, przy skrzyżowaniu drogi biegnącej przez wieś i drogi do Pańków stoi drewniany krzyż prawosławny, krzyż kamienny z nieczytelnym napisem oraz krzyż wykonany z lastriko z następującą inskrypcją: TU SPOCZYWAJĄ PROCHY / DWÓCH NIEZNANYCH / ŻOŁNIERZY ARMII RADZIE / CKIEJ POLEGŁYCH / W CZASIE WYZWALANIA / ZIEMI BIAŁOSTOCKIEJ / CZEŚĆ ICH PAMIĘCI / MIESZKAŃCY WSI / WOJSZKI. Przy drodze do Ryboł usytuowana jest grupa drewnianych krzyży prawosławnych.

Kolejny zespół krzyży znajduje się na południu wsi, na skrzyżowaniu drogi biegnącej przez wieś z drogami do Juchnowca Kościelnego i Bielska Podlaskiego. W jego skład wchodzi trzy krzyże drewniane (jeden wrośnięty w pień martwego drzewa) oraz krzyż żeliwny na cokole z granitu, na którym wyryta jest następująca inskrypcja: СОХРАНИ ГОСПОДИ / МУЩИНЪ ЖЕНЩИНЪ / ПАРНЕЙ ДЪВИЦЪ / И МЛАДЕНЦЕВЪ / ИМИЖЕ СООРУЖЕНЪ / КРЕСТЬ / 4 ОКТЯБРЯ / 1918 Г.

2. Budynki mieszkalne i użyteczności publicznej

We wsi Wojszki nie zachował się prawdopodobnie żaden obiekt sprzed I wojny światowej⁷⁰. Istniejące domy mieszkalne pochodzą głównie z okresu międzywojennego i lat 40-50. XX w. Prezentują jednakowy typ zarówno pod względem materiału i konstrukcji, zewnętrznego kształtu budynku, jak i rozplanowania wnętrza oraz zdobnictwa.

Większość najstarszych budynków mieszkalnych we wsi Wojszki usytuowana jest szczytowo w stosunku do ulicy, tworząc jedną linię zabudowy. Wynikło to z zasad pomiaru włócznej, która podzieliła obszary siedliskowe na długie, wąskie działki. Są to budynki na rzucie prostokąta, parterowe, szerokofrontowe, skierowane wejściem na południe, półtora- lub dwutraktowe. Od strony ulicy znajdowała

się zazwyczaj część mieszkalna (jedna bądź dwie izby oraz kuchnia), doświetlona dwoma oknami w ścianie szczytowej i dwoma lub trzema we frontowej, od strony podwórza sytuowano komorę i sień. Niekiedy wycinano otwór okienny również w ścianie tylnej (północnej). Wyjątkiem było stawianie domów kalenicowo w stosunku do ulicy. Starsze budynki tego typu miały zazwyczaj wejście od ulicy, a znajdująca się za nim sień dzieliła wnętrze na dwa odrębne lokale mieszkalne (nr 47/49, 79, 87). Poza budynkami dwurodzinnymi tylko nieliczne domy ustawione kalenicowo miały wejście od podwórza (nr 90).

Domy mieszkalne wznoszono z drewnianych, obrobionych bali, tzw. krawędziaków w technice wieńcowej. Niekiedy stosowano w ścianach wzdłużnych łątki (nr 84). Naroża węglowano na jaskółczy ogon, zaś naroża podwaliny na zamek, czasem wzmacniając je dodatkowo żelaznymi klamrami. Podwalinę murowano z kamieni łączonych zaprawą, w wielu domach układano na niej rolkę z cegieł. Obecnie większość podwalin oblana jest betonem. Ściany zewnętrzne szalowano na styk fazowanymi deskami, dzisiaj mają one przeważnie układ poziomy. Szalunek jest zawsze malowany farbą olejną na intensywny kolor. Niekiedy osobną deską była osłaniania podwalina, chroniona dodatkowo listwą okapową. Większe pole dla ornamentyki dawały szczyty domostw, dekoracyjnie deskowane od strony ulicy. Do ściany szczytowej od podwórza (jeżeli dom nie był połączony z budynkiem gospodarczym) dostawiano niekiedy przybudówkę w konstrukcji wieńcowej lub su-mikowo-łątkowej, nakrytej dachem pulpitowym niższym od dachu domu. Pełniła ona zazwyczaj rolę podręcznego składziku.

Zrąb budynku nakrywany był wysokim, dwuspadowym dachem. Obecnie pokrycia dachowe są bardzo zróżnicowane: od eternitu falistego i dachówki cementowej, przez blachę malowaną, miedzianą bądź trapezową aż do blachodachówki. Konstrukcje dachowe zawsze wykonywano z drewna. Składały się nań zazwyczaj krokwie i jętki. Belki stropowe osadzano w gniazdach oczepu, a ich wysunięte końce tworzące okap, dekoracyjnie podcinano.

Otwory okienne wycinano w zrębie, osadzano w nich okna ościeżnicowe, dubeltowe, dwuskrzydłowe z nadświetleniem. W drugiej połowie XX w. upowszechniły się również okna trójskrzydłowe i dwuskrzydłowe bez nadświetlenia. Obecnie drewniana stolarka okienna zastępowana jest przez wykonaną z PCV, której wielkość i podziały wewnętrzne nie odpowiadają zazwyczaj tradycyjnym. Wpływa to negatywnie na odbiór estetyczny obiektu i powoduje zachwianie proporcji elewacji.

Drzwi wejściowe do domów były przeważnie jednoskrzydłowe, płycinowe, niekiedy z nadświetlem; osadzano je w węgarach. W domach dwurodzinnych, których elewacje frontowe były zwrócone w kierunku drogi, montowano również drzwi dwuskrzydłowe. Przed drzwiami często sytuowano ganki. Przeważnie miały one formę oszklonej przybudówki, krytej dachem pulpitowym lub dwuspadowym. Rzadkością są w Wojszkach otwarte ganki wsparte na czterech słupach.

Podłogi w domach mieszkalnych układane były z desek na legarach. Stropy, zazwyczaj belkowe, obijano płytami pilśniowymi, malowanymi na kolory zharmonizowane z kolorystyką wnętrza.

Wśród nowszych obiektów, pochodzących z drugiej połowy XX w., najczęściej spotykane są budynki murowane, parterowe z użytkowym poddaszem

bądź jednopiętrowe, budowane zgodnie z tendencjami panującymi wówczas w całym kraju. Zawsze były one sytuowane blisko drogi, z wejściem od podwórza lub ulicy (w nowszych obiektach). Za próbę nawiązania do zabudowy tradycyjnej należy uznać malowane zdobienia niektórych domów, przypominające drewniane, ażurowe dekoracje umieszczane na budynkach drewnianych. Jednostkowym przypadkiem było przeniesienie w latach 70. XX w. domu nr 72 z Białegostoku, gdzie został kupiony. Jest to budynek drewniany, parterowy z użytkowym poddaszem i facjatą oraz wejściem w elewacji frontowej, co było charakterystyczne dla domów miejskich. Z lat 50. XX w. pochodzi murowany budynek szkoły, usytuowany w północnym krańcu wsi, za skrzyżowaniem dróg na Pańki i Ryboły. Jest to obiekt murowany, parterowy z użytkowym poddaszem, na rzucie prostokąta z dwoma ryzalitami w dłuższych ścianach. Nakryty jest dachem dwuspadowym pobitym blachą, zaś facjaty nad ryzalitami dachem dwuspadowym i trójspadowym z krótką kalenicą. Obecnie budynek pozostaje nieużytkowany.

Do nowszych obiektów należą również dwie remizy strażackie, usytuowane w środkowej części wsi, po obu stronach drogi. Są to parterowe budynki murowane. Przy jednym z nich, stojącym po wschodniej stronie drogi stoi stara remiza – drewniany obiekt w konstrukcji zrębowej, kryty dwuspadowym dachem pobitym blachą.

W XXI w. wzniesiono we wsi świetlicę wzorowaną na zabudowie z pierwszej połowy XX w. Jest to budynek parterowy z użytkowym poddaszem i facjatą, o symetrycznej fasadzie z wejściem na osi, szalowany i zdobiony na wzór typowego domu mieszkalnego z Białostoczczyzny. Podobnie postąpiono z murowanym budynkiem sklepu, usytuowanym w południowej części wsi przy skrzyżowaniu dróg na Juchnowiec i Bielsk Podlaski. Również wiele remontowanych w tym okresie domów zostało wtórnie ozdobionych m.in. opaskami okiennymi o falistym wykończeniu, które mają nawiązywać do tradycyjnych zdobień.

3. Budynki gospodarcze

Ze względu na niewielką szerokość działek budynki inwentarskie oraz stodoły sytuowane były wzdłuż parceli, zazwyczaj po tej samej stronie co budynek mieszkalny. Ściany wejściowe skierowane były wówczas na południe. Zachowało się wiele budynków inwentarskich⁷¹ połączonych ścianą szczytową z domem, tworzących typ zagrody bielsko-hajnowskiej. Niekiedy stodoły były lokowane wzdłuż krótszej ściany działki, zamykając podwórze od wschodu lub zachodu.

Po II wojnie światowej liczne budynki gospodarcze zmieniły właścicieli – były rozbierane i przenoszone na sąsiednie działki, często łączono dwa obiekty w jeden lub translokowano tylko połowę budynku.

Tradycyjnym materiałem do budowy było drewno, zazwyczaj gorszego gatunku niż to używane do produkcji domów. Stosowano głównie krawędziaki, choć czasem obrobione dość pobieżnie. Powszechna, obok wieńcowej, była konstrukcja sumikowo-łątkowa lub obie stosowane jednocześnie. Rzadko stawiano całe budynki w konstrukcji szkieletowej (zagroda nr 52). W nowszych obiektach rolę łątek pełniły

betonowe słupy, w które wpuszczano drewniane bale. Belki ścian wewnętrznych w kilku budynkach wpuszczono w ściany obwodowe, pozostawiając ostatki. Do budynków inwentarskich i stodoł dostawiano przybudówki w konstrukcji szkieletowej, szalowane deskami. Pełniły one rolę schowków, drewnutni itp. Z czasem drewniane bale zastąpione zostały przez cementowe pustaki oraz cegły, a szczyty budynków szalowano deskami na styk lub nakładkę.

Podmurówki wykonywano z kamieni polnych łączonych zaprawą, wtórnie wzmacniając je betonem. Czasem starszy budynek podnoszono i wymieniano podmurówkę kamienną na betonową. Spotykane są bardzo wysokie podmurówki, mające chronić zrąb budynku przed zawilgoceniem od podłoża.

Zarówno w budynkach drewnianych, jak i murowanych stosowano drewniane konstrukcje dachowe. Składały się one z krokwi o przekroju czworobocznym bądź okrągłym, spiętych czasami jętką. Belki stropowe osadzano w gniazdach oczepu, a ich wysunięte końcówki łączono z zakończeniami krokwi, uzyskując szeroki okap. Kształt dachów był zawsze dwuspadowy, a do ich krycia używano eternitu falistego, dachówki cementowej i blachy.

Budynki inwentarskie zakładano na rzucie prostokąta, zależnie od wielkości miały w ścianie frontowej od dwóch do pięciu otworów drzwiowych osadzonych w węgarach, najczęściej jednoskrzydłowych. Odrzwia były deskowe, zamykane na żelazne skoble. Rzadko w otworach wejściowych umieszczano nadświetla. Okienka miały kształt czworoboczny lub romboidalny.

W Wojszkach zachowało się niewiele spichlerzy. Przykładem może być obiekt w zagrodzie nr 131. Usytuowany jest szczytem do ulicy, ścianą wejściową skierowany na północ. Parterowy, szerokofrontowy, nakryty dwuspadowym dachem. Posadowiony na betonowej podmurówce. Ściany w konstrukcji wieńcowej z krawędziaków pochodzących z rozbiórki. Szczyty szalowane na nakładkę. Dach pokryty dachówką cementową. Belki stropowe osadzone w oczepie, połączone z krokwiami, wysunięte poza lico ściany i tworzące szeroki okap. Drzwi jednoskrzydłowe, deskowe, osadzone w węgarach.

Stodoły posiadały jedno bądź trzy klepiska, od ich liczby zależna była ilość wierzei. Jedynie niektóre stodoły usytuowane kalenicowo do głównej drogi były przejezdne. Fragment ściany wzdłużnej z wierzejami często cofano, tworząc w ten sposób obszerne sąsiedki. Do nich z kolei dostawiano, najczęściej po obu stronach wierzei, składziki i drewnutnie o konstrukcji szkieletowej, nakryte dachami pulpityowymi. Wejścia do tych przybudówek, zamykane jednoskrzydłowymi drzwiami lub wierzejami, skierowane były w stronę wejścia do stodoły.

Zdobnictwo budynków mieszkalnych

Elewacje domów we wsi Wojszki pokryte są bogatą ornamentyką. Ma ona, podobnie jak w przypadku wielu wsi na południowo-wschodnim obszarze województwa podlaskiego, stosunkowo nową metrykę. Rozkwit tego rodzaju zdobnictwa przypadł na okres międzywojenny i lata krótko po II wojnie światowej, czyli czas, w którym powstało większość obecnej zabudowy mieszkalnej Wojszek. Może to tłumaczyć dużą popularność ażurowych drewnianych ornamentów wśród tamtejszych gospodarzy. Wycinane laubzegą fantazyjne ozdoby przymo-

cowywano nad oknami, na węglach, wokół okienek szczytowych. Listwy dekorowane przy pomocy świdra drobnymi otworami przybijano wzdłuż krawędzi połaci dachowych i okapów, a także w szczytach. Ponieważ wykonanie tego rodzaju zdobień wymagało użycia szablonu, duża była ich powtarzalność, zarówno w obrębie wsi, jak i jej okolicy. Wiązało się to z faktem, iż wytwórcy drewnianych ornamentów, działający na danym terenie, posiadali określoną ilość wzorów, niejednokrotnie przez siebie zaprojektowanych, które wielokrotnie kopiowali. Tego rodzaju twórcy mieszkali również we wsi Wojszki. Byli to m.in. Michał Grygorczuk i Aleksy Ryżyński⁷².

Większość budynków mieszkalnych we wsi Wojszki została pokryta szalunkiem. Wykonywano go z fasowanych desek ułożonych na styk w układzie poziomym. Bardzo nieliczne obiekty (nr 23, 54, 72, 99) odznaczają się zróżnicowanym układem deskowania, polegającym na wydzieleniu strefy podokiennej pionowym układem szalunku. Oddzielną deską osłaniano podwalinę, zabezpieczając ją dodatkowo listwą okapową. Dość często występuje deskowanie naroża podwaliny faliście zakończonymi deskami (nr 12, 14, 25, 41, 79). Współcześnie do szalowania domów używa się desek o różnej szerokości, a także sidingu, co negatywnie wpływa na wygląd obiektów. We wsi zachowało się kilka budynków mieszkalnych o nagim zrębie (nr 53, 79, 93, 104, 110), niektóre z nich pozbawione są również deskowania węglów (nr 84).

Najbardziej dekoracyjnie szalowane były szczyty, lecz wyłącznie te, które zwrócone były w kierunku ulicy. Popularną formą zdobienia było podzielenie ich na mniejsze pola – trójkątne w narożach i zwieńczeniu oraz prostokątne bądź kwadratowe w centrum. Pola narożne i górne szalowane były ukośnie lub w jodełkę, zaś środkowe poziomo. Często podział ten intensyfikowano, wprowadzając drobniejsze kwatery dekorowane motywami rombów (nr 23, 42, 69) lub naprzemiennie deseczkami w układzie pionowym, poziomym i ukośnym (nr 18, 35, 61, 129). W niektórych domach występuje samodzielna, bogato zdobiona listwa jętkowa (nr 25, 42).

Końcówki belek stropowych zaokrąglano i podcinano. Widoczne jest to nawet w budynkach pozbawionych właściwie innych elementów dekoracyjnych (nr 84), co może świadczyć o tym, iż była to najprostsza forma zdobnictwa.

Węgły osłaniano pionowymi deskami. Bywały one dzielone przy pomocy listewek na prostokątne płyciny, które pozostawiano gładkie (nr 87), bądź dodatkowo zdobiono, nakładając drobne drewniane motywy, przeważnie roślinne i geometryczne, czasem zwierzęce (ptaki nr 23, 62, 86, 130) oraz rauty (nr 25, 117, 126, 130) i trefle (nr 29, 126, 130, 139).

Polem dla dekoracji bywały również wiatrownice i listwy okapowe, wycinane w ażurowe motywy, zazwyczaj serca lub kółka (nr 23, 25), zakończone rzędami zaokrąglonych, ostrych bądź trójlistnych (nr 25, 61) ząbków, a nawet motywów przypominających festony (nr 23, 116). W kilku budynkach pojawiają się podwójne listwy okapowe (nr 25) i wiatrownice (nr 132), rzadkie jest natomiast dekorowanie końcówek wiatrownic wystających poza połac dachu (nr 132).

Okna zdobione były nad- i podokiennikami oraz płycinowymi okiennicami podzielonymi na cztery prostokątne pola: pionowe środkowe i poziome górne i dolne. Nadokienniki miały formy wycinanych w deskach ornamentów roślinnych

i geometrycznych, rozplanowanych zawsze symetrycznie. Niekiedy wzbogacano je o motywy zwierzęce (np. ptaszki: nr 62, 86, 120) ustawione antytetycznie. Podokienniki zdobiono rzędami otworów i ząbków (nr 8, 14, 87, 93, 139). Niekiedy również przyrmyki rzeźbiono na kształt kolumnienek (nr 15b, 23).

Bardzo charakterystyczne dla zdobnictwa Wojszek jest bogate dekorowanie okienek szczytowych otaczanych ażurowymi opaskami, których wydłużone pionowe listwy wycinano w ząbki lub nadawano im formę fantazyjnych zwisów (nr 8, 20, 86, 126, 136). Często górna część obramienia (np. w formie trójkąta) połączona była ażurowymi listwami jętkowymi z krawędziami połąci dachowych (nr 12, 14, 34, 83, 87, 120) lub miała formę lambrekinu (nr 37, 41, 69, 139).

Szczególnie efektownie wyglądają szczyty, w których umieszczono dwa bliźniacze okienka (nr 23, 29, 44, 70, 86, 116, 123). Ewenementem zaś jest dekoracja domu nr 42, nad którego okienkiem szczytowym znajduje się wycięty w desce krzyż oflankowany ustawionymi antytetycznie sylwetkami węży i wilków.

Wejścia do budynków mieszkalnych poprzedzane były gankami. Zazwyczaj miały one formę przybudówki, której górna, oszklona część podzielona była na kwatery o układzie pionowym i poziomym (nr 23, 41, 61, 101, 139). Szczególny walor dekoracyjny nadawało gankom duże rozdrobnienie kwater oraz zróżnicowanie ich kształtu (nr 12, 14, 54, 79). Wyjątkiem jest otwarty ganek przy domu nr 25, nakryty dwuspadowym daszkiem wspartym na czterech słupach. Dolna część ganku jest odeskowana, zaś partię podokapową zasłonięto kratownicą. W szczycie daszku, podzielonym na dwa trójkątne pola, umieszczono wycięty z deski falisty ornament, podobne dekoracje zdobią górną część słupów.

W kilku budynkach daszki nad wejściem wsparte są na dekoracyjnie podcinanych mieczach (nr 69).

Drzwi wejściowe, najczęściej płycinowe posiadają kilkukwaterowe nadświetla (nr 15b, 87, 104). Ich płyciny powtarzają układ pól w okiennicach.

Tektonikę i ozdobność budynków podkreślano malując ściany jaskrawymi kolorami, zaś elementy dekoracyjne pokrywając farbą w kontrastowych barwach. Charakterystyczne było wyodrębnianie kolorystyczne płycin w okiennicach.

Wieś Wojszki stanowi wartość zabytkową jako układ przestrzenny i zespół zabudowy. Układ przestrzenny jest przykładem wsi szeregówki założonej w okresie pomiaru włochniej zgodnie ze wszystkimi jej wytycznymi. Zachował się pierwotny układ drożny (główna droga biegnąca przez wieś, drogi zagumienne i prowadzące do nich drogi gruntowe), linie zabudowy, podział działek oraz rozplanowanie na nich poszczególnych elementów zagrody (budynków mieszkalnych, inwentarskich, stodół). Zabudowa mieszkalna, a w dużej części również gospodarcza, pochodzi z okresu międzywojennego i lat 40.-50. XX w. Jest ona przykładem wiejskiego budownictwa ludowego, charakterystycznego dla obszarów południowo-wschodnich województwa podlaskiego. Jej wartość polega na kompleksowym zachowaniu walorów zarówno architektonicznych, zdobniczych, jak i użytkowych.





1. Wojszki, widok na wschodnią część wsi od południa.

Wszystkie zdjęcia Iwona Górską i Aneta Kułak, 2011.

Wojszki, view of the eastern part of the village from the south. All photo: Iwona Górską and Aneta Kułak, 2011.

2. Widok od południa.

View from the south.





3. Widok na zachodnią część wsi od południa. **View of the western part of the village from the south.**

4. Widok na wschodnią część wsi od południa. **View of the eastern part of the village from the south.**





5. Widok na wschodnią część wsi od południa. **View of the eastern part of the village from the south.**

6. Widok na wschodnią część wsi od północy. **View of the eastern part of the village from the north.**





7. Dawny wygon, widok ze wschodniej drogi zagumiennej.
Old commons, view from the eastern road beyond the threshing floor.

8. Domy nr 42 i 44.
Houses no. 42 and 44.





9. Cerkiew pw. św. Michała Archanioła. **Russian Orthodox church of St. Michael the Archangel.**



10. Grupa krzyży na północnym krańcu wsi. Group of crosses at the northern end of the village.



11. Drewniane krzyże na południowym krańcu wsi. **Wooden crosses at the southern end of the village.**



12. Dom nr 14. House no. 14.

13. Dom nr 52 z dekoracyjnym gankiem. House no. 52 with a decorative porch.





14. Dom nr 79 usytuowany
kalenicowo do ulicy.
**House no. 79 with the ridge
facing the street.**

15. Dom nr 83 wraz z budynkiem inwentarskim w jednej linii zabudowy.
House no. 83 together with a livestock building arranged in a single line.





16. Dom nr 87 ustawiony kalenicowo do ulicy. **House no. 87 with the ridge facing the street.**

17. Dom nr 120. **House no. 120.**





18. Dom nr 129 połączony z budynkiem inwentarskim, stojący w jednej linii z innymi zabudowaniami gospodarczymi.
House no. 129 linked with a livestock building and standing in a single line with other farm buildings.

19. Budynek inwentarski w zagrodzie nr 101.
Livestock building in farmstead no. 101.





20. Ganek domu nr 25.
Porch of house no. 25.

21. Okno domu nr 15b z płycinowymi okiennicami i przymykiem w formie kolumnienki.
Window in house no. 15b with plate window shutters and a column-shaped doorstop.





22. Szczyt domu nr 42 z motywem dekoracyjnym w kształcie wilków i węży pod krzyżem.
Gable of house no. 42 with a decorative motif in the shape of wolves and snakes below a cross.



23. Okno domu nr 12.
Window in house no. 12.





- ←
24. Dom nr 23 z płycinowymi okiennicami, nadokiennikiem, dekoracyjnym odeskowaniem szczytu i węglów oraz podwójną wiatrownicą.
House no. 23 with panel window shutters, a window head, decorative timbering on the gables and quoins and a double wind chest.

25. Szczyt domu nr 23 z dwoma okienkami i ażurową listwą jętkową.
Gable of house no. 23 with two small windows and a tracery-work truss batten.

26. Drzwi wejściowe z nadświetłem do domu nr 15b.
Entrance door with a fanlight in house no. 15b.



PRZYPISY

- ¹ Niniejszy artykuł jest streszczeniem *Studium historyczno-przestrzennego wsi Wojszki* napisanego w 2011 r. na zlecenie Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.
- ² M. Kondratiuk, *Nazwy miejscowe południowo-wschodniej Białostoczczyzny*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974, s. 217.
- ³ Tamże; *Писцовая книга Гродненской экономии*, т. 2, Вильна 1882, s. 478.
- ⁴ *Lustracje województwa podlaskiego 1570 i 1576*, wyd. J. Topolski, J. Wiśniewski, Wrocław-Warszawa 1958, s. 50-51, 59.
- ⁵ G. Sosna, D. Fionik, *Parafia Ryboły*, Bielsk Podlaski-Ryboły-Białystok 1999, s. 22.
- ⁶ Tamże, s. 23-24. Zob. na ten temat: J. Płosiński, *Potop szwedzki na Podlasiu 1655-1657*, Zabrze 2006.
- ⁷ J. Topolski, *Wpływ wojen połowicy XVII wieku na sytuację ekonomiczną: Przykład Podlasia*, w: *Gospodarka polska a europejska w XVI-XVIII wieku*, Poznań 1977, s. 125-166; J. Wiśniewski, *Osadnictwo wschodniej Białostoczczyzny. Geneza, rozwój oraz zróżnicowanie i przemiany etniczne*, „Acta Baltico-Slavica”, t. 11, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1977, s. 50-51; K. Kossarzewski, *Kampania roku 1660 na Litwie*, Zabrze 2005.
- ⁸ J. Wiśniewski, *Osadnictwo wschodniej Białostoczczyzny*, s. 57.
- ⁹ G. Sosna, D. Fionik, *Parafia Ryboły*, s. 26-27.
- ¹⁰ Narodowy Instytut Dziedzictwa (dalej NID), Teki Glinki, nr 349, k. 5.
- ¹¹ G. Sosna, D. Fionik, *Parafia Ryboły*, s. 31.
- ¹² *Описание рукописного отделения Виленской Публичной Библиотеки*, т. 4, Вильна 1903, s. 137.
- ¹³ G. Sosna, D. Fionik, *Parafia Ryboły*, s. 30.
- ¹⁴ Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej APB), Kamera Wojny i Domen (dalej KWiD), nr 1979, k. 40.
- ¹⁵ Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie (dalej LPAH), SA, 11630, k. 308.
- ¹⁶ P. Borawski, *Tatarzy w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1986, s. 232-233.
- ¹⁷ G. Ryżewski, *Wielki trakt Warszawa – Wilno w XVIII wieku*, Sokołów Podlaski 2013, s. 11-12.
- ¹⁸ Tamże, s. 15-16.
- ¹⁹ M. Matuszewicz, *Diariusz życia mego*, t. 1, Warszawa 1986, s. 180.
- ²⁰ J. Bernoulli, *Podróż po Polsce 1778*, w: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 1, Warszawa 1963, s. 348-349.
- ²¹ G. Sosna, D. Fionik, *Parafia Ryboły*, s. 28-29.
- ²² *Описание рукописного отделения Виленской Публичной Библиотеки*, s. 137; NID, Teki Glinki, nr 316, s. 69.
- ²³ G. Sosna, D. Fionik, *Parafia Ryboły*, s. 132.
- ²⁴ APB, KWiD, nr 169, k. 2-12; nr 2007, k. 3-33.
- ²⁵ Tamże, nr 164, k. 46.
- ²⁶ Tamże, nr 196, k. 70.
- ²⁷ Tamże, nr 32, k. 28, 29.
- ²⁸ M. Ułaszczuk, *Materiały do dziejów obwodu białostockiego w latach 1808-1843*, „Rocznik Białostocki”, t. 2, Białystok 1961, s. 333-374; R. Żurkowa, *Z dziejów organizacji departamentu białostockiego w 1807 r.*, „Rocznik Białostocki”, t. 2, Białystok 1961, s. 309-331; L. Czarkowski, *Powiat bielski w guberni grodzieńskiej. Zarys ludoznawczy*, w: *Bielsk Podlaski. Studia i materiały do dziejów miasta*, red. Z. Romaniuk, Bielsk Podlaski 1999, s. 122-123.
- ²⁹ Tamże; R. Żurkowa, *Z dziejów organizacji departamentu białostockiego w 1807 r.*, s. 309-331.
- ³⁰ G. Sosna, D. Fionik, *Parafia Ryboły*, s. 38.
- ³¹ J. Szumski, *Uwłaszczenie chłopów w obwodzie białostockim oraz w północno-wschodniej części Królestwa Polskiego*, w: *Wieś i rolnictwo ziem północno-wschodniej Polski w II połowie XIX i początkach XX w.*, Białystok 1984, s. 20-21, 24, 40; A. Dobroński, *Przemiany struktury agrarnej guberni łomżyńskiej i suwalskiej oraz obwodu białostockiego*, w: *Wieś i rolnictwo ziem północno-wschodniej Polski w II połowie XIX i początkach XX w.*, Białystok 1984, s. 156.
- ³² G. Sosna, D. Fionik, *Parafia Ryboły*, s. 132.
- ³³ S. Zieliński, *Bitwy i potyczki 1863-1864*, Rapperswil 1913, s. 319, 321, 326, 333.
- ³⁴ G. Sosna, D. Fionik, *Parafia Ryboły*, s. 132.
- ³⁵ Tamże, s. 44.

- ³⁶ I. Matus, *Wieś Strzelce-Dawidowicze w tradycji historycznej*, Białystok 1994, s. 41-50; Tejże, *W Puchłach, Stawku, Trześciance. Z dziejów oświaty ludu białoruskiego na Podlasiu*, Białystok 2000, s. 111-135.
- ³⁷ G. Sosna, D. Fionik, *Parafia Ryboły*, s. 44-47.
- ³⁸ P. Bajko, *Rozkwit cerkiewnego szkolnictwa elementarnego w latach 80. i 90. XIX wieku na terenie obecnego województwa białostockiego*, „Białoruskie Zeszyty Historyczne”, nr 11, Białystok 1999, s. 103.
- ³⁹ M. Bołtruk, *Wojszki były, są i będą*, „Przegląd Prawosławny”, nr 8, sierpień 2002.
- ⁴⁰ *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, t. XIII, Warszawa 1893, s. 763; П. Диковъ, *Список землевладений въ Гродненской Губерніи*, Гродна 1890, s. 100.
- ⁴¹ APB, Zarząd Gminy Pawły, nr 7, k. 1-6; G. Sosna, D. Fionik, *Parafia Ryboły*, s. 41.
- ⁴² I. Matus, *Wieś Strzelce-Dawidowicze w tradycji historycznej*, s. 67-68.
- ⁴³ W. Najdus, *Polacy w rewolucji 1917 roku*, Warszawa 1967, s. 5.
- ⁴⁴ I. Matus, *Wieś Strzelce – Dawidowicze w tradycji historycznej*, s. 72.
- ⁴⁵ W. Pawluczuk, *Sekta Grzybowska – doktryna i ideologia*, „Rocznik Białostocki”, t. 9, Białystok 1970, s. 316-319.
- ⁴⁶ Tamże, s. 318.
- ⁴⁷ W. Pawluczuk, *Wierszalin*, Kraków 1974, s. 52-54; L. Stomma, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Warszawa 1986, s. 217.
- ⁴⁸ M. Gnatowski, W. Monkiewicz, J. Kowalczyk, *Wieś białostocka oskarża. Ze studiów nad eksterminacją wsi na Białostocczyźnie w latach wojny i okupacji hitlerowskiej*, Białystok 1981, s. 185; J. Onacik, *Przewodnik po miejscach walk i męczeństwa woj. białostockiego, lata wojny 1939-45*, Warszawa 1970, s. 58.
- ⁴⁹ G. Sosna, D. Fionik, *Parafia Ryboły*, s. 68.
- ⁵⁰ Tamże, s. 71.
- ⁵¹ Tamże, s. 72.
- ⁵² J. Wiśniewski, *Osadnictwo wschodniej Białostocczyzny*, s. 34; D. Michaluk, *Z dziejów Narwi i okolic*, Białystok-Narew 1996, s. 102.
- ⁵³ H. Łowmiański, *Przyczynki do kwestii najstarszych kształtów wsi litewskiej*, „Ateneum Wileńskie”, R. VI, Wilno 1929, s. 307-315.
- ⁵⁴ M. Kielczowska Zalewska, *Geografia osadnictwa*, Warszawa 1972, s. 67-69.
- ⁵⁵ L. Kolankowski, *Pomiara włóczna*, „Ateneum Wileńskie”, R. IV, Wilno 1927, s. 246-247.
- ⁵⁶ T. Lalik, *Ulicówka*, w: *Encyklopedia gospodarcza Polski do 1945 r.*, t. 2, Warszawa 1981, s. 443-444; B. Zaborski, *O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu*, Kraków 1926; H. Łowmiański, *Przyczynki do kwestii najstarszych kształtów wsi litewskiej*, s. 295; A. Gawęł, G. Ryżewski, *Drewniane budownictwo dorzecza Biebrzy*, Białystok-Suchowola 2010, s. 16, 21.
- ⁵⁷ M. Kielczowska Zalewska, *Geografia osadnictwa*, s. 69, 84.
- ⁵⁸ G. Sosna, D. Fionik, *Parafia Ryboły*, s. 132-135.
- ⁵⁹ Tamże, s. 131.
- ⁶⁰ Tamże, s. 132.
- ⁶¹ W. Bujnowski, *Monografia powiatu sokólskiego*, Warszawa 2009, s. 176.
- ⁶² LPAH, SA, 11630, k. 308.
- ⁶³ Tamże, F. 634, op. 1, nr 60, s. 118.
- ⁶⁴ *Voenno-topograficeskaja karta Rosii (1: 126 000) ok. 1866 r.*
- ⁶⁵ *Karte des westlichen Russlands (1: 100 000) z 1914 r.*
- ⁶⁶ G. Sosna, D. Fionik, *Parafia Ryboły*, s. 59.
- ⁶⁷ *Topograficzna Mapa Polski (1: 100 000)*, WIG z 1937 r.
- ⁶⁸ G. Sosna, D. Fionik, *Parafia Ryboły*, s. 129-135.
- ⁶⁹ J. Maroszek, *Pięć wieków Ziemi Juchnowieckiej*, Juchnowiec Kościelny 2013, s. 49. G. Sosna twierdził, że obraz (ikona) św. Kosmy i Damiana pochodzi z cerkwi rybołowskiej. Por. G. Sosna, *Święte miejsca i cudowne ikony. Prawosławne sanktuaria na Białostocczyźnie*, Białystok 2001, s. 282-285.
- ⁷⁰ Nie jest znana data powstania nieużytkowanego obecnie budynku mieszkalnego o nr 127 (dawniej 121). Jest to obiekt w konstrukcji zrębowej, na rzucie bardzo wydłużonego prostokąta, nakryty dachem dwuspadowym, pobitym blachą. Usytuowany jest szczytowo do ulicy, lecz w odróżnieniu od nowszych domów – częścią mieszkalną od strony podwórza. Od strony ulicy znajduje się komora.
- ⁷¹ Budynki te, podzielone na kilka mniejszych pomieszczeń, pełniły równocześnie rolę obór, chlewów, kurników itp.

⁷² Na temat zdobnictwa drewnianych domów w województwie podlaskim pisali m.in.: A. Gaweł, *Zdobnictwo drewnianych domów na Białostocczyźnie*, Białystok 2007, s. 13-21; J. Szewczyk, *Geneza zdobnictwa domów mieszkalnych we wsiach południowej i wschodniej Białostocczyzny*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 12, 2006, s. 108-146; tenże, *Katalog ludowego zdobnictwa okien w drewnianych domach wiejskich na Białostocczyźnie*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, z. 13, 2007, s. 178-206.

THE VILLAGE OF WOJSZKI – HISTORY AND HISTORICAL MONUMENTS

The article is based on: *Studium historyczno-przestrzenne wsi Wojszki*, commissioned by the Podlasie Voivodeship Conservator of Historical Monuments in 2011. It presents the history of a village planned and settled in the second half of the sixteenth century at the time of the land measurement carried out in the Podlasie region. Wojszki is an example of an excellently preserved village from the period, a so-called *szeregówka*.

The authors depicted the history of the village spanning from the sixteenth century to the twentieth century, and analysed spatial configuration and traditional rural development. Much attention is paid to the architecture and decorations of wooden houses, since in this respect Wojszki is one of the most interesting localities in the voivodeship of Podlasie. The article is illustrated with historical maps (the oldest originates from the eighteenth century) and photographs showing the most valuable historical buildings – the magnificently adorned wooden cottages, a Russian Orthodox chapel, and groups of roadside crosses.



KRZYSZTOF STAWECKI
Białystok

Konserwacja ołtarza Matki Bożej Różanostockiej z Sanktuarium Maryjnego w Różanymstoku

Jedną z najcenniejszych zabytkowych świątyń Podlasia jest Sanktuarium Maryjne – bazylika pod wezwaniem Ofiarowania NMP w Różanymstoku. Jej budowę rozpoczął w roku 1759 o. Remigiusz Zahorowski, przeor dominikanów. Świątynia wzniesiona w stylu barokowym wzorowana jest na projekcie kościoła jezuickiego w Grodnie. Z pierwotnego wyposażenia trzynastu ołtarzy znajdujących się w kościele zachowało się do naszych czasów jedenaście¹.

W największym z nich, ołtarzu głównym, znajduje się obraz Ofiarowania Matki Bożej, którym wcześniej zasłaniany był pierwotny wizerunek Matki Bożej Różanostockiej. Dziesięć kolejnych ołtarzy bocznych rozmieszczonych jest symetrycznie wzdłuż nawy głównej, przy czym ich wielkość i wystrój są zróżnicowane. Od strony kruchty znajdują się najmniejsze ołtarze, o najsłabszym wystroju, następne, im bliżej prezbiterium, są coraz większe i bogatsze.

Najważniejszy spośród nich, interesujący nas ołtarz boczny z cudownym obrazem Matki Bożej Różanostockiej, pochodzącym z 1928 r., jest zlokalizowany przy pierwszym filarze po lewej stronie nawy głównej. Na jego zasłonie umieszczona jest kopia oryginalnego przedstawienia z XVIII wieku². Ołtarz powstał w czasie rozbudowy kościoła w 4. ćw. XVIII stulecia. W pierwotnym wyposażeniu ołtarza znajdowały się rzeźby świętych i aniołów, usunięte w czasie zamiany kościoła na cerkiew w 2. poł. XIX w. i dotychczas nieodnalezione.

Na podstawie dostępnych materiałów fotograficznych nie jest możliwe pewne ustalenie autorstwa analizowanego ołtarza. Jako jego projektant wymieniany jest dominikański architekt o. Ludwik Hryncewicz³. Do chwili obecnej obiekt ten był kilkakrotnie restaurowany, m.in. w latach 50. i 60. XX wieku, a w latach 70. i 80. „wzbogacono” wystrój ołtarza gipsowymi rzeźbami.

Ołtarz ma kształt nieregularny. Jest wysoki na 9 m, szeroki na 4,80 m oraz głęboki na 1,8 m. Posiada formę architektoniczną, jednokondygnacyjną i jednoosiową, z dekoracyjnym zwieńczeniem. Opracowana na nim imitacja czerwono-brązowego marmuru, wykonana została w technice stiuku (*stucco*)⁴. Kolumny odlane

w technice odlewu cementowego, pierwotnie polichromowane, pokryte zostały szlakmetalem, podobnie jak tynkowane elementy ze złożonymi sztukateriami⁵. Część tynków (gzymsy) pomalowano, imitując marmury. Dekorację rzeźbiarską ołtarza dopełniają białe gipsowe rzeźby (putta, posągi świętych), w części pozłożone również szlakmetalem.

Mensa ołtarzowa ma formę skrzyniową, wybrzuszoną na cokole, pokrytą stiukiem w kolorze różowo-białym. Lico mensy zdobione sceną określaną jako „Woda życia”, odwzorowaną w metaloplastyce. Nastawa złożona jest z dwóch części osadzonych kulisowo na cokole, wysuniętym ku przodowi, ujętym profilowanym gzymsem, zdobionym złocistym akantem w kolorze różowo-szarym.

W polu głównym ołtarza, we wnęce umieszczono obraz Matki Bożej, nazywany Różanostockim, przed nim w złotej ruchomej ramie (podnoszonej i opuszczanej mechanicznie) kopię osiemnastowiecznego przedstawienia Maryi z Dzieciątkiem. Nad nim zawieszono dwie gipsowe główki aniołków z obłokami, na haku przymocowanym do ołtarza, zaś pod nim drewnianą gablotę na wota. Po obu stronach ulokowano po cztery pary pilastrów z pozłożonymi korynckimi kapitelami oraz po jednej złożonej kolumnie korynckiej, kulisowo wysuniętej do przodu. Przy nich ustawiono białe gipsowe figury świętych wielkości naturalnej. Nad kolumnami biegnie gierowane belkowanie z wydatnym, profilowanym gzymsem, do którego przymocowano metalowe uchwyty z wiszącymi lampkami, po trzy z obu stron. Nad gzymsem w górze umieszczono siedzące białe gipsowe anioły, a obok nich wazony z pozłożoną dekoracją i imitacją marmurów.

Zwieńczenie ołtarza z obrazem św. Dominika⁶ ujęto pilastrami i spływami wolutowymi, ozdobionymi liśćmi akantu. Na wolutach ulokowano siedzące putta wykonane z białego gipsu. Nad obrazem po prawej i lewej stronie przymocowano do stiuku białe gipsowe główki aniołków z pozłożonymi skrzydłami, zaś nad nimi glorię z gołębicą pośrodku, otoczoną złotymi promieniami, na tle srebrnych obłoków, ułożonych kolistie. Zwieńczenie ołtarza zamknięte jest rzeźbionymi, złocistymi motywami kogucich grzebieni, liści akantu i wolut. Na dolnym pilastrze od strony nawy bocznej wyryto napis z datą i autorem ostatniej renowacji⁷.

Ołtarz zachowany był w złym stanie. Cała jego powierzchnia zabrudzona, trzony kolumn przemalowane (wyzłożone), w wielu miejscach farba się łuszczyła. Złożenia wykonane szlakmetalem były brudne, przetarte, z widocznymi ubytkami. Część elementów murowanych została zniszczona (fragmenty głowic kolumn i pilastrów oraz gzymsów), w szczególności w dolnych partiach ołtarza najbardziej narażonych na uszkodzenia mechaniczne.

Konserwację rozpoczęto od zdemontowania gabloty na wota, znajdującej się pod wizerunkiem Matki Bożej Różanostockiej oraz trzech obrazów wraz z ramami⁸. Usunięto gipsowe rzeźby stojących postaci, siedzących putt i aniołów, ustawionych na ołtarzu w latach 70. i 80. XX wieku⁹, a także czerwoną aksamitną tkaninę przymocowaną do wnęki, w której znajdował się cudowny obraz Matki Bożej Różanostockiej. Zdjęto pozłożone elementy drewniane: gołębicę, promienie z obłokami oraz płomienie na wazonach. Następnie wykonano badania stratygraficzne w miejscach imitacji marmurów na tynku (kolumny, partie gzymsów). Kolejnym etapem prac było przeprowadzenie próby oczyszczenia powierzchni ołtarza z zabrudzeń, a także wykonanie prób usuwania przemalowań. Poszczególne partie czyszczono



1. Ołtarz Matki Bożej Różanostockiej po wyjęciu dolnych obrazów. Stan przed konserwacją.

Wszystkie zdjęcia: K. Stawecki, 2013.

Altar of Our Lady of Różanystok after the removal of the lower paintings. State prior to conservation.

All photo: K. Stawecki, 2013.



2. Fragment ołtarza Matki Bożej Różanostockiej. Stan przed konserwacją.
Fragment of the altar of Our Lady of Różanostok. State prior to conservation.

różnymi środkami chemicznymi¹⁰ oraz metodą mechaniczną, w zależności od stopnia zabrudzenia stiuków i elementów murowanych, jak również od stopnia pokrycia ich lakierami, a także od zastosowania różnych rodzajów lakierów. W metodzie chemicznej wykorzystano tampony nasączone rozpuszczalnikami organicznymi takimi, jak: benzyna lakowa, ksylen, toluen, 96% alkohol etylowy, aceton, dwumetyloformamid, octan etylu oraz mydło konserwatorskie Contrad 2000. Zastosowano również silniejsze środki do usuwania warstw malarskich m.in.: Scansol, Remosol,



3. Fragment ołtarza Matki Bożej Różanostockiej. Stan przed konserwacją.
Fragment of the altar of Our Lady of Różanystok. State prior to conservation.

Remolak. W metodzie mechanicznej usuwano warstwy lakieru za pomocą papieru ściernego, skalpela i noży szewskich.

Oslabione partie tynków i muru wzmocniono poprzez wstrzykiwanie preparatu Steinfestiger 300 (Remmers), natomiast odstające fragmenty podklejano pre-



4. Fragment ołtarza Matki Bożej Różanostockiej. Stan przed konserwacją.
Fragment of the altar. State prior to conservation.

paratami Mowilith DM3, Primal WS 24. W dalszej części prac przystąpiono do uzupełnienia brakujących partii ołtarza, poprzez wykonanie odlewów z elementów istniejących. Występujące ubytki, otwory i szczeliny wypełniono kitem renowacyjnym (Tubag). Po tych czynnościach przystąpiono do wykonania retuszy uzupełnień na stiukach oraz na gzymsach, a także rekonstrukcji polichromii na kolumnach, którą opracowano farbami akrylowymi, imitując stiuk w kolorze oryginału, podobnie jak warstwę malarską na pozostawionych aniołkach. Ponadto opracowano nową kolorystykę wnętrza na obraz Matki Bożej Różanostockiej, imitującą marmur w kolorze brązowo-czerwonym. Stiuki pokryto sztucznym woskiem (Cosmoloith) oraz werniksem akrylowym, którym również zabezpieczono farby akrylowe.

Równoległe z wymienionymi pracami wykonano złocenia złotem płatkowym (23 $\frac{3}{4}$ karata). Po wyzłoceniu i zabezpieczeniu werniksem całego ołtarza przystąpiono do montażu wyzłoczonych drewnianych elementów (gołębica, promienie, płomień), zdemonutowanych w początkowej fazie konserwacji oraz ponownego zamontowania obrazów św. Dominika i dwóch obrazów Matki Bożej Różanostockiej.

Prace konserwatorskie przeprowadzono od lipca do października 2013 roku. Konserwację sfinansowała parafia rzymskokatolicka pw. Ofiarowania NMP w Różanymstoku, Zakon Ojców Salezjanów, przy dofinansowaniu z funduszy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podlaskiego.

Po zakończonej konserwacji kolorystyka ołtarza uległa zmianie. Po usunięciu zabrudzeń stała się jaśniejsza, zaś sam ołtarz, dzięki usunięciu białych rzeźb gipsowych oraz scaleniu barwnym kolumn imitujących stiuk, uzyskał harmonijną kompozycję i jednorodny wyraz artystyczny.



5. Ołtarz Matki Bożej Różanostockiej po zdjęciu gipsowych rzeźb świętych. Stan w trakcie konserwacji.
Altar of Our Lady of Różanystok after the removal of the plaster statues of the saints.
State in the course of conservation.



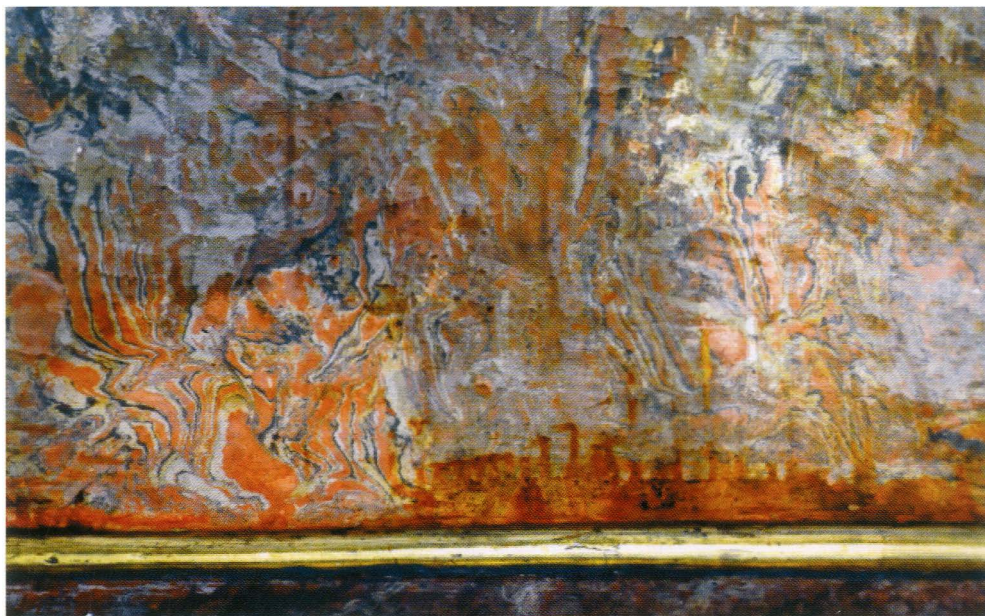
6. Fragment ołtarza Matki Bożej Różanostockiej
z aniołkiem nad obrazem świętego Dominika.
Stan w trakcie konserwacji.

Fragment of the altar of Our Lady of Różanystok
with an angel above a painting of St. Dominic.
State in the course of conservation.

7. Fragment ołtarza Matki Bożej Różanostockiej
w trakcie oczyszczania powierzchni.
Stan w trakcie konserwacji.

Fragment of the altar of Our Lady of Różanystok
in the course of cleaning the surface.
State in the course of conservation.





8. Fragment ołtarza Matki Bożej Różanostockiej
w trakcie oczyszczania powierzchni.

Stan w trakcie konserwacji.

**Fragment of the altar of Our Lady of Różanystok
in the course of cleaning the surface.
State in the course of conservation.**

9. Fragment ołtarza Matki Bożej Różanostockiej
z widoczną wnęką na cudowny obraz.

Stan po konserwacji.

**Fragment of the altar of Our Lady of Różanystok
with a visible niche for the miraculous painting.
State after conservation.**







10. Ołtarz Matki Bożej Różanostockiej przed zamontowaniem obrazu zasłaniającego cudowny obraz. Stan po konserwacji.
 ← obraz zasłaniający cudowny obraz. Stan po konserwacji.
 Altar of Our Lady of Różanystok prior to installing the canvas concealing the miraculous painting. State after conservation.

11. Ołtarz Matki Bożej Różanostockiej. Stan po konserwacji.
 Altar of Our Lady of Różanystok. State after conservation.

PRZYPISY

- ¹ O historii kościoła w Różanymstoku i wyglądzie ołtarzy oraz o wystroju całego wnętrza sanktuarium pisze obszernie: A. Kułak, *Zespół ołtarzowy w kościele parafialnym w Różanymstoku – historia i ikonografia*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego”, 2004, z. 10, s.159-188.
- ² Czas powstania tego obiektu jest nieustalony.
- ³ Więcej: A. Kułak, *Zespół ołtarzowy w kościele parafialnym w Różanymstoku – historia i ikonografia*, s. 161-162.
- ⁴ Stiuk – materiał zdobniczy w postaci tynku szlachetnego (mieszanina gipsu, wapienia i drobnego piasku lub pyłu marmurowego), łatwa do formowania, szybko twardniejąca. Często barwiona na różne kolory, nakładana na podłoże (ściany i elementy architektoniczne), gładzona i polerowana po wyschnięciu. Używana najczęściej we wnętrzach budowli. Gotowy stiuk często imitował marmur. Stosowano go również do wykonywania tynków, rzeźb pełnoplastycznych, płaskorzeźbionej dekoracji ściennej (sztukateria). Znany był od starożytności (Rzym), zaś jego rozpowszechnienie nastąpiło w czasach renesansu i baroku (K. Zwolińska, Z. Malicki, *Mały słownik terminów plastycznych*, Warszawa 1974, s. 349-350).
- ⁵ Wszystkie ołtarze, z wyjątkiem ołtarza Matki Bożej Różanostockiej, pokryte są malowaną imitacją marmuru.
- ⁶ Wymiary obrazu wynoszą 140x80 cm i różnią się od podanych w kartach ewidencyjnych przez J. Kotyńską-Stetkiewicz (Karty ewidencyjne wyposażenia kościoła parafialnego w Różanymstoku, 1998, mps, przechowywane w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Białymstoku).
- ⁷ Ren. Wyk. Ig. Proszowski, 1959 r.
- ⁸ Zdjęto dwa obrazy Matki Bożej Różanostockiej oraz obraz św. Dominika.
- ⁹ Płaskorzeźby wmontowane w ołtarz, przedstawiające dwa aniołki znajdujące się nad obrazem św. Dominika postanowiono pozostawić w ołtarzu, ze względu na fakt, iż ich usuwanie spowodowałoby duże zniszczenia stiuku. Pomalowano je imitując stiuk.
- ¹⁰ Do usunięcia przemałowań na kolumnach zastosowano Scansol i dwumetyloformamid.

CONSERVATION OF THE ALTAR OF OUR LADY OF RÓŻANYSTOK IN THE MARIAN SANCTUARY IN RÓŻANYSTOK

The author described the conservation of the altar of Our Lady of Różanystok in a basilica of the Presentation of the Holy Virgin Mary in Różanystok. The fact that this Marian sanctuary with a miraculous painting of Our Lady of Różanystok is one of the most frequented cult sites in the Podlasie region became an impulse for conducting a conservation of the church interior. Consequently, the walls and the paintings displayed on them were renovated and the conservation of the first of 11 altars was inaugurated in 2013. The state of the preservation of the altar of Our Lady of Różanystok, the only one executed in the stucco technique imitating coloured and polished red-brown marble, and featuring plaster and gilded elements, was highly unsatisfactory. The gilt was dirty and worn, and the carved elements were in numerous places damaged. Conservation involved the removal of dirt from the surface of the altar and rein-forcing its structure, as well as devising new polychrome for the columns and gilding parts covered with gold leaf. The removal of white plaster statues, introduced in the 1970s and 1980s, and the colour consolidation of the columns imitating stucco made it possible for the altar to regain a harmonious composition and uniform artistic expression.

KRYSTYNA CIEŚLUK
Lipsk

Wielki Post i Wielkanoc w dawnej tradycji ludowej w gminach: Lipsk, Dąbrowa Białostocka, Sztabin, Płaska i Nowy Dwór

Koniec karnawału

Według relacji najstarszych mieszkańców pięciu spenetrowanych przez mnie gmin (Lipsk, Dąbrowa Białostocka, Nowy Dwór, Sztabin i Płaska) we wtorek przed Środą Popielcową odbywały się ostatki, czyli zapusty. W tym dniu organizowano najczęściej zabawy lub potańcówki. W czasie tych wiejskich spotkań przygrywali miejscowi muzykanci – harmoniści (na harmonii guzikowej lub pedałowej) i skrzypkowie, a później również akordeoniści. W składzie muzykantów nie mogło zabraknąć też osoby wystukującej rytm na bębenku własnoręcznie wykonanym z naczynia dłubanego z klocka drewna, do którego skórę wyrobił domowym sposobem ojciec albo dziadek. Czasami za cały skład muzyczny musiał wystarczyć muzykant grający na harmonijce ustnej, a nawet na grzebieniu. Wcześniej tego typu spotkania organizowano „z marszu” w domach prywatnych i nie było problemu, że się nabrudzi, że gospodarze chcą spać lub że nie mają czym poczęstować przybyłych gości. Wszyscy byli mniej więcej w podobnej sytuacji materialnej i też wszyscy mieli ochotę na wspólną zabawę. Z czasem zabawy ludowe przeniosły się do remiz strażackich, domów parafialnych, szkół, klubów i świetlic wiejskich. Młodzież w Lipsku w okresie międzywojennym korzystała z sali domu parafialnego, która miała także scenę, na której wystawiane były widowiska teatralne przygotowywane przez młodzież zgrupowaną przy Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej, prowadzonym przez miejscowych księży. Tu też spotykała się na swoich próbach Orkiestra Dęta lipskiej OSP, która powstała w 1927 r. W latach 50. XX w. młodzież przeniosła się do pomieszczenia w budynku, gdzie mieściła się Gromadzka Rada Narodowa i urzędował wójt. Korzystała z dużej sali, która spełniała rolę kina (najpierw objazdowego, potem stacjonarnego), była też salą widowiskową (tu odbywały się występy estradowe) i taneczną (zabawy ludowe organizowane w czasie odpustów i przy okazji innych uroczystości kościelnych, na zapusty, na sylwestra oraz zabawy weselne).

Dawniej w karnawale dużo zabaw i potańcówek organizowano w domach prywatnych, kiedy to gospodynie zapraszały swoje sąsiadki, koleżanki czy kuzynki na darcie pierza lub na tarcie lnu. W czasie tych prac często te domy odwiedzali chłopcy, ponieważ tradycją było, że na zakończenie darcia pierza organizowano potańcówkę. Przeważnie odbywały się one w soboty. Organizatorami tych zabaw byli młodzi chłopcy, którzy wcześniej umawiali się z muzykantem, by zechciał pograć, a potem prosili gospodynię, by pozwoliła na zabawę w swoim domu. Oczywiście gospodarze zawsze się zgadzali na kilkugodzinne granie i tańcowanie. Sami również uczestniczyli w potańcówce.

W latach 60. zabawę zapustną organizowali przeważnie strażacy lub młodzież zrzeszona w organizacjach młodzieżowych.

W zapusty zabawa trwała tylko do godz. 24.00. O tej godzinie wnoszono do chałupy śledzia, który obwieszczał nastanie postu oraz koniec hulanek, i zawieszano go w drzwiach wejściowych. Z chwilą wybicia północy wszyscy się rozchodzili bez szemrania do domów. Czasami nawet przed północą kończono wspólną zabawę, bo jej uczestnicy chcieli jeszcze zdążyć do domu, by zjeść coś smacznego, tłustego, mięsnego i słodkiego. Tu trzeba dodać, że w zapusty przygotowywano w domach wiele smacznych tłustych potraw, takich jak: kartacze z mięsem, kotlety siekane, bigos, różne mięsa gotowane i pieczone, tak by mogła najeść się cała rodzina i goście – przypadkowi lub zaproszeni. Tego dnia przygotowywano także dużo pączków, chrustów (faworków), pampuchów, a w biedniejszych rodzinach – oładków.

Młodzież wracająca o północy z zabawy zapustnej była skora do psikusów. Młodzi chłopcy czasami otwierali drzwi chałupy i wrzucali do mieszkania garnek z popiołem, by dziewczęta miały co robić albo wciągali na dach chałupy sanie lub wóz. Chłopcy szybko umykali z tego miejsca, by ich nikt nie rozpoznał, gdyż gospodarz mógł sprawić im niezłe manto (lanie) za taki dowcip. Gospodarze często pilnowali swoich mieszkań, by nie wrzucono im popiołu do domu. Chłopcy zaś szukali stosownej chwili, aby ktoś z gospodarzy zostawił otwarte drzwi. Stawiali za węglem (róg domu), gdzie mieli przygotowany uszkodzony, nieco rozbity, garnek z popiołem. Gdy nadarzał się stosowny moment, jeden z nich, sprytniejszy, wbiegał do mieszkania i silnie rzucał garnkiem o podłogę tak, aby garnek się rozbił, a jego zawartość uniosła się w powietrze zanieczyszczając całe mieszkanie.

Takie psikusy znane były wszędzie. Opowiadał mi mój mąż, że kiedyś w jego rodzinnej wsi chłopcy umawiali się na rzucanie popiołu do domu młodych, ładnych dziewcząt. Ich rozmowę usłyszał chłopak, który był niewidomy. Jego marzeniem było poczuć te emocje, które towarzyszą takiej wyprawie. Koledzy prosili, aby zrezygnował ze swego pomysłu, tłumacząc, że będzie miał problem z ucieczką, nie będzie widział drogi. Jednak ochota przewyższyła jego rozsądek. Wieczorem zebrali się wszyscy w umówionym miejscu, przygotowali duży gliniany garnek popiołu i poszli. Niewidomy kolega był tak szczęśliwy z udziału w tym przedsięwzięciu, że poprosił, aby to właśnie jemu pozwolono wrzucić garnek do domu dziewcząt. Marzenie jego zostało spełnione, ale kiedy dokonał swego dzieła, nie zdążył uciec, gospodarz go dogonił i sprzął po plecach kijem, nie wiedząc, że bije niewidomego. Kiedy koledzy usłyszeli głośny krzyk i uderzenia, zatrzymali się niedaleko w ukryciu. Chwilę odczekali, a potem poszli szukać kolegi. Odnaleźli go stojącego i smutnego pod drzewem, ale się nie przyznał, że dostał „na boki” od gospodarza. Od tego czasu jednak nie chciał więcej uczestniczyć w rzucaniu popiołu.

Wielki Post

Jest to okres, który wzywa do pokuty i modlitwy za grzechy swoje i najbliższych oraz przeszłych pokoleń. Rozpoczyna się Środą Popielcową, kiedy to w czasie Mszy św. ksiądz święci popiół z ubiegłorocznych palm wielkanocnych i posypuje nim głowy wiernych. Wielki Post trwa 40 dni od Środy Popielcowej do Wielkiego Czwartku – gdyż w czwartek zaczyna się już przygotowanie do Wielkanocy, tzw. Triduum Paschalne. Cały ten okres to w wierze katolickiej przygotowanie wiernych do wewnętrznej przemiany. W kościołach w tym czasie zasłania się krzyże fioletową zasłonką, zdejmuje się wszystkie dekoracje, przy ołtarzach nie ma kwiatów. W okresie Wielkiego Postu nie udzielano ślubów, chrzty nowo narodzonych dzieci również odkładano na Święta Wielkanocne. Kościół zakazywał organizowania zabaw, natomiast zalecał ścisły post w środy, piątki i soboty. Wiele kobiet taki ścisły post utrzymywało przez całych 7 tygodni, jako ofiarę za szczęśliwy powrót z wojny męża lub syna oraz za chorych i cierpiących z bliskiej rodziny.

W Środę Popielcową obowiązywał tzw. post ścisły. Można było tylko zjeść śledzia z ziemniakami lub ugotowane ziemniaki w mundurkach, które po obraniu zanurzano w sosie od śledzi (zaprawie śledziowej), który nazywano „lakiem”. Inną dopuszczalną potrawą były ugotowane ziemniaki i do tego woda z cebulą. W niektórych domach gotowano „na sucho” groch, fasolę i bób, i ten posiłek musiał wystarczyć na cały dzień. W następnych dniach można było jeść dodatkowo potrawy mleczne i zbożowe. Z mąki żytniej wypiekano głównie chleb, a z ciasta chlebowego piekło się przed ogniem w piecu podplomyki lub *wychapienki*. Z mąki pszennej przygotowywano zacierki, makarony, placki i bułeczki, czasem z nadzieniem, ale tylko od święta, czyli przy okazji niedzieli. Z jęczmienia robiło się różnego rodzaju kasze – pęczak i krupy – grube i drobne. Z mąki owsianej najczęściej gotowano kisiel owsiany (potrawa spożywana głównie w okresie postu i przy wieczerzy wigilijnej). Obok roślin zbożowych w żywieniu wykorzystywano ziemniaki, brukiew, kapustę, groch, fasolę i soczewicę, w mniejszych ilościach marchew, pietruszkę, cebulę, czosnek, dynię. Ziemniaki stanowiły prawie połowę wiejskiego jedzenia, gdyż przygotowywano z nich różne potrawy pieczone i gotowane. Gospodynie często przetrzymywały ziemniaki w koszykach pod *kuczą* (nisza w piecu przy podłodze), aby, gdy zabraknie chleba w domu, móc szybko naobierać (naskrobać) ziemniaków i upiec je w popiele zgromadzonym w palenisku kuchennym, podobnie jak to czyniono w czasie jesienno-palnego ognisk i pieczenia ziemniaków.

Środa Popielcowa

W Środę Popielcową obowiązkiem każdego parafianina było pójście do kościoła, by ksiądz posypał głowę popiołem, mówiąc przy tym słowa: „Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz”. Gdy ktoś z domowników nie mógł uczestniczyć w nabożeństwie Środy Popielcowej, wówczas inna osoba z rodziny, obecna w kościele, przynosiła do domu popiół wsypany w książeczkę do nabożeństwa lub chusteczkę i sama dokonywała posypania głów domownikom.

Gospodynie na wsi w Środę Popielcową, po powrocie z kościoła, tradycyjnie zajmowały się myciem, a nawet szorowaniem, wszystkich garnków, aby nie pozostał

na nich nawet ślad tłuszczu. Obowiązywał bowiem całkowity zakaz spożywania mięsa i tłuszczu przez okres całego postu. Czasami zakaz ten dotyczył również potraw z nabiału i jajek. W tym czasie używano oleju wyrabianego z nasion lnu, kupowano beczkę śledzi, która miała wystarczyć dla licznej rodziny na cały okres Wielkiego Postu.



1. Spotkanie modlitewne w czasie Wielkiego Postu.

Zespół Regionalny „Lipsk”.

Zdjęcie z archiwum K. Cieśluk.

Fot. Marian Chomiczewski 1974.

Prayer meeting during Lent.

The „Lipsk” Regional Ensemble.

Photo: from the archive of K. Cieśluk.

Photo: Marian Chomiczewski 1974.

Z początkiem postu następował czas wzmożonej modlitwy. We wsiach parafialnych odprawiano w kościele raz w tygodniu Droge Krzyżową, upamiętniającą mękę Jezusa Chrystusa na krzyżu. W innych wsiach ludzie zbierali się na modlitwę po domach, by wspólnie śpiewać tzw. „Stacje”, „Gorzkie żale” i inne tradycyjne pieśni postne. Powszechne także było śpiewanie pieśni postnych w rodzinach, wieczorami, przy robocie. Dzieci starsze i młodsze siadały koło swoich babć i razem śpiewały, ucząc się pieśni na pamięć. W ten sposób przekazywana była wiedza i o tych pieśniach, i o modlitwach. Dawne pieśni nabożne bywały bardzo długie, jedną z nich postaram się zapisać chociaż w wersji skróconej (w całości pieśń ma aż 123 zwrotki).

„Pieśń o męce Pańskiej”

Witaj Matko uwielbiona, żalem serdecznym ściśniona,
Gdy Symeon sprawiedliwy, opowiedział miecz straszliwy.
O, Maryja, o, Maryja, jak wielka Twa żalność była. [x 2]

Tyś Go zawsze w sercu miała, tegoś miecza się lękała,
Wnet Józef we śnie usłyszał, aby z Dzieciątkiem uciekał. O, Maryja...

O, jak wielkiś smutek miała, gdyś te słowa usłyszała,
– Wstań, Maryjo, weź Dzieciątko, bo Go Herod zabić szuka! O, Maryja...

O, jakże my tam pójdziemy, gdy oba drogi nie wiemy,
Przez pustynie, góry, lasy, będą tam strachy nie wczasy. O, Maryja...

(7) Jeszcze większą boleść miała, gdyś od Syna usłyszała,
Że się już czas przybliżuje, męka Jego następuje. O, Maryja...

O jak wielką boleść miała, gdy się z Synem rozłączała,
Gdyście sobie dziękowali, także i łzy wylewali. O, Maryja...

Tu Twe serce miecz przeraził, gdy Ci Jan Święty oznajmił,
Że już Syn Twój jest pojmały, od Judasza jest wydany. O, Maryja...

(29) O, jak wielką boleść miała, Matko, gdyś na to patrzała
Gdy szaty z Niego zrywali, kaci różgi w ręce brali. O Maryja...

(44) Żydzi na to nic nie dbali, wszyscy głosem zawołali,
Ukrzyżuj nam łotra tego, nie chcemy Go mieć żywego. O Maryja...

(59) Tu Twe serce miecz przeraził, radości twe wszystkie skaził,
Gdyś ujrzała zemdlonego, zranionego, skrwawionego. O Maryja...

(86) Pan Jezus na krzyżu wisiał, do Ojca ze łzami wzdychał,
A to za wszystkich grzeszników, za swoich krzyżowników. O Maryja...

(111) Wtem Matuchna odmawiała, ciała jeszcze wziąć nie dała,
- Ach jeszcze mi Go nie bierzcie, raczej mnie z Nim wraz pogrzebcie.
O Maryja...

Rzekł Jan Święty: Matko miła, proszę byś już przyzwoliła,
Bo się już dzień odmaluje, a noc ciemna następuje. O Maryja...

(117) Do grobu Go położyli i kamieniem Go przykryli.
Wszyscy nad grobem płakali, bo Jezusa miłowali. O Maryja...

(123) Jezu Najłaskawszy Panie, racz przyjąć nasze wołanie:
Racz do serca łaskawego, przyjmij człowieka każdego! O Maryja...

Tę pieśń śpiewała z pamięci, dziś już nieżyjąca, pani Bronisława Snarska ze wsi Rakowicze (gmina Lipsk). Wiele innych przepięknych pieśni postnych przekazuje obecnie jej córka Albina Bochonko i p. Leonarda Sapieszko ze Starożyńc. Do takich pieśni należą: „Pójdźcie Chrześcijanie na Kalwaryję” (16 zwrotek), „Rozważajcie bracia chrześcijanie” (28 zwrotek), „Zrzuć z ran Twych krople”, „Płaczcie Anieli, płaczcie duchy święte” (26 zwrotek), „Lament serdeczny” (120 zwrotek), „Wielka to miłość Boga Ojca była” (76 zwrotek), „Któż opłakać godnie może”.

„Płaczcie Anieli”

(wersja skrócona – całość 26 zwrotek)

Płaczcie Anieli, płaczcie duchy święte,
Radość wam dzisiaj i wesele wzięte.
Płaczcie przy śmierci, płaczcie przy pogrzebie,
Króla naszego i Boga na niebie.
Płaczcie wesołe niebieskie pokoje,
Na dzień dzisiejszy i sieroctwo swoje.
Płaczcie nad grobem, w którym położony
Boga waszego Syn Jednorodzony.

Płacz jasne słońce, płacz koło miesięczne,
Zalejcie gwiazdy światła swoje wdzięczne.
Płaczcie promienie z nieba wywieszone,
Wasze przedniejsze światło zagaszone.
Płaczcie, płaczcie chmury mżyste,
Łzy, miast rosy wylejcie rześiste.
Płaczcie pioruny, płaczcie błyskawice,
Nad grobem Króla niebieskie stolice.

Wiele pieśni postnych znajduje się w dawnych śpiewnikach kościelnych, ale dla mnie najciekawsze są te, które były śpiewane na naszym terenie i były przekazywane z pokolenia na pokolenie. Wiele ciekawych zapisów pieśni postnych można jeszcze do dziś znaleźć w zeszytach ręcznie zapisywanych, które są w posiadaniu wiejskich śpiewaków.

„Boże Ojczy Wszechmogący”

(w całości 53 zwrotki)

Boże Ojczy Wszechmogący, który z miłości gorącej,
Zesłałeś na te niskości Syna swego z wysokości.

Ku wielkiemu pocieszeniu, wszemu ludzkiemu plemieniu,
Wydałeś Go na stracenie, na człowiecze odkupienie.

Miejmyż wszyscy na baczności, drogą śmierć Jego miłości
I smutek Matuchny Jego, który cierpiała dla Niego.

Gdy Go we czwartek zęgnęła, tak mu mówiąc przekładała,
Weź mię do Ogrójca z sobą, pójdę rada na śmierć z Tobą.

Pan na nią smutnie spoglądał, po swej Matce tego żądał,
Miła Matko racz mnie puścić, noc ci blisko, już nam czas iść.

Początek postu stawał się momentem rozpoczęcia przygotowywania pisanek wielkanocnych. Według tradycji każda panna na wydaniu powinna była ich przygotować co najmniej kopę (60 szt.). Na naszym terenie pisanki wykonuje się metodą batikową przy użyciu rozgrzanego wosku naturalnego i szpileczki metalowej lub małego gwoździka. Dawniej pisanki wykonywano na skorupie jajek surowych. Wybierano do tego celu jajka o najjaśniejszym zabarwieniu, by wzór był lepiej widoczny. Nasze prababce do rozgrzania wosku używały rozżarzonych węgli z drzewa. Naczynie metalowe (często był to czerpak od warząchwi) wstawiano do pieca przy otwartych drzwiczkach, współcześnie do tego celu używamy maszynek elektrycznych. Zanim pojawiła się szpileczka metalowa do nanoszenia wzoru na jajko, używano patyczków z gałęzi brzozy lub innego drzewa liściastego. Pisano też zapalką, maczając główką siarki w mocno rozgrzanym wosku. Dopiero później pojawiły się żelazne gwoźdźce, a po nich metalowe szpileczki.

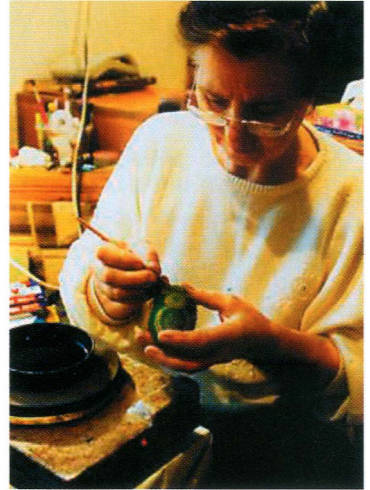


2. Prezentacja wykonywania pisank przez Zespół Regionalny „Lipsk” na Suwalskim Jarmarku Folkloru. Zdjęcie z archiwum K. Cieśluk.
Presentation of painting Easter eggs by the “Lipsk” Regional Ensemble at the Suwałki Folklore Fair. Photo: from the archive of K. Cieśluk.

3. Rozgrzewanie wosku na węglu drzewnym. Na zdjęciu autorka artykułu. Zdjęcie z archiwum K. Cieśluk.
Heating wax on charcoal. In the photo: author of the article.
Photo: from the archive of K. Cieśluk.

4. Rozgrzewanie wosku na maszynie elektrycznej. Na zdjęciu autorka artykułu. Zdjęcie z archiwum K. Cieśluk.
Heating wax on an electric hotplate. In the photo: author of the article.
Photo: from the archive of K. Cieśluk.

5-6. Najstarsze wzory pisankarskie. Ekspozycja w Muzeum Lipskiej Pisanki i Tradycji. Fot. B. Tarasewicz, 2014.
Oldest Easter egg painting patterns. Exhibition held at the Easter Eggs and Tradition Museum in Lipsk. Photo: B. Tarasewicz, 2014.



Pierwsze wzory, których dziewczęta uczyły się od swoich mam i babć, to były kropeczki i kreseczki. Z nich powstawały wzorki – słoneczki, kwiatki, łańcuszki, koronki, gwiazdki, jodelki, tzw. *dzieraszki* i inne elementy.

Połączone ze sobą stanowiły kompozycję na jajku. „Opisane” jajka wkładano do garnka z popiołem i przechowywano w piwnicy lub w ciemnym, zimnym miejscu. Co kilka dni przekładano je na drugi bok i tak przetrzymywano do Wielkiego Piątku. W Wielki Piątek obgotowywano jajka w *cebulniku* (wywar z łusek cebuli).

Pisanek wykonanych przez panny musiało wystarczyć dla wszystkich *wółkonników* (albo: *wołokonników*– kołędników wielkanocnych), którzy w dniach świątecznych przychodzili pod dom (lub byli zapraszani do chałupy), by tam śpiewem i oracjami składać życzenia gospodarzom. Za kołędowanie chłopcy byli nagradzani pisankami, jedzeniem i gorzałką.



Półpoście

Młodzieńcze figle z zapustów miały swoją kontynuację w tzw. „półpoście” (dzień wyznaczający połowę Wielkiego Postu). Już w nocy chłopcy malowali okna w domach, gdzie mieszkały młode dziewczęta, popiołem rozmieszonym z wodą (robiło się z tego zawieszistą substancję). W latach późniejszych chłopcy używali do tego celu wapna rozrobionego z wodą lub kolorową farbą, która była trudniejsza do zmycia. Dziewczęta, gdy się zorientowały, że ich okna zostały pomalowane, starały się jak najszybciej je umyć, by nie było śladu. Dziewczęta, które nie zmyły malowania w czas, narażały się na pośmiewisko i określenia, że są nierobotne, leniwe i niechlujne. Czasami zdarzało się, że dziewczęta rozpoznały chłopaków, którzy wrzucili im garnek z popiołem do mieszkania, wówczas w ramach rewanżu malowały okna w ich domach, by ich matka lub oni sami musieli się trochę natrudzić, narażając się w ten sposób na wyśmianie.

Podobnie jak na zapusty, tak i na półpoście, chłopcy wciągali wozy na dachy. Rozbierali je na części i po kawałku umieszczali na górze, by tam je ponownie złożyć w całość. Czasami taki manewr odbywał się z wieczora, gdy gospodarze jeszcze nie spali, wówczas starano się czymś odwrócić ich uwagę tak, by druga grupa mogła dokonać dzieła. Gdy raniem gospodarz zorientował się, co ma na dachu, musiał sam zdjąć wóz lub zapłacić wódką za pomoc (często tym samym chłopakom, którzy to zrobili), by pozbyć się zawałiska. Jeśli gospodarz szybko nie uwinął się z problemem, wówczas stawał się pośmiewiskiem całej wsi.

Po półpoście panny zaczynały przygotowywać „pająki”, ozdoby dawnych chałup, które na naszym terenie wykonywane były z grochu, fasoli, łubinu, ze słomy,



piór i kwiatów z kolorowych bibułek. Wycinano też z białego papieru firanczki o różnych ornamentach, które później zawieszano w oknach, zakładano na półkach, tzw. *palicach*, znajdujących się w kuchni oraz na półkach w kredensie lub na okapie pieca. Przygotowywano także kwiaty bibułkowe do ozdobienia obrazów świętych i półeczki w świętym kącie. Przy takich robótkach dziewczęta często zbierały się w jakimś domu i wspólnie pracowały.

7. Firanki z białego papieru wykonane przez Krystynę Cieśluk. Fot. B. Tarasiewicz, 2012, ze zbioru M-GOK w Lipsku.

White paper curtains made by Krystyna Cieśluk. Photo: B. Tarasiewicz, 2012, from the collection of the Town-Commune Culture Centre in Lipsk.



8-9. Pajęki wykonane przez Krystynę Cieśluk Fot. K. Cieśluk.

Pajęki hanging Easter decorations made by Krystyna Cieśluk. Photo: K. Cieśluk.

10-11. Pajęki wykonane przez Bożenę Chomiczewską. Fot. K. Cieśluk, 2004.

Pajęki hanging Easter decorations made by Bożena Chomiczewska. Photo: K. Cieśluk, 2004.



Niedziela Palmowa

Niedziela Palmowa, to niedziela Męki Pańskiej poprzedzająca Wielki Tydzień, wprowadzająca w tematykę Świąt Wielkanocnych. W kościele w tym dniu kolor szat liturgicznych zmienia się z koloru fioletowego na czerwony, jako że przez mękę i śmierć Chrystus wchodzi do chwały. Liturgię mszalną ksiądz przeważnie rozpoczyna od święcenia palm, w wielu parafiach przyjęte jest rozpoczęcie liturgii procesją palmową na pamiątkę wjazdu Jezusa Chrystusa do Jerozolimy.



12-15. Palmy wielkanocne. 16-17. Palmy wielkanocne wykonane przez Krystynę Pietrewicz. Źródło:
Fot. K. Cieśluk. Archiwum prywatne Krystyny Pietrewicz. Fot. W. Danilczyk, 2012.
Easter palms. Photo: K. Cieśluk. Easter palms made by Krystyna Pietrewicz. Source: private archive
of Krystyna Pietrewicz. Photo: W. Danilczyk, 2012.



Palmy wielkanocne

Dwa-trzy tygodnie przed Palmową Niedzielą zrywano w ogrodzie gałązki wierzby lub porzeczki i wstawiano je do wody, by zazieleniły się do Niedzieli Palmowej. Dekorowano je wstążeczkami i zielonymi kwiatami doniczkowymi i niesiono do poświęcenia w Niedzielę Palmową. Innym sposobem dekorowania gałązek było ozdabianie ich papierowymi kwiatkami i zielonymi listkami. Po powrocie z kościoła rodzice uderzali tymi gałązkami dzieci lub osoby starsze, które nie były w kościele, często jeszcze śpiące, mówiąc przy tym: „Palma bije, nie zabije, za tydzień Wielki Dzień, a za siedem noc, Wielkanoc”. Poświęconą palmę zasadzano w ogrodzie, aby rozkrzewić dalej tę roślinę lub wkładano za obraz święty, gdzie zasuszoną trzymano przez rok. W czasie burzy poświęconą palmę wstawiano w okno, by chroniła dom przed uderzeniem pioruna. Po roku spalano je.

Według dawnych wierzeń palmy wielkanocne miały strzec od klęsk żywiołowych, chronić gospodarstwa rolne od wszelkich nieszczęść, powodzi, suszy, pożaru, pomoru bydła i chorób. Z palmami wiązały się też pewne wróżby, np. dziewczęta zjadały *kocanki* (kotki wierzbowe) z palmy, by nie zostać starą panną i szybko wyjść za mąż. Inni zjadali je, by ochronić się przed bólem gardła. Podane bydłu miały ustrzec je od zarazy. Palma bogato ustrojona przez pannę wróżyła poznanie bogatego chłopaka na męża. Zdarzało się, że chłopcy biegali po ulicach i smagali nogi dziewcząt palmami, by nie zostały starymi pannami. Taką palmą też uderzano bydło, kiedy wyganiało się je pierwszy raz na pastwisko, aby nie chorowało. Wyszuszone bazy wrzucano nawet do suchej karmy, by bydło było zdrowe cały rok. Poświęcone palmy miały dać życiodajną siłę i dobrą przyszłość. Nieraz ludzie tłumaczyli, że palmy dają długie życie, dorodne dzieci, chronią od piorunów i złych duchów.

Wielki Tydzień

Od poniedziałku w Wielkim Tygodniu rozpoczynały się przygotowania do Świąt Wielkanocnych. Sprzątano domy, bielono wapnem ściany, wynoszono meble na podwórko, sparzano je gorącą wodą i szorowano, wietrzono pościel i prano poszewki, by wyniszczyć wszelkie robactwo (pluskwy, pchły), które załęgło się w czasie zimy. Mężczyźni zajmowali się ubojem zwierząt domowych. Według opowieści najstarszych mieszkańców gmin, które penetrowałam (Lipsk i gminy z nim sąsiadujące), świniaka zabijało się tylko raz do roku. Hodowano go przez cały rok i mięsa z niego miało wystarczyć także na cały rok, tzn. do następnej Wielkanocy. Zarzynano też inne zwierzęta – cielęta, barany, ale to przeważnie w biedniejszych rodzinach.

Przez cały tydzień, w każdym domu, przygotowywano jedzenie na święta. Tradycyjnie kręciło się kiełbasy i peklowało szynki i polędvice, które potem wędziło się jałowcem lub olszyną. Piekło się też bułki i babki wielkanocne, zwane kołaczami. Gotowało się bigos i robiło także białą kiełbasę do odparzenia.

Wielki Tydzień to czas porządkowania obejścia i przygotowywania karmy dla zwierząt domowych na całe święta. W tych dniach dekorowano krzyże przydrożne i kapliczki znajdujące się w wiosce, dzieci szły na łąki narwać ajeru (tataraka-

ku), by w Wielką Sobotę posypać nim, drobno pociętym, gliniane podłogi w domu (dawniej w domach nie było podłóg drewnianych tylko ubita glina) i dookoła budynków gospodarczych.

Wielki Czwartek i Wielki Piątek to czas modlitwy. W czwartek milkły dzwony na znak uwięzienia Pana Jezusa w ciemnicy, a do ręki ministranci brali drewniane kołatki i młoteczki, czyli grzechotki stukające. Takie kołatki często robili sami dorastający chłopcy, ale często wykonywał je dla nich dziadek, bo on się znał na tym najlepiej. Kołatka osadzona na trzonku obracała się przy poruszaniu okrężnym, natomiast młoteczek grzechoczący składał się z deseczki i dwóch młoteczków drewnianych, które poruszane ruchem ręki uderzały w siebie i deseczkę, wydając głośny stukot.



18. Kołatka (terkotka) wykonana przez Romana Sztukowskiego. Fot. K. Cieśluk, 2014.
Rattle made by Roman Sztukowski.
Photo: K. Cieśluk, 2014.



19. Młoteczek wykonany przez Romana Sztukowskiego. Fot. K. Cieśluk, 2014.
Hammer made by Roman Sztukowski.
Photo: K. Cieśluk, 2014.

W tych dniach parafianie przygotowywali w swoich kościołach Groby Pańskie – miejsce, gdzie składano figurę Pana Jezusa. W Wielki Piątek nie odprawia się Mszy św. w kościele, tylko rozważa Mękę Pańską i adoruje Krzyż święty. Liturgia wielkopiątkowa kończy się przeniesieniem Najświętszego Sakramentu do Grobu Chrystusa, gdzie okrywa się go białym welonem, a przeniesiony krzyż układa obok Grobu do adoracji. Wielki Piątek jest pierwszym dniem Triduum Paschalnego, są to trzy dni (Wielki Czwartek, Wielki Piątek i Wielka Sobota do momentu rezurekcji w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego), podczas których obchodzi się pamiętkę śmierci, pogrzebu i Zmartwychwstania Pana.

Dawniej po umieszczeniu Najświętszego Sakramentu w Grobie Pańskim rozpoczynano czuwanie. Młode dziewczęta zakładały białe, długie welony, które zakrywały je od czubka głowy aż po stopy i oddawały się modlitwie, zaś młodzi mężczyźni obejmowali wartę. Na przełomie XIX i XX w. kawalerowie ubierali się w specjalnie przygotowany strój, tzn. na marynarkę przyszywano wstążki jak lamówki, z papieru robiono kamizelki wkładane przez głowę, na nogawkach przy-



20. Grób Pański w kościele parafialnym pw. św. Jana Chrzciciela w Nowym Dworze. Ze zbiorów K. Cieśluk.

Fot. W. Danilczyk. Grave of the Lord in the parish church of St. John the Baptist in Nowy Dwór.

From the collections of K. Cieśluk. Photo: W. Danilczyk.

21. Grób Pański w kościele parafialnym pw. Zwiastowania NMP w Krasnymborze. Ze zbiorów parafii.

Grave of the Lord in the parish church of the Annunciation to the Holy Virgin Mary in Krasnybór.

From the parish collections.

22. Lipscy strażacy przy Grobie Pańskim w kościele pw. Matki Bożej Anielskiej w Lipsku. Ze zbioru M. Chomiczewskiego. Fot. M. Chomiczewski, 1993. Firemen from Lipsk guarding the Grave of the Lord in the church of Our Lady of Angels in Lipsk. From the collections of M. Chomiczewski.

Photo: M. Chomiczewski, 1993.

23. Strażacy przygotowujący się do pełnienia straży przy Grobie Pańskim, Lipsk, lata 60. XX w.

Ze zbiorów Z. Bądzińskiego. Firemen preparing to guard the Grave of the Lord, Lipsk, 1960s.

From the collections of Z. Bądziński.

szywano czerwone lampasy, zaś na głowę zakładano hełmy. Całości stroju dopełniały wycięte z drewna szable lub halabardy, które młodzieńcy z dumą dzierżyli w swych dłoniach, kiedy zaciągali straż przy Grobie Pańskim. W późniejszych latach przy Grobie Pańskim stawali w pełnym umundurowaniu strażacy. Dziewczęta i chłopcy tego dnia trwali na czuwaniu do północy.

Dorośli, którzy przybywali na nocne modlitwy, śpiewali do północy dawne, wielozwrotkowe, tradycyjne, ludowe pieśni postne, opowiadające o Męce Pańskiej. Osoby podchodzące do Grobu Pańskiego najpierw całowały krzyż leżący obok, a kobiety, adorując, śpiewały pieśni i składały modlitwy przebiegające.

„Zbliżam się ku Tobie”

Zbliżam się ku Tobie, Jezu mój kochany,
 Całować ciężkie i nieznosne rany.
 Nie tak jak Judasz, który na wydanie,
 Lecz z uzaleniem, Jezu Chryste Panie.
 Całuję prawą Twoją, Jezu, rękę,
 Byś mnie nie oddał na piekielną mękę.
 Całuję oraz lewą rękę Twoją,
 Byś zbawić raczył, grzeszną duszę moją.
 Zbliżam się sercem i do Twego boku,
 Nie daj na zgubę mnie ze swego wyroku.
 Padam i do Twojej prawej nogi, Chryste,
 Niechże łzy płyną z oczu mych rześiste.
 Padam i do Twojej, Jezu, lewej nogi,
 Którą Ci zranił okrutnie gwóźdź srogi.
 Padam pokornie i do krzyża Twego,
 Na którym wisisz dla mnie mizernego.
 O, Jezu Drogi, Jezu mój kochany,
 Zgładź grzechy moje, przez Twe święte rany.
 Przysięgam, że Cię więcej nie obrażę,
 Że się przód na śmierć, niż na grzech odważę.

W Wielką Sobotę od samego rana księża święcili pokarmy, najpierw w kościele parafialnym, później jeździli po wsiach. Na święconkę niesiono przede wszystkim jajka (nawet pół kopy) ugotowane w *cebulniku* z obitą, obraną ze skorupy piętka, by choć kropla święconej wody mogła upaść bezpośrednio na jajko. Do tego bochen chleba, sól, *gomótek* [gomółkę – *red.*] masła, duży biały ser i chrzan, ale także kiełbasa, polacie słoniny, boczku, wędzone mięsa i bułki. Do rzadkości należało święcenie pieczonego prosięcia. Mięsa i kiełbasy były pamiątką świętej Paschy, chleb miał przypominać o „Chlebie Żywym”, ale jednocześnie gwarantował dobrobyt i pomyślność w rodzinie. Sól chroni przed zepsuciem i odstrasza zło, zaś chrzan daje zdrowie, krzepkość całemu ciału, spożywany w święta miał przypominać o marnościach tego świata. Praktycznie zaś regulował prace żołądka po 40-dniowym poście. Ser zapewniał pomyślność w hodowli zwierząt domowych i rozwój stada.

Pokarmy niosło się do święcenia w dużym koszyku (wielkości nieco mniejszej niż obecnie używany do ziemniaków w czasie wykopków), nakryte białym lnianym obruskiem. Potrawy ze święconki miały zaspokoić głód całej rodziny przez pierwszy dzień Wielkanocy, a niektórzy jedli święconkę przez całe święta, ponieważ przez te dni nie wykonywano żadnych prac, więc także nie wolno było palić ognia w piecach i gotować strawy (zupy) albo piec mięsa.

Na święta zawsze przygotowywano dużo jedzenia, gdyż po 7-tygodniowym, dość surowym poście, wszyscy chcieli najeść się do syta. Opowiadał mi mój tata, Jan Pietrewicz z Lipska (ur. w 1900 r.), że na święta piekli kotlety z mięsa, gotowali *zimninę* (galareta z nówek), robili kiełbasy, salcesony, *krupienice* z kaszy gryczanej

i krwi świniaka, piekli kiskę ziemniaczaną, czasem gotowali w saganie *czyhunnym* (garnek żeliwny) kartofle z lupinami, czyli w obierkach.

Opowiadał też, jak dużo trzeba było przygotować jajek malowanych, pisanych, a nawet surowych, aby dać chrześniakom i *wołokonnikom*.

W Wielką Sobotę, z samego rana, przed święceniem pokarmów, znów na swoim miejscu czuwania pojawiały się dziewczęta w białych welonach i strażacy. Zmieniali się oni co pół godziny według ustalonej kolejności. Strażaków rozproszadzał „dowódca straży”, który różnił się trochę ubiorem i posiadał szablę lub szpadę, którą czynił znak krzyża w powietrzu na znak hołdu oddanego Najświętszemu Sakramentowi. Chłopcy przyjmujący straż skłaniali głowy i wymieniali się z poprzednikami, którzy po dojściu do dowódcy również skłaniali głowy i razem z nim wychodzili z kościoła. Ta tradycja trwała w naszym kościele do ok. 2000 roku.

W Wielką Sobotę przychodził czas, by ozdobić wysprzątane, pachnące ajerem izby. Wówczas zawieszano w izbie paradnej, u pułapu (u sufitu), wcześniej przygotowane „pajaki”, w oknach zawieszano papierowe firaneczki i zdobiono półeczki oraz święte obrazy. Często tego dnia gospodynie przesadzały kwiaty doniczkowe, bo miały pięknie rosnąć, nie chorując i obficie kwitnąć.

W Wielką Sobotę święciło się w kościele, tak jak i obecnie, ogień i wodę, którą później zanosilo się do domów, aby ją użyć do poświęcenia domu, budynków gospodarczych, zwierząt, a zwłaszcza koni. Świeca zapalona od poświęconego ognia była wykorzystywana w czasie burzy. Umieszczano ją zapaloną w oknie, by chronić dom przed piorunami. Wodę poświęconą używano przy śniadaniu wielkanocnym. Każdy z domowników musiał się jej napić dla zdrowia. Pozostałą część wody trzymano w domu przez cały rok, używając jej m.in. jako dodatek do wypieku korowaja weselnego, święcenia mieszkania w czasie wizyty duszpasterskiej, tzw. kolędy, święcenia trumny przed włożeniem do niej zwłok i po jej zamknięciu.

Wielka Sobota jest dniem żałoby i Wigilią Wielkanocną. Po wiecznym nabożeństwie poświęcenia ognia i wody wielu ludzi zostawało w kościele, by czuwać przy grobie Pana Jezusa w czasie tej wyjątkowej nocy. To całonocne czuwanie trwało do następnego dnia rano, do Mszy Wielkanocnej zwaną rezurekcją.



24. Muzeum Regionalne w Lipsku. Święty obraz udekorowany wycinanką i kwiatami.

Ze zbiorów K. Cieśluk.

Regional Museum in Lipsk. Holy picture decorated with paper cutouts and flowers.

From the collections of K. Cieśluk.

Nocne czuwanie nazywano *wsiunoczną*. W tym czasie modlono się wspólnie i śpiewano tradycyjne stare pieśni postne, które nie były śpiewane w kościele. Melodie i słowa przekazywano sobie ustnie z pokolenia na pokolenie. Ważnym zwyczajem w wielu rodzinach katolickich było postanowienie zachowania ścisłego postu właśnie w Wielką Sobotę; niektórzy tego dnia zupełnie powstrzymywali się od jedzenia pokarmów. W rodzinach, które dotknięte były szczególnym krzyżem, np. ciężką chorobą lub dotkliwym kalectwem któregoś członka rodziny, zaginięciem bliskiej osoby lub zabranie jej do niewoli, śmiercią dzieci, wówczas podejmowano takie właśnie postanowienia, by uprosić Boga o odwrócenie nieszczęść, złagodzenie krzyża lub pocieszenie. Zdarzało się, że kobiety w takich rodzinach przeciągały ten post również na pierwszy dzień Wielkanocy.

Wielkanoc

Święta Wielkanocne są świętami najważniejszymi i najstarszymi w Kościele rzymskokatolickim. Jest to zwycięstwo Chrystusa Zmartwychwstałego nad śmiercią i szatanem, dlatego też temu świętu towarzyszył zawsze nastrój radości i wesołości. Ludzie cieszyli się także z faktu, że doczekali następnej wiosny.

Jak stwierdzali najstarsi mieszkańcy naszych pięciu gmin, to Msza Wigilii Paschalnej odprawiana była dawniej po północy. Za mojej pamięci odbywała się ona w niedzielę o godz. 6 rano. Biegliśmy jako dzieci na rezurekcję i uroczystą procesję, w trakcie której niesiona była figurka Chrystusa Zmartwychwstałego i monstrancja z Najświętszym Sakramentem. Procesja obchodziła kościół trzy razy dookoła, śpiewając „Wesoły nam dzień dziś nastał”, potem rozpoczęła się Msza święta.



25. Orkiestra strażacka z Lipska, 1928. Zdjęcie ze zbiorów K. Cieśluk.
Firemen's orchestra from Lipsk, 1928. From the collections of K. Cieśluk.

W wielu parafiach w procesji uczestniczyła orkiestra dęta. W Lipsku 20-osobowa orkiestra strażacka istniała już w 1928 r. Na zakup instrumentów muzycznych zaciągnięto pożyczkę w działającej w tym czasie Kasie Stefczyka. Dobór orkiestrantów powierzono płatnemu kapelmistrzowi. Kandydatów zgłosiło się dużo, z których wybrano najzdolniejszych i wprowadzono wysoką, umowną dyscyplinę, trzyletniego nieodpłatnego stażu w orkiestrze. Dzięki dyscyplinie już w dość krótkim czasie orkiestra występowała na wszystkich uroczystościach państwowych i lokalnych w pełnym, jednolitym, galowym umundurowaniu. Orkiestra uczestniczyła w procesjach kościelnych aż do II wojny światowej.

W latach 20. XX w. ks. Antoni Kuklewicz, proboszcz lipskiej parafii, podjął inicjatywę budowy w czynie społecznym Domu Parafialnego. Ciekawostką jest to, że zanim powstała orkiestra, strażacy już w 1925 r. zgłosili swój udział przy budowie wspomnianego domu, a po jego wybudowaniu otrzymali potrzebne im pomieszczenie.

W czasie II wojny światowej strażacy trzymali straż przy Grobie Pańskim, kryjąc się z tym przed władzą wojskową, niemiecką lub rosyjską. Pełnili także obowiązki strażackie przy pożarach. Dopiero po wojnie strażacy mogli legalnie pełnić swoją służbę ratowniczą i uczestniczyć w procesjach kościelnych oraz trzymać straż przy Grobie Pańskim. W 1974 r. została zorganizowana 30-osobowa orkiestra dęta przy OSP w Lipsku, prowadzona przez kolejne 35 lat przez kapelmistrza Aleksandra Ganuszkę z Augustowa (dziś już nieżyjącego). Od 1975 r. orkiestra grała na wszystkich uroczystościach państwowych i lokalnych oraz uroczystościach kościelnych i procesjach wielkanocnych.



26. Orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej w Lipsku, lata 70. XX w. Ze zbioru K. Wnukowskiej.
Fot. J. Wnukowski.

**Orchestra of the Voluntary Fire Brigade in Lipsk, 1970s. From the collection of K. Wnukowska.
Photo: J. Wnukowski.**

Dawniej po rezurekcji starano się wracać do domów jak najszybciej, wierzono, że który gospodarz wjedzie pierwszy do wioski, to ten pierwszy wyjdzie w pole z robotami gospodarskimi, pierwszy ukończy żniwa i pierwszy zbierze dorodne plony.

W czasie rozmów przeprowadzonych w terenie opowiedziano mi bardzo ciekawą historię: Dawno temu, we wsi Skieblewo koło Lipska, przez drogę przepływała rzeczka, dzisiaj jest to już zanikający strumyczek. W pobliżu tej drogi była wysoka góra nazywana Mięcina Hara, która, jak opowiadali najstarsi mieszkańcy, była porośnięta tylko mchem. Pewnego razu chłopak jadący na koniu zobaczył w oddali coś zielonego, rosnącego na górze. Postanowił pójść i zobaczyć. Okazało

się, że tą rośliną była mięta, pod nią zaś sączył się malutki strumyczek. Po pewnym czasie strumyczek ten zaczął się powiększać i spadać na ziemię, żłobiąc coraz to większe koryto rzeczki. Po latach woda zaczęła przepływać poza drogę, zalewając pobliską łąkę. Ludzie byli szczęśliwi, że mogą korzystać z tej wody, gdyż była ona czysta jak kryształ. Pewnego razu kobieta chora na gardło po wypiciu tej wody wyzdrowiała. Inna osoba miała problemy ze zmianami skórnymi na ciele, po umyciu się w tej wodzie wszystko zniknęło. Wiele chorób leczono tą wodą, wierzono, że szczególne właściwości ma ona zwłaszcza w okresie wielkanocnym. Wieść o tej cudownej wodzie szybko rozchodziła się po okolicy, więc wkrótce każdy, kto jechał tą drogą do kościoła na rezurekcję, zatrzymywał się przy strumyku i obmywał w wodzie twarz, ręce i nogi. Wracając z kościoła, ludzie nabierali tę wodę w pojemniki i wieźli do domu, aby pozostali domownicy mogli się jej napić i obmyć chore miejsca.

Rodzina wracająca z kościoła po rezurekcji często przynosiła jeszcze ze sobą wodę święconą, którą dziadek lub ojciec poświęcił dom. Dopiero po poświęceniu i przeżegnaniu się można było wejść do domu, potem święcono budynki gospodarcze. Często bywało i tak, że w tym dniu święciło się jeszcze pokarmy w kościele.

Kosz ze święconką stawiano na stół i gospodyni rozkładała wszystkie pokarmy na białym lnianym obrusie. Rodzina zasiadająca do Śniadania Wielkanocnego nigdy nie mogła brać do jedzenia pokarmów, dopóki nestor tej rodziny, dziadek, babcia lub rodzice, nie rozpoczęli uroczystości, modlitwą na stojąco: Ojcze Nasz..., Zdrowaś Maryjo... i „Panie Boże pobłogosław nas i te dary, które będziemy spożywali z Twojej świętej szczodropliwości. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen”. Najstarszy członek rodziny podawał święcone jajka i składał życzenia wesołych świąt i dużo zdrowia, każdemu z osobna, po czym wszyscy siadali do śniadania, zaczynając od obierania jajek ze skorupki. Skorupki z poświęconych jaj składano do jednego pojemniczka, które po śniadaniu część z nich zanoszono kurom, aby dobrze się niosły, a część zakopywano w ogrodzie, aby wszystko dobrze rosło lub wkładano w „szpary” w ścianach (otwory między drewnianymi belkami), aby chroniły od nieszczęścia, robactwa i piorunów. Resztki skorupki spalano w piecu.

Po spożyciu śniadania odmawiano również modlitwę, dziękując Bogu za suto zastawiony stół i za wspólne rodzinne spotkanie. „Dziękujemy Ci, Panie Boże, za dary, które spożywaliśmy z Twojej Świętej szczodropliwości. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.” Po śniadaniu starsi domownicy zajmowali się rozmową, zaś młodzież i dzieci udawała się na tzw. *wołokanie* (bliżej Augustowa, w gminach Płaska i Sztabin, mówi się o chodzeniu *po wołoczebnem* lub *Allelui*). Były to kilkusobowe grupki dzieci, które chodziły po wsi, od domu do domu. Wchodząc, „dawały pochwalonego” i mówiły: „Ciotku, my przyszli do was po włóczonne”. Każda gospodyni dawała po jednym jajku każdemu dziecku, wkładała je do koszyczka, fartuszka lub czapki. Dzieci odpowiadały „Bóg zapłać” i „Zostańcie z Bogiem”, po czym dalej biegły do następnego domu. Gdy dzieci już nazbierały sporą ilość jajek, to szły na tzw. „wybitki”. Była to najpopularniejsza zabawa wielkanocna, która polegała na tym, że uderzano ugotowane jajka o siebie, raz noskiem a raz piętka. Czyje jajko było mocniejsze, ten zabierał pobite jajo przeciwnika. Zdarzało się, że sprytniejsi, lub namówieni przez osoby starsze, próbowali zrobić jajko mocne, ale oszukane. W tym celu robili dziurkę w piętce lub gdzieś z boku, wypijali surowe

jajko, a do skorupki wsypywali drobno rozkruszoną smołę, żywicę, a czasami wosk. To wszystko podgrzewali aż do rozpuszczenia, gdy zawartość zastygła, jajo było trudne do pobicia. Po napełnieniu jajko malowało się w czarnej lub ciemnobrązowej farbie, aby ukryć miejsce napełniania. Takim oszukanym jajkiem można było zbić wszystkie inne jaja, ale do czasu, bo w chwili gdy ktoś dopatrzył się oszustwa, to właściciel takiego jaja dostawał mocnego „koca”, czyli mógł być pobity i obrzucony surowymi lub zgniłymi jajkami. Zabierano mu wszystko to, co było jego wygraną oraz wykluczano go z dalszego towarzystwa i zabawy.



27. Widowisko obrzędowe „Wałakonniki” w wykonaniu członków Zespołu Regionalnego „Lipsk” w Gminnym Ośrodku Kultury w Krynkach. Impreza pt. „Oj, szli wałakalniki...” w ramach IV Regionalnego Spotkania z Tradycjami Wielkanocnymi, 4.05.2014 r. Ze zbiorów GOK w Krynkach. Fot. E. Czeremcha, 2014. Wałakonniki – a ritual spectacle held by members of the “Lipsk” Regional Ensemble at the Commune Culture Centre in Krynki. The “Oj, szli wałakalniki...” event was part of the IV Regional Meeting with Easter Traditions, 4 May 2014. From the collections of the Commune Culture Centre in Krynki. Photo: E. Czeremcha, 2014.

Z drugiej strony wsi szła druga grupa młodzieży, oni też tak samo postępowali jak ci mali, ale wchodząc do domów składali dodatkowo życzenia „Wesołych Świąt” i mówili oracje, czyli krótkie wierszyki życzeniowe. Zwracali się np. do gospodyni w ten sposób:

Jestem mały żaczek jako robaczek.
W szkole bywałem, różgi nie widziałem.
Różga zielona, z drzewa łamiona.
Szły małe dziatki, zrywały kwiatki,
Po drodze rzucały, Pana Jezusa witały.
Witam Cię, Jezu, prześliczny kwiecie.
Ja, małe dziecko, rączki podnoszę,
Włóczonnego proszę, proszę dać, nie żałować,
Żeby było za co podziękować.

Kiedy otrzymali jajka malowane lub pisane, a czasem do tego kawałek pieroga, dziękowali, życząc wesołych świąt, dużo zdrowia, szczęścia i pomyślności i szli dalej *wołokać*. W takich młodszych grupach uczestniczyły też dziewczęta. Oracje dla dziewcząt mogły być np. takie:

Jestem mały żaczek, wskoczyłem na krzaczek,
Z krzaczka na kłodę, zbiłem sobie brodę.
Szedł Pan Jezus z Nieba, podarował mi skorynkę chleba,
Koszulkę na ciepło, kożuszek na zimno,
Bójcie się Boga, odkrajajcie pieroga,
Czarnego, białego i trochę kielbaski do tego,
Proszę dać, nie żałować, żeby było za co podziękować.

Chłopcy często przyśpiewali jakąś pioseneczkę dziewczynie dla żartu oraz składali życzenia:

Chodzą chłopcy po wsi, stoją pod oknami,
Gdzie ładna dziewczyna, tam śpiewają dla niej.
Życzą także szczęścia, zdrowia, pomyślności,
Chłopców do wyboru i szczęścia w miłości.
Jak chcesz, Kasiuleńko, chłopca mieć fajnego,
Opisz kopę jajek, podaruj dla niego.
On ci za to potem odwdzięczy się hojnie,
Kupi ci pierścioneł i za żonę pojmie.

Życzenia:
A ja życzę tobie dobrego męża,
Chłopców do wyboru, żeby w domu rodziło,
Żeby bogatą była, a na przyszły rok
Po kopie jaj każdemu dała.
I żeby Bóg cię bronił od skąpstwa.

Gospodyni zawsze mówiła: „Nastawiajcie fartuchy (albo koszyki), to dam wam włóczonnego, bo wy warcie”.

Tak można było chodzić aż do północy i to nie tylko w pierwszy dzień świąt, ale i w drugi, a nawet w Niedzielę Przewodnią.

Takich grup kołędujących w ciągu dnia przychodziło wiele, więc dlatego dziewczęta musiały „opisać” co najmniej po kopie jajek. Zdarzało się, że i więcej (w zależności od tego, czy rodzina była bogata, czy biedna), bo wstyd byłoby, gdyby nie było czym obdarować *wołokonników*.

W godzinach popołudniowych zrywali się starsi chłopcy, kawalerowie (czasami byli to także starzy kawalerowie), którzy podchodzili pod okno i śpiewali: „Wesoły nam dziś dzień nastał” lub inną pieśń wielkanocną.

Jeżeli gospodarze chcieli zaprosić *wołokonników* do mieszkania, to gospodyni lub gospodarz wychodzili i zapraszali, a jeżeli nie, to tylko otwierali okno, a chłopcy mówili:

Gospodyni, gospodarzu, nasz drogi szafarzu,
Przyszła Wielkanocka, czy możemy wam zaśpiewać,
Wasz dom rozweselić i Bożym słowem pocieszyć?

Stojąc pod oknem, śpiewali jedną zwrotkę jakiejś pieśni wielkanocnej, składali życzenia, a gospodyni wносиła w misce kilka gotowanych, a czasem surowych, jajek i wkładała do koszyka. *Watakonnicy* chodzili z dużym koszem, dużym jak do wykopków albo z koszem pudowym z przykrywką. Wkładali do niego trochę siana, aby jajka się nie potłukły. Wiosenni kolędnicy szli od domu do domu w swojej miejscowości, a czasem udawali się także do sąsiednich wsi. W domach, gdzie gospodarze zapraszali do wejścia, to *wołokonnicy*, wchodząc, śpiewali pieśń *kanapielkową* kilkuzwrotkową, np.:

Hej mości, mości, tam trawenka rości,
Za Dunajem, gajem, tam trawenka rości.
A na tej trawie chodziły pawie,
Za Dunajem, gajem chodziły pawie.
Pawie chodziły, piórenka gubiły,
Za Dunajem, gajem piórenka gubiły.
A dziewczyna kraśna za nimi chodziła,
Za Dunajem, gajem za nimi chodziła.
Za nimi chodziła, piórenka zbierała,
Za Dunajem, gajem piórenka zbierała.
Piórenka zbierała, do fartuszka kłała,
Za Dunajem, gajem do fartuszka kłała.
A z fartuszka brała, wianuszek zwijała,
Za Dunajem, gajem wianuszek zwijała.
Gdy wianuszek zwiła, na główkę włożyła,
Za Dunajem, gajem na główkę włożyła.
Wtem przyjechali trzej kawalerowie,
Za Dunajem, gajem trzej kawalerowie.
I zerwali wianuszek z głowy,
Za Dunajem, gajem wianuszek z głowy.
Pierwszego pyta, czyś ty nie widział,
Za Dunajem, gajem czyś ty nie widział.
Drugiego pyta, czyś ty nie słyszał,
Za Dunajem, gajem, czyś ty nie słyszał.
A trzeci mówi, ja przy tym byłem,
Za Dunajem, gajem, ja przy tym byłem.
Pierwszemu dała złoty pierścioneczek,
Za Dunajem, gajem, złoty pierścioneczek.
Drugiemu dała z głowy wianeczek,
Za Dunajem, gajem z głowy wianeczek.
A trzeciemu sama pani młoda,
Za Dunajem, gajem sama pani młoda.

Po odśpiewaniu wygłaszali orację, a nieraz i kilka różnych wymyślonych wierszyków, np.:

Matko kluczykami pobrzękajcie i nam włóczonnego dajcie.
Dajcie, dajcie, nie żałujcie i nam pisanek podarujcie. Alleluja, Alleluja.

Byłem u was w Wielki Piątek,
Ja widziałem u was jajek cała kopa i dziesiątek,
W garnuszku na palicy, popiołem posypano
I dla nas ofiarowano, dajcie i nie żałujcie włóczonnego.

Czasem orację zamieniali w przyśpiewki, jedną z nich podaje:

Wesoły nam dziś dzień nastał,
Ojciec kapusty naszastał,
Matka kapusty nawarzyła,
Dzieciom brzuchy poparzyła.
Alleluja, Alleluja.
Dajcie par pięć, będę wasz zięć.
Jak dacie par sześć, to pomóżem wam kapusty zjeść.
A jak dacie par osiem, to pomóżem waszej córce na osień.
Alleluja, Alleluja.

Po takiej oracji często jakiś odważniejszy chłopak dopowiadał coś od siebie, np.:

Ciotku, wasza kura czubata, na jajka bogata,
Naniosła całą donicę, dajcie nam z połowicę.
Ciotku, dajcie par pięć, jak wyrosnę, będę wasz zięć,
A jak dacie par osiem, to jak dorosnę wezmę waszą córkę na osień.

Składali gospodarzom życzenia wesołych świąt, dobrego zdrowia, aby w ich domu rodziło, by miłość była i chleba nigdy nie zabrakło. Gospodarze dziękowali, wkładali coś do kosza, a czasem to i nalewką świąteczną poczęstowali.

Inne *kanapielki* znane na naszym terenie to: „Cienka, niewielka w lenku kanapielka”, „Hej wino, wino zieleno” lub „Dobry wieczór, młoda panienczko”.

Po każdej prześpiewanej pieśni głoszono orację:

A ty, matko Ewo, nie wiesz, co twej córce trzeba.
Jak ty była taka, to nie chodziła byle jaka,
Ale prędko się uwijała, żeby męża dostała.
A ty, święta Klaro, przyszli chłopca koni parą,
A ty, święta Doroto, przyszli choć na piechotę,
A ty, święty Dominiku, przyszli choć na jednym koniku.
A ty, Adamie proroku, oddaj córkę do roku,
Jak nie za jednego, to za drugiego,

Jak nie za drugiego, to za brata mego,
A jak nie za brata mego, to za mnie samego.

Po takiej mowie przeważnie śpiewali kolejną *kanapielkę*.

Cienka niewielka w lenku kanapielka. Hej, wino, wino zieleno!
Jeszcze cieńsza niż ładniejsza. Hej, wino...
Tam dziewczyna pawki pasie. Hej...
Pawki pasie, piórka zbiera. Hej...
A z tych piórek wianuszek wije. Hej...
I uwiła pełen wieniec. Hej...
I na główkę go włożyła. Hej...
Skąd się wzięły bujne wiatry. Hej...
I zerwały tej pannie wieniec. Hej...
Wściekła biegła w kraj Dunaju, gaju. Hej...
Napotkała dwóch rybaków. Hej...
Ach, wy moi rybakowcy. Hej...
A zarzućcie swoje sieci. Hej...
I złapajcie tej panny wieniec. Hej...
A, moja ty panienczko. Hej...
A co dla nas za dar będzie. Hej...
Kopa jajek na talerzu. Hej...
Co śpiewali kawalerzy. Hej...

W pewnym momencie, gdy chłopcy zaczynali śpiewać, szybko chwyтали się za ręce i okrażali dziewczynę, a czasem nawet kilka dziewcząt, zamykając je w środku. Obchodzili dziewczęta dookoła ze śpiewem, pilnując, aby któraś z nich nie uciekła z koła. Dziewczęta starały się wybiec pod rękami chłopaków lub przeskakując górą, ale chłopcy, trzymając się mocno za ręce, uniemożliwiali im te zabiegi. Chociaż dziewczęta wyrwały się z rąk chłopców, to jednak wiedziały, że „ośpiewanie” *kanapielką* jest dla nich ogromnym zaszczytem. Oznaczało to bowiem, że taka dziewczyna znajduje uznanie w oczach młodzieńców, co dawało jej szansę na rychłe zamążpójście. Dziewczęta miały też okazję przyjrzeć się chłopcom, który ładniejszy, przystojniejszy lub pięknie śpiewający, by po skończonej zabawie obdarować ich pisankami. Zazwyczaj każdemu chłopakowi dawano po jednej pisance, ale temu, który szczególnie przypadł do serca, dziewczyna wręczała dwie lub trzy. Obdarowany w ten szczególny sposób chłopak powinien był odwdziżyć się tej dziewczynie prezentem kupionym na najbliższym jarmarku lub odpuszcie, mogły to być korale, chusteczka lub słodczyce. Chłopcy oprócz pisanek przeważnie otrzymywali jeszcze jakiś trunek od gospodarza i zagrychę od gospodyni.

Podziękowanie

Dziś dzień wesoly Jezusa milego,
Dziś my winszujem z martwych powstałego.
Co to za radość Zbawiciela tego,
Co Bóg uczynił dla ludu swojego.

Otworzył Niebo, dał im pokój złoty,
Który najdroższy nad wszystkie klejnoty.
Raduj się dziś, chrześcijańska duszo,
Tak wielkich uciech z Pana Jezusa.
Ażeby państwo z Panem Bogiem się cieszyło
I nas wołoczonnym obdarzyło.

Inna *kanapielka* śpiewana w czasie chodzenia po *wołokaniu*:

„Dobry wieczór”

Dobry wieczór, młoda panienczko! – Oj, wino, wino zieleno!
Proszę otworzyć swoje okieneczko. – Oj, wino...
Panna okno nam otworzyła, – Oj, wino...
Swoją pięknością nas obdarzyła. – Oj, wino...
Czego ty, panno, smutno spoglądasz, – Oj, wino...
Ten przyjedzie, kogo ty żądasz. – Oj, wino...
Nie taki ładny jak sympatyczny, – Oj, wino...
Nie tutejszy, lecz zagraniczny. – Oj, wino...
Jego koniczek złotem okryty, – Oj, wino...
Pod kopytem srebrem podbity. – Oj, wino...
A moje wy, wałakonniki, – Oj, wino...
A co wy nam za dar dacie? – Oj, wino...
Czterdzieści jajek na talerzu, – Oj, wino...
Co śpiewają kawalerzy. – Oj, wino...
I kiełbasą okrążywszy, – Oj, wino...
Białym serem nałożywszy, – Oj, wino...
My to wszystko zabierzemy, – Oj, wino...
Tobie dziewczyno dziękujemy. – Oj, wino...

Chłopcy, przebywając w domach dziewcząt, zwracali uwagę na to, czy chałupa jest dobrze wysprzątana i estetycznie udekorowana, bo to oznaczało, że w tym domu mieszka zaradna, pracowita dziewczyna, którą warto pojąć za żonę. Dlatego też dziewczęta starały się szczególnie przed świętami udekorować mieszkanie. Oprócz nowych firaneczek zawieszały na ścianach wyszywane makatki, na suficie piękny pająk zrobiony z grochu, fasoli, łubinu lub słomy. Dekorowały papierowymi, kolorowymi kwiatami święty kąt i święte obrazy. W niektórych wsiach obrazy obwieszało się lnianym, kolorowo wyszytym ręcznikiem. Łóżka zaściełano pięknymi, ręcznie wytkanymi dywanami, a na podłodze zaściełane były chodniki tkane w kolorowe pasy. Na stole w tym czasie zaściełano piękny obrus z koronkami.

Chłopcy cieszyli się z otrzymanych pisanek, malowanych kolorowo jaj lub nawet surowych jajek. Oceniali potem, której panny pisanki są najpiękniejsze, która z nich jest najzdolniejsza, która ma spryt w rękach.

Po odbyciu kołędowania po wiosce nieraz chłopcy z kilku grup umawiali się na spotkanie w którymś z domów. Zbierali się i tam zapraszali dziewczęta, czasami najmowali muzykanta i urządzali „bibę”, czyli zabawę. Chłopcy, jeżeli otrzymali

więcej jaj surowych niż gotowanych, to musieli czekać do wtorku. W tym dniu sprzedawali jajka w sklepie, robili zakupy i dopiero wtedy organizowali prywatkę i zabawę. Po II wojnie światowej dorosła młodzież organizowała prywatki i zabawy w remizach strażackich, świetlicach, w salach szkolnych, czasami były to zabawy biletowane, a czasami potańcówki w domach prywatnych.

28. Święty kąt. Muzeum Lipskiej Pisanki i Tradycji. Ze zbiorów B. Tarasewicz. Fot. B. Tarasewicz, 2014.

Holy corner. The Easter Eggs and Tradition Museum in Lipsk.
From the collections of B. Tarasewicz.
Photo: B. Tarasewicz, 2014.

29. Łóżko w dawnej izbie. Ze zbiorów K. Cieśluk. Fot. K. Cieśluk, 2009.

Bed in an old interior.
From the collections of K. Cieśluk.
Photo: K. Cieśluk, 2009.



Drugi dzień Wielkanocy to dzień ślubów w kościele i wesel w domach. W karnawale często przyjeżdżano w swaty, natomiast w poście nie przyjeżdżano, gdyż stare porzekadło mówiło, że „W poście i adwencie, to diabli ni zięcie”. Post był natomiast dobrym czasem do dawania na zapowiedzi, aby zdążyły wyjść do Wielkanocy. Zdarzało się, że wcześniej umówione swaty przyjeżdżały do dziewczyny właśnie w drugi dzień świąt.

Drugi dzień Wielkanocy nazywało się także „lanym poniedziałkiem”, ponieważ był to dzień wzajemnego oblewania się wodą. Był to, a myślę, że jest i nadal, zwyczaj ochotnie kultywowany w całej Polsce, nie tylko na Podlasiu. Już od samego rana w domach rodzice pryskali wodą śpiące dzieci, a nawet i dorosłych domowników, aby ich obudzić i wyprawić do kościoła na Mszę świętą. Potem przychodził czas na polewanie się młodzieży. Dawniej oblewało się pełnymi wiadrami wody z wielką radością i okrzykami. Zdarzało się, że niejednej dziewczynie, mocno oblanej, zakręciła się łza w oku, gdy woda była lodowata, a liczba wiader obfita. Pamiętam, jak to w latach pięćdziesiątych, bogatsi chłopcy lub bardziej wykształceni, napotkane dziewczęta pryskali wodą kolońską lub perfumami – to było dosyć przyjemne. W tradycyjnym oblewaniu się wodą brały udział także dziewczęta. Jak tylko udało się któregoś chłopca na osobności złapać, to nie żałowały na niego wody. To tradycyjne i wzajemne oblewanie się wodą w poniedziałek wielkanocny miało swój głębszy sens, oznaczało przede wszystkim oczyszczenie duszy oraz przypomnienie, że woda jest potrzebna do życia, do radości, zdrowia i urody.

Okres wielkanocny, łącznie z Niedzielą Przewodnią (pierwszą po Wielkanocy), w obrzędowości ludowej był okresem obdarowywania się prezentami. Przede wszystkim dotyczyło to rodziców chrzestnych, którzy przynosili swoim chrześniakom kilka pięknych pisanek wraz z upominkiem, była to tzw. *wołoczonna*. Dziewczynkom na prezent często dawano materiał na sukieneczkę lub chusteczkę na głowę, czasami uszytą szmacianą lalkę i trochę pieroga, czyli bułki, chłopakom, oprócz pisanek, dawano koszulkę, trochę materiału na spodenki lub jakąś zabawkę wystruganą z drewna, czasem był to skromny pieniądz. Prezenty dzieciom przynoszono przeważnie w czasie drugiego dnia Świąt Wielkanocnych, bo ten dzień był tradycyjnym dniem odwiedzin.

Małym dzieciom *wołoczonnę* kumowie przynosili do domów, starsze dzieci musiały same po nią przyjść. Pamiętam, jak mając 9 lat, szłam z bratem Mirkiem, młodszym o 2 lata, do swego ojca chrzestnego do wsi Rygałówka, odległej od Lipska 12 km. Tatuś wskazał nam krótszą drogę przez bagna i rzekę, ponieważ jeszcze była zima i rzeka była pokryta lodem. Poszliśmy, ale dochodząc w pobliże wsi, okazało się, że rzeka płynie, przejścia nie ma. Ludzie pokazali drogę okrężną, ale tam już była granica polsko-rosyjska, przeszliśmy więc pomału mostkiem i obrzeżami rzeki i doszliśmy do rodziny. Była z tego wielka radość i zadowolenie, bo otrzymałam prezent i pisanek, tam też chłopcy zaśpiewali mi pierwszą w moim życiu *kanapielkę*. To były święta, które zapamiętałam do dziś.

Obowiązek obdarowywania chrześniaków prezentami trwał do dnia Pierwszej Komunii Świętej, potem tylko sporadycznie dzieci otrzymywały prezent od rodziców chrzestnych. Niektóre dzieci z wielką ochotą odwiedzały chrzestnych przez kilka lat, nawet do 15-18 roku życia i otrzymywały *wołoczonne*.

Potem role się odmieniały. Młodzi ludzie, gdy wchodzili w wiek dorosły i gdy nie byli jeszcze żonaci lub zamężni, to przeważnie w Niedzielę Przewodnią nieśli *włóczębne* swoim rodzicom chrzestnym. Był to najczęściej jakiś mały prezent, np.: dla matki chustka jedwabna, a dla ojca przeważnie flaszka jakiejś nalewki. To obdarowywanie miało niejako być podziękowaniem za otrzymywane przez wiele lat prezenty. Ten zwyczaj dość długo funkcjonował w naszej okolicy. Pamiętam, jak w 1946 r., w Niedzielę Przewodnią, przyniósł pewien syn chrzestny prezent dla swojej matki chrzestnej, podał w chusteczce 6 pisanek i butelkę wódki (miał już ukończone 20 lat). Gospodyni przyjęła go poczęstunkiem i była szczęśliwa, że syn chrzestny pamięta o niej.

U wyznawców prawosławia, jak opowiadali mieszkańcy wsi z gmin Dąbrowa Białostocka, Nowy Dwór i dawnej parafii Rygałówka, w czasie Świąt Wielkanocnych noszono jajka malowane, pisane, a nawet białe, surowe, na groby zmarłych krewnych. Oprócz jaj często zanoszono też trochę chleba, bułki i mięsa. Niektórzy z moich rozmówców mówili, że noszenie pokarmów na cmentarz było okazją do spotkania rodzinnego. Członkowie rodziny razem spożywali przyniesione pokarmy, poprzez modlitwę zapraszali także dusze zmarłych do uczestniczenia w biesiadzie. Nierzadko przynoszono ze sobą także wódkę albo wino, częstowano się, wypijano, a czasem nawet pośpiewano sobie. Inni rozmówcy twierdzili, że jest taki zwyczaj, aby zanieść i podzielić się święconym z osobami zmarłymi. Często ludzie biedni, żebracy, przychodzili na cmentarz i z grobów zbierali pozostawione jedzenie, potem modlili się za dusze zmarłe, spoczywające w tych grobach.

Wierzenia i magie

Interesującym tematem w wierzeniach ludowych jest poświęcone jajo i pisanka. Ludzie wierzyli, że poświęcone jajko przywraca ludziom siły, wzmacnia zdrowie, ma moc przeciwdziałania złu. Uważano też, że umycie się w wodzie, w której gotowano jajka na święconkę, daje urodę i szczęście, a włosy nią umyte stawały się lśniące i gęste. Skorupki święconki zalane wodą miały leczyć zęby. Opowiadano, że jajka malowane na czerwono odpędzały złe uroki, przyciągały gorącą miłość panien do chłopców i gwarantowały udany związek. Pisanki przechowywane w domu przez długi okres czasu chroniły od nieszczęść, dając siłę i moc domownikom. Jajko uważano za symbol nadziei, życia i pomyślności, dlatego też często poświęcone jajko zakopywano pod węglem nowo budowanego domu, aby panowała w nim pomyślność, miłość i zgoda. Umieszczano także poświęcone jajo jako kamień węgielny przy budowie budynków gospodarczych, gdyż uważano, że ma ono moc przyciągnięcia na siebie ciężającej na człowieku lub zwierzęciu choroby. Jajko ze święconki umieszczano pod progiem w chlewie, w czasie gdy wyganiano pierwszy raz bydło na łąki, żeby dobrze się hodowało, zdrowe było i dużo mleka dawało. W Przewodnią Niedzielę przerzucano jajko święcone przez stodołę, żeby była przez cały rok pełna plonów ziemi, żeby bogactwo utrzymywało się w tym gospodarstwie, ale jeżeli rzucone rozbiło się na dachu, wróżyło na ten rok osobie rzucającej jakieś niepowodzenie. Skorupy poświęconych jaj wkładano w szpary między belkami, żeby pioruny w chałupę nie biły lub rozkładano po kątach mieszkania, aby odstraszyć wszelkie robactwo i myszy. Dorzucano kurom

do pokarmu, by dobrze się niosły, a resztę w ogrodzie zakopywano, żeby wszystko dobrze rodziło, było dorodne, zwłaszcza cebula. Czasami zakopywano część skorupiek na polu, gdzie rosło najwięcej trudnych do wypłenienia chwastów lub spalano w piecu, aby dym unoszący się z komina osłaniał budynki od pożaru i nieszczęścia.

Gry i zabawy

Dawniej najwięcej radości młodym ludziom sprawiało chodzenie po *wołokaniu* i otrzymywanie *wołoczonnej*, czyli kolorowych pisanek i smakołyków. Z otrzymanymi jajami chodzono na wspomniane tu wcześniej „wybitki”, ale także taczano jajka. Dziewczęta zbierały się w takim miejscu wioski, gdzie znajdował się choćby niewielki pagórek, aby z niego stoczyć kolorowe pisanki. Każda z nich miała jajo w innej barwie, które staczała z góry. Uważano, że jeśli pisanka potoczy się najdalej, to ta dziewczyna najszybciej wyjdzie za mąż.

Młodzież i dzieci wybiegały także na podwórko i szukały wydeptanej ścieżki, na której kopały niewielkie dołki. Gotowane jajka wkładano do *wiejalki*, czyli drewnianej szufelki używanej do przesiewania zboża i szybkim ruchem usuwano je z szufelki wprowadzając w ruch. Jajka toczyły się po pochyłej ziemi, a które jajko wpadło do dołka, to tej osobie wróżyło szybkie zamążpójście, przejście do następnej klasy, zabranie do wojska w tym roku. Jeżeli jajko potoczyło się na bok, oznaczało to, że właściciel pisanki zostanie nadal w panieńskim lub kawalerskim stanie lub że nie spełnią się marzenia.

W wolnym świątecznym czasie młodsze dzieci bawiły się w chowanego, palanta, dwa ognie, wybijanego, w czyżyka, w fanty, głuchy telefon, w *śpilwończyka* – to były zabawy podwórkowe. Jeżeli święta były chłodne, lub padał deszcz, to młodzież po skończonym *wołokaniu* organizowała zabawy w domu, przeważnie były to: „Stoi różyczka”, „Mam chusteczkę haftowaną”, „Mosty”, „Chodzi lisek koło drogi”, w wyliczanki, *dupniaka* i wiele innych zabaw.

Rodzice organizowali dzieciom huśtawki, bo to była najprzyjemniejsza zabawa wielkanocna. O huśtawkach ludzie wspominają do dziś. Na drugi dzień świąt, całymi rodzinami zbierano się w dużym budynku gospodarczym, w stodole lub suszarni, w której jesienią suszyło się tabakę (machorkę), a wiosną stała pusta. Do belek lub za *pałędy* (grzędy) zaczepiało się długą, grubą i mocną linę uwitą z konopi (taka lina miała nieraz 10-15 m długości), na niej mocowało się deseczkę do siedzenia, poduszeczkę lub koc. Na siedzisku siadała przeważnie osoba dorosła, gdyż nie zawsze było to bezpieczne. Czasami rodzice brali do siebie na kolana małe dziecko. Dorośli huśtali się aż do sufitu, przy czym wesoło śpiewali lub pokrzykiwali. Czasami, nie czekając na zmianę, z tyłu osoby siedzącej stawiała jeszcze jedna osoba, a nawet i trzecia z przodu, i tak we trójkę huśtali się zadowoleni.

Dla młodszych dzieci robiono bardzo często huśtawki na drzewach w sadzie, by tam pod opieką dorosłych lub starszego rodzeństwa mogły się cieszyć.

Zabawa na huśtawkach była tradycją na naszych terenach, huśtano się nie tylko w święta, ale i w Niedzielę Przewodnią, i w każdej wolnej od domowych obowiązków chwili.

Tradycja pisankarska

Tradycja robienia pisanek na naszym terenie pochodzi, jak opowiadali nasi pra-, pradziadowie, od XVIII w. W Polsce, jak podają badacze, najstarsze znalezione skamieniałości pisanek pochodzą z X w. Na terenie naszych pięciu gmin pisanki wykonywano sposobem „batikowym”, czyli szpileczką metalową przy użyciu rozgrzanego wosku. W większości zajmowały się tym kobiety. Pierwsze pisanki wykonywano na surowych jajkach i wosk nanoszono przy użyciu patyczka wystruganego z brzoźowego drewna, zaostrzonego jak ołówek. Końcówkę lekko rozbijano, tworząc mały pędzelek. Tym pisakiem stawiało się na jajku kropki i kreseczki. W późniejszych latach zaczęto używać zapałki z maską na końcówce. Prawdopodobnie takim sposobem pisano jeszcze na początku XX w., a nawet do czasu II wojny światowej. W niektórych miejscowościach powiatu augustowskiego, np. w rodzinie mego męża pochodzącego z parafii Janówka za Augustowem, spotykałam jeszcze w latach 1955-1980 pisanki wykonywane zapałką. W moim domu rodzinnym tylko o tym sposobie opowiadała mi moja babcia, która takie pisanki robiła, natomiast mama tylko próbowała. W Lipsku szybko zaczęto pisać małym szewskim gwoździem osadzonym na brzoźowym patyczku. Pamiętam, że po wojnie, kiedy miałam 5-6 lat, mama pisała jeszcze gwoździem, ale szybko zmieniła go na szpilkę krawiecką.

Do pisania jajek używano wyłącznie naturalnego wosku pszczelego. Kawaleczki wosku wkładało się do metalowej łyżki lub małego metalowego naczynia, ustawiało się to na rozżarzonych węglach drzewnych, umieszczonych w *czyhunnym* garnku lub naczyniu z gliny. Najpierw do środka sypało się dużo popiołu z drzewa, pokrywając nim prawie całe naczynie, dopiero na wierzchu kładło się rozżarzone węgle i na to naczynie z woskiem. Węgłe szybko gasły, więc trzeba było dmuchać, aby wosk nie zastygał. Do takiej pracy zapraszano często dzieci, bo one chętnie dmuchały, a jednocześnie miały okazję przyjrzeć się robieniu pisanek. Takie były i moje twórcze początki. Dopiero potem przyszły pierwsze próby pisankarskie na uszkodzonym jajku, żeby dobrego nie zmarnować.

Nasze tradycyjne wzornictwo regionalne przekazywane było z pokolenia na pokolenie. Ludzie przez wieki umieszczali na jajku symbole, które były odzwierciedleniem ich przeżyć duchowych i otaczającego świata. Z czasem, układane obok siebie kropki i kreseczki, zaczęły tworzyć wzory. Najważniejszym symbolem na naszych pisankach jest symbol słońca, który występuje prawie na każdej pisance i jest symbolem samego Boga, bo tak jak On, słońce jest źródłem życia, ogrzewa i daje wzrost, poza tym narysowane słońce nie ma początku ani końca, co też upodabnia je do Boga. Bóg stworzył słońce, gwiazdy, rośliny, więc one także znalazły się w naszych tradycyjnych pisankach. Słoneczka lub półsłoneczka, gwiazdki czy półgwiazdki, jodelki, *dzierszaki*, *sabacze* łapki (wzór przypominający ślad łapy psa, odbity na śniegu lub piasku) czy *bocianiuczki*, przypominające dziób bociana. Do tworzenia wzorów wykorzystywano również wzory haftów i koronek szydełkowych, które dawniej umieszczano na obrusach lub ręcznikach, np. „koronka z kropek” lub łańcuszki kuliste i półkoliste. Uważa się, że *dzierszaki* i jodelki są symbolem palmy z Niedzieli Palmowej. Przez wieki powstawały wzory, których lipscy pisankarze używają do dziś oraz zachowane zostały ich regionalne nazwy. Oprócz pisanek wykonywano kraszanki, czyli jajka malowane tylko w barbach naturalnych.

Wykorzystywano do tego celu różne rośliny. Według przekazu ludzi z terenu ww. pięciu gmin najczęściej malowano jaja w następujących wywarach:

- w cebulniku (wywarze z łusek cebuli) – uzyskiwano w ten sposób kolor od jasnożółtego do ciemnobrązowego, w zależności od długości czasu, w którym jajko było gotowane w wywarze;
- z buraka ćwikłowego – kolor od jasnoczerwonego do bordo;
- z mchu szarego, rosnącego na kamieniach od strony północnej – kolor szarozielony;
- z „runa” żyta [oziminy – *red.*] – ściętego przed Wielkanocą, drobno pokrojonego – kolor zielony;
- z jemioli – gotowano potłuczone gałęzie – kolor żółtozielony;
- z kwiatów chabrów – kolor złoty;
- z pokrzywy – kolor żółty;
- z kwiatu malwy – kolor fioletowy;
- z kory olchy – młode gałęzie, ostrugane, zalane wrzątkiem w dużym garnku *czyhunnym*. Po około 4 dniach dorzucano zardzewiałe żelazo mocno pokryte rdzą (np. stare podkowy, hacele, kawałki żelaza), całość zasypywano zendrą (zmiotki z kowadła, opiłki powstałe w wyniku obróbki rozgrzanego metalu). Po kilku dniach wkładano do wywaru opisane jajka, leżały w nim jedną dobę. Po wyjęciu osuszano

je na sicie i z powrotem wkładano do farby, aby po dwóch dniach otrzymać piękny czarny kolor.

W Wielki Piątek jajka obgotowywano w cebulniku. Tak samo przygotowywało się farbę z kory dębowej, przy czym uzyskiwano kolor ciemnobrązowy lub czarny. Pisanki wykonane w ten sposób, wśród etnografów i koneserów sztuki ludowej, zyskały miano „czarnych pereł”.

W farbach naturalnych jajka krasilo się u nas do lat 70. XX w., chociaż już znane były farby chemiczne. Pisanki w barwnikach naturalnych wykonuje się obecnie jedynie na konkursy i wystawy o charakterze etnograficznym.



30. Pisanki wykonane w barwniku z olchy i w cebulniku. Ze zbiorów Muzeum Lipskiej Pisanki i Tradycji.

Easter eggs painted with dyes made from alder and onion peels. From the collections of The Easter Eggs and Tradition Museum in Lipsk.

31. Pisanki wykonane w barwnikach naturalnych, wykonane przez Kazimierę Wnukowską. Ze zbiorów Muzeum Lipskiej Pisanki i Tradycji. Fot. B. Tarasewicz, 2014.

Easter eggs decorated with natural dyes by Kazimiera Wnukowska. From the collections of The Easter Eggs and Tradition Museum in Lipsk. Photo: B. Tarasewicz, 2014.



32. Pisanki z kurzych jaj wykonane przez Krystynę Cieśluk. Ze zbiorów K. Cieśluk. Fot. K. Cieśluk.
Easter eggs made with chicken eggs by Krystyna Cieśluk. From the collections of K. Cieśluk.
Photo: K. Cieśluk.

33. Pisanki z gęsiich jaj wykonane przez Krystynę Cieśluk. Ze zbiorów K. Cieśluk. Fot. K. Cieśluk.
Easter eggs made with goose eggs by Krystyna Cieśluk. From the collections of K. Cieśluk.
Photo: K. Cieśluk.





34. Pisanki ze strusich jaj wykonane przez Krystynę Cieśluk. Ze zbiorów K. Cieśluk. Fot. K. Cieśluk.
Easter eggs made with ostrich eggs by Krystyna Cieśluk. From the collections of K. Cieśluk.

Photo: K. Cieśluk.

Wielobarwne pisanki, przy użyciu farb chemicznych, zaczęto wykonywać przed I wojną światową. Wówczas lipskie pisankarki malowały jaja farbami zakupionymi w Grodnie lub od przejezdnych handlarzy.

W czasie okupacji ludzie używali też innych sposobów do kraszenia jaj. Kupowano w sklepie kwadraciki bibułki z kolorowymi wzorami, gotowane jajko okręcało się tymi bibułkami i wkładało się do ciepłej wody na kilka minut. Kolorowe wzory: kwiaty, liście, kółka, gałązki, kwadraciki, paseczki odbijały się na skorupce jajka. Były to piękne wzory i taka malowanka też wyglądała ładnie, ale jednak najpiękniejsze były pisanki, które stały się obecnie znakiem rozpoznawczym naszej miejscowości.

Często wspominam te opisane przeze mnie dawne czasy, kiedy uczyłam się od Mamy rękodzieła ludowego, Ona mnie zaraziła miłością do pisanek. Dziękuję Jej za to i obiecuję OCALIĆ TO WSZYSTKO OD ZAPOMNIENIA.

Na zakończenie chciałabym zacytować wiersz mego autorstwa:

Na tej ziemi wzeszłam i na niej wyrosłam,
Gdzie mgła się snuje po łące,
Las pachnie żywicą,
Gdzie się skowronek wzbija ku górce
I czajki wesoło krzyczą.

Gdzie słońce świeci złociste,
Wietrzyk wonny powiewa,
Gdzie woda w zdroju przejrzysta
I strumyk szemrzący śpiewa.
Gdzie bocian klekotem życie umila,
Żaby rechoczą na łące.
Kukułka na drzewie gniazdko uwiła
I jasno świeci złociste słońce.
Tu się suwalska twórczość zrodziła,
Wrosła głębokim korzeniem w ziemię.
Każdy z nas strzeże i pielęgnuje,
By nie zniszczyło jej inne plemię.

Rozwój pisankarstwa w Lipsku

Na naszym terenie z pokolenia na pokolenie przekazywane były w rodzinach tradycje zdobienia pisanek i w ten sposób utworzyły się całe rody pisankarskie. Jako dziecko zapamiętałam pisanek wykonywane przez moją babcię, a następnie mamę i inne kobiety z rodziny Kornilowiczów, z której pochodziłam. Już w latach wojennych, gdy zbliżały się Święta Wielkanocne, w moim domu pisanek były wykonywane na zamówienie. Znajomi i sąsiedzi zamawiali je, aby wysłać rodzinom mieszkającym w innych stronach Polski, czy synom do wojska. Pamiętam, jak w 1943 r. nasze pisanek zamówił *baor* niemiecki, który mieszkał obok naszego domu. Po opisaniu i omalowaniu trzeba było je zanieść i przekazać *baorowi*, który wyjeżdżał do rodziny. Mama, wiedząc, że za wykonanie pisanek nic nie otrzyma, wzięła mnie ze sobą, licząc na to, że może dziecku coś da. Kiedy zaniósłszy te pisanek, był bardzo zadowolony, więc kazał swojej gospodyni przynieść cukru i nasypać mi do fartuszka. W tym czasie zauważył to przez okno komisarz niemiecki, zainteresował się i szybko wszedł, obrażony, że prezent nie jest przeznaczony dla niego. Zaczął krzyczeć, mama tłumaczyła się, że nie wiedziała o potrzebie, ale obiecała wykonanie kolejnych dziesięciu pisanek. Gospodyni komisarza przyniosła białych jajek, a mama nazajutrz je opisała i razem ze mną zaniosiła. Byłyśmy zaskoczone radością komisarza, który wyraził to wieloma słowami podzięk i słowami: „Jadę do żony, pokażę, co umieją robić polskie kobiety. To jest bardzo piękne, takich jeszcze nie widziałem, ani ja, ani moja żona, więc będzie to ładny prezent dla niej”. Niestety, nic nie otrzymałyśmy za naszą fatywę, niemniej jednak zrozumiałam jako dziecko, że warto umieć zrobić coś pięknego i ciekawego, co może zachwycić nawet oko cudzoziemca. Od tej pory postanowiłam uczyć się wykonywania pisanek.

Nie zawsze udawało się wykonać pisanek precyzyjnie i pięknie wybarwione. Lata mijały, a ja doskonaliłam się w pisaniu, wyrabiając rękę coraz sprawniejszą. W 1951 r., będąc jeszcze w szkole średniej, pokazywałam swoim koleżankom i wychowawcom w internacie, jakie to cudenka można wykonać na zwykłym jajku. Wzbudzało to ogólne zainteresowanie. Po zajęciach lekcyjnych nie raz musiałam siadać przy piecyku i pisać jajka na pamiątkę oraz uczyć zainteresowanych. Mnie to szło równo, płynnie i starannie, ale moje koleżanki często zrażały się tym, że na wykonanie

jednej pisanek trzeba użyć tylu znaczków. Każdy znaczek to jeden ruch ręki, a nieraz na kurzym jajku trzeba było ich wykonać od 200 do 300, w zależności od wzoru.

Kiedy w 1955 r. wyszłam za mąż, zostałam w domu rodzinnym, zajęłam się robieniem pisanek dla siebie i dla ludzi. W 1956 r. przypadkowo przejeżdżała przez Lipsk ekipa z Muzeum Etnograficznego w Krakowie, która penetrowała teren w poszukiwaniu starych, ciekawych wzorów malowanych skrzyń, kufrów, łóżek, pisanek i dywanów. Badacze chodzili od domu do domu. Zainteresowały ich nasze pisanek, mojej mamy i moje, ponieważ był to okres letni i pisanek już wiele nie zostało, więc poproszono mnie, abym narysowała kilka wzorów na kartce papieru. Etnografowie zapisali moje nazwisko i adres, aby się później ze mną skontaktować.

W 1957 r. wzięłam udział w konkursie na najładniejszą pisanek, organizowanym przez Wojewódzki Dom Kultury w Szczecinie, tam po raz pierwszy zdobyłam pierwsze miejsce i otrzymałam nagrodę w wysokości 400 zł.

Maria Przeździecka

1 05-06-1963 PSL 1365

P I S A N K I B I A Ł O S T O C K I E

Prace wykopaliskowe w Opolu, gdzie znaleziono skrupki jaj z X w. nobilituje techniką woskową i spowodowało, że Polska stała się krajem posiadającym najwcześniejszy na świecie dowód występowania tego rodzaju techniki pisanek, co dla nieco późniejszego okresu potwierdziły wykopaliska we Wrocławiu z XII w. Tym samym upadła ostatecznie hipoteza Michała Haberlandta³, że woskowa technika pisanek wywodzi się z batikowanych tkanin indyjsko-perskich i dopiero z początkiem XVIII w. przyleciała się na ziemie słowiańskie, dostając się tam poprzez Irlandię, Anglię, Holandię, Niemiec i Austrię.

Woskowa technika pisanek, pomimo notowanego w końcu XIX w. poważnego jej regresu⁴, utrzymała się w Polsce po dzień dzisiejszy. Skutkuje się jedynie zasięgiem, który obecnie obejmuje głównie ziemie położone po prawej stronie Wisły — województwa: raciborskie, lubelskie, białostockie i część warszawskiego. Wisła nie stanowi jednak w żadnym wypadku ścisłej granicy — pisanek wykonywane są też częściowo w województwie kieleckim (Radomskie, Opoczyńskie) i łódzkim (Krawskie, Piotrkowskie) oraz w licznych miejscowościach na Śląsku i Pomorzu⁵.

Spśród wymienionych wyżej Pisanek białostockie wyróżniają się żywotnością, różnorodnością i pojawieniem się tu w ostatnich kilkudziesięciu latach nowych dekoracji wielobarwnej, powstałej ze wzbogacenia starszych odmian.

Problemy pisanek jest na terenie województwa białostockiego o tyle jeszcze ciekawiejsze, że współistnieją tu obok meble grupy ludnościowe różne pod względem narodowości, wyznania i stosunków społecznych. Różne były bowiem warunki i kierunki zasiedlenia tych terenów oraz późniejsze koleje zmian politycznych⁶, w wyniku czego utrzymało się po dzień dzisiejszy rozgraniczenie pomiędzy polskimi wsiami szlacheckimi i włościańskimi oraz ruskimi czy litewskimi. Ponadto występowała tu duża różnorodność współistniejących obok siebie wyznań: obok dwóch zasadniczych do dziś istniejących grup — katolików i prawosławnych, byli zamieszkujejący całe wieś tzw. starowiercy oraz spora grupa przesiedlonych przez rząd carski ułanów, o których utrzymuje się według jeszcze żywej pamięci. Każda grupa narodowościowa, społeczna i wyznaniowa miała swoje obrządki, wymogi i nawyki, a tym samym również nieco odmienny stosunek do pisanek, które wykonywane były w zasadzie we wszystkich grupach. Nie wszędzie jednak jednakoowo licznie ani też w identycznym charakterze. Różnice były mniejsze lub większe — różne z pewnością mogły być historycznie i zależnie od aktualnych tendencji separatystycznych między poszczególnymi grupami ludnościowymi. Zamożność wsi szlacheckich mało w zasadzie różniła ich od włości.

35. Tekst artykułu w „Polskiej Sztuce Ludowej”; r. 19, 1965, nr 2.

Text of an article from „Polska Sztuka Ludowa” 19: 1965, no. 2.

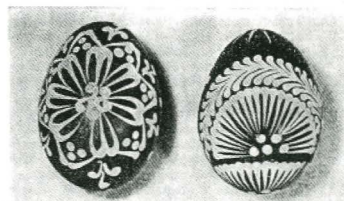
Pomim na pozór bliżej z nawyki p. kontakty:

daly się raczej na tej samej płaszczyźnie społecznej i we wzajemnej tolerancji religijnej (pomimo rozbieżności kalendarza często obchodzone razem święta i chodzone wyznawanie do kościoła lub cerkwi).

Pisanek wykonywane są obecnie prawie na całym terenie województwa białostockiego, z tym że największe ich nasilenie występuje na północy i na południu, zaś najmniejsze lub nawet zupełny brak notowany jest w środkowych powiatach, takich jak Białystok, Lapy, Wysokie Mazowieckie i Zambrów⁷.

Pisanek wykonuje się w Białostockiem zasadniczo przed świętami Wielkanocy, które termin różni się u katolików i prawosławnych dość znacznie. Zależnie od wyko-

Krystyna Cieśluk, Lipsk, pow. Dąbrowa: 11. 1. Malowanie pisanek woskiem, 1963 r. 11. 2. Pisanek, 1963 r.



W roku 1963 r. przyjechała do Lipska delegacja z Instytutu Badań Naukowych PAN w Krakowie, były to panie mgr Maria Przeździecka i mgr Irena Czarnecka oraz fotograf z Instytutu Sztuki PAN w Warszawie, Jan Świdorski. Wówczas zrobiono wiele zdjęć podczas wykonywania przeze mnie pisanek, które ukazały się w czasopiśmie „Polska Sztuka Ludowa”, nr 2 z 1965 r.

Od tej pory rozpoczęłam regularną współpracę z Instytutem PAN w Krakowie. Przychodziły listy z pytaniami dotyczącymi historii pisanek. Zbierałam informacje na ten temat na terenie naszej gminy, wszystko zapisywałam i wysyłałam do Krakowa, a zapiski zachowywałam, aby kiedyś przekazać młodemu pokoleniu. Wiele na interesujące mnie tematy opowiadała pani Jadwiga Chalecka z Lipska mająca wówczas 101 lat.

Lipskie pisankarki:
Easter egg painters from Lipsk:

36. Urszula Kornilowicz. Ze zbiorów K. Cieśluk.
Fot. K. Cieśluk, 1994. **Urszula Kornilowicz. From the
collections of K. Cieśluk. Photo: K. Cieśluk, 1994.**

37. Franciszka Sztukowska. Ze zbiorów K. Cieśluk.
Fot. K. Cieśluk, 1994. **Franciszka Sztukowska. From the
collections of K. Cieśluk. Photo: K. Cieśluk, 1994.**

38. Feliksa Zmitrowicz. Ze zbiorów K. Cieśluk.
Fot. K. Cieśluk, 1994. **Feliksa Zmitrowicz. From the
collections of K. Cieśluk. Photo: K. Cieśluk, 1994.**

W pierwszym okresie działalności pisankarskiej (lata 60. XX w.) w Lipsku i okolicach najbardziej znane nazwiska pisankarek to: Maria Pietrewicz, Drapczuk, Franciszka Sztukowska, Feliksa Zmitrowicz, Zofia Trochimowicz, Anna i Urszula Kornilowicz, Franciszka Matuszewska, Zofia Sewastianowicz oraz Krystyna Cieśluk.



Z czasem wykonywaliśmy coraz więcej pisanek, gdyż ludzie, widząc piękne, kolorowe wzory, pragnęli wysłać je do swoich krewnych i znajomych za granicą, do Ameryki, Kanady, Niemiec, Francji, a nawet do Rosji. Nasze lipskie pisanki zdobywały coraz większą popularność, rozślawiały Lipsk, ale w tym czasie jeszcze nikt nie pisał o nich w gazetach, ani w innych publikacjach. Po pewnym czasie sama postanowiłam napisać o naszych tradycjach do redakcji „Zielonego Sztandaru”. Przy tej okazji wysłałam kilka pisanek i w ten sposób ukazał się pierwszy w naszej twórczej historii artykuł pt. „Pisanki z Lipska” („Zielony Sztandar”, dn. 10 IV 1966 r.)

W 1969 r. został ogłoszony ogólnopolski Konkurs na Pisanek, w którym wzięło udział kilka osób z Lipska i okolic. Komisja w składzie siedmioosobowym: prof. dr Roman Reinfuss z Instytutu Sztuki PAN, mgr Barbara Teżycka – Ministerstwo Kultury i Sztuki, mgr Janina Glanowska – Wydział Kultury WRN w Krakowie, dr Ewa Frys-Pietraszkowa – Instytut Sztuki PAN, redaktor Leonard Sobierajski – „Gromada Rolnik Polski”, mgr Zagórska – „Cepelia” Warszawa, mgr Edward Waligóra – dyr. Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Praca jury była wyjątkowo trudna, bo trzeba było ocenić kilkutysięczny zbiór pisanek. Większość z nich odznaczała się wysokim poziomem artystycznym i doskonałą techniką wykonania. W tym konkursie zajęłam I miejsce. Było to dla mnie ogromne zaskoczenie i wyróżnienie, pisanki lipskie najpiękniejsze w Polsce (moja mama – Maria Pietrewicz, już w tym czasie nie żyła i bardzo żałuję, że nie doczekała tej ważnej dla lipskiej tradycji chwili).

Po rozstrzygnięciu tego konkursu lipską pisaną zainteresowała się „Cepelia” w Białymstoku (tj. Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego, istniejąca w latach 1949-1990, posiadająca swoje sklepy na terenie całego kraju). Pracownicy tej spółdzielni zgłosili się do nas, zamawiając duże ilości pisanek. Po nich pojawiła się propozycja współpracy z „Cepelią” warszawską. I tak to właśnie poprzez sklepy „Cepelii” Lipsk zasłynął w kraju i za granicą z pięknych tradycyjnych pisanek. Widząc możliwość zarobku i to pracując we własnym domu, z rodziną, wiele kobiet, a nawet i mężczyzn, podjęło się współpracy z tą firmą. Od tego momentu, realizując zamówienia „Cepelii”, artyści ludowi zaczęli tworzyć pisanki na wydmuszkach, gdyż ich transport i przechowywanie stało się w ten sposób łatwiejsze.

W 1971 r. Wojewódzki Ośrodek Kultury w Białymstoku rozpoczął poszukiwania na terenie dawnego woj. białostockiego twórców ludowych, by otoczyć ich opieką i promować. Pracę z lipskimi twórcami rozpoczęto w 1972 r. od zorganizowania pierwszej „Wystawy Twórczości Ludowej” w Lipsku. Byłam jej organizatorem. Latem 1973 r., jako pierwsza z lipskich twórczyń, zostałam przyjęta w szeregi ogólnopolskiego Stowarzyszenia Twórców Ludowych (z siedzibą Zarządu Głównego w Lublinie). Oprócz mnie jeszcze kilku twórcom z Lipska zaproponowano przystąpienie do Oddziału Białostockiego STL, poddając nas weryfikacji Sekcji Sztuki Ludowej i Rady Naukowej ZG STL oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki. Twórcy ludowi pod moim przewodnictwem powołali w 1973 r. Koło Twórców Ludowych w Lipsku zrzeszające w szczytowym okresie 62 osoby. Reprezentowały one różne dziedziny sztuki ludowej: pisankarstwo, tkactwo dwuosnowowe, sejpakowe, wielonicielnicowe, podbierane i kilimowe, wykonywanie „pajaków”, kwiatów biułkowych, wycinanek, pieczywa obrzędowego, kowalstwo i poezja ludowa.

Z chwilą przeprowadzenia nowego podziału terytorialnego w naszym kraju w roku 1975 utworzono Oddział Suwalski STL. Przy Wydziale Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach istniała Komisja Artystyczno-Etnograficzna, która wraz z powołaniem Oddziału zaczęła spełniać funkcję jego Rady Programowej. Jednym z zadań Komisji było opiniowanie wyrobów poszczególnych twórców ludowych przed ich przystąpieniem do STL (ocenie poddawana była autentyczność wyrobów, ich zgodność z miejscową tradycją i wzornictwem regionalnym). Podjęto również uchwałę o ściślejszej współpracy z Radą Wydawniczą Suwalskiego Towarzystwa Kultury, w celu jak największej popularyzacji twórców i tych dziedzin twórczości ludowej, którą reprezentują. Po zmianie województw I Wojewódzki Zjazd

Stowarzyszenia Twórców Ludowych z terenu Suwalszczyzny odbył się właśnie w Lipsku w listopadzie 1979 r. Od tego roku przez 16 lat pełniłam funkcję Prezesa Suwalskiego Oddziału STL.

Członkinie lipskiego KTL organizowały wielokrotnie wystawy twórczości ludowej i pokazy. Panie uczestniczyły w wielu jarmarkach, targach, wystawach i pokazach również poza Lipskiem, m.in. w „Święcie Wiosny” w Węgorzewie, imprezie dotyczącej zwyczajów i obrzędów okresu wielkanocnego, Jarmarku Folklorystycznym w Węgorzewie, konkursie pisankarskim w Augustowie oraz Wojewódzkim Konkursie Wiosennym (dotyczącym wyrobów sztuki ludowej związanych z okresem Wielkanocy) organizowanym przez M-GOK w Węgorzewie od marca 1978 r.

W owym czasie bardzo często braliśmy udział w wystawach twórczości ludowej organizowanych w różnych miastach województwa, m.in. w Suwałkach, Sejnach, Augustowie, Giżycku, Rucianem-Nidzie czy Węgorzewie. Coraz częściej o działalności STL pisały gazety; twórcy z naszego regionu byli zapraszani do udziału w wystawach i konkursach ogólnopolskich oraz zagranicznych.

Lata 80. XX w. obfitowały w wiele wystaw i pokazów z udziałem naszych twórców. Dwanaście twórczyń naszego Koła wzięło udział w ogólnopolskim konkursie „Ojczyzna”, zorganizowanym przez Muzeum Okręgowe w Lublinie. W roku 1986 nasi twórcy ludowi wzięli udział w V Ogólnopolskim Przeglądzie Dorobku Wsi Polskiej w Przytocznej (woj. gorzowskie). Rok 1987 to kolejne wystawy i prezentacje, m.in. prezentacja palm i pisanek na Cepeliadzie w Sztokholmie w Szwecji. W roku 1989 jedną z ciekawszych wystaw naszych wyrobów była ekspozycja zorganizowana w klubie „Nike” w Warszawie i w Grodnie na Białorusi.

Od 1973 r. podjęłam pracę w Świetlicy Wiejskiej w Lipsku (a następnie w GOK i M-GOK), gdzie prowadziłam z młodzieżą zajęcia z zakresu sztuki ludowej. W ciągu roku uczyłam grupę 30-40 osób sposobu wykonywania tradycyjnych pisanek. Zaowocowało to udziałem młodzieży w III Ogólnopolskim Konkursie na prace rękodzielnicze uczniów szkół podstawowych objętych patronatem Cepelii (1989 r.). Prace naszych uczniów zostały nagrodzone. W roku szkolnym 1989/90 twórczynie z Lipska prowadziły całoroczne zajęcia z dziedziny twórczości ludowej (pisankarstwo, haft, koronka, tkactwo) w ramach warsztatów Ogólnopolskiego Programu Ministerstwa Edukacji Narodowej.

Wielokrotnie gościliśmy u nas naukowców z dziedziny etnografii i etnomuzykologii, m.in. w 1989 r. doszło do spotkania z etnografami Muzeum w Toruniu na czele z prof. Błachowskim oraz z etnomuzykologami Uniwersytetu Poznańskiego z prof. Stęszewskim i Linetem. Wielokrotnie przygotowywaliśmy wystawy okolicznościowe z okazji wizyt delegacji zagranicznych, m.in. z Litwy, Białorusi, Bułgarii.



39. Zajęcia pisankarskie z dziećmi prowadzone w latach 70. XX w. przez Krystynę Cieśluk w Ośrodku Nowoczesnej Gospodyni w Lipsku.
Easter eggs courses for children held in the 1970s by Krystyna Cieśluk at the Modern Housewife Centre in Lipsk.

Lata 1990-94 były najbardziej skromne w naszej działalności, przechodzenie ośrodków kultury pod zarząd samorządów niosło za sobą likwidację wielu placówek, etatów i zmniejszenie wydatków na kulturę. Kwestia ta nie ominęła również naszej działalności. Nie organizowano w tym czasie konkursów i przeglądów środowiskowych, brakowało pieniędzy na wyjazdy i pokazy. Nadal utrzymywaliśmy kontakty z Muzeum Kultury Ludowej w Węgorzewie i Muzeum Okręgowym w Białymstoku, wyjeżdżaliśmy na kiermasze do Torunia, Lublina, Krakowa, Kazimierza Dolnego, Białegostoku i innych miast naszego województwa.

W ciągu kolejnych lat wyroby naszych twórców były wielokrotnie prezentowane poza granicami Polski:

1. W Niemczech – wystawa w Hanowerze, prezentacja zorganizowana przez Izbę Turystyczną i Urząd Marszałkowski w Białymstoku.

2. We Francji – luty 1999 r. Targi Turystyczne w Rennes (stolica Bretanii).

3. W Belgii – marzec 1999 r. 41. Międzynarodowe Targi „Salon de Vacances” w Brukseli. Polskę reprezentowały tam cztery województwa. Byłam przedstawicielem naszego województwa i na polskim stoisku prowadziłam pokaz wykonywania pisanek.

4. W marcu 2000 r. pisanki lipskie prezentowane były w Danii.

5. Międzynarodowy Festyn „Dni Hansy” we Frankfurcie n. Odrą w Niemczech – w 2005 r. – na zaproszenie Izby Gospodarczej Rynków Wschodnich w Suwałkach.

Twórcy nasi nie szczędzili również czasu na prowadzenie zajęć i pokazów skierowanych do młodzieży. Od wielu lat nasze pisankarki, w okresie przedwielkanocnym, prowadzą pokazy wykonywania pisanek w Lipsku, w skansenie w Białymstoku i w muzeum w Choroszczy, w muzeum i w ośrodku kultury w Suwałkach, w szkołach, hotelach i gospodarstwach agroturystycznych. Wiele razy prezentowały swoje wyroby na Targach Sztuki Ludowej w Kazimierzu, Krakowie, Lublinie, Toruniu, Warszawie, Ciechanowcu, Gdańsku, Białymstoku, Olsztynie, Kielcach, Poznaniu i wielu jeszcze innych miejscowościach. Prace naszych twórców ludowych sprzedawane były w Szwecji, Norwegii, Danii, Kanadzie, Rosji, USA, Holandii i wielu jeszcze innych krajach. Lipskie pisanki były wręczane jako upominki dla Ojca Świętego Jana Pawła II.

Twórczynie nasze są wpisane w szlak turystyczny, prowadzący przez Suwalszczyznę – „Rękodzieło i Tradycje Wsi Suwalskiej i Mazurskiej”, zorganizowany przez Izbę Turystyczną w Suwałkach oraz w szlak „Tradycji rękodzieła ludowego Podlasia”, zaproponowanego przez Muzeum Podlaskie w Białymstoku.

Wielokrotnie nagrywano z nami wywiady i programy telewizyjne dla potrzeb PR i rozgłośni regionalnych oraz różnych stacji telewizyjnych.

W kolejnych latach piętnastu lipskich twórców ludowych zostało zarejestrowanych na taśmach video. Są to filmy 1-2 godzinne, mówiące o ich życiu i pracy twórczej. Zarejestrowano na taśmie reprezentatywne dla tych twórców wyroby, ich odznaczenia, podziękowania i dyplomy. Starano się pokazać również twórców bezpośrednio przy ich warsztacie twórczym, tak aby utrwalić sposób i technikę wykonywania przez nich swoich wyrobów. W tym roku materiały te będą digitalizowane.

W ostatnich latach obserwujemy wzrost zainteresowania twórczością ludową wśród grup turystycznych, odwiedzających naszą miejscowość. Coraz częściej



40. Warsztaty i pokazy sztuki pisankarskiej prowadzone przez Barbarę Rutkowską. Fot. 2004.

Workshops and displays of the art of painting Easter eggs held by Barbara Rutkowska. Photo: 2004.

41. Zajęcia pisankarskie z dziećmi prowadzone przez B. Tarasewicz Ze zbiorów M-GOK w Lipsku. Fot. 2012.

Easter eggs courses for children held by B. Tarasewicz
From the collections of the Town-Commune Culture Centre in Lipsk. Photo: 2012.



twórcy ludowi i ich wyroby stają się atrakcją, która wzbogaca ofertę turystyczną własnego regionu. Jedno z takich spotkań odbyło się w marcu 2003 r. w Lipsku z udziałem ok. 40 entuzjastów biebrzańskich bagien. Wizyta w Lipsku przygotowana została w ramach specjalnego cyklu imprez zwanych „Wszechnicą Biebrzańską”.

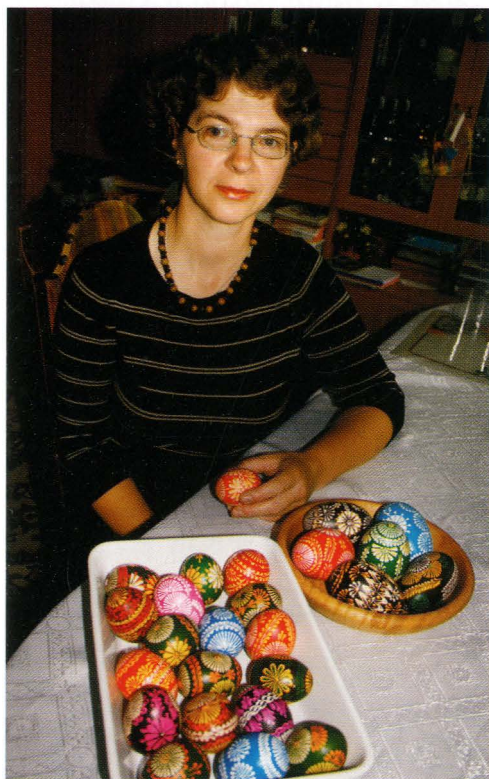
Od kilku lat nasze Koło Twórców Ludowych współpracuje z Biebrzańskim Parkiem Narodowym. Targi „Sto pomysłów dla Biebrzy” organizowane w tym roku po raz osiemnasty są najlepszym przykładem tej współpracy. Dział promocji BPN często korzysta z możliwości odwiedzania pracowni rękodzielniczych (w domach naszych twórców) z grupami turystycznymi odwiedzającymi BPN.

Dostrzegamy również wzrost zainteresowania władz lokalnych, powiatowych i wojewódzkich twórczością ludową i miejscowym folklorem w promocji Podlasia. Zwracamy uwagę na promocję i rejestrację produktów regionalnych. Turyści zaś oczekują, że ich pobyt zostanie wzbogacony o występ miejscowego zespołu lub spotkanie w domu twórcy ludowego. Wychodząc naprzeciw tym potrzebom, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury przy wsparciu finansowym WWF Polska – Światowy Fundusz na Rzecz Przyrody oraz przy pomocy merytorycznej Muzeum Podlaskiego w Białymstoku, wydał w r. 2004 dwunastostronicową broszurę informacyjną pt. „Ośrodek pisankarski w Lipsku nad Biebrzą”, promującą Lipsk jako jeden z ośrodków trasy etnograficznej, opracowanej przez Muzeum Okręgowe w Białymstoku. Wydawnictwo to, oprócz informacji typowo turystycznych, zawiera opis wykonania pisanki ludowej, zdjęcia i adresy twórców ludowych oraz ofertę wyrobów ludowych naszej miejscowości.

W 2004 r. w Szreniawie (k. Poznania) odbył się Jarmark Wielkanocny pod hasłem promocji Podlasia ze szczególnym uwzględnieniem reklamy lipskich pisanek.

W lutym 2006 r. Koło Twórców Ludowych z Lipska zostało laureatem III edycji konkursu na „Turystyczną Pamiątkę z Regionu”. Konkurs organizowany jest

przez Polską Organizację Turystyczną. Kapituła konkursu wyróżniła nasze Koło w kategorii artystycznych dzieł z lokalnym motywem za „Pisanekę z Lipska”, tradycyjny, wielowiekowy rekwizyt wielkanocny, charakterystyczny dla północnej części woj. podlaskiego.



42. Magdalena Bastkowska. Źródło: Internet.
Magdalena Bastkowska. Source: Internet.

43. Stanisława Ewa Mucha. Fot. J. Marcinkowska, 2012.
Stanisława Ewa Mucha. Photo: J. Marcinkowska, 2012.

44. Bożena Chomiczewska. Ze zbiorów M-GOK w Lipsku.
Fot. M. Pawlikowska, 2012. **Bożena Chomiczewska.**
From the collections of the Town-Commune Culture
Centre in Lipsk. Photo: M. Pawlikowska, 2012.

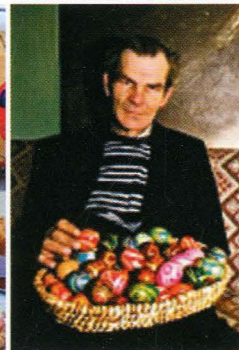
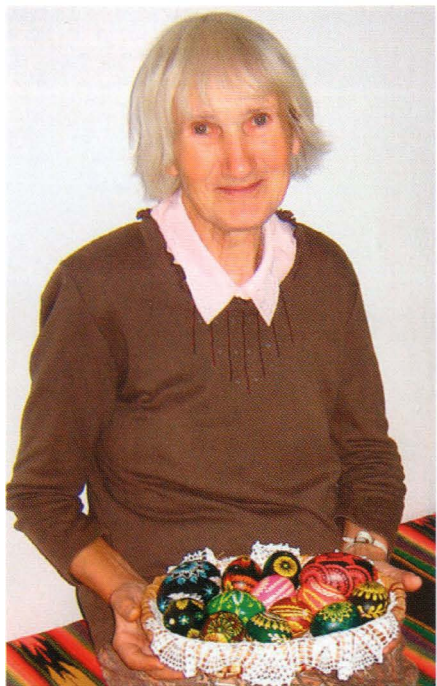
45. Lucyna Romańczuk. Ze zbiorów M-GOK w Lipsku.
Fot. M. Pawlikowska, 2012. **Lucyna Romańczuk.** From the
collections of the Town-Commune Culture Centre in Lipsk.
Photo: M. Pawlikowska, 2012.

46. Małgorzata Rusiecka, córka K. Wnukowskiej. Ze zbiorów
M-GOK w Lipsku. Fot. M. Pawlikowska, 2012.
Małgorzata Rusiecka, daughter of K. Wnukowska.
From the collections of the Town-Commune Culture
Centre in Lipsk. Photo: M. Pawlikowska, 2012.

47. Barbara Rutkowska, córka K. Wnukowskiej. Ze zbiorów
K. Wnukowskiej. Fot. 2007. **Barbara Rutkowska, daughter
of K. Wnukowska.** From the collections of K. Wnukowska.
Photo: 2007.

48. Genowefa Sztukowska-Skardzińska.
Fot. J. Marcinkowska, 2012. **Genowefa
Sztukowska-Skardzińska.** Photo: J. Marcinkowska, 2012.





49. Zofia Sztukowska. Ze zbiorów M-GOK w Lipsku. Fot. J. Kiejko, 2014. **Zofia Sztukowska. From the collections of the Town-Commune Culture Centre in Lipsk.**

Photo: J. Kiejko, 2014.

50. Lucyna Szuler. Ze zbiorów M-GOK w Lipsku. Fot. M. Pawlikowska, 2012. **Lucyna Szuler. From the collections of the Town-Commune Culture Centre in Lipsk.** Photo: M. Pawlikowska, 2012.

51. Agnieszka Trochimowicz. Ze zbiorów M-GOK w Lipsku. Fot. M. Pawlikowska, 2012. **Agnieszka Trochimowicz. From the collections of the Town-Commune Culture Centre in Lipsk.**

Photo: M. Pawlikowska, 2012.

52. Janina Trochimowicz. Ze zbiorów M-GOK w Lipsku. Fot. 1995. **Janina Trochimowicz. From the collections of the Town-Commune Culture Centre in Lipsk.** Photo: 1995.

53. Roman Sztukowski. Fot. J. Marcinkowska, 2012. **Roman Sztukowski. Photo: J. Marcinkowska, 2012.**



54. Barbara Tarasewicz, córka K. Cieśluk. Ze zbiorów M-GOK w Lipsku. Fot. M. Pawlikowska, 2012.
Barbara Tarasewicz, daughter of K. Cieśluk. From the collections of the Town-Commune Culture Centre in Lipsk. Photo: M. Pawlikowska, 2012.

55. Kazimiera Wnukowska, seniorka rodu. Fot. K. Cieśluk, 2005.
Kazimiera Wnukowska, oldest female member of the family. Photo: K. Cieśluk, 2005.

W listopadzie 2006 r., na spotkaniu pracowników Pracowni Architektury Żywej w Lipsku z lipskimi twórcami ludowymi, podjęto decyzję o utworzeniu pracowni pisankarskiej. W maju 2007 r. powstało Muzeum Lipskiej Pisanki, które rok później przekształciło się w Muzeum Lipskiej Pisanki i Tradycji. Koordynatorem działań był przedstawiciel PAŻ – Marcin Lićwinko, współudział w dziele tworzenia miało Muzeum Podlaskie poprzez kierownika działu etnografii Wojciecha Kowalczyka oraz twórczynię ludowe lipskiego koła STL w Lipsku z Ewą Skowysz-Muchą na czele. Wyposażenie sali muzealnej zakupione zostało ze środków Fundacji Wspomagania Wsi, eksponaty natomiast twórczyni udostępniły nieodpłatnie. Budynek jest zarządzany przez M-GOK w Lipsku. Mieszczą się w nim zbiory pisankarskie, historyczne i etnograficzne. Zbiorami muzealnymi i oprowadzaniem zajmują się społecznie twórcy ludowi naszego Koła i pracownicy M-GOK. W muzeum prowadzone są warsztaty i pokazy pisankarskie na zamówienie zorganizowanych grup turystycznych, szkół lub innych instytucji.

W 2008 r. powstało Stowarzyszenie Lipskiej Pisanki i Tradycji, które skupia w swoich szeregach ok. 20 członków. Prezesem Stowarzyszenia jest pisankarka Ewa Skowysz-Mucha.

Z inicjatywy lipskich pisankarzy, w grudniu 2012 r., zarejestrowano „Lipską Pisankę” na Liście Produktów Tradycyjnych, prowadzonych przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

W chwili obecnej Lipsk znany jest w Polsce jako „zagłębie pisankarskie”. Cieszy nas fakt, że pojawiają się osoby z młodszego pokolenia, które kultywują tę najbardziej rozpowszechnioną na naszym terenie dyscyplinę twórczości ludowej.

Do licznego, współczesnego grona lipskich pisankarzy należą: Magdalena Bastkowska, Bożena Chomiczewska, Krystyna Cieśluk, Stanisława Ewa Mucha, Lucyna Romańczuk, Małgorzata Rusiecka, Barbara Rutkowska, Anna Skardzińska, Zofia i Roman Sztukowscy, Genowefa Sztukowska-Skardzińska, Lucyna Szuler, Barbara Tarasewicz, Agnieszka Trochimowicz, Janina Trochimowicz, Kazimiera Wnukowska i Janusz Wnukowski.



56. Krystyna Cieśluk. Fot. C. Gładczuk, 2007.
Krystyna Cieśluk. Photo: C. Gładczuk, 2007.

Za całokształt mojej działalności twórczej, za wieloletnie dokumentowanie folkloru muzycznego i tanecznego obszaru gminy Lipsk i gmin ościennych oraz za zbieranie i ochronę elementów kultury materialnej swojego regionu oraz gromadzenie (archiwizacja, katalogowanie) informacji na temat ginących zawodów i osób je wykonujących, w październiku 2007 r. otrzymałam prestiżową Nagrodę im. Oskara Kolberga „Za zasługi dla kultury ludowej”, zaś w maju 2008 r. odznakę honorową „Zasłużony dla kultury polskiej” przyznaną przez MKiDN.

Podziękowanie

Dziękuję pracownikom Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury w Lipsku: Cezaremu Gładczukowi, Jarosławowi Kiejce i Barbarze Tarasewicz, mojej córce, za pomoc okazaną mi w opracowaniu materiału dokumentalnego i redakcji niniejszego tekstu.

LENT AND EASTER IN THE OLD FOLK TRADITION IN THE COMMUNES OF LIPSK, DĄBROWA BIAŁOSTOCKA, SZTABIN, PŁASKA AND NOWY DWÓR

The article deals with folk customs and traditions associated with Lent and Easter in the region of Lipsk on the Biebrza and the environs. Thanks to the author, are now folk artist, local traditions, in particular painted Easter eggs, have developed in Lipsk, are observed up to this day, and entail old methods, dyes and patterns applied for decorating Easter eggs.

DARIUSZ STANKIEWICZ
Białystok

Michał Drynkowski odznaczony złotą odznaką „Za opiekę nad zabytkami”

Z wielką satysfakcją informujemy naszych Czytelników, iż minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w uznaniu wieloletnich dokonań w dziedzinie opieki nad zabytkami, odznaczył Michała Drynkowskiego złotą odznaką „Za opiekę nad zabytkami”. W dniu 1 października 2014 r. Andrzej Nowakowski – Podlaski Wojewódzki Konserwator Zabytków w Białymstoku, wręczył laureatowi odznakę wraz legitymacją stwierdzającą jej nadanie.

Michał Drynkowski jest właścicielem położonego w głębi Puszczy Białowieskiej zabytkowego kompleksu stacji kolejowej *Białowieża Towarowa*, powstałego w końcu XIX i na początku XX w.

Pan Drynkowski to Podlasianin z wyboru, przeniósł się tutaj na stałe z Poznania, wraz z żoną i kilkuletnim synkiem. Jego staraniom i wielkiej pasji zawdzięczamy uratowanie od całkowitego zniszczenia budynku dworca towarowego, powstałego w 1903 r. dla potrzeb obsługi przyjazdów cara Mikołaja II, i wielu zabytków z jego otoczenia.

Począwszy od 2003 r., kiedy to M. Drynkowski przyjechał do Białowieży, przywraca on świetność kolejnym obiektom w tym zespole, nadając im nowe życie. Wśród nich należy wymienić wspomniany już drewniany dworzec towarowy, stanowiący zaplecze dla pałacu i dworca paradnego, unikatowy w skali Polski obiekt zbudowany w stylu rosyjskich budowli tego typu, dziś *Carska restauracja*. W obiekcie znajdują się cztery sale: myśliwska, carska, dla zakochanych oraz reprezentacyjna sala główna – łącznie 60 miejsc. Ponadto wyremontowane zostały inne obiekty w zespole, jak zabytkowa wieża ciśnień, mieszcząca dwa wyjątkowe apartamenty hotelowe, dwa kolejarskie budynki mieszkalne, drewniane szalety, piwnice oraz budynki magazynowe. Kolejne apartamenty hotelowe mieszczą się we wzniesionym współcześnie i wkomponowanym w historyczny zespół drewnianym budynku połączonym z tradycyjną rosyjską banią, czyli sauną. Całość dopełniają stojące na torach składy dawnych pociągów, dzisiaj pełniące częściowo funkcje hotelowe. Wśród nich znajdują się stylizowane na carskie salonki, gustownie umeblowane, komfortowe, doczepione do starych, oryginalnych parowych lokomotyw oraz odnaleziony w Narewce i odremontowany wagon – salonka, ze specjalnego składu wagonowe-

go, powstałego w zakładach Porsche. Unikatowa kolekcja obiektów dawnej techniki kolejowej, zabytkowych parowozów i wagonów produkcji polskiej, rosyjskiej i niemieckiej stale powiększa się. Część pojazdów szynowych, dreżyny oraz składy z lokomotywami spalinowymi, wykorzystywana jest dzisiaj do krótkich wycieczek turystycznych.



1. Pan Michał Drynkowski otrzymuje z rąk Andrzeja Nowakowskiego, Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, złotą odznakę „Za opiekę nad zabytkami”. Fot. D. Stankiewicz, 2014.
Michał Drynkowski receives from Andrzej Nowakowski, the Podlasie Voivodeship Conservator of Historical Monuments, the golden badge “For the Protection of Historical Monuments”.
Photo: D. Stankiewicz, 2014.

Natomiast raz w roku, z okazji Dni Techniki Kolejowej, z Hajnówki do Białowieży Towarowej, nieczynną od ponad dwudziestu lat linią, puszczyć przemierza okazjonalny pociąg. Pod względem konserwatorskim na uwagę zasługuje ogromna konsekwencja w dążeniu M. Drynkowskiego do przywrócenia zabytkom pierwotnej formy z równoczesnym nadaniem im nowych funkcji użytkowych. W wystrojach elewacji i wnętrzach podkreślić należy wyjątkową dbałość o zachowanie detali, w tym snycerskich, stolarki okiennej i drzwiowej, oryginalnych zawiasów, zamków i okuć, zaworów, kaflowych pieców, elementów sztukatorskich, włączników światła, ceramicznych posadzek, wydeptanych przez podróżnych w minionym wieku drewnianych podłóg. Zachowane zostają dawne rozwiązania materiałowe, technologiczne i konstrukcyjne, jak gliniane tynki na drankach, skrzynkowe okna, wysokie, płycinowe drzwi czy też frezy i układ szalowania. Ponadto ocalone zostały elementy świadczące o pierwotnej funkcji obiektów, np. oryginalne tablice z napisem *Białowieża Towarowa*, zwrotnice, dźwig, żurawie wodne, semaforey, a nawet ceramiczne izolatory telegraficzne i energetyczne umieszczone na elewacjach budynków. Na peronie uruchomiono dawne żeliwne lampy oraz ustawiono stylowe ławki. Finezji budynków dopełnia przywołujący atmosferę początku minionego wieku wystrój wnętrz, na który składają się powstałe wówczas meble, żyrandole, lampy, obrazy, stare fotografie oraz dziesiątki innych przedmiotów codziennego użytku.

2. Od lewej: Andrzej Nowakowski, Michał Drynkowski i Lucyna Stalończyk podczas uroczystości wręczenia złotej odznaki „Za opiekę nad zabytkami”. *Fot. D. Stankiewicz, 2014.*
From the left: Andrzej Nowakowski, Michał Drynkowski and Lucyna Stalończyk at the ceremony of presenting the golden badge “For the Protection of Historical Monuments”.
Photo: D. Stankiewicz, 2014.



Michał Drynkowski na *Towarowej* organizuje koncerty, okazjonalne spektakle teatralne, ukazuje, jak w praktyce należy szanować i pielęgnować zabytki. Gościom proponuje zwiedzanie Puszczy Białowieskiej, organizuje ucztę plenerową z pieczeniem dzika, ogniskiem, z muzyką na żywo, przejażdżki bryczkami, kuligi, również jazdę konną. Na *Towarowej* organizowane są także przyjęcia weselne, *zatrzymane w czasie* sesje zdjęciowe. Obraz jego dworca zapisywali na taśmach filmowych Niemcy, Anglicy, Japończycy. Tutaj m.in. w latach 80. ubiegłego wieku Andrzej Wajda ekranizował powieść Fiodora Dostojewskiego „Biesy”. Dzisiaj znów, dzięki M. Drynkowskiemu, magiczna *Towarowa* tętni życiem. W menu *Carskiej restauracji*, z nazwą podkreślającą rolę cara, z inspiracji którego dworzec powstał, znajdują się dania kuchni polskiej i rosyjskiej, przyrządzone z nieprzeciętnym znanstwem i poszanowaniem tradycji.

W edycji za rok 2004 laureatem konkursu Generalnego Konserwatora Zabytków pod nazwą „Zabytek zadbany” był dworzec kolejowy Białowieża Towarowa. Ogromna praca M. Drynkowskiego – właściciela zespołu zabytkowego – nad uratowaniem i konserwacją całego zespołu oraz prowadzenie dziś działalności kulturalnej w Białowieży stawia go w rzędzie wyjątkowych właścicieli zabytków.



3. Tablica na elewacji południowo-zachodniej dworca. Fot. D. Stankiewicz, 2014.
Plaque on the south-western elevation of the railway station. Photo: D. Stankiewicz, 2014.

4. Elewacja północno-wschodnia dworca kolejowego. Fot. D. Stankiewicz, 2014.
North-eastern elevation of the railway station. Photo: D. Stankiewicz, 2014.

5. Elewacja południowo-zachodnia dworca kolejowego. Fot. D. Stankiewicz, 2014.
South-western elevation of the railway station. Photo: D. Stankiewicz, 2014.





6. Wnętrze dawnej poczekalni, obecnie Sali Myśliwskiej. Fot. J. Maciejczuk, 2014.
Interior of the former waiting room, today: the Hunt Hall. Photo: J. Maciejczuk, 2014.

7. Apartament carski w dawnej wieży ciśnień. Fot. J. Maciejczuk, 2014.
Tsar's apartment in the former water tower. Photo: J. Maciejczuk, 2014.





8. Wieża ciśnieni w zespole dworca z apartamentami „Carskim” i „Dolnym”. Fot. J. Maciejczuk, 2014.

Water tower in the railroad station complex with the “Tsar’s” and “Lower” apartments. Photo: J. Maciejczuk, 2014.

9. „Ruska bania” i apartament „Przy Bani”. Fot. J. Maciejczuk, 2014.

“Russian Bania” and the “At the Bania” apartment. Photo: J. Maciejczuk, 2014.





10. Wnętrze domu kolejarskiego.
Fot. J. Maciejczuk, 2014.
Interior of a railwaymen's house.
Photo: J. Maciejczuk, 2014.

11. Dom kolejarski.
Fot. D. Stankiewicz, 2014.
Railwaymen's house.
Photo: D. Stankiewicz, 2014.



12. Wnętrze domu kolejarskiego
podczas remontu.
Fot. D. Stankiewicz, 2014.
**Railwaymen's house
during renovation.**
Photo: D. Stankiewicz, 2014.

13. Dom kolejarski
podczas remontu.
Fot. D. Stankiewicz, 2014.
**Railwaymen's house
during renovation.**
Photo: D. Stankiewicz, 2014.





14. Pociąg hotel – salonki carskie. Fot. D. Stankiewicz, 2014.
Railway hotel – tsar's carriages.
Photo: D. Stankiewicz, 2014.

15. Wnętrze salonki. Fot. J. Maciejczuk, 2014.
Interior of a tsar's carriage.
Photo: J. Maciejczuk, 2014.





16. Dawny tabor kolejowy – Restauracja „Porsche”. Fot. D. Stankiewicz, 2014.
Old rollingstock – the “Porsche” restaurant. Photo: D. Stankiewicz, 2014.

17. Dawny tabor kolejowy – skład turystyczny. Fot. D. Stankiewicz, 2014.
Old rollingstock – tourist train. Photo: D. Stankiewicz, 2014.





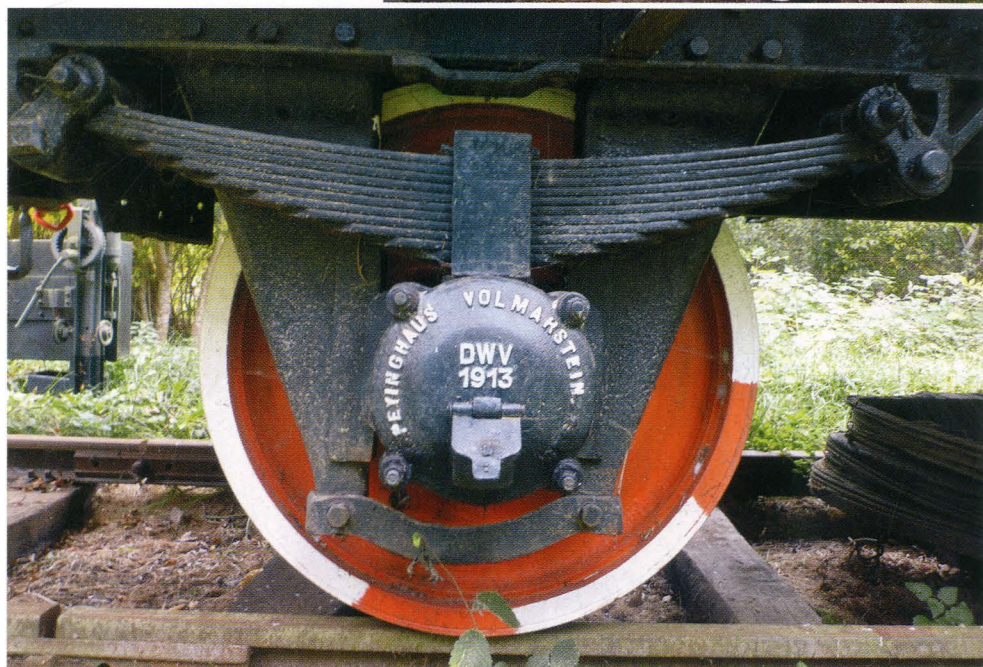
18. Parowóz. Fot. D. Stankiewicz, 2014.
Steam engine. Photo: D. Stankiewicz, 2014.

19. Urządzenia techniczne –
nastawnica. Fot. D. Stankiewicz, 2014.
Technical facilities – signal box.
Photo: D. Stankiewicz, 2014.



20. Żuraw wodny.
Fot. D. Stankiewicz, 2014.
Water crane.
Photo: D. Stankiewicz, 2014.

21. Znak producenta na wagonie
z 1913 r. Fot. D. Stankiewicz, 2014.
**Producer's emblem on a carriage
from 1913.**
Photo: D. Stankiewicz, 2014.





22. Znak producenta na wagonie z 1924 r.
Fot. D. Stankiewicz, 2014.

Producer's emblem on a carriage from 1924. Photo: D. Stankiewicz, 2014.



23. Godło PKP na parowozie z Chrzanowskiej Fabryki Lokomotyw z 1950 r.
Fot. D. Stankiewicz, 2014.

Polish State Railways (PKP) emblem on a steam engine produced by the Factory of Locomotives in Chrzanów in 1950. Photo: D. Stankiewicz, 2014.

Spis artykułów publikowanych w „Biuletynie Konserwatorskim”, zeszyty 1-19

ZESZYT 1 (1995)

MATERIAŁY / MATERIALS

STANISŁAW STAWICKI – Szkice z dziejów unickiego klasztoru w Supraślu w świetle <i>Kroniki Ławry Supraslskiej</i> / <i>Sketches from the History of the Uniate Monastery in Supraśl in the Light of Kronika Ławry Supraslskiej</i>	5
EWA NAROLEWSKA – Ratusz w Białymstoku – dzieje i przeobrażenia / <i>Town Hall in Białystok – History and Transformations</i>	25
Ks. JAN NIECIECKI – Opowieści o „Polskim Wersalu”. O tym, jak Mirys ikonę „Pokrowa” do cerkwi w Szczytach malował / <i>Stories about the “Polish Versailles”. How Mirys painted the Pokrov Icon for the Church in Szczyty</i>	35
MARIAN DORAWA – Zabytkowe organy województwa białostockiego – ich wartości i ochrona / <i>Historical Organs in the Voivodeship of Białystok – Merits and Protection</i>	41
JANUSZ MUSIALIK – O pewnych aspektach konserwatorskich zabytkowych organów / <i>On Certain Aspects of the Conservation of Historical Organs</i>	46
KRYSTYNA BIEŃKOWSKA – Najważniejsze wyniki badań archeologicznych prowadzonych w latach 1990-1994 na terenie województwa białostockiego / <i>The Most Important Results of Archaeological Excavations in the Voivodeship of Białystok in 1990-1994</i>	48
BARBARA TOMECKA – Prace remontowo-konserwatorskie cerkwi cmentarnej pw. Matki Boskiej Kazańskiej w Narwi / <i>Repair-conservation of the Russian Orthodox Cemetery Church of Our Lady of Kazan in Narew</i>	55
LUCYNA STALOŃCZYK – Zabytki ruchome zakonserwowane w latach 1980-1985 w województwie białostockim / <i>Mobile Historical Monuments Conserved in 1980-1985 in the Voivodeship of Białystok</i>	61
ANTONI OLESIK – Remont w dawnym pałacu Hasbachów / <i>Renovation of the Former Hasbach Palace</i>	74
MAŁGORZATA PAWLUCZUK – Zabytkowe zespoły dworsko-ogrodowe w zarządzie Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa / <i>Historical Manor-garden Complexes Administered by the State Treasury Agricultural Property Agency</i>	78

ZABYTKI DO ZAGOSPODAROWANIA / AVAILABLE HISTORICAL MONUMENTS

DARIUSZ STANKIEWICZ – Synagoga w Orli / <i>Synagogue in Orla</i>	81
--	----

DOBRA UTRACONE / LOST PROPERTY

DARIUSZ STANKIEWICZ – Zabytki ruchome z cerkwi w Koźlikach / <i>Mobile Historical Monuments from the Church in Koźliki</i>	86
--	----

DOKUMENTACJE W ZBIORACH PAŃSTWOWEJ SŁUŻBY OCHRONY ZABYT-
KÓW W BIAŁYMSTOKU / DOCUMENTATION IN THE COLLECTIONS OF THE
VOIVODESHIP DEPARTMENT OF THE SERVICE FOR THE PROTECTION OF
HISTORICAL MONUMENTS IN BIAŁYSTOK

KRYSZYNA SZELAĞOWICZ – Studia historyczno-urbanistyczne miejscowości / <i>Historical-town Planning Studies of Localities</i>	89
--	----

ZESZYT 2 (1996)

MATERIAŁY / MATERIALS

JANINA HOŚCIEŁOWICZ – Zespół pałacowy w Strabli, jego dzieje i konserwacja / <i>Palace Complex in Strabla, Its History and Conservation</i>	5
ZOFIA CYBULKO – Krypno. Z dziejów kościoła parafialnego / <i>Krypno. From the History of the Parish Church</i>	35
KS. JAN NIECIECKI – Opowieści o „Polskim Wersalu” / <i>Stories about the “Polish Versailles”</i> ..	53
KS. JAN NIECIECKI – O kolorystyce elewacji białostockiego pałacu Branickich / <i>On the Colours of the Elevation of the Branicki Palace</i>	59
LUCYNA STALOŃCZYK – Prace nad przywróceniem pierwotnej kolorystyki pałacu Branickich / <i>Work on the Restoration of the Original Colours of the Branicki Palace</i>	64
KRZYSZTOF MILLER – O konserwacji malowideł ściennych pałacu Branickich w Białymstoku / <i>On the Conservation of Murals in the Branicki Palace in Białystok</i>	67
ANTONI OLEKSICKI – Białystok i okolice – nowo pozyskane źródła kartograficzne z archiwów rosyjskich / <i>Białystok and Environs – Cartographic Sources Newly Obtained from Russian Archives</i>	81
EWĄ NAROLEWSKĄ – Nieznany projekt odbudowy wnętrza białostockiego ratusza / <i>Unknown Project for the Reconstruction of the Interior of the Town Hall in Białystok</i> ...	85
MAŁGORZATA PAWLUCZUK – Lapidarium cmentarza ewangelickiego w Białymstoku / <i>Lapidarium in the Evangelical Cemetery in Białystok</i>	89
KRZYSZTOF STAWECKI – Konserwacja malowideł w cerkwi w Nowoberezowie / <i>Conservation of paintings in the Russian Orthodox Church in Nowoberezowo</i>	93
LUCYNA STALOŃCZYK – Zabytki ruchome zakonserwowane w latach 1985-1990 w województwie białostockim / <i>Mobile Historical Monuments Conserved in 1985-1990 in the Voivodeship of Białystok</i>	99
KRYSZYNA ZAWADZKA – Projekt wyposażenia wnętrza zabytkowego kościoła pw. św. Anny w Starej Kamiennej parafii Dąbrowa Białostocka / <i>Project of Outfitting the Interior of the Historical Church of St. Anne in Stara Kamienna, Parish: Dąbrowa Białostocka</i>	110
HALINA KARWOWSKA – Wstępne wyniki archeologicznych badań wykopaliskowych „Góry Zamkowej” w Gródku / <i>Initial Results of Archaeological Excavations on “Góra Zamkowa” (Castle Hill) in Gródek</i>	114

MAREK ZALEWSKI – Rybniki – „Krzemianka”. Kompleks prehistorycznych kopalń krzemienia w Puszczy Knyszyńskiej / <i>Rybniki – “Krzemianka”. Complex of Pre-historical Flint Mines in Knyszyńska Forest</i>	121
---	-----

ZABYTKI DO ZAGOSPODAROWANIA / AVAILABLE HISTORICAL MONUMENTS

ŁUCJA WŁOCH – Zespół dworsko-parkowy w Andryjankach / <i>Manor-garden Complex in Andryjanki</i>	125
---	-----

DOBRA UTRACONE / LOST PROPERTY

DARIUSZ STANKIEWICZ – Kradzieże z cerkwi / <i>Thefts in Russian Orthodox Churches</i>	130
---	-----

DOKUMENTACJE W ZBIORACH PAŃSTWOWEJ SŁUŻBY OCHRONY ZABYTKÓW W BIAŁYMSTOKU / DOCUMENTATION IN THE COLLECTIONS OF THE VOIVODESHIP DEPARTMENT OF THE SERVICE FOR THE PROTECTION OF HISTORICAL MONUMENTS IN BIAŁYSTOK

KRYSTYNA SZELAĞOWICZ – Studia historyczno-architektoniczne miejscowości / <i>Historical-town Planning Studies of Localities</i>	137
---	-----

ZESZYT 3 (1997)

MATERIAŁY / MATERIALS

Ks. JAN NIECIECKI – Monument serc Stefana Mikołaja i Katarzyny Aleksandry Branickich w Białymstoku / <i>Monument of the Hearts of Stefan Mikołaj Branicki and Katarzyna Aleksandra Branicka in Białystok</i>	5
ANTONI OLEKSICKI – Rynek w Białymstoku – przeszłość i czasy obecne / <i>Market Square in Białystok – the Past and the Present</i>	19
Ks. JAN NIECIECKI – Opowieści o „Polskim Wersalu” / <i>Stories about the “Polish Versailles”</i>	35
BARBARA CICHONSKA – Obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej w katedrze białostockiej / <i>Painting of Our Lady of Ostra Brama in Białystok Cathedral</i>	49
LUCYNA STAŁOŃCZYK – Zabytki ruchome zakonserwowane w latach 1991-1995 w województwie białostockim / <i>Mobile Historical Monuments Conserved in 1991-1995 in the Voivodeship of Białystok</i>	61
MALGORZATA DOLISTOWSKA – Z dziejów fundacji Pani Krakowskiej – kościół w Dolistowie Starym / <i>From the History of the Foundation of the Lady of Cracow – Church in Dolistowo Stare</i>	76
EWĄ NAROLEWSKA – Ratusz w Bielsku Podlaskim – dzieje, przeobrażenia i konserwacja / <i>Town Hall in Bielsk Podlaski – History, Transformations and Conservation</i>	95
BARBARA TOMECKA – Prace remontowe i konserwatorskie kościoła filialnego pw. św. Anny w Starej Kamiennej gm. Dąbrowa Białostocka / <i>Renovation and Conservation of the Filial Church of St. Anne in Stara Kamienna, Commune of Dąbrowa Białostocka</i>	119
WIKTOR Z. ŁYJAK – Źródła do dziejów organów w województwie białostockim, część I / <i>Sources for the History of Organs in the Voivodeship of Białystok, Part I</i>	124
MARIAN DORAWA – Pozytyw szkatulny z Tykocina / <i>Casket Regal from Tykocin</i>	141

KRZYSZTOF STAWECKI – Konserwacja obrazu „Ukrzyżowanie” z bazyliki pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny i Św. Mikołaja w Bielsku Podlaskim / <i>Conservation of The Crucifixion, a Painting from the Basilica of the Nativity of the Holy Virgin Mary and St. Nicholas in Bielsk Podlaski</i>	147
JOANNA SOKÓLSKA, WOJCIECH ZAŁĘSKI – Kapliczki Puszczy Knyszyńskiej – deski wotywny / <i>Shrines in Knyszyńska Forest – Votive Boards</i>	155
URSZULA STANKIEWICZ – XVI-wieczne kafle naczyniowe ze stanowiska 39 w Tykocinie / <i>Sixteenth-century Tiles from Site 39 in Tykocin</i>	168
MAREK RUBNIKOWICZ – Wyroby szklane ze stanowiska I w Gródku, gm. loco, województwo białostockie / <i>Glass Artefacts from Site I in Gródek, Commune loco, Voivodeship of Białystok</i>	187

ZABYTKI DO ZAGOSPODAROWANIA / AVAILABLE HISTORICAL MONUMENTS

RIMMA SYLWANOWICZ – Dołubowo / <i>Dołubowo</i>	202
RIMMA SYLWANOWICZ – Sikory / <i>Sikory</i>	205

DOBRA UTRACONE / LOST PROPERTY

DARIUSZ STANKIEWICZ – Kradzież rzeźb z białostockiej fontanny / <i>Theft of Statues from the Białystok Fountain</i>	208
DARIUSZ STANKIEWICZ – Kradzieże z kościoła w Krypnie Kościelnym / <i>Thefts from the Church in Krypno Kościelne</i>	212

DOKUMENTACJE W ZBIORACH PAŃSTWOWEJ SŁUŻBY OCHRONY ZABYTKÓW W BIAŁYMSTOKU / DOCUMENTATION IN THE COLLECTIONS OF THE VOIVODESHIP DEPARTMENT OF THE SERVICE FOR THE PROTECTION OF HISTORICAL MONUMENTS IN BIAŁYSTOK

KRYSTYNA SZELAĞOWICZ – Parki i ogrody. Cmentarze. Studia historyczno-przestrzenne / <i>Parks and Gardens. Cemeteries. Historical-spatial Studies</i>	218
RECENZJE, OPINIE, INFORMACJE / <i>REVIEWS, OPINIONS, INFORMATION</i>	223

ZESZYT 4 (1998)

MATERIAŁY / MATERIALS

ZOFIA CYBULKO – Formy przestrzenne zagrod w dawnych wsiach szeregowych na przykładzie Nowoberezowa, Ryboł i Trześcianki / <i>Spatial Forms of Former Single-row Villages upon the Example of Nowoberezowo, Ryboły and Trześcianka</i>	7
Ks. JAN NIECIECKI – Opowieści o „Polskim Wersalu”. O tym, jak zwiedzano piękności parków i okolic Białegostoku / <i>Tales About the “Polish Versailles”. Or on Examining the Beauty of the Parks and Environs of Białystok</i>	29
ANTONI OLEKSICKI – Ogród Branickich w Białymstoku. Praktyka konserwatorska lat powojennych / <i>The Branicki Garden in Białystok. Postwar Conservation Praxis</i>	49
ANDRZEJ KOLA – Archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie ogrodu Branickich w Białymstoku w 1997 roku / <i>Archaeological Excavations in the Branicki Garden in Białystok – 1997</i>	57

MAŁGORZATA PAWLUCZUK – O pracach w ogrodzie Branickich w Białymstoku (Międzynarodowa Rada Konserwatorska ds. Rekonstrukcji Ogrodu Branickich w Białymstoku) / <i>On Work in the Branicki Garden in Białystok (The International Conservation Council for the Reconstruction of the Branicki Garden in Białystok)</i>	69
ANTONI OLESIK – Białostockie tradycje browarnictwa / <i>The Tradition of Białystok Breweries</i>	73
KRZYSZTOF ANTONI JABŁOŃSKI – Pierwsze neogotyckie kościoły na Ziemi Białostockiej w Kuźnicy Białostockiej i Nowym Dworze / <i>First Neo-Gothic Churches in the Region of Białystok – Kuźnica Białostocka and Nowy Dwór</i>	91
EWA NAROLEWSKA – Ratusze na Podlasiu. Nie istniejący ratusz w Siemiatyczach / <i>Town Halls in Podlasie. The Non-Existant Town Hall in Siemiatycze</i>	101
MARIAN DORAWA – Organy kościoła parafialnego pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Bielsku Podlaskim / <i>The Organ in the Parish Church of the Nativity of the Holy Virgin Mary in Bielsk Podlaski</i>	127
WIKTOR Z. ŁYJAK – Źródładodziejóworganówwwojewództwiebiałostockim, część II / <i>Sources for the History of Organs in the Voivodeship of Białystok, Part 2</i>	132
KRZYSZTOF LESIAK, JANUSZ MRÓZ – Prace konserwatorskie przy XVII-wiecznym pacyfikale z bazyliki w Bielsku Podlaskim / <i>Conservation of a Seventeenth-century Pax in the Basilica in Bielsk Podlaski</i>	143
MAŁGORZATA ANDRON-HOFMAŃSKA, WOJCIECH LACHOWICZ – Konserwacja nagrobka serca Jana Klemensa Branickiego w Białymstoku / <i>Conservation of the Tombstone Containing the Heart of Jan Klemens Branicki in Białystok</i>	151
KRZYSZTOF MILLER – O konserwacji zabytkowej ambony w Miłkowicach Maćkach / <i>On the Conservation of an Historical Pulpit in Miłkowice Maćki</i>	159
KRZYSZTOF STAWECKI – Problemy konserwatorskie XX-wiecznych polichromii na przykładzie kościołów w Łubinie Kościelnym i Wyszki / <i>The Conservation of Twentieth-century Polychromy upon the Example of the Churches in Łubin Kościelny and Wyszki</i>	171
URSZULA PERLIKOWSKA-PUSZKARSKA – Ciałopalne cmentarzysko z grobami w obudowach kamiennych, w Smarklicach gm. Drohiczyn, woj. białostockie / <i>The Crematory Burial Ground with Stone Casing Graves in Smarklice, Commune of Drohiczyn, Voivodeship of Białystok</i>	181
KRYSZYNA BIENKOWSKA – Sprawozdanie z ratowniczych badań wykopaliskowych kurhanu wczesnośredniowiecznego na stanowisku I w Smarklicach gm. Drohiczyn / <i>Report from Salvage Excavation in the Early Mediaeval Barrow in Site I in Smarklice, Commune of Drohiczyn</i>	204
KRYSZYNA BIENKOWSKA – Ochrona zabytków archeologicznych na terenie województwa białostockiego w latach 1995-1997 / <i>The Protection of Archeological Monuments in the Voivodeship of Białystok in 1995-1997</i>	209

ZABYTKI DO ZAGOSPODAROWANIA / AVAILABLE HISTORICAL MONUMENTS

RIMMA SYLWANOWICZ – Szczyty-Nowodwory – zespół dworsko-ogrodowy / <i>Szczyty-Nowodwory – a Manor-garden Complex</i>	221
---	-----

DOBRA UTRACONE / LOST PROPERTY

DARIUSZ STANKIEWICZ – Kradzież z cerkwi w Kuraszewie / <i>Thefts in Russian Orthodox Churches in Kuraszewo</i>	226
DARIUSZ STANKIEWICZ – Kradzież z cerkwi w Łosince / <i>Thefts in Russian Orthodox Churches in Łosinka</i>	231

DOKUMENTACJE W ZBIORACH PAŃSTWOWEJ SŁUŻBY OCHRONY
ZABYTEKÓW W BIAŁYMSTOKU / DOCUMENTATION IN THE COLLECTIONS
OF THE VOIVODESHIP BRANCH OF THE STATE SERVICE FOR
THE PROTECTION OF HISTORICAL MONUMENTS IN BIAŁYSTOK

KRYSZYNA SZELĄGOWICZ – Dokumentacje ewidencyjne zespołów dworsko- i pałacowo-ogrodowych, cz. I / <i>File Documentation of Manor – and Palace garden Complexes, Part 1</i>	234
---	-----

RECENZJE, OPINIE, INFORMACJE / REVIEWS, OPINIONS, INFORMATION

RECENZJE / REVIEWS

MARIAN PAŹDZIOR – „Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, Państwowa Służba Ochrony Zabytków, Oddział Wojewódzki w Białymstoku / <i>„Biuletyn Konserwatorski Województwa Białostockiego”, the Protection of Historical Monuments, Voivodeship Branch in Białystok</i>	249
Ks. JAN NIECIECKI – Na marginesie książki Elżbiety Koweckiej <i>Dwór „najrzędniejszego w Polsce magnata”</i> , Warszawa 1991, 1993 / <i>On the Margin of the Book by Elżbieta Kowecka, Dwór “najrzędniejszego w Polsce magnata”, Warszawa 1991, 1993...</i>	255

INFORMACJE / INFORMATION

LUCYNA STALOŃCZYK – Odznaczeni i wyróżnieni za opiekę nad zabytkami / <i>Awarded and Distinguished for the Protection of Historical Monuments</i>	262
SŁAWOMIR HALICKI – Inwentaryzacja krajoznawcza województwa białostockiego / <i>Landscape Inventory of the Białystok Voivodeship</i>	265

ZESZYT 5 (1999)

MATERIAŁY / MATERIALS

LUCYNA STALOŃCZYK – Z dziejów nie istniejącej cerkwi w Czyżach. Zabytki sztuki i ich konserwacja / <i>From the History of the Non-extant Russian Orthodox Church in Czyże. Monuments of Art and their Conservation</i>	7
KRZYSZTOF CHMIELEWSKI – Konserwacja barokowego tabernakulum z ołtarza głównego w kościele parafialnym w Boćkach / <i>The Conservation of a Baroque Tabernaculum in the Main Altar of the Parish Church in Boćki</i>	67

KRZYSZTOF STAWECKI – Konserwacja obrazu „Matka Boska z Dzieciątkiem” z kościoła parafialnego w Narwi / <i>The Conservation of the “Madonna and Child” in the Parish Church in Narew</i>	77
MARIAN DORAWA – Konserwacja zabytkowych organów kościoła parafialnego pw. Przenajświętszej Trójcy w Tykocinie / <i>The Conservation of an Historical Organ in the Parish Church of the Holy Trinity in Tykocin</i>	85
WIKTOR Z. ŁYJAK – Źródła do dziejów organów w województwie białostockim, część III / <i>Sources for the History of Organs in the Voivodeship of Białystok. Part III</i>	93
ANTONI OLEKSICKI – Obraz Białegostoku w końcu XIX wieku / <i>Białystok at the End of the Nineteenth Century</i>	113
Ks. JAN NIECIECKI – Opowieści o „Polskim Wersalu”. O tym, jak ogród przenikał do pałacu / <i>Tales about the “Polish Versailles” – how the Garden Infiltrated the Palace</i> ..	139
ANDRZEJ KOLA – Archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie ogrodu Branickich w Białymstoku w 1998 roku / <i>Archaeological Excavations in the Branicki Garden in Białystok, 1998</i>	157
ZOFIA CYBULKO – Kilka uwag do dziejów kościoła Kalinowskiego / <i>Several Remarks on the History of the Church in Kalinówka</i>	161
WOJCIECH ZAŁĘSKI – Przyczynek do dziejów kościoła parafialnego pw. Świętej Trójcy w Supraślu / <i>A Contribution to the History of the Parish Church of the Holy Trinity in Supraśl</i>	173
MACIEJ AMBROSIEWICZ – Uwagi do rekonstrukcji zespołu pokamedulskiego w Wigrach / <i>Remarks on the Reconstruction of the Former Camaldolite Complex on Lake Wigry</i> .	183
ANNA CZAPSKA – Nie istniejący dwór w Siderce / <i>The Non-extant Manor in Siderka</i>	195
WOJCIECH ADAMOWSKI, ANDRZEJ KECZYŃSKI – Dęby na wzgórzu pałacowym w Białowieży – historia, stan obecny, przyszłość / <i>The Oaks on Palace Hillock in Białowieża – History, Present-day State, the Future</i>	201
DARIUSZ KRASNODĘBSKI – Ratownictwo archeologiczne na trasie budowy gazociągu jamalskiego we wschodniej części województwa podlaskiego / <i>Archaeological Salvage along the Line of the Construction of the Jamalski Gas Pipe in the Eastern Part of Podlasie Voivodeship</i>	211
KATARZYNA RUSIN – Sprawozdanie z badań kurhanów 1-4 w Grochach Starych, gmina Poświętne, stan. 1 / <i>A Report from Excavations Conducted in Mounds 1-4 in Grochy Stare, commune of Poświętne, Site 1</i>	221

ZABYTKI DO ZAGOSPODAROWANIA / AVAILABLE HISTORICAL MONUMENTS

EWA NAROLEWSKA – Założenie dworsko-ogrodowe w Tołoczach Wielkich / <i>The Manorial-garden Premise in Tołoczki Wielkie</i>	235
BOLESŁAW GADAWSKI – Tarnowo – zespół dworsko-ogrodowy / <i>Tarnowo – the Manorial-garden Complex</i>	239

DOBRA UTRACONE / LOST PROPERTY

DARIUSZ STANKIEWICZ – Kradzież z cerkwi pw. Narodzenia NMP w Bielsku Podlaskim / <i>Thefts in Russian Orthodox Churches of the Nativity of the Holy Virgin Mary in Bielsk Podlaski</i>	243
--	-----

DARIUSZ STANKIEWICZ – Kradzież z cerkwi w Narewce / <i>Thefts in Russian Orthodox Churches in Narewka</i>	245
DARIUSZ STANKIEWICZ – Kradzież z cerkwi w Siemianówce / <i>Thefts in Russian Orthodox Churches in Siemianówka</i>	247

DOKUMENTACJE W ZBIORACH WOJEWÓDZKIEGO ODDZIAŁU SŁUŻBY
OCHRONY ZABYTKÓW W BIAŁYMSTOKU / DOCUMENTATION IN THE
COLLECTIONS OF THE VOIVODESHIP DEPARTMENT OF THE SERVICE FOR
THE PROTECTION OF HISTORICAL MONUMENTS IN BIAŁYSTOK

KRYSTYNA SZELĄGOWICZ – Dokumentacje ewidencyjne zespołów dworsko- i pałacowo-ogrodowych, cz. II / <i>Inventory Documentation of Manorial – and Palace-garden Complexes, Part II</i>	250
---	-----

IN MEMORIAM

BARBARA TOMECKA – Wspomnienie o Zofii Piłaszewicz / <i>Reminiscences about Zofia Piłaszewicz</i>	262
--	-----

INFORMACJE / INFORMATION

ANTONI OLEKSICKI – Regionalne spotkanie ekspertów UNESCO w Białymstoku / <i>The Regional Meeting of UNESCO Experts in Białystok</i>	265
KRYSTYNA BIENKOWSKA – „Karpaty” S.A. na rzecz ochrony zabytków / <i>The Contribution Made by „Karpaty” S.A. to the Protection of Historical Monuments</i>	267
RADOSŁAW CEZARY GWIZDON – Strzeżonego Pan Bóg strzeże. O zabezpieczeniach zabytkowych świątyń / <i>God Takes Care of Those that Care for Themselves. On the Protection of Historical Churches</i>	268

ZESZYT 6 (2000)

MATERIAŁY / MATERIALS

JANINA HOŚCİŁOWICZ – Z przeszłości kościoła parafialnego w Strabli / <i>From the Past of the Parish Church in Strabla</i>	7
ANNA DĄBROWSKA – Pałac w Choroszczu jako rezydencja fabrykanta (1840-1915) / <i>The Palace in Choroszcz as a Factory Owner's Residence (1840-1915)</i>	69
Ks. JAN NIECIECKI – Pałacyk Gościnny w Białymstoku – propozycja wystroju wnętrz i zagospodarowania otoczenia / <i>The Guest Palace in Białystok – a Proposal of Interior Design and the Development of the Surroundings</i>	83
ANDRZEJ KOLA, RYSZARD KAŻMIERZAK – Archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie ogrodu Branickich w Białymstoku w 1999 roku / <i>Archaeological Excavations Conducted in 1999 in the Branicki Garden in Białystok</i>	111
ANTONI OLEKSICKI – Z dziejów elektrowni białostockiej / <i>From the History of the Electric Power Plant in Białystok</i>	131

MACIEJ AMBROSIEWICZ – Projektowany park kulturowy Kanału Augustowskiego / <i>The Planned Augustowski Canal Cultural Park</i>	153
ANDRZEJ KECZYŃSKI, GALINA W. KOROLEWA – Carskie polowania w Białowieży / <i>Tsarist Hunts in Białowieża</i>	167
JERZY KUNICKI-GOLDFINGER – Konserwacja płaskorzeźby „Zwiastowanie NMP” autorstwa Xawerego Dunikowskiego (Niemirów, gm. Mielnik) / <i>The Conservation of the Annunciation of the Holy Virgin Mary – a bas relief by Xawery Dunikowski (Niemirów, Commune of Mielnik)</i>	179
KRZYSZTOF MILLER – Uwagi konserwatorskie o obrazach w Szczytach-Dzięciołowie przypisywanych Augustynowi Mirysowi / <i>Conservation Comments on Paintings in Szczyty-Dzięciołowo Ascribed to Augustyn Mirys</i>	195
JOANNA POLASKA – Konserwacja feretronu z wizerunkiem Matki Boskiej z Dzieciątkiem i św. Jerzego w cerkwi prawosławnej pw. Zaśnięcia NMP w Kleszczelach / <i>The Conservation of a Portable Altar with the Likenesses of the Madonna and Child and St. George from a Russian Orthodox Church of the Dormition of the Holy Virgin Mary in Kleszczele</i>	211
JANUSZ MUSIALIK – Zabytkowe fisharmonie z terenu dawnego województwa białostockiego / <i>Historical Harmoniums from the Former Voivodeship of Białystok</i>	221
WIKTOR Z. ŁYJAK – Źródła do dziejów organów w województwie podlaskim, część IV / <i>Sources for the History of Organs in the Voivodeship of Podlasie Part IV</i>	245
MARCIN ZGLIŃSKI – Uwagi o prospekcie organowym w kościele parafialnym w Bielsku Podlaskim i o kilku innych organach na terenie województwa podlaskiego / <i>Remarks on the Organ Prospect in the Parish Church in Bielsk Podlaski and Several Organs in the Voivodeship of Podlasie</i>	273
MARIAN DORAWA – W odpowiedzi na zarzuty... / <i>In Response to Charges</i>	281

ZABYTKI DO ZAGOSPODAROWANIA / AVAILABLE HISTORICAL MONUMENTS

MAŁGORZATA PAWLUCZUK – Niewodnica Nargilewska – zespół dworsko-parkowy / <i>Niewodnica Nargilewska – a Manorial-park Complex</i>	287
JERZY TOŁŁOCZKO – Białowieża – dworzec kolejowy Białowieża Towarowa / <i>Białowieża – the Białowieża Freight Train Station</i>	291

DOBRA UTRACONE / LOST PROPERTY

DARIUSZ STANKIEWICZ – Kradzież z cerkwi w Trześciance, gm. Narew / <i>Theft in the Russian Orthodox Church in Trześcianka, Commune of Narew</i>	293
DARIUSZ STANKIEWICZ – Kradzież z cerkwi cmentarnej w Czarnej Wielkiej, gm. Grodzisk / <i>Theft in the Russian Orthodox Cemetery Church in Czarna Wielka, Commune of Grodzisk</i>	294
DARIUSZ STANKIEWICZ – Kradzieże z cerkwi cmentarnej i kapliczki „Piatienka” w Folwarkach Tylwickich, gm. Zabłudów / <i>Theft in the Russian Orthodox Cemetery Church and „Piatienka” Chapel in Folwarki Tylwickie, Commune of Zabłudów</i>	296
DARIUSZ STANKIEWICZ – Kradzież z cerkwi parafialnej w Jurowlanach, gm. Krynki / <i>Theft in the Russian Orthodox Parish Church in Jurowlany, Commune of Krynki</i>	302

DARIUSZ STANKIEWICZ – Pożar cerkwi cmentarnej w Narwi, gm. w/m / <i>Fire of the Russian Orthodox Cemetery Church in Narew, Commune of Narew</i>	303
---	-----

DOKUMENTACJE W ZBIORACH WOJEWÓDZKIEGO ODDZIAŁU SŁUŻBY
OCHRONY ZABYTEKÓW W BIAŁYMSTOKU / DOCUMENTATION IN THE COL-
LECTIONS OF THE VOIVODESHIP DEPARTMENT OF THE SERVICE FOR THE
PROTECTION OF HISTORICAL MONUMENTS IN BIAŁYSTOK

KRYSTYNA SZELAĞOWICZ – Dokumentacje ewidencyjne cmentarzy / <i>Cemetery Inventory Documentation</i>	307
---	-----

OPINIE, INFORMACJE / INFORMATION

ANTONI OLEKSICKI – Ks. Jan Nieciecki odznaczony złotą odznaką „Za opiekę nad za- bytkami” / <i>Rev. Jan Nieciecki Winner of the "For the Protection of Historical Monu- ments" Golden Award</i>	316
--	-----

LISTY DO REDAKCJI / <i>LETTERS TO THE EDITORS</i>	319
---	-----

ZESZYT 7 (2001)

MATERIAŁY / MATERIALS

EWA ZELLER-NAROLEWSKA – Pałac Branickich w Białymstoku w XIX i XX w. Przemiany i problemy konserwatorskie / <i>The Branicki Palace in Białystok during the Nineteenth and Twentieth Century. Transformations and Conservation</i>	6
KS. JAN NIECIECKI – Plan rezydencji białostockiej w czasach Jana Klemensa Branickie- go / <i>Plan of the Białystok Residence at the Time of Jan Klemens Branicki</i>	49
RYSZARD KAŻMIERCZAK, ANDRZEJ KOLA – Archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie ogrodu Branickich w Białymstoku w 2000 roku / <i>Archaeological Excavations in the Branicki Garden in Białystok in the Year 2000</i>	60
DANUTA JASKANIS – Grodzisko w Rajgrodzie w świetle źródeł archeologicznych. Wy- niki konserwatorskich badań zabezpieczających z 1969 roku / <i>The Stronghold in Rajgród in the Light of Archaeological Research. The Outcome of Protective Conservation from 1969</i>	75
ANTONI OLEKSICKI – Waniewo, z przeszłości dawnego miasta / <i>Waniewo, from the Past of an Old Town</i>	159
ANDRZEJ KECZYŃSKI – Rezydencje monarsze w Białowieży / <i>Royal Residences in Białowieża</i>	175
ZOFIA CYBULKO – Dom mieszkalny w zagrodzie wydłużonej typu bielsko-hajnow- skiego / <i>A Residential House in an Elongated Farmstead of the Bielsko-Hajnowka Type</i> .. 189	
ZENON WASILEWSKI – Pomnik Joachima Litawora Chreptowicza w Sztabinie / <i>The Monument of Joachim Litawor Chreptowicz in Sztabin</i>	213
ZENON WASILEWSKI – Pomniki i krzyże nagrobne z Huty Sztabińskiej / <i>Monuments and Sepulchral Crosses from Huta Sztabińska</i>	219

JANUSZ MUSIALIK – Zabytkowe fisharmonie z terenu dawnego województwa suwalskiego / <i>Historical Harmoniums from the Former Voivodeship of Suwałki</i>	227
ANNA DERENTOWICZ-ZAKRZEWSKA – Konserwacja rzeźby św. Jana Nepomucena z Archidiecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Białymstoku / <i>The Conservation of the Statue of St. John Nepomucen in the Archdiocesan Seminary in Białystok</i>	237
ADAM MEYŃSKI – Konserwacja trzech drewnianych rzeźb z kościoła parafialnego pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Siemiatyczach / <i>The Conservation of Wooden Sculptures in the Parish Church of the Assumption of the Holy Virgin Mary in Siemiatycze</i>	247

KOMUNIKATY / COMMUNIQUEES

WOJCIECH SZULTA – Podwodny rekonesans archeologiczny w rzece Bug w Drohiczyźnie / <i>Underwater Archaeological Reconnaissance in the River Bug in Drohiczyzn</i>	269
KAMILA WASZCZUK, SŁAWOMIR GRONEK – Fragment miednicy tura w rzece Bug w Drohiczyźnie / <i>Fragment of a Bos Primigenius Pelvic Bone in the River Bug in Drohiczyzn</i>	273
MACIEJ AMBROSIEWICZ – Ochrona rzadkich gatunków owadów oraz tradycyjnego budownictwa w Wigierskim Parku Narodowym / <i>The Protection of Rare Species of Insects and Traditional Construction in the Wigry National Park</i>	279

ZABYTKI DO ZAGOSPODAROWANIA / AVAILABLE HISTORICAL MONUMENTS

EWA ZELLER-NAROLEWSKA – Bóżnica w Suchowoli / <i>The Synagogue in Suchowola</i>	287
JERZY TOŁŁOCZKO – Szkoła w Paszkowszczyźnie, gmina Orla / <i>The School in Paszkowszczyzna, the Commune of Orla</i>	292

DOBRA UTRACONE / LOST PROPERTY

DARIUSZ STANKIEWICZ – Kradzieże z cerkwi w Białymstoku / <i>Theft in a church in Białystok</i>	296
DARIUSZ STANKIEWICZ – Kradzież z cerkwi w Rybołach, gm. Bielsk Podlaski / <i>Theft in a church in Ryboły, commune of Bielsk Podlaski</i>	302
DARIUSZ STANKIEWICZ – Kradzież z cerkwi w Klejnikach, gm. Czyże / <i>Theft in a church in Klejniki, commune of Czyże</i>	303

DOKUMENTACJE W ZBIORACH WOJEWÓDZKIEGO ODDZIAŁU SŁUŻBY OCHRONY ZABYTKÓW W BIAŁYMSTOKU / DOCUMENTATION IN THE COLLECTIONS OF THE VOIVODESHIP DEPARTMENT OF THE SERVICE FOR THE PROTECTION OF HISTORICAL MONUMENTS IN BIAŁYSTOK

KRYSZYNA SZELAĞOWICZ – Dokumentacje powykonawcze z przebiegu prac remontowo-konserwatorskich zabytków architektury i budownictwa / <i>Post-execution Documentation of the Course of the Repair and Conservation of Monuments of Architecture and Construction</i>	305
---	-----

IN MEMORIAM

ANTONI OLEKSICKI – Wspomnienie o Jerzym Tryburskim (1930-2001) / <i>Reminiscences about Jerzy Tryburski (1930-2001)</i>	311
---	-----

ZESZYT 8-9 (2003)

MATERIAŁY / MATERIALS

SEBASTIAN WICHER – Alumnat wojskowy w Tykocinie. Historia, przebudowy i konserwacja / <i>The Veterans' Home in Tykocin. History, Redesigning and Conservation</i>	7
MAŁGORZATA DOLISTOWSKA – Architektura i wnętrza pałacu Buchholtzów w Supraślu. Między eklektycznym historyzmem a dekoracją secesyjną / <i>The Architecture and Interior of the Buchholtz Palace in Supraśl. Between Eclectic Historicism and Art Nouveau Decoration</i>	49
ZBIGNIEW ROSTKOWSKI – Ludwik Franciszek Martini (1818-1895), budowniczy w dobrach starowiejskich / <i>Ludwik Franciszek Martini (1818-1895) – a Constructor in the Stara Wieś Estates</i>	69
GRZEGORZ RYŻEWSKI – Stara Kamienna – opis rezydencji Wiesiołowskich z 1712 r. / <i>Stara Kamienna – Description of the Wiesiołowski Residence from 1712</i>	87
ANTONI OLEKSICKI – Pierwszy powojenny plan Białegostoku autorstwa Ignacego Felicjana Tłoczka a późniejszy rozwój miasta / <i>The First Postwar Plan of Białystok by Ignacy Felicjan Tłoczek and the Subsequent Development of the Town</i>	98
JOLANTA KOLLER-SZUMSKA – Pałacyk Gościnny w Białymstoku. Prace remontowe i konserwatorskie / <i>The Guest Palace in Białystok. Repair and Conservation</i>	109
KRZYSZTOF MILLER – Konserwacja malowideł ściennych bimy w tykocińskiej synagodze / <i>The Conservation of Murals in the Tykocin Synagogue</i>	121
JANUSZ MUSIALIK – Zabytkowe fisharmonie z terenu dawnego województwa łomżyńskiego / <i>Historical Reed Organs from the Former Voivodeship of Łomża</i>	133
ANDRZEJ KOLA – Archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie zabytkowego ogrodu Branickich w Białymstoku w 2001 r. / <i>Archaeological Excavations in the Historical Branicki Garden in Białystok in 2001</i>	145
DANUTA BARAN, RYSZARD KAŻMIERCZAK – Archeologiczne badania wykopaliskowe na terenie ogrodu Branickich w Choroszczy k/Białegostoku w 2001 r. / <i>Archaeological Excavations in the Branicki Garden in Choroszcz in 2001</i>	161
JANUSZ MACKIEWICZ – Cmentarze wojenne z okresu I wojny światowej w pow. augustowskim, sejneńskim i suwalskim / <i>World War I Cemeteries in the County of Augustów, Sejny and Suwałki</i>	177

KOMUNIKATY / COMMUNIQUEES

DARIUSZ STANKIEWICZ – Cerkiew prawosławna Zaśnięcia NMP w Boćkach laureatem konkursu Generalnego Konserwatora Zabytków / <i>Orthodox Church of the Dormition of the Holy Virgin Mary in Boćki the Winner of the Competition of the General Conservator of Historical Monuments</i>	245
--	-----

MACIEJ AMBROSIEWICZ – Konserwacja zabytków techniki w Wigierskim Parku Narodowym / <i>The Conservation of Technological Monuments in the Wigry National Park</i>	251
DOROTEUSZ FIONIŁ – Muzeum Małej Ojczyzny w Bielsku Podlaskim-Studziwodach / <i>The Small Homeland Muzeum in Bielsk Podlaski-Studziwody</i>	257

ZABYTKI DO ZAGOSPODAROWANIA / AVAILABLE HISTORICAL MONUMENTS

EWA ZELLER-NAROLEWSKA – Kamienice przy ul. Warszawskiej 5 A w Białymstoku / <i>Town Houses in 5A Warszawska Street in Białystok</i>	263
MARIA SZKŁĄDŹ – Dąbrowa Białostocka – wiatrak holenderski / <i>Dąbrowa Białostocka – the Dutch Windmill</i>	271

DOKUMENTACJE W ZBIORACH WOJEWÓDZKIEGO ODDZIAŁU SŁUŻBY OCHRONY ZABYTKÓW W BIAŁYMSTOKU / DOCUMENTATION IN THE COLLECTIONS OF THE VOIVODESHIP DEPARTMENT OF THE SERVICE FOR THE PROTECTION OF HISTORICAL MONUMENTS IN BIAŁYSTOK

KRYSZYNA SZELAŁOWICZ – Dokumentacje historyczno-konserwatorskie zabytkowych organów / <i>Historical-conservation Documentation of Historical Organs</i>	276
---	-----

IN MEMORIAM

LUCYNA STALOŃCZYK – Wspomnienie o Profesorze Ignacym Felicjanie Tłoczku z Jego pobytyw na Białostocczyźnie / <i>Reminiscences about Professor Ignacy Felicjan Tłoczek from His Stay in the Region of Białystok</i>	281
--	-----

ZESZYT 10 (2004)

MATERIAŁY / MATERIALS

STANISŁAW STAWICKI – Malowidła ścienne z dawnej cerkwi Zwiastowania NMP w Supraślu – problemy techniczne i technologiczne / <i>Murals in the Former Greek Catholic Church of the Annunciation of the Holy Virgin Mary in Supraśl – Technical and Technological Problems</i>	7
MAREK MACHOWSKI – Bardzo krótka historia relikwiarza św. Kandyda z kościoła w Choroszczy / <i>A Very Brief History of the Reliquary of St. Candide in the Church in Choroszcz</i>	45
HELENA HRYSZKO – Analiza techniki wykonania figury św. Kandyda z kościoła w Choroszczy / <i>An Analysis of the Technique of the Execution of the Figure of St. Candide from the Parish Church in Choroszcz</i>	95
PRZEMYSŁAW BOROWIK, GRZEGORZ RYZEWSKI – Kuźnica w czasach nowożytnych / <i>Kuźnica in Modern Times</i>	111
KRZYSZTOF A. JABŁOŃSKI – Dwie świątynie na jednym fundamencie. Kościół parafialny w Mońkach / <i>Two Churches on a Single Foundation. The Parish Church in Mońki</i>	127
JOANNA KOTYŃSKA STETKIEWICZ – Barokowy kościół w Ostrożanach / <i>Baroque Church in Ostrożany</i>	149

ANETA KUŁAK – Zespół ołtarzowy w kościele parafialnym w Różanymstoku – historia i ikonografia / <i>The Altar Complex in the Parish Church in Różanystok. History and Iconography</i>	159
SEBASTIAN WICHER – Twórczość architektoniczna Stanisława Bukowskiego na tle epoki / <i>The Architectural Oeuvre of Stanisław Bukowski against the Backdrop of the Epoch</i>	189
DANUTA JASKANIS – Archeologiczne ślady najstarszej budowli sakralnej na wschodniomazowieckich peryferiach w Świecku Strumianach w woj. podlaskim / <i>Archaeological Traces of the Oldest Sacral Building in Eastern Mazovian Peripheries in Świeck Strumiany in the voivodeship of Podlasie</i>	251
KRYSTYNA BIENKOWSKA – Supraska nekropolia – badania archeologiczne w sąsiedztwie katakumb / <i>The Supraśl Necropolis – Archaeological Research Next to the Catacombs</i>	265

KOMUNIKATY / COMMUNIQUE

DARIUSZ STANKIEWICZ – Parafia rzymskokatolicka św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Niemirowie laureatem konkursu Generalnego Konserwatora Zabytków / <i>The Roman-Catholic Parish of St. Stanisław, Bishop and Martyr, in Niemirów – Winner of the Competition of the General Conservator of Historical Monuments</i>	275
IWONA GÓRSKA – Odznaczeni „Za opiekę nad zabytkami” / <i>Honoured “For care over historical monuments”</i>	279
KOMENDA WOJEWÓDZKA POLICJI W BIAŁYMSTOKU, WYDZIAŁ PREWENCJI – Program „Bezpieczeństwo dóbr kultury narodowej” na terenie województwa podlaskiego / <i>VOIVODESHIP POLICE HEADQUARTERS IN BIAŁYSTOK, DEPARTMENT OF PREVENTION – “The security of national cultural property” programmes in the voivodeship of Podlasie</i>	281

DOKUMENTACJE W ZBIORACH WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU OCHRONY ZABYTEKÓW W BIAŁYMSTOKU / DOCUMENTATION IN THE COLLECTIONS OF THE VOIVODESHIP OFFICE FOR THE PROTECTION OF HISTORICAL MONUMENTS IN BIAŁYSTOK

JANUSZ MACKIEWICZ – Dokumentacje ewidencyjne parków i założen dworsko-ogrodowych w zbiorach archiwalnych Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku Delegatury w Suwałkach / <i>The File Documentation of Parks and Manorial-garden Premises in the Archival Collections of the Voivodeship Office for the Protection of Historical Monuments in Białystok – Branch in Suwałki</i>	283
---	-----

IN MEMORIAM

JANINA HOŚCİŁOWICZ – Władysław Paszkowski – architekt, konserwator (1905-1982) / <i>Władysław Paszkowski – Architect, Conservator (1905-1982)</i>	287
---	-----

OPINIE, INFORMACJE / OPINIONS, INFORMATION

Listy do redakcji / <i>Letters to the Editors</i>	310
---	-----

Recenzje / Reviews	315
--------------------------	-----

ZESZYT 11 (2005)

MATERIAŁY / MATERIALS

MACIEJ AMBROSIEWICZ – Program rewitalizacji oraz ochrony i waloryzacji obiektów zabytkowych śródmieścia miasta Suwałki / <i>The Programme of the Revitalisation, Protection, and Valorisation of Historical Objects in the City Centre of Suwałki</i>	7
PRZEMYSŁAW BOROWIK, GRZEGORZ RYŻEWSKI – Korycin w czasach nowożytnych / <i>Korycin in Modern Times</i>	39
JAROSŁAW SZEWCZYK – Budownictwo z drewna opałowego / <i>Firewood Constructions</i> ...	59
ZOFIA CYBULKO – Drewniane budownictwo ludowe. Prawne i merytoryczne aspekty ochrony zabytków i opieki nad zabytkami / <i>Wooden Folk Architecture. The Legal and Contentual Aspects of the Protection of Historical Monuments</i>	81
JOANNA KOTYŃSKA STETKIEWICZ – Barokowy kościół w Narwi / <i>The Baroque Church in Narew</i>	96
SEBASTIAN WICHER – Niezrealizowany projekt kościoła w Pogorzalkach pod Białymstokiem autorstwa architekta Jana Borowskiego / <i>The Unrealised Project of a Church in Pogorzalki near Białystok Designed by Architect Jan Borowski</i>	113
JOLANTA KOLLER-SZUMSKA – Pałacik Gościnny w Białymstoku. Drugi etap prac nad wystrojem wnętrza (2002-2003) / <i>The Guest Palace in Białystok. Second Stage in Work on the Interior Design (2002-2003)</i>	124
JOANNA POLASKA – Konserwacja nieznanego obrazu „Ukrzyżowanie” z kościoła parafialnego pw. św. Rocha w Miłkowicach Maćkach / <i>The Conservation of “The Crucifixion” – an Unidentified Painting in the Parish Church of St. Roch in Miłkowice Maćki</i>	141
MAREK MACHOWSKI – O szklanym naczyniu ze szklanej trumny, czyli raz jeszcze o relikwiarzu św. Kandyda z kościoła w Choroszczy / <i>On a Glass Vessel from a Glass Coffin, or Once Again about the Reliquary of St. Candide from the Church in Choroszcz</i>	149
[HELENA HRYSZKO – O konserwacji szklanego naczynia / <i>On the Conservation of a Glass Vessel str. 151-153</i>]	
ADAM MŁYŃSKI – Konserwacja rzeźby Mojżesza z kościoła parafialnego w Domanowie / <i>The Conservation of Moses – a Statute from the Parish Church in Domanowo</i>	181
HALINA KARWOWSKA – Knyszyńska rezydencja króla Zygmunta Augusta – źródła archeologiczne / <i>The Knyszyn Residence of King Zygmunt Augustus. Archaeological Sources</i>	189
IRENEUSZ KRYŃSKI – Obiekty osadnicze kultury ceramiki kreskowanej z dziedzińca wstępnego pałacu Branickich w Białymstoku / <i>Settlement Objects of the Incised Pottery Culture from the Courtyard of the Branicki Palace in Białystok</i>	207
KATARZYNA RUSIN – Kurhan nr 5 w Grochach Starych stan. 1, gm. Poświętne, woj. podlaskie. Wstępne wyniki badań / <i>Barrow no. 5 in Grochy Stare, Site 1, Commune of Poświętne, Voivodeship of Podlasie. Initial Research Results</i>	214

KOMUNIKATY / COMMUNIQUES

DARIUSZ STANKIEWICZ – Dworzec kolejowy w Białowieży Towarowej laureatem konkursu Generalnego Konserwatora Zabytków / <i>The Białowieża Towarowa Train Station – Winner of the Competition Held by the General Conservator of Historical Monuments</i>	229
---	-----

ZABYTKI DO ZAGOSPODAROWANIA / AVAILABLE HISTORICAL MONUMENTS

JERZY TOŁŁOCZKO – Drewniana plebania parafii rzymskokatolickiej Trójcy Św. w Dziadkowicach / <i>Wooden Vicarage of the Roman Catholic Parish of the Holy Trinity in Dziadkowice</i>	241
---	-----

DOKUMENTACJE W ZBIORACH WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU OCHRONY
ZABYTKÓW W BIAŁYMSTOKU / DOCUMENTATION IN THE COLLECTIONS
OF THE VOIVODESHIP OFFICE FOR THE PROTECTION OF HISTORICAL
MONUMENTS IN BIAŁYSTOK

AGNIESZKA STANISŁAWSKA – Studia historyczno-urbanistyczne, dokumentacje historyczno-architektoniczne, dokumentacje historyczno-etnograficzne, dokumentacje z badań architektonicznych oraz dokumentacje konserwatorskie z prac remontowo-konserwatorskich przy zabytkach architektury i budownictwa w zbiorach archiwalnych Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku Delegatury w Suwałkach / <i>Historical-Town-planning Studies, Historical-architectural Documentation, and Architectural, Research and Conservation Documentation of the Repair-conservation of Monuments of Architecture and Civil Engineering in the Archival Collections of the Voivodeship Office for the Protection of Historical Monuments in Białystok – Delegation in Suwałki</i>	245
--	-----

IN MEMORIAM

JANINA HOŚCIEŁOWICZ – Paweł Pawluczuk – artysta rzeźbiarz, konserwator (1912-1987) / <i>Paweł Pawluczuk – Sculptor and Conservator 1912-1987</i>	256
--	-----

RECENZJE, LISTY, OPINIE / REVIEWS, LETTERS, OPINIONS	263
--	-----

ZESZYT 12 (2006)

MATERIAŁY / MATERIALS

STANISŁAW STAWICKI – Techniczne i technologiczne przekazy źródłowe powstałe dla potrzeb twórczości artystycznej w kręgu kultury bizantyjskiej oraz ich przesłanki ideowe / <i>Technical and Technological Sources for the Needs of Artistic Work within the Range of Byzantine Culture and Their Ideological Premises</i>	7
---	---

ANNA DERENTOWICZ-ZAKRZEWSKA – Konserwacja i restauracja dwóch obrazów tablicowych z Drohiczyzna / <i>The Conservation and Restoration of Two Table Paintings from Drohiczyzn</i>	34
KRZYSZTOF STAWECKI – Konserwacja drewnianej szafki – żertwiennika z cerkwi prawosławnej w Zabłudowie / <i>The Conservation of a Wooden Proskomidnik from the Russian Orthodox Church in Zabłudów</i>	49
MACIEJ CHOYNOWSKI – Meble we wnętrzach Pałacyku Gościennego w Białymstoku / <i>Furniture in the Interiors of the Guest Palace in Białystok</i>	59
ZBIGNIEW ROSTKOWSKI – Dobra Starowiejskie w latach rządów Sergiusza i Marii z hr. Jezierskich książąt Golicynów (1839-1878) / <i>The Stara Wieś Estate at the Time of Count Sergiusz and Countess Maria, born Countess Jezierska, Golicyn (1839-1878)</i>	72
ZOFIA CYBULKO – Budownictwo drewniane w krajobrazie współczesnej wsi podlaskiej / <i>Wooden Architecture in the Countryside Landscape of Contemporary Podlasie</i>	100
JAROSŁAW SZEWCZYK – Geneza zdobnictwa domów mieszkalnych we wsiach południowej i wschodniej Białostocczyzny / <i>The Origin of the Ornamentation of Residential Houses in Villages of the Southern and Eastern Parts of the Region of Białystok</i>	108
JÓZEFA DROZDOWSKA – Kapliczki św. Jana Nepomucena na terenie powiatu augustowskiego / <i>Shines of St. John Nepomuk in the County of Augustów</i>	147
DARIUSZ KRASNODĘBSKI – Leonowicze, stanowisko 4 – zaginiona wieś Wojszki w starostwie jałowskim, woj. podlaskie / <i>Leonowicze, Site 4 – the Lost Village of Wojszki in the Starostwo of Jałówka, Voivodeship of Podlasie</i>	169
IRENEUSZ KRYŃSKI – Osada ludności kultury ceramiki kreskowej w Białymstoku / <i>A Settlement of the Hatched Pottery Population in Białystok</i>	186

KOMUNIKATY / COMMUNIQUE

DARIUSZ STANKIEWICZ – Kościół w Strabli laureatem konkursu Generalnego Konserwatora Zabytków / <i>The Church in Strabla – Winner of the Competition of the General Conservator of Historical Monuments</i>	196
--	-----

DOKUMENTACJE W ZBIORACH WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU OCHRONY ZABYTEKÓW W BIAŁYMSTOKU / DOCUMENTATION IN THE COLLECTIONS OF THE VOIVODESHIP OFFICE FOR THE PROTECTION OF HISTORICAL MONUMENTS IN BIAŁYSTOK

MINH GUTZEIT – Dokumentacje z prac konserwatorskich zabytków ruchomych w zbiorach Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku, Delegatury w Suwałkach, cz. I / <i>Documentation on the conservation of movable monuments in the collections of the Voivodeship Office for Monuments Protection in Białystok, Delegation in Suwałki, Part. 1</i>	211
---	-----

LISTY, OPINIE / LETTERS, OPINIONS

Korespondencja i informacje prasowe / <i>Correspondence and press information</i>	219
---	-----

ZESZYT 13 (2007)

MATERIAŁY / MATERIALS

AGNIESZKA PŁOCKA – Meczet tatarski w Kruszyńnianach – jego dzieje i prace konserwatorskie / <i>The Tartar Mosque in Kruszyńniany – History and Conservation</i>	7
ANETA KUŁAK – Pierwszy kościół w Różanymstoku – fundatorzy i donatorzy / <i>The First Church in Różanystok – Founders and Donators</i>	51
GRZEGORZ RYŻEWSKI – Kościół pw. św. Rocha w Krasnymborze – z dziejów świątyni i parafii / <i>The Church of St. Roch in Krasnybór. From the History of the Church and the Parish</i>	71
JÓZEFA DROZDOWSKA – Kaplica cmentarna Karwowskich w Bargłowie Kościelnym / <i>The Cemetery Chapel of the Karwowski Family in Bargłów Kościelny</i>	99
JOANNA KOTYŃSKA STETKIEWICZ – Dzieje kościoła cmentarnego w Sokołach / <i>The History of the Cemetery Church in Sokoły</i>	111
SEBASTIAN WICHER – Kościół parafialny w Niemyjach Nowych według projektu Stanisława Bukowskiego i Stanisława Smaczego / <i>The Parish Church in Niemyje Nowe Designed by Stanisław Bukowski and Stanisław Smaczny</i>	132
Ks. JAN NIECIECKI – Kilka uwag do rekonstrukcji przeddziedzińca rezydencji Branickich w Białymstoku / <i>Several Remarks on the Reconstruction of the Courtyard of the Branicki Residence in Białystok</i>	147
KRZYSZTOF KULESA – Waga czy kramnice na białostockim rynku? / <i>Scale or Stalls in the Białystok Market Square?</i>	159
KRZYSZTOF MILLER – Konserwacja obrazu św. Mikołaja Biskupa autorstwa Wojciecha Gersona z kościoła w Ostrożanach / <i>Conservation of St. Nicholas the Bishop, a Painting by Wojciech Gerson from the Church in Ostrożany</i>	166
JAROSŁAW SZEWCZYK – Katalog ludowego zdobnictwa okien w drewnianych domach wiejskich na Białostocczyźnie / <i>Catalogue of Window Decorations in Wooden Country Houses in the Białystok Region</i>	178
ANDRZEJ KECZYŃSKI – Puszcza Białowieska w fotografii (do 1939 roku) / <i>The Białowieża Forest in Photography (up to 1939)</i>	207
DARIUSZ KRASNOŁĘBSKI – Archeologiczna prospekcja lotnicza Podlasia w latach 1996-2006 / <i>The Archaeological Aerial Study of Podlasie in 1996-2006</i>	243

IN MEMORIAM

BARBARA TOMECKA – Wiesława Szymańska (1954-2007) / <i>Wiesława Szymańska (1954-2007)</i> ..	263
---	-----

LISTY, OPINIE Korespondencja i informacje prasowe / <i>LETTERS, OPINIONS, Correspondence and press information</i>	267
--	-----

ZESZYT 14 (2008)

MATERIAŁY / MATERIALS

BARBARA CICHONSKA – Historia trzech obrazów Jezusa Miłosiernego autorstwa Ludomira Sleńdzińskiego / <i>The History of Three Paintings of Merciful Jesus by Ludomir Sleńdziński</i>	7
--	---

ANNA DĄBROWSKA – <i>Plan de Horoska a Inwentarz dóbr – porównanie dwóch XVIII-wiecznych źródeł do założenia pałacowo-parkowego w Choroszczy / Plan de Horoska a Inwentarz Dóbr (Plan de Horoska and a Property Inventory) – a Comparison of Two Eighteenth-century Sources for the Palace-park Premise in Choroszcz</i>	31
WIESŁAW WRÓBEL – <i>Działalność Stefana Mikołaja Branickiego herbu Gryf w Białymstoku w latach 1689-1709 / The Activity of Stefan Mikołaj Branicki of the Gryf Coat of Arms in Białystok in 1689-1709</i>	40
ANETA KUŁAK, GRZEGORZ RYŻEWSKI, WALDEMAR F. WILCZEWSKI – <i>Kroniki kościołów parafialnych dekanatu sokólskiego z lat 1849-1851 / “Kroniki” of Parish Churches in the Sokółka Deanery from 1849-1851</i>	81
JOANNA PAWŁOWSKA – <i>Konserwacja obrazu „Wizyta trzech aniołów u Abrahama” w Domu Arcybiskupów Białostockich w Białymstoku / Conservation of “Visitation of Abraham by Three Angels” at the House of the Archbishops of Białystok in Białystok</i>	142
ANNA DERENTOWICZ-ZAKRZEWSKA – <i>Święta Rozalia – rzeźba drewniana polichromowana z Drohiczyzna / St. Rosalie – A Wooden Polychrome Sculpture in the Diocesan See in Drohiczyn</i>	152
SEBASTIAN WICHER – <i>„Drewniany” modernizm w Białymstoku na przykładzie domu przy ul. Słonimskiej 31 / „Wooden” Modernism in Białystok upon the Example of a House in 31 Słonimska Street</i>	163
JAROSŁAW SZEWCZYK – <i>Piece w wiejskich domach na Białostocczyźnie / Stoves in Rural Houses in the Białystok Region</i>	174
JÓZEFA DROZDOWSKA – <i>Kapliczki przydrożne z miejscowości Górskie / Roadside Shrines from Górskie</i>	226
EWA MOROZ-KECZYŃSKA, ANDRZEJ KECZYŃSKI – <i>Puszcza Białowieska w XIX-wiecznej grafice / The Białowieska Forest in Nineteenth-century Graphic Art</i>	239
ALEKSANDER ANDRZEJEWSKI, HALINA KARWOWSKA – <i>Kamienica wielka rezydencji Sapiehów w Dubnie, gm. Boćki, woj. podlaskie / The Grand House of the Sapieha Residence in Dubno</i>	264

IN MEMORIAM

LUCYNA STALOŃCZYK – <i>Jerzy Szandomirski 1926-2008 / Jerzy Szandomirski 1926-2008</i> ..	281
---	-----

LISTY, OPINIE / LETTERS, OPINIONS	285
---	-----

ZESZYT 15-16 (2010)

MATERIAŁY / MATERIALS

JOANNA KOTYŃSKA-STETKIEWICZ – <i>Drewniany kościół parafialny w Domanowie / Wooden Parish Church in Domanowo</i>	7
DOROTA SIKORA – <i>Ogród przy Pałacyku Gościnnym w Białymstoku i koncepcja jego odtworzenia / The Garden Next to the Guest Palace in Białystok and the Conception of Its Recreation</i>	33
Ks. JAN NIECIECKI – <i>Opinia o Koncepcji rewaloryzacji ogrodu przy Pałacyku Gościnnym w Białymstoku, Białystok 2009 / Opinion on the “Conception for a Revalorisation of the Garden next to the Guest Palace in Białystok”, Białystok 2009</i>	52

LECH PAWLATA – Badania archeologiczne przed fasadą Pałacyku Gościnnego w Białymstoku, stanowisko 2 – ul. Kilińskiego / <i>Archaeological Studies in Front of the Facade of the Guest Palace in Białystok, Site 2 – Kilińskiego Street</i>	58
MARTA SOKÓŁ – <i>Inwentarz majątności Białegostoku z należącymi folwarkami. Słów kilka o dworze i folwarkach białostockich w 1645 roku / „Inventory of the Białystok Property with Latifundia”. A Few Words on the Białystok Manor House and Latifundia in 1645</i>	83
KRZYSZTOF KULEZA, WIESŁAW WRÓBEL – Badania historyczne i architektoniczne domu Wellerów przy ul. Sienkiewicza 63 w Białymstoku / <i>Historical and Architectural Studies of the Weller House in 63 Sienkiewicza Street in Białystok</i>	99
ANETA KUŁAK, GRZEGORZ RYZEWSKI – Kronika kościoła wasilkowskiego z 1851 roku. <i>Kronika kościoła parafialnego w Wasilkowie, sporządzona przez ks. Piotra Lebiedzińskiego, 1851 roku, b.d.d. / Chronicle of the Church in Wasilków from 1851</i>	123
MAŁGORZATA ŚWITAŁA – Konserwacja obrazu „Wniebowzięcie NMP” z kościoła w Puńsku / <i>Conservation of the Assumption of the Holy Virgin Mary from the Church in Puńsk</i>	137
KRZYSZTOF STAWECKI – Konserwacja obrazów z metalowymi sukienkami na przykładzie ikon z Kożan i Kleszczel / <i>Conservation of Paintings with Metal Covers upon the Example of Icons from Kożany and Kleszczele</i>	147
JÓZEFA DROZDOWSKA – Wizerunki św. Jana Nepomucena z terenu powiatów suwalskiego i sejneńskiego / <i>Images of St. John Nepomuk in the Counties of Suwałki and Sejny</i>	163
LECH PAWLATA – Rewelacyjne odkrycie kurhanów kultury trzcinieckiej w Korycinach, pow. siemiatycki / <i>A Sensational Discovery of Trzciniec Culture Mounds in Koryciny (County of Siemiatycze)</i>	181

DOKUMENTACJE W ZBIORACH WOJEWÓDZKIEGO URZĘDU OCHRONY ZABYTKÓW W BIAŁYMSTOKU / DOKUMENTATION IN THE COLLECTIONS OF THE VOIVODESHIP OFFICE FOR THE PROTECTION OF HISTORICAL MONUMENTS IN BIAŁYSTOK

ANDRZEJ CIEŚLIK – Dokumentacje powykonawcze z prac remontowych zabytków architektury i budownictwa / <i>Post-execution documentation of the repair of monuments of architecture and construction</i>	206
MINH GUTZEIT – Dokumentacje z prac konserwatorskich zabytków ruchomych w zbiorach Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Białymstoku, Delegatury w Suwałkach, cz. II / <i>Documentation of the conservation of movable monuments in the collections of Voivodeship Office for the Protection of Historical Monuments in Białystok, Delegation in Suwałki, Part II</i>	210

KOMUNIKATY / COMMUNIQUES

ZOFIA CYBULKO – Komunikat z polsko-litewskiego seminarium <i>Wymiana doświadczeń konserwacji zabytków w Polsce i na Litwie / Communique from the Polish-Lithuanian seminar on “An exchange of experiences in the conservation of historical monuments in Poland and Lithuania”</i>	217
--	-----

LISTY, OPINIE / LETTERS, OPINIONS.....	221
--	-----

ZESZYT 17 (2011)

MATERIAŁY / MATERIALS

ADAM ŻYWICZYŃSKI – <i>Co to za miasto, co w ulicy leży...? – o przeobrażeniach przestrzennych Suwałk / What is This Town Lying in the Street...? – On the Spatial Transformations of Suwałki</i>	7
JOANNA KOTYŃSKA-STETKIEWICZ – <i>Sobór katedralny pw. św. Mikołaja Cudotwórcy w Białymstoku / Eastern Rite Cathedral of St. Nicholas the Miracle Worker in Białystok</i>	45
LECH PAWLATA – <i>Budowle sakralne Drohiczyzna w świetle źródeł archeologicznych i historycznych / Sacral Buildings in Drohiczyzna in the Light of Archaeological and Historical Sources</i>	67
JOANNA POLASKA – <i>Konserwacja rzeźby św. Jana Nepomucena z kapliczki przydrożnej w Mierzynówce / Conservation of a Statue of St. John Nepomuk from a Roadside Shrine in Mierzynówka</i>	99
JOANNA PAWŁOWSKA – <i>Konserwacja ołtarza głównego z kościoła parafialnego w Dolistowie Starym / Conservation of the Main Altar in the Parish Church in Dolistowo Stare</i>	113
MARIAN DORAWA – <i>Konserwacja zabytkowego pozytywu z Grodziska koło Siemiatycz na Podlasiu / Conservation of a Historical positive from Grodzisk near Siemiatycze (Podlasie)</i>	127
MARIUSZ KOZIEL – <i>Badania archeologiczne przy kaskadach w ogrodzie Branickich w Białymstoku / Archaeological Research into the Cascades in the Branicki Garden in Białystok</i>	141
SEBASTIAN WICHER – <i>Gmach Państwowego Banku Rolnego w Białymstoku dziełem warszawskich architektów / Building of Państwowy Bank Rolny in Białystok – the Work of Warsaw Architects</i>	154
WIESŁAW WRÓBEL – <i>Rys historyczny fabryki Jakuba A. B. Markusa w Białymstoku przy ul. Jurowieckiej 29 / Historical Outline of the Factory of Jakub A. B. Markus in Białystok, 29 Jurowiecka Street</i>	175
GRZEGORZ RYŻEWSKI, ANETA KUŁAK – <i>Kroniki kościołów parafialnych dekanatu białostockiego diecezji wileńskiej z lat 1849-1851, część 1 / Chronicles of Parish Churches in the Białystok Deanery, Diocese of Wilno 1849-1851, Part 1</i>	191
MARTA WRÓBEL – <i>Dwa projekty kościoła parafialnego w Kalinówce Kościelnej z początku XX wieku i okoliczności ich powstania / Two Projects for a Parish Church in Kalinówka Kościelna from the Early Twentieth Century and the Circumstances of Their Origin</i>	221
PIOTR NIZIOŁEK – <i>Skarb srebrnych monet z okolic Bielska Podlaskiego – prawne aspekty znalezisk / Silver Coin Treasure from the Region of Bielsk Podlaski</i>	237
JÓZEFA DROZDOWSKA – <i>Krzyże ze wsi Jeziorki w powiecie augustowskim / Crosses in the Village of Jeziorki (County of Augustów)</i>	245
JAROSŁAW SZEWCZYK – <i>Wiejskie piece kaflowe typu wschodniopodlaskiego / Eastern Podlasie Village Tile Stoves</i>	265
KRZYSZTOF TUR – <i>Z historii carskiej rezydencji myśliwskiej w Białowieży / From the History of the Tsarist Hunting Residence in Białowieża</i>	291

ZESZYT 18 (2012)

MATERIAŁY / MATERIALS

KRZYSZTOF STAWECKI – Konserwacja ołtarza św. Dominika w kościele pw. św. Antoniego Padewskiego w Sokółce / <i>Conservation of the Altar of St. Dominic from the Church of St. Anthony of Padua in Sokółka</i>	7
JOANNA POLASKA – Konserwacja i restauracja szafy organowej barokowego pozytywu z kościoła w Grodzisku / <i>Conservation and Restoration of the Organ Case of a Baroque Positive in the Church in Grodzisk</i>	21
JOANNA TOMALSKA – Ikona Matki Bożej Hodegetrii z Brańska. Rozważania ikonograficzne / <i>Icon of the Virgin Hodegetria from Brańsk. Iconographic Reflections</i>	37
SEBASTIAN WICHER, WIESŁAW WRÓBEL – Zespół pofabryczny przy ul. Warszawskiej 59 w Białymstoku i jego problematyka konserwatorska / <i>The post-factory Complex in 59 Warszawska Street in Białystok and Its Conservation</i>	59
WIESŁAW WRÓBEL – Budowa rzeźni miejskiej w Białymstoku w latach 1911-1914 według projektu firmy „Windschild & Langelott” oraz jej funkcjonowanie do 1919 r. / <i>The Construction of a Municipal Abattoir in Białystok in 1911-1914 According to a project of the „Windschild & Langelott” Firm and Its Functioning until 1919</i>	97
LECH PAWLATA – Archeologiczne badania wykopaliskowe przy Galerii „Arsenal” w ogrodzie Branickich w Białymstoku / <i>Archaeological Excavations Next to the “Arsenal” Gallery in the Branicki Garden in Białystok</i>	115
MARIUSZ KOZIEŁ – Badania archeologiczne przy murze oporowym kaskady przed Altaną Chińską w ogrodzie Branickich w Białymstoku / <i>Archaeological Research Next to a Retaining Wall of the Cascade in Front of the Chinese Gazebo in the Branicki Garden in Białystok</i>	135
DARIUSZ KRASNODĘBSKI, HANNA OLCZAK – Badania archeologiczne na terenie polskiej części Puszczy Białowieskiej – stan obecny, problemy i perspektywy / <i>Archaeological Research in the Polish Part of the Białowieża Forest – Present-day State, Problems and Perspectives</i>	145
PIOTR NIZIOLEK – Skarb monet srebrnych z Minczewa pow. Siemiatycze / <i>Silver Coin Treasure in Minczewo, County of Siemiatycze</i>	169
GRZEGORZ RYZEWSKI, ANETA KUŁAK – Kroniki kościołów parafialnych dekanatu białostockiego diecezji wileńskiej z lat 1849-1851. Część 2 / <i>Chronicles of Parish Churches in the Deanery of Białystok, the Diocese of Wilno. Part 2</i>	182
BARBARA TARASEWICZ – Strój ludowy Lipska i okolic (na podstawie materiałów zebranych przez Krystynę Cieśluk) / <i>The Folk Costume from Lipsk and Environs (Upon the Basis of Material Collected by Krystyna Cieśluk)</i>	219
JAROSŁAW SZEWCZYK – Wiejskie piece na Białostocczyźnie – nowe wyniki poszukiwań terenowych i prac studialnych / <i>Rural Stoves in the Region of Białystok – New Outcome of On-the spot Research and Studies</i>	236

INFORMACJE / INFORMATION

LUCYNA STALONCZYK – Ksiądz Ludwik Olszewski z Bielska Podlaskiego odznaczony złotą odznaką „Za opiekę nad zabytkami” / <i>Rev. Ludwik Olszewski from Bielsk Podlaski awarded the „For the Protection of Historical Monuments” gold medal</i>	249
--	-----

LISTY DO REDAKCJI / LETTERS TO THE EDITORS	252
--	-----

ZESZYT 19 (2013)

MATERIAŁY / MATERIALS

MICHAŁ CHODOROWSKI – Początki współczesnego oblicza ul. Lipowej w Białymstoku / <i>The Beginnings of the Contemporary Appearance of Lipowa Street in Białystok</i>	7
WIESŁAW WRÓBEL – Nie tylko „łoża masońska” ... O dziejach domu przy ul. Kilińskiego 16 w Białymstoku / <i>Not Only a “Masonic Lodge” ... On the History of the House in 16 Kilińskiego Street in Białystok</i>	41
LECH PAWLATA – Archeologiczne badania wykopaliskowe w ogrodzie Branickich w Białymstoku w 2011 roku / <i>Archaeological Excavations in the Branicki Garden in Białystok in 2011</i>	71
TOMASZ JASZCZOŁT, GRZEGORZ RYZEWSKI – Krzysztof Wiesiołowski h. Ogończyk i jego testament / <i>Krzysztof Wiesiołowski of the Ogończyk Coat of Arms and His Testament</i>	107
KAROL STRACZYŃSKI – Architektura murowanych dworców kolejowych w województwie podlaskim / <i>The Architecture of Brick Train Stations in the Voivodeship of Podlasie</i>	133
JOANNA POLASKA – O konserwacji dwóch obrazów z kościoła w Tokarach / <i>The Conservation of Two Paintings from the Church in Tokary</i>	161
KRYSTYNA CIEŚLUK – „Ocalić od zapomnienia” – dawne ludowe tradycje weselne w gminie Lipsk / <i>“To Save from Oblivion” – Old Folk Wedding Traditions in the Commune of Lipsk</i>	183
PIOTR NIZIOŁEK – Skarb monet srebrnych z Augustowa pow. loco / <i>A Silver Coin Treasure from Augustów, Country loco</i>	225
JÓZEFA DROZDOWSKA – XIX-wieczna drewniana kaplica przydrożna w Żarnowie Drugim / <i>A Nineteenth-century Wooden Roadside Shrine in Żarnowo Drugie</i>	241
MARTA WRÓBEL – Ewidencje krzyży, kapliczek i figur przydrożnych w zasobie Archiwum i Muzeum Archidiecezjalnego w Białymstoku / <i>Records of Roadside Crosses, Shrines and Statues in the Resources of the Archdiocesan Archive and Museum in Białystok</i>	255

KOMUNIKATY / COMMUNIQUEES

IWONA GÓRSKA – Meczety i mizary w Bohonikach i Kruszyńnianach pomnikami historii / <i>Mosques and Cemeteries in Bohoniki and Kruszyńniany – a Historical Monument</i>	263
LUCYNA STALOŃCZYK – Ksiądz Henryk Kosz z Grodziska odznaczony złotą odznaką „Za opiekę nad zabytkami” / <i>Rev. Henryk Kosz from Grodzisk Presented with the Gold Badge: “For Protection of Historical Monuments”</i>	287
ZOFIA CYBULKO – Dawny kościół ewangelicki pw. św. Jana Chrzciciela w Białymstoku, obecnie rzymskokatolicki kościół parafialny pw. św. Wojciecha BM. Pożar wieży we wrześniu 2013 r. / <i>Evangelical Church of St. John the Baptist in Białystok / Today: Roman-Catholic Parish Church of St. Wojciech Bishop and Martyr. Fire of the Tower in September 2013</i>	291